

POZNAŃSKIE PRACE EKONOMICZNE

POD REDAKCJĄ PROF. DR. EDWARDA TAYLORA

Nr. 18

KS. DR. ANTONI ROSZKOWSKI

KORPORACJONIZM  
KATOLICKI



P O Z N A Ń

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU

1 9 3 2

POZNAŃSKIE PRACE EKONOMICZNE

NR. 18

POZNAŃSKIE PRACE EKONOMICZNE

POD REDAKCJĄ PROF. DR. EDWARDA TAYLORA

Nr. 18

KS. DR. ANTONI ROSZKOWSKI

# KORPORACJONIZM KATOLICKI



Kolekcja  
Emila Kornasia

P O Z N A Ń

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU

1 9 3 2



(H316728

---

Czcionkami Drukarni Nakładowej Józefa Kawalera w Szamotułach.

wpisano do księgi Akcesji  
Akc. 31 20 202 04



# S P I S R Z E C Z Y:

---

|                                                                                                              |        |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| Rozdział I. <i>Uwagi wstępne</i> . . . . .                                                                   | 1—3    |
| Rozdział II. <i>Ruch naukowy społeczno-katolicki</i> .                                                       | 4—18   |
| § 1. Rozwój idei społeczno-katolickiej do r. 1850 . . . . .                                                  | 4      |
| § 2. Kierunek konserwatywny . . . . .                                                                        | 5      |
| § 3. Kierunek liberalny . . . . .                                                                            | 6      |
| § 4. Katolicyzm społeczny . . . . .                                                                          | 9—18   |
| A. Powstanie i rozwój . . . . .                                                                              | 9      |
| B. Treść doktryny . . . . .                                                                                  | 15     |
| Rozdział III. <i>Założenia metodologiczne katolicyzmu społecznego</i> . . . . .                              | 19—53  |
| § 1. Założenie metodologiczno-socjologiczne . . . . .                                                        | 19     |
| § 2. Społeczeństwo i gospodarstwo społeczne . . . . .                                                        | 23     |
| § 3. Założenia metodologiczne w dziedzinie ekonomiki . .                                                     | 30—53  |
| A. Przedmiot ekonomji społecznej . . . . .                                                                   | 30     |
| B. Charakter ekonomiki . . . . .                                                                             | 32     |
| C. Ekonomika — a etyka . . . . .                                                                             | 41     |
| D. Metoda ekonomiki . . . . .                                                                                | 44     |
| E. Prawa ekonomiczne . . . . .                                                                               | 47     |
| F. Ekonomika a nauki ścisłe . . . . .                                                                        | 52     |
| Rozdział IV. <i>Geneza założeń metodologicznych katolików społecznych w dziedzinie ekonomiki</i>             | 54—110 |
| § 1. Pojęcie nauki i podział nauk w filozofji arystotelesowsko - tomistycznej . . . . .                      | 54     |
| § 2. Poznanie umysłowe a rzeczywistość oraz metoda naukowa w filozofji arystotelesowsko - tomistycznej . . . | 55     |
| § 3. Nauki społeczne u św. Tomasza z Akwinu . . . . .                                                        | 58     |
| § 4. Pojęcie społeczeństwa w filozofji arystotelesowsko - tomistycznej . . . . .                             | 63     |
| § 5. Teleologizm u fizjokratów i klasyków . . . . .                                                          | 64     |
| § 6. Rola romantyków katolickich w rozwoju metodologii nauk społecznych . . . . .                            | 67     |
| § 7. Założenia metodologiczne szkoły narodowej i historycznej . . . . .                                      | 78—88  |
| A. Rozwój poglądów . . . . .                                                                                 | 78     |
| B. Ekonomika ścisła . . . . .                                                                                | 31     |
| C. Historyzm a ekonomika ścisła . . . . .                                                                    | 84     |

|                                                                                                                     |         |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|
| § 8. Założenia metodologiczne socjalizmu państwowego i socjalizmu z „katedry” . . . . .                             | 89      |
| § 9. Nowy spór o metodę . . . . .                                                                                   | 91      |
| § 10. Metodologia racjonalistów (teleologów) . . . . .                                                              | 105     |
| § 11. Wnioski ogólne . . . . .                                                                                      | 109     |
| <b>Rozdział V. Założenia metodologiczne katolików społecznych w świetle współczesnej teorii ekonomiki</b> . . . . . | 111—131 |
| § 1. Rozważania ogólne . . . . .                                                                                    | 111     |
| § 2. Założenia metodologiczne ekonomiki ścisłej . . . . .                                                           | 114     |
| § 3. Metoda i prawa ekonomiczne . . . . .                                                                           | 120     |
| § 4. Wnioski ogólne . . . . .                                                                                       | 123     |
| <b>Rozdział VI. Metodologia katolików społecznych a zagadnienie korporacjonizmu</b> . . . . .                       | 132—136 |
| <b>Rozdział VII. Krytyka współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego</b> . . . . .                                | 137—140 |
| <b>Rozdział VIII. Rozwój idei korporacjonizmu w katolicyzmie społecznym</b> . . . . .                               | 141—153 |
| <b>Rozdział IX. Istota korporacjonizmu katolickiego</b> . . . . .                                                   | 159—177 |
| § 1. Pojęcie i uzasadnienie ustroju korporacyjnego . . . . .                                                        | 159     |
| § 2. Struktura zawodu . . . . .                                                                                     | 164     |
| § 3. Kompetencja izb zawodowych . . . . .                                                                           | 166—173 |
| A. Naczelna Izba Gospodarcza . . . . .                                                                              | 166     |
| B. Kompetencja izb zawodowych . . . . .                                                                             | 168     |
| § 4. Cele ustroju korporacyjnego . . . . .                                                                          | 173     |
| <b>Rozdział X. Korporacjonizm katolicki w świetle ogólnej ideologii korporacjonizmu</b> . . . . .                   | 178—220 |
| § 1. Pojęcie korporacjonizmu . . . . .                                                                              | 178     |
| § 2. Korporacjonizm niewłaściwy . . . . .                                                                           | 181—190 |
| A. Syndykalizm francuski . . . . .                                                                                  | 181     |
| B. Socjalizm gildyjny . . . . .                                                                                     | 184     |
| C. Korporacjonizm L. Brentano . . . . .                                                                             | 185     |
| D. Teorie gospodarstwa planowego . . . . .                                                                          | 187     |
| § 3. Korporacjonizm integralny . . . . .                                                                            | 190—215 |
| I. Korporacjonizm socjologiczny . . . . .                                                                           | 190—209 |
| A. Korporacjonizm K. Lewity i K. Planck’a . . . . .                                                                 | 190     |
| B. „    P. Boncour’a . . . . .                                                                                      | 161     |
| C. „    Stäffle’go . . . . .                                                                                        | 194     |
| D. Założenia doktrynalne korporacjonizmu faszystowskiego . . . . .                                                  | 196     |
| E. Konstrukcje korporacjonistyczne, oparte na założeniach O. Spann’a . . . . .                                      | 200—209 |

|                                                                                                               |         |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|
| 1. Korporacjonizm O. Spanna . . . . .                                                                         | 200     |
| 2. „ W. Heinricha . . . . .                                                                                   | 204     |
| 3. „ W. Longert'a i Fr. Everling'a . . . . .                                                                  | 207     |
| II. Korporacjonizm ekonomiczny . . . . .                                                                      | 209     |
| § 4. Wnioski ogólne . . . . .                                                                                 | 215     |
| <b>Rozdział XI. <i>Ekonomika ustroju korporacyjnego</i></b> . . . . .                                         | 221—259 |
| § 1. Rozważania wstępne . . . . .                                                                             | 221     |
| § 2. Rola Naczelnej Izby Gospodarczej w ustroju korporacyjnym w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr . . . . . | 223     |
| § 3. Układ stosunków w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr w ustroju korporacyjnym . . . . .                  | 236     |
| § 4. Podział dochodu społecznego w ustroju korporacyjnym . . . . .                                            | 249     |
| § 5. Wnioski ogólne . . . . .                                                                                 | 257     |
| <b>Rozdział XII. <i>Korporacjonizm w konkretnych ustrojach społeczno-gospodarczych</i></b> . . . . .          | 260—285 |
| § 1. Ustrój korporacyjny w Anglii . . . . .                                                                   | 260     |
| § 2. Ustrój korporacyjny katolików holenderskich . . . . .                                                    | 263     |
| § 3. Ustrój korporacyjny w Luksemburgu . . . . .                                                              | 266     |
| § 4. Ustrój korporacyjny we Włoszech . . . . .                                                                | 268—275 |
| A. Związek zawodowy . . . . .                                                                                 | 268     |
| B. Federacje i konfederacje . . . . .                                                                         | 271     |
| C. Korporacje . . . . .                                                                                       | 272     |
| D. Sądownictwo pracy . . . . .                                                                                | 274     |
| E. Polityczna rola związków zawodowych . . . . .                                                              | 274     |
| § 5. Ustrój korporacyjny w Hiszpanji . . . . .                                                                | 276—280 |
| A. Geneza i charakter . . . . .                                                                               | 276     |
| B. Korporacje lokalne i międzynarodowe . . . . .                                                              | 277     |
| C. Korporacja narodowa i delegacja korporacyj . . . . .                                                       | 278     |
| § 6. Korporacjonizm w realnych ustrojach a konstrukcja korporacjonizmu u katolików społecznych . . . . .      | 280     |
| <b>Rozdział XIII. <i>Zakończenie</i></b> . . . . .                                                            | 286     |
| Literatura . . . . .                                                                                          | 294     |
| Indeks nazwisk . . . . .                                                                                      | 300     |

# Rozdział I.

## UWAGI WSTĘPNE.

Przedmiotem niniejszej pracy jest korporacjonizm katolicki.

Skoro głoszona przez indywidualizm idea harmonii interesów zawiodła, a rozległy się głosy krytyki pod adresem ekonomiki klasycznej i związanego z nią liberalizmu, wtedy już Sismonde de Sismondi, przeprowadziwszy krytykę założeń metodologicznych tej szkoły, w zakresie teorii położył nacisk na związek ekonomiki z etyką, a w dziedzinie praktycznej żądał interwencji państwa w stosunkach społeczno-gospodarczych i przywrócenia ustroju korporacyjnego.<sup>1)</sup> Wprawdzie, jak to dalej zobaczymy, nie była to jego własna koncepcja, wprawdzie czynił to bardzo nieśmiało, jednak raz wysunięta myśl nie zaginęła w historii doktryn ekonomicznych.<sup>2)</sup> Występuje ona w pierwszej połowie w. XIX. w Niemczech jako postulat reformy ustroju politycznego a w ostatniej ćwierci tegoż stulecia znowu powracają do niej ekonomiści, socjologowie i prawnicy<sup>3)</sup> w Niemczech, Włoszech i Francji, uważając, że jedynie przywrócenie korporacyj, dostosowanych do obecnych warunków życiowych, może usunąć niedomagania współczesnego ustroju i zaprowadzić zdrowy układ stosunków.

Przez cały XIX. w. t. zw. szkoła katolicka, uważając zniesienie ustroju korporacyjnego i nieograniczoną wolność ekonomiczną, głoszoną przez indywidualizm, za zasadnicze przyczyny niedomagań społeczno-gospodarczych, zdecydowanie wysuwa postulat oparcia ustroju społeczno-gospodarczego na podstawach korporacyjnych.

Uważa ona, że zwichnięta obecnie równowaga społeczna może być osiągnięta jedynie w ustroju korporacyjnym.

<sup>1)</sup> A. Roszkowski — Poglądy społeczne i ekonomiczne Augusta Cieszkowskiego — Poznań 1923 str. 20.

<sup>2)</sup> H. Herrfahrdt — Das Problem der berufständischen Vertretung von der französischen Revolution bis zur Gegenwart — Berlin 1921, str. 53.

<sup>3)</sup> A. Roszkowski — Naczelna Izba Gospodarcza w Polsce i zagranicą — Łódź 1928, str. 9 i H. Herrfahrdt op. c. str. 59.



Teoretycy tej szkoły uzasadniają to w swych pracach naukowych, a politycy, reprezentujący jej ideologję w parlamentach Niemiec, Austrii i Francji, w tym też duchu składają projekty ustawodawcze. Działalność zaś ich na tem polu jest stałą, konsekwentną, planową i wszechstronną, wzbudzając podziw nawet wśród tych, którzy bynajmniej z tą ideą nie mają nic wspólnego. Świadek, bynajmniej nie podejrzany o sympatję dla szkoły katolickiej, M. Barthou, chwali ją za to, pisząc: „Do tego zadania odbudowy ciała zawodowego, „L'Association catholique“<sup>1)</sup> wniosło doktrynę pewną w sobie, rzadką i z niesłabnącym uporem głoszoną.“<sup>2)</sup>

W XX w. szkoła katolicka swej idei bynajmniej nie porzuciła, a nawet ją rozbudowywuje i broni z większą jeszcze siłą. Zwłaszcza po wojnie światowej przedstawiciele jej w licznych pismach podkreślają konieczność przywrócenia ustroju korporacyjnego, dostosowanego do aktualnych potrzeb. Nietylko nie ograniczają się do głoszenia ogólnej ideologii, ale nawet wypracowują dokładny program przebudowy społecznej.

Już więc cała ta akcja zasługuje na to, by się nią bliżej zająć, poznać teoretyczną ideologję korporacjonizmu, rozważyć jego możliwości, a także zastanowić się nad wartością konkretnych projektów ustroju korporacyjnego.

Jest to tem bardziej wskazanem, a nawet potrzebnem, i z tego względu, że w ostatnich czasach we współczesnej literaturze ekonomicznej i prawniczej — niemieckiej i francuskiej — zaznacza się znowu nawrót do idei korporacjonizmu.<sup>3)</sup> Wysuwane są programy przebudowy ustroju społecznego i oparcia całego życia kulturalnego, politycznego i gospodarczego na podstawach korporacyjnych.

Zresztą obecnie w całym świecie mówi się o potrzebie przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.<sup>4)</sup> Ten prąd i u nas także się zaznacza, a ma zwolenników bynajmniej nietylko wśród przedstawicieli radykalizmu, ale i wśród teoretyków i praktyków, działaczy społecznych i polityków o tendencjach po-

<sup>1)</sup> Organ katolików społecznych, założony w 1875 r.

<sup>2)</sup> Semaine Sociale de France 1919, str. 141.

<sup>3)</sup> H. Herrfahrdt op. c. str. 15; J. Brethe de la Gressaye — Le Syndicalisme — L'Organisation professionnelle et l'Etat — Paris 1931 str. 349. E. Tatarin-Tarnheyden — Die Berufstände, ihre Stellung im Staatsrecht und die deutsche Wirtschaftsverfassung — Berlin 1922, str. 3 i nast.

<sup>4)</sup> Dobretsberger — Freie oder gebundene Wirtschaft — Leipzig 1932, str. 5 i nast.

kojowych.<sup>1)</sup> Skoro zaś idea korporacjonizmu jest forsowaną jako mająca stworzyć nowe fundamenty dla życia społecznego, to tem bardziej należy zastanowić się, czy ona odpowie odczuwanym potrzebom.

Te względy skłaniają nas do poświęcenia niniejszej pracy idei korporacjonizmu. Ograniczamy się jednak do korporacjonizmu katolickiego, t. j. do ideologii, wysuwanej przez szkołę katolicką. Czynimy to z dwóch względów:

- a) ogólna ideologia korporacjonizmu jest zróżniczkowana, przeto musimy ograniczyć ściśle temat do pewnej całości, by go móc gruntowniej opracować;
- b) korporacjonizm katolicki stanowi właśnie taką całość, rozwijaną systematycznie, ściśle złączoną ideologją szkoły katolickiej, a także najbardziej, jak zaznaczyliśmy, forsowaną.

Badając jednak korporacjonizm katolicki, nie pominiemy także ogólnej ideologii korporacjonizmu. Owszem uwzględnimy ją też, by przy pomocy porównania ściśle zaznaczyć cechy charakterystyczne naszego właściwego przedmiotu badań i jego stanowisko w całokształcie teoretycznych systemów korporacjonizmu.

Badania nasze będą nosiły charakter przede wszystkim ekonomiczny i teoretyczny. Przedstawimy jednak także realne, już istniejące, ustroje korporacyjne, by porównać teoretyczne koncepcje z praktycznymi wynikami i tem samem uwypuklić bardziej cechy istotne przedmiotu naszych badań. W pracy więc naszej zachowamy następujący tok myśli: najpierw pokrótce przedstawimy ideologję szkoły katolickiej, następnie opracujemy gruntownie jej założenia metodologiczne, a to dlatego, że one stanowią fundament, na którym wspiera się ideologja programu korporacjonizmu katolickiego; mając zaś dopiero takie rozważania podstawowe za sobą, rozwinimy ideę korporacjonizmu katolickiego i ogólną ideę korporacjonizmu, a wreszcie przedstawimy realne ustroje korporacyjne.

<sup>1)</sup> Ks. Biskup T. Kubina — Akcja Katolicka a Akcja Społeczna — Poznań str. 16 i nast; W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach — Częstochowa 1931, t. II.



## Rozdział II.

### RUCH NAUKOWY SPOŁECZNO-KATOLICKI.

#### § 1. *Rozwój idei społeczno-katolickiej do r. 1850.*

Idee wolności, równości i braterstwa, głoszone przez wielką rewolucję francuską, pociągnęły wielu katolików. Zdając sobie jednak sprawę, że, kryjące się poza niemi, zasady indywidualistyczne nie są zgodne z zasadami katolickimi, katolicy dążą do ich uchrześcijanienia. Przeto Balanche<sup>1)</sup>, Chateaubriand<sup>2)</sup>, Lamennais<sup>3)</sup> i in. w pismach swych usiłują pogodzić zasady liberalne z katolicyzmem. Założone przez Lamennais'a w 1830 r. pismo „L'Avenir”, w którym pisali obok niego: Ks. Lacordaire, J. Montalembert, Gerbet, De Coux i in., było głównym reprezentantem tych dążeń. Wskutek błędów teologicznej natury, Grzegorz XVI encykliką *Mirari vos* z 15. VIII. 1832 r. potępił niektóre z głoszonych tam haseł. Lamennais nie poddał się orzeczeniu papieskiemu i pozostał zdala od Kościoła. Jednocześnie jednak do walki z indywidualizmem, jako niezgodnym z zasadami katolickimi, wystąpiła zdecydowanie we Francji, Niemczech i w Anglii grupa pisarzy katolickich, znanych pod nazwą romantyków katolickich. Zwłaszcza trzech z nich: L. hr. de Bonald<sup>4)</sup>, J. hr. de Maistre<sup>5)</sup> i A. Müller<sup>6)</sup>, przez podkreślenie i rozwijanie idei uniwersalizmu oraz głębokość swego rozumowania wywarło poważny wpływ na dalszy rozwój katolickiej nauki społecznej.<sup>7)</sup>

Inni znowu przyjmowali zasady liberalizmu, ale odrzucali ustrój na nich oparty, przechylając się do ówczesnego socjali-

<sup>1)</sup> *Palingénésie sociale* — 1817.

<sup>2)</sup> *Génie du Christianisme* — 1802.

<sup>3)</sup> *Essais sur l'Indifférence en matière de religion* — 1814; *Des Progrès de la Revolution et de la guerre contre l'Eglise* — 1829.

<sup>4)</sup> *Législation primitive* — 1802; *Démonstration philosophique des principes constitutives de la société* — 1830.

<sup>5)</sup> *Etude sur la souveraineté* — 1796; *Le principe générateur des constitutions politiques* — 1810; *Du Pape* — 1819.

<sup>6)</sup> *Die Elemente der Staatskunst* 1809.

<sup>7)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — Poznań 1932, str. 30.

zmu<sup>1)</sup>. Dopiero wypadki 1848 r. zmieniły sytuację. Katolicy z entuzjazmem przyjęli ogłoszenie republiki demokratycznej, wierząc, że lud stworzy nową erę społeczną, całkowicie chrześcijańską. Założone przez Ks. Lacordaire'a pismo „Ere nouvelle“ służyło tym celom, przyczem nawet współpracowali w niem ówcześni socjaliści. Dopiero, skoro socjaliści zaczęli odkrywać przyłbicę niereligijności, skoro papież Pius IX dekretem z 8. XII. 1849 r. potępił socjalizm, nastąpił rozdział pomiędzy społecznym ruchem katolickim, a socjalistami. Pracował nad tem głównie we Francji L. Veuillot, redaktor pisma „Univers.“ W ciągu tego okresu ekonomiści katoliccy, jak K. hr. de Coux<sup>2)</sup>, profesor w Lowanjum, A. de Villeneuve-Bargemont<sup>3)</sup>, de Gerando<sup>4)</sup> i A. Ott<sup>5)</sup>, występowali już także do walki z ekonomją klasyczną. Podkreślali oni ścisły związek ekonomiki z etyką i żądali ograniczenia wolności gospodarczej.

Po wypadkach 1848 r. inteligencja katolicka opuszcza praktyczny teren pracy społecznej i podejmuje badania teoretyczne, by zdobyć podstawy dla rozwiązania zagadnienia socjalnego. Atmosfera ogólna sprzyja temu, bo wtedy też rozpoczyna się ogólny rozwój nauk społecznych. Po 1850 r. powstaje już współczesny ruch naukowy społeczno-katolicki, przyczem odrazu zarysowują się w nim trzy kierunki: konserwatywny, liberalno-katolicki i katolicyzm społeczny.

## § 2. Kierunek konserwatywny.

Twórcą kierunku konserwatywnego, czyli pokoju społecznego, La Paix Sociale, jest Fr. Le Play<sup>6)</sup>, a reprezentantami: Ks. H. de Tourville, założyciel czasopisma „La Science sociale“, A. Bechaux, H. Joly i inni.<sup>7)</sup> Jest to kierunek antyrewolucyjny i antyliberalny.

Ks. A. Szymański<sup>8)</sup> taką podaje charakterystykę poglądów tego kierunku: „Społeczeństwo pojmuje organicznie. Społeczeń-

<sup>1)</sup> Buchez, Introduction à la science de l'histoire — 1842; Chérvé, Catholicisme et démocratie ou Règne du Christ; Fr. Huet — Le Règne sociale du Christianisme — 1853.

<sup>2)</sup> Essai d'Economie politique — 1832; Cours d'Economie sociale — 1836.

<sup>3)</sup> Economie politique chrétienne — 1841.

<sup>4)</sup> De la bienfaisance politique — 1839.

<sup>5)</sup> Traité d'Economie politique — 1851.

<sup>6)</sup> La Réforme sociale en France — 1865; L'organisation de la famille  
1871 La Paix Sociale — 1872 i in.

<sup>7)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 49.

<sup>8)</sup> Ks. Szymański, Zagadnienie społeczne — Lublin 1929, str. 441.

stwo jest tworem hierarchicznym: pracodawca względem robotników ma obowiązki władzy i opieki. Ofiarność klas wyższych, umoralnienie pracujących, działalność Kościoła — to sposoby złagodzenia zła społecznego. Najważniejszą jednak instytucją jest zdrowa rodzina. Państwo może interwenjować w niektórych sprawach gospodarczych, związanych z moralnością, ale przede wszystkim powinno pilnować porządku prawnego. Stowarzyszenia robotnicze nie mają zdolności zaprowadzenia pokoju społecznego.“

Szkola ta nie wywarła większego wpływu w świecie katolickim.

### § 3. *Kierunek liberalny.*

Twórcą jego jest zasadniczo Ks. Karol Perin<sup>1)</sup> (1815-1905), profesor w Lowanżum. Mówimy zasadniczo, gdyż w dziedzinie teorii ekonomii głębszym był współczesny mu profesor uniwersytetu w Nancy — de Metz-Noblat<sup>2)</sup>. Typowym zaś przedstawicielem optymizmu liberalnego był Ks. Corbière<sup>3)</sup>. Wszyscy trzej, idąc za szkołą klasyczną, upatrują w ekonomii politycznej naukę o bogactwie, a dobra materialne uważają za przedmiot tej nauki. A jednak wszyscy oni godzą się z tem, że ekonomika pozostaje w łączności z etyką.<sup>4)</sup>

Według Perin'a celem działalności ekonomicznej człowieka jest dobrobyt powszechny. Działalność ta podlega prawu moralnemu, a kwestja społeczna jest właśnie wynikiem nieuwzględniania pierwiastka moralnego w stosunkach społeczno-ekonomicznych. Potrzebę podporządkowania działalności społeczno-ekonomicznej prawu moralnemu uzasadnia on względami na ostateczne przeznaczenie człowieka. Przeto, chociaż przedmiotem ekonomii, według Perin'a, jest bogactwo, to jednak rozpatruje on je nietylko pod kątem motywu ekonomicznego jednostki gospodarującej, lecz także w świetle wszystkich istotnych cech natury ludzkiej, wskutek czego w ten sposób skonstruowana nauka ekonomii nietylko bada to, co jest, lecz także to, co być powinno. Perin nie różni między ekonomiką ścisłą, a ekonomją stosowaną,<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Les économistes, les socialistes et le christianisme — 1848; Les lois de la société chrétienne — 1875; Premiers principes d'Economie Politique i in.

<sup>2)</sup> Les lois économiques — 1867.

<sup>3)</sup> L'Economie sociale au point de vue chrétien — 1863.

<sup>4)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny, str. 49.

<sup>5)</sup> Les Doctrines économiques depuis un siècle — Paris 1880, str. 4 i nast.



a w systemie jego ekonomiki zagadnienia z dziedziny polityki społecznej zajmują poważne miejsce.

Metz-Noblat wprowadza rozróżnienie pomiędzy ekonomiką ścisłą, a stosowaną. Rozważa on bogactwo samo w sobie i ustala powstające stosunki ekonomiczne, a potem wyniki swe podporządkowuje wynikom innych nauk, przede wszystkim moralności, uznając, że człowiek ma poza celami ekonomicznymi jeszcze cele wyższe. Tak np. uznając, że zasadniczo motyw osobistego interesu znajduje najbardziej sprzyjające warunki dla swego działania przy wolnej konkurencji, przyznaje jednak, że niekiedy w praktyce musi ona być poświęconą dla celów wyższych. Badając bogactwo samo w sobie, Metz-Noblat zastrzega się wyraźnie, że bynajmniej ekonomja społeczna nie twierdzi, by bogactwo miało być przede wszystkim celem działania ludzkiego i życia.

Podobnie postępuje Ks. Corbière, który w dziedzinie teorii ekonomji izoluje pierwiastki pozagospodarcze, lecz zastrzega się, że nie można ich pomijać w ekonomice stosowanej<sup>1)</sup>.

Wszyscy ci trzej autorzy zgadzają się, że ekonomika formułuje prawa naukowe i są to prawa naturalne. Ks. Corbière, w ślad za Bastiat, uważa je nawet za opatrnościowe. Atoli wszyscy zastrzegają się, że prawa ekonomiczne powinny posiadać swobodę działania wtedy tylko, gdy celem działalności jest jedynie zdobycie bogactwa, a cele społeczne nie zostaną przez nie naruszone. Mogłyby one znajdować zastosowanie w całej pełni, gdyby człowiek używał wolności należycie, tj. gdyby nie był skażony przez grzech pierworodny. Wskutek jednak upadku człowieka i prawa naturalne muszą być do tego stanu przystosowane, tj. muszą być ograniczone w wolności działania, wtedy mianowicie, gdy powstaje ich konflikt z prawami moralnymi i społecznymi.<sup>2)</sup>

W dziedzinie doktryny kierunek liberalny pojmuje społeczeństwo indywidualistycznie<sup>3)</sup> i uznaje za postępowe założenia ustroju liberalno kapitalistycznego.

Wolność, na której się nawet, zdaniem zwolenników tego kierunku, własność prywatna opiera, rozwiązuje wszystkie zagadnienia ekonomiczne i socjalne w sposób pożyteczny z punktu eko-

<sup>1)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 51.

<sup>2)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 52.

<sup>3)</sup> Ks. Perin pojmuje społeczeństwo organicznie.



nomicznego, a uczciwy z punktu moralnego. Interwencja państwa w stosunkach ekonomicznych winna być ograniczoną i uzasadnioną celowością społeczną.<sup>1)</sup> Wolność ekonomiczna nie może przekraczać granic moralnych, w szczególności sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Przekroczenie bowiem tych granic niszczy równowagę sił gospodarczych, sprowadza kryzysy ekonomiczne, rodzi spekulację i staje się przyczyną wyzysku warstwy robotniczej.

Wskutek tego umoralnienie przedsiębiorców i robotników oraz rozwój w nich cnoty umiarkowania mają doniosłe znaczenie dla zdrowego układu stosunków gospodarczych w państwie.<sup>2)</sup>

Według Perin'a ustrój korporacyjny daleko lepiej realizowałby zasady moralne, niż ustrój indywidualistyczny, oraz rozwiązywałby kwestję społeczną.<sup>3)</sup>

Kierunek liberalny reprezentują następujący uczeni: C. Janet, P. Leroy Baulieu, P. Bureau, Ks. Rambaud i in.

Do tego kierunku należy też zaliczyć grupę niemieckich uczonych, skupionych około Volksverein w München - Gladbach, oraz francuską „*Démocratie chrétienne*.”<sup>4)</sup>

W Polsce można zaliczyć do kierunku liberalnego: A. Cieszkowskiego, J. Mittelstaedta, W. Załęskiego, J. Milewskiego i W. Czerkawskiego. Zwłaszcza ten ostatni, pozostając pod wpływem szkoły psychologicznej, uważa, że katolicyzmowi społecznemu punkt widzenia teologiczny i etyczny przesłania stronę ekonomiczną zagadnienia. Argumenty, czerpane z Pisma Św. i OO. Kościoła, a przytaczane na potwierdzenie postulatów ekonomicznych na pierwszym miejscu, tutaj niczego właściwie nie dowodzą. Należy, zdaniem Czerkawskiego, dane twierdzenie gospodarcze najpierw uzasadnić argumentami ekonomicznymi, a potem dopiero powoływać się, że takie rozwiązanie znajduje też potwierdzenie w Piśmie Św. i w pismach OO. Kłm. Niemniej jednak Czerkawski podkreśla doniosłą rolę religii i etyki w praktycznym życiu gospodarczym i w polityce żąda uwzględnienia postulatów etycznych, stojąc wyraźnie na stanowisku katolickim.

Z pośród żyjących ekonomistów należy tutaj zaliczyć: A. Kostaneckiego i E. Taylora. Taylor, posługując się metodologią współczesnej teorii ekonomii, jak to dalej zobaczymy, wskazuje

<sup>1)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 53.

<sup>2)</sup> Szymański — *Zagadnienie społeczne* — str. 442.

<sup>3)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 53.

<sup>4)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 55.

drogę prowadzącą do osiągnięcia ścisłych wyników w nauce, a jednocześnie do uwzględnienia postulatów katolickich w realnem życiu społeczno-gospodarczem.<sup>1)</sup>

#### § 4. *Katolicyzm społeczny.*

##### A. Powstanie i rozwój.

Twórcą tego kierunku, zwanego początkowo socjalizmem chrześcijańskim, następnie szkołą chrześcijańsko-społeczną, wreszcie szkołą katolików społecznych, jest biskup Moguncji von Ketteler (1811—1877).<sup>2)</sup>

„Czem Adam Smith dla liberalizmu lub Karol Marx dla socjalizmu, pisze H. Romanowski,<sup>3)</sup> tem jest Ketteler dla ekonomji społeczno-chrześcijańskiej. Ketteler bowiem pierwszy zerwał świadomie i zupełnie z liberalizmem i od niego datuje się właściwy i powszechny zwrot ku tradycjom chrześcijańskim w poglądach na organizację gospodarstwa społecznego, zwrot usankcjonowany przez encyklikę Papieża Leona XIII. „*Rerum Novarum* 1891.“

Ketteler, poszukując dróg rozwiązania kwestji społecznej na gruncie zasad katolickich, początkowo widzi w niej tylko stronę religijno-moralną, wkrótce jednak przychodzi do wniosku, że ma ona także charakter ekonomiczny i występuje z projektem tworzenia pracowniczych kooperatyw wytwórczych przy pomocy kapitałów, zebranych z dobrowolnych ofiar, a wreszcie, rozszerzając horyzont swoich badań, dopatruje się ogólnych braków we współczesnym ustroju społeczno-gospodarczym i wysuwa postulat jego przebudowy na podstawach korporacyjnych.

Pod wpływem jednak konieczności życiowych, zasadniczą ideę przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego odkłada na plan dalszy, a bezpośrednio już żąda od państwa skutecznej interwencji w dziedzinie pracy.<sup>4)</sup>

Źródłem zła we współczesnym ustroju społeczno-gospodarczym jest zdaniem Kettelera błędne, pogańskie pojęcie własności prywatnej, określanej przez liberalizm jako *ius utendi* i *abutendi* re. Takie pojęcie prowadzi kapitalistów do przywłaszczania so-

<sup>1)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 56.

<sup>2)</sup> *Die grossen sozialen Fragen der Gegenwart* — 1848; *Freiheit, Autorität und Kirche* — 1862; *Arbeiterfrage und das Christentum* — 1864.

<sup>3)</sup> H. Romanowski — *Wstęp do ekonomji społecznej chrześcijańskiej* — Warszawa 1910, str. 187.

<sup>4)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 59.

bie celem zaspokojenia ich nienasyconej pożądlivości tego, co Bóg przeznaczył na pokarm i odzież dla wszystkich ludzi. Wskutek tego zaś powstaje wyzysk i nędza mas robotniczych.

Pojęciu liberalnemu przeciwstawia on katolickie pojęcie własności prywatnej, uzasadniając je i zakreślając jego granice na podstawie doktryny tomistycznej.

Bezpośredniemi jednak przyczynami kwestji robotniczej, zdaniem Kettelera, są: a) pojmowanie w obecnym ustroju pracy ludzkiej jako towaru i wartościowanie jej według prawa podaży i popytu; b) stale wzrastająca przewaga kapitału, dzięki czemu zmniejsza się liczba samodzielnych pracowników, a zwiększa liczba najemników, oraz c) obniżanie płacy robotniczej przez kapitał.

Ponieważ kwestja robotnicza posiada moralny i ekonomiczny charakter, przeto środki zaradcze przeciwko niedomaganiom socjalnym muszą być także dwojakie: etycznej i ekonomicznej natury.

Przedewszystkiem należy przywrócić zasady chrześcijańskie w życiu jednostek i organizacyj społecznych. W tej dziedzinie szczególna rola przypada Kościołowi.

Muszą też nad rozwiązaniem zagadnienia socjalnego współpracować sami robotnicy i państwo.

Robotnicy mogą współdziałać nad rozwiązaniem kwestji społecznej za pomocą ich organizacyj. Ketteler uzasadnia prawo robotników do tworzenia organizacyj zawodowych, żądając jednocześnie: a) by one były wolne, wypływające z natury rzeczy i przystosowane do współczesnych warunków, b) miały cele ekonomiczne, c) były oparte na solidarności wszystkich członków, d) i korzystały z autonomji, podlegając jednocześnie w sprawiedliwej mierze nadzorowi państwa.

Punktem wyjścia dla zakreślenia granic interwencji państwa w stosunkach kapitału i pracy jest dla Kettelera pojęcie społeczeństwa i państwa, jako organizmu moralnego, w którym jednostki i grupy mają swe naturalne uprawnienia, podporządkowane dobru całości, czego stróżem jest władza państwowa. Najbardziej szczęśliwem będzie to społeczeństwo, w którym indywidualność jego członków osiągnie najwyższy stopień rozwoju, nie narażając na szwank dobra ogólnego. Wskutek tego jako właściwe zadania państwa Ketteler uważa: a) obronę praw obywateli, b) utrzymywanie instytucyj użyteczności publicznej, które



rząd ma popierać „nie niszcząc jednak nigdy wolności indywidualnej lub autonomji zawodowej“ i c) reprezentację państwa w stosunkach międzynarodowych.

Zatem w dziedzinie pracy państwo powinno popierać organizacje zawodowe i chronić prawnie robotnika.

Ochrona ta jednak nigdy nie powinna wkraczać tam, gdzie działalność organizacyj zawodowych wystarczy. Interwencja państwa jest więc ostatecznością i interwencja ustawy, zdaniem Kettelera, w miarę rozwoju organizacyj zawodowych, powinna być zastępowaną przez regulaminy zawodowe. Jako teren dla interwencji państwowej Ketteler wskazuje: a) kwestję płacy, b) zagadnienie czasu maksymalnego i warunków hygienicznych przy pracy, c) odpoczynku świątecznego, d) ochrony kobiet i pracowników młodocianych i in.<sup>1)</sup> Poglądy Kettelera stały się podstawą dla katolickiego ruchu społecznego w Niemczech oraz dla programu partji centrum w parlamencie niemieckim. Miał on w Niemczech licznych uczniów, z pośród których wybitne stanowiska zajęli: Ks. Fr. Hitze, Kan. Moufang, A. Reichensperger<sup>2)</sup>.

W dziedzinie teorii ekonomji w duchu katolicyzmu społecznego zostały napisane w Niemczech prace Ks. J. Ratzingera „Gospodarstwo narodowe w swych podstawach moralnych“<sup>3)</sup>, oraz Ks. H. Pescha „Podręcznik ekonomiki.“<sup>4)</sup>.

Przyczynili się też dla rozwoju ideologii katolicyzmu społecznego w Niemczech przez swą działalność naukową: Ks. Lehmkühl, ks. W. Cathrein, ks. Retzbach, Schaub i in.<sup>5)</sup>

Ideologję katolicyzmu społecznego z Niemiec do Austrii przeniósł nawrócony protestant K. Vogelsang, uczeń Kettelera (1818—1890).

Rozwinął on tam szczególniej ideę stanowo-korporacyjnego ustroju. Pragnie bowiem cały ustrój państwowy i gospodarczy zorganizować stanowo. Dla niego średniowieczny ustrój stanowy jest „społeczno-politycznem wcieleniem chrześcijaństwa.“ Pracę uważa za funkcję społeczną, a stosunek pomiędzy nią a kapitałem określa jako spółkę, w której część przypadająca na pracę nietylko ma wystarczyć na utrzymanie robotnika, lecz także

<sup>1)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 60 i nast.

<sup>2)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 68.

<sup>3)</sup> Die Volkswirtschaft in ihrer sittlichen Grundlage — 1881.

<sup>4)</sup> Lehrbuch der Nationalökonomie — Freiburg in Br. 1905—1924.

<sup>5)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 135 i nast.



na amortyzację kształcenia się i zabezpieczenie się na starość lub wypadek choroby. Pragnie on też restytuować prawa przeciw lichwie. Materjalizm, czyli kult pieniądza, i liberalizm, czyli anarchja bogaczy, operują kapitałem, kapitał tworzy się przez lichwę i przez procent wogóle. Zatem procent od kapitału bez pracy winien być zniesiony. Ustrój stanowo korporacyjny winien zapewnić minimum zapłaty robotnikowi, słuszną cenę, zakreslić granice współzawodnictwa itp.<sup>1)</sup>.

W duchu zasad katolicyzmu społecznego na terenie Austrii powstały z dziedziny ekonomiki dwie prace<sup>2)</sup>: Ks. Costa Rossetti-ego T. J. „Ogólne zasady ekonomiki narodowej”<sup>3)</sup> i J. Psennera „Chrześcijańska nauka gospodarstwa narodowego”<sup>4)</sup>. Współpracowali też nad rozwojem katolicyzmu społecznego w Austrii: Belcredi, Blome, ks. Lichtenstein, J. X. Loesewitz, Kuefstein, ks. Biederlack, A. M. Weiss, Lueger, Lügmayr, dr. Mataja, prof. Schindlers i ks. Seipel.<sup>5)</sup>

Inicjatorami ruchu katolicko-społecznego we Francji byli dwaj katolicy świeccy: de la Tour du Pin-Chambly i hr. de Mun, którzy przebywając jako oficerowie armji francuskiej w 1870 r. w niewoli niemieckiej, zapoznali się z poglądami Kettelera.<sup>6)</sup>

Jako reprezentantów katolicyzmu społecznego we Francji należy wymienić: R. Jay'a, Martin-Saint-Leon'a, J. Brunhes'a, J. Goyau-Gregoire'a, H. Savatier'a, M. Eble'a, H. Lorin'a, X. Boissard'a, V. Diligent'a, E. Duthoit'a, Danset'a, Barth'a i in.<sup>7)</sup>

Teoretykami ekonomistami, reprezentującymi tam katolicyzm społeczny, są:<sup>8)</sup> Fr. Hervé-Bazin „Zarys ekonomji politycznej”<sup>9)</sup> i ks. Antoine „Kurs ekonomji społecznej”<sup>10)</sup>.

Aczkolwiek idee katolicko-społeczne przedostały się do Francji z Niemiec i uzupełnione tam zostały przez doktrynę katolików austriackich, to jednak Francji przypada zasługa rozszerzenia po całym świecie katolickich teoryj społecznych i ich usystematyzowania.

1) A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 73.

2) A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 73 i 142.

3) Allgemeine Grundlagen der Nationalökonomie — 1888.

4) Christliche Volkswirtschaftslehre — 1908.

5) A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 73 i 142.

6) A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 76.

7) A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 134.

8) A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 80 i 133.

9) Traité élémentaire d'économie politique — III wyd. 1896.

10) Cours d'économie sociale — 1896.

W Belgji zainteresowanie wśród katolików dla badań i pracy społecznej obudzili już dwaj profesorowie uniwersytetu lowańskiego — Perin i de Coux. Do właściwych jednak reprezentantów katolicyzmu społecznego należy tam zaliczyć: M-gr. Doutreloux, Levie, M-gr. de Harlez, ks. Rutten'a, i prof. Defourny'ego <sup>1)</sup>. Z dzieł i teorii ekonomji ukazały się w Belgji dwie prace: <sup>2)</sup> Fallon'a „Zasady ekonomji społecznej” <sup>3)</sup> i A. Müllera „Materjały do ekonomji społecznej” <sup>4)</sup>.

W Szwajcarii rozwijał poglądy katolicko-społeczne K. Decurtins, nadając całemu ruchowi demokratyczny charakter.

Reprezentantami naukowymi katolicyzmu społecznego w tym kraju są: M. Turmann, profesor ekonomiki na uniwersytecie katolickim we Fryburgu, oraz M. E. Savoy, deputowany Rady Stanów. <sup>5)</sup>.

We Włoszech rozwinęli ideologję katolicyzmu społecznego: M. Toniolo, prof. uniwersytetu w Pizie i O. Liberatore T. J.

Pierwszy był założycielem i pierwszym prezesem związku katolickich studjów społecznych <sup>6)</sup>, gdzie prowadzono teoretyczne badania nad zagadnieniami społeczno-gospodarczymi i ustalano katolickie zapatrywania w tej dziedzinie. Ponadto w pracach swych wyświecił charakter i zadania demokracji chrześcijańskiej. <sup>7)</sup>.

Drugi napisał w duchu poglądów katolicko-społecznych „Zasady ekonomji politycznej” <sup>8)</sup>. W pracy tej wyłożył zasadnicze pojęcia ekonomiki w świetle założeń filozofji scholastycznej. <sup>9)</sup>.

W Anglii rozwijał ideologję katolicyzmu społecznego kard. H. Manning (1808—1892), zajmując się przedewszystkiem kwestją robotniczą, przyczem zapatrywania jego są wielce zbliżone do poglądów Kettelera. <sup>10)</sup>. Obecnie reprezentantami naukowymi tego kierunku są tam: Prał. Parkinson, rektor kollegjum Oscott'a w Birmingham, i O. Mac Nabb.

W Polsce — w poszczególnych dzielnicach początki katolicyzmu społecznego datują się dopiero w ostatnich latach XIX

<sup>1)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 82.

<sup>2)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 144.

<sup>3)</sup> Principes d'Economie sociale — Namur 1924.

<sup>4)</sup> Notes d'Economie sociale — Paris-Bruxelles — t. I. 1928.

<sup>5)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 81 i 142.

<sup>6)</sup> Unione catholica per gli studi sociali.

<sup>7)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 83.

<sup>8)</sup> Principii d'economia politica — 1889.

<sup>9)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 85 i nast.

<sup>10)</sup> A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 89.

wieku, przyczem posiada on ogólnospołeczny charakter. Dopiero w Polsce Niepodległej zaznacza się większy rozwój katolicyzmu społecznego, ale obejmuje on dotychczas tylko dziedzinę polityki społecznej. Teoria ekonomiki leży odłogiem, a to, co z tego zakresu ukazało się, nie uwzględnia zdobyczy współczesnej nauki ekonomicznej.

Reprezentantami naukowymi katolicyzmu społecznego są: ks. A. Szymański, ks. A. Wóycicki, ks. A. Mytkowicz, L. Górski, I. Czuma, L. Caro i in.<sup>1)</sup>

Niezależnie od indywidualnych wysiłków, podejmowanych przez badaczy naukowych w poszczególnych krajach, zainicjowane zostały międzynarodowe zebrania uczonych katolickich. W 1884 r. powstała Unja Fryburska, która, skupiając w swem łonie ekonomistów, socjologów, filozofów i teologów katolickich, w ciągu 7 letniej pracy, prowadzonej na corocznie odbywanych posiedzeniach, była laboratorium naukowym katolickospołecznym, ustalającym ogólne wytyczne dla ruchu katolickiego. Powzięte tam rezolucje były przysyłane do Rzymu celem aprobaty, a potem ogłaszane drukiem. Były one też materiałem przygotowywanym dla ukazać się mającej encykliki papieskiej o kwestji społecznej<sup>2)</sup>.

W dniu 15 maja 1891 r. ukazała się zapowiadzana encyklika „*Rerum Novarum*.” Aczkolwiek dotyczy ona kwestji robotniczej, to jednak w istocie ustala też ogólne zasady światopoglądu społecznego. We wstępie papież wykazuje powody, upoważniającego do zabrania głosu w tych materjach. W pierwszej części przeprowadza krytykę dążeń socjalistycznych, a w drugiej określa rolę i charakter współdziałania w rozwiązywaniu zagadnienia socjalnego następujących czynników: Kościoła, państwa i robotników, przyczem ma sposobność wyłożenia pojęć i zapatrywań katolickich w sprawach społeczno-gospodarczych wogóle, a świata pracy w szczególności.<sup>3)</sup> Po ukazaniu się encykliki i oświadczeniu się Głowy Kościoła na rzecz interwencjonizmu państwowego, kierunek reformistyczny czyli katolików społecznych wzrasta, a natomiast kierunki konserwatywne i liberalne tracą na znaczeniu.

Na wzór Unji Fryburskiej i dla tych samych celów, tj. dla gruntownego badania zagadnień społeczno-gospodarczych w świe-

<sup>1)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 183.

<sup>2)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 95.

<sup>3)</sup> A. Roszkowski — *Katolicyzm społeczny* — str. 99 i nast.



tle moralności katolickiej i podawania dyrektyw w postaci ogłaszanych tez, pod przewodnictwem prymasa Belgji<sup>1)</sup> kardynała Mercier'a powołano w 1920 r. do życia w Mechlinie (Malines) „Międzynarodową Unję Studiów Społecznych“<sup>2)</sup>. Uczni ekonomiści, socjologowie, filozofowie i teologowie<sup>3)</sup> na dorocznych posiedzeniach naukowych rozważają poszczególne aktualne kwestje społeczno-gospodarcze i wyniki badań ogłaszają w formie tez. W 1927 r. M. U. S. S. ogłosiła drukiem wyniki dotychczasowych swych prac, jako Kodeks Społeczny, zawierający 143 tezy z dziedziny życia społecznego<sup>4)</sup>. Z racji 40 rocznicy encykliki „Rerum Novarum“ M. U. S. S. wydała wykaz encyklik, listów pasterskich i zarządzeń hierarchji kościelnej w kwestji społecznej, poprzedzony słowem wstępem sekretarza tej organizacji, prof. Defourny<sup>5)</sup>. W 40 rocznicę „Rerum Novarum“ ukazała się nowa encyklika, omawiająca zagadnienia społeczno-gospodarcze, wydana przez Piusa XI. pod tytułem: „Quadragesimo anno“ (15, maja 1931 r.). Rozwija ona i uzupełnia myśli poprzedniej encykliki oraz oświecła aktualne obecnie zagadnienia społeczno-gospodarcze<sup>6)</sup>.

## B) Treść doktryny.

Podjęte przez Kettelera wysiłki, by powstałe zagadnienia oświecić zasadami chrześcijańskimi, zostały uwieńczone pozytywnym rezultatem. Na podstawie filozofji tomistycznej zdołano wytworzyć wspólny program socjalny, a także dziedzinę teorii ekonomji uzupełnić własnymi spostrzeżeniami i opartymi na nich postulatami. Szkoła katolików społecznych rozpoczynała od zagadnień praktycznych, a potem przechodziła do podśaw, tj. do dziedziny teorii, by tutaj ustalić fundamenty dla całej budowy, dla swego programu. W dziedzinie teorii zaś wniosła nowy punkt widzenia, bo poza materiałem empirycznym czerpała materiał z religji i moralności, stając na stanowisku, że dobru ogólnospołecznemu musi być podporządkowane dobro materialne.

1) Obecnie przewodniczy kard. Van Roey.

2) „Union Internationale d'Études Sociales“.

3) Polskę reprezentują profesorowie uniwersytetu lubelskiego: L. Górski i Ks. A. Szymański.

4) „Code social — Exquisse d'une synthèse sociale catholique“ — Paris, Spes 1927; Istnieją 2 tłumaczenia polskie: hr. Tyszkiewiczza i prof. L. Górskiego.

5) Tytuł wydawnictwa: „La Hierarchie Catholique et le Problème Social depuis l'encyclique „Rerum Novarum“ 1891—1931“ — Paris Spes. 1931.

6) A. Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 159 i nast.



Ks. Szymański taką daje syntezę doktryny tego kierunku: „Jest on zdecydowanie organistyczny. Wskutek tego głosi konieczność ustroju korporacyjnego, z dość silnym odcieniem stanowym w Niemczech. Jako kierunek korporacyjny przeciwstawia się wszechwładztwu wolnego współzawodnictwa, prawa podaży i popytu i nieinterwencji państwowej. Państwo powinno pozytywnie pracować nad realizacją sprawiedliwości stosunków społecznych. Ustawodawstwo społeczne jest koniecznością. Uznając produkcję kapitalistyczną, kierunek ten silnie zwalcza ducha kapitalistycznego i te urządzenia, które się nie zgadzają z dobrem człowieka“<sup>1)</sup>).

Porównując teraz postulaty katolicyzmu społecznego z dwoma poprzednimi kierunkami katolickimi: konserwatywnym i liberalnym, widzimy, że: a) w zapatrywaniach na istotę społeczeństwa są zgodne i mianowicie wszystkie uznają<sup>2)</sup>, że społeczeństwo jest organizmem, i na tej podstawie opierają budowę systemów, b) wszystkie wysuwają konieczność podporządkowania dobrobytu materialnego dobru publicznemu, c) kierunek liberalny w osobie głównego przedstawiciela Perin'a i niektórych tylko autorów, a szkoła katolików społecznych zasadniczo wysuwają postulat korporacjonizmu, jako wyraz gospodarstwa zorganizowanego, ograniczającego wolność ekonomiczną i działanie prawa podaży i popytu; d) natomiast różni się w dziedzinie postulatów praktycznych, głównie w sprawie interwencji państwa w stosunkach społeczno-gospodarczych.

Temat naszych badań był ustawicznie poruszany w ciągu historycznego rozwoju katolickiej myśli społecznej, chociaż motywy, w imię których był on wysuwany, były rozmaite. Romantycy katolicycy protestują przeciwko rewolucyjnemu ustrojowi, a właściwie przeciwko antyreligijnym nastrojom, wiejącym z ideologii rewolucyjnej. Widząc zaś w ustroju średniowiecznym zharmonizowanie idei politycznej, społeczno-gospodarczej i religijnej oraz dodatnie z tego powodu dla kultury wyniki, wysuwają postulat przebudowy państwowej i społeczno-gospodarczej na podstawach stanowo-korporacyjnych. Nie spotykamy tutaj jednak głębszego ujęcia tematu z punktu społeczno-gospodarczego, raczej sentymentalizm dla średniowiecza naprowadza ich na myśl, by przywrócić to, co rewolucja zniósła, nic wzamian nie

<sup>1)</sup> Zagadnienie społeczne — str. 443.

<sup>2)</sup> W kierunku liberalnym takie zapatrywania reprezentuje Perin.

dając. Cała spuścizna romantyków w tej dziedzinie niema dla nas większej wartości. Atoli w dziedzinie metodologii badania zjawisk życia społecznego wywarli oni, jak dalej stwierdzimy, wpływ na kształtowanie się założeń metodologicznych katolicyzmu społecznego, kładąc przez to wielkie zasługi.

Francuscy ekonomiści katolicy z tego i późniejszego okresu nie zajmują się głębiej tem zagadnieniem. To też możemy powiedzieć, że cały ten okres aż do Perin'a, przedstawiciela liberalizmu katolickiego, dla naszej pracy ma tylko podrzędne znaczenie, stanowiąc raczej materiał historyczny. Perin wnosi już pewne wartości. Wprawdzie on nie zastanawia się nad stroną ekonomiczną zagadnienia, a jedynie traktuje je z punktu socjologicznego — to jednak już ideologia jego posiada pewnego rodzaju naukowe podstawy i w naszych rozważaniach musi być brana pod uwagę.

Właściwy przedmiot naszych badań został dopiero głębiej ujęty przez Kettelera.

Wraz z rozszerzeniem się ideologii Kettelera i zagadnienie, o którym traktujemy, także się coraz bardziej rozwija. Idea przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego na zasadach korporacjonizmu została szczególnie przez katolików społecznych rozwinięta i uzasadniona.

Przeto źródłem zasadniczym dla naszych badań będą prace naukowe reprezentantów tego kierunku, zwłaszcza francuskich, gdyż ci najbardziej opracowali nasze zagadnienie. Obok tego uwzględnimy też autorów innych odłamów katolickich, o ile zajmują się tem zagadnieniem. Ponieważ pomiędzy teorią a praktyką, według zapatrywań katolików społecznych, musi istnieć zawsze ścisły związek — przeto rozważania teoretyczne prowadzą ich w dziedzinę praktyki życiowej, co się uwidacznia w wysuwanych postulatach reformistycznych, zamieszczanych w programach społecznych, politycznych, w uchwałach kongresów itp. Otóż tego rodzaju postulaty — to także materiał dla nas i zarazem drugie źródło.

Jak zwykle w takich wypadkach bywa, tak też i tym razem uchwały takie noszą cechy pewnego oportunizmu, ewentl. są wyrazem pewnego kompromisu lub też dostosowaniem do okoliczności bieżących. Wskutek tego częstokroć nie obejmują całości kształtu zagadnienia. Niemniej jednak nie możemy tego źródła

w naszych rozważaniach pominąć, jeżeli praca ma omawiać całość zagadnienia.

Trzecim źródłem — to wnioski i projekty, jakie przedstawiciele katolicyzmu składali w tej materji w parlamentach poszczególnych państw. Wprawdzie i to źródło jest uwarunkowane okolicznościami czasu i miejsca, ale pomimo to posiada dla nas wartość, gdyż rozwija myśl teoretyczną i wprowadza ją przynajmniej częściowo w życie.

Źródłem dla nas będą też encykliki papieży w kwestji społecznej, bo one podają ogólne zasady katolicyzmu w kwestji ustroju społeczno-gospodarczego, oświeclają życie społeczne z punktu religijno-moralnego. Zwłaszcza dwie encykliki tutaj szczególnie będą brane pod uwagę; „Rerum Novarum“ (1891) i „Quadragesimo anno“ (1931).

---



## Rozdział III.

### ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE KATOLICYZMU SPOŁECZNEGO.

#### § 1. *Założenia metodologiczno-socjologiczne.*

Aczkolwiek zaznaczyły się w rozwoju historycznym naukowego ruchu społeczno-katolickiego trzy odrębne kierunki, to jednak różnice pomiędzy nimi dotyczą raczej dziedziny praktycznych postulatów, niż teoretycznego ujmowania zjawisk życia społeczno-gospodarczego. Szczególniej w dziedzinie założeń metodologicznych istnieje zgodność pomiędzy wszystkimi odłamami, a zwłaszcza pomiędzy głównym przedstawicielem liberalizmu katolickiego i szkołą katolików społecznych. Pierwszy, tj. liberalizm katolicki, coraz mniejszą odgrywa rolę, podczas gdy drugi wzrasta zarówno w dziedzinie badań teoretycznych, jak i w praktycznych wynikach. Nas obecnie interesują przede wszystkim założenia metodologiczne, bo na nich wspiera się właściwy przedmiot naszych badań, t. j. idea korporacjonizmu, rozwijana przez przedstawicieli obu kierunków.

Zdaniem St. Grabskiego, wszystkie szkoły nauki ekonomji społecznej można ze względu na metodę badań zredukować do dwóch kierunków:

„Jeden z nich, pisze on, pojmuje współzycie gospodarcze ludzi jako wynikową gospodarczych zabiegów, wysiłków, rachub i interesów jednostek, związanych już to wspólnymi potrzebami, już też prawami i urządzeniami państwowymi. Punktem wyjścia jest dla ekonomistów tego kierunku pojedynczy człowiek i jego indywidualny sąd i interes gospodarczy. Zjawiska społeczno-gospodarcze są dla nich zjawiskami gospodarczego życia człowieka w społeczeństwie. Drugi kierunek pojmuje współzycie gospodarcze ludzi jako pewien dział życia społecznego. Punktem wyjścia jest dlań społeczeństwo, posiadające własne prawa swego życia i rozwoju.“<sup>1)</sup>

1) *Ekonomja społeczna*, Lwów, Warszawa-Kraków I., str. 52.



Do której kategorii należy zaliczyć teoretyków społeczno-katolickich?

Wszyscy przedstawiciele szkoły katolicko-społecznej stają na stanowisku, że życie gospodarcze jest częścią życia społecznego oraz że człowiek jako podmiot gospodarstwa społecznego winien być brany w badaniach ekonomicznych nie w postaci *homo oeconomicus*, lecz takim, jakim jest w rzeczywistości, tj. jako członek społeczeństwa, a ściślej jeszcze, jako członek i obywatel państwa.<sup>1)</sup> Człowiek poza społeczeństwem nigdy nie istniał, tak samo też życie gospodarcze kształtuje się, zdaniem przedstawicieli tego kierunku, w określonych formach społecznych i prawnych.

Założenia metodologiczne ekonomiki, według katolików społecznych, opierają się na założeniach socjologicznych. Chcąc więc poznać pierwsze, musimy przedewszystkiem przynajmniej ogólnie poznać te ostatnie.

Zasadniczym punktem wyjścia i oparcia dla wszystkich nauk społecznych, ujmowanych z punktu katolickiego, a więc także i dla socjologii katolickiej, jest teistyczny światopogląd. Bóg — nieskończenie mądry Stwórca świata — każdemu stworzeniu wyznaczył jego cel. Jak wszechświat ma swój cel, tak też i człowiek go posiada, t. j. — szczęście wieczne z Bogiem. Ten plan Boży, istniejący w Bogu jako *lex aeterna*, został zaszczerpiiony w naturze każdego stworzenia. W twórcach nierozumnych przejawia się on jako normy i zasady ich ruchów i działań, jako prawo natury. W rozumnej zaś naturze człowieka przejawia się jako światło rozumu, które wskazuje co czynić, a czego unikać należy — jako prawo obyczajowe, wskazujące drogę, wiodącą do celu przez Boga wyznaczonego.

Prawo to jest stałe i niezmiennie, zaszczerpiione przez Boga w naturze rozumnej człowieka. Jest ono podstawą nie tylko indywidualnego, ale także społecznego porządku. Bóg bowiem jest także stwórcą społeczeństwa, a społeczeństwo posiada też cel przez Boga wyznaczony.<sup>2)</sup> Prawo naturalne więc ustala obowiązki i uprawnienia jednostki jako członka społeczeństwa, określa cel społeczeństwa, stosunek wzajemny jednostki i spo-

<sup>1)</sup> H. Pesch — *Lehrbuch etc.* I., str. 458 i 502; Antoine — *Cours* str. 61 i 211; J. Costa Rossetti — *Allgemeine Grundlagen der Nationalökonomie* — str. 8; Vialatoux — *Illusion materialiste en science économique* — *Semaine Sociale de France* 1911 — str. 84; Tenze — *La Notion d'Economie Politique*, S. S. de France 1922, str. 149; Müller — *Notes d'Economie politique*, str. 5.

<sup>2)</sup> Otto Schilling — *Katholische Sozialethik* — München 1929, str. 15.

leczeństwa, uzasadnia potrzebę władzy, jako czynnika porządku społecznego, określa jej granicę i obowiązki.<sup>1)</sup> Jednakże, tak pojęte prawo naturalne, jak to dalej zobaczymy, nie jest bynajmniej wyłącznie produktem dedukcji.

Socjologja pozytywistyczna wszystkich odcieni wyklucza wszelki porządek teistyczny i wszelkie zgóry ustalone zasady. „Wszelka doktryna moralna, filozoficzna, religijna, metafizyczna, której wnioski, jakkolwiek okazałyby się pewnymi i istotnymi, mogą tylko radykalnie zaszkodzić nauce i odebrać jej wszelkie znaczenie” — pisał już Durkheim.<sup>2)</sup> Wskutek tego, według tego kierunku, zadaniem socjologii jest badanie społeczeństw takich, jakimi były lub są z ich instytucjami, z prawami, obyczajami, warunkami życia, by je poznać, zrozumieć, a nadewszystko wyciągnąć to, co się da wydobyć. Socjologja ma wyłącznie do czynienia z faktami, zdobytemi drogą obserwacji, rejestruje je i systematyzuje, a potem z nich wyprowadza prawa rozwoju normalnego społeczeństwa.<sup>3)</sup> Durkheim więc określa socjologję jako „naukę o społeczeństwach, rozważanych jednocześnie w ich organizacji, funkcjonowaniu i rozwoju”. Zadaniem socjologii według tego kierunku jest stwierdzenie tylko tego, co jest, a nigdy nie wydawanie sądów wartościujących. Socjologja absolutnie tutaj nie może być nauką normatywną.<sup>4)</sup>

Inaczej pojmują zadanie socjologii katolicy społeczni.

Opierając się na światopoglądzie teistycznym, który jest teleologicznym, uważają socjologję za naukę normatywną, teleologiczną.<sup>5)</sup>

Socjologja, według nich, jest nauką o prawach społecznych i badaniem stosunków, które powinny normalnie istnieć pomiędzy członkami organizmu społecznego.<sup>6)</sup> Zadaniem więc socjologii katolickiej jako nauki jest nie tylko stwierdzenie tego, co jest, ale także wartościowanie rzeczywistości i wskazywanie tego, co być powinno, czyli wydawanie sądów wartościujących. Socjologja katolicka jest nie tylko nauką teoretyczną, lecz

1) W. Schwer — *Katholische Gesellschaftslehre* — Paderborn — 1928, str. 47.

2) *Revue philosophique*, mai 1902.

3) L. Garriguet — *Manuel de Sociologie et d'Economie Sociale*, Paris 1934, str. 5.

4) Deploige — *Le Conflit de la Morale et de la Sociologie* — III, w. Paris str. 29.

5) Schwer, op. c. str. 61.

6) Garriguet — *Manuel etc.* — str. 8.



także i praktyczną. Bada ona zjawiska życia społecznego, rejestruje je, systematyzuje i ocenia. „Nietylko trzeba poznać rzeczywistość, pisze Duthoit,<sup>1)</sup> lecz należy ją interpretować na wzór sędziego, a jeżeli są sprzeczności pomiędzy tem, co jest, a tem, co jest sprawiedliwem, należy odkryć dokładnie punkt, w którym znajduje się ta sprzeczność, zbadać czy ona jest możliwą do usunięcia, i jaką drogą”. Według kodeksu społecznego, socjologia ustala prawa, które istnieją w życiu społecznem oraz któremi życie społeczne kierować się winno.<sup>2)</sup> Wskutek tego socjologia katolicka jest zależną od etyki.<sup>3)</sup>

Zdaje się, że takie stanowisko wyklucza posługiwanie się metodą naukową, przynajmniej w tej części, która wypowiada sądy wartościujące i ustala to, co być powinno. Socjologowie katolicycy jednakże bronią się przed takim mniemaniem, twierdząc, że nawet przy wydawaniu sądów wartościujących posługują się obserwacją zjawisk i to w podwójny sposób: negatywny i pozytywny. „Droga negatywna, pisze Duthoit, prowadzi przez obserwację i analizę dezorganizacji, która jest następstwem zapoznania zasad katolicyzmu w organizmie społecznym; a droga pozytywna — przez obserwację i analizę czynników ładu, jaki życie społeczne zawdzięcza katolicyzmowi. Ileż razy rządy, które nieroztropnie usunęły tradycyjne objawy katolicyzmu musiały je przywrócić pod przymusem konieczności, pod dyktandem ludu! Ta podwójna droga upoważnia socjologa katolickiego do oparcia się na katolicyzmie, by osądzić rzeczywistość badaną i by ją naprowadzić na właściwą drogę. To nie jest zaprzeczeniem nauki, ani też sprowadzeniem nadprzyrodzonego pierwiastka z właściwej drogi, ani też przez to socjolog katolicki bynajmniej nie zamierza uprawiać apologetyki, ani też szukać argumentów, które przemawiają za jego wiarą. On pozostaje socjologiem, prawnikiem, ekonomistą, zabiegającym tylko o to, co wpływa na dobro społeczne, słowem uczonym pozytywnym; a jeżeli staje się też apologetą — to tylko ubocznie i wbrew zamiarom...

W atmosferze umysłowej, przenikniętej duchem katolickim, jest on w możności uprawiania zarówno najściślejśzej nauki, jak również może być czynnym członkiem, bojownikiem doczesnych społeczeństw, jakiegokolwiek one są i do jakich go życie powoła”.<sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> E. Duthoit — *Vie Economique et Catholicisme* — Paris 1924, str. 13.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 33.

<sup>3)</sup> Garriguet — *Manuel etc.* — str. 12.

<sup>4)</sup> B. Duthoit — *Vie economique*, str. 17.



Socjologia katolicka czerpie więc swe zasady wartościujące z drogowskazów religijno-moralnych. Atoli dla socjologa, jako badacza zjawisk życia społecznego, wartości te mogą być w drodze obserwacji stwierdzone. W ten sposób pojęte sądy wartościujące, według zapatrywań katolików społecznych, są właściwe wszystkim naukom społecznym, badającym zjawiska życia społecznego.

Broniąc teleologizmu, twierdzą oni, że skorobyśmy odmówili nauce prawa wydawania sądów wartościujących — tem samem musielibyśmy odmówić charakteru naukowego szeregu naukom, w których sądy wartościujące znajdują zastosowanie, jak etyce, prawoznawstwu, naukom politycznym, teologii moralnej itp.<sup>1)</sup>

Przy uzasadnianiu potrzeby teleologizmu w socjologii, powołują się<sup>2)</sup> oni też na niektórych autorów, hołdujących filozofji neokantowskiej<sup>3)</sup>, którzy specjalnie w dziedzinie nauk społecznych wciągają w zakres badania zagadnienie celowości.

Ponieważ socjologia winna wydawać sądy wartościujące — przeto socjolog katolicki nie może nic radzić, ani też przepisywać, co jest sprzeczne z porządkiem przez Boga ustalonym.<sup>4)</sup> Socjologia praktyczna musi więc pozostawać w zgodzie z katolickim światopoglądem religijno-moralnym.

Poznawszy treść i zadania socjologii katolickiej, rozważmy teraz dalej, czym jest, według katolików społecznych, społeczeństwo, jakie są jego cele oraz jaki jest stosunek społeczeństwa do jednostki.

## § 2. *Spółeczeństwo i gospodarstwo społeczne.*

Każdy człowiek jest osobą. Jako osoba ma własny cel do osiągnięcia i to podwójny — doczesny i wieczny. Cel ten jest ponad wszystkie wartości ziemskie. Ponieważ jest on jednocześnie obowiązkiem, przeto człowiek posiada też z tego tytułu prawa, których nikt nie może naruszyć.<sup>5)</sup> Człowiek jest nadto wcześniejszy od państwa i dlatego ma prawa, związane z jego osobą, które są niezależne od państwa, a których też państwo unicestwić nie może.<sup>6)</sup>

<sup>1)</sup> Pesch, op. c. I. str. 123.

<sup>2)</sup> Pesch op. c. I. str. 121.

<sup>3)</sup> R. Stammler — *Wirtschaft und Recht* — 1896; A. Hesse — *Natur und Gesellschaft*; R. Stolzmann — *Die sozialen Kategorien in der Volkswirtschaft* — 1896.

<sup>4)</sup> *Code social* str. 33.

<sup>5)</sup> *Code social* str. 29.

<sup>6)</sup> Ks. A. Szymański — *Zagadnienie społeczne*, str. 16.



Ale człowiek z natury swej jest społeczny. Społeczeństwo jest nieodzownym czynnikiem jego rozwoju fizycznego i duchowego.<sup>1)</sup> Do życia społecznego skłania go przedewszystkiem skłonność przyrodzona. Społeczeństwo więc jest tworem samej natury.<sup>2)</sup>

Celem społeczeństwa, a jednocześnie racją jego bytu jest dobro publiczne, tj. ogół warunków, niezbędnych do tego, by wszyscy obywatele mieli możliwość osiągnięcia szczęścia doczesnego. W porządku zaś nadprzyrodzonym celem społeczeństwa jest doprowadzenie człowieka do Boga.<sup>3)</sup>

Państwo, jako społeczeństwo zorganizowane, jest także rezultatem społecznej natury człowieka i także same posiada cele.<sup>4)</sup> Dobro publiczne nie jest sumą dóbr indywidualnych, lecz jest ono czemś więcej, a jednocześnie jest też ponad niemi<sup>5)</sup>. Jest ono wartością realną i wspólną, w którym wszyscy uczestniczą, które jednakże jest niepodzielnem między poszczególne jednostki. Autorytet społeczny względnie władza państwowa jest stróżem dobra publicznego, bo i dobro publiczne przedewszystkiem jest dziełem organizacji państwowej.<sup>6)</sup>

Oprócz państwa istnieją jeszcze inne na naturze człowieka oparte formy życia społecznego.<sup>7)</sup> W pierwszym rzędzie taką formą jest rodzina. Fundamentem jej jest małżeństwo z cechami jedności i nierozzerwalności, podniesione przez Jezusa Chrystusa do godności sakramentu. Władza rodzicielska ma czuwać nad dobrem rodziny. Z tego powodu posiada prawa i obowiązki, granice których określone są celem rodziny.<sup>8)</sup> Państwo tych praw zniszczyć nie może, a tylko ubocznie może ingerować, by zabezpieczyć dobro publiczne i zaradzić niedostatecznej opiece rodzicielskiej.

Człowiek posiada też prawo stowarzyszania się, oparte na jego naturze. Jak władza państwowa nie może dobrowolnie zabronić im istnienia, tak też stowarzyszenia nie mogą w działalności naruszać dobra publicznego.<sup>9)</sup> Na tej podstawie w łonie

1) Antoine — Cours, str. 30 i nast.; Schwer, op. c. str. 79.

2) Antoine — Cours, str. 37, Schwer op. c. str. 81.

3) Schwer, op. c. str. 83.

4) Antoine — Cours, str. 51; Code Social, str. 36.

5) Code social, str. 59.

6) Code social, str. 39.

7) Code social, str. 35.

8) Antoine — Cours, str. 98; Code social, str. 38.

9) Encyklika Leona XIII o kwestji robotniczej: „Rerum Novarum” — tłumaczenie ks. J. Piwowarczyka, Kraków 1931, str. 80.

społeczeństwa istnieją rozliczne stowarzyszenia kulturalne, zawodowe itp. Gmina jest wyrazem wspólności interesów terytorjalnych <sup>1)</sup>, a klasy społeczne powstają na podstawie wspólności zajęć, interesów, kultury, obyczajów, udziałów w dochodzie społecznym i zmierzają do obrony i rozwoju dobra partykularnego. <sup>2)</sup>).

Rozważywszy społeczeństwo w swych rozlicznych formach, katolicy społeczni nie godzą się bynajmniej na to, że społeczeństwo jest zbiorem połączonych jednostek i że dobro publiczne jest tylko sumą dóbr indywidualnych, jak to twierdzi indywidualizm. Społeczeństwo, według nich, jest rzeczywistością, mającą własne cele, własne instytucje, odrębne od celów i instytucyj jednostek. <sup>3)</sup>).

Św. Tomasz nawet szczegółowo uzasadnił to twierdzenie. <sup>4)</sup>).

Społeczeństwo według katolików społecznych jest organizmem. Zawsze zastrzegają się oni jednak przed biologizmem socjologicznym Spencera i Schöffle'go. <sup>5)</sup>).

Pomiędzy społeczeństwem a organizmem fizycznym człowieka znajdują tylko analogję, wskutek czego zowią społeczeństwo organizmem moralnym. Następujące podobieństwa uprawniają ich do pojmowania społeczeństwa jako organizmu:

W organizmie fizycznym każda część ciała, chociaż spełnia własną funkcję, związana jest trwale i nierozłącznie z całością organizmu i z całości czerpie energję życiową. Tak też w społeczeństwie nie można pojąć jednostki bez jej trwałego związku z niem, bez zależności od niego. Już najniższa komórka społeczna — rodzina — wspiera jednostkę, a potem życie narodu i rozlicznych organizacyj, w łonie jego działających, wytwarza dla niej warunki egzystencji i wpływa na jej rozwój. Jak w orga-

<sup>1)</sup> Antoine — Cours, str. 106.

<sup>2)</sup> Antoine — Cours, str. 109, Code social, str. 64.

<sup>3)</sup> Schwer, op. c. str. 89.

<sup>4)</sup> Hoc totum, quod est civilis multitudo vel domestica familia, habet solum unitatem ordinis secundum quam non est aliquid simpliciter unum. Et ideo pars eius totius potest habere operationem, quae non est operatio totius, sicut miles exercitu habet operationem, quae non est operatio totius exercitus. Habet nihilominus et ipsum totum aliquam operationem, quae non est propria alicuius partium, sed totius; puta conflictus totius exercitus et tractus navis est operatio multitudinis trahentium navem. Est autem aliquid totum, quod habet unitatem non solum ordine, sed compositione aut colligatione vel etiam continuitate, secundum quam unitatem est aliquid unum simpliciter et ideo nulla est operatio partis, quae non sit totius. In continuis enim, idem est motus totius et partis et similiter in compositis vel colligatis, operatio partis principaliter est totius; et ideo oportet quod ad eandem scientiam pertineat talis consideratio et totius et partis eius" (Ethic. 1, 1).

<sup>5)</sup> Schwer, op. 34.

uizmie fizycznym istnieje wewnętrzny motor działania, tak też i w społeczeństwie wewnętrzna zasada życiowa określa budowę całości. W łonie bowiem samego społeczeństwa znajdują się fundamenty dla rozwoju życia społecznego, czyli główny czynnik jego rozwoju jest natury wewnętrznej. A więc nie zewnętrzne tylko reguły, jak chce R. Stammler <sup>1)</sup>, kształtują życie społeczne, ani też nie przymus zewnętrzny, jak utrzymuje Durkheim <sup>2)</sup>, ani czynniki ekonomiczne, jak mniemają zwolennicy teorii materjalizmu dziejowego <sup>3)</sup>, lecz „życie społeczeństwa, rozwija się od wewnątrz w pewnej łączności z naturą; — jest to przedewszystkiem rozwój psychiczny, rozwój twórczy, rozwój według ustalonej linii a nie przypadkowy. Właściwości rodzinne i tradycja rodzinna, charakter narodu, prawo narodowe i obyczaje są tworam i siły życiowej, rozwijającej się w tem społeczeństwie przez wieki”. <sup>4)</sup> Wreszcie w społeczeństwie podobnie, jak w organizmie fizycznym, poszczególne cele członków są podporządkowane celom całości. Dobro całości podporządkuje sobie dobro poszczególnych części, jednakże jednostka bierze też udział w życiu społecznem, ma prawo czerpać z dobra ogólnego — a jednocześnie znajduje pomoc w społeczeństwie. <sup>5)</sup>

W takim ujęciu społeczeństwa jednostka nie traci swej osobowości, ale całkowicie ją zachowuje. Posiada cel sama w sobie i jest odpowiedzialną za jego osiągnięcie. Innemi słowy, posiada ona własną celowość i samodzielność. Nie należy jednak tej celowości jednostki rozumieć w sposób bezwzględny, t. j. nie pojmować jej jako byt od nikogo niezależny, czyli tak, jak ją pojmuje indywidualizm. Człowiek bowiem zależnym jest od Boga jako Jego stworzenie oraz od społeczeństwa jako jego członek. Samodzielność jednostki polega, według katolików społecznych, na rozporządzaniu własnymi środkami działania, przedewszystkiem rozumem, wolą i siłą fizyczną. Ma więc jednostka prawo do wolności, w zakresie zaś celu ostatecznego prawo to jest zgoła nietykalnem.

Spółeczeństwo, jak to zaznaczyliśmy, jest też rzeczywistością, a dobro publiczne celem realnym. Przeto jednostka tak dalece może rozwijać swą działalność, dopóki dobro publiczne nie po-

<sup>1)</sup> Wirtschaft und Recht.

<sup>2)</sup> De la division du travail — Paris 1893.

<sup>3)</sup> Pesch, op. c. I. str. 92.

<sup>4)</sup> Schwer, op. c. 105, Pesch op. c. I., str. 156.

<sup>5)</sup> Schwer, op. c., str. 104.



nosi żadnej szkody. Dobro jednostki musi być podporządkowane dobru całości. Jednostka jest obowiązana współdziałać na rzecz dobra ogólnego, a społeczeństwo ma prawo tego od niej żądać.

Ona jednak ma znowu prawo do pewnego minimum dobra ogólnego, niezbędnego dla tego, by mogła żyć jako indywiduum rozumne i wolne. W tym zakresie, t. j. w uczestniczeniu w dobru ogólnem na mocy osobowości ludzkiej, wszyscy członkowie społeczeństwa są równi. To prawo i obowiązek zarazem ma swe oparcie w sprawiedliwości legalnej. Poza tem prawem do minimum — dalsze prawa członków społeczeństwa są nierówne, bo nie wszyscy w jednakim stopniu realizują naturę ludzką i nie wszyscy jednakowo służą dobru społecznemu.<sup>1)</sup>

Zatem jednostka, według socjologów katolickich, posiada autonomję a jednocześnie jest też zależną. Przeto obie maksymy: „niema społeczeństwa bez jednostki“ i „niema jednostki bez społeczeństwa“ w takim ujęciu są prawdziwe.

Tak w ogólnych rysach katolicy społeczni pojmują społeczeństwo i jego stosunek do jednostki.

W takim ujęciu społeczeństwa nie są oni odosobnieni.

August Comte, przedstawiciel psychologicznej szkoły socjologicznej, także pojmował społeczeństwo jako organizm moralny. Przy określaniu jednak stosunku jednostki do społeczeństwa pomija on indywiduum, uważając je za abstrakcję, a wysuwa na plan pierwszy jedynie społeczeństwo. Ono jedynie jest przedmiotem jego badań socjologicznych, zarówno w stanie statycznym jako również w stanie dynamicznym. W pierwszym — społeczeństwo przedstawia mu się przedewszystkiem jako wynik dążeń altruistycznych człowieka. Ponieważ w człowieku, zdaniem Comte'a, znajdują się też dążeń egoistyczne — przeto powstaje w nim walka. Zarówno trwałość społeczeństwa, jak i jego rozwój są rezultatem odniesionego zwycięstwa instynktów altruistycznych nad egoistycznymi. W dynamice rozróżnia trzy czynniki rozwoju: niechęć, śmierć i wzrost ludności. Główną przyczyną rozwoju społecznego jest rozwój ducha. Rozwój społeczny — to produkt duchowego postępu. Zgodnie z tem trzem stadjom rozwoju duchowego odpowiadają trzy stadja rozwoju społecznego: teologicznemu — militarny; metafizycznemu — prawny; pozytywizm — przemysłowy.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> M. S. Gillet — *Conscience chrétienne et justice sociale* — Paris, str. 225.

<sup>2)</sup> Pesch op. c. I., str. 86.

Szkoła biologiczna <sup>1)</sup> z H. Spencerem <sup>2)</sup>, A. Schäffle'm <sup>3)</sup> na czele, uznała, że jedynie biologja może dostarczyć właściwych podstaw dla zbadania budowy i rozwoju społeczeństwa. Nie na drodze filozoficznych rozważań, lecz za pomocą badania życia jednostki, a zwłaszcza praw fizycznych jej organizmu, powinniśmy ujmować statykę i dynamikę społeczną. Takie ujęcie prowadzi zwolenników tej szkoły do realizmu biologicznego, a w walce o byt widzą prawo rozwoju społecznego. Durkheim także uznaje społeczeństwo za byt realny, za organizm moralny, atoli indywiduum nie zachowuje swych uprawnień i właściwości, lecz całkowicie ulega przemianie swej natury w społeczeństwie. <sup>4)</sup> Natomiast inni socjologowie, jak: Taine, Gumplowicz, L. von Wiese, a nawet zwolennicy materializmu dziejowego z K. Marxem na czele, uważając społeczeństwo za byt realny, twierdzą jednocześnie, że indywiduum jest odbiciem otaczającego je środowiska i zmian, jakim to środowisko podlega pod wpływem czynników zewnętrznych <sup>5)</sup>. Całkiem podobnie, jak katolicy społeczni, pojmują społeczeństwo i jego stosunek do jednostki, zwolennicy uniwersalizmu organicznego <sup>6)</sup>. Zgoła inaczej natomiast pojmuje społeczeństwo indywidualizm. <sup>7)</sup> Punktem wyjścia dla indywidualistycznej koncepcji społeczeństwa jest pojęte abstrakcyjne indywiduum. Indywiduum jest całkiem dla siebie wystarczającym i nie potrzebuje niczyjej pomocy. Cele, jakie ono rozwija, są jego wyłącznymi celami. Nie zależąc od nikogo w porządku naturalnym, nie uznaje też ono zależności w porządku nadnaturalnym. Jest celem dla siebie w absolutnem tego słowa znaczeniu. Społeczeństwo powstało w drodze umowy społecznej indywiduów, jest ono jedynie zbiorowiskiem mechanicznie połączonych jednostek, a celem jego — to cele indywidualne. „Społeczeństwo takie i grupy, z których się składa, pisze H. G. Wagner, wprawdzie mają pewną formę,

<sup>1)</sup> W Polsce jej czołowym przedstawicielem jest J. Supiński, autor „Fizjologii powszechnej” — 1855.

<sup>2)</sup> Principles of sociology — 1877; Descriptive sociology — 1873.

<sup>3)</sup> Bau und Leben des sozialen Körpers — 1875—1878.

<sup>4)</sup> Deploiege op. c. str. 24.

<sup>5)</sup> H. C. Wagner — Essai sur l'Universalisme Economique O. Spann — Paris - Bale 1931, str. 21.

<sup>6)</sup> O. Spann — Gesellschaftslehre — 1932; Gesellschaftsphilosophie — 1928; G. Richard, G. Tarde, G. Duprat F. Simiand i inni.

<sup>7)</sup> A. Smith, Ricardo, J. A. Mill, J. B. Say i inni.

lecz nie jest to forma bytu żyjącego, lecz ciała nieorganicznego. Wszystkie teorie indywidualistyczne zgadzają się w twierdzeniu, że nie istnieje żaden stosunek etyczny pomiędzy jednostką a społeczeństwem; jednostka jest wyłącznie wobec siebie odpowiedzialna, albo też tylko wobec ideału, jaki sobie stworzyła. Moralność społeczna, t. j. odpowiedzialność moralna jednostki względem drugich jednostek albo względem grup społecznych, jak naprz. — Ojczyzny, nie istnieje<sup>1)</sup>). Organiczne ujęcie społeczeństwa prowadzi też katolików społecznych do analogicznego ujęcia życia społeczno-gospodarczego. Gospodarstwo społeczne, według nich, jest częścią życia ogólnego-społecznego, a specjalnie państwowego. Celem jego jest dobrobyt materialny społeczeństwa.<sup>2)</sup> Jak społeczeństwo jest organizmem, tak też życie gospodarcze jest funkcją społeczną, a nawet, jak chcą niektórzy, mniejszym organizmem.<sup>3)</sup> Ponieważ cel ogólny społeczeństwa, zwłaszcza państwa, jest wyższy od celu gospodarczego, przeto ten ostatni musi być podporządkowany pierwszemu.<sup>4)</sup> Człowiek jako wolne i mające cel własny indywiduum, nie może być środkiem, lecz musi być podmiotem i celem gospodarstwa społecznego.<sup>5)</sup> Jak w organizmie ogólnie społecznym interesy jednostki są podporządkowane dobru publicznemu, tak też w życiu gospodarczym dobro indywidualnych gospodarstw winno być podporządkowane interesom ekonomicznym całości, t. j. państwa. Atoli, jak jednostka uczestniczy w dobru ogólnym społeczeństwa i zobowiązana jest dla niego pracować — a społeczeństwo winno jej zapewnić pewne minimum dobra społecznego, tak też w życiu gospodarczym jednostka musi baczyć na dobrobyt gospodarczy ogółu. Państwo zaś musi stworzyć warunki dla rozwoju gospodarczego jednostki.

Zasada solidarności jest fundamentalną w życiu gospodarczym, a zasada gospodarności winna jej być podporządkowana.

Życie gospodarcze na równi z życiem społecznym podlega nakazom etycznym.

1) J. C. Rossetti op. c. str. 6; Pesch op. c. I. str. 457 i 502; Antoine — Cours, str. 5.

2) J. Rossetti op. c. str. 24.

3) Antoine — Cours str. 13; Pesch op. c. I., str. 458; J. E. Fallon, op. c. str. 4.

4) J. C. Rossetti op. c. str. 8; Pesch I. op. c. str. 17.

5) Ch. Antoine — Ya-t-il des Principes chrétiens en économie sociale? — Semaine Sociale de France — 1907 — str. 67, Pesch op. c. I., str. 33 i 36.



Wbrew zapatrywaniom szkoły liberalnej, głoszącej amoralność życia ekonomicznego <sup>1)</sup>, katolicy społeczni podkreślają konieczność podporządkowania życia ekonomicznego etyce. Uważają oni, że niedomagania współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego mają w znacznej mierze swe źródło w wyeliminowaniu życia ekonomicznego z pod wpływu etyki. <sup>2)</sup>

Znając już ogólne założenia socjologiczne katolików społecznych, możemy teraz rozpatrzyć ich metodologiczne założenia w dziedzinie ekonomiki.

### § 3. Założenia metodologiczne w dziedzinie ekonomiki.

#### A. Przedmiot ekonomji społecznej.

W ujęciu przedmiotu ekonomiki panuje pomiędzy przedstawicielami szkół katolickich różnica zapatrywań. Kierunek liberalny, reprezentowany przez ks. Perin'a i innych, określa zgodnie z klasykami ekonomję, jako naukę o bogactwie, zastrzegając się jedynie, że „nauka ekonomji nie ma bynajmniej za dewizę, bogactwo przedewszystkiem“. <sup>3)</sup> Aczkolwiek zaznacza on charakter materialny ekonomji — to jednak bynajmniej w tem nie widzi materializmu i upośledzenia człowieka. <sup>4)</sup> Owszem, jak to zaznaczyliśmy, uznaje potrzebę podporządkowania interesów materialnych interesom ogólnie społecznym. Katolicy społeczni mają inne zapatrywania na tę kwestję. Oni dopatrują się w tem materializowania ekonomiki, uważając, że nie można ekonomji traktować jako nauki o bogactwie, a to dla następujących powodów:

- a) bogactwo posiada wartość tylko o tyle, o ile pozostaje w związku z człowiekiem;
- b) gdy się uzna wytwarzanie bogactwa za cel ekonomji, to działalność ludzka będzie uważana tylko za środek w stosunku do dóbr materialnych, gdy tymczasem człowiek sam jest celem i panem przyrody;

<sup>1)</sup> Garriguet — Manuel, str. 15.

<sup>2)</sup> H. Lorin — La personne humaine et le régime économique, Sem. Soc. 1919, 39; Ks. Bp. Kubina, Akcja Katolicka, str. 30.

<sup>3)</sup> Eblé — Les écoles catholiques d'Economie politique et sociale en France — Paris 1905, str. 79.

<sup>4)</sup> L'économie politique est la science, qui étudie dans quel ordre les phénomènes de la production, de l'échange, de la distribution et de la consommation des choses qui nous sont nécessaires pour la satisfaction de nos besoins, s'enchaînent les uns aux autres et se causent mutuellement. J. Rambaud, Cours d'Economie Politique — Paris 1910, str. 24.

- d) nauka ekonomji staje się nauką o zjawiskach fizycznych, znanych pod nazwą produkcji, rozdziału i konsumcji dóbr;
- d) obfitość dóbr materialnych nie jest równoznaczna z dobrym ich podziałem, ani też ze szczęściem; owszem uznanie bogactwa i dobrobytu za główny cel rozbudza niepożądaną gorączkę posiadania coraz więcej, oddaje człowieka w zależność od materji, wytwarza ciągły niepokój i obawę, żeby bogactwa nie utracić.<sup>1)</sup>

Katolicy społeczni zarzucają ekonomice, że, badając bogactwo abstrakcyjnie, bez uwzględnienia stosunków społecznych, prawnych i moralnych, stała się raczej chrematystyką, a nie nauką społeczną.<sup>2)</sup> Zarzut ten stawiają oni nie tylko szkole klasycznej, ale także szkołom: psychologicznej i matematycznej.<sup>3)</sup>

Dążąc do uniknięcia tych ujemnych stron, Antoine określa ekonomikę jako „naukę, która ustala prawa działalności ludzkiej w dziedzinie interesów materialnych społeczeństwa, podporządkowanych dobru społecznemu“.<sup>4)</sup>

Autorzy niemieccy, idąc za wzorem szkoły historycznej i narodowej, bardziej podkreślają cele państwowe.<sup>5)</sup> Wszyscy jednak zanaczają, że ekonomika bada działalność gospodarczą człowieka pod kątem widzenia dobrobytu ogółu.<sup>6)</sup> Dobrobyt ten wymaga nie tylko obfitej produkcji dóbr, ale także ich dobrego i sprawiedliwego rozdziału, co też szczególnie ekonomika musi mieć na względzie. Zadania ekonomiki jako nauki, według zapatrywań katolików społecznych, sięgają więc dalej, bo ma ona nie tylko obserwować, rejestrować i klasyfikować zjawiska życia go-

<sup>1)</sup> Antoine — Cours str. 4; Pesch, op. c. I., str. 457 i nast. J. C. Rossetti op. c., str. 5; Romanowski op. c., str. 204, 249, 258. J. Vialatoux — L'Illusion materialiste etc. str. 81 i nast. J. Vialatoux — La Notion d'Economie Politique, str. 149; Caro — Zasady ekonomji społecznej, Lwów 1926, str. 5; Müller — Notes, str. 7, 91 i 159.

<sup>2)</sup> Pesch, op. c. I., str. 458, 514; Antoine — Cours str. 17; Caro — Zasady etc., str. 60.

<sup>3)</sup> Antoine — Cours, str. 208.

<sup>4)</sup> Antoine — Cours, str. 6.

<sup>5)</sup> Die Volkswirtschaftslehre ist die Wissenschaft von dem Wirtschaftsleben des Volkes als einer durch den Zweck des staatlich-gesellschaftlichen Zusammenlebens verbundenen sozialen Einheit — Pesch op. c. I., 457; Die Nationalökonomie ist der Inbegriff jener menschlichen Thätigkeiten, durch welche die Glieder der gesamten staatlichen Gesellschaft die materiale Seite der öffentlichen, allen gemeinsamen zeitlichen Wohlfahrt mit Unterordnung unter Gottes Gesetz und unter dem Schutze der staatlichen Rechtsordnung anstreben, — J. C. Rossetti, op. c., str. 6.

<sup>6)</sup> Antoine op. c., str. 5; Caro, Zasady ekonomji, str. 74; Solidaryzm, — Lwów, str. 30.

spodarczego, a następnie wyprowadzać z nich prawa ekonomiczne, lecz musi także zaobserwowane zjawiska osądzać i wartościować, czyli ma nie tylko ustalać przyczynowy związek pomiędzy zjawiskami, ale także musi wskazywać to, co być powinno. Jest ona, zdaniem katolików społecznych, nauką nie tylko kauzalną, lecz także normatywną.

### B. Charakter ekonomiki.

Zapatorywania na charakter ekonomiki wśród ekonomistów katolickich także są podzielone. Najpierw w łonie liberalizmu katolickiego istnieją różnice zapatorywań pomiędzy twórcą szkoły Ks. Perin'em, a innymi przedstawicielami, jak Metz-Noblat, J. Rambaud i inni. Pierwszy uważa ekonomję za naukę teleologiczną i normatywną, a pozostali, stojąc na stanowisku czystej teorii, niezależnej w dziedzinie teoretycznych badań od zasad moralnych, tylko w zakresie polityki podporządkowują cele ekonomiczne celom ogólnie społecznym.<sup>1)</sup> Natomiast katolicy społeczni dzielą zapatorywania Perin'a.

Ekonomika, jako nauka teoretyczna, musi być nauką teleologiczną, normatywną i praktyczną, głoszą katolicy społeczni, tak, jak i wszystkie nauki społeczne. Występują oni przeciwko ekonomice ścisłej, uważając ją jedynie za chrematystykę. „Nikt nie przeczy, pisze O. Antoine, że chrematystyka jest częścią i to mniejszą ekonomji politycznej, lecz byłoby nierozsądkiem utożsamiać ją z ekonomją - nauką o bogactwie, skierowaną do dobrobytu doczesnego społeczeństwa, a podporządkowaną celowi ostatecznemu. W rzeczywistości ekonomja czysta, albo chrematystyka, jest odrębną, lecz nie niezależną od ekonomji politycznej“<sup>2)</sup>. Nie można jednak na podstawie ostatniego zdania wysuwać wniosku, że, według zapatorywań katolików społecznych, jedynie ekonomja stosowana posiada teleologiczny charakter. Oni bowiem uważają, że ekonomika jako nauka teoretyczna jest normatywną i teleologiczną,<sup>3)</sup>.

Sądzą też oni, że mimo to bynajmniej nie schodzą z właściwego terenu nauki, a na potwierdzenie swego stanowiska powołują się przede wszystkim na ontologiczny argument Św. Tomasza. Mianowicie Św. Tomasz, idąc za Arystotelesem, roz-

<sup>1)</sup> Patrz rozdział II par. 3.

<sup>2)</sup> Antoine — Cours, str. 17.

<sup>3)</sup> Pesch, op. c. I., str. 472; J. C. Rossetti, op. c., str. 14; Vialatoux — La Notion etc., str. 165.



różnia dwojakiego rodzaju byty: istotny i przypadłościowy. Pierwszy jest bytem całkowitym, zupełnym — *perfectio*. Zawiera on w sobie wartość przedmiotu. Jest on bytem takim, jakim być powinien. Ten byt taki, jaki być powinien, jest dobrem, ponieważ jest pożądanym, i prawdą, ponieważ jest poznawalnym. A zatem dobro i prawda — to tylko dwa oblicza tych samych stosunków rzeczowych.

Oba są bytem i dlatego pojęcia te są wzajemnie zamienne. <sup>1)</sup>). Wskutek tego przedmiotem władzy pożądania może być, według Św. Tomasza, prawda, byleby była rozpatrywana jako dobro. Przedmiotem umysłu praktycznego jest dobro rozważane ze względu na czyn jako dobro. <sup>2)</sup>).

Z tych rozważań ontologicznych wyprowadzają wniosek, że prawda jest wspólnym celem wszelkiej nauki; jednakże każda nauka ma ponadto cel praktyczny, t. j. dobro duchowe, czy też doczesne, jakie z niej można osiągnąć. Według Św. Tomasza nauki dzielą się na: spekulatywne i praktyczne (*scientia speculativa* — *sc. operativa*), lecz podstawą podziału nie jest ich cel zewnętrzny, który uczony osiągnąć zamierza, lecz sam przedmiot nauki — a raczej sposób jego ujęcia. <sup>3)</sup>). W tem znaczeniu też Św. Tomasz twierdzi, że „w naukach spekulatywnych poszukiwaniem jest poznanie prawdy, w naukach praktycznych — celem jest działanie” <sup>4)</sup>).

Powołują się też katolicy społeczni na takie samo rozróżnienie w najnowszej filozofji katolickiej. Katolicki filozof Stöckl twierdzi, że nauka może badać byt realny sam w sobie, albo też jako czyn. W pierwszym wypadku mamy naukę spekulatywną, a w drugim praktyczną. Nauka praktyczna odnosi się zarówno do

<sup>1)</sup> „*Ens et bonum convertuntur*“, „*Ens et bonum se invicem includunt*“. „*Verum et bonum subiecti quidem convertuntur: quia omne verum est bonum et omne bonum verum est. Verum secundum rationem propriam, qua est perfectio intellectus, est quoddam particulare bonum, in quantum est appetibile quoddam. Et similiter bonum, secundum propriam rationem, prout est finis appetitus, est quoddam verum, in quantum est quoddam intelligibile*“. *Sum. theol. Ia, IIae, qu. 109, art. 2.*

<sup>2)</sup> *Sicut igitur obiectum appetitus potest esse verum in quantum habet rationem boni; sicut cum aliquis appetit veritatem cognoscere; ita obiectum intellectus practici est bonum ordinabile ad opus ratione veri. Intellectus enim practicus veritatem cognoscit, sicut speculativus; sed veritatem cognitam ordinat ad opus* — *Sum. th. I. qu. 79, art. 11 ad 2.*

<sup>3)</sup> *Sum. th. Ia, qu. 14, art. 16.*

<sup>4)</sup> Antoine — *Cours str. 8, Summath. Ia, qu. 14, art. 16.*

dziedziny umysłu, jak i do dziedziny woli. Zatem przedmiotem jej jest nie tylko to, co jest, ale to, co być powinno. Wszystkie nauki społeczne, mające za przedmiot badanie zjawisk życia społecznego — fakty społeczne, są naukami teleologicznymi, czyli rozważają przedmiot pod kątem widzenia rozumu i woli, t. j. nie tylko tego, co jest, ale i tego, co być powinno.

Ponadto na potwierdzenie teleologicznego charakteru ekonomiki przytaczają oni jeszcze dalsze argumenty.

Opierając się na ich zasadniczych cechach, celem łatwiejszej orjentacji, podzielimy je na grupy.

### 1. Argumenty metodologiczne.

Argumentów tych jest kilka, a wszystkie mają za podstawę bądź braki w metodzie ujmowania zjawisk życia gospodarczego przez współczesną teorię, bądź też opierają się na stwierdzeniu różnicy między metodą, a rzeczywistością w tejże nauce.

1. Ekonomia, mówią katolicy społeczni, nie może rozpatrywać bogactwa samego w sobie, lecz musi je badać na tle stosunku do człowieka i społeczeństwa. Ma ona za przedmiot wolną działalność człowieka w dążeniu do osiągnięcia dóbr materialnych, co tem samem nadaje jej charakter nauki praktycznej „Bogactwo, pisze Perin, jest rzeczą istotnie względną w stosunku do człowieka; ono ma o tyle tylko wartość, o ile mu dopomaga do osiągnięcia celu; ekonomja czysta zatem, jako nauka o bogactwie, nie będzie realną i zupełną nauką ekonomji politycznej, jak anatomja i fizjologja nie są zupełnymi i realnymi naukami medycyny. Chociaż ekonomika posługuje się pewnymi pojęciami abstrakcyjnymi, jednakże one są jedynie środkami do celu praktycznego”.<sup>1)</sup>

2. Sądy wartościujące tak są z ekonomiką ściśle związane, że nawet ekonomika klasyczna nie była od nich wolną.

3. Za nadaniem teorii ekonomji teleologicznego charakteru przemawia, zdaniem katolików społecznych, i ta okoliczność, że nie może być różnicy zasadniczej pomiędzy teorią, a praktyką.<sup>2)</sup>

4. Podstawą ekonomiki i jej praw, twierdzą katolicy społeczni, musi być realne pojęcie człowieka. Człowiek jest, jak mówi Arystoteles, zwierzęciem rozumnem — składa się z duszy

<sup>1)</sup> Les doctrines économiques depuis un siècle — str. 14.

<sup>2)</sup> Caro — Zasady, str. 59; Solidaryzm, str. 128.

i ciała; nie jest więc tylko zwierzęciem, lecz osobą. „Człowiek, pisze Vialatoux, jest zwierzęciem przez swą materję, nic dziwnego, że znajdują się w nim pożądliwości, które pchają jednostki zmysłowe w kierunku obsługi własnych interesów. Ale tylko trzeba pamiętać, że jednostki rodzaju ludzkiego są osobami; a to nowe uświadomienie sobie istoty sprowadza radykalną zmianę cech i praw. Podczas gdy pożądliwości i instynkty zmysłowe są duszą zwierzęcia, a więc jednym kierownictwem ich gospodarstwa, to u człowieka są siłami kierowanymi“<sup>1)</sup>. Rozum i wola człowieka podporządkowują instynkty pod prawo moralne i pod wymogi dobra publicznego. Wskutek tego prawa ekonomiczne muszą być oparte na obserwacji całej realnej natury człowieka i muszą być wyrazem porządku moralnego i politycznego. „Poza porządkiem moralno-prawnym urządzenie życia ludzkiego i ustosunkowanie się do dóbr doczesnych jest niemożliwem a gospodarowanie może być tylko anarchją. Jeżeli nauka ekonomiczna, kończy swe wywody, oparte na analizie natury ludzkiej, p. Vialatoux, jest nauką o ustroju ludzkim, dotyczącym bogactw, to może być tylko nauką normatywną“<sup>2)</sup>.

5. Na tejże naturze człowieka O. Pesch opiera argument, przemawiający także za teleologizmem w ekonomice, a zaczerpnięty od Alfreda Amonna.<sup>3)</sup>

Człowiek nie jest bynajmniej z natury swej biernym, owszem jest wybitnie czynnym i praktycznym. Nie zadawalnia się temi warunkami życia, jakie mu natura stwarza, lecz pragnie je przekształcić i dla siebie odpowiednio przystosować. Ustala sobie cele i obmyśla środki do ich osiągnięcia. Tak się rzeczy mają w życiu indywidualnem, a tem bardziej to samo ma miejsce w życiu socjalnem. Celowość w życiu społecznem jest cechą dominującą i istotną — a nauka jej pominąć nie może. Musi ona brać ją pod uwagę, jeżeli ma ujmować rzeczywistość i na niej opierać swe prawa.<sup>4)</sup>

6. W naukach przyrodniczych chodzi jedynie o przyczynowość zjawisk, ale zgoła inaczej się rzeczy mają w naukach społecznych, do których też ekonomika należy. Przedmiotem badania tutaj jest czyn i dążenie człowieka, który zdolny jest dokonać wyboru i nakreślić sobie reguły postępowania, posługuje się ce-

<sup>1)</sup> Vialatoux — *La Notion* etc. 159.

<sup>2)</sup> *La Notion* etc. str. 165.

<sup>3)</sup> *Monatschrift für christliche Sozialreform*, 1911 r. — t. XXIII.

<sup>4)</sup> Pesch op. c. I., str. 473.



lami, zakreśla je w swem gospodarstwie indywidualnem zgodnie z posiadanymi środkami, a także służy celom społecznym. Życie społeczno-gospodarcze jest wynikiem swobodnej działalności obywateli, organizacji, instytucyj, które bynajmniej też nie mają charakteru koniecznościowego, lecz mogą być lub nie być, mogą się tak lub inaczej rozwijać. Ekonomia, badając zjawiska społeczno-gospodarcze takiego charakteru, nie może nad tem przejść do porządku dziennego i nie może wykluczyć celów praktycznych, będących orjentacyjnemi, a jednocześnie dających podstawę oparcia dla dalszego jej rozwoju.<sup>1)</sup>

7. Sądy wartościujące są niezbędne nawet przy klasyfikacji zjawisk, bo „nie moglibyśmy klasyfikować niczego, choćby ze stanowiska czysto naukowego, nie wydawszy poprzednio, choćby dla siebie samych sądów wartościujących“.<sup>2)</sup>

## 2. Dowody filozoficzne.

1. W uzasadnieniu konieczności wydawania sądów wartościujących przez teorię ekonomji powołują się też katolicy społeczni na filozofję neokantystów: Windelbanda i Rickerta, którzy „stoją na stanowisku, że idea dobra góruje nad ideą bytu i że wszelkie uznanie bytu zależy od odpowiedzi na pytanie, czy dany stan rzeczy istnieć powinien“.<sup>3)</sup>

2. Uznanie prawa naturalnego w pojęciu katolickiem prowadzi do konieczności przyjęcia teleologizmu w nauce ekonomji<sup>4)</sup>.

Oto ważniejsze argumenty, wysuwane przez katolików społecznych jako uzasadnienie postulatu wprowadzenia teleologizmu w ekonomice.

Reasumując to wszystko, widzimy, że podział wiedzy na naukę i sztukę nie odpowiada ich postulatom. Nauka praktyczna u św. Tomasza rozważa naukowo przedmiot swój pod kątem działania, podczas gdy sztuka kieruje wykonaniem, wybiera odpowiednie środki do naukowo ustalonego celu. W ten sposób, według katolików społecznych, nauka praktyczna zajmuje pośrednie miejsce między nauką spekulatywną a sztuką<sup>5)</sup>. Ekonomia praktyczna jest według nich nauką, bo za po-

<sup>1)</sup> Pesch op. c. I., str. 475.

<sup>2)</sup> Caro — Solidaryzm — str. 104.

<sup>3)</sup> Caro — Solidaryzm — str. 101.

<sup>4)</sup> Caro — Solidaryzm — str. 129.

<sup>5)</sup> Antoine — Cours, str. 12.

mocą badań naukowych ma ustalać celowość i wydawać sądy wartościujące.

Kryterjum bliższem dla sądów wartościujących będzie, według nich, dobro materialne społeczeństwa, a kryterjum dalszem dobro ogólne społeczeństwa. Ekonomja społeczna bada stronę materialną życia społecznego.

Podporządkowując jednak odkryty, istniejący stan faktyczny materialnego bytu społeczeństwa ogólnym celom społecznym i w świetle tegoż celu rozważając to, co jest, a następnie wskazując to, co powinno być, ekonomika, zdaniem katolików społecznych, nie przestaje być samodzielną nauką, nie schodzi na obcy jej i dla niej niewłaściwy teren.<sup>1)</sup> Zastrzegają się tylko, że ekonomika musi mieć zawsze przed oczyma to, iż dobrobyt materialny jest jedynie częścią dobra ogólnego i że nie może poświęcać celów ogólnych, celów donioślejszego znaczenia, na rzecz dobrobytu materialnego społeczeństwa.<sup>2)</sup>

Zasadniczo, zdaniem ich, niezawisłość ekonomji pozostaje w ten sposób nietknięta. Mówimy „zasadniczo“, gdyż L. Caro twierdzi, że faktycznie jedne nauki posługują się wynikami drugich, opierając się na nich, jako koniecznych przesłankach.<sup>3)</sup>

Ustanawiając kryterjum i cel gospodarstwa społecznego w postaci dobra materialnego ogółu, katolicy społeczni twierdzą, że bynajmniej przez to nie stają na stanowisku subiektywizmu i pewnego rodzaju idealizmu. Pojęcie bowiem dobra materialnego ogółu nie jest dla nich czemś subiektywnem, idealnem, a nawet partyjnopolitycznem, jak to utrzymują niektórzy zwalczający ideę celowości w ekonomice, lecz jest pojęciem obiektywnem i realnem.<sup>4)</sup>

1) „Mit anderen Worten, mówi O. Pesch, die allgemeine Volkswirtschaftslehre ist Wohlfahrtslehre; sie hat es lediglich mit dem materiellen Volkswohlstande und dessen Ursachen zu tun, und zwar unter der Rücksicht der öffentlichen Wohlfahrt der geordneten und gesicherten Möglichkeit einer Versorgung des ganzen Volkes mit materiellen Gütern, mit sozialen Organisation der Volkswirtschaft im Hinblick auf den Volkswohlstand als letztes Ziel“, op. c. str. 477.

„Mettons en relief ce double élément, générique et spécifique, et nous obtiendrons cette expression de l'objet de l'économie politique: l'ensemble des fonctions des membres de la société par rapport au cote matériel de la prospérité temporelle, fin de la société politique. Dans cette définition, l'élément commun et générique est représenté par: la prospérité temporelle, fin de la société, l'élément spécifique et particulier par: l'activité humaine dans la sphère des intérêts matériels“. Antoine — Cours, str. 5.

2) I. C. Rossetti op. c., str. 21.

3) L. Caro — Solidaryzm, op. c. str. 107.

4) Pesch op. c. I., str. 478.

Nie uznają też kryterjum przez siebie wskazywanego za subiektywną konkluzję ze swego światopoglądu. Owszem, zdaniem ich, jest ono wynikiem badań naukowych. Uważają za całkiem słuszne następujące twierdzenie Alfreda Amonna <sup>1)</sup>: „Skoro możliwie największą wolność wszystkich przy pomocy niezbędnego dla jej zabezpieczenia ograniczenia wolności poszczególnych jednostek i skoro możliwie największy udział wszystkich w dobrach materialnych i duchowych życia z rozwijającej się kultury duchowej i materialnej jako cel zasadniczy wyznaczamy, to może znaleźliśmy ujęcie treści, którą zarówno socjalizm, jak indywidualizm i różne kierunki reformistyczne w zarodku swem zawierają, a wtedy problem organizacji gospodarstwa narodowego staje się znowu tylko kwestją celowości określonego środka dla osiągnięcia ogólnie przyjętego celu“.

Zresztą, zdaniem ich, nawet światopoglądowi nie można odmawiać obiektywnego charakteru. Światopogląd taki, czy inny, ogólnie go rozpatrując, nie jest bynajmniej czemś subiektywnym. Może przybierać w umyśle danej jednostki zabarwienia subiektywne, ale w rzeczywistości posiada on obiektywny charakter. <sup>2)</sup>.

Ponadto katolicy społeczni twierdzą, że różnica zapatrywań ma swą przyczynę nie tylko w różnicy światopoglądów. Bardzo często bowiem ludzie tego samego światopoglądu mają różne zapatrywania w dziedzinie poszczególnych zagadnień, a nawet — ich całokształtu. Dzieje się to w łonie każdego kierunku ekonomicznego, a jednak przecież nie stawia się uczonym tym zarzutów subiektywności, partyjności, czy też idealizmu. Tak np. jakżeż wielka różnica zdań istnieje pomiędzy Wagnerem i Brentano?! W dziedzinie teorii ekonomji istnieje też poważna różnica zdań w kwestjach zasadniczych, a mimo to nie pozbawia się ich charakteru naukowego, ani też nie uważa za wyraz subiektywizmu. Tem bardziej więc kryterjum celowości — podstawa sądów wartościujących, oparta na pojęciu dobra ogólnego społeczeństwa, nie może być uważana za subiektywną i na osobistym ideale badacza opartą. <sup>3)</sup>.

Przytem zapatrywania na celowość gospodarstwa społecznego, zdaniem ich, nie są tak wielce zróżniczkowane w nauce. Negatywna ich strona, tj. krytyczne ustosunkowanie się względem indywidualistycznego ustroju gospodarstwa społecznego, jest jed-

<sup>1)</sup> Monatsschrift für christliche Sozialreform 1911, str. 12.

<sup>2)</sup> Pesch op. c., str. I. 483.

<sup>3)</sup> Pesch op. c. str. I. 480.



nakowa. „Marks i Engels, pisze Amonn <sup>1)</sup>, Pesch i Hertling, Ketteler i Vogelsang, Wiktor Aimé Huber i Fryderyk Naumann, wszyscy zgodnie są przekonani o niesprawiedliwości i brakach istniejącego indywidualistycznego ustroju gospodarstwa społecznego, o potrzebie zasadniczej zmiany i przeobrażenia stosunków społeczno-gospodarczych. Niema tylko zgody w kierunku pozytywnym, tj. co do tego, co powinno być, ale istnieje — w kierunku negatywnym, tj. co do tego, czego być nie powinno”. Atoli, zdaniem Pescha, w wielu wypadkach kwestja porozumienia co do pozytywnej strony jest raczej kwestją ujęcia, niż naukowego uzasadnienia postulatu. <sup>2)</sup>.

Reasumując to wszystko, cośmy powiedzieli na temat charakteru kryterjum celowości i sądów wartościujących w ekonomice, należy zaznaczyć, że niektórzy z katolików społecznych znajdują je raczej w podstawach życia społecznego i ustroju społeczno-gospodarczego. Ekonomiczne „to, co być powinno” wtedy nie jest wprost moralnego lub prawnego charakteru, lecz posiada przedewszystkiem charakter społeczno-gospodarczy.

Celowość życia społeczno-gospodarczego, jako podstawa sądów wartościujących, wtedy bynajmniej też nie wynika z bezpośredniego stosunku tegoż życia do celu ostatecznego człowieka, lecz jest raczej ustosunkowaniem się do celu społecznego, jako zasady wszelkiego życia socjalnego <sup>3)</sup>.

Większość jednak przedstawicieli tego kierunku upatruje kryterjum dla sądów wartościujących w ekonomice w wartościach etycznych.

Skoro ekonomika teoretyczna ma wydawać sądy wartościujące, to powstaje nowe zagadnienie, mianowicie ustosunkowanie się jej do polityki w ogólności, t. j. jako do nauki, oraz do polityki ekonomicznej i socjalnej, t. j. jako do sztuki.

Stosunek ekonomiki do polityki jako nauki jest u katolików społecznych konsekwencją przyjętego teleologizmu w ekonomice oraz podkreśleniem jej podstaw społeczno-państwowych.

Polityka jako nauka bada te środki i sposoby, które najskuteczniej prowadzą do realizacji celów państwowych uznanych za pożądane. „To ustaliwszy, mówi O. Antoine, nie jest już rzeczą trudną zauważyć, że ekonomja społeczna jest podporząd-

<sup>1)</sup> Monatschrift für christliche Sozialreform, str. 11.

<sup>2)</sup> Pesch op. c. str. I. 482.

<sup>3)</sup> Pesch op. c. I. str. 481.

kowana polityce jako nauce. Rządzić społeczeństwem, czyż to jest coś innego, niż kierować je do pomyślności doczesnej. Z drugiej strony pomyślność doczesna społeczeństwa obejmuje postęp umysłowy, moralny, jak również rozwój materialny — bogactwa społeczne. Wyprowadźcie wniosek: Nauka, która ma za przedmiot pomyślność materialną i bogactwo społeczne, musi być podporządkowana tej, która ma za przedmiot pomyślność zupełną, cały rozwój organizmu społecznego". Następnie tenże autor w ten sposób ujmuje tę zależność: „Ekonomia społeczna, pisze on, jest z konieczności podporządkowana polityce, a w wypadku konfliktu zwyciężyć musi ta ostatnia; część musi ustąpić całości. Jest rzeczą wielkiej wagi badanie jedynie postępu materialnego, ale czemżeby się wtedy stało społeczeństwo, którego wszyscy obywatele byłiby producentami wartości ekonomicznych? Stałoby się wielką wytwórnią, ogromną kooperatywą, z której byłaby wykluczona cywilizacja właśnie w tej dziedzinie, która jest najbardziej ludzka" <sup>1)</sup>).

Stosunek zaś ekonomiki praktycznej do polityki gospodarczej czy też społecznej jest, według katolików społecznych, także stosunkiem nauki do sztuki.

Stuart Mill w swej logice tak ten stosunek określił: „Sztuka zamierza cel jakiś osiągnąć, określa ten cel i przedkłada nauce do zbadania. Nauka go przyjmuje, rozważa jako zjawisko, a zbadawszy jego przyczyny i warunki, odsyła go do sztuki z twierdzeniem o zespole warunków, które mogłyby sprowadzić taki rezultat”.

Tak samo ujął ten stosunek Rossi, pisząc te słowa: „Nauka jest tylko posiadaniem prawdy, poznaniem świadomem stosunków, które wypływają z samej natury rzeczy. Nauka niema celu zewnętrznego. Skoro się zajmuje tem, co możnaby z niej zrobić, wychodzi z zakresu nauki, a wpada w sztukę”. <sup>2)</sup> Przekład pomiędzy nauką a sztuką niema, według tych zapatrywań, żadnego ognia pośredniego. Takie same też stanowisko zajmują przedstawiciele katolickiego kierunku liberalnego, z wyjątkiem Ks. Perin'a. Wszystkie sądy wartościujące odsyłają oni do polityki ekonomicznej czy też społecznej. <sup>3)</sup>

Natomiast inaczej się rzeczy przedstawiają według zapatrywań Perin'a i katolików społecznych. Idąc za Św. Tomaszem,

<sup>1)</sup> Antoine — Cours, str. 13.

<sup>2)</sup> Cours d'Economie politique — 1865, str. 40.

<sup>3)</sup> J. Rambaud op. c. str. 21.

przyjmują oni ogniwo pośrednie, mianowicie naukę praktyczną, która tak samo, jak nauka spekulatywna ma za zadanie odkrycie prawdy, ale czyni to pod kątem widzenia praktycznej działalności. Ustala tedy naukowo ogólne zasady, „odnoszące się, jak mówi V. Cathrein, do kierownictwa działalnością ludzką, a sztuka przeciwnie ma do czynienia, podobnie jak roztropność, z pojedynczymi, konkretnymi czynnościami, któremi kieruje i które urząda według ogólnych zasad praktycznych rozumu”.<sup>1)</sup>

Ekonomja jako nauka teleologiczna za pomocą badań naukowych ustala nietylko to, co jest, ale także to, co powinno być. Polityka gospodarcza i społeczna, oparłszy się na takich podstawach, szuka skutecznych środków prowadzących do realizacji tych celów.<sup>2)</sup> Polityka więc jest zastosowaniem już do poszczególnych wypadków ogólnych zasad ekonomiki jako nauki teleologicznej i praktycznej. Nie można tedy żadną miarą tak pojętej przez katolików ekonomji praktycznej utożsamiać ze sztuką.

Sądy wartościujące mają zdaniem ich przedewszystkiem zastosowanie w dziedzinie ekonomji praktycznej, jako w nauce teleologicznej, a konsekwentnie też potem rozciągają swoje wpływy na politykę gospodarczą i społeczną.

Skoro kryterjum teleologiczne i zasada wartościowania mają swą podstawę w celu społeczeństwa, przeto powstaje kwestja, jaki stosunek istnieje pomiędzy ekonomją a etyką.

### C. Ekonomika — a etyka.

Wszyscy przedstawiciele kierunku katolickiego są zgodni co do tego, że pomiędzy ekonomiką a etyką powinna istnieć ścisła łączność i współzależność.

Postulat ten uzasadniają oni następującymi argumentami:

- a) Etyka podaje zasady, któremi winna się kierować wszelka działalność człowieka, a tem samem i działalność gospodarcza. Ekonomika jako nauka o działalności gospodarczej musi więc podlegać etyce.
- b) Prawo moralne reguluje działalność człowieka ze względu na jego cel ostateczny. Ekonomika, zajmującą się życiem materialnem i czasem, musi być podporządkowana z tego powodu etyce.

<sup>2)</sup> Pesch op. c. I., str. 488.      ie 1911 r. t. I., str. 338.

<sup>1)</sup> V. Cathrein — *Moralphilosoph*



- c) Ekonomia bada działalność ekonomiczną człowieka. Człowiek posiada rozum i wolę, które jego popędy, a więc i dążenia materialne, normują. Człowiek realny — to człowiek, rządzący się normami etycznymi, a człowiek tylko z popędami — to zwierzę.

Przeto ekonomika, chcąc badać działalność gospodarczą, musi rozważać ludzi na podłożu etycznym, jako normalne typy podmiotów gospodarczych, i pozostawać też w ścisłej łączności z etyką.

Zagadnienie związku życia ekonomicznego i ekonomiki z etyką było też niejednokrotnie poruszane przez papieży w wydawanych przez nich encyklikach. Głównie jednak poruszają je encykliki „*Rerum Novarum*” i „*Quadragesimo anno*.” W pierwszej zaraz na wstępie papież zaznacza, że ze względu na związek poruszanych zagadnień z moralnością zabiera głos <sup>1)</sup>, a w drugiej tak został ujęty stosunek ekonomiki do etyki: „Choć ekonomia i etyka, każda w swoim zakresie, własnymi się rządzą zasadami, byłoby jednak błędem przypuszczenie, że zakresy gospodarczy i moralny tak są różnorodne i obce sobie, że żadna pomiędzy nimi nie zachodzi zależność. Wszakże z istoty dóbr ziemskich i z istoty człowieczej, cielesnej i duchowej, wywodzą się tak zwane prawa gospodarcze, ustalające, które cele i jakimi środkami przez człowieka w dziedzinie gospodarczej nieosiągnięte i osiągnięte być mogą. Z tej samej natury dóbr rzeczowych i z takiej samej istoty człowieczej, indywidualnej i społecznej, wysnuwa rozum ludzki z całą pewnością ostateczny cel, który Bóg, Stwórca wytknął całemu życiu gospodarczemu. Ale jedno jest prawo moralne, które nakłada na nas obowiązek, abyśmy we wszystkich poczynaniach naszych do najwyższego i ostatecznego dążyli celu, ale również i w poszczególnych dziedzinach poczynania naszego do tych zmierzali celów, które im natura, albo raczej Stwórca natury, Bóg, jak wiemy, wykreślił, i uporządkowawszy je, poddali owemu celowi ostatecznemu. Jeśli od tego uzależnimy się, prawa częściowe, cele gospodarcze i poszczególnych osób i całego społeczeństwa zajmą należyte miejsce w wszechświatowej hierarchii celów, my zaś wstępować będziemy po nich, jakby po schodach, do ostatecznego celu wszechrzeczy, do Boga, który jest i dla siebie

<sup>1)</sup> Ks. J. Piwowarczyk — Encyklika etc. str. 18.

i dla nas dobrem najwyższem i niewyczerpanem." ). Związek ekonomiki z etyką, jest bez zastrzeżeń przez ekonomistów katolickich przyjęty. Atoli powstaje pytanie, jaka jest natura tego związku?

W tej kwestji istnieją różnice zdań, a dotyczą zarówno charakteru nauk, jak i zadań drogowskazów etycznych w ekonomice. W pierwszej kwestji istnieje różnica zapatrywań na temat, czy ekonomja jest samodzielną nauką, czy też częścią etyki. Nieliczni przedstawiciele (i to przeważnie z pierwszej połowy XIX, a z drugiej — tylko Liberatore) oświadczają się za tem, że ekonomikę należy uważać za specjalną część etyki.<sup>2)</sup> Natomiast większość z Cathrein'em, H. Peschem, Costa-Rossettim, Brantem, Antoin'em na czele, uważa ekonomikę za całkiem samodzielną naukę, z tego powodu, że ma ona odrębny przedmiot badania, mianowicie — użyteczność, podczas, gdy etyka — uczciwość. Ci ostatni uważają jednak, że związek ekonomiki z etyką nie narusza w niczem bynajmniej samodzielności tej pierwszej, boć przecież nawet nauki przyrodnicze posługują się wzajemnie wynikami swych badań.<sup>3)</sup>

W kwestji roli etyki w ekonomice także panuje różnica zapatrywań. Przedstawiciele kierunku liberalnego, (ale nie główny jego twórca Ks. Perin) chcą ją ograniczyć do dziedziny polityki ekonomicznej, czy też społecznej.<sup>4)</sup> Natomiast katolicy społeczni stoją na stanowisku, że ekonomika bada działalność gospodarczą człowieka normalnego, a do jego istoty należy kierowanie się we wszystkich okolicznościach życia etyką. Przeto tylko etyczno-gospodarcza działalność człowieka stanowi przedmiot badania ekonomicznego. Etyka wskutek tego musi znajdować swój wyraz nawet w badaniach teoretycznych zjawisk gospodarczych, co też naturalnie prowadzi do przyjęcia właściwej metody. Etyka, według nich, jest sprawdzaniem negatywnym, nie tylko poczynąń praktycznych, ale i badań teoretycznych.<sup>5)</sup> Ks. Perin<sup>6)</sup> zaś wyprowadza, zresztą ogólnie przyjęty także przez

<sup>1)</sup> Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI. o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do prawa ewangelicznego na czterdziesty rok po wydaniu przez Leona XIII encykliki „Rerum Novarum” w tłum. J. E. Ks. B-pa Dr. Okoniewskiego, Warszawa 1931, str. 27.

<sup>2)</sup> Antoine — Cours, str. 10.

<sup>3)</sup> Pesch op. c. I. str. 507.

<sup>4)</sup> Rambaud — Cours, str. 25; M. Eblé op. c. str. 76 i nast.

<sup>5)</sup> Vialatoux — La Notion etc. str. 165; Pesch op. c. I. str. 504 i nast. Ks. Szymański — Zagadnienie społeczne, str. 45.

<sup>6)</sup> Les Doctrines économiques — str. 13.

katolików społecznych, następujący wniosek: „Wszelkie prawo, albo wszelka zasada ekonomiczna niezgodnie z prawem moralnem stają się obce prawdziwej nauce ekonomicznej i powinny być potępione, tak, jak gdyby były nauką kradzieży, fałszowania dokumentów, lichwy. Człowiek spełnia swoje przeznaczenie w świecie moralnym, używanie dóbr materialnych jest dla niego jedynie środkiem do osiągnięcia celu, stojącego ponad zaspakajaniem zmysłów. Bogactwo ma swą wartość tylko ze względu na stosunek do człowieka, a człowiek wszędzie nosi z sobą węzły szlachetne, które go zatrzymują w świecie ducha.”

„Kodeks społeczny” podkreśla także z naciskiem konieczność uwzględniania etyki w badaniach teoretycznych <sup>1)</sup>.

#### D. Metoda ekonomiki.

Każda nauka, dążąc do zdobycia prawdy i ujęcia przyczynowości zjawisk w postaci praw naukowych, musi posługiwać się odpowiednią metodą, do tego celu wiodącą. Braki zaś metodyczne wywierają niejednokrotnie decydujący wpływ na rezultaty przeprowadzonych badań naukowych. Mimo obiektywizmu i staranności badacza wynik badań, może okazać się niedostateczny, a nawet całkowicie błędny. Tak też rzeczy się mają, zdaniem ekonomistów katolickich, z badaniami naukowymi w dziedzinie ekonomiki. Zarówno szkoła klasyczna, jak i związane z nią metodycznie — szkoła psychologiczna i matematyczna <sup>2)</sup> z jednej strony — a szkoła historyczna z drugiej, wykazały, zdaniem ich, poważne braki metodyczne, wskutek czego też i wyniki ich badań są niedostateczne, względnie błędne. Szkole klasycznej (a także szkołom: psychologicznej i matematycznej) ekonomiści katoliccy (przynajmniej i przedstawiciel główny liberalizmu katolickiego ks. Perin) wytaczają następujące zarzuty:

- a) Wszystkie zamiast za punkt wyjścia brać realne życie społeczne, rozwijające się pod wpływem norm etycznych, prawnych, zwyczajowych etc. oraz na tle społeczeństwa badać gospodarcze czynności ludzi, biorą za punkt wyj-

<sup>1)</sup> En re l'économie et la morale, il y a des rapports nécessaires et compénétration véritable. Car les relations humaines, dont s'occupe l'Economie politique, entre propriétaires et locataires, patrons et ouvriers, fisc et contribuables, vendeurs et acheteurs, producteurs et consommateurs, n'échappent pas au contrôle et au jugement de la conscience morale. Code Social str. 34.

<sup>2)</sup> Antoine — Cours, str. 18; Pesch op. c. str. I. 547 i nast.



ścia człowieka izolowanego i abstrakcyjnego, bądź to homo oeconomicus, bądź też kierującego się jedynie osobistym interesem.

- b) Założenia ekonomistów, że człowiek kieruje się jedynie osobistym interesem w życiu gospodarczym jest niezgodne z rzeczywistością, bo w życiu ekonomicznym kierują człowiekiem także inne motywy, a nie jedynie dążenie do bogactwa przy minimum wysiłku a maximum korzyści.
- c) Nie odpowiada też rzeczywistości założenie drugie ekonomiki klasycznej, t. j. wolnego współzawodnictwa.
- d) Człowiek stanowi w sobie całość. Instynkty jego i skłonności są podporządkowane rozumowi i woli, opartym na pierwiastkach etycznych, prawnych, zwyczajowych itp. Abstrahowanie od wszystkich innych czynników i izolowanie wyłącznie motywu interesu osobistego, opartego na zasadzie gospodarności, stwarza tylko fikcję, ale nie jest nigdy ujęciem rzeczywistości. Nie jest to bowiem obraz człowieka gospodarującego, lecz degeneracja człowieka, wyraz egoizmu zwierzęcego.
- e) Fałszywe pojęcie wolności oraz oparcie nauki na interesie osobistym stwarzają indywiduum gospodarcze, mające jedynie uprawnienia, a żadnych obowiązków względem społeczeństwa, co też nie sprawdza bynajmniej zapowiadanej harmonii interesów, lecz rozsadza społeczeństwo.
- f) Błędne założenia prowadzą też do niezgodnych z rzeczywistością wniosków, czyli praw naukowych.<sup>1)</sup>

Przedstawicielom szkoły historycznej katolicy społeczni poczytują za zasługę, że zwrócili uwagę na konkretne i realne życie gospodarcze narodu, ujmując je na tle norm społecznych oraz wskazując na jego historyczny rozwój.<sup>2)</sup> Atoli zarzucają im też, że nadużyli historii i doprowadzili do przekreślenia ekonomji jako nauki teoretycznej, a stworzyli z niej historję gospodarczą.<sup>3)</sup>

Czy więc katolicy społeczni mają specjalne metody? Nie! Posługują się obiema znanymi metodami: indukcją i dedukcją, ale czynią co do ich używania niektóre zastrzeżenia.

<sup>1)</sup> Antoine — Cours str. 18 i 209 i nast.; Pesch — op. c. I. str. 246 i nast.; L. Caro — Zasady etc. str. 37, 59, 76, 87, 91; B. Missiaen — La loi économique — Revue Catholique sociale et juridique — Louvain 1925 — str. 343.

<sup>2)</sup> Pesch — op. I. str. 515, L. Caro — Zasady etc. str. 40.

<sup>3)</sup> Antoine — Cours str. 20.

Ekonomika może, zdaniem ich, posługiwać się metodą dedukcyjną, ale nie może zapominać, że dedukcja ma pewne granice. Przy pomocy analizy natury człowieka, jego potrzeb, natury dóbr materialnych ekonomista może dojść do ustalenia niektórych praw teoretycznych, ale dedukcja taka nie może być dowolną. Sama natura przedmiotu, tj. działalność gospodarcza człowieka, ogranicza zastosowanie abstrakcji. „Cóż możnaby powiedzieć o filozofie, uzasadnia to Antoine <sup>1)</sup>, który napisał rozprawę o naturze człowieka, abstrahując zgoła od duszy? Ekonomista powinien rozpatrywać człowieka takim, jakim jest, a przynajmniej istotne składniki działalności ludzkiej w dziedzinie interesów materialnych; on może i powinien abstrahować od czynników przypadkowych i zmiennych; lecz sprawiedliwość, moralność, prawo, interes społeczeństwa etc. nie są bynajmniej w działalności ekonomicznej człowieka czynnikami przypadkowymi, dodatkowymi i dowolnymi, któreby można było dowolnie pominąć”. Zatem abstrakcja winna, zdaniem ich, dotyczyć takich elementów, które bynajmniej nie wpływają na zmianę przedmiotu obserwacji. Nawet interes osobisty człowieka może być w drodze abstrakcji izolowany, ale bynajmniej nie można go uważać wyłącznie jako popęd i siłę naturalną, lecz zawsze trzeba go ujmować tak, jak on się przedstawia u człowieka realnego, żyjącego w społeczeństwie.

Popęd naturalny jako siła jest brutalnym egoizmem, ale opanowany etyką jest siłą twórczą. <sup>2)</sup> Oprócz popędu osobistego w człowieku istnieje także naturalny popęd do życia społecznego, dzięki czemu człowiek tworzy rodzinę, gminę, państwo i rozliczne stowarzyszenia. Popęd ten jest niemniej silny i wywiera także swój wpływ w dziedzinie interesów materialnych. Nie można go zatem, zdaniem katolików społecznych, pomijać, a wyłącznie na osobistym interesie człowieka budować całą naukę ekonomji.

Człowiek też z natury jest religijnym i wolnym, co także należy do jego istoty i winno znaleźć swój wyraz w badaniach teoretycznych ekonomisty. Słowem, zdaniem ekonomistów katolickich, ekonomika musi badać rzeczywistość i nie może od niej odbiegać w momentach istotnych, abstrahując od czynników zasadniczych. Abstrakcja jest dopuszczalną i wskazaną, ale musi się ograniczyć do czynników przypadkowych, a nigdy nie może pomijać istotnych.

<sup>1)</sup> Antoine — Cours str. 212.

<sup>2)</sup> Fallon op. c. str. 11—12.

Nietylko można, ale trzeba w ekonomice, zdaniem katolików społecznych, posługiwać się dedukcją. Indukcja bowiem, chociaż w wielu wypadkach daje możność ujęcia skomplikowanych zjawisk życia gospodarczego i wyprowadzenia na ich podstawie praw ekonomicznych, to jednak wskutek niemożliwości robienia eksperymentów oraz wskutek różnorodności zjawisk, wymaga ona w wielu bardzo wypadkach uzupełnienia dedukcją. Tylko przy pomocy dedukcji można z nagromadzonego materiału obserwacyjnego wyprowadzić wnioski naukowe. Pesch nawet sądzi, idąc za Wagnerem, że przy wyprowadzaniu wniosków ekonomista opierać się musi na pewnych zasadach filozoficznych.<sup>1)</sup> Dedukcja, zdaniem katolików społecznych, musi też znaleźć szczególniejsze zastosowanie wtedy, gdy chodzi o wydawanie sądów wartościujących i o teleologiczne ujęcie życia społeczno-gospodarczego.<sup>2)</sup> Sam Pesch, przyjmując teleologizm w nauce ekonomiki, wprowadza też nawet specjalną teleologiczną metodę<sup>3)</sup>, która „ujmuje, jak mówi on, gospodarstwo narodowe jako twór celowy, organizację gospodarczą jako myśl celową, a ustrój społeczno-gospodarczy jako zastosowanie do tegoż celu”.

Słowem ekonomista, zdaniem katolików społecznych, winien roztropnie spożytkować obie metody.

Różnica w sposobie stosowania metody prowadzi też ich do odmiennych wyników, co już zaznacza się w dziedzinie zapatrywań na prawa ekonomiczne.

#### E. P r a w a e k o n o m i c z n e .

Celem badań teoretycznych nauki jest wykrycie praw naukowych czyli prawidłowości i przyczynowości zjawisk. W dziedzinie życia społeczno-gospodarczego naukowe badania teoretyczne mają doprowadzić do wykrycia praw ekonomicznych, czyli ustalić przyczynowość i prawidłowość pomiędzy zjawiskami gospodarczymi. Teoria ekonomiki od zarania swego bytu wskazywała na istnienie i charakter tych praw jako praw naturalnych. Dopiero szkoła historyczna zaprzeczyła ich istnieniu, a całą ekonomikę sprowadziła do roli historii rozwoju gospodarczego. Ekonomisci

<sup>1)</sup> Pesch op. c. str. I. 565.

<sup>2)</sup> Antoine — Cours str. 15; Müller op. c. str. 10; J. Costa Rossetti op. c. str. 38; B. Missiaen op. c. str. 345.

<sup>3)</sup> Pesch op. c. I. str. 566.



katolicy, aczkolwiek godzą się z historyzmem w tym punkcie, że należy brać za przedmiot badania życie realne, to jednak nie dzielają jego konsekwencji co do przedmiotu badań ekonomiki jako nauki i co do praw ekonomicznych.

Kierunek liberalno-katolicki, jak to widzieliśmy <sup>1)</sup>, w zapamiętaniach swych na charakter praw ekonomicznych zależnym jest od klasyków. Szkoła „katolików społecznych” różni się w tej sprawie zarówno od klasyków, jak i od szkoły historycznej.

Przez prawo katolicy społeczni rozumieją „stały i jednakowy sposób działania”, albo też „prawidłowy powrót skutków pod działaniem przyczyn”, a nawet przyjmują też określenie prawa naukowego jako „stałą współzależność lub następstwo między faktami lub też grupą faktów” <sup>2)</sup>.

Ekonomika jako nauka teoretyczna dochodzi, zdaniem ich, do formułowania praw ekonomicznych, które znajdują swe uzasadnienie w naturze człowieka i w naturze dóbr materialnych. Fallon <sup>3)</sup> tak w krótkości uzasadnia istnienie praw ekonomicznych:

„W rzeczywistości w zjawiskach ekonomicznych interweniują dwa rodzaje czynników, materialne i ludzkie. W wypadku, gdy tylko pierwsze oddziałują, pozostaje się w sferze przyczyn fizycznych i chemicznych; można więc ustalić prawa, które są zastosowaniem praw fizycznych albo chemicznych, a które mają taką samą jak te ścisłość; np. prawo zmniejszającego się przychodu. Przeważnie jednak, a wypadki te są najliczniejsze tam, gdzie działalność ludzka wchodzi w grę, powstają trudności; człowiek, będąc wolnym, będzie mógł działać bądź w ten bądź w inny sposób — gdzież więc będzie stosunek konieczności? Zważmy jednak, że istnieją w naturze człowieka te same potrzeby i skłonności zasadnicze u wszystkich i takie, że ogół ludzi, postawionych w tych samych warunkach, działa ogólnie w ten sam sposób, sam się dobrowolnie determinując co do tego. Oto podstawa praw ekonomicznych”. W podobny sposób uzasadniają istnienie praw ekonomicznych inni ekonomiści. <sup>4)</sup> Antoine stwierdza więc, że „ist-

<sup>1)</sup> Rozdział II § 3.

<sup>2)</sup> B. Missiaen op. c. str. 340.

<sup>3)</sup> Fallon op. c. str. 17.

<sup>4)</sup> L'individu est libre, mais cette liberté ne peut soustraire l'individu aux grandes influences des causes extérieures, qui se manifestent jusque dans son action morale. Cette influence est plus grande encore sur la société que sur les individus, car la nature des êtres leur donnant à tous une impulsion commune, une tendance identique, il est impossible qu'un mouvement opposé à cette tendance se trouve jamais dans le plus grand nombre des individus d'une même espèce. Ainsi, pour reconnaître si certains ef-

nieje naturalny porządek ekonomiczny, ponieważ on wypływa z natury człowieka i świata zewnętrznego".<sup>1)</sup>). Niektórzy jednak ekonomiści katoliccy obawiają się prawidłowości i przyczynowości zjawisk ekonomicznych nazwać prawami, chociaż przyjmują ich treść, a inni znowu bronią się przed nazwą „praw naturalnych” a to z tego względu, by nie utożsamiać ich pod względem znaczenia z prawami naturalnymi szkoły klasycznej.<sup>2)</sup>, ale prawie wszyscy stwierdzają ich istnienie.

Przyjmując istnienie praw naturalnych, katolicy społeczni inaczej określają ich naturę. Nie godzą się na taki charakter praw ekonomicznych, jaki im przyznają klasycy i przedstawiciele współczesnej ekonomiki.<sup>3)</sup>. Katolicy społeczni zarzucają im, że głoszone przez nich prawa ekonomiczne mają deterministyczny charakter i są wyrazem układu stosunków fizycznych czy też przyrodniczych, lecz nie życia społecznego, gdzie ludzie mają wolną wolę, rozmaitym podlegają warunkom społecznym i zewnętrznym.<sup>4)</sup>. Przyznanie praw ekonomicznych o charakterze deterministycznym jest, zdaniem ich, skutkiem metody abstrakcyjnej, błędnie stosowanej i czyniącej z popędu egoistycznego podstawę dla nauki. Ekonomia staje się wtedy fizyką społeczną, a prawa ekonomiczne są deterministyczne na wzór praw fizycznych.<sup>5)</sup>. Prawa, głoszone przez współczesnych ekonomistów, mają według katolików społecznych, uniwersalistyczny charakter — zawsze

fets sont naturels ou non, il suffit de voir s'ils se rencontrent dans la plupart des individus de cette espèce. Par conséquent, toute agrégation d'individus semblables suivra généralement les règles qui leur sont tracées par leur nature, bien que cette multitude puisse renfermer un monstre et même que chaque individu puisse avoir difformité. Les sociétés sont donc soumises, plus que les individus, à certaines lois constantes de la nature humaine et dependent davantage de certaines causes extérieures; chaque jour nous faisons l'application de cette vérité dans l'ordre physique comme dans l'ordre morale. N'est-ce pas sur des données morales, sur des statistiques des naissances, de décès, de maladies, de crimes, que s'appuient souvent des mesures d'administration sociale? Taparelli w „Saggio teoretico” str. 444, cyt. Antoine-Cours str. 218.

„Wszakże z istoty dóbr ziemskich i z istoty człowieczej, cielesnej i duchowej, wywodzą się tak zwane prawa gospodarcze, ustalające, które cele i jakimi środkami przez człowieka w dziedzinie gospodarczej nieosiągnięte lub osiągnięte być mogą”. Encyklika Piusa XI o odnowieniu ustroju t. c., str. 26.

1) Antoine — Cours, str. 219.

2) Pesch op. c. I., str. 535 i nast.

3) Szkoły: psychologiczna i matematyczna.

4) Vialatoux — Illusion etc. 86.

5) Vialatoux: La Notion etc. str. 166; Illusion etc. str. 82; B. Misiaen op. c. str. 340 i nast.

i wszędzie obowiązują, nie dopuszczając żadnego wyjątku.<sup>1)</sup> Następnie katolicy społeczni zarzucają, że prawa we współczesnej ekonomice posiadają taką samą ścisłość, jak prawa przyrodnicze czy fizyczne, co jednakże w naukach społecznych jest niemożliwem do osiągnięcia „ponieważ nauka ekonomiki ma za przedmiot swój działalność człowieka, prawa, które nią rządzą, mogą mieć tylko charakter moralny, ponieważ działalność gospodarcza pozostaje działalnością ludzką; prawa wolnej działalności ludzkiej nie przybierają wcale charakteru konieczności, właściwego bytom fizycznym, stopień pewności i stałości praw ekonomicznych jest różny od praw fizycznych i geometrycznych”.<sup>2)</sup>

Skoro oni tak krytycznie ustośnukowują się do natury praw ekonomicznych, głoszonych przez ekonomikę ścisłą, przeto powstaje pytanie, jaką naturę, zdaniem ich, posiadają prawa ekonomiczne?

Zasadniczo rozróżniają oni trojakiego rodzaju prawa: moralne obowiązujące, moralne kierownicze oraz prawa fizyczne. Pierwsze dotyczą sfery uczciwości i obowiązują bezwzględnie w charakterze imperatywu. Drugie wyrażają stały sposób postępowania ludzi w identycznych okolicznościach i nie mają charakteru konieczności, posiadają jedynie pewność moralną. Trzecie dotyczą porządku fizycznego, czyli akcji i reakcji ciał materialnych.

Otóż w ekonomice znajdują zastosowanie wszystkie trzy rodzaje praw. Prawa fizyczne mają tylko zastosowanie pomocnicze, mianowicie wtedy, gdy określają przyczynowość pomiędzy zjawiskami materialnymi, np. prawo nieproporcjonalnego przychodu. Zasadnicze zaś znaczenie mają w ekonomice prawa kierownicze czyli historyczne. Są one oparte na wolności ludzkiej i są wyrazem działania, przejawiającego się w masach. Przeto możliwe są od nich wyjątki, same prawa mogą też być zmienione przez zmianę okoliczności zewnętrznych. Antoine przytacza następujący przykład: „Skoro miasto otoczone jest przez nieprzyjaciela, środki żywności drożeją — oto prawo ekonomiczne. Gdy władza państwowa prawnie ustala ceny środków żywności — prawo doznaje wyjątku”.<sup>3)</sup>

Prawa ekonomiczne mają więc według nich hypotetyczny charakter, który oni szczególnie podkreślają ze względu na to,

<sup>1)</sup> Vialatoux — *Illusion etc.* str. 85; Pesch op. c. 559; Caro — *Zasady* — 86.

<sup>2)</sup> B. Missiaen op. c. str. 343.

<sup>3)</sup> Antoine — *Cours* str. 17.



że podstawą tych praw nie jest jedynie jeden popęd, siła natury, zmierzająca do bogactwa, lecz jest nią normalna, a więc i etyczna natura człowieka.<sup>1)</sup> Wskutek tego niektórzy też radziby nazywać je prawidłowościami raczej, a nie „prawami”<sup>2)</sup>. Tego rodzaju prawa ekonomiczne wyrażają to, co jest albo co będzie. „Te prawa ściśle ekonomiczne, których zachowanie jest potrzebne do rozwoju ekonomicznego, twierdzi Ks. Szymański, same z siebie nie są normami etycznymi, ich przedmiotem dobro użyteczne; przeto, gdy chodzi o ich zastosowanie w praktyce, muszą podlegać wymaganiom prawa moralnego, inaczej nastąpi naruszenie należytego porządku. Tak naprz. wytwórca musi się stosować do prawa gospodarności, tj., aby jak najmniejszym kosztem otrzymać największy zysk, ale jeśli w tym celu, np. obniża zbytńo zapłatę, nakłada na dzieci nadmierną pracę, to pod pozorem prawa ekonomicznego popełnia nadużycie”.<sup>3)</sup> Tak samo też Antoine twierdzi, że prawa moralne obowiązujące przepisują to, co powinno być<sup>4)</sup>, z czego zdawałoby się wynikać, że prawa moralne jako obowiązujące normy etyczne mają zastosowanie w dziedzinie praktycznej ekonomiki.

Zdawałoby się również wynikać, że prawa ekonomiczne, ujmujące to, co jest, są w zasadzie amoralne, tj. w tem znaczeniu, że stwierdzają jedynie rzeczywistość działalności gospodarczej ludzi. A jednak tenże autor, omawiając stosunek ekonomiki do etyki, zaznacza, że „wszelkie prawo albo zasada ekonomiczna niezgodna z prawem moralnem staje się obcą prawdziwej nauce ekonomji i powinna być usunięta”.<sup>5)</sup> Napozór, zdaje się, że istnieje tutaj sprzeczność pomiędzy temi stanowiskami. W rzeczywistości ona znika, gdy sobie przypomnimy metodę katolików społecznych, tj. że oni badają istotne cechy działalności człowieka i konkretną rzeczywistość. Wskutek tego prawa ekonomiczne, stwierdzające to, co jest, chociaż, jak powiada Ks. Szymański, „same z siebie nie są normami etycznymi”, lecz wynikiem gospodarczej natury człowieka, są na mocy jedności natury ludzkiej ubocznie etyczne.

Stąd też, zdaniem katolików społecznych, pomiędzy ekonomiką a etyką istnieć powinno wzajemne przenikanie się<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Pesch op. c. I., str. 543; B. Missiaen str. 346.

<sup>2)</sup> Pesch op. c. I., str. 543.

<sup>3)</sup> Zagadnienie społeczne, wydanie 1916 r., str. 22.

<sup>4)</sup> Antoine — Cours str. 17.

<sup>5)</sup> Cours — str. 11.

<sup>6)</sup> Patrz rozdz. III. § 3 C.

Poznawszy zapatrywania ekonomistów katolickich na przedmiot, charakter, metodę i prawa ekonomiki jako nauki, wyprowadźmy wnioski i dajmy odpowiedź na pytanie, czy, zdaniem ich, ekonomika jest nauką ścisłą?

## F. Ekonomika a nauki ścisłe.

Z dotychczasowych naszych rozważań wynika, że zarówno socjologowie, jak i ekonomiści katoliccy uważają, że nauki społeczne nie mogą być naukami ścisłymi. Mają one bowiem za przedmiot wolną i celową działalność ludzką, co, jak to już w toku rozważań widzieliśmy, pociąga za sobą konsekwencje. Przede wszystkim wolność woli człowieka, zdaniem ekonomistów i socjologów katolickich, wyklucza determinizm w sensie nauk przyrodniczych.<sup>1)</sup> Wolna wola człowieka stanowi cechę jego istotną, której przy badaniach w drodze abstrakcji pominąć nie można. Indywidualizm może wywierać wpływ swej osobowości na bieg wypadków. Działalność człowieka nie jest wyłącznie mechaniczno-kauzalną, lecz celową, wykonywaną świadomie pod rozumą rozumem i za zgodą woli.<sup>2)</sup> „Oprócz tego wykluczony jest eksperyment (w naukach społecznych); i dlatego prawa uczucia, rozumu, woli ludzkiej, decydujące o linii działania wogóle a gospodarczego w szczególności, nie są ani w części tak zbadane jak szereg praw, istniejących w reszcie przyrody. Ponadto liczne zjawiska społeczne są albo w danej chwili jeszcze nieskończone, albo mogą się nam takimi wydawać. W każdym razie nie znamy wszystkich ich przyczyn, okoliczności im towarzyszących, wytkniętych celów i faktycznych następstw. Poza tem na nasz sąd wpływa tu nasza przynależność narodowa i klasowa, nasze przekonania religijne i filozoficzne, tudzież na wielu z pośród nas świadomie, na niektórych nieświadomie nasz interes osobisty, co w naukach przyrodniczych niema miejsca”<sup>3)</sup>. Prawa nauk społecznych mają, jak to stwierdziliśmy, zdaniem ekonomistów katolickich, inny charakter, niż prawa nauk przyrodniczych. Zarówno ekonomika, jak i socjologia są naukami teleologicznymi i praktycznymi, co też nie zgadza się z charakterem nauk przyrodniczych. Z tych powodów L. Caro przypuszcza, że „historja, ekonomja społeczna i socjologia nie wejdą chyba nigdy w skład nauk ścis-

<sup>1)</sup> Vialatoux, *La Notion* str. 165; Vialatoux: *Illusion etc.* str. 84.

<sup>2)</sup> Vialatoux, *La Notion* str. 165; Vialatoux, *Illusion etc.* str. 84.

<sup>3)</sup> Pesch op. c. I., str. 102.

łych". <sup>1)</sup> Natomiast należą one do gałęzi nauk „normatywnych moralnych” jak chcą jedni <sup>2)</sup>, lub też do nauk historycznych, jak chcą inni socjologowie i ekonomiści katoliccy <sup>3)</sup>.

Poznaliśmy założenia metodologiczne katolików społecznych w dziedzinie ekonomiki, stwierdzając ich specyficzne cechy. Założenia takie nie są jednak odosobnionymi w historii doktryn ekonomicznych. Zbadanie więc ich genezy, określenie związku ich z analogicznymi koncepcjami u innych ekonomistów oraz porównanie wzajemne treści — oto dalsze i nieodzowne stadium naszego naukowego badania, jeżeli mamy ująć całokształt założeń metodologii katolików społecznych. Ujęcie takie jest nieodzownie konieczne, bo pozwoli nam dopiero na głębsze i wszechstronniejsze podkreślenie charakterystycznych cech autorów katolickich, a jednocześnie da możliwość oceny ich roli i znaczenia w dziedzinie teorii ekonomiki.




---

<sup>1)</sup> L. Caro, Zasady str. 86.

<sup>2)</sup> Vialatoux, La Notion, str. 165.

<sup>3)</sup> An.oine — Cours str. 3; Pesch op. c. I., str. 102.



## Rozdział IV.

### GENEZA ZAŁOŻEŃ METODOLOGICZNYCH KATOLIKÓW SPOŁECZNYCH W DZIEDZINIE EKONOMIKI.

#### § 1. *Pojęcie nauki i podział nauk w filozofji arystotelesowsko- tomistycznej.*

Przy genetycznem badaniu rozwoju założeń metodologicznych katolików społecznych musimy sięgnąć aż do filozofji arystotelesowskiej, która jest podstawą filozofji tomistycznej. Przede wszystkim musimy ustalić zapatrywania Arystotelesa, a następnie i św. Tomasza na naukę. Otóż, według Arystotelesa, jak stwierdza Ks. K. Kowalski<sup>1)</sup>, jedynym przedmiotem poznania ludzkiego są byty konkretne. Rozróżnia on dwa rodzaje poznania, bezpośrednie poznanie faktu: „że coś jest” i poznanie naukowe, które wskazuje rację, dlaczego tak jest. Źródłem tego ostatniego może być, zdaniem mędrca ze Stagiry, poza abstrakcją tylko sylogizm, oparty na prawdziwych i pewnych przesłankach, odsłaniających nam istotę i przyczynę przedmiotów poznanych. Poznanie tego rodzaju jest niezależne w sobie, tak od psychologii poznającego, jak od istnienia indywidualnego przedmiotu poznania. Zasadniczo nauka, w ścisłym tego wyrazu znaczeniu, składa się tylko z wyników ogólnych, jednakże przedmiotami jej są tak rzeczy ogólne, jak i jestestwa partykularne. Opierając się na tej podstawie, Arystoteles odróżnia znowu dwa rodzaje poznania, potencjalne, dotyczące przedmiotów oderwanych, i aktualne, którem człowiek bada bezpośrednio jestestwa jednostkowe. Oba rodzaje posiadają wartość ogólną.

Św. Tomasz z Akwinu myśli Arystotelesa w sprawie nauki głębiej uchwycił i rozprowadził. Twierdzi on, że przedmiotem nauki są prawdy konieczne, a zatem należy do nauki stan rzeczy ogólnych wtenczas, kiedy bada się w nim to, co zawsze w ten sam sposób się urzeczywistnia. Przedmiotem poznania naukowego są tak samo, jak i u Arystotelesa, prawdy ogólne, jako też

---

<sup>1)</sup> Podstawy filozofji — Gniezno 1930 r.

jestestwa jednostkowe. Samo zaś poznanie naukowe polega na wytlómaczeniu przedmiotu przez przyczyny, czyli na poznaniu metodycznym, krytycznym i pewnym o wartości ogólnej, przedmiotowej, czyli niezależnie w sobie od poznającego przedmiotu, i absolutnej, t. zn. podniesionej ponad czas i przestrzeń, ponad zmienność i względność. Idealem więc nauki, według Św. Tomasza, będzie poznanie istoty przedmiotów poznania, czyli ich substancji, oraz wytłomaczenie tej istoty przez przyczyny. Na poznaniu istoty bytu, dokonaniem przez abstrakcję, zasadza się głównie wartość ogólna pierwszych zasad, a pośrednio wszystkich prawd naukowych. Wskutek tego naukami, w ścisłym tego słowa znaczeniu, według Św. Tomasza, są nauki spekulatywne. Natomiast nauki przyrodnicze i historyczne nie stanowią nauki w pełnym tego słowa znaczeniu.

Już Arystoteles dzieli całokształt filozofji na teoretyczną, czyli na naukę, która nie uwzględnia funkcji psychicznych poznania naukowego, i na praktyczną, która buduje się z uwzględnieniem funkcji władz ludzkich, odnoszących się do rzeczywistości.

Św. Tomasz przyjmuje ten podział i w tenże sam sposób, jak to już widzieliśmy, uzasadnia <sup>1)</sup>). Nauki społeczne należą do tego drugiego działu, tj. do nauk praktycznych.

## § 2. *Poznanie umysłowe a rzeczywistość oraz metoda naukowa w filozofji arystotelesowsko-tomistycznej.*

Podstawą badania naukowego jest ustosunkowanie się władz poznawczych człowieka do rzeczywistości. Według Arystotelesa i tomizmu, umysł ludzki może obiektywnie poznać rzeczywistość, tj. uchwycić przedmiot takim, jak istnieje w rzeczywistości, ujmując w drodze abstrakcji jego istotne cechy. Teoria poznania Arystotelesa i tomizmu staje więc na stanowisku obiektywizmu i realizmu naszego poznania. Treścią zasadniczą jej, tj. obiektywnej teorii poznania, jest twierdzenie, że niezależnie od świadomego działania władz poznawczych podmiotu istnieje sytuacja przedmiotowa, a podstawą twierdzeń naszego umysłu nie są ani samodzielne i ślepe porywy podmiotu, ani też ustanowienie samodzielne umysłu lub innych władz podmiotu poznającego. Sytuacja więc przedmiotu jest niczem innym, jak tylko pewnym

<sup>1)</sup> Ks. K. Kowalski op. c. str. 13 i nast.

stanem rzeczy umysłowo-poznawalnym i niezależnym od świadomego działania władz poznawczych człowieka.<sup>1)</sup>

Według więc objektywizmu umysł poznaje rzecz samą w sobie, przyczem zasadniczo rozum odgrywa tu decydującą rolę, czyli utrwała, a tem samem usprawiedliwia sam siebie. Mówimy zasadniczo, gdyż zachodzą wypadki, w których twierdzenie umysłu *de facto* zasadza się na akcie woli. . ).

Na przeciwległym krańcu staje subiektywizm filozoficzny, który wychodzi z założenia, że umysł skutecznie twierdzenie na podstawie czy to psychologicznych poruszeń fizjologicznego ustroju, czy też na zasadzie samostanowienia podmiotu poznającego. Źródłem pewności poznania umysłowego są albo żywioły psychologiczne podmiotu poznającego, albo też ustanowienie podmiotu poznającego. Sytuacja przedmiotowa, niezależna od świadomego działania władz ludzkich, według zwolenników subiektywizmu, nie jest czynnikiem wpływającym wewnątrznie na poznanie i twierdzenie umysłu.<sup>3)</sup>

Te dwa odrębne ustosunkowania się do poznawanej rzeczywistości, mianowicie poznanie obiektywno-realistyczne z ujęciem istoty rzeczy oraz poznanie wyłącznie subiektywne, niezależne od przedmiotu rzeczywiście, a ujmujące jedynie fenomeny, prowadzą do odrębnych konsekwencji w dziedzinie badania naukowego. Chodzi nam w danym wypadku o nauki społeczne.

Opierając się na teorii obiektywno-realistycznej poznania przedmiotu, katolicy społeczni, jako badacze zjawisk życia społecznego, zmierzają do odrębnych celów, niż badacze współczesnych nauk społecznych. Mianowicie nie poprzestają oni na stwierdzeniu pewnych zjawisk, istnienia pewnych stałych form działania i pewnego stałego sposobu postępowania w pewnych okolicznościach, lecz dążą do wykrycia istotnej podstawy działania czy też zachowania się. „Stwierdzając u wszystkich ludzi podobne cechy, pisze J. Leclercq<sup>4)</sup>), wnioskujejmy z tego, że musi istnieć tego przyczyna. Stosujemy wtedy zasadę dostatecznej racji, wynik ogólnego prawa

1) Ks. K. Kowalski op. c. str. 125; J. Pastuszka — *Objektywizm u podstaw myśli katolickiej* — w VIII Tygodniu Społecznym — Lublin 1930, str. 22.

2) Ks. K. Kowalski, op. c. str. 147 i nast.

3) Ks. K. Kowalski, op. c. str. 121 i nast. J. Pastuszka op. c. str. 26.

4) *Leçons de Droit Naturel* — Paris-Bruxelles, 1927 t. I., str. 35.



poznania, na mocy której wszelka rzecz ma swą dostateczną rację, która ją wyjaśnia. Mówimy więc, że jeżeli działalność ludzka przedstawia wszędzie wspólne cechy, to znaczy, że istnieją u wszystkich ludzi wspólne zasady działania i te zasady są realnościami nieuchwytnymi przez zmysły, lecz niemniej pewnymi, ponieważ zjawiska wprost uchwytnie są bez nich niewytłomaczalne. Zbiór tych zasad działania stanowi fundament charakterystyczny bytu ludzkiego, jego istotę, jego naturę”.

Takie ujęcie rzeczy prowadzi do tego, że nauki społeczne muszą mieć za swą podstawę, zdaniem katolików społecznych, wszystkie istotne cechy natury ludzkiej. Konsekwentnie też idąc, oznacza to, że badacz nie może według swych założeń subiektywnych być swobodnym w doborze cech charakterystycznych przedmiotu swego badania. Poznanie bowiem nie jest produktem subiektywnym, lecz opiera się na rzeczywistej sytuacji przedmiotu, którego charakterystyczne cechy realnie istnieją. Zarówno socjolog, jak i ekonomista, nie mogą dowolnie dzielić przedmiotu badania, bo granicą będzie zawsze konieczność oparcia się na istocie rzeczy, a w danym wypadku na realnie poznawalnej istocie natury człowieka, przejawiającej się w działalności ekonomicznej. Arystotelesowsko-tomistyczna teoria poznania prowadzi też w dalszym ciągu do właściwej, harmonizującej z temi podstawami, metody badania zjawisk społecznych.

Opierając się na obiektywnej zdolności poznania umysłu naszego, filozofja arystotelesowsko-tomistyczna wysuwa zasadnicze swe twierdzenie: „*nihil in intellectu nisi prius fuerit in sensu*”, czyli że nic nie przenika do naszego umysłu, co uprzednio nie przedostaje się do zmysłów. Umysł poznaje przez abstrakcję, czyli z pośród wielu, dostarczonych mu przez zmysły cech przedmiotu, wybiera zasadnicze. Przy pomocy obserwacji faktów, najbardziej przystępnych dla zmysłów, i przy pomocy abstrakcji dochodzi badacz do ustalenia przyczyny i praw ogólnych, czyli normalną drogą pozytywistyczną-indukcyjną. Potem jednak, opierając się już na zdobytych prawach, dochodzi on do zrozumienia faktów bardziej skomplikowanych, mniej oczywistych. Droga indukcji i obserwacji w punkcie wyjścia staje się w dalszym ciągu już drogą dedukcyjną, czyli że do zbadania bardziej skomplikowanych zjawisk są stosowane już indukcyjnie zdobyte zasady.

Metoda arystotelesowsko-tomistyczna opiera się więc całkowicie na racjonalizmie realistycznym. Rozpoczyna ona od faktów,

ustala na ich podstawie prawa, a później dalej je stosuje, posługując się zasadami ścisłego rozumu. „Nawet objawienie chrześcijańskie stwierdza J. Leclercq<sup>1)</sup>), przyjmuje u nich, t. j. zwolenników tej metody, zabarwienie wybitnie racjonalne, strona uczuciowa religii schodzi na plan dalszy”.

### § 3. *Nauki społeczne u Św. Tomasza.*

Opierając się na obiektywno realistycznej teorii poznania oraz posługując się przyjętą metodą badania zjawisk, Św. Tomasz dochodzi do ustalenia natury i charakteru nauk społecznych. Mianowicie, według niego, przedmiotem nauk społecznych jest odkrycie w splocie zmiennych faktów stałego związku pomiędzy praktyką stosowaną a osiągniętymi rezultatami. W naukach spekulatywnych, twierdzi on, wystarczy poznać, jaką jest przyczyna takiego skutku, lecz w naukach praktycznych należy zbadać, jakie motywy czyli działania spowodowały, że taki skutek wskutek takiej przyczyny nastąpił.<sup>2)</sup> Celem zaś takiego badania skutków ma być, według Św. Tomasza, zastąpienie chwiejnego i niepewnego zawsze doświadczenia przez naukę<sup>3)</sup>. Opiera ją Św. Tomasz na skrzętnej i mozolnej obserwacji zjawisk życia społecznego, zwłaszcza skutków pewnych zasad.<sup>4)</sup>

Św. Tomasz świadom jest jednak tego, że życie społeczne jest wielce skomplikowanym a zjawiska społeczne są bardzo liczne i niemożliwe jest ujęcie wszystkich. Przeto uważa, że wystarczy ograniczyć się do obserwacji typowych, najczęściej występujących.<sup>5)</sup> Ustalone tą drogą prawa naukowe nie będą miały takiej samej pewności, jak np. prawa fizyczne, a to wskutek wol-

<sup>1)</sup> Op. c. str. 48.

<sup>2)</sup> S. Thomas Aqu., *Ethicorum* II, 2.

<sup>3)</sup> S. Thomas, *Ethicorum* X, 15.

<sup>4)</sup> Quae pertinent ad scientiam moralem maxime cognoscuntur per experientiam (S. Thomas - *Ethicorum*, 1, 3). Oportet illum, qui sufficiens auditor vult esse moralis scientiae, quod sit manu ductus et exercitus in consuetudinibus humanae vitae et iustis et, universaliter de omnibus civilibus, sicut sunt leges et ordines politicarum (*Ethicorum* 1, 4). In moralibus oportet incipere a quibusdam effectibus circa actus humanos quia oportet in moralibus accipere ut principium quia ita est, quod quidem accipitur per experientiam et consuetudinem (*Eth.* 1, 3).

<sup>5)</sup> Operationes sunt in singularibus; singularia sunt infinita. Infinitas singularium non potest ratione humana comprehendere; unde est quod sunt incertae providentiae nostrae. Tamen per experientiam, singularia infinita reducuntur ad aliqua finita quae ut in pluribus accidunt“. (*Summa theol.* IIa II ae, qu. 47, art. 3).

ności woli człowieka, która w naukach społecznych wchodzi w grę i która może zawsze zmienić warunki.<sup>1)</sup>

Nauki społeczne są u Św. Tomasza naukami teleologicznymi.

W jaki sposób Św. Tomasz dochodzi do ustalenia celów i sądów wartościujących w naukach społecznych?

Znowu punktem wyjścia jest tutaj obserwacja i stwierdzenie faktu, że, mając powziąć decyzję jakąś, opieramy się zawsze na pewnej zasadzie, która przynajmniej w danej chwili jest dla nas niezaprzeczalną.

Zasada ta jest sądem wartościującym, ona stwierdza, że taki cel jest dobry, pożądany, obowiązujący lub też przeciwnie. Stanowi ona większą przesłankę sylogizmu, którego mniejszą będzie stwierdzenie faktu, że dany środek zapewnia lub też nie zapewnia w danych warunkach osiągnięcie celu.<sup>2)</sup> Według Św. Tomasza pewne z tych zasad są oczywiste<sup>3)</sup>, nie podlegające uzasadnieniu<sup>4)</sup>, mające wartość same przez się. Od nich rozpoczynamy naszą działalność, bo wskazują nam kierunek i do nich też zwracamy się w wątpliwościach<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Futura cognosci possunt in suis causis. Si in suis causis sint, ut ex quibus ex necessitate proveniant, cognoscuntur per certitudinem scientiae; sicut astrologus praecognoscit eclipsim futuram. Si autem sic sint in suis causis, ut ab eis proveniant ut in pluribus, sic cognosci possunt per quamdam conjecturam, vel magis vel minus certam secundum quod causae sunt vel magis vel minus inclinatae ad effectus. (Sum. theol. Ia qu. 86, art. 4). — Opera hominum sunt contingentia utpote libero arbitrio subjecta. Quicumque cognoscit effectum contingentem in causa sua tantum, non habet de eo nisi coniecturalem cognitionem. (Sum. theol. Ia qu. 14, art. 13).

<sup>2)</sup> Conferens de agendis utitur quodam syllogismo (Sum. theol. Ia, IIae, qu. 76, art. 1). — Ratio practica utitur quodam syllogismo in operabilibus. — Ideo est invenire aliquid in ratione practica quod ita se habeat ad operationes, sicut se habet propositio in ratione speculativa ad conclusiones. Et huiusmodi propositiones universales rationis practicae ordinatae ad actiones habent rationem legis (Sum. theol. Ia, IIae, qu. 90, art. ad 2).

<sup>3)</sup> Praecepta legis naturae hoc modo se habent ad rationem practicam, sicut principia prima demonstrationum se habent ad rationem speculativam. Utraque enim sunt quaedam principia per se nota (Sum. theol. Ia, IIae, qu. 94, art. 2).

<sup>4)</sup> Ex praeceptis legis naturalis, quasi ex quibusdam principiis communibus et indemonstrabilibus, necesse est quod ratio humana procedat ad aliqua magis particulariter disponenda. (Sum. theol. Ia, IIae, qu. 91, art. 3). Sicut enim in speculativis ita etiam in operativis sunt quaedam principia naturaliter cognita quasi indemonstrabilia principia et propinqua his, ut malum esse vitandum et similia. (Ethic. I, V, I, 12).

<sup>5)</sup> Ratiocinatio humana secundum viam inquisitionis vel inventionis, procedit a quibusdam simpliciter intellectis quae sunt prima principia: et rursus in via iudicii, resolvendo rediit ad prima principia, ad quae inventa examinat. (Sum. theol. Ia qu. 79, art. 8).



Spontanicznie do nich przystajemy <sup>1)</sup>. Nie stanowią one produktu praktycznego rozumu, lecz są wrodzone <sup>2)</sup>.

Powstaje teraz pytanie, skąd one powstają, gdzie mają swe źródło?

Są one, zdaniem Św. Tomasza, wyrazem naszych potrzeb uświadomionych, odczuwanych i uznanych. Wyływają one z głębi naszej istoty. Stamtąd powstają pragnienia i skłonności. One nam dają pojęcie dobra. Zowiemy dobrem to, co odpowiada tym naszym pragnieniom. W decyzjach naszych na to się powołujemy. Zasada ta jest więc pierwszą najogólniejszą zasadą rozumu praktycznego <sup>3)</sup>. Atoli ta zasada prawa naturalnego bynajmniej nie jest wyłącznie dedukcyjną formułką, bo stwierdzoną jest znowu przez obserwację skłonności ludzkich.

Św. Tomasz bowiem nie zadawalnia się stwierdzeniem powszechności dążenia do szczęścia i pragnienia dobra wogóle, lecz je odkrywa w aspiracjach, które codziennie mają miejsce i które można też obserwować, wszędzie, zawsze i u wszystkich. Skłonności nasze muszą być jednak regulowane. Wtedy bowiem działamy, jako ludzie, gdy kierujemy się rozumem. <sup>4)</sup> Rozum zaś, by mógł spełniać rolę przewodnika, musi znać cel. Opierając się na naszych skłonnościach naturalnych, rozum tworzy dopiero zasady ogólne, pierwsze i nie potrzebujące dowodzenia, które są

<sup>1)</sup> In natura humana oportet esse cognitionem veritatis sine inquisitione, et in speculativis et in practicis; hanc cognitionem oportet homini naturaliter inesse; ita in anima humana est quidam habitus, naturalis primorum principiorum operabilium, quae sunt naturalia principia iuris naturalis' (S. Th. De Veritate qu. 16, art. 1).

<sup>2)</sup> Principia prima dicuntur naturaliter cognita (Sum. theol. Ia, II ae, qu. 51, art. I, arg. sc.) „In ratione hominis insunt naturaliter, quaedam principia naturaliter cognita tam scibilium quam agendorum, quae sunt quaedam seminalia intellectualium virtutum moralium (Sum. theol. Ia, II ae, qu. 63, art. 1). In ratione practica praeexistunt quaedam, ut principia naturaliter nota, et huiusmodi sunt fines virtutum moralium quia finis habet in operabilibus sicut principium in speculativis (Sum. theol. Ia, IIae, qu. 47).

<sup>3)</sup> Bonum est primum, quod cadit in apprehensione practicae rationis. Primum principium in ratione practica est: Bonum est quod omnia appetunt. Primum praeceptum legis est, quod bonum est faciendum et prosequendum et malum vitandum. Supra hoc fundantur omnia alia praecepta legis naturae quae ratio practica naturaliter apprehendit esse bona humana. (Sum. theol. Ia, IIae, qu. 94, art. 2).

<sup>4)</sup> Sum. theol. Ia, II ae, qu. 94, art. 1; Sum. theol. Ia, II ae, qu. 71, art. 2.

podstawą dla naszych sądów.<sup>1)</sup> Tytułem przykładu Św. Tomasz przytacza serję takich skłonności naturalnych, których nacisk zmusza rozum do tworzenia sądów normatywnych. Będą to np. instynkt seksualny, instynkt społeczny i potrzeba pomocy, instynkt samozachowawczy itp. Zatem zasady ogólne, które są podstawą naszych sądów, mają swe źródło w skłonnościach natury ludzkiej, które muszą być podporządkowane rozumowi. Skłonności te mogą być drogą obserwacji stwierdzone.

Rozum ma obowiązek skierować te skłonności na właściwą drogę, do właściwego celu. Zanim przedsięwzięcie wybór środków, musi sam ustalić dla siebie kierunek w labiryncie ścieżek życiowych. Ustala go przy pomocy tych skłonności. Mianowicie rozważa, czy coś odpowiada skłonnościom naturalnym, a jeżeli stwierdzi, że dany środek służy do realizacji celu, wtedy orzeka, że jest dobry i pożądanym, a odrzuca to wszystko, co uniemożliwia realizację skłonności naturalnych<sup>2)</sup>. Z tego naprzykład, że życie w społeczeństwie jest naturalnem, rozum wyprowadza wniosek, że trzeba koniecznie chcieć tego, co jest nieodzownym warunkiem egzystencji zbiorowej, tego, co zapewnia spokój, porządek, utrzymanie sprawiedliwości i sprzyja postępowi<sup>3)</sup>. Deploige, wybitny znawca tomistyki, takie czyni uwagi na temat teleologizmu u Św. Tomasza: „Cele działalności ludzkiej nie są więc w kon-

---

<sup>1)</sup> *Appetitus est finis et eorum quae sunt ad finem. Finis autem determinatus est homini a natura. Ea autem, quae sunt ad finem, non sunt nobis determinata a natura, sed per rationem investiganda. Ergo rectitudo appetitus per respectum ad finem est mensura veritatis in ratione practica. Ea secundum hoc determinatur veritas rationis practicae secundum concordiam ad appetitum rectum. Ipsa autem veritas rationis practicae est regula rectitudinis appetitus circa ea, quae sunt ad finem. Et inde secundum hoc dicitur appetitus rectus qui prosequitur quae vera ratio dicit (Ethicorum I, VI, 1, 2) Rationis prima regula est lex naturae. (Sum. theol. Ia, IIae, qu. 95, art. 2).*

<sup>2)</sup> *Secundum ordinem inclinationum naturalium est ordo praeceptorum legis naturae. Primo pertinent ad legem naturalem ea, per quae vita hominis conservatur et contrarium impeditur. (Secundo) dicuntur ea esse de lege naturali, quae natura omnia animalia docuit, ut est commixtio maris et feminae et educatio liberorum et similiter. (Tertio) ad legem naturalem pertinent ea, quae ad inclinationem (ad bonum secundum naturam rationis) spectant; utpote quod homo ignorantiam vitet; quod alios non offendat cum quibus debet conversari et caetera huiusmodi quae ad hoc spectant (Sum. th. Ia, IIae, qu. 94, art. 2).*

<sup>3)</sup> *Cuicumque est aliquid naturale, oportet etiam esse naturale id, sine quo illud haberi non potest. Est autem homini naturale quod sit animal sociale; quod ex hoc ostenditur quod unus homo solus non sufficit ad omnia, quae sunt humanae vitae necessaria. Ea igitur sine quibus societas humana conservari non potest sunt homini naturaliter convenientia. Huiusmodi autem sunt: unicuique quod suum est conservare et ab iniuriis abstinere" (S. Thomas, Summa contra Gentiles I, III, Cap. 129).*

cepcji tomistycznej ideałem, zaczerpniętym z zewnątrz, czczą himerą, utopją zwodniczą. One są kresem, ku któremu podmiot zmierza ruchem spontanicznym, celem, do którego z natury swej dąży. One są wytworzone z dóbr, których brakuje bytowi, który jest zdolny je osiąść, który, rozwijając tkwiące w nim siły, zapewni sobie ich posiadanie i korzystanie z nich. U kresu wysiłku, koniecznego a możliwego, one stanowią stan doskonałości i zlewają się z bytem w pełni rozwiniętym. To nie imaginacja je wynajduje, ani fantazja je zapoczątkowuje, ani też kaprys tworzy. Są one naturą samą bytu, dążącego do lepszej przyszłości a idącego za naturalnymi popędami. One narzucają się świadomości jako rzeczywistość żyjąca; one dyktują wymagania rozumowi, a ten stara się je przetworzyć w nakazy życia. Te nakazy tworzą kościec moralności, wypracowanej przez ludzi. Filozof więc w zbiorze swych spontanicznych reguł, odkrywa daną rzeczywistość, a bynajmniej jej nie zmyśla" <sup>1)</sup>).

Przeto zagadnienie celu działalności ludzkiej dla filozofji tomistycznej leży także w obserwacji rzeczywistości. Z jednej strony ukazuje się celowość w postaci ogólnych zasad etycznych, w spontanicznej moralności praktykowanych i żyjących<sup>2)</sup>, a z drugiej znowu jako obiektywnie stwierdzona w związku ze skłonnościami indywidualnej i społecznej natury człowieka <sup>3)</sup>). Skoro więc Św. Tomasz twierdzi, że istnieje porządek społeczny, ustalony przez Boga, to stosuje tylko tutaj ogólne zasady celowości do życia społecznego. Nie zdobywa tego bynajmniej wyłącznie drogą dedukcyjną. Stwierdzając we wszechświecie regularne powtarzanie się tych samych zjawisk, obserwując ich identyczne przejawy, skoro warunki pozostają niezmienione, Św. Tomasz wyklucza hipotezę dowolności i bezplanowości. Jeżeli siły świata mają różne właściwości i właściwy im sposób działania i oddziaływania, to znaczy, że cała przyroda jest zdeterminowaną, że każdy gatunek ma własny byt i regułę działania a jestestwa żyjące prawo swego rozwoju <sup>3)</sup>). Rodzaj ludzki też ma cel. Istnieje więc też prawo

<sup>1)</sup> Deploige op. c. 277.

<sup>2)</sup> A. Mitterer — Naturwissenschaft und Naturrecht, Zusammenhänge bei Thomas von Aquin — w „Die soziale Frage und der Katholizismus“ — Paderborn 1931, str. 451.

<sup>3)</sup> Contingit id, cuius causa fit aliquid, aliquando fieri a fortuna, quando propter hoc agitur. Sed si semper aut frequenter hoc accidat non dicitur esse a fortuna. In rebus autem naturalibus, non per accidens sed semper sic est, nisi aliquid impediatur: unde manifestum est quod determinatus finis, qui sequitur in natura, non sequitur a causa sed ex intentione naturae (S. Th. In octo physicor. 1, 14; Summa contra Gentiles I, III c. 2).



naturalne działalności człowieka, a rozum ma przywilej sformułowania go, opierając się na naturze człowieka.. <sup>1)</sup>). Prawo naturalne, to właśnie nic innego, jak celowość, zdobyta przy pomocy obserwacji przez Św. Tomasza. Nawet gdy Św. Tomasz przypuszcza, a priori istnienie celu, to jednak potem drogą obserwacji faktów i wniosków dochodzi także do niego <sup>2)</sup>).

#### § 4. *Pojęcie społeczeństwa w filozofii arystotelesowsko-tomistycznej.*

Posługując się swą metodą, mędrzec ze Stagiry przychodzi do wniosku, że państwo jest organizmem moralnym. Wprawdzie już Plato tak je pojmował, lecz Arystoteles to ujęcie rozwinął i uzasadnił. Atoli jeszcze w filozofii arystotelesowskiej są pewne luki w tej dziedzinie, zwłaszcza stosunek części do całości nie jest dokładnie sprecyzowany. <sup>3)</sup>). Dopiero Św. Paweł w swem pojęciu corpus mysticum Christi (1 Kor. 12, 12; Rzym 12,4) zastosował pojęcie organizmu do społeczeństwa religijnego Kościoła, przyczem w poglądowy sposób ujął tę analogję. Od IV w. już pojęcie to znajduje zastosowanie do społeczeństwa wogóle. Św. Tomasz zaś w pełni rozwija pojęcie społeczeństwa jako organizmu moralnego, jako żyjącego ciała ze swemi członkami, które jeden drugiego się trzymają, solidarnie w dobre i złe współdziałają, sobie właściwy cel urzeczywistniają, a mogą go jedynie i w gronie ogólnem i przy jego pomocy urzeczywistnić <sup>4)</sup>). Pojęcie społeczeństwa jako organizmu stało się potem pojęciem ogólnem teologów katolickich <sup>5)</sup>), zostało one rozszerzone i posłużyło za konstrukcję dla ujęcia całokształtu tworów Bożych i ustalenia hierarchji między niemi, prowadzi w ten sposób od najniższego ich stopnia aż do Stwórcy <sup>6)</sup>). Wreszcie znalazło prawo obywatelstwa nawet w aktach oficjalnych Kościoła <sup>7)</sup>).

<sup>1)</sup> S. Th. Sum. Theol. Ia, IIae, qu. 90, art. 1.

<sup>2)</sup> S. Thom. Sum. Theol. Ia, IIae qu. 14, art. 6.

<sup>3)</sup> R. Gonnard — Histoire des doctrines économiques — Paris 1924, t. I., str. 29 i nast.

<sup>4)</sup> De Regimine Principum 1, 14; 1, 15; 1, 1; Sum. Theol. I, Iae, qu. 60, art. 5.

<sup>5)</sup> Antoine — Cours str. 41.

<sup>6)</sup> Schwer op. c. str. 98.

<sup>7)</sup> Encykliki papieskie: Immortale Dei; Graves de communi; Rerum novarum; Quadragagesimo anno i in.

Zagadnieniami gospodarczymi zajmuje się Arystoteles w części praktycznej swej filozofji. Rozróżnia on dwa typy gospodarstwa: „*Ktetike kata fusin*”, t. j. właściwe gospodarstwo czyli to, które służy zaspokojeniu rozumnych potrzeb i „*Chrematistike*” czyli nienaturalne, szkodliwe, bo obliczone wyłącznie na zysk, który przedewszystkiem zjawia się w procencie od pożyczek. Tylko pierwsze jest pożądane i badania godne. Św. Tomasz, rozwijając gruntownie ideę prawa naturalnego<sup>1)</sup> i czyniąc z niego podstawę dla życia społecznego, tem samem zdecydowanie zaznacza, że działalność gospodarcza ludzi winna odpowiadać odwiecznym prawom Bożym, przejawiającym się za pośrednictwem zdrowego rozumu ludzkiego i podstawowych pierwszych zasad etycznych. Gospodarstwo zatem właściwe jest częścią ogólnego organizmu społecznego i jako część musi być podporządkowane całości).

Porównawszy teraz założenia metodologiczne katolików społecznych z pojęciami filozofji arystotelesowsko-tomistycznej w tej dziedzinie, widzimy całkowitą zależność pierwszych od tej filozofji. Źródłem zaś zasadniczym dla założeń metodologicznych katolików społecznych jest filozofja arystotelesowsko-tomistyczna. Ze Św. Tomasza oni czerpią pełną dłoń i na filozofję jego ustawicznie się powołują.

Nawet zasadnicze ujęcie życia społecznego jako organizmu, a życia gospodarczego jako funkcji ma swe źródło w tejże filozofji. Czy jednak katolicy społeczni znaleźli już uitorowaną drogę w tym kierunku, czy też sami musieli nawiązać tę nić łączności? Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy uprzednio zbadać metodologiczne założenia fizjokratów i klasyków.

### § 5. *Teleologizm u fizjokratów i klasyków.*

W wieku XVIII nastaje reakcja przeciwko ideologii prawa naturalnego jako odwiecznego prawa Bożego oraz przeciwko opartemu na niej porządkowi społecznemu.

Fundamenty dla tej reakcji zostały położone przez trzech mężów nauki: Descartes'a, Newtona i Rousseau'a. Atoli idea „porządku naturalnego” (*ordre naturel*), wysunięta w XVIII w., niema nic wspólnego z ideą prawa naturalnego doktryny katolickiej. Podczas gdy ta ostatnia opiera się na Bogu, a zarówno prawo indywidualne jak społeczne, jest w niej odbiciem prawa wiecz-

<sup>1)</sup> E. Troeltsch — *Die Soziallehren der christlichen Kirchen und Gruppen* — Tübingen 1923, str. 253 i nast.

nego, to ideologia porządku naturalnego i praw naturalnych XVIII w. ma wyłącznie oparcie w samym człowieku. Bóg stworzył świat i więcej się o niego nie troszczy, a człowiek jest wyłącznie tworem niezależnym i całkiem sobie wystarczającym. Katolicka idea prawa naturalnego i opartego na nim porządku naturalnego opiera się na powszechnie przejawiającej się poprzez działalność ludzi naturze ludzkiej, jak to widzieliśmy u Św. Tomasza, a tymczasem idea „ordre naturel” opiera się na abstrakcyjnym ujęciu indywiduum. Znajomość tego porządku naturalnego czerpali twórcy nie z obserwacji faktów, lecz nosili go w samych sobie, jak to słusznie zaznacza Gide <sup>1)</sup>. Prawo naturalne w tem ujęciu już nie jest wyrazem woli Bożej, nie jest normą prawną, czy też obyczajową, lecz jest tylko regułą zjawisk natury. Podstawą tego porządku naturalnego są popędy naturalne człowieka, których nie trzeba, zdaniem twórców tego kierunku, zwalczać, lecz należy je rozwijać. Pozostawienie całkowitej swobody popędom ludzkim sprowadzi harmonję ogólną i urzeczywistni porządek naturalny. W ten sposób porządek społeczny opiera się na anologicznych podstawach, jak porządek ciał niebieskich, ustalony przez Newtona.

Ideologia porządku naturalnego z dziedziny filozofii prze-dostała się do nauk socjalnych. <sup>2)</sup> W dziedzinie ekonomji fizjokraci, z Fr. Quesnay'em na czele, zastosowali ją pierwsi do zjawisk życia gospodarczego. <sup>3)</sup> Zadaniem tedy nauki ekonomji będzie ten porządek naturalny wynaleźć i zgodnie z nim stosunki gospodarcze ustalić. W rzeczywistości zaś sprowadza się wszystko do tego, że poprostu najlepiej będzie pozostawić wszyst-

<sup>1)</sup> Gide i Rist — Historia doktryn ekonomicznych — I., str. 11.

<sup>2)</sup> Sombart — Die Drei Nationalökonomien — str. 39; Deploige, op. c. str. 177.

<sup>3)</sup> Dupont de Nemours pisze: „Trzynastcie już lat temu mąż o potężnym geniuszu, wyćwiczony w głębokich rozważaniach znany już ze swych zdobyczy w sztuce, w której wielka zręczność polega na obserwowaniu i podziwianiu natury, domyślił się, że przyroda nie ogranicza swych praw fizycznych do dziedzin, które badano dotychczas i że skoro, obdarza ona mrówki, pszczoły i bobry zdolnością poddawania się za wspólną zgodą i dla własnego interesu rządowi wspólnemu, dobremu, stałemu, jednakowemu — dla wszystkich, to z pewnością i człowiekowi nie odmawia możności wzniesienia się do korzystania z tego samego przywileju. Ożywiony doniosłością tej myśli i przez wzgląd na rozległe konsekwencje, dające się z niej wyciągnąć, użył on całej przenikliwości swego umysłu w celu wyszukania praw fizycznych odnośnie do społeczeństwa”... Gdzieindziej znów powiada on: „porządek naturalny jest to budowa fizyczna nadana światu przez samego Boga”. — Gide i Rist, op. c. I., str. 10, nota.



ko własnemu biegowi — *laisser faire*.<sup>1)</sup> Aczkolwiek więc fizjokraci opierają się na teleologicznej podstawie — to jednak inaczej ją, niż katolicy społeczni, konstruują i do innych też dochodzą rezultatów. Społeczeństwo jest zbiorem jednostek, a dobro ogólne — to suma dóbr indywidualnych. Życie społeczne, a więc i życie gospodarcze, podlega prawom naturalnym, podobnym do praw fizycznych.

Na platformie praw naturalnych Adam Smith buduje swe „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodu”<sup>2)</sup>. I tutaj idea osobistego interesu jest podstawą całego mechanizmu społeczno-gospodarczego. Na tej podstawie opiera się też jego idea samorodności urządzeń społeczno-gospodarczych.<sup>3)</sup> Smith uważa interes osobisty za najsilniejszą sprężynę, osadzoną w sercach ludzkich, a zapewniającą życie i postęp społeczeństwa. Ale, jak stwierdza Gide<sup>4)</sup>, „Smith nie bywa nigdy wyłączny. Rozumie on, że obok interesów istnieją również namiętności ludzkie... nie ulega ponadto wątpliwości, że Smith rozumie dobrze, że interes osobisty bynajmniej nie w tym samym stopniu istnieje u wszystkich ludzi, i że w pobudkach indywidualnych panuje najwyższa różnorodność”. To też zastrzega się, że ma do czynienia nie z tą lub ową jednostką, wziętą oddzielnie, lecz raczej z ludźmi wziętymi w masie.

Pomiędzy koncepcją fizjokratów, a koncepcją Smitha idei porządku naturalnego zachodzi jednak różnica. Dla pierwszych porządek naturalny jest to pewien system, pewien ustrój idealny, który musiał być odkryty przez czyjś genjusz wynalazczy, a urzeczywistniony miał być przez oświecony despotyzm. Dla Smitha ustrój samorodny jest faktem. Nie podlega tworzeniu, istnieje on już obecnie. Jest on wprawdzie krępowany przez „sto niewłaściwych zapor”, wynikających „z szaleństwa ustaw ludzkich”, ale zwycięża je wszystkie. Pod sztuczną budową, istnieje już obecnie budowa naturalna, dominująca nad tamtą. Smith odkrywa funkcjonowanie tej budowy naturalnej, będącej dla fizjokratów zaledwie ideałem, opisuje jej wiązania. Ekonomia polityczna, będąca w gruncie rzeczy jeszcze u Quesnay’a systemem prawnym, w jego rękach przybiera charakter nauki od-

<sup>1)</sup> Gide i Rist, op. c. I., str. 190.

<sup>2)</sup> „Inquiry in the Nature and origine of the Wealth of Nations” — 1776.

<sup>3)</sup> Gide i Rist, op. c. I., str. 110.

<sup>4)</sup> Gide i Rist, c. I., str. 109.

rębnej, opartej na obserwowaniu i analizie rzeczywistości.<sup>1)</sup> Samorodne instytucje gospodarcze są u Smith'a nie tylko naturalne, ale nawet dobroczynne. Interesuje się on nimi nie tylko jako przedmiotem obserwacji naukowej, lecz również jako środkami, służącymi do osiągnięcia pomyślności publicznej, a nawet z tego punktu widzenia interesowały go one przede wszystkim. To też, według Smitha, „wielkim zadaniem ekonomji politycznej każdego kraju jest wzrost bogactwa i potęgi tego kraju.” Ekonomja u niego przybiera nieraz raczej charakter nauki praktycznej, niż teoretycznej.<sup>2)</sup> Pomimo pewnej ogólnej różnicy z fizjokratami, konkluzje praktyczne są identyczne, t. j. wysunięcie postulatu wolności ekonomicznej.

Podobne założenia i podobne rezultaty z mocnem podkreśleniem optymizmu spotykamy u Fryd. Bastiat'a<sup>3)</sup>. Wreszcie wiara, bądź świadoma, bądź podświadoma, w naturalny porządek i w potrzebę dostosowania do niego ustroju społeczno-gospodarczego ze względu na szczęście ludzkości i ogólną harmonję, jak twierdzi Sombart<sup>4)</sup>, leży u podstaw doktryny socjalistów zrzeszeniowych, a nawet u samego K. Marksa.

#### § 6. *Rola romantyków katolickich w rozwoju metodologii nauk społecznych.*

Przeciwko ideologii Wielkiej Rewolucji oraz przeciwko idei praw naturalnych, głoszonych przez szkołę Adama Smitha, wystąpili romantycy katoliccy. Głównie trzech z nich wywarło decydujący wpływ na rozwój socjologii i ekonomiki nie tylko katolickiej, ale — w ogólności. Są to: hr. Józef de Maistre, hr. Ludwik Bonald i Adam Müller.

Józef de Maistre zwalcza ateizm i doktrynę polityczną twórców Rewolucji. W pierwszej dziedzinie zwraca uwagę na praktyczne korzyści i na skutki, jakie płyną dla społeczeństwa zarówno z doktryny, jak i z instytucyj religijno-katolickich.

<sup>1)</sup> Gide i Rist, op. c. I., str. 111; J. Lewiński — Twórcy ekonomji politycznej — Lublin 1920, str. 83.

<sup>2)</sup> Gide i Rist, op. c. I., str. 112.

<sup>3)</sup> Il y a loin d'une organisation sociale fondée sur les lois générales de l'humanité à une organisation artificielle, imaginée, inventée, qui ne tient aucun compte de ces lois, les nie ou les dédaigne, telles enfin que semblent vouloir l'imposer plusieurs écoles modernes. En vérité, tout cela a-t-il pu se faire, des phénomènes aussi extraordinaires, ont-ils pu s'accomplir, sans qu'il y eut dans la société, une naturelle et savante organisation, qui agit pour ainsi dire à notre insu? — Journal des Economistes — styczeń 1848.

<sup>4)</sup> Sombart, Die Drei etc. str. 43.

W argumentacji staje wyłącznie na stanowisku pozytywistycznym. Argumentami wyłącznie życiowymi, czerpanymi z historii i z doświadczenia, stara się wykazać, że prawdy religijne — to prawdy społeczne, albo, jak on je nazywa, to „prawa świata.” Tą pozytywistyczną drogą bądź negatywnie wykazywał ujemne skutki, płynące z zaniedbania w życiu społecznym zasad religijno-moralnych, bądź też pozytywnie wskazywał na dobroczynny wpływ w temże życiu katolickich prawd dogmatyczno-moralnych.

W dziedzinie życia politycznego de Maistre podejmuje walkę z podstawami teoretycznymi twórców Wielkiej Rewolucji.

Zasadniczym błędem jej teoretyków było to, jego zdaniem, że zredagowali konstytucję dla człowieka fikcyjnego, bytu nierealnego, podczas gdy tworem realnym dla nauki polityki są narody. One powstają i giną, jak i jednostki. Mają wspólną duszę, stanowią jedność moralną. Jedność ta przejawia się przede wszystkim przez wspólny język. Każdy naród ma swój charakter, a z tych różnic charakterów powstają różnice w rządach. Konstytucja, napisana dla wszystkich narodów, jest absurdem. Nigdy więc nie pisano i nie będzie się pisało dla narodu a priori zbioru praw zasadniczych. Fundamenta konstytucji politycznej istnieją przed wszelkiem prawem pisanem. Prawo konstytucyjne może być tylko rozwinięciem prawa uprzednio istniejącego, a nie pisanego. Prawodawcy z ich nadzwyczajną władzą nie czynią nic innego, jak tylko zbierają elementy istniejące uprzednio w zwyczajach i charakterze narodu.<sup>1)</sup> De Maistre radzi prawodawcom posługiwać się doświadczeniem. W polityce, jak w mechanice, teorje mylą, jeżeli nie bierze się pod uwagę różnych kwalifikacyj materiałów, które tworzą maszyny.<sup>2)</sup> „Wyjdźmy z teorji, a rozważajmy fakty, mówi on; historia jest polityką eksperymentalną i jedynie dobrą, a jak w fizyce setki teorji spekulatywnych rozbijają się wobec jednego doświadczenia, tak samo w nauce polityki żaden system nie może być przyjęty, jeżeli nie jest wnioskiem mniej lub więcej potwierdzonym przez fakty.” Według de Maistra wszelkie zagadnienia, dotyczące natury człowieka, można rozwiązać przy pomocy historii. Wskutek tego radzi on filozofom poszukiwać praw społecznych: „Porządek moralny ma swe prawa, jak fizy-

<sup>1)</sup> *Considérations sur la France*, Lyon 1843 — rozdz. VI — str. 80 i nast.

<sup>2)</sup> *Considérations etc.* rozdz. 18, str. 133 i nast.



ka, a poszukiwanie tych praw jest zajęciem, godnem prawdziwego filozofa." <sup>1)</sup>). O istnieniu tych praw tak jest przekonany, że, robiąc wykaz dawnych wojen i uderzony ich periodycznością, zrobił następującą uwagę: „Jeżelibyśmy mieli wykaz rzezi, jak mamy tablice meteorologiczne, to kto wie, czy nie odkrylibyśmy tu praw drogą obserwacji kilku stuleci." <sup>2)</sup>). Istnienie praw dopuszcza, według de Maistra, także wyjątki od nich. <sup>3)</sup>).

Drogą tedy obserwacji życia społecznego, zwłaszcza przeszłości, przy pomocy historii można, zdaniem de Maistra, ustalić prawa, rządzące życiem społecznym.

Mamy więc u de Maistra rzucone podstawy nauki socjologii. One też zapewne wywarły wpływ na Saint Simona i Comte'a. Saint Simon zapożyczył od Condorceta myśl, że rodzaj ludzki jest prawdziwą żywą istotą, przechodzącą, podobnie, jak wszystkie należące do niego jednostki, okres dzieciństwa, dojrzalości i starości. Ogólnie podobną też myśl wypowiada, jak wiódźeliśmy, de Maistre. Możliwem więc jest, że obaj czerpali z jednego źródła. Metoda Saint Simona badania rozwoju społeczeństwa jest też podobną do metody de Maistra. „Przyszłość, mówi Saint Simon, składa się z ostatnich wyrazów szeregu, którego pierwsze wyrazy tworzą przeszłość. Kiedy się dobrze zbadało pierwsze wyrazy jakiegoś szeregu, nietrudno jest podstawić następne: w ten sposób z dobrze poznanej przeszłości, można łatwo wywnioskować przyszłość." Dzięki tej metodzie, jak stwierdza Rist <sup>4)</sup>, Saint Simon odkrywa industrializm, będący tym ostatnim wyrazem szeregu, do którego prowadzi wiekowy rozwój ludzkości. Istnieje też pokrewieństwo między zapamiętowaniami de Maistra i Saint Simona na stosunek polityki do fizyki. „Wnet po zerwaniu z Redernem, pisze Saint Simon, powziąłem myśl utworować umysłowości ludzkiej nową drogę fizyczno-polityczną." <sup>5)</sup>). Myśl o stworzeniu nauki fizyko-politycznej, któraby wskazywała niezachwiane prawa rozwoju społec-

<sup>1)</sup> Etude sur la souveraineté — Paris 1796 — ks. I., rozdz. II.

<sup>2)</sup> Considérations — rozdz. I., str. 2.

<sup>3)</sup> „W świecie politycznym i moralnym, jak i w świecie fizycznym, istnieje ogólny porządek i istnieją wyjątki od niego. Ogólnie stwierdzamy następstwo faktów przy istnieniu pewnych przyczyn; lecz w pewnych epokach widzimy zawieszenie działań, przyczyny sparaliżowane i skutki nowe." Considérations — rozdz. III, str. 33.

<sup>4)</sup> Gide i Rist, op. c. I., str. 282.

<sup>5)</sup> B. Limanowski, Historia Ruchu Społecznego w XIX stuleciu, Lwów 1890, str. 28.

czeństwa, była marzeniem całego życia Saint Simona.<sup>1)</sup> A do tego marzycielstwa upoważnił go znowu de Maistre, a nawet wskazał mu w religii podstawę dla takiej nauki, pisząc te słowa: „Jestem tak przekonany o prawdach, których bronię, że skoro rozważę ogólne osłabienie zasad moralnych, różnice zapatrywań, zachwianie państw, którym brakuje podstawy, bezmiar naszych potrzeb, albo bezskuteczność naszych środków, to zdaje mi się, że każdy prawdziwy filozof powinien wybierać pomiędzy dwiema tezami: albo rodzi się nowa religja, albo też chrześcijaństwo będzie odmłodzone w jakiś nadzwyczajny sposób.”<sup>2)</sup> Na innym miejscu jeszcze dalej się posuwa: „Świat, pisze on, jest w oczekiwaniu. Czyż wzgardzimy tem wielkiem przeświadczeniem? Zważcie, że powinowactwo naturalne religji i nauki połączy je w głowie jednego człowieka geniusza; zjawienie się tego człowieka nie może być dalekiem, a nawet być może, że on już istnieje. On to będzie sławnym i położy kres XVIII w., który dotychczas trwa.”<sup>3)</sup> To też Saint Simon uznał się za powołanego do spełnienia tej roli, rozwijając szczególnie podobne myśli w „Le nouveau Christianisme.”

Wpływ de Maistre'a na Comte'a także się zaznaczył. Podstawą socjologii Comte'a jest prawo o rozwoju ludzkości w trzech stadjach: teologicznem, metafizycznym i obecnem — pozytywnem. Dopiero w tem ostatniem skolatana ludzkość zostanie doprowadzona do pozytywnej wiedzy. Socjologja jego posiada przyrodniczy charakter, (*phisque sociale*), opiera się na biologji i uznaje społeczeństwo za ciało przyrodnicze, za „*organisme collectif*.”<sup>4)</sup> Otóż tutaj niewątpliwie przejawia się myśl de Maistre'a, upodabniającego prawa społeczne do praw w mechanice i fizyce. Jest ona jednak już dalej posunięta i bardziej zastosowana. Faktycznie więc t. zw. idea determinizmu socjologicznego powstała pod wpływem de Maistre'a.

Tak samo w dziedzinie metody badania życia społecznego istnieje pomiędzy nimi pokrewieństwo. Comte tak samo posługuje się metodą obserwacji, a historii w badaniach życia społecznego przyznaje też naczelne miejsce<sup>5)</sup>. Zresztą Comte specjalnie w

1) Roszkowski, *Poglądy etc.* str. 21 i nast.

2) *Considérations* — rozdz. V, str. 78.

3) *Soirées de Saint Petersburg*, Paris 1842, ostatni wieczór, str. 278.

4) Schwer, *op. c.* str. 31.

5) Roszkowski — *Katolicyzm Społeczny* — str. 41.

swych pismach chwali metodę pozytywistyczną de Maistre'a <sup>1)</sup> i sam przynaję, że wiele ma do zawdzięczenia autorom katolickim, a zwłaszcza de Maistre'owi. <sup>2)</sup>

Ludwik de Bonald postawił sobie za zadanie zwalczanie Wielkiej Rewolucji w jej podstawach, głównie zaś chodzi mu o zasady ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego. Punktem oparcia dla niego jest stwierdzenie faktu, że społeczeństwa podlegają prawom zasadniczym, które można nazwać naturalnymi, ponieważ są zgodne z naturą bytów i wynikają koniecznie z ich stosunków. Prawa te jednakże są boskie, ponieważ Bóg jest Stwórcą bytów. Zadaniem więc prawodawcy jest odkryć, wyjaśnić i ogłosić te prawa, a nie tworzyć ich. A można je odkryć, ponieważ są „naturalne” i z tego powodu zapisane w faktach, zaznaczone w historii, a potwierdzone tam przez Boga samego wydatnymi śladami. Bóg sam „tworzy narody”. <sup>3)</sup> Ponieważ te prawa wynikają z natury bytów, przeto nie zmieniają się bardziej, niż byty same. Podstawą społeczeństwa i zasadniczą jednostką społeczną jest rodzina, a nie indywiduum. Chcąc dobrze poznać ustrój społeczeństw ludzkich, należy przedewszystkiem zanalizować ustrój rodziny. Na podstawie tej analizy dochodzi on do wniosku, że ustrój rodziny jest monarchiczny, że państwo taki też ustrój winno posiadać. <sup>4)</sup> Bonald nie chciał tworzyć systemu socjologicznego, lecz dążył do odkrycia zasadniczych podstaw społeczeństwa.

Jaką drogą do tego będzie zmierzał? Sam zapowiada, że przy pomocy obserwacji, przy pomocy historii, ponieważ w niej upatruje ślady praw, wynikających z natury społeczeństw. W rzeczywistości jednak od tej metody odstępuje. Przedewszystkiem bowiem opiera się na rozumowaniu i drogą rozumowania

<sup>1)</sup> Calippe — *L'Attitude sociale des catholiques français au XIX siècle* — Paris 1911, str. 40.

<sup>2)</sup> Profondément imbu de bonne heure, de l'esprit révolutionnaire envisagé dans toute sa portée philosophique, je ne crains pas néanmoins d'avouer, avec une sincère reconnaissance, la salutaire influence que la philosophie catholique a ultérieurement exercée sur le développement normal de ma propre philosophie politique surtout par le célèbre *Traité du Pape*, non seulement, en me facilitant, dans mes travaux historiques une saine appréciation générale du moyen âge, mais même, en fixant davantage mon attention directe sur des conditions d'ordre éminemment applicables à l'état actuel quoique conçues pour un autre état (A. Comte, *Cours de philosophie positive* — 46 leçon t. IV. p. 184).

<sup>3)</sup> *Traité du Pouvoir politique et religieux dans la société civile* — Paris 1796 — przedmowa.

<sup>4)</sup> *Théorie etc.* I. tom, ks. XII, rozdz. II.



ustala zasady, a następnie przez obserwację i za pomocą faktów historycznych weryfikuje swe wywody <sup>1)</sup>.

Posługując się swą metodą w dziedzinie badań stosunków ekonomicznych, przychodzi do przeświadczenia, że raczej rolnictwo, niż przemysł, odpowiada ustrojowi monarchicznemu. W ostrych wyrazach maluje on niedomagania stosunków przemysłowych, opartych na zasadach liberalizmu, przyczem materiału dostarczają mu stosunki w Anglii; sięga nadto do założeń metodologicznych ekonomiki. Ekonomia zdaniem jego, mając za przedmiot bogactwo samo w sobie, stała się chrematystyką, nauką nieludzką, a nawet morderczą. Na pierwszym miejscu w niej winien stać człowiek. Bogactwo winno być rozpatrywane z uwzględnieniem człowieka. Atakuje on klasyków z tego powodu, że izolując człowieka z pod innych wpływów, a tylko na egoizmie opierając naukę ekonomji, niszczą realne życie społeczne, a tworzą fikcję. Tak samo wykazuje on opłakane skutki, płynące z wolności ekonomicznej, i żąda jej ograniczenia przez zaprowadzenie ustroju korporacyjnego. Rozwój narodu nie może się pomyślnie odbywać, jeżeli roździerająca serce nędza wielu ma być okupem pomyślności ekonomicznej jednostek. Kładzie on mocny nacisk na zagadnienie sprawiedliwego podziału dóbr. W związku z tem zaś żąda od państwa akcji, zmierzającej do podniesienia moralnego i fizycznego ludzi. Jest on pionierem prawodawstwa ochronnego. <sup>2)</sup>.

Jeżeli zważymy na to, że poglądy powyższe Bonald wypowiada już w dziele swem „*Legislation primitive*”, które się ukazało w r. 1802, to musimy przypuszczać, że wywarł on poważny wpływ na Sismondiego i Comte'a.

Sismonde de Sismondi (1773—1842) w dziele — *Nowe zasady ekonomji politycznej* — wypowiada analogiczne poglądy na przedmiot i metodę ekonomiki politycznej, które potem rozwija w swych *Badaniach nad ekonomiką polityczną*. <sup>3)</sup> Sismondi oskarża Ricarda o wprowadzenie do nauki ekonomji metody abstrakcyjnej. Podziwiając Malthusa za to, że z rozległością myśli łączył sumienne badanie faktów, odmawiał przyjęcia abstrakcyj, podawanych przez Ricarda i jego uczniów. <sup>4)</sup> We-

<sup>1)</sup> Calippe op. c. str. 74.

<sup>2)</sup> *La législation*, tom III, rozdział IV; Calippe op. c. str. 79; *Déploiage* op. c. str. 185.

<sup>3)</sup> *Etudes sur l'Economie Politique* — Paris 1837.

<sup>4)</sup> „*Nouveaux Principes*” wyd. II — Paris 1827 — I. str. 56, 257, 300, 423. —

dług Sismondiego ekonomja jest „nauką moralną”, w której „wszystko wiąże się ze sobą” i w której na „fałszywą drogę wkracza każdy, kto usiłuje „odosobnić jakąś poszczególną zasadę i ją tylko mieć przed oczyma.”<sup>1)</sup> Opiera się ona przede wszystkim na doświadczeniu historii i obserwacji. „Badanie położenia ludzi, powiada on, musi wchodzić w szczegóły. Ażeby dobrze poznać, czym jest człowiek i jak oddziałują na niego instytucje, trzeba uwzględnić bądź określony czas, bądź określony kraj, bądź określony zawód... Jestem przekonany, że popełniano zawsze ciężkie błędy, ilekroć chciano uogólniać wszystko, co się odnosi do nauk społecznych.”<sup>2)</sup> Sismondi przeciwstawia się klasykom nie tylko w sprawie metody, lecz także w sprawie przedmiotu ekonomji, zarzucając im, że dla nich ekonomja polityczna jest chrematystyką. Zdaniem jego przedmiotem tej nauki powinien być człowiek, a jeszcze ściślej „fizyczny dobrobyt człowieka.”<sup>3)</sup> Żąda on udzielenia w ekonomji zagadnieniu podziału tyle miejsca, co i sprawie wytwarzania dóbr. Bogactwo bowiem tylko wtedy zasługuje na swą nazwę, gdy jest podzielone we właściwych proporcjach.<sup>4)</sup> Sismondi twierdzi, że błędy metodyczne doprowadziły szkołę klasyczną, którą on zowie chrematystyczną, do błędnych wniosków praktycznych. Ekonomika klasyczna, zdaniem jego, parła do nieograniczonej produkcji, wychwalała bez zastrzeżeń dobrodziejstwo wolnej konkurencji, głosiła harmonję interesów, od państwa zaś domagała się zupełnej abstynencji. Przedewszystkiem Sismondi atakuje niepomiarne zapał klasyków dla wytwarzania, a czyni to znowu w imię obserwowanej rzeczywistości.<sup>5)</sup> Atakuje też mocno wolną konkurencję, wykazując jej ujemne skutki i żądając jej ograniczenia, przyczem przytacza dwa najważniejsze argumenty. Pierwszy opiera się na błędnej podstawie, że wszelki postęp w produkcji jest pożyteczny tylko wówczas, gdy został poprzedzony przez odpowiednie zwiększenie zapotrzebowania. Konkurencja ma tylko wówczas dobroczynne następstwa, bo pobudza przedsiębiorców do rozszerzenia produkcji i zaspokojenia tego popytu. Natomiast szkodliwym jest jej działanie, gdy brak odpowiedniego zapotrzebowania. Drugi argument ma za podstawę fakt, że w po-

1) Nouveaux Principes str. 56.

2) Etudes — przedmowa str. 5.

3) Nouveaux Princ. I. str. 9.

4) Nouveaux Princ. II. str. 250.

5) Nouveaux Princ. I. str. 220, 333, 336.

ścigu za taniością przedsiębiorca usiłuje zaoszczędzić nie tylko na rzeczach, lecz również na ludziach, co jest złem z moralnego i społecznego względu<sup>1)</sup>. Porównyując poglądy Sismondiego z poglądami Bonalda, widzimy całkowitą ich zgodność. W książce pod tytułem „Bogactwo handlowe”<sup>2)</sup> Sismondi jest całkowicie wierny klasykom, a odstępstwo jego zaznacza się dopiero w wydanych w 1819 r. „Nowych zasadach ekonomji politycznej”, a w pełni rozwiniętem zostało w „Badaniach nad ekonomiką polityczną”. Sismondi więc zmienił pogląd dopiero po ukazaniu się dzieła Bonalda, wypowiadając co do przedmiotu i metody ekonomji politycznej takie same poglądy, jak i ten ostatni. Ponadto nie możemy pomijać też tego faktu, że Sismondi jest historykiem, a właśnie u Bonalda, przynajmniej teoretycznie, znajduje wyłączne oparcie się na historii i obserwacji. Do wyrażenia zapatrywania, że Sismondi pozostaje pod wpływem Bonalda upoważnia nas także następujący sąd Rista<sup>3)</sup>: „Swem odwoływaniem się do uczucia, swą sympatją dla klas pracujących, swą krytyką ustroju przemysłowego, maszyn, konkurencji oraz interesu osobistego, mającego być rzekomo jedynym bodźcem w życiu gospodarczem, Sismondi toruje drogę gwałtownej reakcji uczucia przeciw bezwzględności ekonomji ortodoksalnej. W jego dziełach zdaje się dźwięczeć głos Ruskina, Carlyle’a i wszystkich socjalistów chrześcijańskich, którzy będą protestowali przeciw następstwom społecznym wielkiego przemysłu w imię chrześcijańskiego miłosierdzia i solidarności ogólnie ludzkiej. Socjalizm chrześcijański podobnie, jak Sismondi, zbuntuje się nie tyle przeciw samej ekonomji politycznej, ile raczej przeciw zbyt burżuazyjnym i zbyt skłonnym do optymizmu tendencjom jego koryfeuszów”. Otóż, naszym zdaniem, podobieństwo to należy tłumaczyć w ten sposób, że Sismondi pod wpływem Bonalda głosił zapatrywania ekonomistów i socjologów katolickich.

Comte także kładzie nacisk na potrzebę przenikania pojęć moralnych i obowiązków społecznych do dziedziny ekonomji społecznej. Ekonomja nie powinna być nauką izolowaną, gdyż obejmuje badaniami część organizmu społecznego<sup>4)</sup>. Zapożyczając od de Maistre’a metodę historyczną, Comte w dziedzinie zapa-

1) Gide i Rist, op. c. I. str. 226 i nast.

2) La Richesse Commerciale, Paris 1803.

3) Gide i Rist, op. c. I. str. 248.

4) Roszkowski — Katolicyzm społeczny, str. 41.



trywać na ekonomję społeczną wypowiadał poglądy Bonalda, co tembardziej usprawiedliwia jego powiedzenie o wpływie filozofji katolickiej na jego filozofję polityczną.

Trzecim autorem romantykiem, który przez swe zapatrywania wywierał wpływ, był ekonomista i polityk Adam Müller. Uczony niemiecki podjął walkę z indywidualizmem ekonomicznym i politycznym na jego własnym terenie. W swych prawniczych <sup>1)</sup> i ekonomicznych <sup>2)</sup> pracach rozwija on zapatrywania na społeczeństwo, państwo i życie gospodarcze. Naród jest czemś żyjącem <sup>3)</sup>, wielkiem indywiduum <sup>4)</sup>, a nie jest bynajmniej tworem sztucznym. Państwo jest tworem naturalnym, bo człowieka nie można poza społeczeństwem pojąć; naród nie jest też bynajmniej, jak mniema Rousseau, zbiorem mechanicznie połączonych jednostek, lecz jest on ogromnem stowarzyszeniem seryj pokoleń po sobie następujących, złożonych z tych, które były, które są i które będą, złączonych z sobą wspólnością języka, obyczajów, praw i instytucyj <sup>5)</sup>. Smith popełnił wielki błąd, zdaniem Müllera, izolując zjawiska ekonomiczne od innych zjawisk społecznych i abstrahując od potrzeb duchowych oraz ich wpływów, zapomniał, że to wszystko występuje w życiu realnem razem <sup>6)</sup>. Państwo nie jest fabryką, ani też fermą, ani stowarzyszeniem handlowem; ono jest zespołem potrzeb fizycznych i moralnych, uzewnętrznieniem wszystkich sił narodu, będących w ciągłym ruchu <sup>7)</sup>. Tymczasem ekonomja klasyczna ujmuje państwo i gospodarstwo narodowe indywidualistycznie. Osoby traktuje jak rzeczy, gospodarstwo narodowe — jako zbiór rzeczy. Celem jego jest jedynie dążenie do zysku. W tej maszynie, poruszanej przez popęd zwierzęcy człowieka, zysk i pieniądz są wszystkim. Bogactwo zaś samo w sobie jest celem dzisiejszej nauki ekonomji, twierdzi Müller, gdy tymczasem bogactwo jest dla człowieka i tylko w odniesieniu do niego może być badaniem.

To najlepiej świadczy, zdaniem Müllera, o tem, że zarówno ekonomiści, jak i teoretycy polityki błędnie pojmują naród. Naród

<sup>1)</sup> „Elemente der Staatskunst“ — 3 tomy — 1809.

<sup>2)</sup> „Von der Notwendigkeit einer theologischen Grundlage der gesamten Staatswissenschaften und der Staatswirtschaft insbesondere“ — 1819; „Die innere Staatshaushaltung systematisch dargestellt auf theologischer Grundlage“ — 1820.

<sup>3)</sup> Die Elemente I., str. 55 i nast.

<sup>4)</sup> Die Elemente I. str. 256.

<sup>5)</sup> Die Elemente I. str. 204—231.

<sup>6)</sup> Die Elemente I. str. 51.

<sup>7)</sup> Die Elemente I. str. 21, 51, 66; II. 205, 247.

jest organizmem, a bogactwo narodowe jest jego częścią składową. Nie są to bezwładne materje, któremi ekonomista czy też polityk może dowolnie manipulować. Naród jest w ciągłym ruchu i należy go badać w jego rozwoju, należy uchwycić sekret tej ewolucji <sup>1)</sup>). Wtedy przekonamy się, że, jak każdy wiersz ma swój rytm a każdy kawałek muzyczny swą miarę, tak też każdy naród ma swoje własne prawo rozwoju. Obowiązkiem męża stanu, a nawet każdego obywatela, jest to sobie przedewszystkiem uświadomić, a potem do tego stosować się <sup>2)</sup>). Genjusz męża stanu powinien się przejawiać w zdolności przenikania rzeczywistości i dokładnego ujmowania dotychczasowego rozwoju. Nie można narzucić narodowi nawet najidealniejszej konstytucji, lecz ona musi być wykwitem jego rozwoju. Prawo narodu jest duszą, dla której ciałem jest historia. Prawodawstwo narodu więc jest duchem jego historii <sup>3)</sup>).

Ekonomika, zdaniem Müllera, jest nauką o zbawieniu i pośpiechu, o błogosławieństwie i przekleństwie. Zależnie od tego, jak ona spełnia swe zadania, może być jednym lub drugim. Zadaniem zaś jej jest „wierne zbadanie pozytywnego boskiego objawienia i ustroju na ziemi, a wtedy przed naszymi oczyma będzie powstawało widzialne królestwo wyższego politycznego porządku” <sup>4)</sup>). „Ekonomika więc, twierdzi Müller, ma do czynienia z pozytywnym ustrojem Bożym, o którym posiadamy wielokrotnie wzmianki w Starym i Nowym Testamencie, w mojżeszowym i chrześcijańskim ustroju i wogóle w pozytywnej historii natury wszystkich krajów i narodów ziemi.” Jest ona nauką teleologiczną i winna ujmować życie gospodarcze takim — jakim ono jest w rzeczywistości na tle historycznego jego rozwoju.

A. Müller pojmuje więc naród jako całość organiczną, mającą własne prawa rozwojowe, a życie gospodarcze jako część życia ogólnego narodu. Przeto, jak stwierdza Gonnard <sup>5)</sup>): „cała istota doktryny Lista już się tu znajduje”. Ch. Andler <sup>6)</sup> przypisuje także Müllerowi poważny wpływ na ukształtowanie się poglądów F. Lista. Müller znajduje też uznanie u niemieckiej szkoły histo-

<sup>1)</sup> Die Elemente I. str. 5.

<sup>2)</sup> Die Elemente I. str. 96.

<sup>3)</sup> Die Elemente I. str. 91 i nast.

<sup>4)</sup> A. Müller — Gesammelte Schriften — 1839 — str. 38.

<sup>5)</sup> Gonnard op. c. III. str. 228.

<sup>6)</sup> Ch. Andler, Les origines du socialisme d'Etat en Allemagne — Paris 1897, str. 162.

rycznej, a Roscher <sup>1)</sup> szczególnie podkreśla jego rolę w dziedzinie ujęcia państwa i ekonomiki z punktu całości życia narodowego.

Mając teraz poglądy wszystkich trzech autorów, porównajmy je pomiędzy sobą. Porównanie zaś jest łatwe, bo w rzeczach zasadniczych są oni z sobą zgodni. Społeczeństwo uważają jako organizm moralny. Życie społeczne ma według nich swoje prawa, które można odkryć przy pomocy obserwacji i historii.

Metoda ich badań jest przeważnie indukcyjna, dedukcją więcej posługuje się tylko Bonald. Życiem gospodarczem zajmują się tylko Bonald i Müller. Uważają je za funkcję ogólnego organizmu społecznego. W stosunku do metody ujmowania życia gospodarczego przez klasyków są krytycznie nastroszeni, a zarzuty, stawiane klasykom, u obu są te same. Żądają oni, by ekonomika odtwarzała realne stosunki ekonomiczne i była nauką teleologiczną.

Powstaje teraz pytanie, jakie jest źródło tych poglądów?

Otóż niewątpliwie źródłem zasadniczym jest filozofja tomistyczna. Pojęcie społeczeństwa jako organizmu moralnego jest zapatrywaniem tomistycznym. Badanie zjawisk życia społecznego drogą obserwacji ma tamże swe źródło. Posługiwanie się historją celem ustalenia praw życia społecznego także pozostaje w łączności z ideą katolickiego prawa naturalnego <sup>2)</sup>. Atoli połowicznie stosują oni metodę tomistyczną w dziedzinie badań zjawisk życia społecznego. Postulat realnego i teleologicznego ujmowania zjawisk życia ekonomicznego jest też konsekwencją tomistycznej obiektywno-realistycznej teorii poznania.

Słowem, rozwijają oni ogólne założenia metodologii tomistycznej i w świetle nich przeprowadzają krytykę założeń metodologicznych klasyków.

W stosunku zatem do założeń metodologicznych późniejszych ekonomistów i socjologów katolickich wszyscy ci trzej autorowie są pionierami i drogowskazami. W ich to poglądach mamy już zarodki całej metodologii, którą posługują się socjologowie i ekonomiści katoliccy, a zwłaszcza zarodki krytycznego ustosunkowania się do klasyków i przyjęcia właściwej metody dla uzasadnienia

<sup>1)</sup> Roscher — *Grundlagen der Nationalökonomie* — Stuttgart — 1900 str. 34.

<sup>2)</sup> Auch in der Schöpfungsgeschichte und der Kulturentwicklung, der Gewohnheit und der Sitte wirkt die gottgeschaffene Natur; sie bedient sich aller dem Menschenwesen eigenen Streben und Neigungen. — Schwer op. c. str. 142.



sądów wartościujących. Oni też wywarli doniosły wpływ na poglądy socjologiczne Comte'a, a w zakresie ekonomiki rzucili podstawy dla rozwoju nowych kierunków społeczno-ekonomicznych — szkoły historycznej i szkoły narodowej, których założenia metodologiczne obecnie zbadamy.

## § 7 *Założenia metodologiczne szkoły narodowej i historycznej.*

### A. Rozwój poglądów.

Wskazaliśmy, że romantycy wywierali wpływ na Sismoniego, Saint Simona i Comte'a i że znaleźli uznanie u przedstawicieli szkoły historycznej. Wyprowadzili oni niemiecką szkołę narodową i niemiecką szkołę historyczną.

Czy jednak bądź to bezpośrednio, bądź też pośrednio przyczynili się do ich powstania?

Dotychczas geneza poglądów F. List'a <sup>1)</sup>, twórcy niemieckiej szkoły narodowej, należy do kwestyj spornych w historii doktryn. Niewątpliwem jest, że List znał bardzo dobrze poglądy Adama Müllera i że istota doktryny Lista znajduje się już w pracach tego ostatniego. W dziedzinie zaś założeń metodologicznych, także istnieje pewna filjacja myśli. Widnieje ona najpierw w krytycznym ustosunkowaniu się do ekonomiki klasycznej, specjalnie do A. Smitha. List stawia Smithowi następujące zarzuty metodologicznej natury:

Oskarża go o szerzenie materjalizmu, a uzasadnia ten zarzut nieco oryginalniej, niż dotychczas on był uzasadnianym. Istota jednak zarzutu pozostała ta sama. Szkoła Smitha, zdaniem Lista, naucza tylko teorii wartości, będąc wyłącznie zajęta wartościami wymiennymi. Zdolność tworzenia wartości, powiada on, daleko ważniejszą jest rzeczą, niż sama wartość. „Teorii wartości” przeciwstawia List, „teorię sił produkcyjnych.” Te ostatnie naród winien rozwinąć za wszelką cenę. Smith na to nie zwracał uwagi, bo jego indywidualistyczny punkt patrzenia nie pozwolił mu dojrzeć, iż one posiadają przede wszystkim społeczny i moralny charakter, że zależą od „stanu społeczeństwa, w którym jednostka była wychowana i porusza się”. Smith jest, zdaniem Lista, tak zajęty wyłącznie stroną materjalną, że wcale nie uważa za produktywną pracy umysłowej tych, którzy wymierzają sprawiedliwość, uczą, poświęcają się nauce itp. Doktryna Smitha staje się więc wyłącznie materjalistyczną. Zarzuca też List Smithowi kosmopolityzm i indywidualizm, czego jed-

<sup>1)</sup> Das nationale System der politischen Oekonomie — 1841.

nakże źródłem jest zaniedbanie historii i przeoczenie tak doniosłego bytu społecznego, jakim jest naród. Jednostka rozwija swą działalność tylko na łonie narodu. W interesie samej jednostki leży, by interesy prywatne podporządkowała interesom narodu. Społeczeństwo można, zdaniem Lista, rozpatrywać z podwójnego punktu widzenia — kosmopolitycznego i politycznego. Wskutek tego ekonomika może być podwójną: kosmopolityczną — albo teorią wartości wymiennych, i polityczną — czyli teorią sił produkcyjnych. Smith pobrał właśnie także dlatego, że uwzględnił tylko część pierwszą zagadnienia. Być może, że kiedyś ludzkość dojdzie do takiego wszechświatowego gospodarstwa, ale dziś, zdaniem Lista, nie można o tem mówić, bo narody mają różne dążenia i nierówne siły. Gospodarstwo może być tylko rozpatrywane z punktu narodowego. Ekonomja zaś polityczna jest „nauką, która uwzględniając obecne interesy i specjalne położenie narodów, uczy, w jaki sposób każdy naród może wznieść się na taki stopień kultury gospodarczej, aby połączenie z innemi, jednakowo rozwiniętymi narodami, a wskutek tego i wolność wymiany stały się dla niego możliwemi i użytecznemi”<sup>1)</sup>. List podaje też definicję ekonomiki politycznej, albo narodowej, jako nauki, „która, biorąc za punkt wyjścia pojęcie i istotę narodowości, naucza, w jaki sposób dany naród w obecnym stanie świata i w specjalnych, właściwych temu narodowi warunkach, może utrzymać i poprawić swoje położenie gospodarcze”<sup>2)</sup>. Przy takim ujęciu przedmiotu ekonomika posiada u Lista teleologiczny i praktyczny charakter. A. Müller jako cel ekonomiki stawia zrealizowanie zasad religijno-moralnych w życiu społeczno-gospodarczem, List zaś wprowadza cele wyłącznie narodowe. Atoli zarówno jeden, jak i drugi żądają rozważania stosunków gospodarczych na tle rzeczywistości, tj. z uwzględnieniem całokształtu życia społecznego i norm etycznych. Historia zaś zarówno u Lista, jak i u Müllera odgrywa w naukowych badaniach stosunków społeczno-gospodarczych doniosłą rolę<sup>3)</sup>.

Podobne poglądy na 20 lat przedtem wypowiadał ekonomista polski hr. Skarbek<sup>4)</sup>, stojący na pograniczu po-

<sup>1)</sup> Das Nationale System der politischen Oekonomie — Jena 1909, — str. 194.

<sup>2)</sup> Das Nationale etc. str. 238.

<sup>3)</sup> Gide i Rist op. c. I. str. 340; Gonnard op. c. III. 233.

<sup>4)</sup> „Gospodarstwo narodowe” — 1820; „Theorie des richesses sociales” — 1829.

między klasykami a szkołą narodową. Oddzielił on naukę o prawach gospodarczego życia narodów (Zasady gospodarstwa narodowego) od wskazówek praktycznych, wynikających z poznania tych pierwszych (Gospodarstwo narodowe stosowane). Prawa ekonomiczne ustala on przez badanie współżycia gospodarczego ludzi, żyjących w społeczeństwie, a społeczny i narodowy punkt widzenia cechuje całą jego ekonomikę. Nie wywarł on jednak żadnego wpływu na europejską myśl ekonomiczną <sup>1)</sup>.

Ani romantycy, ani też związani z nimi: Saint Simon, Comte, Sismondi, nawet także i List, chociaż podkreślali doniosłą rolę historii w metodologii badań ekonomicznych, to jednak nie czynili z historii podstawy i jedynej metody ujmowania zjawisk społeczno-gospodarczych. Natomiast niemiecka szkoła historyczna pokusiła się o to, przyczem dokonała dwojakiego zadania: krytycznego, mocno atakując szkołę klasyczną, i pozytywnego, rozwijając swe własne zapatrywania.

Nas interesują obie strony zagadnienia. Zagadnienie metodologii ulegało ewolucji w łonie szkoły historycznej. Powszechnie uważany za jej założyciela W. Roscher <sup>2)</sup> stawia sobie za zadanie, aby ogólnie przyjętą teorię uzupełnić historią rozwoju gospodarczego i historią poglądów ekonomicznych <sup>3)</sup>. Natomiast drugi z kolei uczony niemiecki Bruno Hildebrand <sup>4)</sup> uważa już ekonomję jako „naukę o zasadach rozwoju gospodarczego narodów”. Historia u niego staje się już narzędziem zupełnego odnowienia nauki. Atakuje on istnienie praw naturalnych, a jedynie uznaje istnienie „praw rozwojowych” <sup>5)</sup>.

Całkowitej zaś negacji istnienia wszelkich praw dokonał K. Knies <sup>6)</sup>, według którego w rozwoju gospodarczym różnych ludów można dopatrywać się tylko analogji, nigdy zaś nie należy szukać praw ekonomicznych. Ekonomja polityczna sprowadza się w jego rozumieniu do zwykłej historii poglądów eko-

<sup>1)</sup> Grabski St. — *Ekonomja społeczna* — II. str. 82.

<sup>2)</sup> *Grundriss zu Vorlesungen über die Staatswirtschaft nach geschichtlicher Methode* — Göttingen — 1845.

<sup>3)</sup> *Grundriss etc.* — przedmowa — str. 4.

<sup>4)</sup> *Die Nationalökonomie der Gegenwart und Zukunft* — Frankfurt — 1848.

<sup>5)</sup> *Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik* — 1863 t. I., — str. 145.

<sup>6)</sup> *Die Politische Oekonomie vom Standpunkte der geschichtlichen Methode* — 1853.



nomicznych w rozmaitych epokach, powiązanej z całokształtem historycznego rozwoju danego narodu <sup>1)</sup>.

Chociaż w dziedzinie krytycznej pomiędzy wymienionymi autorami panuje zgodność zapatrywań, to jednak w dziedzinie konstrukcji pozytywnej różnią się oni pomiędzy sobą i dopiero „młoda szkoła historyczna” z Schmollerem na czele rozwinęła metodę historyczną w ekonomji w całej pełni <sup>2)</sup>.

Jakież tedy zarzuty stawia szkoła historyczna ekonomice klasycznej?

Zanim odpowiemy na to pytanie musimy pokrótce wspomnieć o ścisłej ekonomji.

### B. Ekonomia ścisła.

Zastosowanie w fizyce metody matematyczno-mechanicznej przyczyniło się do wspaniałego rozwoju fizyki. Już w wieku XVII wkroczyły na tę drogę nauki organiczne i biologiczne, a za nimi poszły także inne nauki przyrodnicze. W drugiej zaś połowie XVIII w. powstaje już dążenie nauk przyrodniczych do jedności i podporządkowania całej natury pod jedne prawa <sup>3)</sup>. Cechami charakterystycznymi metody matematyczno-przyrodniczej są: rozłożenie zjawiska na drobne elementy składowe, następnie ilościowe ich ujęcie i matematyczna ścisłość <sup>4)</sup>. Metoda matematyczno-przyrodnicza dąży do wytworzenia ogólnych pojęć przez ujęcie stałych cech rzeczy przy pomocy abstrakcji. Konsekwencją tego są: pojęcia budowy (der Strukturbegriff) i pojęcia praw (der Gesetzesbegriff). Przy pomocy pierwszych zjawiska są grupowane w przestrzeni na podstawie pewnych kształtów. Natomiast przy pomocy drugich badacz grupuje zjawiska przyrodnicze w czasie, mając na uwadze ich prawidłowość. Chodzi tutaj o prawidłowość następstwa, a nie koegzystencji, gdyż, zdaniem współczesnych przyrodników, ostatnimi elementami wszechświata są nie rzeczy, lecz zjawiska <sup>5)</sup>.

Cechą charakterystyczną przyrodniczego poznania naukowego jest zewnętrzne ujęcie rzeczy, ograniczenie się przedewszystkiem do ujęcia jednej zasadniczej cechy, t. j. wielkości. Doświadczenie, a więc metoda indukcyjna, jest zasadniczą metodą

<sup>1)</sup> Die Politische etc. str. 37, 57, 333.

<sup>2)</sup> Gonnard op. c. III. str. 251.

<sup>3)</sup> Vialatoux — Illusion etc. str. 80.

<sup>4)</sup> W. Sombart, Die Drei etc. str. 104.

<sup>5)</sup> W. Sombart, Die Drei etc. str. 108.

nauk przyrodniczych. Prawa przyrodnicze, nawet najbardziej ogólne „pozostają indukcyjnie zdobytymi hipotezami, a wszystko, co w drodze dedukcji od nich pochodzi, ma także ten charakter.” Prawo przyrodnicze nie jest bynajmniej prawem, opartem na istocie rzeczy, ani też nie posiada charakteru konieczności, lecz ono jedynie twierdzi, że skoro dane warunki są spełnione, to prawdopodobnie takie zjawisko będzie miało miejsce <sup>1)</sup>). Istota rzeczy dla nauk przyrodniczych pozostaje niepoznawalną. <sup>2)</sup>).

Rozwój nauk przyrodniczych i ściśle ujmowanie przedmiotu sprawiły, że i nauki społeczne, zmierzając do ścisłości, zaczęły posługiwać się metodą przyrodniczą. Ekonomia także od samego początku zaczęła dążyć w tym kierunku. Zaznaczyło się to już w systemie fizjokratów, traktujących mechanizm społeczny analogicznie, jak fizyczny. Dążenie to oddziaływało też na koncepcję A. Smitha, ale dopiero J. B. Say pierwszy uważa naukę ekonomii za naukę ściśle teoretyczną i opisową i porównywał ją raczej do fizyki. „Zasady ekonomii, zdaniem Say'a, nie są wcale dziełem ludzkim... Wynikają one z natury rzeczy. Nie ustanawia się ich, lecz się je odkrywa. Rządzą one prawodawcami i książętami, a nigdy nie można ich łamać bezkarnie.”

Podobnie jak prawo ciążenia, nie zamykają się one w granicach jednego kraju, gdyż „granice administracyjne państw, będące w polityce wszystkim, są dla ekonomii tylko przypadkiem” <sup>3)</sup>). Czyni więc on z ekonomii politycznej naukę ścisłą, której prawa są uniwersalne <sup>4)</sup>).

Następnie Ricardo przy pomocy swej abstrakcyjnej metody, dąży do wytłumaczenia wyłącznie na podłożu ekonomicznym podziału bogactw, ujmując go w czysto mechaniczny sposób <sup>5)</sup>). Za nim kroczy angielski ekonomista Nassau Senior <sup>6)</sup>), mający pretensję przekształcenia ekonomiki w naukę ścisłą. Na terenie Francji te same dążenia zaznaczyły się w „Badaniach nad zasadami matematycznymi teorii bogactw” — Cournot'a <sup>7)</sup>). Dopiero jednak od czasów J. St. Milla zaznacza się w ekonomice zdecydowany kierunek zastosowania metody nauk przyrodniczych

<sup>1)</sup> W. Sombart, *Die Drei* etc. str. 115.

<sup>2)</sup> W. Sombart, *Die Drei* etc. str. 116.

<sup>3)</sup> *Traité d'économie politique* — Paris 1803 — wyd. I., str. 404.

<sup>4)</sup> Gide i Rist op. c. I., str. 139.

<sup>5)</sup> Gide i Rist op. c. I., str. 177.

<sup>6)</sup> *An Outline of Political Economy* — 1836.

<sup>7)</sup> *Recherches sur les principes mathématiques de la théorie des richesses* — 1838.

w dziedzinie ekonomiki. J. S. Mill w swej „Logice” poraz pierwszy stosuje metodę przyrodniczą do zjawisk psychologicznych i tem samem ustala takie same prawa rządzące dziedziną zjawisk duchowych człowieka<sup>1)</sup>. Stosując następnie tę samą metodę w ekonomice<sup>2)</sup>, Mill uważa ją już za naukę ścisłą. Prawa ekonomiczne, zdaniem jego, są prawami naturalnemi, a wskutek tego amoralnemi, podobnie jak prawa w świecie zjawisk fizycznych. Mogą one być pożyteczne lub szkodliwe. Od człowieka już należy dostosować się do nich jak najlepiej. Prawa ekonomiczne dadzą się pogodzić z wolnością człowieka, a nawet są, zdaniem jego, wynikiem jej. Prawa te są powszechne i stałe, ponieważ najelementarniejsze potrzeby ludzkie są jednakowe we wszystkich krajach i po wszystkie czasy. Te właśnie najelementarniejsze potrzeby są podstawą, na której ekonomiści wznoszą swe prawa. Szukając tylko tego, co jest najogólniejszem, a co za tem idzie, i najbardziej wspólnem wszystkim ludziom, ekonomja może się zbliżyć do prawdy i stać się nauką. Przedmiotem jej badań powinni być nie poszczególni ludzie, lecz człowiek wogóle, człowiek typowy, homo oeconomicus — pozbawiony w drodze abstrakcji wszystkich innych właściwości, oprócz tylko względu na swój interes osobisty. Nie dlatego to ekonomja czyni, by zaprzeczała istnienia innych właściwości, lecz dlatego, że zajmowanie się niemi pozostawia innym gałęziom wiedzy<sup>3)</sup>. Od Milla metoda matematyczno-przyrodnicza jest już szeroko stosowaną w ekonomice, znajdując licznych i poważnych przedstawicieli oraz tworząc, jak to stwierdza W. Sombart<sup>4)</sup>, trzy jej odrębne kierunki: objektywistów, subiektywistów i relacjonistów<sup>5)</sup>. Jej zasadnicze zapatrywania na przedmiot, metodę i prawa ekonomiczne omówimy przy przeprowadzaniu krytyki poglądów katolików społecznych. Pomimo licznych kierunków w ekonomice wszystkie inne posiadają mniejsze znaczenie, a natomiast dominującą rolę we współczesnej nauce posiada kierunek ekonomiki ścisłej. On właściwie reprezentuje teorię ekonomji i panuje w literaturze światowej, podczas gdy kierunek historyczno-społeczny i teleolo-

<sup>1)</sup> W. Sombart, *Die Drei* etc. str. 110.

<sup>2)</sup> *Principles of political economy with their applications to social philosophy* — London 1848.

<sup>3)</sup> Gide i Rist op. c. II., str. 46.

<sup>4)</sup> *Die Drei* op. c. str. 120.

<sup>5)</sup> Objektywiści: fizjokraci, angielscy klasycy, Rodbertus i K. Marx. Subiektywiści: W. St. Jevons, Menger, Fr. v. Wieser, A. Marshall, John Bates Clark. Relacjoniści: Cournot, Pareto, Edgeworth, Schumpeter i Barone.



giczny, o których będzie niżej mowa, są reprezentowane prawie wyłącznie przez niewielkie grupy uczonych germańskich. Obecnie tylko zaznaczamy, że na drugą połowę XIX stulecia obok rozwijającej się szkoły historycznej przypada też rozwój ekonomiki ścisłej<sup>1)</sup>, której metodę badań zjawisk życia społecznego wyłożył K. Menger w rozprawie p. t. „Badania nad metodą nauk społecznych, szczególnie zaś ekonomji politycznej”<sup>2)</sup>. Aczkolwiek już Roscher, Hildenbrand i Knies występowali zdecydowanie przeciwko ekonomji klasycznej, to jednak dopiero pojawienie się pracy Mengera nadało dyskusji tej cechy naukowej i, jak twierdzi Rist<sup>3)</sup> „spowodowało w ciągu lat następnych pewnego rodzaju powszechny rachunek sumienia”. Chcąc więc poznać zarówno stronę krytyczną jak i pozytywną metodologii szkoły historycznej musimy sięgnąć do tej dyskusji.

### C. Historyzm a ekonomika ścisła.

By należycie zdać sobie sprawę z założeń metodologicznych szkoły historycznej, musimy przede wszystkim zapoznać się z jej stroną krytyczną. Szkoła historyczna uważa za największy grzech ekonomiki klasycznej i ścisłej ekonomiki ich „uniwersalizm”, albo też „absolutyzm”. Niepodobieństwem, zdaniem przedstawicieli szkoły historycznej, byłoby stosować w praktyce to samo prawodawstwo ekonomiczne we wszystkich epokach i krajach. Tak samo teoria i prawa ekonomiczne posiadają tylko względną wartość, gdyż są one tylko historycznym wytłumaczeniem i postępowym przejawem prawdy. W każdym razie stanowią one, mówi Knies, uogólnienie prawd znanych do pewnego punktu rozwoju. Ani co do ilości, ani co do formułowania nie mogą być uznane za ostateczne<sup>4)</sup>.

Następny zarzut szkoły historycznej, skierowany pod wymienionym adresem — to ciasnota i niedostateczność psychologii, czyli, że cała nauka ekonomiki oparta jest na egoizmie ludzkim<sup>5)</sup>. „Przedstawiać człowieka, mówi Knies, jako stale

1) Max Weber — Die Objektivität sozialwissenschaftlicher und sozialpolitischer Erkenntnis w Archiv. für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik 1904, t. XIX, str. 164.

2) Untersuchungen über die Methode der Sozialwissenschaften und der politischen Oekonomie insbesondere — 1883.

3) Gide i Rist op. c. II., str. 192.

4) Op. c. str. 24.

5) J. Garnier — Les Rapports de l'Economie Politique avec la Morale, Le Droit et la Politique — w Revue des Deux Mondes r. 1878, t. 25, str. 895.

i wszędzie poruszanego w swej działalności gospodarczej względami najzupełniej egoistycznymi, znaczy to samo, co negować wszelkie lepsze lub szlachetniejsze motywy w każdym przedsięwzięciu, albo twierdzić, że człowiek posiada szereg ośrodków działalności psychologicznej, działających niezależnie jeden od drugiego" <sup>1)</sup>).

Wreszcie trzeci zarzut, wysunięty przez szkołę historyczną, — to nadużywanie abstrakcji i dedukcji przez klasyków. „W przyszłości, pisał w 1883 Schmoller, polemizując z Mengerem, nadejdzie dla ekonomji politycznej nowa epoka. Nadejdzie jednak dzięki przetrwaniu wszystkich historycznych i opisowych materiałów, gromadzonych dzisiaj, nie zaś przez dalszą destylację oderwanych założeń dawnego dogmatyzmu, rozważanych już po sto razy" <sup>2)</sup>. Wszelka działalność ludzka oprócz swej strony technicznej, zdaniem Schmollera, posiada też stronę moralną. Idea moralna konkretyzuje się w obyczajach i prawie pisanem. Człowiek działa nietylko pod wpływem interesu osobistego, lecz także pod wpływem kultury moralnej. Niema więc ustroju gospodarczego abstrakcyjnego, lecz dla każdego okresu istnieje właściwy ustrój, powstały pod wpływem dwójakiego rodzaju przyczyn, naturalno-technicznych i przyczyn porządku moralnego" <sup>3)</sup>. W Polsce analogiczne zapatrywania głoszą: pozostający pod wpływem historyzmu niemieckiego, ekonomista Wł. Ochenkowski <sup>4)</sup> oraz Biliński <sup>5)</sup>.

Skoro teraz porównamy zarzuty, wytaczane przez ekonomistów katolickich pod adresem ekonomiki ścisłej z zarzutami historyków, to stwierdzimy ich całkowitą zgodność. Gdy zaś znowu porównamy zarzuty szkoły historycznej z zarzutami romantyków, to także stwierdzamy ich zgodność, z tą jedynie różnicą, że szkoła historyczna gruntowniej i wszechstronniej je opracowała. Ekonomiści katoliccy w krytyce ekonomiki ścisłej opierali się jednak na krytyce, przeprowadzonej przez szkołę historyczną, wpływ zaś Lišta też nieco zaznacza się u niemieckich autorów. Potwierdzenie naszego mniemania upatrujemy w tem, że autorzy katoliccy, nawet ostatnich czasów, przytaczają wprost te same zarzuty, nie

<sup>1)</sup> Op. c. str. 232.

<sup>2)</sup> Zur Literaturgeschichte der Staats- und Sozialwissenschaften — 1888, str. 279.

<sup>3)</sup> Grundriss I., str. 119.

<sup>4)</sup> A. Skowroński — Władysław Ochenkowski jako ekonomista — Poznań 1928, str. 64 i nast.

<sup>5)</sup> Wykład ekonomji społecznej — Lwów 1873, t. I., str. 144.

bacząc wcale na to, że przeprowadzona dyskusja pomiędzy zwolennikami ekonomiki ścisłej a szkołą historyczną niejedno wyświetliła, bardziej sprecyzowała pojęcia lub nawet naprowadziła na drogę pewnych zmian. Ponadto ataki ekonomistów katolickich tak samo, jak ataki szkoły historycznej, skierowane są zasadniczo przeciwko ekonomice klasycznej. Ekonomiści katoliccy tak samo, jak i szkoła historyczna, nie czynią rozróżnień najpierw pomiędzy metodologią Smitha, Malthusa, a metodologią Say'a i Ricarda, a następnie pomiędzy metodologią klasyków a metodologią zwolenników ekonomiki ścisłej z okresu ostatnich lat.

Otóż, najpierw zarzut co do charakteru praw ekonomicznych był już właściwie przed krytyką Kniesa nieaktualny. Już w ekonomice Milla został podkreślony prowizoryczny i warunkowy charakter praw ekonomicznych, nawet już w 1842 r. w swej „Logice” Mill specjalnie podkreślał taki ich charakter<sup>1)</sup>. Współcześni zaś autorowie tem bardziej, jak to zobaczymy, podkreślają hypotetyczny charakter praw ekonomicznych, a Marshall nawet nazywa je „wyrazem tendencji ekonomicznych”<sup>2)</sup>. Co do drugiego zarzutu, to niewątpliwie klasycy uważali interes osobisty za źródło i podstawowe wytłumaczenie zjawisk gospodarczych. Zarówno szkoła historyczna, jak i ekonomiści katoliccy, przesadzili jednak w krytyce, zarzucając jej, a następnie i zwolennikom ekonomiki ścisłej, branie egoizmu za podstawę ekonomiki. Ekonomja polityczna ma do czynienia nie z tą lub ową jednostką, wziętą oddzielnie, lecz raczej z ludźmi wziętymi w masie; bada działalność ludzi w ogólności, a wtedy interes osobisty jest tą cechą charakterystyczną w działalności gospodarczej. Wprawdzie niektórzy klasycy niedostatecznie formułowali swe zastrzeżenia w tej sprawie, ale już nawet w „Logice” Milla i ta korekta była podkreślona<sup>3)</sup>. Pod wpływem krytyki szkoły historycznej wielu zwolenników ekonomiki ścisłej także w tej dziedzinie bardziej sprecyzowało swe zastrzeżenia<sup>4)</sup>.

Zarzut egoizmu ekonomiści katoliccy conajmniej zbyt uogólnili, a nawet u niektórych z nich przejawia się on w jaskrawej formie i robi wrażenie, jak gdyby wogóle nie znali współczesnych

<sup>1)</sup> Logique — przekł. franc. t. II., str. 494.

<sup>2)</sup> A. Marshall — Zasady ekonomiki — przekł. polski, t. I., str. 31.

<sup>3)</sup> Gide i Rist, op. c. II., str. 99.

<sup>4)</sup> Marshall, op. c. I., str. 25.



kierunków ekonomicznych, przyczem sposób argumentowania nie zawsze odznacza się ścisłością logiczną<sup>1)</sup>.

Trzeciego zarzutu nadużycia dedukcji i abstrakcji ekonomiści katoliccy nie podzielili w całej pełni ze szkołą historyczną, a jedynie ograniczyli się do tego, że zarzucili ekonomice ścisłej, iż uprawia dowolnie abstrakcję, pomijając istotne cechy człowieka. Ogólnie jednakże zaznaczyć musimy, że niektórzy ekonomiści katoliccy niejednokrotnie wraz ze szkołą historyczną tak dalece mają na względzie tylko nadużycia klasyków i tak namiętnie prowadzą walkę, że trudno nieraz ustalić, czy istnieje różnica w zapatrywaniach na metodologję ekonomiki pomiędzy nimi a szkołą historyczną<sup>2)</sup>.

Mając już przed oczyma stronę krytyczną, przypatrzmy się teraz konstrukcji pozytywnej szkoły historycznej.

W przeciwstawieniu do ujęcia mechanicznego i uproszczonego obrazu życia ekonomicznego przez klasyków, szkoła historyczna żąda jego organicznego ujęcia z uwzględnieniem wszelkich zmian rzeczywistości. Życie gospodarcze chce ona badać na tle życia ogólnie społecznego w związku z religją, moralnością, prawem itd. „Jak każde życie, pisze Roscher, tak samó i życie narodowe tworzy jedną całość, której najrozmaitsze objawy wiążą się ze sobą wewnątrznie. Kto więc chce poznać naukowo jedną ze stron tego życia, ten musi znać wszystkie inne. Zwłaszcza zaś wchodzi tutaj w grę siedm następujących zagadnień: język, religja, sztuka, nauka, prawo, państwo i gospodarstwo”<sup>3)</sup>. Konsekwencją postulatu, że życie ekonomiczne nie może być badane izolowaniem, lecz w związku z całym środowiskiem społecznym, jest wysunięcie historii jako zasadniczej metody badania. Schmoller jest bardziej umiarkowany w tej dziedzinie. Historia, według niego, dostarcza dokumentów nieocenionej wartości, które czynią uczonego bogaczem w stosunku do ubóstwa, jakim się przedtem odznaczał, aby mógł poznać rzeczywistość. To, czego historia dostarcza, jest miliony razy ważniejszem, niż to, co uczony sam zaobserwuje. Ekonomista, zdaniem Schmollera, celem zbadania rzeczywistości powinien wykorzystać zdobycze geograficzne, etnologiczne, psychologiczne, a nadewszystko statystyczne<sup>4)</sup>. Wsku-

1) L. Caro — Zasady etc. str. 59 i nast.

2) L. Caro — Solidaryzm, str. 120 i nast.

3) System der Volkswirtschaft — Stuttgart 1897, str. 41.

4) Grundriss der allgemeinen Volkswirtschaftslehre — 1904 — str. 119.

tek tego nowsza szkoła historyczna twierdzi że, „narówni z opracowaną przez nich teorią (niektórzy mówią nawet, że zamiast niej) należy zapoczątkować badania innego rodzaju, zbliżone raczej do biologii: szczegółowy opis i historyczne wytłumaczenie struktury gospodarczej i życia gospodarczego każdego narodu” <sup>1)</sup>). Sam Schmoller przyznaje istnienie praw naturalnych w ekonomice, ale są to prawa statyki, nie zaś dynamiki. W zarysie nauki gospodarstwa narodowego kreśli on nawet kilka ogólnych schematów tych praw i kładzie też szczególniejszy nacisk na związek ekonomiki z moralnością <sup>2)</sup>). Celem zasadniczym ekonomiki, według Schmollera, jest badanie tego, co istnieje, natomiast co do jej celów praktycznych zachowuje się on z rezerwą <sup>3)</sup>). Ekonomisci katoliccy tak samo, jak szkoła historyczna, ujmują życie ekonomiczne organicznie, ale posługują się nie tylko indukcją, lecz także dedukcją. Wysuwając postulat badania rzeczywistego człowieka, uważają jednak, że skomplikowane zjawiska gospodarcze tylko przy pomocy abstrakcji mogą być wytłumaczone. Czynią tylko zastrzeżenia, by ekonomista, posługując się abstrakcją, uwzględniał istotne cechy przedmiotu. W tej dziedzinie więc ekonomisci katoliccy opuszczają szkołę historyczną i raczej zgodni są z romantykami, u których historia odgrywa rolę pomocniczą. Jedynie większy wpływ wywarła szkoła historyczna w dziedzinie konstrukcji pozytywnej na Ratzingera <sup>4)</sup>). Lecz czy szkoła historyczna nie jest także zależna od romantyków katolickich?

Przeważnie panuje przekonanie wśród historyków doktryn ekonomicznych, że szkoła historyczna nie jest od nich zależną <sup>5)</sup>). Dla nas jednakże prawdopodobniejszem się wydaje, że początków niemieckiej szkoły historycznej należy szukać, jeżeli już nie u wszystkich wymienionych romantyków, to przynajmniej u A. Müllera, który rozwija analogiczne poglądy na naród i szczególniej podkreśla doniosłą rolę historii w badaniach ekonomicznych

<sup>1)</sup> Gide i Rist, op. c. II., str. 107.

<sup>2)</sup> Gonnard op. c. III., str. 253.

<sup>3)</sup> H. Herkner — Der Kampf um das sittliche Werturteil in der Nationalökonomie — w „Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft“ — 1912, t. 36, str. 516.

<sup>4)</sup> Patrz rozdział II. § 4.

<sup>5)</sup> Gide i Rist, op. c. I., str. 248; II., str. III.

## § 8. Założenia metodologiczne socjalizmu państwowego i socjalizmu „z katedry”.

Już Rodbertus, oparłszy się na twierdzeniu, że społeczeństwo jest organizmem, stworzonym przez podział pracy, wysunął koncepcję „systemu kierownictwa państwowego”, w którym produkcję, normowaną dotychczas przez popyt, zastąpiłaby produkcja, zaspakajająca „potrzeby społeczne”<sup>1)</sup>).

Natomiast A. Wagner w dziele: „Podstawowe zasady ekonomji politycznej”<sup>2)</sup>), zanalizowawszy motywy, jakimi człowiek kieruje się w działalności gospodarczej, dochodzi do wniosku, że z pośród nich egoizm jest motywem stałym i niezmiennym. Są wprawdzie w psychice człowieka także inne motywy, oddziałujące na jego działalność ekonomiczną, a przedewszystkiem motywy etyczne i prawne, jednakże one ulegają zmianie w poszczególnych wypadkach. W typowych więc nawet zjawiskach gospodarczych mamy rozmaity splot czynników zmiennych. Zadaniem podmiotu gospodarującego jest oznaczyć wartość tych motywów dla życia gospodarczego, pożądane z punktu gospodarczego i etycznego rozwinąć, inne ścieśnić. Kryterjum zaś dla wartościowania musi być interes ekonomiczny i interes obywatelski narodu<sup>3)</sup>).

Wagner zarzuca w szkole klasycznej, zwanej przez niego brytyjską, że zrobiła zły użytek z metody dedukcyjnej, uwzględniając w rozważaniach swych jedynie egoizm ludzki, a nie zwracając uwagi na czynniki zmienne. Szkoła historyczna zaś popełniła według niego błąd w przeciwnym kierunku, t. j. zaniedbując rolę dedukcji i izolacji, a wraz z tem, i nie uwzględniając czynnika stałego<sup>4)</sup>). Zadaniem ekonomiki jako nauki jest: a) obserwowanie i ustalanie zjawisk; b) wykrycie z pośród nich typowych; c) określenie ich warunków i związków; d) ocena tego, co istnieje; e) określenie tego, co powinno być; f) oraz wskazanie drogi dla urzeczywistnienia tego, co być powinno. Wagner stawia takie zadanie nauce ekonomji, gdyż, jego zdaniem, należy ona zarówno, jak nauki prawne, polityczne i społeczne, do nauk praktycznych. Pierwsze trzy zadania są wspólne wszystkim naukom, następne zaś trzy właściwe są tylko naukom praktycznym.

<sup>1)</sup> Gide i Rist, op. c. II., str. 131.

<sup>2)</sup> Grundlegung der politischen Oekonomie — Leipzig 1892, wyd. III.

<sup>3)</sup> Op. c. I., str. 121.

<sup>4)</sup> Op. c. I., str. 136.



Atoli Wagner nie uzasadnia bliżej tego postulatu. Ekonomia polityczna, według niego, nie tylko analizuje to, co jest, ale także wskazuje na to, co być powinno<sup>1)</sup>). Kryterjum tego, co powinno być, jest dla Wagnera pojęcie dobrobytu społecznego, które można ustalić przy pomocy rozważenia szeregu czynników natury etycznej, gospodarczej, technicznej itp.<sup>2)</sup>).

Jak mieliśmy już możliwość wywnioskowania, metoda Wagnera — to metoda indukcyjno-dedukcyjna. „Ekonomiści angielscy nawet najwięksi, mówi on, mylili się nieraz, ale ich pomyłki pochodziły naogół nie z metody, lecz z jej zastosowania”<sup>3)</sup>). Uznaje więc on wartość metody dedukcyjnej, ale zastrzega się przed jej jednostronnością. To samo czyni w stosunku do metody indukcyjnej, której stadja wylicza następujące: a) codzienne zwykłe obserwowanie; b) naukowe obserwowanie indywidualne; c) ściśle naukowe obserwowanie mas, czyli statystyka, i d) historia<sup>4)</sup>). Historia jest tedy według Wagnera, tylko środkiem pomocniczym w ekonomice, a nie samodzielną metodą<sup>5)</sup>). Prawa ekonomiczne mają u niego charakter tendencyj ekonomicznych. Aczkolwiek posiadają one doniosłe znaczenie, to jednak nie można mówić o ich ścisłości<sup>6)</sup>). Prawa te wskazują tylko na przyczynowość zjawisk w pewnych warunkach, mają więc hypotetyczny charakter<sup>7)</sup>). Oprócz tych praw, uważanych przez Wagnera za zasadnicze (Haupt oder Grundgesetz) i za prawa następstwa (Folengesetz), rozróżnia on jeszcze prawa rozwojowe<sup>8)</sup> (Entwicklungsgesetze).

Porównawszy teraz założenia metodologiczne Wagnera z założeniami ekonomistów katolickich, stwierdzamy wielkie podobieństwo pomiędzy nimi. Zarówno Wagner, jak i ekonomiści katoliccy stwierdzają, że w życiu gospodarczym obok interesu osobistego wywierają wpływ także czynniki pozagospodarcze. Podkreślają też zgodnie rolę czynnika etycznego, prawnego itp. Wspólnie uważają ekonomikę za naukę teleologiczną. W zapatrywaniach na metodę badań są także zgodni. Prawa ekonomiczne zasadnicze są także w identyczny sposób potrako-

<sup>1)</sup> Op. c. I., str. 144 i nast.

<sup>2)</sup> Op. c. I., str. 155.

<sup>3)</sup> Op. c. I., str. 18.

<sup>4)</sup> Op. c. I., str. 197.

<sup>5)</sup> Op. c. I., str. 216.

<sup>6)</sup> Op. c. I., str. 234.

<sup>7)</sup> Op. c. I., str. 231.

<sup>8)</sup> Op. c. I., str. 237.

wane. Różnica raczej dotyczy strony krytycznej. Katolicy społeczni, idąc za wzorem szkoły historycznej, ustosunkowują się do ekonomiki klasycznej bardziej negatywnie i krytycznie, niż Wagner. Niewątpliwie i wpływy Wagnera zaważyły na kształtowaniu się poglądów ekonomicznych katolików społecznych zwłaszcza germańskich <sup>1)</sup>. Te wpływy uwydatniają się zwłaszcza na poglądach ucznia Wagnera — ks. Pescha. W dziedzinie założeń metodologicznych zaznaczają się one, naszym zdaniem, w przyjęciu tego samego kryterjum teleologicznego w ekonomice, co i u Wagnera, oraz w dziedzinie zapatrywań na prawo ekonomiczne. W pierwszej kwestji ekonomiści katolicycy mówią ogólnie o celu społecznym ewentl. o celu materialnym społeczeństwa, a w konsekwencji o kryterjum etycznym teleologizmu ekonomicznego. Ks. Pesch natomiast stawia wyraźnie, idąc za Wagnerem, pojęcie dobrobytu i wyprowadza je z podstaw porządku społeczno-gospodarczego <sup>2)</sup>, oraz czyni zeń punkt wyjścia dla swego systemu <sup>3)</sup>.

W drugiej dziedzinie dopatrujemy się wpływów Wagnera na Pescha w samej obawie nazwania praw ekonomicznych prawami naturalnymi, a raczej nazwanie ich tylko tendencjami oraz w takim samym ustosunkowaniu się do ich charakteru, jak to ma miejsce u Wagnera <sup>4)</sup>. Możliwym też jednak jest, że sam Wagner w dziedzinie założeń metodologicznych, jeżeli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio pozostaje pod wpływami założeń metodologicznych filozofji arystotelesowsko-tomistycznej.

#### § 9. *Nowy spór o metodę.*

Na tle stanowiska Wagnera i socjalizmu z katedry powstała w ostatnich latach XIX i początkach XX stulecia poważna polemika na temat charakteru ekonomiki jako nauki oraz teleologizmu w ekonomice. Zapoczątkował ją ogólnie w 1892 r. W. Sombart <sup>5)</sup>, a następnie w roku 1897 <sup>6)</sup> rozwinął, wysuwając twierdzenie, że wszelkie sądy wartościujące winny być usunięte z dziedziny teorii ekonomiki, a jedynie polityka społeczna może posługiwać się ideałami, byleby one nie były czerpane z innej dziedziny wiedzy. Kryterjum wartościowania, właściwe dla poli-

<sup>1)</sup> Roszkowski — Katolicyzm społeczny — str. 57.

<sup>2)</sup> Pesch, op. c. I., str. 482.

<sup>3)</sup> Pesch, op. c. II., str. 285.

<sup>4)</sup> Pesch, op. c. I., str. 532.

<sup>5)</sup> Brauns Archiv. str. 490.

<sup>6)</sup> Brauns Archiv. str. 148.

tyki społecznej, widzi on w systemie gospodarczym najwyższej produktywności. Później jednak nawet z tego kryterjum rezygnuje i wypowiada się całkiem przeciwko sądom wartościującym<sup>1)</sup>. Odtąd rozgorzała polemika na ten temat w całej pełni, prowadzona zarówno na zjazdach naukowych<sup>2)</sup>, jak również w obfitej literaturze. Zabierali i zabierają w niej dotychczas głos najważniejsi przedstawiciele niemieckiej nauki ekonomicznej<sup>3)</sup>. Zapatrywania ich w tej materji są wielce zróżniczkowane. Już w początkach XVIII w. włoski uczony Giambattista Vico zwracał uwagę na różnicę pomiędzy naukami przyrodniczymi a historycznymi w dziedzinie przedmiotu ich badań i żądał z tego powodu stosowania w nich odrębnych metod. Głos jego pozostał jednak w zapomnieniu. W końcu XVIII i połowie XIX wieku metoda matematyczno-przyrodnicza znajduje zastosowanie nawet w dziedzinie nauk historycznych<sup>4)</sup>.

Znalazła też ona zastosowanie w ekonomice, a wyrazem tego była wspomniana przez nas rozprawa K. Mengera. Dopiero w ostatnim 30-leciu XIX stulecia zaczyna się znowu zwrot w kierunku zróżniczkowania metod naukowych. Niemiecki historyk J. G. Droysen<sup>5)</sup> zapoczątkował akcję w tym kierunku,

1) H. Herkner — Der Kampf etc. str. 517.

2) We Wrocławiu, we Wiedniu 1909 r.

3) Max Weber: Die Objektivität sozialwissenschaftlicher und sozialpolitischer Erkenntnis — w Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik t. XIX — 1904, str. 22—87. G. Cohn: Ueber den wissenschaftlichen Charakter der Nationalökonomie, tamże, tom XX — 1905, str. 461—478. Tenze: Wirtschaftswissenschaft und Wirtschaftspolitik — w Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft t. 66 — 1910, str. 1—40. K. Diehl: Die Bedeutung der wissenschaftlichen Nationalökonomie für die praktische Wirtschaftspolitik — w Jahrbücher für die Nationalökonomie und Statistik t. 37 — 1909, str. 289. L. Pohle: Einführungswort des Herausgebers zur Neuen Folge der Zeitschrift für Sozialwissenschaft I, 1—4. Tenze: Politik und Nationalökonomie tamże str. 69—81, 170—182, 201—218. Tenze: Die gegenwärtige Krisis in der deutschen Volkswirtschaftslehre — 1911. Tenze: Ein kathedersozialistisches System der Volkswirtschaftslehre — w Zeitschrift für Sozialwissenschaft III. — 1912. A. Voigt: Wirtschaft und Recht — w „Zeitschrift für Sozialwissenschaft“ II. — 1911. A. Amonn: Ueber die neuere Entwicklung und den gegenwärtigen Stand der politischen Oekonomie — w Monatschrift für christliche Sozialreform t. 33 — 1911. J. Schumpeter: Das Wesen und der Hauptinhalt der theoretischen Nationalökonomie — 1908. L. Brentano: Ueber Werturteil in der Volkswirtschaftslehre — w Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik t. 33 — 1911. H. Herkner: Der Kampf um das sittliche Werturteil in der Nationalökonomie — w Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft, t. 36, str. 515.

4) W. Sombart — Die Drei etc. str. 156 i nast.

5) Erhebung der Geschichte zum Rang einer Wissenschaft (Besprechung Buckles in der „Historischen Zeitschrift“ — 1862).



a potem przejęli ją w swe ręce filozofowie niemieccy: W. Dilthey<sup>1)</sup>, Windelband<sup>2)</sup>, H. Rickert<sup>3)</sup>, G. Simmel<sup>4)</sup>, oraz prawnik R. Stammler<sup>5)</sup>, mocno obstając przy odrębnym charakterze nauk historycznych i odrębnej im właściwej metodzie badań. Już J. Stuart Mill podzielił nauki na: przyrodnicze (Naturwissenschaften) i duchowe (Geisteswissenschaften), jednakże metodę badań stosował dla obu jednakową; Windelband dzieli je na nomotetyczne (nomothetische), czyli ustalające prawa, i idiograficzne (idiographischen), czyli — opisowe, Rickert zaś na przyrodnicze i historyczne (Kulturwissenschaften), przyczem dla tych ostatnich przeznaczając jako przedmiot badań te zjawiska „które dla nas mają szczególniejsze znaczenie i w których widzimy coś innego, niż gołą przyrodę”. W pierwszych ma zastosowanie metoda generalizująca czyli przyrodnicza, a w drugich metoda indywidualizacji czyli historyczna. Na wywodach Rickerta, Windelband’a i Simmela oparł się Max Weber, żądając zastosowania w ekonomice metody historycznej, a nie przyrodniczej. Za nimi poszli inni uczeni niemieccy, których zapatrywania dalej będziemy omawiali. W Polsce na poglądach Rickerta oparł się T. Brzeski<sup>6)</sup>.

M. Weber stwierdza, a tak samo też czyni T. Brzeski, że zarówno zjawiska fizyczne, jak i zjawiska psychiczne mogą być ujmowane przyrodniczą metodą generalizującą<sup>7)</sup>. Konsekwencją generalizacji w obu wypadkach są pojęcia ogólne, ujmujące przyczynowo związki zjawisk. Generalizacja, izolując poszczególne elementy zjawisk, upraszcza rzeczywistość, ale jednocześnie od niej oddala. O ile generalizacja wystarcza w naukach przyrodniczych, to nie może odpowiedzieć swemu zadaniu w naukach o kulturze, tj. takich, które badają zjawiska życia ludzkiego z punktu ich ogólnokulturalnego znaczenia. Tutaj bowiem nie chodzi o rzeczy i stosunki rzeczowe, lecz o przebogate związki myślowe, co też, zdaniem M. Webera, wymaga specjalnej metody<sup>8)</sup>. Podobnie też rzecz ujmuje T. Brzeski<sup>9)</sup>, tylko gruntowniej

1) Einleitung in die Geisteswissenschaften — 1883.

2) Geschichte und Naturwissenschaft — 1894.

3) Die Grenzen der naturwissenschaftlichen Begriffsbildung — 1902.

4) Erkenntnisproblem der Geschichtswissenschaft.

5) Wirtschaft und Recht — 1896.

6) O granicach ekonomii społecznej — Kraków 1916.

7) Max Weber — Die „Objectivität“ str. 42; Brzeski op. c. str. 14.

8) M. Weber — Tamże str. 40.

9) M. Weber — Tamże str. 14 i nast.

rzecz uzasadnia. W naukach o kulturze jedynie metoda indywidualizująca może spełnić swe zadanie. Pojęcia ogólne dla nauk przyrodniczych są celem — a dla nauk historycznych są według obu tylko środkiem<sup>1)</sup>. Przy pomocy metody indywidualizującej nie tylko ujmujemy w pojęciu wspólne badanym zjawiskom znamiona, co ma miejsce już w pojęciach przyrodniczych, lecz, przeprowadzając uproszczenie rzeczywistości, wydzielamy także jej cechy istotne od nieistotnych. Dokonywamy tego na podstawie wartości społecznych, ogólnie uznanych, czerpanych z rzeczywistości. One są punktami wytycznymi przy układaniu rzeczywistości. Wskutek tego wydzielamy z ogólnych faktów czy też rzeczy tę część, która z punktu wartości ogólnych ma znaczenie<sup>2)</sup>.

Badacz naukowy może tworzyć typy idealne, oparte na pewnych założeniach, tworzenie ich jest nawet konieczne dla wyjaśnienia zjawisk skomplikowanych, ale wartość ich może być różną. Dla szkoły historycznej, biorącej obiektywnie rzeczywistość, nie miały one żadnego znaczenia, natomiast inni uważali je za rzeczywistość. Wskutek tego też, z obu zapatrywań płynęły rozbieżne, daleko sięgające konsekwencje<sup>3)</sup>.

W sformułowaniu i uzasadnieniu typów idealnych zachodzi różnica pomiędzy M. Weberem a T. Brzeskim. Są one dla M. Webera środkiem dla opanowania myślowego rzeczywistości<sup>4)</sup>, a dla Brzeskiego mają „podwójną rolę raz jako środek heurystyczny do wykrywania związków przyczynowych, drugi raz jako podstawa logiczna konstrukcji idealnych, odgrywających pomocniczą rolę w myśleniu historycznym”<sup>5)</sup>. W tem znaczeniu ekonomika, zdaniem obu uczonych<sup>6)</sup>, należy do nauk historycznych, a nie przyrodniczych i winna posługiwać się właściwą metodą. Nauki historyczne, zarówno zdaniem M. Webera, jak i T. Brzeskiego, mając za podstawę wartości czerpane z doświadczenia, nie są bynajmniej naukami teleologicznymi. Jak bowiem Rickert w stosunku do praktycznej oceny człowieka, wyrażającej się zawsze pozytywnie lub negatywnie, wprowadza pojęcie „Wertbeziehung”, właściwe myśleniu teoretycznemu i różne od ocen praktycznych, tak też czyni M. Weber. Rickert,

1) M. Weber — Tamże str. 49; Brzeski op. c. str. 17.

2) M. Weber — Tamże str. 50 i nast.; Brzeski op. c. str. 23.

3) M. Weber op. c. str. 64 i nast.

4) M. Weber — Tamże str. 84.

5) Op. c. str. 51.

6) W szczegółach poglądy ich różnią się, lecz to specjalnie nie wchodzi w zakres naszego badania.

badając rzeczywistość z punktu widzenia pewnej wartości, nie wydaje sądów pozytywnych, ani też negatywnych o tej rzeczywistości, lecz wybiera z niej elementy istotne dla danej rzeczywistości. Uważa, że tą drogą zyskuje bezstronny, realny obraz zjawisk, niezależny zgola od przychylnych lub nieprzychylnych sądów zwolenników lub przeciwników <sup>1)</sup>. Tak samo też, zdaniem M. Webera, nauki historyczne, nie wydając pozytywnych, czy też negatywnych sądów wartościujących, winny podnosić to, co jest istotnem i to, co ze stanowiska nauki jest ważnem. Dotyczy to także ekonomji. Zadaniem ekonomistów jest: <sup>2)</sup> przedstawić wszelkie stanowiska nauki wobec pewnego zagadnienia, a następnie podkreślać fakty, wymagające zbadania przy każdym z tych stanowisk <sup>3)</sup>. Na tem, zdaniem M. Webera, rola teorii kończy się. Sądy wartościujące, wskazując na to, co być powinno, mogą mieć miejsce tylko w polityce ekonomicznej, czy też społecznej. T. Brzeski, aczkolwiek nie całkowicie podziela zapatrywania Rickerta i wypowiada swoje zapatrywania co do jego „Wertbeziehung”, to jednak dochodzi też do odmówienia miejsca sądom wartościującym w teorii ekonomji, t. j. do wskazywania tego, co być powinno <sup>4)</sup>. Na potwierdzenie swej tezy M. Weber przytacza następujące argumenty:

1) Ekonomia jest nauką empiryczną, zatem może być jedynie opartą na wartościach czerpanych z życia społecznego i może jedynie zmierzać do wyjaśnienia tej części życia kulturalnego, która dotyczy zaspokojenia potrzeb. Musi ona ograniczyć się do badania tego, co człowiek czynić może, ewentl. tego, co w pewnych okolicznościach czynić chce. Może tylko zjawiska życia społeczno-gospodarczego rejestrować, klasyfikować i ustalać prawa ekonomiczne, rządzące życiem społeczno-gospodarczem, ale nie może pouczać o tem, co człowiek czynić powinien.

2) Wszelkie sądy wartościujące, negatywne czy też pozytywne, są wynikiem pewnych ideałów życiowych i zawierają w sobie cechę subiektywizmu, podczas, gdy naukę winien cechować obiektywizm. Wprowadzenie sądów wartościujących w ekonomice, jako jej kryterjum, stworzyłoby sprzeczność zapatrywań i wywołałoby chaos. Nauka ekonomji może jedynie posługiwać się, zdaniem M. Webera, „najwyższemi wartościami kulturalnemi”.

<sup>1)</sup> Op. c. str. 327 i nast.

<sup>2)</sup> Die „Objectivität“ etc. str. 24 i nast.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 19.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 23, str. 62 i nast.



jako zasadami kierującymi, bo są one wartościami czerpanymi empirycznie z życia.

3) Sądy wartościujące zawsze będą wynikiem pewnego światopoglądu, posiadającego subiektywny charakter. Stwierdza to dobitnie doświadczenie, wykazując na wielkie zróżniczkowanie światopoglądów, a wskutek tego i metod postępowania.

4) Oparcie sądów wartościujących na etyce i sprawiedliwości, zdaniem M. Webera, bynajmniej nie stwarza też dla nich obiektywnej podstawy. Są to bowiem rzeczy tak samo względne i zależne od okoliczności.

5) Pomiędzy wartościami toczy się, zdaniem Webera, śmiertelna i nigdy nie kończąca się walka, jak „między Bogiem, a djabłem.” Wprowadzenie do nauki sądów wartościujących, to skazanie jej na zagładę. Nauki empiryczne, do których należy też ekonomika, winny ograniczać się do wykrywania „nieuniknionych środków, nieuniknionych skutków ubocznych i wywołanej tą wielkością mnogości możliwych sądów wartościujących.”<sup>1)</sup>

6) Wprowadzenie sądów wartościujących do ekonomiki, to wprowadzenie subiektywnych poglądów politycznych do nauki. Poglądy zaś polityczne — to ideały subiektywne poszczególnych partij. Ustalenie więc obiektywne celu gospodarstwa społecznego na tej drodze będzie też niemożliwe.

7) Przyjęcie sądów wartościujących w ekonomice jest też wprowadzeniem do nauki pojęć i kryterjów klasowych; co sprzecznem jest z pojęciem nauki.

Pohle, jak stwierdza H. Herkner<sup>2)</sup>, nic nowego w tej dziedzinie nie wniósł, a jedynie zapatrywania Sombarta, i Webera skierował przeciwko „socjalistom z katedry”, zarzucając im, że ich naukowe badania nie ograniczają się tylko do stwierdzenia tego, co istnieje, i wyprowadzenia związków przyczynowych, ale że zmierzają do ustalania celów gospodarczych i wypowiedania sądów wartościujących, opartych na podstawach etycznych.<sup>3)</sup>

A. Voigt zaś uważa za możliwe wprowadzenie sądów wartościujących nawet w dziedzinie teorii ekonomji, ale chce je ograniczyć tylko do kontroli czynności ludzkich ze stanowiska, czy i w jakim stopniu czynią one zadość zaspokojeniu potrzeb ludzkich, przyczem winny one posiadać ekonomiczny charakter.

<sup>1)</sup> Tamże str. 25 i nast.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 520.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 523.

Negatywne stanowisko względem sądów wartościujących w ekonomice spowodowało znowu obronę tezy, przemawiającej za ich przyjęciem. Zwłaszcza G. Cohn<sup>1)</sup> i H. Herkner<sup>2)</sup> bronili z uporem stanowiska „socjalizmu z katedry” w tej dziedzinie. Za przyjęciem sądów wartościujących w ekonomice przemawiają, ich zdaniem, następujące argumenty:

1) Przedewszystkiem wykluczenie z dziedziny teorii tego, co powinno być, nie oznacza bynajmniej wykluczenia sądów wartościujących. Zwykle, twierdzi H. Herkner, gdy jest mowa o tem, co powinno być, myślimy o pewnych planach, które prowadzą do polepszenia istniejących stosunków. Gdy jednak stwierdzamy jakiś stan faktyczny, np. niedostateczną płacę zarobkową, i wypowiadamy się za wyższą płacą ze względów ekonomicznych, czy też obyczajowych — to jeszcze bynajmniej nie mówimy o środkach i nie wypracowujemy planów. Dajęnoza, czyli stwierdzenie choroby w organizmie ekonomicznym, i recepta dla jej usunięcia są tem w ekonomice, czem dajęnoza w medycynie. Sądy wartościujące są niezbędne w nauce, chociaż nawet nie będziemy badali tego, co być powinno.

2) Sądy wartościujące, oparte na ideałach etycznych, są tylko formalnie subiektywne, bo ze względu na swą treść są obiektywne. Stwierdza to doświadczenie, gdyż nawet akty państwowe powołują się na ideały etyczne, a prawodawstwo ustawicznie sięgają do „dobrych obyczajów.”

3) Jeżeli sędzia musi wydawać wyrok w sprawach ekonomicznych w imię dobrych obyczajów i wtedy czyni to obiektywnie, to czyż ekonomista, który zna rzeczy gruntownie, ma mówić, że on nie może wydawać sądu jako mąż nauki, ale tylko jako człowiek zwykły? W imię obiektywności sądów etycznych państwo ingeruje w dziedzinie ustalania cen, obywatele potępią podatki pewne, jako niesprawiedliwe itp.

4) Ekonomista nie uzasadnia postulatów etycznych, ale może dla swoich celów równie dobrze je spożytkować, jak spożytkowuje medyk wyniki badań jakiegoś znakomitego chemika, czy też fizjologa.

5) Wśród postulatów etycznych są takie, co do których,

<sup>1)</sup> Ueber den wissenschaftlichen Charakter der Nationalökonomie — w Archiv. für Sozialwissenschaft tom XX, r. 1905, str. 461 i nast.; Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft, 66 Jahrg. str. 1-40, 445-462.

<sup>2)</sup> Der Kampf etc.

jako ogólnie przyjętych, niema dyskusji i wtedy ekonomista bezsprzecznie opiera się na podłożu obiektywnym, a są też takie, co do znaczenia których istnieją różnice w zapatrywaniach i wtedy ekonomista, chcąc uniknąć zarzutu subiektywizmu, może ich unikać.

6) Niesłusznem jest twierdzenie, że przez wprowadzenie sądów wartościujących wprowadzi się do nauki ideały partyjne i sprowadzi w nauce zamieszanie. Obok ideałów partyjnych istnieją ideały ogólne, podzielane przez wszystkie partje, o czym wymownie świadczy istnienie polityki jako odrębnej nauki.

7) Różnica zapatrywań nie dotyczy w rzeczywistości samej podstawy wartości, jak raczej obioru środków do celu wiodących. Ponadto, chociaż dotychczas dużo mówi się o wykluczeniu sądów wartościujących z ekonomiki, to jednak faktycznie dotychczas pojęcia tego bliżej nie sprecyzowano.

Dyskusja na temat charakteru ekonomiki w literaturze, zwłaszcza niemieckiej, i obecnie jest prowadzona. J. Hecht <sup>1)</sup> stara się udowodnić, że przyrodnicza metoda badań, stosowana w ekonomice, jest błędna i ściśle związana ze światopoglądem filozoficzno-materjalistycznym. <sup>2)</sup> Ekonomika bada czynności ludzi i jest nauką duchową. „Kto wierzy, pisze Hecht, w wolność czynów ludzkich, temu podporządkowanie zjawisk społecznych pod pewną bliżej nam nieznaną prawidłowość, jest niemożliwym.” <sup>3)</sup> Przeto, zdaniem jego, w ekonomice jako nauce duchowej o prawach naturalnych nie może być mowy <sup>4)</sup>. Stojąc jednak na stanowisku teorii ekonomji, domaga się on ścisłego związku ekonomiki z socjologją, <sup>5)</sup> a przy pomocy metody historyczno-porównawczej chce ustalać związki pomiędzy typami i według tych typowych związków materiałów grupować. <sup>6)</sup> Ekonomika jest według niego nauką teleologiczną, złożoną z dwóch części, teoretycznej czyli ogólnej i szczegółowej, czyli praktycznej, zwanej nawet przez niego polityką ekonomiczną, ale także nauką, grupującą materiał dla pewnych celów. Zapatrywania te z wyjątkiem różnicy co do praw ekonomicznych, są zbliżone do założeń katolików społecznych.

---

<sup>1)</sup> Nationalökonomie als Geisteswissenschaft — Leipzig 1928.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 7 i nast.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 58.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 65.

<sup>5)</sup> Op. c. str. 66.

<sup>6)</sup> Op. c. str. 60.



K. Volkenborn <sup>1)</sup> opierając się na obiektywno realistycznej teorii poznania, uzasadnia też przynależność ekonomiki do nauk duchowych na podstawie odrębnych właściwości jej poznania i występuje przeciwko posługiwaniu się w niej metodą przyrodniczą.

J. Back <sup>2)</sup>, opierając się na obiektywnej teorii poznania, dowodzi, że ekonomika musi ujmować rzeczywistość <sup>3)</sup>, jej prawa muszą mieć za podstawę istniejące zjawiska, nie zaś możliwe tylko założenia. <sup>4)</sup> Tworzenie typów idealnych w dziedzinie teorii jest wykluczonem <sup>5)</sup>. Ekonomika należy do nauk duchowych (Geisteswissenschaft) i nie może posługiwać się metodą przyrodniczą, gdyż związki przyczynowe czynów ludzkich są z natury odrębne od związków zjawisk przyrodniczych <sup>6)</sup>. Ścisła ekonomika właściwie jest nauką o istocie zjawisk ekonomicznych, a zatem nauką metafizyczną. Teoria ekonomiki, jego zdaniem, musi opierać się na socjologii i tłumaczyć fakty społeczne <sup>7)</sup>. Musi więc być nauką społeczną, ujmującą zjawiska gospodarcze na tle życia społecznego <sup>8)</sup>. Back przeprowadza konsekwentnie teorię realizmu poznawczego w dziedzinie ekonomiki i wykazuje z tego względu wielkie podobieństwo zapatrywań z katolikami społecznymi.

Zagadnieniem charakteru ekonomiki jako nauki zajmuje się ponownie także Sombart, który w książce swej „Die Drei Nationalökonomien” stanowi niejako ostatni etap dyskusji nad tą kwestją. Ekonomika, zdaniem jego, należy do nauk o kulturze, a nigdy nie jest nauką przyrodniczą <sup>9)</sup>. Atoli w badaniach pewnych zagadnień, wprawdzie w ograniczonej mierze, ale musi się metodą przyrodniczą posługiwać <sup>10)</sup>. Występuje Sombart przeciwko ścisłej ekonomice i uważa, że ekonomika jest nauką społeczną, gdyż gospodarstwo jest częścią społeczeństwa. Ten społeczny charakter gospodarstwa ludzkiego uzasadnia on zewnętrznymi

<sup>1)</sup> Die theoretische Nationalökonomie als Geisteswissenschaft — Berlin 1928.

<sup>2)</sup> Der Streit um die nationalökonomische Wertlehre mit besonderer Berücksichtigung Gottls — Jena 1926.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 166.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 200.

<sup>5)</sup> Op. c. str. 199.

<sup>6)</sup> Op. c. str. 178.

<sup>7)</sup> Op. c. str. 200.

<sup>8)</sup> Op. c. str. 185.

<sup>9)</sup> Die Drei Nationalökonomien, str. 175.

<sup>10)</sup> Op. c. str. 291 i nast.

i wewnętrznymi jego warunkami, a konsekwentnie dochodzi do wniosku, że ze społecznego charakteru ekonomiki „wynika dalej, iż również fałszem jest przeciwstawiać ekonomikę socjologii, jak i mówić o ekonomicznych i „socjologicznych” kierunkach w ekonomji. Ekonomika jest raczej socjologją, to znaczy nauką o współżyciu ludzi”<sup>1)</sup>). Problemowi sądów wartościujących w ekonomice poświęca Sombart dużo miejsca<sup>2)</sup>). Przedewszystkiem usiłuje on zwalczyć argumenty, wysuwane przez zwolenników sądów wartościujących, dzielą je na: ontologiczne, pragmatyczne i logiczne<sup>3)</sup>). W odpowiedzi na argument scholastyków, że pojęcie bytu zawiera także w sobie to, co powinno być, Sombart, zamiast przeciwstawić argument ontologicznej natury, twierdzi tylko, że: 1) ideał poszczególnego przedmiotu może być wieloraki i 2) ideały są sprzeczne z sobą. W podobny sposób się załatwia z argumentem Gottla, Spanna, Kanta i neokantystów. Metafizyczny argument Kanta zbywa ironicznymi igraszkami<sup>4)</sup>). Na pozostałe zaś argumenty odpowiada, że postulat tego, co powinno być, opiera się na ideale, który wkracza w dziedzinę metafizyki<sup>5)</sup>). Zastanawiając się pozytywnie nad tem, czy byłaby możliwą ekonomika, jako nauka wartościująca, przychodzi do wniosku, że musiałaby się ona oprzeć na filozofji, która, jego zdaniem, jest subiektywną i względną, wskutek czego i sądy wartościujące posiadałyby takiż charakter<sup>6)</sup>). Sądy wartościujące, zdaniem jego, tylko wtedy mogłyby znaleźć w ekonomice miejsce, gdyby je można było uzasadnić argumentami, czerpanymi z obserwacji, co jednakże uważa za niemożliwe, i gdyby nie było potrzeba odwoływać się do etyki<sup>7)</sup>). Faktycznie więc Sombart w kwestji charakteru ekonomiki jako nauki już nic nowego, coby dotychczas nie było przytaczanem, nie wnosi, a krytyka poglądów przeciwników szwankuje u niego.

W literaturze francuskiej pewien oddźwięk dyskusji na temat teleologizmu w ekonomice znajdujemy u G. Valois<sup>8)</sup>). Według niego „ekonomika jest nauką o warunkach i środkach, w których i przez które człowiek, t. j.

<sup>1)</sup> Op. c. str. 177.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 21—84; str. 288—291.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 57.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 76.

<sup>5)</sup> Op. c. str. 69.

<sup>6)</sup> Op. c. str. 79 i nast.

<sup>7)</sup> Op. c. str. 289—291.

<sup>8)</sup> L'Economie nouvelle — 1920.

rodzaj ludzki, poszukuje, zdobywa, przetwarza, wymienia, rozdziela, gromadzi płody ziemi, zwierzęta, rzeczy martwe, pożyteczne dla zachowania indywidualnego życia i dla zachowania gatunku" <sup>1)</sup>). Ekonomia jako nauka teleologiczna służy mu za podstawę dla wyprowadzenia systemu ustroju korporacyjnego, jako jedynie celowego ustroju społeczno-gospodarczego <sup>2)</sup>).

W literaturze polskiej szerzej problem charakteru nauki ekonomiki omawiają: St. Grabski <sup>3)</sup>, A. Krzyżanowski <sup>4)</sup>, St. Głąbiński <sup>5)</sup> i Taylor <sup>6)</sup>.

Według St. Grabskiego życie gospodarcze nie może być badane w oderwaniu od życia ogólnie społecznego, a to dla następujących powodów:

a) Życie gospodarcze kształtuje się zawsze tylko w określonej organizacji; b) człowiek poza społeczeństwem, nigdy nie istniał; c) społeczeństwo istnieje przed życiem gospodarczym. Życie gospodarcze musi więc być zawsze rozważane łącznie z życiem ogólnie społecznym. Ekonomia jest częścią nauk społecznych i wraz z nimi powinna opierać się na socjologii względnie filozofii społecznej <sup>7)</sup>). Przeto Grabski opiera teorię ekonomji na podstawach socjologicznych. Społeczeństwo jest dla niego podobne do organizmu, a współżycie ludzi powstało nie dla utrzymania przy życiu jednostek, lecz dla utrzymania gatunku <sup>8)</sup>). W społeczeństwie powstaje, utrwała się i rozwija u świadomych jego członków system pojęć moralnych i prawnych, obyczajowych, narodowych i państwowych, które tworzą formy współżycia ludzi, formy celowe ze względu na trwałość istnienia społeczeństwo, którym przyznajemy znaczenie obiektywne <sup>9)</sup>). Jak niema współżycia ludzi bez ich współdziałania gospodarczego, tak też niema, zdaniem Grabskiego, współdziałania gospodarczego, któreby się nie odbywało w określonych formach moralno-religijnego, etycznego i politycznego współżycia ludzi <sup>10)</sup>). Przeto, zdaniem jego, zarówno szkoła klasyczna (z wyjątkiem Smitha), jak szkoła psycholo-

<sup>1)</sup> L'Econ. nouv. str. 78.

<sup>2)</sup> L'Econ. nouv. str. 79 i nast.

<sup>3)</sup> Ekonomia społeczna, Warszawa—Kraków—Lwów.

<sup>4)</sup> Założenia ekonomiki wyd. II, Kraków 1920.

<sup>5)</sup> Ekonomia narodowa — Lwów 1927.

<sup>6)</sup> Statyka i dynamika w teorii ekonomji — Kraków 1919.

<sup>7)</sup> Op. c. I. zeszyt, str. 13.

<sup>8)</sup> Op. c. I., str. 28.

<sup>9)</sup> Op. c. I., str. 32.

<sup>10)</sup> Op. c. I., str. 36.



giczna, popełniały zasadniczy błąd, ujmując fikcję, a nie realne stosunki społeczno-gospodarcze. Takie ujęcie prowadzi zawsze do fałszywych wyników, bo: a) potrzeby człowieka są zawsze wytworem pewnej kultury, b) istnienie potrzeb i ich segregowanie jest uzależnione od hierarchji potrzeb w cywilizacyjnym środowisku, c) przez badanie „homo oeconomicus” bada się psychologję człowieka anormalnego <sup>1)</sup>). Nie można wyodrębnić człowieka gospodarczego z życia społecznego i norm ogólnospołecznych, jeśli chcemy przyczynowo wytłumaczyć zjawiska rzeczywistego współżycia gospodarczego ludzi, bo: a) od najpierwszych początków swego istnienia na ziemi, człowiek w swej pracy, mającej mu dać materialne środki zaspakajania potrzeb, kieruje się nie tylko swymi własnymi potrzebami, ale jednocześnie i, w większym jeszcze bodaj stopniu, nakazami sumienia, b) człowiek wyłącznie gospodarczy nigdyby nie wszedł w stałe z innymi ludźmi współżycie <sup>2)</sup>).

Wskutek tego Grabski żąda realnego ujęcia życia społeczno-gospodarczego, t. j. na tle określonych form ustroju moralnego, etnicznego i politycznego <sup>3)</sup>). Nauka ekonomji społecznej ma więc za zadanie zbadać i wyjaśnić przyczynowo kształtowanie się i rozwój oraz wzajemną łączność stanowiących jeden organizacyjny system społeczny, a więc obiektywnie celowych, form współdziałania gospodarczego, zaopatrującego planowo jednostki i zbiorowe wspólnoty w środki materialne zaspokojenia ich potrzeb cywilizacyjnych <sup>4)</sup>). Tylko takie ujęcie prowadzi do praw naukowych, które istotnie są tylko wtedy ścisłemi, „gdy tłumaczą nam, dlaczego pewne formy gospodarczego współżycia ludzi kształtowały się i kształtują się tak, a nie inaczej we wszystkich znanych nam okresach cywilizacji i ustrojach społecznego współżycia, gdy, znając je, możemy dokładnie określić, jak przy danym stanie wiedzy technicznej, pojęć moralnych, organizacji etnicznego życia, ustroju państwowego, współżycie gospodarcze musi się kształtować i gdy obserwacja życia różnych ludów na najprzeróżniejszych stopniach cywilizacji oraz badania historyczne i archeologiczne wnioski te nam potwierdzają” <sup>5)</sup>). St. Grabski różni trojakiego rodzaju prawa ekonomiczne: okre-

<sup>1)</sup> Op. c. I., str. 40.

<sup>2)</sup> Op. c. I. str. 46.

<sup>3)</sup> Op. c. I. str. 48.

<sup>4)</sup> Op. c. I. str. 49.

<sup>5)</sup> Op. c. I. str. 47.

sowe, podstawowe i rozwojowe. Pierwsze określają prawidłowość kształtowania się form gospodarczego współdziałania w poszczególnych okresach i ustrojach; drugie — zawsze i wszędzie, a trzecie — prawidłowość, przejawiającą się w całej dotychczasowej ewolucji. Wszystkie jednak są prawami dynamicznymi, bo „życie społeczne nie stoi ani chwili na miejscu” <sup>1)</sup>.

Inaczej na charakter ekonomiki zapatruje się A. Krzyżanowski. Zdaniem Krzyżanowskiego w naukach społecznych, a więc i w ekonomice, istnieje możliwość teleologicznego ujmowania zjawisk. Czyn ludzki bowiem może być pojmowany dwójako: a) jako skutek pewnych przyczyn i b) jako przejaw chęci wywołania czynem przewidywanego zgóry wyniku. Ekonomika bada działalność gospodarczą ludzi, a więc przyczyny i cele, jakie sobie człowiek w niej zakreśla, ocenia skuteczność działań ludzkich, w czym już, zdaniem Krzyżanowskiego, mieści się sąd o nich samych. „Stąd tylko krok jeden do zalecania jednych i do odradzania innych, do dawania wskazówek, do ustalania programu działania ekonomicznego, stanowiącego, jak wielu sądzi, ośrodek polityki ekonomicznej. Jest to składnikiem teorii, choćby nie była wygłaszana *expressis verbis*” <sup>2)</sup>. Nie można więc przeciwstawiać teorii i polityki ekonomicznej, bo pomiędzy przyczynowem i teleologicznym ujmowaniem zjawisk zachodzi ścisły związek. Zapatrywanie, wedle którego polityka ekonomiczna obejmuje rzecz o celach gospodarczych wszystkich jednostek, niema więc swego uzasadnienia. Chcąc wyodrębnić politykę ekonomiczną od teorii, należy ją, zdaniem Krzyżanowskiego, pojąć jako naukę o oddziaływaniu związków publicznych na gospodarstwo obywateli <sup>3)</sup>.

St. Głębiński zarzuca ekonomice klasycznej i z nią związanej szkole psychologicznej i matematycznej, że: a) posługują się uproszczoną, nierealną psychologią <sup>4)</sup>, b) uwzględniają jedynie działalność gospodarczą jednostek, c) oraz zacieśniają przedmiot i zadania ekonomiki do czynności gospodarczych człowieka <sup>5)</sup>. Ekonomika winna rozważać życie gospodarcze narodu, jako całość. Dzieli on ekonomikę na ogólną i praktyczną. Pierwsza dąży do wykrycia prawdy w życiu ekonomicznym na

<sup>1)</sup> Op. c. III. str. 26, 27.

<sup>2)</sup> Założenia str. 69.

<sup>3)</sup> Założenia s.r. 74.

<sup>4)</sup> Ekonomika Narodowa, s.r. 20.

<sup>5)</sup> Op. c. str. 27.

rodu, a więc poznania zarówno budowy całego mechanizmu gospodarstwa narodowego jak i źródła wewnętrznych niewidzialnych związków przyczynowych i prawidłowości gospodarczych<sup>1)</sup>. Ustalane przez nią prawa ekonomiczne są objawami i tendencjami, powtarzającymi się w życiu gospodarczym wśród jednokowych warunków gospodarczych i społecznych<sup>2)</sup>. Ekonomia ogólna stwierdza to, co jest, a sądy wartościujące są w niej wykluczone i jest nauką amoralną<sup>3)</sup>. Druga jest nauką o zasadach utrzymania i podniesienia dobrobytu i równowagi społecznej w narodzie, czyli jest polityką ekonomiczną i społeczną<sup>4)</sup> która winna wskazywać to, co być powinno i być w zgodzie z etyką.

Według Taylora ekonomika jest nauką ścisłą, ujmującą zjawiska gospodarcze z punktu ich zmian ilościowych. W ujęciu rzeczywistości musi posługiwać się abstrakcją i uogólnianiem zjawisk. O kierunku abstrakcji decyduje natura zjawiska ekonomicznego, polegającego na zmianach w ilości dóbr i ich wartości, jak i natura samej społeczno-psychicznej czynności oceny wartości dóbr<sup>5)</sup>. Przeto, zdaniem Taylora, ekonomista nie jest bynajmniej krępowany w posługiwaniu się abstrakcją żadnymi innymi czynnikami, poza temi dwoma. Układ gospodarczy w takim ujęciu jest układem sił, pozostających z sobą we wzajemnej zależności<sup>6)</sup>. Podstawą zaś tej współzależności jest zjawisko wartości, mające subiektywny charakter. Obok tego moment czasu wpływa też na zmiany układu gospodarczego<sup>7)</sup>. Teoria ekonomji nie może więc ograniczać się do ujęcia statycznego gospodarstwa społecznego<sup>8)</sup>, posługując się pewnymi przyjętymi przez naukę założeniami metodologicznymi<sup>9)</sup>, lecz musi także uwzględnić dynamikę życia społecznego. „Obraz teoretyczny rzeczywistości, pisze Taylor, musi uwzględniać i stapiać w jedną całość przedstawienie ruchów tak statycznych, jak dynamicznych, uwzględniając ich wzajemne związki i zależność”<sup>10)</sup>. Ekonomia jest nauką teoretyczną, bada jedynie to, co jest, a sądy warto-

1) Op. c. str. 30.

2) Op. c. str. 18.

3) Op. c. str. 50.

4) Op. c. str. 30 i 50.

5) Statyka i dynamika, str. 2.

6) Tamże str. 5.

7) Tamże str. 6—7.

8) Tamże str. 191.

9) Tamże str. 8.

10) Tamże str. 206.



ściujące pozostają poza nią. Wyjątkowo tylko nieraz punkt widzenia etyczny czy sprawiedliwości społecznej bywa w ekonomice teoretycznej roztrząsany, ale wtedy właściwie już wychodzi się poza granice ekonomiki teoretycznej <sup>1)</sup>).

Jak ta cała dyskusja wpłynęła na założenia metodologiczne katolików społecznych?

Przeciwstawiają się oni w swych założeniach metodologicznych tym wszystkim, którzy zaliczają ekonomikę do nauk ścisłych. Nie podzielają też zapatrywań M. Webera, ani T. Brzeskiego, bo opierają się na przedmiotowej teorii poznania, podczas gdy wspomniani uczeni mają oparcie w teoriach subiektywnych. Atoli dyskusja co do sądów wartościujących w ekonomice rozwinęła i oświeciła zagadnienie, które stanowi jedno z ich założeń metodologicznych, dostarczając im tem samem argumentów do jego uzasadnienia. Brali też oni w tej dyskusji czynny udział <sup>2)</sup>. Porównywuując zaś ich argumenty z argumentami, przytaczanymi za i przeciw sądom wartościującym przez przedstawicieli innych szkół, stwierdzamy, że katolicy społeczni wykorzystali tę polemikę dla swych celów w całej pełni.

#### § 10. *Metodologia racjonalistów (teleologów).*

Przez racjonalistów rozumiemy, idąc za W. Sombartem <sup>3)</sup>, tych ekonomistów i socjologów, którzy drogą filozoficznego rozumowania, opierając się przeważnie na filozofji Fichtego, Hegla lub Kanta, wprowadzają w zakres nauki dążenie do poznania zarówno tego, co istnieje, jak i tego, co być powinno. „To co być powinno” jest u nich postulatem wydedukowanego drogą rozumową prawa naturalnego, a tak pojęte gospodarstwo jest gospodarstwem rozumnem. Tego rodzaju zapatrywania dzielają liczni uczeni. Do nich zwłaszcza należy zaliczyć: J. Kautz'a <sup>4)</sup>, Schütz'a <sup>5)</sup>, J. H. von Thünen'a (w drugiej części dzieła) <sup>6)</sup>,

<sup>1)</sup> Tamże str. 2.

<sup>2)</sup> Patrz Stimmen aus Maria Laach — t. 80, 1 i 2 część 1911 r.; L. Caro — Der Wucher, eine soz.-politische Studie — Leipzig, Duncker 1893; Wesen und Grenzen der Sozialökonomik: „Archiv. für Recht und Wirtschaftsphilosophie“ kwiecień 1928, oraz w książce „Solidaryzm” rozdz. pod tyt. „Suwerenność ekonomiki a etyka”.

<sup>3)</sup> Die Drei etc., str. 55 i nast.

<sup>4)</sup> Die Nationalökonomik als Wissenschaft — 1857.

<sup>5)</sup> Das sittliche Moment in der Volkswirtschaft — 1844.

<sup>6)</sup> Der isolierte Staat in Beziehung auf Landwirtschaft und Nationalökonomie I. cz. — 1826, II. część — 1850.

P. J. Proudhon'a <sup>1)</sup>, M. Minghetti'ego <sup>2)</sup>, H. Baudrillart'a <sup>3)</sup>. Nade wszystko zaś zasługują na podkreślenie zapatrywania neokantystów: R. Stammlera <sup>4)</sup> i R. Stolzmann'a <sup>5)</sup>, hegeljanisty O. Spanna <sup>6)</sup>, F. V. Gottl'a <sup>7)</sup>, i K. Englis'a <sup>8)</sup>.

R. Stammler wychodzi z założenia, że wszelki czyn ludzki w społeczeństwie opiera się na pewnym porządku, jest czynem uregulowanym. Przeto socjolog i ekonomista nie może pomijać tego faktu. Ich badanie zjawisk życia społecznego powinno być nie przyczynowem, lecz teleologicznem, tj. powinni oni rozważać zjawiska nie według kategorii: przyczyna — skutek, lecz według kategorii: środek — cel. W ten sposób, według Stammlera, istnieje hierarchja celów, a wszystkie zależne są od najwyższego celu, którym, według niego, jest „Die Gesellschaft frei wollen der Menschen”.

Według R. Stolzmann'a gospodarstwo społeczne nie jest bynajmniej sumą gospodarstw indywidualnych <sup>9)</sup>, lecz organizmem, tworem etycznie i prawnie celowym <sup>10)</sup>. Wskutek tego jednostronnem było ujęcie gospodarstwa i nauki ekonomiki zarówno przez klasyków, jak i przez szkołę psychologiczną <sup>11)</sup>.

Gospodarstwo społeczne musi być badane w świetle kategorii społecznych, zwłaszcza prawnych i etycznych norm. <sup>12)</sup>. Może nigdy nie osiągniemy, powiada Stolzmann, społecznego ideału, może go ludzkość, jak okręt w krajach polarnych, mieć tylko jako punkt wytyczny, ale go posiadać musi, bo leży on u podstaw naszego społecznego bytu <sup>13)</sup>. Ekonomia jako nauka ma budować swe prawa nie na założeniach przyrodniczych, bo dla niej materialem właściwym jest obyczajowy czyn ludzi i ich moralna wolność, uwarunkowana zewnętrznymi warunkami naturalnymi i wewnętrznem opanowaniem popędów ludzkich. Eko-

<sup>1)</sup> *Système des contradictions économiques* — 1846.

<sup>2)</sup> *Dell'economia pubblica e delle sue affinenze colla morale e col diritto* — 1859.

<sup>3)</sup> *Des rapports de la morale et de l'économie politique* — 1860.

<sup>4)</sup> *Wirtschaft und Recht* — 1896.

<sup>5)</sup> *Der Zweck in der Volkswirtschaft* — 1909.

<sup>6)</sup> *Das Fundament der Volkswirtschaft* — Jena, G. Fischer; i *Gesellschaftslehre* — Leipzig 1923.

<sup>7)</sup> *Bedarf und Deckung* — 1928.

<sup>8)</sup> *Begründung der Theleologie als Form des empirischen Erkennens* — Leipzig—Wien—Prag — 1930.

<sup>9)</sup> *Op. c.* 41.

<sup>10)</sup> *Op. c.* 64.

<sup>11)</sup> *Op. c.* str. 57 i nast.

<sup>12)</sup> *Op. c.* str. 49 i 56.

<sup>13)</sup> *Op. c.* str. 69.

nomja jest więc „nauką o środkach w służbie społeczno-etycznych celów” <sup>1)</sup>.

Widzimy zatem wielkie podobieństwo ogólne poglądów metodologicznych <sup>2)</sup> pomiędzy Stämmlerem i Stolzmannem z jednej strony, a ekonomistami katolickimi z drugiej, jednakże droga (metoda), do ich ustalenia wiodąca, jest różna oraz w konsekwencjach także się różni <sup>3)</sup>. Ekonomiści katoliccy jednak, uzasadniając swe założenia, powołują się, jak to powyżej zaznaczyliśmy <sup>4)</sup>, na wyniki badań ekonomistów i socjologów, opartych na filozofii neokantowskiej.

O. Spann, socjolog i ekonomista, sam zalicza się do zwolenników teorii Hegla, a Sombart uważa, że poglądy jego opierają się na filozofii arystotelesowsko-tomistycznej <sup>5)</sup>.

Punktem wyjścia dla koncepcji ekonomicznych Spanna są jego koncepcje socjologiczne. Społeczeństwo jest, według niego, organizmem, a życie gospodarcze jest częścią życia ogólnie społecznego, częścią organizmu ogólnego <sup>6)</sup>. Ekonomia zaś, jako nauka, jest podporządkowana socjologii ogólnej <sup>7)</sup>. Zasadniczym punktem oparcia dla Spanna jest rozróżnienie w życiu społecznym celów i środków. Pierwsze mają charakter społeczny, drugie ekonomiczny i są potrzebne dla pierwszych oraz mają podwójny charakter: teleologiczny, służąc do realizacji celu, i kauzalny, będąc przyczyną dalszego skutku. Jak nie ma celów izolowanych, tak też nie ma takich środków. Gospodarstwo zatem, według Spanna, — to ogół środków, służących do realizacji celów <sup>8)</sup>. Ekonomia zaś jest nauką o środkach dla realizacji celów społecznych <sup>9)</sup>. Jest ona, według Spanna, nauką teleologiczną, ale specjalnego rodzaju. Spann rozróżnia 3 rodzaje nauk teleologicznych: a) wskazujące cel (Zweckerzeugenden Wissenschaften), które z podstaw filozoficzno-metafizycznych wyprowadzają to, co być powinno, b) normatywne (Zweckrichtenden), które ustalają szereg wartości i następnie według nich urządzają życie i c) teoretyczne, w których mowa o normach, lecz ustalają również związki między celami a środkami.

<sup>1)</sup> Op. c. str. 111 i nast.

<sup>2)</sup> W szczególach są różnice.

<sup>3)</sup> Stolzmann — Der Zweck, str. 209 i nast.

<sup>4)</sup> Rozdział III § 1.

<sup>5)</sup> Die Drei etc. str. 36.

<sup>6)</sup> H. Wagner — Essais, str. 22.

<sup>7)</sup> H. Wagner — Essais, str. 44.

<sup>8)</sup> Fundament etc. str. 25; H. Wagner — Essais, str. 48.

<sup>9)</sup> H. Wagner — Essais, str. 58.



Ekonomika należy, według niego, do nauk teleologicznych trzeciego rodzaju <sup>1)</sup>. Zupełnie jednak słusznie twierdzi Sombart <sup>2)</sup>, że jest ona u Spanna nauką normatywną, gdyż w rzeczywistości normatywne postulaty on wysuwa <sup>3)</sup>. Będąc nauką teleologiczną ekonomika, zdaniem Spanna, nie może być nauką przyrodniczą, bo nie chodzi w niej o siły fizyczno-chemiczne, lecz o stosunki powstałe pomiędzy ludźmi <sup>4)</sup>. Celem uzasadnienia teleologizmu w ekonomice przytacza Spann w książce p. t. „Kategorienlehre” <sup>5)</sup> argument metafizyczny, zbliżony do argumentów scholastyków, a zmierzający do tego, że „co to jest” i „to, co powinno być” są ściśle z sobą związane <sup>6)</sup>.

F. von Gottl także propaguje ideę teleologizmu w ekonomice, twierdząc, że istnieje zgodny z rozumem sposób gospodarowania, który jednakże należy wyprowadzić drogą obserwacji życia gospodarczego. W ten sposób „to co powinno być” ściśle jest związane z tem „co jest” <sup>7)</sup>. Według Englis’a ekonomika jest nauką teleologiczną ze względu na to, że wiele jej pojęć (potrzeby, użyteczność, wartość itp.) posiada teleologiczny charakter <sup>8)</sup>. Ponadto człowiek w działalności swej zmierza do pewnych celów. Kryterjum teleologizmu musi być cel ogólnospołeczny, przyczem Englis oświadcza się za systemem celów <sup>9)</sup>.

Niewątpliwie ogólne podstawy socjologiczne, jak i argumentacja metafizyczna Spanna na rzecz teleologizmu w ekonomice, wykazują podobieństwo myśli z poglądami katolików społecznych, ale struktura pojęć ekonomiki zgoła jest u nich różna. Zarówno Spann, jak F. v. Gottl i Englis nie wywarli więc wpływu na ukształtowanie poglądów katolików społecznych. Raczej Spann, jak to słusznie zaznacza Sombart, pozostaje pod wpływami filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. Ta sama zależność zaznacza się też u pozostałych dwóch.

<sup>1)</sup> Fundament etc. str. 295.

<sup>2)</sup> Die Drei etc. str. 37.

<sup>3)</sup> Der Begriff des gerechten Preises, den die individualistische Schule verspottete, muss wieder zu Ehren kommen. Er wurzelt im Begriff des richtigen Gliederbaues jeder wirtschaftlichen Ganzheit, zuletzt im Begriff der richtigen Wirtschaft, und ist dadurch subjectiver Willkür entzogen. — Spann — Tote und lebendige Wissenschaft — II w. 1925, str. 3.

<sup>4)</sup> Fundament str. 301.

<sup>5)</sup> Jena, G. Fischer — 1924.

<sup>6)</sup> Str. 332.

<sup>7)</sup> F. v. Gottl — Bedarf und Deckung — 1928, str. 98.

<sup>8)</sup> Begründung etc. str. 34 i nast.

<sup>9)</sup> Op. c. str. 97.

## § 11. *Wnioski ogólne.*

Reasumując nasze dotychczasowe badania na temat genezy założeń metodologicznych katolików społecznych, stwierdzamy, że dążą oni do ujęcia obiektywnego rzeczywistości gospodarczej, do uchwycenia wszystkich istotnych cech stosunków społeczno-gospodarczych, dostosowując do tego swą metodę badań naukowych. Teleologizm, właściwy światopoglądowi katolickiemu, znajduje także zastosowanie w ekonomice. Ekonomiści katoliccy dochodzą jednak do niego nie a priori, lecz drogą właściwej metody arystotelesowsko-tomistycznej o charakterze indukcyjno dedukcyjnym.

Konsekwencją realnego i teleologicznego ujęcia stosunków społeczno-gospodarczych przez katolików społecznych są właściwe im zapatrywania na charakter nauki, prawa naukowe i związek ekonomiki z moralnością. Podstawą zaś całokształtu tych zapatrywań jest obiektywno-realistyczna teoria poznania, zaczerpnięta z filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. Zastosowanie poraz pierwszy przez romantyków katolickich do zjawisk społeczno-gospodarczych konkluzyj, z tej metody płynących, stworzyło podstawy pod budowę całego systemu socjologii i ekonomiki katolickiej. Wskutek tego zależność katolików społecznych od innych prądów teoretycznych ekonomiki uwydatnia się raczej w krytycznem ustosunkowaniu się ich do ekonomiki ścisłej, niż w pozytywnej konstrukcji naukowej. Tego rodzaju zależność przejawia się szczególnie w ustosunkowaniu się ich do szkoły historycznej, z uwag krytycznych której czerpią oni pełną dłonią, opuszczając ją wtedy dopiero, gdy jej nadmierny realizm nie pozwala im budować teorii ekonomicznej.

Analogiczne założenia, spotykane też u przedstawicieli innych odłamów teorii ekonomiki, wykorzystują katolicy społeczni na potwierdzenie swych założeń, stwierdzając, że inni badacze, posługując się inną metodą, doszli do tych samych rezultatów. Największa filjacja myśli w dziedzinie pozytywnej konstrukcji zachodzi pomiędzy założeniami ekonomistów katolickich i założeniami Wagnera, atoli i tam drogi się rozchodzą, gdy chodzi o różniczkowanie praw ekonomicznych. Być może też, że w założeniach metodologicznych Wagnera zaznaczył się wpływ założeń metodologicznych filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. W rezultacie więc naszych badań dochodzimy do wniosku, że zało-

zenia metodologiczne katolików społecznych są zastosowaniem postulatów arystotelesowsko-tomistycznych w dziedzinie ekonomiki. Wskutek tego stanowią one specjalny odłam założeń metodologicznych w teorii ekonomiki, oparty na obiektywno-realistycznej teorii poznania tejże filozofii.

Wobec tego powstaje pytanie, jaka jest wartość naukowa tych założeń metodologicznych i jaki stosunek do współczesnej teorii ekonomiki?

Wprawdzie mieliśmy już możliwość porównywania poglądów katolików społecznych z poglądami przedstawicieli innych szkół ekonomicznych, ale były to drobne stosunkowo kierunki w porównaniu z „communis opinio” całokształtu współczesnej nauki ekonomicznej, którą w całym tego słowa znaczeniu, jak zaznaczyliśmy, reprezentuje przede wszystkim teoria ekonomiki, zwana ekonomiką ścisłą.

Chcąc więc omówić całokształt zagadnienia metodologii katolików społecznych, musimy zbadać jeszcze ich stosunek do współczesnej teorii ekonomiki ścisłej.

---



## Rozdział V.

### ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE KATOLIKÓW SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE WSPÓŁCZESNEJ TEORJI EKONOMIKI.

#### § 1. *Rozważania ogólne.*

Wysunięte przez katolików społecznych postulaty metodologiczne dotyczą wielu ważnych dla teorji ekonomji zagadnień, a nawet wybiegają poza granice tejże nauki, wkraczając na grunt filozoficzny. Gruntowne opracowanie tych kwestyj wymagałoby poświęcenia mu specjalnego studjum. W ramach zaś naszej pracy musimy poprzestać na rozważeniu założeń katolików społecznych z punktu metodologii współczesnej teorji ekonomji czyli ekonomiki ścisłej. Wskazawszy różnicę punktów wyjścia obu założeń metodologicznych, rozważymy założenia metodologii teorji ekonomiki z punktu celu nauki. Taki bowiem ujęcie zagadnienia pozwoli nam też rzucić światło na metodologję katolików społecznych.

Zasadniczym postulatem nauki, według filozofji arystotelesowsko-tomistycznej, jak to już widzieliśmy <sup>1)</sup>, jest poznanie istoty przedmiotów poznania, czyli ich substancji, oraz jej przy czynowe wytłumaczenie. Istota zaś rzeczy jest poznawalną, bo umysł może dojść do niej, ujmując realnie przy pomocy abstrakcji istotne cechy przedmiotu.

Opierając się na takich podstawach wysuwają ekonomiści katoliccy postulat realnego ujmowania zjawisk życia społeczno-gospodarczego. Nie posuwają się jednak tak daleko, jak to czyni szkoła historyczna, która wskutek ujęcia realnego zjawisk, nawet w jej niezracjonalizowanej postaci, zrzuca się teoretycznego badania zjawisk na rzecz ich opisu. Ekonomiści katoliccy zdają sobie sprawę, że zjawiska te są skomplikowane i że tylko przy pomocy abstrakcji można je wyjaśnić. Uznając więc abstrakcję za niezbędny czynnik teoretycznej pracy naukowej, żądają, by przy jej stosowaniu działalność człowieka, jako przedmiotu badania, nie traciła swych istotnych cech. Jak wszystkie nauki

---

<sup>1)</sup> Patrz rozdział IV § 1.

społeczne, tak też i ekonomika bada czynności społeczne ludzi, wyjaśniając je przyczynowo. Motyw interesu osobistego nie może być wyodrębniony z pod wpływu etyki, gdyż jest istotnym w człowieku, a człowiek stanowi w sobie całość duchową.

Jak każda teoria naukowo społeczna, tak też i teoria ekonomii skutek takich założeń może być tylko ujęciem abstrakcyjnym rzeczywistości w jej istotnych cechach. Każde zjawisko gospodarcze może być tylko przyczynowo wyjaśnione przy pomocy faktycznych okoliczności, a nigdy zaś przy pomocy warunków tylko możliwych. Wyjaśnienie zjawiska faktycznego tylko przy pomocy możliwych okoliczności będzie w tem rozumieniu nienaukowym <sup>1)</sup>.

Taki zaś punkt widzenia prowadzi w konsekwencji do uznania ekonomiki za naukę teleologiczną i „moralną”, a nie ścisłą.

Współczesna natomiast teoria ekonomiki opiera się na innych założeniach.

Przedewszystkiem pojęcie nauki jest innem. Nauka bada jedynie zjawiska i z nich wyprowadza zasady, rządzące niemi <sup>2)</sup>

Punktem wyjścia nauki są istniejące zjawiska a nie genetyczne ich pochodzenie. Terenem badań naukowych są te zjawiska, które przy pomocy doświadczenia i obserwacji mogą być ujęte <sup>3)</sup>. Kryterjum teorii naukowej jest zgodność z faktami <sup>4)</sup>. Wskutek czynników subiektywnej i obiektywnej natury nie możemy nigdy zbadać wszystkich szczegółów zjawiska. Wyniki badań teoretycznych zawsze w życiu realnem występują w mniej lub więcej zmodyfikowanej szacie, a to ze względu na wpływ innych czynników, przez teorię nie branych pod uwagę.

Ze względu na sposób przeprowadzania badań teoretycznych nad swym przedmiotem, należy podzielić nauki teoretyczne na dwie grupy: te, które mogą posługiwać się doświadczeniem, jak np. fizyka, chemia, mechanika, i te, które mogą jedynie korzystać z obserwacji. Pierwsza kategoria może realnie izolować przedmiot badań z pod wpływu innych czynników i tą drogą dochodzić do ustalenia prawidłowości badanego czynnika. Natomiast druga kategoria może to samo przeprowadzić jedynie myślowo. Nauki

<sup>1)</sup> Dr. J. Back op. c. str. 200.

<sup>2)</sup> V. Pareto — *Traité de Sociologie Générale* — Lausanne - Paris 1917 str. 11 i nast.

<sup>3)</sup> V. Pareto — *Traité etc.* str. 31, 11 i nast.

<sup>4)</sup> V. Pareto — *Traité* str. 25; V. Pareto — *Manuel d'économie politique* — Paris 1927, str. 27.

społeczne należą do tej drugiej kategorii. Mogą one jedynie przy pomocy abstrakcji dokonać izolacji czynnika, którego działanie chcą zbadać. Jest to poprostu koniecznością naukową, mającą swą podstawę w skomplikowaniu zjawisk i ograniczoności naszych władz poznawczych.

Chcąc należycie przeprowadzić badania, musimy dokonywać izolacji i posługiwać się abstrakcją. Według współczesnej nauki jednakże o kierunku abstrakcji decyduje natura zjawiska ekonomicznego, tj. zmiany w ilości dóbr i ich wartość, oraz natura samej społeczno-psychicznej czynności oceny wartości dóbr. Abstrakcja bynajmniej nie jest ograniczona koniecznością uwzględnienia wszystkich istotnych cech człowieka jako podmiotu gospodarczego. W granicach tak zakreślonych może uczony wybierać sobie te elementy, które są niezbędne dla jego naukowych celów <sup>1)</sup>. Rickert <sup>2)</sup>, w ten sposób filozoficznie uzasadnia postulat abstrakcji. Zjawiska życia społecznego (a tak samo i fizycznego) z punktu stosunku poznania do rzeczywistości przedstawiają się nam jako nieskończona i chaotyczna różnorodność zarówno pod względem ekstensywnym, jak i intensywnym. Pod pierwszym względem są one takimi, bo stanowią nieskończoność nieprzejrzaną w czasie i przestrzeni, a pod drugim — dlatego, że nawet najmniejsza rzecz posiada nieprzejrzaną różnorodność. Tę różnorodność można jedynie uporządkować myślowo przez sztuczne ujęcie rzeczywistości. Każde pojęcie jest tedy tworem sztucznym, uproszczeniem skomplikowanej rzeczywistości. Z pośród tej różnorodności ujmuje się tylko te cechy, które uważamy za charakterystyczne dla tworzonego pojęcia. Badacz ma całkowitą swobodę i wybór zależy od jego sądów. <sup>3)</sup>).

Abstrakcja, którą posługujemy się, może przybrać dwojaką formę: albo tworzymy sobie typ, który jedynie pozostaje pod wpływem tego czynnika, który badamy, albo też bierzemy typ realny, ale izolujemy go myślowo z pod wpływu innych czynników, a uważamy go za działającego tylko pod wpływem tego czynnika, o który nam chodzi. Przy takim ujęciu teorie bynajmniej nie mają pretensji do pełnego ujęcia rzeczywistości <sup>4)</sup>. Są one tylko zwykłymi hipotezami. „Nie zapominajmy nigdy,

<sup>1)</sup> V. Pareto — *Traité* str. 40 i nast.; Manuel str. 17. K. Menger — *Untersuchungen etc.* str. 77 i nast. J. Back, *op. c.* str. 157; Taylor — *Statyka* str. 2.

<sup>2)</sup> Za nim zaś: Max Weber, Schumpeter, Amonn, T. Brzeski i in.

<sup>3)</sup> J. Back, *op. c.* str. 57; T. Brzeski *op. c.* str. 9.

<sup>4)</sup> V. Pareto — *Traité* str. 47 i nast.; Menger *op. c.* str. 79.



pisze V. Pareto, że teoria winna być tylko czasowo przyjmowaną; ta, którą uznajemy za prawdziwą dzisiaj, będzie musiała być porzuconą jutro, jeżeli zostanie odkryta inna bardziej zbliżona do rzeczywistości. Nauka jest w stadium wiecznego stawania się" <sup>1)</sup>). Badacz naukowy ogranicza się jedynie do poznania i zrozumienia tego, co istnieje. Nauka ma wyłącznie cele naukowe, a cele użyteczności praktycznej są z niej wykluczone. Wszelkie tedy sądy wartościujące są wykluczone, a teleologizm nie może w nauce mieć miejsca <sup>2)</sup>).

Porównawszy teraz punkty wyjścia katolików społecznych, opartych na założeniach filozofji arystotelesowsko-tomistycznej, i nauki współczesnej, widzimy, że są to zgoła odrębne płaszczyzny. Stwierdza to nawet sam Pareto <sup>3)</sup>), uważając pierwszą za metafizyczną, a swoją za eksperymentalną. Naturalnie, że cała konstrukcja współczesnej nauki jest w świetle postulatów pierwszej tylko cząstkową i niedostateczną <sup>4)</sup>).

Odrębny punkt wyjścia prowadzi też współczesną teorię ekonomiki do przyjęcia innych założeń metodologicznych.

## § 2. Założenia metodologiczne ekonomiki ścisłej.

Ekonomika jako nauka teoretyczna nie dąży do ujęcia istoty stosunków społeczno-gospodarczych. Ujmuje ona tylko zjawiska, rejestruje je, klasyfikuje i ustala ich prawidłowość. W tym celu za punkt wyjścia bierze zjawiska, uwydatniające się u indywiduum gospodarującego i przez analizę najprostszych zjawisk działalności gospodarczej jednostek ujmuje zjawiska społeczno-gospodarcze w najelementarniejszych, najogólniejszych i wymierzalnych przejawach <sup>5)</sup>). Dąży do ich ilościowego ujęcia <sup>6)</sup>), by w ten sposób dojść do najbardziej ścisłych rezultatów. Ekonomika współczesna posługuje się więc metodą przyrodniczą <sup>7)</sup>). „Różnica między teoretycznymi naukami przyrodniczymi, pisze K. Menger, a teoretycznymi naukami społecznymi leży jedynie w zjawiskach a nie w metodzie badań” <sup>8)</sup>). Ekonomika pozo-

<sup>1)</sup> V. Pareto — *Traité* str. 47; R. Rybarski — *System ekonomji politycznej* — Warszawa 1930, str. 7.

<sup>2)</sup> *Traité*, str. 38 i nast.

<sup>3)</sup> *Traité*, str. 31.

<sup>4)</sup> B. Missiaen op. c. str. 346.

<sup>5)</sup> Menger op. c. str. 182.

<sup>6)</sup> Pareto — *Traité* str. 63.

<sup>7)</sup> Patrz rozdział IV § 7 B.

<sup>8)</sup> Op. c. str. 39.

staje zawsze w sferze nauk empirycznych, chociaż dla celów naukowych musi też w dużej mierze używać dedukcji. W dążeniu do swego celu posługuje się ona pewnymi założeniami, by w ten sposób skomplikowane zjawiska metodycznie uprościć i ułatwić sobie ich należyte stopniowe ujęcie w system związków przyzwinowych.

Przedewszystkiem dotyczy to, metodycznego wydzielenia zjawisk gospodarczych. Ekonomia jako nauka społeczna może posługiwać się tylko obserwacją. Przedmiotem obserwacji jest tutaj gospodarcza działalność indywiduów gospodarujących. Badając jej przejawy, ekonomista teoretyk stara się ująć najogólniejsze i najelementarniejsze z nich, a więc wszystkim ludziom wspólne zjawiska, które są typowymi dla człowieka zdobywającego środki dla zaspokojenia swych potrzeb. Niewątpliwie, że obserwacji swej nie może posuwać do nieskończoności ale musi się tutaj zadowolić pewnem uogólnieniem. Widząc, że pewne zjawiska w pewnych warunkach wśród dostępnych dla jego obserwacji stosunków stale się powtarzają, może słusznie przyjmować, że są one właściwe wszystkim ludziom. Takie uogólnienie może być później w drodze dalszej obserwacji potwierdzone i uzupełnione, ale jest ono podstawą dla badań naukowych. Obserwując działalność gospodarczą indywiduów, ekonomista stwierdza, że rozmaite motywy odgrywają w niej rolę. Wśród nich jednak najogólniejszym i najelementarniejszym, a co zatem idzie, najbardziej wspólnym wszystkim ludziom, jest motyw interesu osobistego. Już Smith, określając go jako „wysiłek naturalny każdego człowieka, zmierzający ku poprawie warunków bytu”, uważa, iż jest on najsilniejszą sprężyną działalności społeczno-gospodarczej. Atoli już Smith zdawał sobie sprawę z tego, że nie jest to bynajmniej jedyny motyw działalności ludzkiej, że obok niego są też inne. Tak samo zdawał sobie sprawę, że interes osobisty bynajmniej nie przejawia się w tym samym stopniu w działalności u wszystkich ludzi. Zaznaczał więc niejednokrotnie, że rozpatruje ludzi wziętych w masie, gdzie indywidualne różnice zacierają się. Jego następcy, zwłaszcza Ricardo, rozumując w podobny sposób, pomijali te zastrzeżenia, co jednak jak twierdzi Marshall<sup>1)</sup> jest właściwe angielskiemu sposobowi wyrażania się, a co spowodowało ten huragan zarzutów, o których wspominaliśmy, powodując też bliższe sprecyzowanie istoty

<sup>1)</sup> Marshall — Zasady ekonomiki, II. tom. — Warszawa 1928, str. 285.

zagadnienia. Współczesna teoria ekonomiki już całkiem ściśle te zastrzeżenia formułuje oraz przypomina założenia, wynikające z samego pojęcia działalności ekonomicznej. Skoro przez działalność gospodarczą rozumiemy czynność, skierowaną do uzyskania środków materialnych w celu zaspokojenia potrzeb, to już z tego określenia wynika, że indywiduum gospodarujące ma na celu korzyści materialne. Stosując ogólną zasadę gospodarności — minimum wysiłku a maximum korzyści, — dąży do zrealizowania jej w dziedzinie korzyści materialnych. Ogólna zasada gospodarności znajduje w całej pełni zastosowanie w czynnościach gospodarczych, gdzie chodzi o interes materialny, o uzyskanie korzyści gospodarczych. Pojęcie interesu osobistego w ekonomice przybiera więc specyficzny i ograniczony charakter, bo dotyczy jedynie korzyści materialnych. Można by go sformułować: minimum wysiłku przy maximum korzyści materialnych. Ekonomista teoretyk bynajmniej nie wartościuje interesu osobistego, lecz stwierdza fakt, że ludzie ogólnie pod jego wpływem działają. Przyjmuje go więc jako ogólny przejaw natury człowieka, ale przez to nie zaprzecza istnienia innych motywów, mniej jednak stałych i mniej ilościowo uchwytnych<sup>1)</sup>. „Równocześnie to założenie, które jest punktem wyjścia teorii, pisze Rybarski, nie musi zawierać w sobie jakiegoś określonego poglądu filozoficznego, nie potrzebuje wciągać w rachubę ostatecznych motywów działania ludzkiego. Czy staniemy na stanowisku hedonistycznym, czy też stanowisko to odrzucimy, to nie wpływa w niczem na treść naszych badań. Nam wystarczy stwierdzenie, że ludzie dążą do uzyskania określonej ilościowo nadwyżki w swojej działalności gospodarczej”<sup>2)</sup>. Ponadto motyw interesu osobistego i z tego powodu jest jeszcze punktem wyjścia dla ekonomisty, że jest najbardziej uchwytne ilościowo, wskutek czego, mierząc jego przejawy zewnętrzne w postaci działalności ekonomicznej, ekonomista może dojść do ścisłych rezultatów. Kierowanie się więc interesem osobistym przez indywiduum gospodarujące stanowi pierwsze założenie podstawowe, bo uważane za typowy przejaw działalności ekonomicznej człowieka<sup>3)</sup>. Nie jest to bynajmniej wyłączny, krańcowy egoizm, lecz przejaw działalności normalnego człowieka żyjącego w społeczeństwie

<sup>1)</sup> V. Pareto — Manuel str. 18.

<sup>2)</sup> Rybarski, op. c. str. 7.

<sup>3)</sup> A. Krzyżanowski — Założenia str. 90 i nast.; Wagner — Grundle-  
gung etc. str. 173.



<sup>1</sup> zaspakajającego swe potrzeby <sup>1</sup>). Człowiek nie zawsze jest świadom swego osobistego interesu, częstokroć źle go rozumie. Podkreślał też to już A. Smith <sup>2</sup>). Ekonomista teoretyk też świadom jest tego, ale w swej konstrukcji teoretycznej musi przyjąć założenie, że człowiek działa racjonalnie, a więc, że zawsze kieruje się interesem osobistym. Tylko takie założenie daje mu możliwość rozumowania i badania związków pomiędzy zjawiskami ekonomicznymi. Zresztą założenie to znajduje swe oparcie w obserwacji zjawisk realnych. „Ekonomiści pojmują człowieka racjonalistycznie, pisze Krzyżanowski, jako istotę powodującą się rozumowem motywami, a nie instynktem. Racjonalizm nie wyczerpuje całej złożoności wewnętrznego życia ludzkiego, atoli racjonalistyczne motywy są bardziej zrozumiałe, niż inne. Nic więc dziwnego, że nauka przedewszystkiem niemi się zajmuje. Człowiek nie jest wyłącznie istotą rozumną, ale staje się nią coraz bardziej z biegiem czasu. Motywy racjonalistyczne u ogółu ludzi rozstrzygają o ich działalności w coraz to wyższym stopniu” <sup>3</sup>).

Następnie ekonomiści robią jeszcze jedno założenie — mianowicie — wolnego współzawodnictwa. Jest ono niezbędne, skoro chcemy badać wpływ motywu gospodarczego na działalność człowieka. Nietylko przypuszczamy, że każdy zna i kieruje się interesem osobistym, ale że ma też swobodę w kierowaniu się nim. Tutaj znowu posługują się ekonomiści obserwacją, która stwierdza, że wolne współzawodnictwo najbardziej sprzyja rozwojowi inicjatywy osobistej gospodarującego i daje maximum produktywności. Założenie wolnego współzawodnictwa bynajmniej nie wyklucza współdziałania. „Chcę podkreślić z naciskiem, pisze A. Krzyżanowski, że bynajmniej wolne współzawodnictwo nie wyklucza współdziałania. Jego istotnym współczynnikiem jest wolność asocjacji pracy i kapitału. Chodzi o zastąpienie przymusowego współdziałania dobrowolnem. Właściwą treść pojęcia wypowiada przymiotnik w wyższym stopniu, niż rzeczownik” <sup>4</sup>). Robiąc założenie wolnego współzawodnictwa, ekonomista wkracza też w dziedzinę ustrojową. Założenie takie jest możliwem i uzasadnionem, bo w teorii ekonomiki nie chodzi o zbadanie konkretnych warunków każdego ustroju, lecz o wyłuskanie ze wszystkich ustrojów cech, które są decydujące dla

<sup>1</sup>) Marshall I. str. 25.

<sup>2</sup>) Gide i Rist op. c. I., str. 109.

<sup>3</sup>) Krzyżanowski, op. c. str. 91.

<sup>4</sup>) Op. c. str. 122.

centralnych zagadnień ekonomiki: wartości i ceny. Z punktu zaś kształtowania się ceny możemy zrobić założenie ogólne, polegające na wolności gospodarczej zupełnej, albo też jej przeciwstawieniu, a więc — ustroju monopolistycznym. W granicach tych dwóch ogólnych typów zamykają się w rzeczywistości wszystkie ustroje gospodarcze, przedstawiając pewne kombinacje i przejścia pomiędzy nimi. Gdyby nie można było robić założeń ogólnych co do ustrojów społeczno-gospodarczych, to musielibyśmy wykluczyć wogóle teorię ekonomiki czyli możliwość badań prawidłowości życia gospodarczego. Widzimy więc, że ekonomista przyjmuje za punkt wyjścia uproszczoną psychologję człowieka gospodarującego i uproszczone warunki ustrojowe.

Wreszcie należy zaznaczyć jeszcze jedno założenie ekonomisty, a jest niem, zawarta już w pojęciu gospodarowania, ograniczość dóbr.

Mając takie oparcie, ekonomista teoretyk musi następnie przeprowadzić izolację motywu gospodarczego. Zjawiska ekonomiczne nie występują nigdzie w czystej formie. Są one nieraz bardzo skomplikowane w sobie i z innemi. Nie jesteśmy w możności ująć działalności wszystkich motywów, uwydatniających się w działaniu. Musimy sobie obraz stosunków gospodarczych znowu uprościć a jednocześnie teren badań ograniczyć, by w ten sposób ująć działanie czynnika ekonomicznego możliwie iak najdokładniej. Droga do tego, jak zaznaczyliśmy, wiedzie przez abstrakcję.

Ekonomiści posługują się, idąc za klasykami, typem homo oeconomicus, albo też „badają człowieka takiego, jakim jest w rzeczywistości; badają nie jakiegoś oderwanego homo oeconomicus, lecz człowieka z krwi i kości, który w swem życiu gospodarczem pozostaje pod znacznym wpływem motywów egoistycznych, który nie jest wolny od próżności, lecz któremu nie obce jest też zadowolenie, jakie daje praca sama przez się i poświęcenie swych własnych interesów dla dobra rodziny, swych bliskich lub swego kraju; badają człowieka, któremu nie jest obce umiłowanie cnotliwego życia dla niego samego. Badają człowieka, jakim jest w rzeczywistości, lecz interesują się głównie temi, dziedzinami życia, w których działanie motywu jest tak prawidłowe, iż może być przewidziane i w których ocena czynników

wywołujących zmiany, może być sprawdzona" <sup>1)</sup>). Przy pomocy abstrakcji ekonomista teoretyk ustala wpływ czynnika ekonomicznego i dochodzi do ujęcia związków pomiędzy zjawiskami. Jest to obraz najprostszy zjawisk gospodarczych. Oparłszy się na nim, ekonomista teoretyk posuwa się dalej do bardziej skomplikowanych, wprowadzając stopniowo zmiany i zróżniczkowanie w założeniach i zbliżając się tą drogą coraz bardziej do ujęcia realnego wpływu czynnika ekonomicznego. Znowu tutaj fakty zaobserwowane są mu pomocne, bo dają mu możliwość nawiązania kontaktu z życiem realnem. <sup>2)</sup>).

Atoli ustalone tą drogą związki przyczynowe zjawisk nie są bynajmniej odtworzeniem całokształtu stosunków gospodarczych, bo, jak twierdzi K. Menger, teoria ekonomiki winna nam dostarczyć „rozumienia jednej szczególniejszej strony życia ludzkiego, podczas gdy zrozumienie innych stron tychże ludzi tylko przez inne teorie osiągnięte być mogą, wskazując nam kształtowanie się życia ludzkiego z punktu widzenia pozostałych tendencji" <sup>3)</sup>). Zatem teoria ekonomiki nie odtwarza nam realnego obrazu życia społeczno gospodarczego, a zadaniem jej jest tylko „zbádanie elementarnych czynników gospodarstwa ludzkiego... i.... praw, według których skomplikowane formy zjawisk powstają z tych najprostszych elementów" <sup>4)</sup>). Wobec tego działalność gospodarczą ludzi możnaby na wzór mechaniki ująć jako system czyli grupy osób, pozostających z sobą we wzajemnych stosunkach i działających pod wpływem oznaczonych sił. Działanie to powoduje określone zmiany i przemiany w układzie stosunków gospodarczych, które można nawet przy pomocy formułki wyrazić <sup>5)</sup>). W ten sposób ekonomista teoretyk dochodzi do teorii ekonomiki czystej albo ścisłej <sup>6)</sup>).

Ale nie tylko metoda przyrodnicza, lecz i posługiwanie się metodą indywidualizującą sprowadza także różnicę między teoretycznym a realnym obrazem stosunków społeczno-gospodarczych <sup>7)</sup>). Ekonomista teoretyk, jak to już widzieliśmy u M. We-

<sup>1)</sup> Marshall op. c. I., str. 25.

<sup>2)</sup> Wagner — Grundlegung etc. str. 177.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 79.

<sup>4)</sup> Menger op. c. str. 47.

<sup>5)</sup> Paréto — Traité str. 58.

<sup>6)</sup> Menger op. c. str. 31, 93; V. Pareto — Traité str. 16, 24; R. Rybarski, op. c. str. 8; J. Schumpeter — Das Wesen und der Hauptinhalt der theoretischen Nationalökonomie — 1908, str. 563, 613; Marshall I. str. 29.

<sup>7)</sup> Brzeski op. c. str. 67.



bera i T. Brzeskiego, posługując się pojęciem wartości ogólnej, może tworzyć typy idealne o oznaczonych celach teoretycznych, a według T. Brzeskiego „w granicach... maksymalnej zdolności do objęcia bardziej konkretnych ukształtowań z jednej strony, zdolności do psychologicznego zrozumienia — z drugiej, poruszać się musi twórczość umysłu poznawczego, stwarzającego naczelne założenia danego działu nauk historycznych” <sup>1)</sup>).

### § 3. *Metoda i prawa ekonomiczne.*

W całej pracy naukowej ekonomista posługuje się temi metodami, które mogą doprowadzić do celu. A zatem używa indukcji i dedukcji, analizy<sup>2)</sup> i syntezy, posługuje się też we właściwej mierze historią<sup>3)</sup>. „Wszelkie środki i sposoby ustalania stosunków pomiędzy przyczyną i skutkiem, opisywane w traktatach o metodzie naukowej, muszą być użyte z kolei przez ekonomistę. Niema ani jednej metody badania, któraby mogła słusznie być nazwana metodą ekonomiki, lecz każda metoda może być zastosowana pożytecznie na właściwym miejscu, bądź sama lub w połączeniu z innemi” <sup>4)</sup>).

Prawa ekonomiczne są prawami społecznymi „odnoszącymi się do dziedzin postępowania, w których intensywność motywów, głównie postępowaniem kierujących, może być mierzona ceną pieniężną” <sup>4)</sup>). Z powodu tej wymierzalności prawa te stoją pod względem ścisłości i dokładności wyżej od innych praw społecznych. Prawo ekonomiczne, jak wszelkie prawo naukowe, jest tylko częściowym, prawidłowością częściową, która jest prawdziwą, o ile inne czynniki, przez ekonomistę w badaniach nieuwzględnione, nie przeciwdziałają. Prawo ekonomiczne ma także warunkowy charakter, a warunki zamieszczone wyraźnie lub domyślnie wskazują ściśle na te zjawiska, jakie pomiędzy sobą wiążemy. W tem znaczeniu są one ogólne i nie dopuszczają wyjątku. Nie mają one bynajmniej charakteru niezmiennej konieczności <sup>5)</sup>), ale i prawa fizyczne, albo chemiczne przekształcają

<sup>1)</sup> Op. c. str. 70.

<sup>2)</sup> Pareto — Manuel 16.

<sup>3)</sup> Marshall, op. c. I., str. 27.

<sup>4)</sup> Marshall, op. c. I., str. 31.

<sup>5)</sup> „Dziś już nie przypisujemy bezwarunkowo niezmiennej konieczności naturalnym prawom w świecie przyrody, a tem mniej, o ile chodzi o zjawiska ekonomiczno-społeczne. Nie jesteśmy bezwzględnie pewni, że zawsze i wszędzie te same przyczyny wywołują te same skutki” — A. Krzyżanowski, op. c. str. 80.

się również w miarę, jak wylaniają się nowe fakty, które nie mieściły się w warunkach dotychczasowych formuł. Prawa ekonomiczne więc, jak wszystkie inne prawa, nie mają obiektywnego istnienia, lecz są wytworem umysłu ludzkiego<sup>1)</sup>, a więc zmieniają się też w miarę postępu badań ekonomicznych. Ze względu na swój ogólny i hypotetyczny charakter prawa ekonomiczne niczem nie różnią się od praw innych, nawet od praw przyrodniczych<sup>2)</sup>. W stopniach ścisłości praw mogą zachodzić różnice z dwóch powodów: ze względu na mniejsze lub większe skomplikowanie z sobą skutków różnych praw, oraz ze względu na sposób przeprowadzania izolacji<sup>3)</sup>. Te powody wpływają też na charakter praw ekonomicznych. „Prawa ekonomiczne, pisze A. Krzyżanowski, różnią się ilościowo od praw obowiązujących w świecie zjawisk przyrodniczych. Są mniej dokładnie sformułowane ze względu na mniejszą wymierność zjawisk gospodarczych. Brak im ilościowych określeń. Są bardziej hypotetyczne, bardziej oddalone od rzeczywistości, gdyż warunki, dla których je orzeczono, zachodzą w rzeczywistości tylko w domieszcze z wielu innymi. W świecie przyrodniczym między stanem hypotetycznym a rzeczywistym różnica jest o wiele mniejsza”<sup>4)</sup>. Prawa ekonomiczne nie mają takiego stopnia ścisłości, jak prawa astronomiczne, gdzie obliczenia matematyczne są tak ścisłe i dokładne, że można ustalić ruchy ciał niebieskich. Znaczną ścisłością odznacza się też mechanika, a także, choć już w mniejszym stopniu, inne nauki fizyko-chemiczne. Inne zaś nauki przyrodnicze mają już mniejszy stopień ścisłości. Biologia ma do czynienia ze zjawiskami zawiłymi, różnorodnymi i doszła do wyników skromnych. Meteorologia dokładnością nie dorównuje ekonomice. Słowem, prawa ekonomiczne ogólnym swym charakterem są takie same, jak prawa przyrodnicze, ale pod względem ilościowego ujęcia oraz z powodu skomplikowania zjawisk nie mogą dorównać naukom ścisłym. Niemniej jednak z pośród nauk społecznych ze względu na swe ilościowe ujęcie zjawisk, pieczętnie wymierzalnych, ekonomika jest nauką najbardziej ścisłą<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> K. Pearson — *La grammaire de la science*, przekł. francuski — L. March — Paris 1912, str. 140.

<sup>2)</sup> Pareto — *Traité*, str. 45; Marshall op. c. I., str. 30; A. Krzyżanowski, op. c. str. 81.

<sup>3)</sup> Pareto — *Traité* str. 44—45.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 81.

<sup>5)</sup> A. Krzyżanowski op. c. str. 83; Marshall op. c. I, str. 30.

Teorja ekonomiki ujmuje prawa tylko jednego czynnika. Nie jest więc nauką praktyczną, lecz ściśle teoretyczną. W życiu praktycznym oddziałują także na działalność ludzką wiele innych czynników. Chcąc znaleźć naukowe wskazówki dla praktyki, należy zestawić i uwzględnić też wyniki innych nauk, badających inne motywy. „Praktyka, pisze V. Pareto, nie przeciwstawia się teorji, lecz łączy wszystkie teorje, które dotyczą tego wypadku, jaki jest rozpatrywany, i posługuje się niemi dla celu konkretnego. Ekonomista np. który powołuje się na prawo, biorąc tylko pod uwagę skutki ekonomiczne, nie jest wielkim teoretykiem; nie jest nim, bo zaniedbuje inne teorje, które powinienby dołączyć do swojej, by wydać sąd o praktycznym wypadku. Ten, kto wychwala wolną wymianę, powołując się na skutki ekonomiczne, nie tworzy niedokładnej teorji handlu międzynarodowego, lecz niedokładnie zastosowuje teorję wewnątrznie prawdziwą; jego błąd polega na pominięciu innych skutków politycznych i społecznych, które tworzą przedmiot innych teorj” <sup>1)</sup>). Teorja ekonomiki nie jest nauką wartościującą i teleologiczną. Bada jedynie to, co jest, a do polityki odsyła badanie tego, co powinno być. Konsekwentnie też teorja ekonomiki jest amoralną, ale nie dlatego, żeby nie doceniała znaczenia motywu etycznego i religijnego w działalności gospodarczej człowieka. Owszem, podkreśla jego walor, ale ze względu na dokładność badań i ograniczoność naszego umysłu, ogranicza się do zbadania wpływu jednego motywu, przekazując badanie wpływu pierwiastka etycznego i moralnego innym naukom, np. etyce. „Popelnia się poważny błąd, mówi V. Pareto, gdy się oskarża, że ten, kto bada działalność ekonomiczną — albo homo oeconomicus, zaniedbuje, a nawet gardzi działalnością moralną, religijną etc., tj. homo ethicus, homo religiosus etc.; trzeba by także powiedzieć, że geometria zaniedbuje, gardzi właściwościami chemicznymi i fizycznymi ciał itp. Oddzielając ekonomikę od moralności, bynajmniej nie chcę stwierdzić, że pierwsza przewyższa drugą... Ekonomia nie bierze w rachubę moralności, lecz ten, kto zaleca środek praktyczny, powinien brać w rachubę nie tylko konsekwencje ekonomiczne, lecz także konsekwencje moralne, religijne, polityczne etc.” <sup>2)</sup>). To samo stwierdza R. Rybarski, pisząc: „należy zgóry uświadomić sobie skąpe granice teorji, a równocześnie należy pamiętać

<sup>1)</sup> Manuel str. 20.

<sup>2)</sup> Pareto — Manuel str. 19.



o tem, że na teorji nie kończą się badania ekonomiczne, że im dalej w nich się posuwamy, im bardziej zbliżamy się do konkretnej rzeczywistości, tem więcej różnorodnych przejawów musimy wciągnąć w rachubę”<sup>1)</sup>).

#### § 4. *Wnioski ogólne.*

Jakież z tego płyną wnioski?

Biorąc rzecz ze strony wyników naukowych musimy przyznać, że metodologja współczesnej ekonomiki bardziej do nich prowadzi. Chodzi bowiem o możliwie dokładne zbadanie działania i wpływu motywu gospodarczego. Możemy to przeprowadzić jedynie w drodze jego izolacji i przy pomocy pewnych założeń, które dadzą nam możność uchwycenia jego prawidłowości i ujęcia jego działania w całej pełni, tj. wtedy, gdy jego wpływy nie napotykają na żadne trudności. Wtedy dopiero działalność gospodarcza przedstawia się w czystej formie. Samo kryterjum działalności gospodarczej nie jest bynajmniej dowolne, ale opiera się na zaobserwowanej rzeczywistości, która niewątpliwie wykazuje, że człowiek kieruje się osobistym interesem w działalności ekonomicznej. Ekonomista przyjmuje taki przejaw natury ludzkiej, jaki ona wykazuje w życiu realnem, czyli bierze ją taką, jaką jest. Chcąc więc ustalić inne kryterjum, i przyjąć je za podstawę, należy dążyć do duchowego podniesienia człowieka. Tutaj zawsze doniosłą rolę spełniała religja i nadal ją będzie spełniać. Katolicyzm zarówno w doktrynie, jak i w praktyce, przyczyniał się zawsze do uszlachetniania natury ludzkiej i dalej to dzieło prowadzić będzie. Wpływając na opanowanie egoizmu, a rozwój altruizmu w człowieku, tem samem przyczynia się i będzie się przyczyniał do uszlachetnienia założeń ekonomiki. Niemniej jednak w obecnem stadium musimy przyjąć interes osobisty za ogólną cechę działalności gospodarczej, bo taką jest natura ludzka w najogólniejszych, najbardziej uchwytnych i możliwych dla ustalenia prawidłowości przejawach. Przyjmując takie kryterjum, nie negujemy innych motywów; owszem uznajemy, że one istnieją i oddziałują, ale ich przejawy nie są dla nas stale dostępne dla stwierdzenia prawidłowości. Zdajemy sobie sprawę z tego, że są nawet akty gospodarcze, w których inne motywy stają się naczelnymi, ale te są wyjątkami, podczas, gdy motyw, przyjęty za podstawę, jest regułą. Tak samo czło-

<sup>2)</sup> Op. c. str. 10.

wiek nie zawsze w życiu postępuje racjonalnie, niejednokrotnie działa wbrew interesowi osobistemu, ale jedynie badania racjonalnego działania, daje nam możliwość stworzenia teorii. Ekonomista bierze za podstawę interes osobisty człowieka takiego, jakim jest on typowym w społeczeństwie. Nie tworzy tej podstawy dedukcyjnie w formie egoizmu. Z tego powodu nie jest uzasadnionym zarzut, że teoria ekonomiki przyjmuje egoizm za swą podstawę. Zupełnie innym jest typ człowieka, kierującego się wyłącznie egoizmem, a zupełnie innym typ człowieka, przestrzegającego osobistego interesu. Wszak przestrzegając zasady ekonomicznej, człowiek ten może być nawet jednostką, stojącą wysoko pod względem duchowym.

Izolacja zaś interesu osobistego jest niezbędną ze względów metodologicznych. Ekonomika nie neguje, że człowiek jest całością duchową, ale dla celów naukowych dzieli go w myśli. W ten sposób wyniki badań są owocniejsze i bardziej pogłębione. Rozwój zaś nauki znamionuje właśnie wydzielanie z materiału, będącego przedmiotem nauki, poszczególnych części, jako przedmiotu samodzielnych nauk, a to w celu dokładniejszego i głębszego ich zbadania. To samo cechuje też nauki społeczne. W miarę ich postępu przedmiot poznania różniczkuje się i powstają coraz to nowe nauki społeczne. Ekonomika, zacieśniając w ten sposób teren jej badań, ma możliwość na ograniczonym odcinku pracować głębiej i dokładniej. Rozwój teorii ekonomiki, jaki zaznaczył się w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia i pierwszym XX w., niewątpliwie ma swe źródło w przyjęciu takich założeń metodologicznych. Pozostając więc w sferze teoretycznego ujmowania zagadnień gospodarczych, uważamy, że metodologia współczesnej ekonomiki jest bardziej celową, ze względu na jej naukowe wyniki. Bynajmniej przez takie ujmowanie działalności gospodarczej człowieka nie głosi ekonomika determinizmu ani też nie pozbawia podmiotu gospodarczego wolności woli. Wszak tylko przyjmuje założenie racjonalnego działania, a przy takim działaniu podmiot gospodarujący sam się pod wpływem motywów determinuje, co też podkreśla nawet ekonomista katolicki Fallon<sup>1)</sup>. Prawa ekonomiczne mają hypotetyczny charakter, są tylko tendencjami, co też całkiem daje wolnej woli możliwość działania. Gdybyśmy tam, gdzie człowiek działa pod wpływem motywów przedłożonych mu przez rozum, mówili o negacji

<sup>1)</sup> Patrz rozdział III § 3 E.

wolnej woli, to oznaczałoby to, iż jedynie nieracjonalne działanie jest przejawem wolnej woli. Ekonomista katolik może więc z pożytkiem i bez obawy posługiwać się tą metodologią w teorii ekonomiki, a jeżeli chce dojść do ścisłych rezultatów, to musi wejść na tę drogę.

Gdy jednakże to samo zagadnienie ujmimy od strony rzeczywistości, to ono przedstawia się nam nieco inaczej. Mianowicie, chcąc zrozumieć rzeczywistość i celowo wpływać na jej ukształtowanie się, należy według współczesnej nauki mieć zawsze na uwadze także wyniki innych nauk. Polityka ekonomiczna i polityka socjalna miałyby to właśnie zadanie do spełnienia, wysuwając postulaty nie tylko w imię interesów ekonomicznych, ale etycznych, społecznych i państwowych.

Postulaty etyczne i ogólnie społeczne powinny w tej właśnie dziedzinie znajdować swój wyraz. Pragnąc przeniknięcia do życia ekonomicznego ideałów etycznych, należałoby zwracać uwagę na zapewnienie czynnikowi etycznemu należytego wpływu w polityce ekonomicznej i społecznej. W ten sposób człowiek, którego teoria poćwiartowała i uczyniła zeń typ jednostronny, dopiero w polityce znalazłby się jako całość duchowa, działająca pod wpływem licznych motywów.

Takby się rzeczy powinny układać. Atoli w rzeczywistości jest inaczej. W rzeczywistości zapomina się nieraz o stosunku teorii ekonomicznej do praktyki życiowej i tę ostatnią chce się kształtować jedynie pod wpływem praw ekonomicznych, wskutek czego to, co jest jedynie konstrukcją naukową, rości sobie pretensję do rzeczywistości; to, co ma być jednym z ogniw, wiodących do rzeczywistości, staje się całością. Innymi słowy, w praktyce robi się zły użytek z teorii. Skutki tego są znane, a korowód ich ciągnie się poprzez cały wiek XIX, aż dotychczas. Przyczyny tego stanu należy, zdaniem naszym, szukać w tem, że współczesna teoria ekonomiki zatrzymuje się w połowie drogi. I o tyle też, naszym zdaniem, ekonomiści katoliccy, uważając ją za niekompletną, mają rację<sup>1)</sup>. Mianowicie teoria ekonomiki, chcąc dojść do ustalenia związków przyczynowych pomiędzy zjawiskami, dokonywa ich analizy, wychodząc z jak najprostszych elementów, będących przejawem gospodarowania indywiduum. I słusznie tak postępuje, bo jest to jedynie celowa droga. Znaną i stosowaną

<sup>1)</sup> B. Missiaen, op. c. str. 346.



była przez Arystotelesa, a św. Tomasz z Akwinu także podkreśla jej znaczenie<sup>1)</sup>.

Zjawiska społeczno-gospodarcze odbijają się w jednostkach i przez nie tylko mogą być poznane. Wskutek tego ekonomika współczesna bada działalność gospodarczą jednostki, ale jednostki żyjącej w społeczeństwie, pozostającej w zależności od istniejących form życia społecznego i wpływającej na ukształtowanie się stosunków ekonomicznych w społeczeństwie. Wskutek jednak uwzględnienia przy tych badaniach tylko jednego motywu działalności ma ona wielce ograniczony przedmiot i nie może przy takim założeniu wyjaśnić bardzo wielu ważnych zagadnień społeczno-gospodarczych. Gdyby zaś ekonomista po zbadaniu wpływów czynnika gospodarczego i ustaleniu związków przyczynowych pomiędzy zjawiskami uzupełnił jeszcze swe badania przez zbadanie zmian, zachodzących w działalności gospodarczej jednostki pod wpływem innych czynników społecznych, wtedy rozszerzyłoby się pole jego dociekań. To zaś dałoby mu możliwość wyjaśnienia przyczynowego wielu z pośród tych zjawisk, wobec których obecnie jest bezradnym. Jednocześnie też przez takie ujęcie przedmiotu nawiązałyby bliższy kontakt z rzeczywistością gospodarczą, a ustalone wtedy przez niego związki przyczynowe zjawisk byłyby wyrazem współzależności czynników społecznych w życiu realnym. Takie prawa społeczno-gospodarcze nie byłyby już jednostronnemi i czysto teoretycznemi, ale posiadałyby bardziej realny charakter. Opieranie się zaś na nich przy kształtowaniu realnych stosunków ekonomicznych dawałoby możliwość wywierania większego wpływu na układ tych stosunków. Nie byłoby to badanie ściśle ekonomicznego charakteru, ale zawsze pozwoliłoby wytworzyć sobie należyty sąd o rzeczach, co do których obecnie ekonomista nic albo bardzo mało powiedzieć może.

Aczkolwiek nauka jest dla nauki, a wyklucza cele użyteczności, jak to twierdzi współczesna ekonomika, to jednak w rzeczywistości takie odgródenie jest trudne. Człowiek w rzeczywistości dąży zawsze do użycia teorii dla celów praktycznych. Dążność ta zjawia się tak u badacza teoretyka, jak i wśród praktyków życiowych, którzy praktykę chcą usprawiedliwić te-

<sup>1)</sup> Ad conditionem compositorum primo opus est via resolutionis, ut scilicet dividamus compositum usque ad individua. Postmodum vero necessaria est via compositionis ut ex principiis indivisibilibus iam notis diiudicemus de rebus, quae ex principiis causantur. — In Pol. I, I, I.

orją. To też zupełnie słusznie twierdzi Marshall: „Praktycznych zastosowań badań ekonomicznych uczony nigdy nie powinien tracić z widoku, lecz szczególnem jego zadaniem jest badanie i interpretowanie faktów, oraz ustalenie, jakie skutki mają różne przyczyny, działając osobno lub w połączeniu z innemi”<sup>1)</sup>). To twierdzenie jednakże powinno przybrać realne kształty.

Człowiek niewątpliwie w działalności ekonomicznej dokonuje wartościowania. Osądza wyniki na podstawie użytych środków. Ekonomia, badając czyny ludzkie, musi także to uwzględnić. Życie realne konkretnej jednostki gospodarującej przedstawia rezultat wpływów różnych wartości, a życie społeczno-gospodarcze jest wynikiem różnych splotów tychże wartości.

To wszystko prowadzi nas do tego, że obok części analitycznej, jaką jest teoria ekonomji, powinniśmy przyjąć część praktyczną, czyli ekonomiką stosowaną, jako jej uzupełnienie, ale także w charakterze nauki. Nie można zaś, naszym zdaniem, odmówić jej miana nauki, gdyż: a) wpływ form społecznych na kształtowanie się motywu gospodarczego można w drodze obserwacji ustalić, b) można też ustalić wpływ innych czynników na ograniczenie i modyfikację motywu ekonomicznego w życiu społecznem. Ekonomia praktyczna byłaby nauką społeczno-gospodarczą, bo jej przedmiotem byłaby działalność gospodarcza ludzi, ale rozważana już, jako wynik związku czynnika ekonomicznego z czynnikami pozagospodarczemi.

Za taką nauką przemawia też potrzeba życia, bo stworzyłaby ona dalsze ogniwa rozumowania dla tych wszystkich, którzy opierają się w dziedzinie praktyki na wynikach teorii. Usunęłaby to ujemne zjawisko brania części za całość, konstrukcji jednej strony zagadnienia za wynik jego całokształtu. W ten sposób dokonałaby się dalsza część pracy naukowej, mianowicie po rozważeniu części teoretycznej, zasadniczej, nastąpiłoby uzupełnienie badaniami wpływu innych czynników społecznych na działalność gospodarczą człowieka i ujęcie w ten sposób jej całości. Indywiduum gospodarujące, które przez badanie wyłącznie czynnika ekonomicznego zostało podzielone na odrębne części, obecnie w ekonomice praktycznej stałoby się całością duchową, t. j. takim, jakim jest w życiu realnem. Część praktyczna ekonomiki byłaby już nauką teleologiczną, bo uwzględniałaby także po-

<sup>1)</sup> Op. c. I., str. 37.

stulaty etyczne i wskazywałaby nietylko to, co jest, ale także to, co powinno być. Kryterjami dla sądów wartościujących byłoby pojęcie dobra ogólnego i ustalone normy etyczne. Nie obawiamy się zaś tego, że wprowadzenie sądów wartościujących, będących wpływem ideałów życiowych, mogłoby sprowadzić naukę ekonomiki na tory subiektywizmu. Kryterjum dobra ogólnego bynajmniej nie jest czemś subiektywnym. Że jest ono pojęciem obiektywnym świadczy ta okoliczność, iż zawsze i wszędzie wszyscy odwołują się do poczucia dobra wspólnego. Władza zaś znajduje w niem uzasadnienie swego bytu i rację swego działania. Gdyby dobro wspólne było pojęciem subiektywnym, w takim razie życie społeczne byłoby wogóle niemożliwym, gdyż nie miałoby wspólnego celu, nie byłoby czynnika wspólnego, koordynującego rozbieżne dążenia indywidualów.

Tak samo nie można mówić o subiektywizmie w ekonomice praktycznej, skoro przyjmimy kryterjum etyczne dla sądów wartościujących. Chociaż mogą istnieć różnice zapatrywań co do postulatów etycznych, to jednak dotyczą one właściwie szczegółowych nakazów, co do norm zaś najogólniejszych, zasad najpierwszych we wszystkich etykach panuje zgodność zapatrywań. Na tej podstawie wytwarza się obiektywny sąd społeczeństwa, który wartościuje postępowanie ludzi. Władza zaś państwa ustawicznie do tych ogólnych norm etycznych się odwołuje. Bynajmniej też etyka i sprawiedliwość nie są rzeczami względniemi. Conajwyżej mogą one być subiektywnie takimi, alebrane jako zasady życia mają treść obiektywną, społecznie uznaną. Należy zawsze rozróżniać samą zasadę od jej stosowania przez tę lub inną osobę. Przez to, że X błędnie sądzi o moralności czynu, jeszcze sama zasada nie traci wartości.

Nie można też, naszym zdaniem, powoływać się na argument, że ideał może być wieloraki i że ideały są sprzeczne z sobą. Zgadzaemy się, że mogą być wielorakie ideały i że mogą się wykluczać, ale musimy dodać, że może to mieć miejsce wtedy tylko, gdy będzie inny punkt widzenia, np. możemy inny ideał ustalić, rozpatrując rzecz z punktu indywidualnego, a inny, badając ją ze społecznego. Atoli bynajmniej przez to nie wprowadzamy wtedy do nauki subiektywizmu. Że takie różnice są możliwe, to świadczy najlepiej nauka współczesna. W ekonomice nawet w sprawach zasadniczych istnieje różnica zapatrywań,



a jednak mimo to nikt nie odmawia jej charakteru nauki, a autorom zróżniczkowanych twierdzeń nie odmawia też miana uczonych; owszem, oświeclanie zagadnień z różnych punktów widzenia prowadzi do postępu w nauce.

Różnica zapatrywań na kryterjum wartościowania nie tylko nie byłaby szkodliwą dla nauki, ale nawet ekonomika zyskałaby na tem, bo pomimo różnicy zapatrywań cele społeczno-gospodarcze zostałyby należycie oświecone i stworzoną byłaby podstawa orjentacyjna dla dalszego rozwoju.

Nie można też mówić o tem, że sądy wartościujące jako oparte na światopoglądzie, który ma mieć charakter subiektywny, będą miały taki sam charakter.

Światopogląd bowiem może mieć subiektywny charakter, ale wtedy, gdy go rozważymy z punktu subiektywnego, gdy zaś go rozważymy w jego treści, to widzimy jego obiektywną wartość. Światopogląd też, naszym zdaniem, w ostatecznej dopiero przyczynie wspiera się na metafizyce, ale tak dalece nie potrzebujemy sięgać. Jak ekonomista, przyjmując interes osobisty za podstawę działania ekonomicznego, bynajmniej nie sięga do ostatecznych przyczyn, tak samo też przy wartościowaniu nie potrzebuje sięgać do metafizycznej podstawy kryterjum sądów wartościujących; owszem przyjmuje je za kryterjum tak, jak wszyscy ludzie przeważnie je przyjmują, tj. dlatego, że zastosowane jako zasada w życiu wydaje dodatnie dla społeczeństwa skutki. Katolicy społeczni, idąc za romantykami (za de Maistrem szczególnie) w tenże sam sposób postępują. Skoro przyjmują zasady etyczne jako kryterjum wartościowania, to jednak przede wszystkim dlatego to czynią, że drogą badań, pozytywnie i negatywnie prowadzonych, z faktów historycznie stwierdzonych, mogą ustalić dodatnie, ewentualnie ujemne rezultaty, płynące ze zrealizowania względnie ich zaniedbania. Nawet więc wtedy czynią zadość postawionemu przez Sombarta postulatowi, mianowicie, że przyjęcie sądów wartościujących wtedy byłoby możliwem, gdyby je można było czerpać z obserwacji, a nie z dziedziny etyki. Kryterjum etyczne u katolików społecznych ma także pozytywistyczną podstawę, bo przyjęte zostało dlatego, że historia i życie stwierdziły jego wartość.

Jeżeli zaś staniemy na stanowisku obiektywno-realistycznej teorii poznania Sw. Tomasza, którą podziela szereg poważnych

współczesnych filozofów<sup>1)</sup>, to doprowadzi nas ona do przyjęcia sądów wartościujących w nauce. Według filozofii Św. Tomasza, jak to stwierdziliśmy, ustosunkowanie się rozumu i woli do rzeczywistości przedmiotowej — tych dwóch różnych podstaw ludzkiego „ja” — jest obiektywno-realnem.

Dobra nie można ująć w oderwaniu od prawdy. Każdy akt woli, mający za przedmiot dobro, musi być poprzedzony aktem poznania „nihil volitum nisi praecognitum”. Prawda i dobro — to nieodłączne i nierozdzielne atrybuty naszego bytu. Cechą istotną dobra jest jego wartościowość. Byt zaś dlatego jest wartościowy, ponieważ posiada w sobie pełnię bytowania „plenitudo essendi”, której może innym w jakikolwiek sposób udzielić i być dla nich pożytecznym, wartościowym. Samo zaś uświadomienie sobie tego stanu jest dziełem poznania, przeto tem samem jest ono podstawą naszego wartościowania. Ponieważ świat poznania naszego posiada obiektywno-realny charakter, przeto i świat etycznych wartości nie jest dowolny i subiektywny, jak twierdzą wszyscy przeciwnicy sądów wartościujących, lecz posiada charakter rzeczywistości, narzucającej się nam i zmuszającej nas do przystosowania się do niej. Z tego wynika, że rzeczywistość posiada dwa oblicza: jedno teoretyczne — to pojęcia i sądy, odtwarzające istotę rzeczy, związki pomiędzy nimi, czyli świat bytu, a drugie — moralno-praktyczne, czyli świat wartości moralnych, które można z teoretycznego rozważania rzeczywistości wysnuć. Jak widzieliśmy, u Św. Tomasza owe wartości przedstawiają się w formie idei normatywnych, powstałych w psychice człowieka pod wpływem jego rozważań nad światem i życiem. Są więc rzeczywistością zaobserwowaną i stwierdzoną. Wskutek tego wartości etyczne posiadają ponadosobisty charakter i narzucają się nam z pewną koniecznością, wiążą nas swemi nakazami i nie pozwalają się wyłamać z pod przymusowości moralnej. W ten sposób sądy wartościujące mają czysto teoretyczną podstawę, charakter intelektualny i obiektywny.

Słowem, uznając metodologiczną wartość teorii ekonomiki ścisłej i podkreślając jej naukową celowość, uważamy, że ekonomika praktyczna czyli stosowana, jako nauka, winna stanowić jej dal-

<sup>1)</sup> O. Külpe — *Die Realisierung* 3 tom; Ks. J. Stepa — *Realistyczne dążności Külpego a filozofja Św. Tomasza*, *Przegląd Teologiczny* 1929, str. 118 i nast.; Hartmann — *Grundzüge der Metaphysik der Erkenntnis*, Berlin 1921; J. Volkelt — *Gewissheit und Wahrheit*, München 1918; E. Landmann — *Transzendenz des Erkennens*, Berlin 1923; H. Heimsoeth — *Die sechs grossen Themen der abendländischen Metaphysik*, Berlin 1922.

sze ogniwo i uzupełnienie ekonomiki ścisłej. Polityka zaś ekonomiczna, naszym zdaniem, powinna być już sztuką, która z ogólnych naukowych wyników ekonomiki praktycznej czerpać będzie dla ustalenia konkretnych celów i zastosowania takichże środków. W ten sposób chcemy podzielić ekonomiczną wiedzę na: teorię, czyli ścisłą ekonomikę, ekonomikę praktyczną czyli stosowaną — jako naukę, dalej na historję doktryn i metod ekonomicznych, historję gospodarczą, statystykę i naukę skarbowości, a wreszcie na politykę ekonomiczną — jako sztukę, nie wchodzącą do nauki.

---



## Rozdział VI.

### METODOLOGJA KATOLIKÓW SPOŁECZNYCH A ZAGADNIENIE KORPORACJONIZMU.

Przyjęte przez katolików społecznych założenia metodologiczne nakazują im w stosunku do każdego badanego zjawiska ustosunkować się krytycznie. Nie mogą oni ograniczyć się do stwierdzenia rzeczywistości i wyprowadzenia z istniejącego układu stosunków społeczno-gospodarczych, rządzących niemi praw, lecz muszą istniejącą rzeczywistość poddać krytyce i orzec, czy ona odpowiada celom ogólnospołecznym, a następnie muszą ustalić to, co powinno być i wskazać środki, prowadzące do ustalonego celu. Takie założenia metodologiczne nie pozwalają także katolikom społecznym nawet w dziedzinie teoretycznych badań ekonomicznych przyjmować podstaw ustroju za dane, lecz nakazują im krytycznie je zbadać i orzec, czy współczesny ustrój społeczno-gospodarczy odpowiada swym celom oraz jakie drogi wiedą do usunięcia jego niedomagań. Przeto zagadnienie krytyki współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego u katolików społecznych wchodzi w zakres ich prac ekonomiczno-teoretycznych. Opierając się potem na stwierdzonych brakach ustrojowych, muszą oni szukać środków zaradczych. Wtedy zaś występuje zagadnienie ustroju korporacyjnego jako zasadniczy ich postulat w dziedzinie tego, co powinno być. Jest on praktycznym wyrazem przyjętych założeń metodologicznych. Ekonomia, będąca, według katolików społecznych, także nauką praktyczną doprowadza ich do wysunięcia problemu idealnego ustroju. Ponieważ założenia ekonomiki opierają się na założeniach socjologicznych, przeto zarówno w krytyce ustroju społeczno-gospodarczego, jak i w ustaleniu tego, co być powinno, założenia socjologiczne występują na plan pierwszy. Socjologiczne pojmowanie społeczeństwa jako moralnego organizmu<sup>1)</sup>, złożonego z naturalnych grup, mających własne prawa w obrębie tej całości, prowadzi ich konsekwentnie do zagwarantowania im tych praw drogą

<sup>1)</sup> Patrz rozdział III § 2.

odpowiedniej organizacji. Wspólność naturalna interesów, powstała na tle czynnika terytorjalnego, znajduje swój wyraz w organizacji politycznej. Praca jest poważnym czynnikiem zarówno w życiu jednostek, jak i społeczeństwa. Powstałe na tle wspólnej pracy grupy winny także mieć zabezpieczone swe prawa rozwoju. Ponieważ w tej, tak ważnej dziedzinie, brak jest organizacji od czasów zniesienia przez rewolucję ustroju cechowego, przeto organizm społeczny, będąc pozbawiony najważniejszej a zorganizowanej grupy, nie może się normalnie rozwijać. Potrzeba zorganizowania pracy prowadzi katolików społecznych do uznania korporacji jako jej naturalnej formy organizacyjnej. Założenia socjologiczne katolików społecznych o stosunku jednostki do społeczeństwa nakazują im również szukać takich form organizacyjnych, któreby złożyły zabezpieczyć prawa naturalne jednostki wobec państwa, a jednocześnie wzmocnić jej niewystarczające siły. Ustrój korporacyjny czyni właśnie temu zadość, bo wzmacnia w zawodzie siły jednostek, a jednocześnie daje im możliwość ochrony ich praw<sup>1)</sup>.

W ten sposób założenia socjologiczne prowadzą wszystkich ekonomistów katolickich, biorących je za podstawę, do wysuwania ustroju korporacyjnego jako postulatu, wynikającego z ich teoretycznych założeń.

Założenie metodologiczne katolików społecznych, by ekonomista w swych badaniach brał motyw ekonomiczny zawsze w związku z etyką, prowadzi ich do takiej formy ustroju społeczno-gospodarczego, w którejby nie istniała nieograniczona wolność ekonomiczna, będąca, ich zdaniem, przejawem egoizmu, lecz rozwijały się zdrowe, opanowane i normalne popędy naturalne jednostki. Ustrój korporacyjny zjawia się im wtedy, jako wyraz zewnętrzny wewnętrznego ładu normalnego podmiotu gospodarującego<sup>2)</sup>.

Wreszcie założenie metodologiczne katolików społecznych o ścisłym związku ekonomiki z etyką także do tego prowadzi. Według katolików społecznych podstawą życia społecznego, a także i stosunków gospodarczych, muszą być sprawiedliwość i miłość chrześcijańska<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Eblé — *Doctrine Sociale Catholique*, str. 8.

<sup>2)</sup> Brauer — *Rundschreiben im Lichte der wissenschaftlichen Nationalökonomie* w „*Die soziale Fragen*” str. 207.

<sup>3)</sup> K. Górski — *Sprawiedliwość i miłość w życiu społecznym*, VIII Tydzień Społeczny „*Odrodzenia*” str. 69 i nast.

Pierwsza nakazuje uszanowanie cudzego prawa, tj. zarówno oddanie każdemu tego, co mu się należy, jak i nienaruszanie tego, do czego ktoś ma prawo. Teologowie rozróżniają trojakiego rodzaju sprawiedliwości: 1. wymienną, normującą stosunki między ludźmi jako jednostkami lub grupami; 2. szafującą, regulującą obowiązki zbiorowości względem ludzi,<sup>1)</sup> oraz 3. społeczną, rządzącą obowiązkami jednostek względem zbiorowości. Podczas gdy dwie ostatnie dotyczą stosunków publicznych, to pierwsza działa w zakresie stosunków prywatnych. Podstawą jej jest prawo ściśle do czegoś, niezależne od jego ocenialności w pieniądzach. Konkluzją z niego jest obowiązek restytucji w razie naruszenia go. „W obronie i szacowaniu tych praw, pisze Ks. A. Szymański, należy mocniej uwzględnić dobro klasy, względnie zawodu. Dobro bowiem takie istnieje i jest czemś więcej, niż sumą dóbr poszczególnych jednostek i stanowi często konieczny, a zwykle pożyteczny warunek dobra jednostkowego. To pojęcie klasy i jej dobra należy tem bardziej podkreślić, że np. udział jednostki w dochodzie społecznym zależy w dużym stopniu od stanowiska, jakie ona zajmuje w hierarchji społecznej”<sup>2)</sup>). A zatem w pojęciu sprawiedliwości wymiennej należy też brać pod uwagę prawa klasy, czy też zawodu.

Jak sprawiedliwość dzieli ludzi, tak miłość chrześcijańska łączy ich. Jest ona wyrazem solidarności religijnej, mając swe źródło w Bogu<sup>3)</sup>.

Ze względu na to, że porządek społeczny nie jest jedynie wytworem czynników moralnych, ale także wielu innych (gospodarczych, prawnych kulturalnych etc.) oraz ze względu, że każdy porządek społeczny, każda ustawa, każdy obyczaj jest kompromisem, przeciętną wyższego lub niższego poziomu moralności indywidualnej, nie mamy pozytywnego kryterjum ustroju doskonałego i całkowicie sprawiedliwego. Musimy się raczej posługiwać jego sprawdzianem negatywnym. Porządek społeczny jest sprawiedliwym, o ile nie sprzeciwia się zasadom moralnym. Chrześcijańskim zaś porządkiem społecznym jest ten ustrój, którego podstawy i instytucje społeczne są zgodne z zasadami chrześcijańskimi<sup>4)</sup>. Różne mogą więc być formy ustrojowe a żaden

<sup>1)</sup> Ks. J. Piwowarczyk — *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad* — Kraków 1932, str. 50 i nast.

<sup>2)</sup> Ks. Szymański — *Zagadnienie społeczne*, str. 22.

<sup>3)</sup> Antoine — *Cours* str. 123; *Code social* str. 122 i nast.

<sup>4)</sup> L. Garriguet — *Manuel* etc. str. 43.



nie może sobie rościć pretensji do monopolu ustroju chrześcijańskiego <sup>1)</sup>).

Podstawą ustroju musi być prawo własności prywatnej, oparte na naturze człowieka i w niej znajdujące swe uzasadnienie. Posiada ono zarówno indywidualny, jak i społeczny charakter <sup>2)</sup>). Sama tylko zasada posiadania dóbr na własność jest uzasadniona prawem przyrodzonym, natomiast aktualny ustrój własności prywatnej i historyczne jej formy są wyrazem porządku prawnospołecznego. Ze względu na społeczny charakter własności prywatnej państwo może regulować granice jej używania, ale nie wolno mu niszczyć samego prawa <sup>3)</sup>). W dziedzinie wymiany dóbr podstawą musi być sprawiedliwa wartość, a jej konsekwencją sprawiedliwa cena, która „normalnie jest ustalana przez powszechną ocenę, gdyż ona jest sądem zbiorowym, przy tworzeniu którego współdziałali na równi praw i władzy wszyscy zainteresowani” <sup>4)</sup>). Nakazem też etyki katolickiej jest, by we wszystkich stadjach życia ekonomicznego była uszanowaną godność człowieka, który jest celem, a nie środkiem życia gospodarczego <sup>5)</sup>). Praca, mająca indywidualny i społeczny charakter, winna otrzymywać sprawiedliwą zapłatę, która „winna pracownikowi średniemu i uczciwemu wystarczyć na utrzymanie życia” <sup>6)</sup>.)

Przy bliższem określeniu tak pojętej zapłaty należy brać pod uwagę utrzymanie robotnika i jego rodziny, żywotność przedsiębiorstwa i konieczności dobra ogólnego <sup>7)</sup>). Obok sprawiedliwej zapłaty pracodawca winien uszanować zdrowie i moralność robotnika. Robotnicy zobowiązani są w całości i wiernie wykonać pracę, nie niszczyć majątku pracodawcy, szanować jego osobę <sup>8)</sup>).

Obok własności prywatnej drugą fundamentalną podstawą ustroju społecznego musi być zasada, że ze względu na różnice naturalne, równość wszystkich w ustroju społeczno-gospodarczym

<sup>1)</sup> Ks. Szymański — Polityka społeczna — Lublin 1926, str. 21 i nast.; Ks. J. Piwowarczyk — Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad — str. 66.

<sup>2)</sup> Sum. th. II-IIe qu. 66, art. 27; Ks. Piwowarczyk — Enc. str. 22; Enc. o odnowieniu ustroju, str. 27 i nast.

<sup>3)</sup> Enc. o odnowieniu, str. 31; W. Pastuszka — Własność prywatna w Quadragagesimo anno — Prąd — listopad 1931, str. 149.

<sup>4)</sup> Code sociale, str. 104.

<sup>5)</sup> Ch. Antoine — Y-a-t-il des principes chrétiens en économie sociale — Sem. Soc. de France 1907, str. 56.

<sup>6)</sup> Ks. Piwowarczyk — Encyklika, str. 70.

<sup>7)</sup> Enc. o odnowieniu ustr. str. 44; Code social str. 81.

<sup>8)</sup> Ks. Piwowarczyk, op. c. str. 43.

jest niemożliwą<sup>1)</sup>. Pomimo różnic, opartych na naturze człowieka, ludzie mają wspólną naturę, wspólne przeznaczenie ostateczne, co stwarza podstawy solidarności i współpracy<sup>2)</sup>. Państwo winno strzec dobra publicznego, popierać pozytywnie jego rozwój, a interwenjować w stosunkach społeczno-gospodarczych wtedy, gdy tego wymaga dobro całości lub pewnej grupy, granicą zaś interwencji winna być sama przyczyna, która spowodowała tę interwencję<sup>3)</sup>.

Otóż mając takie wymogi etyczne na względzie, katolicy społeczni przychodzą do przeświadczenia, że ustroj korporacyjny najbardziej je będzie realizował. Przeto postulat ustroju korporacyjnego jest dla ekonomistów katolickich konsekwencją przyjętej przez nich zasady ścisłego związku ekonomiki z moralnością.

W świetle powyższych rozważań zrozumiałem jest, dlaczego w naszej pracy musieliśmy tak wiele miejsca poświęcić założeniom metodologicznym. Gruntowne ich zbadanie, ustalenie ich genezy oraz wartości naukowej w świetle współczesnej ekonomiki odsłoniło przed nami fundamenta postulatów korporacjonistycznych katolicyzmu społecznego. Wprowadziło nas w sedno zagadnienia i wskazało właściwy zespół myśli, uczuć i idei w związku z którymi one występują. Pominięcie, czy też pobieżne potraktowanie tych założeń sprawiłoby, że idea ustroju korporacyjnego zjawiałaby się nam jako program marzycielski, nie mający głębszych podstaw rzeczowych, będący raczej tylko wyrazem pewnego idealizmu etyczno-religijnego. Byłoby to niezgodne z rzeczywistością, bo, jak widzieliśmy, idea ta posiada swoiste podstawy intelektualne i z racji tej zasługuje na naukowe zbadanie.

Rozważywszy tedy powyższe podstawy, możemy teraz przystąpić do przedstawienia idei korporacjonizmu u katolików społecznych, rozpoczynając od przeprowadzonej przez nich krytyki współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego.

<sup>1)</sup> Antoine — Y-a-t-il etc. str. 61; Ks. Piwowarczyk op. c. str. 38.

<sup>2)</sup> Antoine — Y-a-t-il etc. str. 64.

<sup>3)</sup> A. Roszkowski — Zadania państwa w rozwiązaniu kwestji społecznej na podst. enc. „Rerum Novarum” — Ateneum Kapłańskie — grudzień 1931, str. 451 i nast.

## Rozdział VII.

### KRYTYKA WSPÓŁCZESNEGO USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO.

Ekonomiści katoliccy wszystkich odcieni nie zamykają oczu na wady i niedomagania współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego. Nawet kierunek liberalno katolicki zgadza się z tem, że ustrój ten wykazuje poważne braki, które, biorąc początek w warunkach ekonomicznych, wywierają swój wpływ na całość kształt stosunków społecznych. Atoli krytyka tego kierunku jest umiarkowaną, a i środki zaradcze ograniczają się do ogólnej i bardzo umiarkowanej interwencji państwa, powołania do życia patronatu, pozostawienia kobiety w domu oraz ustanowienia chrześcijańskich wolnych korporacyj<sup>1)</sup>.

Natomiast katolicy społeczni w krytyce współczesnego ustroju są więcej zdecydowani. Ataki ich przybierają niekiedy formy bardzo ostre i nawet dorównywują atakom socjalistów. Już w encyklice „Rerum novarum” znajdujemy taki osąd współczesnych stosunków społeczno-gospodarczych, powzięty z punktu widzenia moralnego. „W ostatnim wieku zniszczono stare stowarzyszenia rękodzielników, nie dając im wzamian żadnej ochrony; urzędnicy i prawa państwowe pozbawiono tradycyjnego wpływu religij; i tak robotnicy osamotnieni i bezbronni ujrzeni się z czasem wydanymi na łup niełudzkości panów i nieokiełznanej chciwości współzawodników. Zło powiększyła jeszcze lichwa żarłoczna, którą, aczkolwiek kościół już nieraz potępił w przeszłości, ludzie jednak chciwi i żądni zysku, uprawiają w nowej postaci; dodać jeszcze należy skupienie najmu pracy i handlu w rękach niewielu prawie ludzi, tak, że garść możnych i bogaczy nałożyła jarzmo prawie niewolnicze niezmiernej liczbie proletariuszów”<sup>2)</sup>. Chociaż już upłynęło 40 lat od ukazania się „Rerum novarum”, to jednak encyklika Piusa XI. „Quadragesimo anno” z 1931 r. w niemniej ostrych wyrazach wykazuje wady

<sup>1)</sup> Antoine — Cours str. 266; Ks. J. Piwowarczyk — Kryzys str. 22.

<sup>2)</sup> Ks. J. Piwowarczyk — Enc. str. 19.



współczesnego ustroju. Ustrój współczesny, oparty na zasadach indywidualistyczno-liberalnych, sprowadza zły rozdział kapitału i pracy, prowadzi też, zdaniem papieża, do dyktatury ekonomicznej z despotyczną władzą w ręku nielicznych jednostek, które zazwyczaj nie są nawet właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami powierzonego im kapitału, jakim zupełnie dowolnie rozporządzają<sup>1)</sup>). Wskutek nieograniczonej wolności ekonomicznej i związanej z nią akumulacji bogactw powstają we współczesnym organizmie społeczno-gospodarczym trojakiemu rodzaju walki: „walczy się, pisze papież, najpierw o supremację ekonomiczną; potem ubiega się usilnie o władzę polityczną, by móc nadużywać jej wpływów i znaczenia do walki ekonomicznej; wkońcu powstają zatargi międzynarodowe, już to, że poszczególne państwa używają swych wpływów i polityki na popieranie ekonomicznych interesów swoich obywateli, już też, że potęga i siły gospodarcze służą im na to, by polityczne spory między narodami rozstrzygnąć”<sup>2)</sup>). Wskutek dyktatury i walk powstałych całe życie gospodarcze stało się niewymownie twarde, bezlitosne i okrutne,<sup>3)</sup> państwo straciło na swym autorytecie, zrodził się imperjalizm gospodarczy, a nawet i międzynarodowy imperjalizm kapitału, dla którego ojczyzna jest tam, gdzie mu dobrze<sup>4)</sup>). Następnie papież stwierdza, że w ustroju współczesnym podział dóbr i dochodu społecznego nie odpowiada sprawiedliwości<sup>5)</sup>). Ustrój obecny, zdaniem papieża, sprzyja rozwojowi ujemnych skłonności ludzkich, stwarza warunki utrudniające, a nawet uniemożliwiające moralność jednostkową i społeczną, a raczej sprzyjające jej upadkowi. Dzieje się to tak w dziedzinie produkcji dóbr, jak i w dziedzinie stosunku między kapitałem a pracą<sup>6)</sup>). Encyklika Piusa XI. zawiera w sobie streszczenie zarzutów, jakie pod adresem ustroju współczesnego kierują katolicy społeczni. Zarzuty te są zarówno natury ekonomicznej, jak i natury moralnej. Źródłem zła, według nich, jest indywidualizm, który spowodował w ustroju społeczno-gospodarczym rozwój egoizmu, nieograniczoną wolność, zniesienie dotychczasowych form organizacji pracy, a nie wytworzenie nowych oraz oddzielenie ekono-

1) Encyklika o odnowieniu ustroju, str. 63.

2) Tamże str. 64.

3) Tamże str. 64.

4) Tamże str. 65.

5) Ks. A. Szymański — *Solita Apostolska o odrodzeniu porządku społecznego* — *Ruch prawniczy i ekonomiczny* Nr. 1 — Poznań 1932, str. 28.

6) Enc. o odnowieniu str. 32.

miki od moralności. Wskutek tego powstała walka producentów, powodując dzięki nielojalnej i nadmiernej konkurencji marnowanie sił produkcyjnych, doprowadzając nawet do przesileni gospodarczych, szkodliwych dla społeczeństwa. Opanowanie bogactw i skupienie ich w ręku jednostek niezainteresowanych produkcją dóbr, współdziała w tymże kierunku. Koncentracja bogactw i nadmierna konkurencja doprowadziły też do zaniku samodzielnych warsztatów pracy i wzrostu proletariatu, rozporządzającego jedynie rękami roboczymi. Egoizm zrodził walkę klas, która w dziedzinie ekonomicznej obniża wydajność pracy, a w życiu społecznym powoduje antagonizmy i podważa ustrój społeczny. Człowiek stał się narzędziem w służbie kapitału, a wyzysk robotników i pracowników, stawianie ich na równi z maszyną, a pracy ludzkiej na równi z towarem, oto cechy współczesnego zła społecznego, z którym ściśle już są związane ujemne skutki moralne, jak rozbięcie rodziny, brak wychowania, demoralizacja w fabrykach itp. Słowem, zdaniem katolików społecznych, współczesny ustrój społeczno-gospodarczy zrodził anarchję ekonomiczną, moralną i ogólną społeczną). Pomimo tak surowego sądu katolicy społeczni nie uważają bynajmniej współczesnego ustroju za zły i błędny, szkodliwy ze swej natury, i nie dążą do usunięcia go drogą przewrotu. Owszem uznają, że ustrój ten posiada także dodatnie cechy i że należy dążyć do jego poprawy przez usuwanie zła i stopniową przebudowę<sup>2)</sup>.

Nowy ustrój społeczno-gospodarczy winien według nich odpowiadać powyżej wyłożonym zasadom etycznym, a w szczególności należy pamiętać, że „właściwego porządku życia gospodarczego nie można zdawać na wolną konkurencję”, bo współzawodnictwo wolne, „aczkolwiek w słusznych utrzymane grani-

<sup>1)</sup> J. Vialatoux — *L'Anarchie Professionnelle et l'idée d'organisation* — w „Chronique Sociale de France” Nr. 7 — 1919 r. str. 314 i nast.; H. Lorin — *L'Organisation professionnelle et le Code du travail* — Paris 1909, str. 17 i nast.; E. Martin Saint Leon — *L'Organisation professionnelle et les catholiques sociaux* w Sem. Soc. de France — 1919, str. 154; Julien — *Les Réquêtes de la Morale Catholique en face des conflits, et des expériences, qui se déroulent aujourd'hui dans le domaine de la production* — w S. S. 1920, str. 133 i nast.; E. Duthoit — *La Crise de la Production et la Sociologie Catholique* — S. S. 1920, str. 38 i nast.; Tenże: *La Crise de la probité publique et le désordre économique* — S. S. 1921, str. 23 i nast.; E. Jaroszyński — *Katolicyzm socjalny*, Warszawa 1908, str. 164; J. Brethe de la Gressaye — *Le Syndicalisme, l'organisation professionnelle et l'Etat* — Paris 1931, str. 13 i 253; Ks. Bp. Kubina, op. c. str. 36 i nast.; Ks. J. Piwowarczyk — *Kryzys* str. 25 i nast.

<sup>2)</sup> Garriguet — *Manuel*, str. 42; Encyklika o odnowieniu ustroju str. 49, 62.

cach, uzasadnionem i bezwątpienia jest pożytecznem, życia gospodarczego zupełnie uregulować nie zdoła... pilna zatem pozostaje potrzeba ponownego poddania życia gospodarczego prawdziwej i skutecznej zasadzie organizacyjnej" <sup>1)</sup>). Ponadto w ustroju społeczno-gospodarczym należy „starannie uwzględnić charakter kapitału, czyli własności i charakter pracy, tj. charakter indywidualny i społeczny, by uniknąć szkopułu tak indywidualizmu, jak kolektywizmu" <sup>2)</sup>), tj. niesłusznych uroszczeń kapitału, podporządkowującego sobie w ustroju kapitalistycznym człowieka, i krańcowych żądań pracy, występujących w teorii socjalistycznej, a zwalczającej słuszne prawa kapitału. Słowem, nowy ustrój — to gospodarstwo społeczne zorganizowane, oparte na współpracy warstw <sup>3)</sup>). Droga do nowego ustroju prowadzi przez odrodzenie moralne i przez przyjęcie niezbędnych reform <sup>4)</sup>). Oba te warunki w programie katolików społecznych są ściśle zespolone. Obok zewnętrznych zmian ustrojowych, musi być prowadzona praca nad urobieniem duchowem człowieka. Eksternalizm w ten sposób połączony jest z internalizmem. Katolicy społeczni uważają, że postulaty te najbardziej realizuje ustrój korporacyjny. To też postulat przebudowy społeczno-gospodarczej na zasadach korporacyjnych był i jest u nich zawsze aktualnym.

---

<sup>1)</sup> Encyklika o odnowieniu ustroju str. 55.

<sup>2)</sup> Tamże str. 65.

<sup>3)</sup> H. Pesch — *Neubau der Gesellschaft* — Freiburg in Br. 1919, str. 10 i nast.

<sup>4)</sup> Enc. o odnowieniu str. 49 i 83.



## Rozdział VIII.

### ROZWÓJ IDEI KORPORACJONIZMU W KATOLICYZMIE SPOŁECZNYM.

Stwierdziwszy, że idea korporacyjnego ustroju jest zasadniczym postulatem przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego u katolików społecznych, należy podać bliżej treść tego pojęcia, określić formę ustrojową, charakter podstaw itp. Nie możemy temu zadośćuczynić odrazu. Idea korporacjonizmu u autorów katolickich rozwijała się stopniowo, przybierając rozmaite formy. Przeto musimy śledzić jej rozwój, by następnie móc ją zdefiniować i zbadać cechy charakterystyczne ustroju korporacyjnego.

W związku z prądami reformistycznymi, rozwijającymi się w pierwszej połowie XIX stul., a jednocześnie potrzebą zwalczania politycznej ideologii Wielkiej Rewolucji, wśród katolików krajów romańskich i germańskich powstało dążenie do oparcia ustroju społecznego na nowych podstawach. Przedewszystkiem chodziło tu o zmianę ustroju politycznego, a dopiero od podstaw politycznych dochodzono do podstaw ustroju gospodarczego. Rozpoczęli to dzieło romantycy katolicy. Na terenie Francji de Maistre i Bonald, a zwłaszcza ten ostatni, domagają się przywrócenia średniowiecznego ustroju korporacyjnego, jako odpowiadającego ideałom chrześcijańskim. Za nimi tę samą ideę powtarzają Sismonde de Sismondi, A. de Villeneuve-Bargemont, M. Magnen <sup>1)</sup>, podkreślając potrzebę reformy ustroju ze względów społeczno-gospodarczych, ale żądania ich są dość nieśmiałe i nie odnoszą żadnego skutku. We Francji bowiem po zniesieniu w 1791 r. ustroju cechowego liberalizm zarówno w teorii, jak i w praktyce święcił tryumfy. Wysuwanie postulatu powrotu do ustroju korporacyjnego, chociażby nawet w nowej szacie, było głoszeniem powrotu do Kanossy. Przytem duch liberalizmu tak potężnie zawładnął opinią publiczną, że we Francji ustawa, zezwalająca na tworzenie związków zawodowych i to

<sup>1)</sup> L. Garriguet — Introduction a l'étude de la Sociologie — Question sociale et Écoles sociales — Paris 1922, str. 244.

o ograniczonych zadaniach, doszła dopiero do skutku w 1884 r. Z tych powodów idea korporacjonizmu, będąc zgóry skazaną na niepowodzenie, do r. 1860, przestaje być aktualną dla katolików we Francji i Belgji.

Nie zdołała też zapuścić korzeni w krajach anglosaskich. Tam bowiem rozwijał się ogólny ruch zawodowy, przychylnie ustosunkowujący się do ideałów religijno-moralnych, wskutek czego nie odczuwano też w świecie katolickim potrzeby odrębnego organizowania społeczeństwa <sup>1)</sup>).

Inne natomiast warunki były w krajach germańskich. W Austrii ustrój cechowy został oficjalnie zniesiony patentem cesarskim w 1858 r., ale faktycznie pozostał tam nadal, bo zniesiono jedynie warunki wstąpienia do korporacji i proklamowano wolność przemysłową <sup>2)</sup>).

W Niemczech ustrój cechowy także przez dłuższy czas zachował swe prawne stanowisko <sup>3)</sup>. Ponadto, jak twierdzi M. Turmann, „u narodów Europy centralnej interes publiczny oznacza się bardziej karnym charakterem, a działalność władzy jest ogólnie przyjmowana chętniej, bądź to z konieczności, bądź też przez tradycję” <sup>4)</sup>. Współdziałała tam ku temu też literatura i filozofja niemiecka. Goethe, Schiller, Herder, Kant i Fichte, podnosili w pismach dodatnie strony średniowiecznego ustroju zawodowo-stanowego i oświadczały się za jego przywróceniem <sup>5)</sup>. Dzięki tym okolicznościom idea ustroju korporacyjnego natrafiła tam na podatny grunt. Od samego jednak początku przybiera specyficznie charakterystyczny, odrębny nieco od krajów romańskich, charakter. Zainicjował ją A. Müller. W średniowiecznym ustroju szukał on form organizacyjnych dla ustroju politycznego, zgodnego z zasadami chrześcijańskimi, gdyż wtedy to religja przenikała życie publiczne, a porządek państwowy był uważany za porządek przez Boga ustalony. Średniowieczny podział na trzy stany (duchowieństwo, szlachta i mieszczaństwo) uważa Müllera za „wieczny schemat wszelkiego zdrowego ustroju państwo-

<sup>1)</sup> Grégoire — *Le Pape, Les Catholiques et la Question Sociale* — Paris 1921, str. 133.

<sup>2)</sup> Jaroszyński op. c. str. 237.

<sup>3)</sup> Jaroszyński op. c. str. 227.

<sup>4)</sup> *Le Développement du catholicisme social depuis l'enc. Rerum Novarum* — Paris 1909, str. 84.

<sup>5)</sup> A. Pieper — *Berufsgedanken und Berufsstand im Wirtschaftsleben* — 1926, str. 84.

wego" <sup>1)</sup>). W tych trzech stanach widzi nie tylko reprezentantów trzech wielkich idei prawnych, ale także idei ekonomicznych: wsi, pracy i kapitału duchowego. Do tych stanów Müller dołącza czwarty — kupiectwo — i twierdzi, że całkowite życie ekonomiczne polega na właściwym ich rozwoju. Korporacje stanowe uważa ona za naturalne i konieczne organy państwa. One są „państwami w państwie”, tj. autonomicznymi jednostkami, z prawami równymi państwu, które jest dla nich tylko nadbudową i sprawuje nad nimi kontrolę" <sup>2)</sup>).

Chociaż warunki produkcji były już w czasach Müllera zgoła inne, niż w średniowieczu, to nie przeprowadza on w nim zmian zasadniczych, a ustrój polityczny ściśle łączy się z ustrojem gospodarczym na wzór średniowiecza. Ustrój korporacyjny, propagowany przez A. Müllera, ma u niego uzasadnienie teologiczne. Opiera się na przeświadczeniu, że jedynie taki ustrój jest ustrojem chrześcijańskim, co znowu znajdowało swe potwierdzenie w sio-  
 iście pojmowanej doktrynie tomistycznej <sup>3)</sup>). Rzucona przez Müllera myśl znalazła uznanie u filozofa Baadera <sup>4)</sup>), który uważa ustrój cechowo-stanowy za wyraz zrealizowanych w nim zasad chrześcijańskich. Żąda tedy odnowienia życia przez prawne zaprowadzenie średniowiecznych stanowo-korporacyjnych organizacyj, kładąc też nacisk na to, że tylko tą drogą będzie można usunąć pauperyzm, panujący wśród mas. Dopiero jednak J. v. Buss <sup>5)</sup> rzuca nową myśl. Będąc zwolennikiem ustroju stanowego, pragnie jednak, by, jako pomost do niego wiodący, powstały wolne organizacje zawodowe, w którychby łączyli się przedsiębiorcy i robotnicy na wzór dawnych cechów <sup>6)</sup>), czyli rzuca myśl wolnych i wspólnych związków zawodowych dla obu warstw. Ta idea Bussa wywarła wpływ zarówno na literaturę, jak i na strukturę organizacyjną katolickich organizacyj zawodowych, zwłaszcza związków robotniczych.

<sup>1)</sup> Die Elemente II., str. 134.

<sup>2)</sup> Die Elemente II., str. 156.

<sup>3)</sup> J. Kaster — Die christlich-sozialen Ideen und die Gewerkschaftslehre — M. Gladbach 1922, str. 12.

<sup>4)</sup> Ueber das dermalige Missverhältnis der Vermögenslosen oder Proletaires zu den Vermögen besitzenden Klassen der Sozietät inbetriffs ihres Auskommens sowohl in materieller als intellectueller Hinsicht aus dem Standpunkte des Rechtes betrachtet — 1835.

<sup>5)</sup> Ueber den Einfluss des Christentums auf Recht und Staat von der Stiftung der Kirche bis zur Gegenwart — Freiburg 1841 i in.

<sup>6)</sup> A. Franz — Der soziale Katholizismus in Deutschland bis zum Tode Kettlers — M. Gladbach 1914, str. 62.



Ketteler wnosi jednak już nowe pierwiastki do tego zagadnienia. Nie chodzi mu o zmianę ustroju politycznego, bo to jest dlań drugorzędną sprawą, ale pragnie rozwiązać zagadnienie społeczne. Ustrój kapitalistyczny już wskutek poważnych braków, jakie wykazał, przedstawia mu się jako ustrój wadliwy, oparty na błędnych podstawach, wytworzonych przez indywidualizm. Szuka więc podstaw katolickich dla ustroju społecznego w doktrynie tomistycznej i dochodzi do koncepcji ustroju stanowo-korporacyjnego jako postulatu zasadniczego. Aczkolwiek uważa on jeszcze, że ustrój stanowy jest przez Boga ustanowionym porządkiem społecznym, to jednak głębiej uzasadnia jego potrzebę. Społeczeństwo jest dla niego organizmem, w którym poszczególne członki, współdziałając dla dobra całości, mają swe własne uprawnienia. Wolność przysługuje nie tylko jednostkom, ale i organizacjom społecznym. Stanowe organizacje są wynikiem prawa naturalnego, a samorząd stanowy — zasadniczym tegoż prawa postulatem. Ustrój polityczny musi się opierać na ustroju stanowym<sup>1)</sup>. Podkreśla on także moment gospodarczy. Mianowicie uważa, że ustrój stanowy odbierze wpływ decydujący prawu podaży i popytu na cenę płacy<sup>2)</sup>. Świadom jest, że ustrój stanowy musi być przystosowany do potrzeb współczesnych. Atoli budowy tej nie rozwinął<sup>3)</sup>. Niemcy wtedy bowiem uprzemysławiają się. Rzemiosło przechodzi kryzys. To nakazuje mu szukać konkretnych, możliwych zaraz do zastosowania, środków zaradczych celem utrzymania stanu średniego. Socjalizm (Lassalle) zdobywa masy robotnicze, a socjalizm państwowy dociera do inteligencji. Z tego powodu Ketteler wysuwa dla rzemiosła postulat przymusowych cechów, a dla wielkiego przemysłu związki zawodowe jako środki zaradcze. Uważa to za zaczątek ustroju stanowego, przy czem przez stany rozumie tak samo, jak jego poprzednicy, grupy społeczne o wspólnych interesach, wspólnej świadomości i wspólnej pozycji społecznej<sup>4)</sup>.

1) *Autorität, Freiheit und Kirche* — 1862, str. 20 i nast.

2) Romanowski, op. c. str. 194.

3) J. Strieder — W. E. von Ketteler und die soziale Frage im deutschen Katholizismus — w *Die soziale Frage und der Katholizismus* — Paderborn 1931, str. 59.

4) Goetz Briefs — *Die wirtschafts- und sozialpolitischen Ideen des Katholizismus* — w dziele — *Die Wirtschaftswissenschaft nach dem Kriege* — München—Leipzig 1925, t. I., str. 210; C. Bauer — *Wandlungen der sozialpolitischen Ideenwelt im deutschen Katholizismus des 19 Jahrhunderts* — w dziele — *Die soziale Frage und Katholizismus* — str. 35.

Poglądy Kettelera rozwinął Ks. Fr. Hitze w swych pierwszych pracach <sup>1)</sup>, podkreślając mocniej konieczność zaprowadzenia ustroju stanowego. W tem leży jego zdaniem „kwintesencja zagadnienia socjalnego”. Opiera się na tych samych podstawach, co i Ketteler. Organizacja stanów winna być przeprowadzona w drodze przymusowej przez państwo, bo wtedy tylko można będzie oprzeć życie społeczne na zdrowych podstawach. W tym celu Hitze chce dostosować ustrój stanowy do potrzeb czasu. Rozwój wielkiego przemysłu i towarzystw akcyjnych nie pozwalają tak, zdaniem jego, jak dawniej, na łączenie pracodawców i robotników, wielkich i małych właścicieli w te same stowarzyszenia zawodowe. Każda z tych klas ma odmienne potrzeby i interesy; walka zaś tych interesów jest właściwą podstawą obecnego ustroju ekonomicznego. Połączenie klas w stowarzyszenia mieszane, zdaniem Hitzego, walki tej nie usunie. Natomiast o wiele praktyczniej jest interesy te zorganizować. W tym celu należy łączyć wielkich, małych przedsiębiorców, wielkich i małych właścicieli itd. w osobne przymusowe stany, które mogą reprezentować jedynie rzeczywiste interesy poszczególnych klas. W ten sposób stany reprezentowałyby całe grupy interesów. One wysyłałyby swych delegatów na zebrania gminne, prowincjonalne i narodowe, które zajęłyby się potrzebami ciał zawodowych. Gdyby się nawet nie usunęło całkiem walki, to przynajmniej, zdaniem Hitzego, nadałoby się jej zupełnie inny charakter, niż ma ona obecnie. Delegaci stanów musieliby się przekonać, że w życiu gospodarczem wszystko się trzyma razem. Robotnicy rozumieją, że los ich zależny jest od kapitału i „żadna z klas społecznych — proletarjat mniej, niż jakakolwiek inna, nie zechce walki, której wynikiem mogłoby być całkowite zburzenie ustroju społecznego”. W ten sposób chce on nie tylko zorganizować życie polityczne <sup>2)</sup> i społeczne <sup>3)</sup>, lecz także całe życie kulturalne <sup>4)</sup>. Ciała te posiadałyby samorząd gospodarczy, a państwo miałoby obowiązek normować i uzgadniać ich antagonizmy <sup>5)</sup>. Na tle stanowiska Hitzego potoczyła się dyskusja, która dotyczyła dwóch rzeczy: charakteru nowej organizacji i możliwości jej zrealizowania.

<sup>1)</sup> J. Kaster, op. c. str. 29.

<sup>2)</sup> Die Quintessenz der sozialen Frage — Paderborn 1880, str. 27.

<sup>3)</sup> Kapital und Arbeit und die Reorganisation der Gesellschaft — Paderborn 1881 str. 446.

<sup>4)</sup> Kapital etc. str. 442.

<sup>5)</sup> Goetz-Briefs — op. c. I., str. 213.

Odnosnie do pierwszej kwestji postulat reformy ustroju byl aktualny ze wzgledu na potrzebe ratowania rzemiosla, niejednokrotnie poruszana juz przez centrum w parlamencie. Zarowno w tej kwestji, jak i w dziedzinie przeprowadzenia w calaj pelni ustroju stanowo-korporacyjnego, byly w Niemczech zdania podzielone. Przeciwnicy obowiazkowego charakteru stanowo-korporacyjnego ustroju, zaprowadzonego droga przymusu państwowego, obawiali się przez to narażenia na szwank katolickich przekonań religijnych. Organizacje stanowo-cechowe musialyby być pozbawione charakteru religijnego, katolicy musieliby pracowac w nich wspólnie z protestantami. Ponadto państwo zdobyloby zbyt wielki wpływ na życie gospodarcze. Przeto domagali się oni raczej przekazania inicjatywie prywatnej zaprowadzenia i rozwijania ustroju cechowego. Tę grupę reprezentował przywódca centrum w parlamencie niemieckim Windhorst oraz organ „Christlich - sociale Blätter”. Atoli zwycięzyli zwolennicy przymusowego charakteru ustroju stanowo - cechowego i przez dluzszy czas teza Hitze'go stala się panujacą w Niemczech, a nawet wtedy, kiedy traci uznanie jako program organizacji w wielkim przemyśle, jest uważana za program katolików niemieckich w dziedzinie organizacji ustroju rzemiosla <sup>1)</sup>.

Co do możliwości zrealizowania programu Ks. Hitzego sprawa przybrała zgoła inny obrót. G. Hertling w krytyce <sup>2)</sup> książki Hitzego „Kapital und Arbeit” przedewszystkiem rozprawia się z tem twierdzeniem, wypowiedzanem przez wspomnianych dotychczas przez nas autorów niemieckich, że ustrój korporacyjny jest porządkiem przez Boga ustalonym. Hertling twierdzi, że i obecny ustrój może odpowiadać woli bożej <sup>3)</sup> i rzuca hasło programowej, celowej polityki społecznej, które odtąd zaczynają katolicy rozwijać w Niemczech jako swój program społeczny, a centrum pracuje w parlamencie w tymże kierunku.

Hitze porzuca też swój program przebudowy ustroju i przechodzi na drogę bezpośrednich realnych reform, wysuwając jako zasadniczy program postulat konstytucjonalizmu fabrycznego, czyli zaprowadzenia wydziałów robotniczych <sup>4)</sup>, i popierając orga-

<sup>1)</sup> Jaroszyński op. c. str. 179, 230; Grégoire op. c. 138 i nast.

<sup>2)</sup> Einige Bemerkungen zu Franz Hitzes „Kapital und Arbeit“ — w — „Aufsätze und Reden sozialpolitischen Inhalts“ — Freiburg 1884.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 27—74.

<sup>4)</sup> Pieper — Franz Hitze und die Korporationsidee — w „Die soziale Frage“ — str. 94.



nizację związków zawodowych<sup>1)</sup>, co dopiero w dalszej konsekwencji może doprowadzić do ustroju korporacyjnego. Idea przebudowy stanowo-korporacyjnej mocno słabnie w Niemczech. Encyklika „*Rerum Novarum*” uzasadnia prawo tworzenia organizacji zawodowych i stowarzyszeń społecznych prawem naturalnym, zachęca do ich tworzenia, podkreślając ich dodatnie rezultaty dla rozwiązania zagadnienia socjalnego. Ale, zaznaczywszy tylko, że mogą one łączyć bądź to samych pracowników bądź też obydwie klasy, ustalenie bliższych zasad organizacyjnych uzależnia od ducha narodu, warunków społeczno-gospodarczych i t. p.<sup>2)</sup>. Wezwanie encykliki przyczynia się znowu do ożywienia w Niemczech idei przebudowy ustroju społecznego na podstawach stanowo-korporacyjnych. W roku 1893 — 135 germańskich uczonych katolickich<sup>3)</sup> z Ks. Oberdorffer'em na czele ogłosiło na łamach wydawanego przez niego dziennika<sup>4)</sup> katolicki program społeczny, stwierdzający, że „wszyscy socjologowie katolicycy uważają za cel swych wysiłków dla reformy społecznej organizowanie społeczeństwa na podstawie organizacji zawodowych, zgodnych z zasadami chrześcijańskimi i przystosowanych do warunków społecznych i ekonomicznych czasów obecnych”<sup>5)</sup>. Dla rolnictwa proponują więc korporację rolników, dla rzemiosła obowiązkowe cechy, a dla wielkiego przemysłu organizacje zawodów, obejmujące patronów i robotników<sup>6)</sup>. W tym programie został już bardziej podkreślony zawód jako podstawa organizacyjna, czyli że fundamenty ustroju korporacyjnego nabrały tutaj więcej konkretnego i sprecyzowanego charakteru, a pojęcie stanu zeszło na drugie miejsce. Potem znów idea korporacyjnej przebudowy ustroju społecznego schodzi u niemieckich katolików na plan dalszy, a na czoło zagadnień wysuwa się postulat odpowiedniej polityki socjalnej w obecnym ustroju społeczno-gospodarczym. Już tylko poszczególni uczeni poruszają zagadnienie ustroju korporacyjnego, nieraz nawet uzasadniając je teologicznie<sup>7)</sup>. Idea ustroju korporacyjnego w Niemczech ma przede-

1) J. Kaster op. c. str. 33 i naśt.

2) Roszkowski — *Katolicyzm* — str. 124.

3) Między innymi: H. Pesch, E. Jörg, A. Lehmkuhl, M. Weiss; podpisu Hitzego już niema.

4) *Kölner Korrespondenz* — 1893.

5) J. Kaster op. c. str. 25; Grégoire op. c. str. 315.

6) Grégoire op. c. str. 316—317.

7) H. Pesch — op. c.; P. Tillmans — w czasopiśmie — *Ständeordnung*; Ratzinger — op. c.; Pieper — op. c. i in.

wszystkiem charakter stanowego ustroju, co jednak w treści głębszej różnicy nie stanowi.

Ilustracją zapatrywań katolików społecznych na zagadnienie przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego są kongresy katolickie, które w Niemczech odbywają się corocznie, zaczawszy od r. 1848.

Otóż na pierwszym z nich, odbytym w 1848 r. w Monachjum, zapadły uchwały popierania wolnych organizacyj zawodowych w duchu Bussa<sup>1)</sup>. Na 15 kongresie, odbytym w 1863 r. we Frankfurcie nad Menem, zarysowuje się już walka pomiędzy zwolennikami przymusowych a wolnych organizacyj stanowo-zawodowych<sup>2)</sup>. Na kongresie w Dortmund w 1870 r. zwycięża ideologia Kettelera i Hitzego, t. j. idea tworzenia przymusowo obowiązujących zawodowo-stanowych organizacyj. W r. 1894 na kongresie w Kolonji jest już mowa tylko o przymusowych cechach dla rzemiosła, a o wolnych organizacjach w wielkim przemyśle; na następnych — już tylko o prawodawstwie ochronnem i o racjonalnie rozwijanej polityce socjalnej<sup>3)</sup>.

Słowem, w rozwoju katolickiej ideologii korporacyjnej w Niemczech zaznaczyły się 3 okresy:

- I. od romantyków katolickich aż do 1860 r. — ustrój stanowy jest postulatem przebudowy politycznej i walki z pauperyzmem;
- II. do lat 90-tych — idea przymusowo obowiązujących stanowych korporacyj jest panującą i jest zasadniczym postulatem przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.
- III. do ostatnich czasów — idea ustroju stanowo korporacyjnego schodzi na plan dalszy, a celowa polityka społeczna jest zasadniczym postulatem.

Ideę stanowo korporacyjnego ustroju propagował w licznych artykułach<sup>4)</sup> w Austrii K. v. Vogelsang. Zapożyczywszy ją od Kettelera, do krańcowości ją rozwinął, opierając się na poglądach A. Müllera i średniowiecznym ustroju feudalno-sta-

<sup>1)</sup> Verhandlungen der ersten Versammlung des katholischen Vereins Deutschlands am 3, 4, 5 und 6. Oktober zu Mainz. — Amtlicher Bericht — Mainz 1848 — str. 121.

<sup>2)</sup> Tak samo — Frankfurt a. M. — 1863, str. 259.

<sup>3)</sup> J. May — Geschichte der Generalversammlungen der Katholiken Deutschlands — Köln 1903, str. 159 i nast.

<sup>4)</sup> K. v. Vogelsang — Gesammelte Aufsätze über sozial-politische und verwandte Thema. — Augsburg — 1886.

nowym <sup>1)</sup>. Społeczeństwo zorganizowane przedstawia mu się jako „piramida społeczna”, złożona ze stanów, które są naturalną, jego organizacją. Stan jest „państwem w państwie”, jest ciałem samorządzącym się i posiadającym część suwerenności. Nad niemi władzę suwerenną wykonywa państwo, ale nie w sposób absolutny, lecz w taki, by koordynowało i zespałało poszczególne części składowe i stopnie piramidy społecznej w całość dla narodu <sup>2)</sup>. Ustrój stanowo-korporacyjny winien być zaprowadzony w drodze ustawodawczej, czyli winien posiadać charakter przymusowy. Tylko taki ustrój jest ustrojem chrześcijańskim, a „chrześcijański społeczny porządek średniowiecza jest, zdaniem Vogelsanga, społeczno-politycznym wcieleniem chrześcijaństwa” <sup>3)</sup>. Całą budowę ustroju stanowo-korporacyjnego opiera on na dwóch zasadach: a) związku ustroju politycznego z ustrojem społecznym oraz b) jedności kapitału i pracy.

Życie polityczne jest jedynie częścią życia społecznego. Organizm państwowy jest tym samym organizmem społecznym, ale w roli funkcji państwowej. Jest on więc warunkiem niezbędnym wejścia do społeczeństwa, a wejście do społeczeństwa jest wejściem znowu do państwa. Wskutek tego grupy społeczne, jakimi są stany, muszą być także podstawą ustroju państwowego. Wtedy jednak dopiero grupy są stanami, gdy reprezentują jedność pracy i kapitału. Tam, gdzie kapitał i praca są rozdzielone, niema stanu, lecz są jedynie klasy, przedstawiające bezkształtne masy niezorganizowane. Przeto do pojęcia stanu, według Vogelsanga, należy połączenie pracy i kapitału w jednym ręku <sup>4)</sup>. Nie znaczy to jednak, by Vogelsang zalecał cofanie się do średniowiecznych form produkcyjnych. Przyjmując bowiem te dwie zasadnicze myśli średniowiecza, opiera na nich samodzielny program reformy ustroju społecznego <sup>5)</sup>. Chce reformę rozpocząć od rolnictwa, bo tam zachował się nietknięty ustrój stanowy. Stan ten nie tylko powinien być organizacją społeczną, lecz i państwową. By mógł tem być, musi zachować swe posiadłości. Należy zatem uwolnić go od długów hipotecznych,

<sup>1)</sup> Knoll — Karol v. Vogelsang und der Ständegedanke — w — Die soziale Frage etc. str. 73; Goetz Briefs — op. c. str. 211.

<sup>2)</sup> Wiard v. Klopp — Leben und Wirken der Sozialpolitikers Karl Frh. von Vogelsang — Wien 1930, str. 286.

<sup>3)</sup> Gesammelte Aufsätze etc. str. 209.

<sup>4)</sup> Knoll op. c. str. 76.

<sup>5)</sup> Wiard v. Klopp, op. c. str. 92.



zreformować prawo spadkowe i t. p. Vogelsang wysuwa nawet radykalny program agrarny. Organizacje stanowe w rolnictwie pojmuję w formie spółek, obowiązujących wszystkich, zorganizowanych w powiatach i w poszczególnych krajach. Wybrany zarząd sprawowałby taką jurysdykcję, jaką w średniowieczu sprawowały władze patrimonjalne <sup>1)</sup>).

Drugim stanem, który należy zorganizować — to drobny przemysł, rzemiosło. Jest to, według niego, idealny stan średni, który gospodarczo łączy pracę i kapitał w jednym ręku, a społecznie posiada świadomość swej roli. Winien on, zdaniem Vogelsanga, być zorganizowanym w cechach, obowiązkowych. Nad cechami winny być zorganizowane izby i sądy rzemieślnicze <sup>2)</sup>).

Na tychże samych dwóch zasadach winny być zorganizowane inne stany, jak szlachta, stan kupiecki i t. d. <sup>3)</sup>). Natomiast wielki przemysł winien być zorganizowany w organizacje stanowo-korporacyjne, t. j. spółki robotników i przemysłowców, będące „rodzinami przemysłowcami”, w których członkowie hierarchicznie byłiby podporządkowani i posiadaliby rozmałą skalę praw <sup>4)</sup>).

W ten sposób będzie urzeczywistniona zasada jedności kapitału i pracy, a sprawowana władza publiczna będzie znowu przejawem drugiej zasady <sup>5)</sup>). Idea ustroju stanowo korporacyjnego, propagowana przez Vogelsanga, oraz wysuwane przez niego, twierdzenia społeczne znalazły wyraz w tak zwanych тезах haickich, uchwalonych w 1882 przez Komisję Społeczną, obradującą pod przewodnictwem księcia Löwenstein'a, a złożoną z uczonych przedstawicieli krajów germańskich <sup>6)</sup>). Później jednak uległa ona w samej Austrii złagodzeniu i w 1889 r. na jubileuszu, zorganizowanym przez katolików społecznych ku czci Vogelsanga, Blome już w ten sposób przedstawił nowy ustrój korporacyjny. „Wyobraźcie sobie, mówił on, kraj koronny albo prowincję nie wiem jak wielkiego imperjum. Tam, gdzie istnia-

1) Wiard v. Klopp, op. c. str. 403, 425; Knoll, op. c. str. 78.

2) Wiard v. Klopp op. c. str. 439.

3) Knoll op. c. str. 79.

4) Es wird sich in jeder Fabrik eine Arbeiter-Hierarchie mit festen Rechten bilden, die bis unmittelbar an den Unternehmer heranreicht, so dass man kaum unterscheiden kann, wer Eigentümer des Etablissements ist, ob der Unternehmer oder die Arbeiter, gerade wie man einst bei dem geteilten Rechte am Grundbesitze nicht unterscheiden konnte, wer in höherem Grade Besitzer war: der Ober-Eigentümer oder der Nutz-Eigentümer — Ward v. Klopp op. c. str. 63.

5) Knoll op. c. str. 81.

6) J. Kaster op. c. str. 23—24.

łyby zawody, one tworzyłyby między sobą korporacje. Mieliśmy korporacje wielkich właścicieli, korporacje rolników, korporacje drobnego przemysłu, wielkiego przemysłu, a, według mego zdania, stowarzyszenia robotników odrębne dla każdego przemysłu z jednej, z drugiej zaś strony stowarzyszenia patronów, łączące się w ciało wyższej instancji, tworzyłyby prawdziwą korporację. Mieliśmy korporacje handlu i transportu, zawodów wolnych, jak to już i niektóre posiadamy. Korporacje byłyby znowu reprezentowane w izbach. Mieliśmy więc różne izby, jak rolnicze, małego przemysłu, wielkiego przemysłu, handlu, a dla finansów giełda byłaby izbą, naturalną. Dla różnych gałęzi nauki mielibyśmy jako izby uniwersytety”<sup>1)</sup>. Na czele zaś stałby parlament, złożony z przedstawicieli izb zawodowych. Zasadniczymi stadjami organizacyjnymi ustroju korporacyjnego, według tej koncepcji byłyby: korporacje lokalne, izby zawodowe i parlament pracy. Każde ciało byłoby osobą prawną i posiadałoby władzę reglamentacyjną, tj. prawo stanowienia norm w zawodzie<sup>2)</sup>.

Przejęci ideę korporacyjnej przebudowy, katolicy społeczni niejednokrotnie wnosili do parlamentu austriackiego w tym duchu projekty ustaw, a zwłaszcza przyczynili się wielce do wypracowania ustaw o zaprowadzeniu ustroju cechowego w rzemiośle, jakie w Austrii obowiązują<sup>3)</sup>. W początkach XX w. idea ustroju korporacyjnego słabnie tam tak samo, jak i w Niemczech. Natomiast żywotną i w pełni rozwoju jest ona w krajach romańskich, zwłaszcza we Francji, stanowiąc tam istotny punkt programu katolików społecznych. W krajach romańskich ideę ustroju korporacyjnego podejmuje w latach sześćdziesiątych K. Perin, uważając, że jedynie korporacje mogą realizować ideę solidarności w życiu społeczno-gospodarczym. Korporacje powinny być, zdaniem jego, wolnymi organizacjami, obejmującymi zarówno pracodawców jak i pracowników. Winny też objąć całe życie zainteresowanych — moralne i materialne, przyczem za istotny warunek skuteczności ich uważa wskrzeszenie patronatu chrześcijańskiego, t. j. opieki dobrowolnej pracodawców nad pracownikami, opieki, wpływającej nie z obowiązku ścisłej sprawiedli-

<sup>1)</sup> Defourny — Vers la réorganisation corporative — Paris—Bruxelles 1926, str. 159.

<sup>2)</sup> Defourny op. c. str. 161.

<sup>3)</sup> Jaroszyński, op. c. str. 237; M. Turmann — Le Développement etc. str. 73 i nast.

wości, lecz z poczucia miłości bliźniego. Wzór takiej organizacji korporacyjnej widzi on w korporacjach ustanowionych przez Piusa IX w 1852 r. w Państwie Kościelnem.<sup>1)</sup>

We Francji ideę korporacjonizmu zapoczątkowują w latach siedemdziesiątych dopiero: hr. de Mun i de la Tour de Pin. Zagadnienie socjalne i pragnienie znalezienia podstaw rozwiązania go na podłożu zasad katolickich oraz przykład Kettelera skierowały ich do szukania zasad zdrowego ustroju społecznego. Pierwsze 20 lat, tj. do roku 1890 — to okres poszukiwania form organizacyjnych dla korporacjonizmu. Działacze ci zdają sobie sprawę, że średniowieczne formy organizacyjne cechów nie odpowiadają potrzebom czasu, że co najwyżej ideę ogólną od nich można zapożyczyć i że trzeba szukać nowych form. De Mun wysuwał więc jako formę organizacyjną korporacji organizację zawodowo-mieszaną, obejmującą zarówno pracowników, jak i pracodawców, uważając ją za najbardziej odpowiednią dla zacieśnienia węzłów pomiędzy zainteresowanymi czynnikami jednego zawodu<sup>2)</sup>. Początkowo też mniema, że powinny one być wyznaniowymi, gdyż tylko takie najbardziej są zdolne do rozwinięcia ducha współpracy, a jednocześnie też chronią przed niebezpieczeństwem utraty wiary zainteresowanych.<sup>3)</sup> Później argumenty gospodarczej natury — mianowicie kwestja znaczenia i wpływów zawodu — sprawiły, że porzuca on postulat charakteru wyznaniowego zawodu i oświadcza się za ogólnymi korporacjami. Korporacje powinny być, zdaniem de Mun'a, organizacjami wolnymi a uprzywilejowanymi przez państwo. Korporacja więc powstałaby z inicjatywy prywatnej zainteresowanych, państwo zaś udzieliłoby jej pewnych przywilejów, jako to: uznałoby jej osobowość prawną, nadałoby prawo prowadzenia ubezpieczeń społecznych, kas zapomogowych itp.<sup>4)</sup> De Mun obawia się przymusowych korporacyj, bo sądzi, że one mogłyby się stać niebezpiecznym narzędziem w ręku centralistycznego państwa<sup>5)</sup>. Cała koncepcja de Muna ma wyłącznie społeczny charakter.

1) De la richesse dans les sociétés chrétiennes — 1861, t. II., str. 190 i nast.; Doctrines économiques, str. 247.

2) Eblé — op. c. str. 264; G. Legrand — Les Grands Courants de la Sociologie Catholique à l'heure présente — Paris 1927, str. 143.

3) Grégoire op. c. str. 140; Jaroszyński op. c. str. 186.

4) Grégoire op. c. str. 144; Jaroszyński op. c. str. 180.

5) Jaroszyński op. c. str. 191.



De la Tour du Pin, wychodząc z założenia, że Bóg jest kluczem budowy społecznej <sup>1)</sup>, jest przekonany, że istnieje ustrój społeczny, który bardziej odpowiada koncepcjom religijno-moralnym chrześcijaństwa, niż obecny. Odbudować ten ustrój — to stworzyć dzieło solidarności, <sup>2)</sup> oparte na organicznym pojęciu społeczeństwa, jedynie prawdziwym i realnym <sup>3)</sup>. Obok wzmocnienia rodziny, uważa on zaprowadzenie ustroju korporacyjnego za najbardziej tym celom odpowiadające. Projektuje więc taki plan budowy:

Wszyscy, uprawiający dany zawód, stanowią jego ciało — corps d'état — i muszą przymusowo do niego należeć. Wszyscy, pragnący bronić interesów ekonomicznych swego stanu, lub swej klasy, mogą się dowolnie organizować w związkach zawodowych (syndicats). Grupa związków samodzielnych, reprezentujących czynniki zainteresowane w danym zawodzie, t. j. związki przedsiębiorców, robotników, pracowników itp., tworzą korporację, organizację wolną. Przeto de la Tour du Pin wysuwa zasadę: „wolna korporacja w zorganizowanym ciecie zawodu” <sup>4)</sup>. Na czele tego ciała zawodu — corps d'état — stałaby rada lub izba korporacyjna, wybierana przez wolne korporacje. Ona byłaby instytucją o charakterze publiczno-prawnym, reprezentowałaby interesy zawodu i miałaby pewną kompetencję reglamentacyjną <sup>5)</sup>. Na reformie społeczno-gospodarczej opiera on reformę polityczną, projektując powołanie do życia obok dotychczasowych reprezentacyj narodu prowincjonalne rady, złożone z przedstawicieli korporacyj oraz senat, reprezentujący interesy korporacyj <sup>6)</sup>. Zarówno rady prowincjonalne, jak i senat byłyby ciałem doradczym w sprawach gospodarczych i fiskalnych <sup>7)</sup>. Projekt swój de la Tour du Pin spróbował zrealizować w praktyce, zwołując dwukrotnie do Romans i do Voiron (1888 — 1893) „wolne stany Delfinatu” na zebrania prowincjonalne, w których brali udział wyłącznie przedstawiciele zawodów <sup>8)</sup> i dyskutowali nad zagadnieniami społeczno-gospodarczymi. De la Tour du Pin

<sup>1)</sup> Roszkowski — Katolicyzm — str. 77.

<sup>2)</sup> Legrand op. c. str. 117.

<sup>3)</sup> G. Legrand op. c. str. 121.

<sup>4)</sup> La Corporation libre dans le corps d'état organisé.

<sup>5)</sup> De la Tour du Pin — Vers un ordre sociale chrétien — Paris — II w. 1921, str. 499 i nast.

<sup>6)</sup> Jaroszyński op. c. str. 187.

<sup>7)</sup> Legrand op. c. str. 129.

<sup>8)</sup> Jaroszyński op. c. str. 188.

w koncepcji swej uwzględnia więc już ideę interesu klasowego i daje możność wytworzenia dla niej odrębnej organizacji. Życie bowiem stwierdziło, że wspólne organizacje pracodawców i pracobiorców pozostały martwemi, bo interesy klasowe robotników nie były zgodne z interesami robotników. Uwzględnia on też postulat swobody organizacyjnej, a jednocześnie czyni zadość potrzebie zorganizowania zawodu.

Na podstawie tych dwóch projektów toczy się we Francji dyskusja, przeważnie na łamach „L'association catholique”, przyczem dotyczy ona zasadniczo dwóch punktów — charakteru korporacji, t. j. czy mają być obowiązkowemi czy też wolnemi — oraz ich składu. O ile co do drugiego punktu szala zwycięstwa przechyla się szybko na rzecz odrębnych organizacji zawodowych, zainteresowanych czynników, połączonych z sobą tylko we wspólnej radzie, to co do pierwszego — zdania były bardziej podzielone <sup>1)</sup>. Ustawa z dnia 21 marca 1884 r., zezwalająca na tworzenie związków zawodowych w niczem nie wyjaśniła sytuacji, gdyż zasadniczo nie odpowiadała postulatom katolików społecznych. Atoli, uważając ją za krok naprzód w sprawie organizacji pracy, popierają oni organizowanie związków zawodowych i w parlamencie dążą do uzupełnienia braków tej ustawy, składając odpowiednie w tym celu projekty.

Zwolennicy każdej z tych koncepcyj przytaczają argumenty na potwierdzenie swej tezy.

Wszyscy, żądający obowiązkowego i przymusowego zaprowadzenia korporacyj w drodze ustawodawczej, uważają, że tylko wtedy będą one organizacjami pożytecznemi pod względem ekonomicznym i społecznym, i wtedy tylko można mówić o przebudowie społecznej, gdy wszyscy będą przymusowo należeli do organizacji zawodu.

Zwolennicy wolnych korporacyj argumentują, że wszelki przymus państwowy w życiu społeczno-gospodarczem przynosi więcej szkody, niż pożytku, zwłaszcza zaszkodzi w takich sprawach, jak organizacja zawodów; ponadto interwencja państwa narusza wolność indywidualną.

Inni znowu, rozumiejąc, że wolne organizacje będą organizacjami słabemi, żądają, by państwo przyznało korporacjom pewne przywileje. Dzięki przywilejom będą one pociągały do

<sup>1)</sup> Eblé op. c. str. 267 i nast.

swych kadr coraz to nowych członków, a wzrastając tą drogą, będą coraz skuteczniej wpływały na ukształtowanie życia społeczno-gospodarczego.

Zwolennicy przymusowych korporacyj odpowiadają im w ten sposób: Jeżeli państwo udzieli korporacjom przywilejów bez donioślejszego znaczenia, to w takim razie sytuacja ich się nie zmieni; jeżeli rząd udzieli korporacjom poważnych przywilejów, tj. takich, które utrudnią osobom tego samego zawodu, nie należącym do organizacji, konkurencję w nim, to w takim razie organizacja zawodu będzie pośrednio przymusowa. Zresztą jest wysoce mało prawdopodobnem, żeby współczesne państwo zechciało udzielić przywilejów i to poważnych bez zastrzeżenia sobie kontroli nad korporacjami <sup>1)</sup>.

Po roku 1890 opinia katolicka zaczyna się konsolidować i w latach 1897—1899 dochodzi do ustalenia wspólnego planu dla budowy ustroju korporacyjnego. Plan ten został wypracowany przez współpracowników pisma „L'Association Catholique” <sup>2)</sup> i został przyjęty przez przedstawicieli poglądów socjalnych chrześcijańskich. Brzmi on, jak następuje: „Wobec faktu, iż powszechnie uznaną jest potrzeba ustanowienia organizacji ciał zawodowych, konieczną jest rzeczą wskazać, jakie są zasadnicze elementy tej organizacji i jakie środki mogą przygotować jej urzeczywistnienie:

1. Wszyscy członkowie każdego zawodu w okręgu, którego granice później można będzie ustanowić, powinni być zapisani z urzędu przez administrację publiczną na osobnych listach, tak, jak to się robi dla rad mężów zaufania (de prud 'hommes) i izb handlowych.
2. Członkowie każdego zawodu w ten sposób zapisani na listach tworzyliby ciało zawodowe.
3. Każde ciało zawodowe miałoby własne regulaminy, którymby wszyscy członkowie zawodu podlegać musieli.
4. W każdym ciełe zawodowem mogłyby swobodnie powstawać różne syndykaty, czy to pracodawców, czy to robotników, czy też mieszane, stosownie do prawa z 1884 r.
5. Na czele każdego ciała zawodowego znajdowałaby się

<sup>1)</sup> M. Turmann — *Le Développement etc.* str. 76 i nast.; Grégoire op. c. str. 137 i nast.; Jaroszyński op. c. str. 190; Eblé op. c. str. 28; G. de Pascal — *Le Régime Corporatif et l'organisation du travail* — *l'Avenir* — Paris 1908, str. 10.

<sup>2)</sup> Organ francuskich katolików społecznych, założony w 1875 r.



rada, w której skład wchodziłoby delegaci syndykatów tak, aby poszczególne elementy zawodu równomiernie były w jej łonie reprezentowane.

6. Rady ciał zawodowych powinny ustanowić regulaminy, które mają mieć na celu zastosowanie w danym zawodzie ogólnych ustaw, dotyczących organizacji pracy i określenie obyczajów, mających być przestrzeganyymi w zawodzie.
7. W razie, gdyby część członków zawodu tego się domagała, regulaminy „Rad ciał zawodowych” musiałyby być usankcjonowane przez referendum; oprócz tego musiałyby być zawsze zatwierdzone przez władze publiczne.
8. Rady ciał zawodowych powinny posiadać niektóre atrybuty władzy sądowej i prawo nakładania na członków zawodu pewnych składek, których wysokość określiłoby prawo tak, jak to się dzieje w izbach handlowych.
9. Rady wyznaczałyby delegatów zawodu do Rady wyższej”<sup>1)</sup>.

Program ten później w szczegółach został uzupełniony przez poszczególnych autorów, atoli ogólne rysy budowy zostały te same i dziś są prawie ogólnie przyjęte przez katolików społecznych we Francji, i pogłębiane i rozwijane na katolickich „Tygodniach Społecznych Francji”. Formułka zaś: „Wolne stowarzyszenie w prawnie zorganizowanym zawodzie” stała się klasyczną dla katolików społecznych we Francji<sup>2)</sup>.

We Włoszech idea korporacjonizmu także znalazła uznanie wśród katolików. Toniolo na miejsce indywidualistycznego, pełnego anarchii i walk ustroju społeczno-gospodarczego, chce zaprowadzić ustrój korporacyjny. Korporacja, będąca jego podstawą, winna być nadbudową nad klasowymi organizacjami zawodowymi i zespolać je dla wspólnego dobra<sup>3)</sup>. Kongres odbyty w Rzymie w 1899 r. oświadcza się także za zaprowadzeniem ustroju korporacyjnego, ale dla wielkiego przemysłu żąda tworzenia mieszanych wolnych organizacji zawodowych obu warstw. W Hiszpanji kongres w Tarragone powziął podobną rezo-

<sup>1)</sup> Jaroszyński op. c. str. 219 i nast.; M. Turmann — *Le Développement* etc. str. 80.

<sup>2)</sup> M. Turmann — *Problèmes économiques et sociaux* — Paris t. I. 1910, str. 8 i nast.; J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 255; G. de Pascal — op. c. str. 14 i nast.; M. G. Martin-Saint Leon — *L'organisation professionnelle et les Catholiques sociaux* — *Sem. Social de Fr.* 1919, str. 153.

<sup>3)</sup> G. Legrand — *Les Grands Courants* str. 95.

lucję<sup>1)</sup>. Unja Fryburska także oświadczyła się za przywróceniem ustroju korporacyjnego<sup>2)</sup>.

Niewątpliwie i w krajach germańskich idea ustroju korporacyjnego znowu stanie się bardziej aktualną, gdyż encyklika „*Quadragesimo anno*” w odnowieniu stanów widzi możliwość naprawy ustroju społeczno-gospodarczego i uzdrowienia stosunków w społeczeństwie<sup>3)</sup>. Atoli podstawą ustroju stanowego są, według tejże encykliki, korporacje<sup>4)</sup>. W ten sposób encyklika jednoczy oba kierunki, krajów romańskich i germańskich, bo właściwie mają one jedną i tę samą podstawę, przyczem znowu znajdujemy w encyklice powołanie się na autorytet Św. Tomasza, ale w postaci ogólnej zasady porządku społecznego<sup>5)</sup>. Przeto współczesna katolicka myśl społeczna nawiązuje do tego samego źródła, do którego też nawiązywali romantycy katoliccy, ustalając pojęcie społeczeństwa i gospodarstwa społecznego oraz budując założenia metodologiczne nauk społecznych w ogólności, a ekonomiki w szczególności. Te same założenia metodologiczne i te same postulaty etyczno-religijne doprowadziły ich do uzaśadnienia postulatu ustroju korporacyjnego, jako porządku przez Boga ustalonego, co też długo było, jak widzieliśmy, powtarzane

1) M. Turmann — *Développement* str. 73.

2) Roszkowski — *Katolicyzm* str. 97.

3) O to przedewszystkiem starać się, o to zabiegać powinno i państwo i dobry powinien obywatel, aby po zaniechaniu walk przeciwnych sobie „klas” powstała i rozwijała się zgodna „współpraca stanów”. Do odnowienia zatem „stanów” musi się sztuka polityki społecznej przyłożyć — ale uzdrowienie zupełne mogłoby wówczas dopiero nastąpić, gdyby po usunięciu owych przeciwności części organizmu społecznego ułożyły się w składną całość, innemi słowy: utworzyły „stany”, do których należałoby się nie ze względu na zajęcie, lecz ze względu na funkcję społeczną, którą się pełni. — *Enc. o odnow. ustr.* str. 51—52.

4) Jak bowiem za popędem natury sąsiedzi łączą się w gminy, tak niech członkowie jednego rzemiosła, czy zawodu utworzą w celu gospodarczym czy innym: związki czyli korporacje tak, że autonomiczne te korporacje nazywa wielu lubo nieistotnemi, jednak naturalnemi składnikami społeczeństwa. — *Enc. o odn. ustr.* str. 52; oraz Ks. A. Szymański — *Stolica Apostolska etc.* str. 32.

5) Ponieważ porządek wedle świętego wywodu Św. Tomasza (*Sum. Contra Gent. III, 71*; *Sum. Theol. I, qu. 5, art. 2*) jest jednością, wpływającą z dobrze złożonych wielości, wymaga prawdziwy i istotny porządek społeczny, aby rozmaite części społeczeństwa silnym jakimś węzłem łączyły się w jedność. Łącząca taka siła tkwi w samym wytwarzaniu dóbr, albo oddawaniu przysług ze strony pracodawców i pracobiorców tego samego stanu we wspólnym wysiłku, i również w owem dobrze powszechnem, do którego wszystkie „stany” każdy w swoim zakresie zgodnie przyczyniać się powinny. — *Enc. o odnow. ustr.* str. 53.

przez germańskich uczonych katolickich i dopiero tam w ostatnich czasach straciło na znaczeniu <sup>1)</sup>).

Myśl o ustroju korporacyjnym jako o porządku przez Boga ustalonym nie znalazła uznania u socjologów i ekonomistów francuskich, co tłumaczyć należy, naszym zdaniem, tem, że wysuwana przez de Maistra a głównie przez Bonalda idea korporacjonizmu nie wzbudziła tam zainteresowania.

---

<sup>1)</sup> Pesch jeszcze w książce „Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung“ — Freiburg in Br. 1907 — uważa ustrój stanowo-korporacyjny za wyraz ustalonego przez Boga porządku — op. c. str. 137, 363, 553 — a dopiero porzuca tę myśl w swej ekonomice, przyczem w tomie II mówi jeszcze o korporacjonizmie jako o ustroju, opartym na naturze rzeczy, a w tomie IV już tylko zaznacza potrzebę uregulowania prawnego stosunków pracy.



## Rozdział IX.

### ISTOTA KORPORACJONIZMU KATOLICKIEGO.

#### § 1. *Pojęcie i uzasadnienie ustroju korporacyjnego.*

Katolicy społeczni, aczkolwiek przyjmują ogólną średnio-wieczną ideę ustroju korporacyjnego jako formę ustroju społecznego, to jednak dążą do przystosowania jej do potrzeb współczesnego życia.

Czemże tedy jest w ich ujęciu korporacja i ustrój korporacyjny?

Do pojęcia korporacji i ustroju korporacyjnego dochodzą oni drogą socjologiczną. Mianowicie zasadniczym punktem wyjścia dla nich jest pojęcie społeczeństwa jako organizmu moralnego <sup>1)</sup>. Człowiek jest z natury społecznym. Wspólność lub podobieństwo pracy wytwarza wśród ludzi wspólność potrzeb, interesów i wzajemną współzależność. Z tej wspólności rodzi się dążenie do przyobleczenia jej w zewnątrz formę organizacyjną niezależnie od zgody państwa. W ten sposób siłą rzeczy bez przymusu i bezpośredniego wpływu woli tworzy się osobna zbiorowość ludzka, oparta na podobieństwie pracy, w sobie jednolita, a na zewnątrz odrębna od innych grup. Ma ona na celu poza indywidualnem dobrem członków dobro im wszystkim wspólne. Ta grupa naturalna, zawodem zwana, istnieje od najdawniejszych czasów. Znaną była w starożytności w Grecji klasycznej, w Rzymie, w Bizancjum, w świecie muzułmańskim, a w wiekach średnich przybiera tak piękne formy rozwoju. Dopiero Wielka Rewolucja francuska zadała jej cios, ale też społeczeństwo z tego powodu wielce cierpi. Praca bowiem jest najważniejszą funkcją indywidualną i społeczną. Wskutek jej niezorganizowania powstaje chaos w najważniejszej dziedzinie życia społecznego.

To też nawet mimo wydanego przez państwo zakazu tworzenia organizacyj zawodowych one zawsze — i to w drodze nielegalnej — istniały. Przeto „pomimo tych okresów dezorga-

---

<sup>1)</sup> Patrz rozdział III § 2.

nizacji i upadku, korporacja zawodowa jest wieczną jak natura ludzka, której dążenia ona realizuje" <sup>1)</sup>). Historia tedy na całej linii, zdaniem katolików społecznych, potwierdza fakt naturalnego pochodzenia zawodu.

Podział pracy wytwarza wśród ludzi współzależność i solidarność. Przedsiębiorcy nie są wolni całkiem przy organizowaniu technicznym, handlowym i finansowym przedsiębiorstwa, lecz zależni jeden od drugiego, gdyż inicjatywa każdego z nich znajduje oddźwięk w sytuacji przedsiębiorstwa drugiego. Tak samo nie są wolni w uregulowaniu stosunków pracy z pracownikami, gdyż wspólność interesów wytwarza wśród mas wspólność postulatów. Robotnicy i pracownicy są także od siebie wzajemnie zależni przez fakt wspólnego źródła utrzymania i wspólnego trybu życia. Wreszcie nawet ponad sprzecznością interesów grup, jak przedsiębiorców i robotników, istnieje dobro wyższe, wspólne obu grupom, dobro całości zawodu, które wymaga współpracy wszystkich zainteresowanych czynników dla jego osiągnięcia. Wszyscy więc ekonomiści i socjologowie katoliccy zgadzają się co do tego, że zawód opiera się na naturze społecznej człowieka i naturze organicznej społeczeństwa. Jednostka przez sam fakt pracy wchodzi w zależność od innych jednostek, wykonywujących tę samą pracę, podlega ustalonym zwyczajom i normom i ze swej strony wpływa także na rozwój zawodu.

Istnieje dyskusja, i to szczególnie wśród socjologów katolickich, czy zawód opiera się na prawie przyrodzonym tak, jak rodzina i państwo <sup>2)</sup>). To jednak nie wchodzi w zakres naszych badań. Dla nas wystarczy stwierdzenie faktu, że katolicy społeczni zauważają, że zawód ma swe uzasadnienie w naturze człowieka. Encyklika „*Quadragesimo anno*” zdaje się podzielać ich stanowisko w tej sprawie.

Wspólność interesów nakłada na członków pewne obowiązki i daje im też pewne uprawnienia, rodzi potrzebę pilnowania i rozwijania wspólnego dobra, zabezpieczenia go wobec innych i reprezentowania w państwie. To wszystko zaś rodzi konieczność prawnego zorganizowania zawodu. Jak więc wspólność interesów, mająca swe źródło w czynniku wspól-

<sup>1)</sup> Defourny — *Vers la réorganisation etc.* str. 211.

<sup>2)</sup> Patrz: A. Michel — *Justice sociale* — 1923, str. 173; Defourny — *Vers la réorganisation etc.* str. 149 i nast.; Lorin — *L'organisation professionnelle et le code du travail* str. 13; Gillet op. c. str. 318; Ks. Szymański — *Zagadnienie społeczne* str. 29; Pesch op. c. I., str. 139, 415 i 564.

nego zamieszkiwania terytorjum, znajduje swój wyraz w zorganizowanej gminie, tak też, zdaniem katolików społecznych, wspólność pracy winna znaleźć wyraz w organizacji zawodu <sup>1)</sup>).

Korporacja, mówi jeden z socjologów katolickich <sup>2)</sup>, jest to harmonijna grupa wszystkich czynników współpracujących w produkcji i tworzących zawód, albo, jak chce inny, jest to zorganizowana grupa związków zawodowych tego samego stopnia: grupa grup <sup>3)</sup>. Obejmuje ona wszystkie czynniki i tworzy tem samem rodzinę zawodową <sup>4)</sup>. Jest ona zatem częścią wielkiego organizmu moralnego, jakim jest społeczeństwo, jest częścią tej wielkiej całości. Państwo nie może zakazać jej prawnej organizacji, ani też nie powinno przejmować tego, co korporacja wykonać może <sup>5)</sup>.

W ten sposób korporacja, według katolików społecznych, znajduje swe uzasadnienie w organicznem pojęciu społeczeństwa, w pojęciu solidarności i w danych historycznych <sup>6)</sup>. Z tego wynika, że ustrojem korporacyjnym, według nich, jest organizacja społeczeństwa, mająca za swą podstawę nie połączone mechanicznie pomiędzy sobą jednostki, lecz grupy naturalne, skoordynowane w dążeniu do wspólnego celu, albo też, jak określa G. de Pascal <sup>7)</sup>, jest to „forma organizacji społeczeństwa, która ma za podstawę grupy ludzi według wspólności ich intere-

<sup>1)</sup> Jusqu'ici... l'organisation politique ne tient compte que d'où sont les gens, l'organisation économique que de ce qu'ils ont; le temps doit venir où celle-ci aura pour base et celle-là pour ressort important ce qu'ils font. — H. Lorin — L'Organisation professionnelle et le code du travail — Paris 1909, str. 29.

<sup>2)</sup> A. Belliot — Manuel de Sociologie catholique — Paris 1910 str. 604.

<sup>3)</sup> G. de Pascal — op. c. str. 8.

<sup>4)</sup> Związki czyli korporacje składają się z przedstawicieli obu zjednoczeń zawodowych (pracobiorców i pracodawców) tego samego zawodu czyli zajęcia, którzy jako prawdziwe i właściwe narzędzia i urzędnienia państwowe kierują związkami zawodowymi i w sprawach wspólnych doprowadzają do porozumienia. — Enc. o odn. ustr. str. 58.

<sup>5)</sup> Enc. o odnowieniu ustroju str. 50.

<sup>6)</sup> Jaroszyński op. c. str. 163; Brethe de le Gressaye op. c. str. 14, 253 i 314; E. Gounot — L'Autorité dans la profession — Sem. Soc. 1925, str. 316 i nast.; M. Turmann — Problèmes etc. str. 11; H. Lorin — La Société professionnelle — w Chronique Sociale de France Nr. 12 r. 1909 i Nr. 1 r. 1910; Antoine — Les Trois sociétés nécessaires — Sem. Soc. 1907 str. 39 i nast.; J. Lerolle — Les Progrès de la Représentation Professionnelle — Sem. Soc. 1920 str. 163 i nast.; Defourny — Vers la réorganisation etc. str. 149 i nast., 207 i nast.; Ks. Szymański — Polityka społeczna str. 184; Zagadnienie społeczne str. 29; Code social str. 93; Pesch op. c. II., str. 218 i nast.; G. de Pascal op. c. II., str. 5; Fr. Schürholz — Entwicklungstendenzen im deutschen Wirtschaftsleben zu berufsständischen Organisation und ihre soziale Bedeutung — M. Gladbach 1922 str. 40; G. Fagniez — Corporations et Syndicats — Paris 1905, str. 3 i nast.

<sup>7)</sup> Op. c. I., str. 4.



sów naturalnych i funkcji społecznych, a za niezbędne ukoronowanie reprezentację publiczną i odrębną tych rozmaitych organizmów". Indywiduum z natury, jak to zaznaczyliśmy, jest członkiem rodziny, zawodu i gminy i przez te organizacje, według katolików społecznych, przynależy do społeczeństwa i na tle tych organizacji należy określać granice jego praw naturalnych <sup>1)</sup>. Ustrój korporacyjny — to ustrój oparty już nie bezpośrednio na indywiduach, lecz na tych naturalnych grupach, zwłaszcza zaś na zorganizowanych zawodach. Ustrój zaś stanowy, rozwijany przez katolików społecznych narodów germańskich, ma za podstawę stan czyli większą grupę ludzi o tej samej pozycji i funkcji społecznej <sup>2)</sup>. Wśród innych stanów istnieje też stan gospodarczy. Obejmuje on grupy zawodowe o wspólnych celach gospodarczych. U jego zaś podstaw leży zorganizowany zawód <sup>3)</sup>.

Katolicy społeczni zatem, mówiąc o zorganizowanych grupach jako o podstawie ustroju społecznego, różnią się o tyle pomiędzy sobą, że jedni biorą pod uwagę czynniki socjalne, a drudzy — ekonomiczne <sup>4)</sup>.

Ma rację Trölltsch <sup>5)</sup> a za nim i Sombart <sup>6)</sup> twierdząc, że ustrój stanowo-korporacyjny jest ściśle złączony ze scholastyczną myślą społeczną. Jest on mianowicie, zdaniem ich, konsekwencją pojęcia społeczeństwa jako organizmu, a oba pojęcia znowu leżą u podstaw uniwersalizmu. To też Durkheim <sup>7)</sup>, Schäffle <sup>8)</sup>, Spann <sup>9)</sup> dochodzą tą samą drogą, co i katolicy społeczni, do ustroju korporacyjnego jako podstawy naturalnego i zdrowego funkcjonowania społeczeństwa.

Podstawą zasadniczą ustroju korporacyjnego, według katolików społecznych, jest zawód prawnie zorganizowany. By zaś forma organizacyjna zawodu była trwałą i spełniała należycie swe zadania, winna, zdaniem ich, uwzględniać następujące realne postulaty:

<sup>1)</sup> Eblé — *La Doctrine Sociale Catholique* str. 3.

<sup>2)</sup> Enc. o odn. ustr. str. 52; E. Tatarin-Tarnheyden — *Die Berufsstände* — str. 13.

<sup>3)</sup> W. Heinrich — *Das Standewesen mit besonderer Berücksichtigung der Selbstverwaltung der Wirtschaft* — Jena 1932, str. 102 i nast.; Enc. o odn. ustr. str. 54; O. Spann — *Der wahre Staat* — III. wyd. — Jena 1931, str. 16.

<sup>4)</sup> Enc. o odn. str. 52 i 58.

<sup>5)</sup> Op. c. 276 i nast.

<sup>6)</sup> *Die Drei etc.* str. 27.

<sup>7)</sup> *Le suicide* — Paris 1897, str. 434 i nast.; *La division du travail* — Paris 1893 — przedmowa.

<sup>8)</sup> *Bau und Leben des sozialen Körpers* — II wyd. — Tübingen 1881 r. I. str. 757, 765 i II. str. 125.

<sup>9)</sup> H. Wagner op. c. str. 221.

1. Musi być wyrazem wspólności interesów wszystkich członków zawodu oraz musi mieć na celu pielęgnowanie ducha tegoż zawodu wśród członków. Duch zaś zawodu musi przejawiać się we współpracy wszystkich członków dla wspólnego dobra zawodu, w poszanowaniu swego stanu i w umiłowaniu dobra publicznego.

2. W łonie zawodu istnieją rozmaite grupy, mające specjalne, im właściwe interesy, które winny znaleźć wyraz w specjalnych organizacjach, w skład zawodu wchodzących, oraz mieć również reprezentację w zarządzie zawodu.

3. Ducha zawodu pielęgnować może tylko jednostka z zawodem związana. Stąd powstaje konieczność „posiadania stanu” czyli uzdolnienia zawodowego. Ponadto za tym postulatem przemawia wzgląd natury ekonomicznej, mianowicie — praca jest wartością, możność jej wykonywania winna więc być zagwarantowaną, wskutek czego wszyscy winni być obowiązani do posiadania świadectwa uzdolnienia zawodowego do pracy, zaczynając od przedsiębiorców, a kończąc na robotnikach.

Warunek ten jednak nie przez wszystkich autorów jest podkreślany. Owszem, jedynie dawniejsi to czynią, podczas gdy nowsi pomijają go milczeniem.

4. Nietylko kadry organizacyjne, ale także materialne interesy członków mają przyczyniać się do pielęgnowania współpracy. Wskutek tego każdy zawód winien posiadać swój własny majątek. Majątek ten przyczyniałby się do polepszania bytu członków zawodu, a także dawałby możność współpracy zainteresowanym grupom w zarządzaniu nim.

5. Praca posiada indywidualny i społeczny charakter. Organizacja pracy jest także oparta na prawie naturalnem. Przeto z jednej strony zawód nie może niszczyć praw naturalnych członków, a z drugiej państwo nie może naruszać uprawnień naturalnych zawodu. Należy więc wprowadzić w zawodzie referendum oraz przyznać zawodom prawo samodzielnego prowadzenia swych interesów pod ogólnym nadzorem państwa, czyli nadać im publiczno-prawny charakter <sup>1)</sup>.

O ile pierwsze trzy postulaty dotyczą zewnętrznej formy ustrojowej korporacji, to dwa, a nawet trzy ostatnie wkraczają

<sup>1)</sup> Lorin — *L'Organisation etc.* str. 15 i nast.; G. de Pascal op. c. II, str. 17 i nast.; J. Valdour — *La Doctrine corporative* — Paris 1929, str. 51 i nast.; J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 261 i nast. 281; Desbuquois — *Rôle de la Profession organisée contre l'injustice dans les relations économiques.* — *Sem. Soc.* 1922 str. 177 i nast.

już w wewnętrzny mechanizm działania zawodów, czyli w dziedzinę ich kompetencji.

Rozważmy te obie kwestje.

### § 2. *Struktura zawodu.*

Zawód zorganizowany musi przybrać odpowiednią szatę zewnętrzną, realizującą przytoczone postulaty. Przygotowanie dla właściwej organizacji zawodu, zdaniem katolików społecznych, winno rozpocząć się w indywidualnych przedsiębiorstwach, które powinny już organizować dla wspólnych celów zainteresowane w nich czynniki.

W każdym więc przedsiębiorstwie winna powstać tak zwana korporacja wewnętrzna fabryki, a na czele jej stałaby komisja mieszana, złożona z przedsiębiorcy, delegatów robotników i personelu pracowniczego. Mogłaby ona posiadać nawet własny majątek, służący dla wspólnych celów<sup>1)</sup>. Atoli właściwą organizacją zawodu, przewidzianą przez katolików społecznych, jest dopiero organizacja okręgowa, zwana też przez jednych lokalną, a przez innych rejonową.

Otóż wszyscy, wykonujący daną pracę w okręgu, winni być obowiązkowo zapisani na liście i tworzyć ciało zawodu. Każdy ma wolność wykonywania takiego czy innego zawodu, jeśli zadośćuczyni warunkom przewidzianym. Skoro jednak zawód wykonywa, musi podlegać przepisom, wydanym przez władzę korporacyjną.

W łonie ciała zawodu mogą powstawać wolne związki zawodowe — zależnie od potrzeb interesowanych, a więc związki pracodawców, robotników, inżynierów, pracowników biurowych i t. p. W ten sposób zasada obowiązkowego przynależenia do zawodu i wolności obywatelskiej zostałyby wspólnie skojarzone.

Na czele zawodu stać winna rada czy też izba korporacyjna — zwana częstokroć radą mieszaną. Co do sposobu powstawania tego ciała istnieje wśród katolików społecznych różnica zapatrywań. Jedni, a tych jest większość, wypowiadają się, idąc za programem z 1897 roku, za tem, by związki zawodowe wybierały radę korporacyjną, uważając, że one są bardziej przygotowane do pielęgnowania ducha solidarności zawodowej i bardziej rozumieją znaczenie wybo-

<sup>1)</sup> G. de Pascal op. c. II, str. 43.



rów, a że znaczne szeregi tych, którzy pozostają poza związkami zawodowymi, będą w ten sposób pozbawione prawa głosowania, to już wina ich samych, że do związku nie należą. Natomiast inni uważają, że rada korporacyjna ma sprawować władzę nad wszystkimi członkami zawodu, przeto w danym wypadku nie organizacja zawodowa a sam czynnik pracy winien decydować. Wskutek tego wszyscy indywidualnie winni radę wybierać. Istnieje też projekt pośredni, który część miejsc rezerwuje celem obsadzenia ich przez związki, a część — przez powszechne wybory członków zawodu, argumentując, że zwłaszcza w obecnym stanie należy tak rzecz postawić. Chociaż związki zawodowe spełniają już doniosłą rolę, to jednak znaczna ilość pracujących znajduje się jeszcze poza niemi. W każdym z tych wypadków w skład rady wchodziłoby w równej liczbie członkowie każdej kategorii współpracujących w zawodzie, chociaż sprawy, właściwe tylko jednej grupie, mogłyby tylko przez nią być rozpatrywane i decydowane <sup>1)</sup>).

W ten sposób powstałaby reprezentacja wspólności interesów w okręgu. Wielkość terytorjum jego może być rozmaita, zależnie od liczby członków zawodu i jego znaczenia.

Niezależnie od tej zasadniczej organizacji zawodu mogą powstać w okręgu jeszcze organizacje pionowe, wspólne dla wielu zawodów, o ile tego okaże się potrzeba. Będą to jednak organizacje drugorzędne w stosunku do tego faktu, że najsilniejsze węzły łączą tych, którzy wspólnie pracują bez względu na pozycję społeczną i miejsce w procesie wytwórczym.

Drugim stadjum organizacyjnem będzie organizacja ogólnopañstwowa zawodu, będąca federacją narodową istniejących zawodów. W niej także znaleźliby się przedstawiciele wszystkich grup, wchodzących w skład zawodu. Wyborcami byłiby bądź to związki okręgowe, bądź też delegaci okręgowi poszczególnej grupy <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Enc. o odnowieniu ustroju str. 53.

<sup>2)</sup> G. de Pascal — op. c. str. 40 i nast.; J. Bréthe de la Gressaye op. c. str. 256 i 319; i nast.; M. Turmann — *Problèmes économiques* str. 12 i nast.; J. Lerolle op. c. str. 165; M. E. Martin Saint Leon — *L'organisation professionnelle et les Catholiques sociaux*. — *Sem. soc.* 1919, str. 154; Eblé op. c. str. 277; Defourny op. c. str. 156 i nast.; 217 i nast.; Ks. Szymański — *Zagadnienie społeczne* str. 35; Pesch op. c. II., str. 224; A. Pieper — *Von der Arbeiterbewegung zum Arbeiterstande* — M. Gladbach 1920, str. 77 i nast.

Wreszcie trzeciem stadjum organizacyjnem jest senat pracy lub izba pracy, powstałe z mandatarjuszy poszczególnych zawodów.

W ten sposób każda jednostka należałaby do zawodu odpowiedniego, a społeczeństwo byłoby złożone z zorganizowanych w okręgach i w całym państwie zawodów. Na czele zaś stałby senat pracy.

Naturalnie, że są to tylko ogólne rysy budowy, które w szczegółach należałoby przystosować do wymogów poszczególnych zawodów. Kwestją też doniosłego znaczenia w całej konstrukcji jest przeprowadzenie odpowiedniego podziału społeczeństwa na zawody i rozgraniczenie ich pomiędzy sobą. W rzemiośle, przemyśle i handlu należałoby uwzględnić większą ich ilość, w rolnictwie zaś w szerokim tego słowa znaczeniu byłoby ich mniej<sup>1)</sup>. Zawody wolne są już częściowo zorganizowane, inne trzeba dopiero było wydzielać.

Organizacje zawodów muszą posiadać osobowość prawną i być instytucją publiczno-prawną. Winny więc uczestniczyć w wykonywaniu władzy publicznej na mocy swej natury. Atoli państwo powinno posiadać tylko nadzór nad niemi, by dobro publiczne nie było w niczem przez ich działalność naruszone<sup>2)</sup>.

Jakież tedy kompetencje posiadać powinny organizacje zawodu?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy, rozpatrując działalność poszczególnych stadjów organizacyjnych zawodu.

### § 3. *Kompetencja izb zawodowych.*

#### A. Naczelna Izba Gospodarcza.

Rozpoczynając od góry omówimy kompetencję: Izby Pracy, Państwowych Izb Zawodowych i Okręgowych Izb Zawodowych.

Naczelna organizacja zawodów jest przez katolików społecznych rozmaicie nazywana. Jedni nazywają ją Izbą Pracy, inni Senatem Pracy, inni znowu Izbą Gospodarczą, a jeszcze inni

<sup>1)</sup> Tak naprz. de Pascal uważałby w handlu za wskazane wyróżnić następujące zawody: 1) właściwy handel, 2) handel pieniężny (banki, domy wymiany itp.), 3) handel pośredniczący — op. c. II, str. 41.

Toussant proponuje dla rolnictwa taką organizację: właściciele, farmerzy, dzierżawcy, robotnicy wpisani na listę gminną tworzą ciało zawodu — na czele stoi rada wybrana w połowie przez powszechne głosowanie członków, w połowie przez syndykaty; wyższe stadjum — organizacja okręgowa; wreszcie centralna — dla całego państwa. — L'Organisation Professionnelle de l'Agriculture — Sem. Soc. 1924, str. 297.

<sup>2)</sup> Enc. o odnow. ustr. str. 50.

Państwową Radą Gospodarczą<sup>1)</sup>. Uważamy, że termin konstytucji polskiej — Naczelną Izbę Gospodarczą — jest najbardziej odpowiednim, gdyż zaznacza jej charakter, a jednocześnie odróżnia ją od innych ciał gospodarczych. Tym też terminem będziemy się posługiwali w pracy niniejszej.

Kompetencja tej naczelnej organizacji zawodów wśród katolików społecznych nie przedstawia się zdecydowanie. Najpierw są podzielone zdania co do jej charakteru. Jedni chcą uczynić z niej izbę wyższą parlamentu, przy czem rozmaicie zakreslają granice jej kompetencji, bądź to żądając, by była ciałem doradczym w sprawach finansowych i ekonomicznych, bądź też, by w sprawach zawodów miała decydujący głos, a w ogólnopństwowych głos doradczy<sup>2)</sup> bądź też wreszcie, by miała równouprawnienie z izbą niższą, ale by była w składzie uzupełniona przez senatorów wybranych systemem podwójnej integralnej reprezentacji, opartej na systemie pluralnego głosowania. Inni znowu chcą, by była tylko naczelną organizacją gospodarczą o charakterze doradczym.

Słowem, uznają ją albo za ciało organiczne całej budowy, albo też tylko za reprezentantkę interesów gospodarczych<sup>3)</sup>.

Zwykle za przyznaniem Naczelnej Izby Gospodarczej praw izby wyższej wypowiadają się ci, którzy przez zaprowadzenie ustroju korporacyjnego chcą dokonać reformy ustroju politycznego i przebudowy społecznej. Logicznie patrząc na sprawę, musimy przyznać im rację. Skoro bowiem staje się na stanowisku, że społeczeństwo jest organizmem i że organizacje zawodowe są konsekwencją naturalnych dążeń człowieka, to te zasady, przeprowadzone w całej pełni, prowadzą do korporacyjnego ustroju państwowego. Oni, będąc świadomi tego i zdając sobie sprawę z doniosłej roli senatu, pragnęliby w nim widzieć nie tylko przedstawicieli wszystkich zawodów, ale także przedstawicieli zrzeszeń społecznych o charakterze doniosłym dla życia ogólnego oraz przedstawicieli konsumentów.

<sup>1)</sup> Pesch — Lehrbuch II, str. 224; G. de Pascal op. c. II, str. 12; Detourny op. c. str. 150 i nast.; Antoine — Cours str. 117.

<sup>2)</sup> Podziału na sprawy ogólnopństwowe i zawodowe miałyby dokonywać władza wykonawcza — Detourny op. c. str. 219.

<sup>3)</sup> E. Duthoit — Vers l'organisation professionnelle — Paris 1910, str. 291; M. E. Marin Saint-Leon — L'Organisation etc. str. 156; M. A. Tous-sant — L'Organisation Professionnelle de l'Agriculture — Sem. Sociales 1924 str. 299; Detourny op. c. str. 161, 218; G. Legrand — Les Grands courants etc. str. 129; Eblé op. c. str. 267; L. Garriguet — Manuel etc. str. 40; Antoine — Cours str. 116; Pesch op. c. I., str. 224.



Naczelna Izba Gospodarcza będzie zatem, zdaniem katolików społecznych, bądź to ciałem decydującem, bądź też doradczem. Ale w jakich sprawach? Otóż bliżej i dokładniej katolicy społeczni nie określają tej kompetencji. Tak naprz. Defourny w ten sposób pojmuje jej zadania: „Kompetencja jej będzie naturalnie ograniczona do spraw zawodowych dobra ogólnego. Tak więc należałyby do jej kompetencji ustawy, ustalające dla wszystkich gałęzi przemysłu czas pracy dziennej, albo wiek dopuszczania pracowników do zakładów przemysłowych; byłyby jej przedkładane konflikty pomiędzy dwoma lub wieloma zawodami, o ile nie zdołałyby ich narodowe rady zawodowe zlikwidować; regulaminy, wypracowane przez zawód, z chwilą, gdyby wywoływały skargi ze strony publiczności wogóle i — innych zawodów, byłyby jej także przekazywane do zbadania”<sup>1)</sup>). Zarówno tutaj, jak i u wszystkich innych autorów jest mowa o kompetencji w dziedzinie społecznych warunków pracy. Natomiast rola Naczelnej Izby Gospodarczej w dziedzinie czysto ekonomicznej nie jest jasno i wyraźnie postawiona. Zarówno ci, którzy mówią o Senacie Pracy w charakterze izby ustawodawczej, jak i ci, którzy chcą w nim widzieć jedynie naczelną reprezentantkę interesów społeczno-gospodarczych kraju, mówią dość mętnie i bardzo ogólnikowo w tej materji. Ma to swoją przyczynę, jak to dalej zobaczymy.

Ujmując więc ogólnie myśl katolików społecznych co do kompetencji Naczelnej Izby Gospodarczej, możemy ją tak sformułować: Do Naczelnej Izby Gospodarczej winny należeć, zdaniem ich, te sprawy, które mają znaczenie dla całości życia zawodów i które przekraczają kompetencję izb zawodowych, ewentualnie co do których zachodzi różnica zdań pomiędzy niemi. Bliżej zaś odsłoni się nam ta myśl, skoro rozważymy kompetencję izb zawodowych.

#### B. Kompetencja Izb zawodowych.

Zadania obu izb zawodowych — ogólnopaństwowej i okręgowej — zdaniem katolików społecznych, koncentruje się w dwóch zasadniczych punktach, mianowicie: w zabezpieczeniu i rozwijaniu dobra ogólnego zawodu oraz w polepszeniu bytu jego członków.

W pierwszej dziedzinie zadaniem każdej ogólnopaństwowej, jak i okręgowej izby zawodu jest sprawowanie władzy

<sup>1)</sup> Op. c. str. 219.

reglamentacyjnej. W tej sprawie ogólnopanstwowa izba korporacyjna przede wszystkim będzie miała za zadanie dostosować ogólne przepisy prawne, dotyczące warunków pracy i przygotowania do niej, do potrzeb danego zawodu. Ustawa ramowa, uchwalona przez parlament, a zaopiniowana przez Naczelną Izbę Gospodarczą, ewentualnie uchwalona przez Senat Pracy, gdyby posiadał władzę ustawodawczą, ogólnie określa naprz. maksymalny czas pracy, a ogólnopanstwowa rada zawodu winna dostosować go drogą wydanych przepisów do potrzeb danego zawodu; natomiast izba okręgowa miałaby możliwość jeszcze uwzględnienia lokalnych potrzeb i warunków. Ustawa ogólna naprz. określa warunki ogólne przygotowania do zawodowej pracy, a ogólnopanstwowa izba zawodu może dokładniej je ująć w zastosowaniu do potrzeb swego zawodu, określając czas przygotowania, maksymalną ilość przygotowujących się itp., okręgowa izba korporacyjna jeszcze bardziej przystosuje to do warunków danego okręgu, regulując tem samem dopływ świeżych sił do zawodu; korporacja fabryczna zaś miałaby do uskutecznienia to samo zadanie w danym zakładzie.

Następnie zadaniem izby korporacyjnej, według katolików społecznych, byłoby normowanie stosunków między pracodawcami a pracownikami i robotnikami, zatem wysokości i rodzaju płacy, warunków pracy, ustalanie regulaminów pracy i t. p., a to przede wszystkim zapomocą zbiorowych umów statutowych w ogólnopanstwowej izbie, a potem znowu także przystosowanych do warunków okręgowych i lokalnych. Ponieważ katolicy społeczni wychodzą z założenia, że praca jest przede wszystkim funkcją osobistą pracującego, a potem społeczną, a organizacja wynikiem jego społecznej natury, przeto pracownik winien mieć wpływ na ustalenie warunków pracy. Ponadto spokój społeczny może być tylko wtedy zachowany, gdy wszyscy będą mieli możliwość wpływania na ustalanie warunków pracy. Stąd, jak wspominaliśmy, katolicy społeczni żądają wprowadzenia referendum zawodu, w którym każda grupa głosowałaby oddzielnie. Pokrzywdzeni i niezadowoleni członkowie mieliby możliwość odwołania się do ogółu członków zawodu w danym okręgu lub w państwie, albo też wystąpienia z inicjatywą uregulowania pewnej dziedziny dotychczas nieuregulowanej, naprz. czasu zamykania warsztatów pracy, przerw obiado-

wych <sup>1)</sup> itp. Niektórzy jednak z pośród katolików społecznych mniemają, że byłoby bardziej celowym ustanowić specjalny trybunał odwoławczy, do którego wchodziłoby także członkowie zawodu. Ten trybunał rozstrzygałby wszelkie zażalenia <sup>2)</sup>. Atoli, zdaniem naszym, jedno drugiemu nie przeczy, bo trybunał można powołać do rozstrzygnięcia zażeń, a referendum może być środkiem inicjatywy. Państwo ograniczyłoby się tylko do nadzoru, by zarządzenia korporacyj pozostawały w granicach ustaw. Natomiast wydane przepisy nie potrzebowałyby jego zatwierdzenia <sup>3)</sup>, lecz obowiązywałyby mocą własną.

Ponadto ważnem zadaniem izb korporacyjnych byłoby kodyfikowanie zwyczajów lokalnych korporacyj. Przepisy bowiem nie regulują wszystkiego, a życie wytwarza normy zwyczajowe w poszczególnych zawodach. Normy te są bogatsze, niż prawo pisane.

A jakaż rola przypadłaby związkom zawodowym?

One miałyby za zadanie :a) reprezentować interesy grupy i bronić ich, b) kontrolować zachowanie ustaw i przepisów, c) współdziałać przy zawieraniu zbiorowych umów, d) zakładać instytucje społeczne dobra ogólnego i zarządzać niemi.

Autorowie ilustrują teorię uzgodnienia zadań organizacyj zawodowych na umowie zbiorowej. Otóż w jakimś zakładzie możnaby zaprowadzić pewne płace i pewne warunki pracy, których jeszcze nie może korporacja wprowadzić w całym zawodzie, a nawet tylko w jednym okręgu. Wtedy związki mogą zawrzeć umowę lokalną i obowiązywać ona będzie tylko w danym zakładzie lub zakładach. Szersze zastosowanie już ma umowa, gdy wspólna komisja delegatów związków zawrze umowę na cały okrąg. Istota umowy w obu wypadkach jest ta sama, a tylko teren jej zastosowania jest szerszy, chociaż dotyczy ona tylko członków związków umowę zawierających. Zmienia się już istota umowy, gdy korporacja okręgowa lub ogólnopństwowa ustala umowę, bo wtedy staje się ona przepisem dla całego zawodu w okręgu lub w państwie, nabiera charakteru ogólnoprawnego i zdobywa sankcję przeciwko wszystkim, wykraczającym przeciwko niej.

<sup>1)</sup> H. Lorin — *L'Organisation etc.* str. 17—20; M. Deslandres — *Le Référendum professionnel pour l'amélioration des conditions du travail* — *Sem. Soc.* 1913 str. 444 i nast.

<sup>2)</sup> Zamański — *Comment réaliser la Justice dans le contrat de salariat* — *Sem. Soc.* 1911 str. 219 i nast.; J. Brethe de la Gressaye *op. c.* str. 329 i nast.

<sup>3)</sup> Niektórzy autorowie żądają zatwierdzenia władzy państwowej.



W ten sposób w dziedzinie reglamentacyjnej istnieje, według katolików społecznych, hierarchja praw: ogólna ustawa, przepisy ogólnopństwowe, okręgowe i czysto lokalne zawodu.

W zakresie władzy sądowniczej izby korporacyjne mają czuwać nad wykonaniem przepisów, obowiązujących w zawodzie i karać winnych niezachowania ich. Trybunał odwoławczy, o którym już wspominaliśmy, byłby instancją odwoławczą od mandatów karnych izb. Ponadto, według katolików społecznych, izby korporacyjne winny być instytucjami pojednania, rozjemstwa i sądownictwa pracy. Uważają bowiem, że ludzie, pracujący w zawodzie, najbardziej są obeznani z istotnym stanem rzeczy. Katolicy społeczni wysuwają postulat obowiązkowego wszczęcia pojednania, a potem obowiązkowego rozjemstwa z poprzestaniem na ogłoszeniu wyroku rozjemczego, ewentualnie z odwołaniem się do plebiscytu <sup>1)</sup>). Atoli nie żądają wprowadzenia zakazu strajkowania, owszem, nawet przypuszczają, że w ustroju korporacyjnym, chociaż strajki bardzo znacznie się zmniejszą, to jednak całkiem nie znikną <sup>2)</sup>).

Widzimy zatem, że w zakres kompetencji obu władz zawodu wchodzi przedewszystkiem socjalne warunki pracy <sup>3)</sup>).

Jakie zadania mają przypaść izbom korporacyjnym w dziedzinie ściśle ekonomicznej?

To zagadnienie nie jest i tutaj jasno postawione. Zaledwie niektórzy autorowie mówią ogólnikowo, że izby będą miały prawo reglamentacji i kontroli produkcji <sup>4)</sup>). Szerzej i głębiej traktują o tem zagadnieniu najnowsze prace

<sup>1)</sup> Ks. Szymański — Zagadnienie społeczne str. 265 i nast.

<sup>2)</sup> M. Turmann — Problèmes sociaux II., str. 20.

<sup>3)</sup> M. Turmann — Problèmes e.c. II., str. 14 i nast.; J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 257 i 8; Defourny op. c. str. 157 i nast.

<sup>4)</sup> L'utilité que les chefs d'entreprise retireraient de l'organisation professionnelle suffirait à autoriser celle-ci à réglementer et contrôler la production. Mais cette fonction s'impose, en premier lieu, en raison de l'intérêt général de la profession, dont les intérêts particuliers des producteurs dépendent et dont la Corporation a, par dessus tout, la charge. Le rôle capitale de la Corporation consistera à gouverner le métier, en réglant la production d'après les besoins, en répartissant les commandes entre les entreprises, en fixant les limites des salaires et des prix, en surveillant la production, l'honnêteté des producteurs et l'excellence des produits. — Val-dour — La doctrine corporative — Paris 1929, str. 77.

Regulowanie wspólnych spraw sa mej produkcji, wymiany i obrotu, przedewszystkiem współzawodnictwa, cen, postępu technicznego, wykształcenia zawodowego itp. — Ks. Szymański — Zagadnienie społeczne str. 38; H. Pesch — Neubau etc. str. 10.

dwóch autorów: M. Mathon'a <sup>1)</sup> i J. Brethe de la Gressaye <sup>2)</sup>, którzy zasadniczo opierają się na ideologii korporacjonizmu katolickiego. Pierwszy żąda, by korporacja w sprawach gospodarczych była kierowana wyłącznie przez radę patronów. Dopiero taka rada mogłaby wywierać nawet pewien przymus na szefów przedsiębiorstw, żądając ścisłych danych, co do zdolności produkcyjnej, istniejących zapasów, kosztów produkcji, a nawet ograniczając w okresie kryzysu produkcję lub też zamykając za indemnizacją liche przedsiębiorstwa. Mogłaby też ustalać typy standaryzacyjne, unifikować warunki sprzedaży, rozstrzygać spory, zakładać kasy wyrównawcze dla dodatków rodzinnych, wspólne laboratorium, instytucje dla badań naukowych itp. Pomiędzy korporacjami, zdaniem M. Mathon'a, stosunki regulowałyby się drogą wzajemnego nacisku, a także drogą nacisku ze strony zorganizowanych konsumentów. Ponadto państwo wpływałoby na układ stosunków, bądź to przez zatwierdzanie regulaminów, ustalonych przez korporacje, bądź też przez arbitraż pomiędzy korporacjami. Natomiast zagadnienia socjalne, należałyby do całej korporacji.

Drugi ze wspomnianych autorów rozróżnia kompetencję w poszczególnych fabrykach od kompetencji izb korporacyjnych, okręgowych i państwowych. W pierwszych w sprawach ekonomicznych decyduje patron, a w dwóch ostatnich cała korporacja, ale w ograniczonym zakresie. Mianowicie korporacje mogłyby kodyfikować zwyczaje zawodu, ustalać warunki dostaw i sprzedaży, normalizować typy produkcji, regulować udzielanie kredytu. Natomiast nie mogłyby w normalnych warunkach ustalać cen, ani ograniczać produkcji, ani też rozdzielać rynków zbytu. Te kwestje pozostałyby do uregulowania w drodze wolnych porozumień przedsiębiorców. Umowy w tych materjach byłyby dozwolone, ale musiałyby być poddane kontroli izb korporacyjnych, które nawet mogłyby je unieważniać, gdyby stwierdziły ich szkodliwość dla dobra ogólnego.

Olbrzymia jednak większość katolików społecznych nie interesuje się układem stosunków ekonomicznych w ustroju korporacyjnym <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> La corporation (Cahiers des Etats generaux 1923); La Corporation, base de la représentation des intérêts, discours prononcé à Paris le 18 octobre 1923, à une reunion tenue en vue de convoquer en France les Etats generaux (ahiers des Etats généraux, 1923).

<sup>2)</sup> Op. c. str. 333—337.

<sup>3)</sup> J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 258—259.

W dziedzinie drugiej, tj. w sferze działalności izb korporacyjnych nad podniesieniem dobrobytu członków zawodu, do ich kompetencji należałoby: 1) zorganizować ubezpieczenia socjalne i zapewnić przyszłość członkom, 2) tworzyć instytucje społeczne, które są pożyteczne dla wszystkich lub jednej z pośród grup, 3) wreszcie rozwijać szkolnictwo zawodowe i przyczyniać się do ogólnie kulturalnego i moralnego podniesienia członków.

Środki na to korporacje mają czerpać przede wszystkim z własnego majątku. Majątek ten ma łączyć znowu z racji administracji nim członków grup, wchodzących w skład zawodu i wskazywać im poglądowo wspólność interesów. Niektórzy autorowie nawet żądają powołania do administracji tym majątkiem specjalnego zarządu, złożonego z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych grup, którzy jednak nie wchodzi do zarządu izb, a to dlatego, by większa ilość członków brała udział we wspólnych interesach <sup>1)</sup>. Majątek ten nie może być alienowanym i stanowi wspólną własność korporacji. Powstać zaś powinien przez przelewanie udziałów w zyskach przedsiębiorstw — zainteresowanych klas, a zwłaszcza robotników i pracowników, a nawet także z wpływów podatkowych, nakładanych przez izby, do czego byłyby one w pewnych granicach uprawnione <sup>2)</sup>.

Tak sobie katolicy społeczni przedstawiają całą działalność izb zawodowych.

Jakie cele chcą oni tą drogą osiągnąć i jakie skutki pociągnie za sobą wprowadzenie ustroju korporacyjnego?

#### § 4. *Cele ustroju korporacyjnego.*

Podzielone są zapatrywania katolików społecznych na cele ogólne ustroju społeczno-gospodarczego. Jedni z nich, zaczynając już od romantyków katolickich, a z pośród ekonomistów teoretyków od Perin'a <sup>3)</sup>, mniemają, że ustrój korporacyjny zaradzi wszelkim niedomaganiom życia społeczno gospodarczego. Zwolennikami tych zapatrywań są ci wszyscy, którzy uważają, że przez zaprowadzenie korporacyjnego ustroju nastanie nowy porządek społeczny. Dla nich korporacjonizm jest postulatem ogólnej przebudowy ustroju społecznego. Kładą oni nacisk na to,

<sup>1)</sup> Defourny op. c. str. 237.

<sup>2)</sup> Defourny op. c. str. 230 i nast.; M. Turmann — Problèmes etc. II, str. 24 i nast.; Ks. Szymański — Polityka społeczna str. 189; Antoine - Cours str. 473.

<sup>3)</sup> Doctrines économiques etc. str. 233 i nast.



że ustrój korporacyjny obudzi poszanowanie stanu względnie zawodu wśród wszystkich jego członków, a nadewszystko uspołeczni ich, przez co wytworzy się zgoła inna atmosfera, niż ta, jaka obecnie w ustroju kapitalistycznym panuje, tj. zamiast obecnego dążenia jedynie do zysku zapanuje umiowanie społecznych celów i uzgodnienie interesów osobistych z dobrem ogółu w atmosferze pokoju, sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Zamiast walk klasowych i pielęgnowanego w obecnym ustroju ducha klasowości postanie w ustroju korporacyjnym duch solidarności zawodu i zespolenie klas z ogólnym organizmem społecznym. Ustrój polityczny też ulegnie zmianie, bo będzie opierał się na korporacyjnym ustroju społecznym. Zwłaszcza autorowie germańscy nad tem się szerzej rozwodzą, podkreślając, że stan zorganizowany będzie świadom swej funkcji społecznej i odpowiedzialności za współpracę dla dobra ogólnego, co wybitnie przyczyni się do ożywienia świata pracy duchem społecznym, a nawet poświęceniem dla dobra zawodu wzgl. stanu i państwa <sup>1)</sup>). Inni mniej się entuzjazmują i nie sięgają tak daleko w zakresłaniu celu ustroju korporacyjnego, ale niemniej uważają, że wiele niedomagań współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego da się tą drogą usunąć, rozwiniąć działanie czynników społecznych, realizować więcej sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, niż dotychczas <sup>2)</sup>). W dziedzinie ekonomicznej spodziewają się: ograniczyć szkodliwe działanie nadmiernej i nieuczciwej konkurencji, uzyskać lepsze ceny, płacić wyższe płace i dawać lepsze produkty. Wszelkie zaś niebezpieczeństwa wyzyskania sytuacji na rzecz pewnej grupy, jakiegoś zawodu, są, zdaniem ich, wykluczone. „Jeżeli te ceny są za wysokie i zagrażają innemu przemysłowi, pisze Defourny <sup>3)</sup>), ten zbiorowo reaguje i przeprowadza ich obniżenie. Jeżeli kopalnie węgla sprzedają węgiel po cenie, która zagraża niebezpieczeństwem metalurgicznemu przemysłowi, to spotkają się ze zdecydowanym oporem hutnictwa. Konflikt zostanie zażegnany przez umowę pomiędzy obu grupami, których

<sup>1)</sup> A. Pieper — Berufsgedanke etc. str. 118 i nast.; J. Strieder — W. E. von Ketteler etc. str. 61 i nast.; A. M. Knoll — Karl von Vogelsang etc. str. 77 i nast.; Pieper — Franz Hitze str. 98; H. Pesch — Neubau etc. str. 9 i nast.

<sup>2)</sup> Defourny op. c. str. 225 i nast.; Romanowski op. c. str. 234, 242, 249; Grégoire op. c. str. 158 i nast.; 304 i nast.; 313, 322; Antoine, Cours op. c. 469; P. Jostock — Der Ausgang des Kapitalismus — Leipzig 1928, str. 274 i nast.; Ks. Szymański — Zagadnienie str. 36; Code social str. 94; Ks. J. Piwowarczyk — Kryzys str. 139 i nast.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 225.

delegaci są popierani przez wszystkie zorganizowane siły zawodu. Niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Zawiera się sprawiedliwą umowę. Jeżeli ta umowa nasuwa konieczność obniżenia ceny sprzedaży, to wyrównanie strat z tego powodu z trudnością będzie osiąganę przez zmniejszenie płac, bo robotnicy zorganizowani przeciwstawiają się; także trudno będzie pogorszyć jakość produktu; wszystko to byłoby iluzoryczną koncesją dla hutnictwa i ono założyłoby ze swej strony veto przez swe ciało zorganizowane. Kompensata, jeżeli będzie potrzebna, będzie musiała być uzyskiwana przez ulepszenia techniczne, polepszenia metod pracy i lepszego przygotowania pracowników. Dobre ceny produktów, zyski i wysokie płace, niemożliwość jakościowego fałszowania produktów, postęp techniczny i wyższy poziom przygotowania zawodowego — oto rezultaty" <sup>1)</sup>). Kierownictwo życia społecznego wogóle, a gospodarczego w szczególności, spocznie w rękach przygotowanych i bezpośrednio zainteresowanych czynników <sup>2)</sup>), reglamentacja pracy będzie bardziej celową, bo wykonywana przez ludzi przygotowanych, będzie też lepiej odpowiadać potrzebom i będzie łatwiej obserwowana, bo ludzie zawodu będą brali udział w wypracowaniu jej reguł. Tak samo nadzór i sądownictwo będą bardziej celowymi. Kryzysy ekonomiczne, jakie nawiedzają współczesny ustrój gospodarczy, będą słabsze, bo organizm będzie bardziej przystosowany do potrzeb <sup>3)</sup>). Rola państwa zostanie ograniczona do właściwych zadań, tj. do obrony i popierania dobra ogólnego. W dziedzinie społecznej zaś zamiast walki klas nastąpi duch współpracy i porozumienia <sup>4)</sup>). Zarówno organizacja zawodu, jak i majątek wspólny oraz wzajemne stosunki, będą wytwarzały nowy nastrój. Ponadto ważną rolę będą tu spełniały instytucje pojednania, arbitrażu i sądownictwo pracy. „Być może, pisze za G. Valois, jeden z katolików społecznych <sup>5)</sup>), iż, gdy idea klasowości i walki klasowej osłabnie, gdy współpraca wejdzie w obyczaj, wtedy znikną stowarzyszenia klasowe wraz z organami łączności, a ich miejsce zajmą wspólne organizacje pracodawców i pracobiorców danej gałęzi produkcji, oparte na wspólnym interesie gospodarczym". Nastanie też umoralnienie życia społecznego, zwła-

<sup>1)</sup> Defourny op. c. str. 225.

<sup>2)</sup> I. Czuma — Korporacyjna budowa społeczeństwa — VIII Tydzień Społeczny — Lublin 1930 str. 96 i nast.

<sup>3)</sup> Antoine — Cours str. 503 i nast.

<sup>4)</sup> Enc. o odn. str. 58.

<sup>5)</sup> Ks. Szymański — Zagadnienie społeczne str. 36.

szcza życia gospodarczego, bo nieuczciwa konkurencja zostanie usunięta, a źródło pauperyzmu i rozbijania rodziny, tj. głodowe płace, przestanie istnieć<sup>1)</sup>). Jednocześnie przy tych korzyściach podstawy ustroju pozostają nienaruszone, a jedynie społeczne ich zadania zostaną bardziej podkreślone. Nie obawiają się zaś katolicy społeczni rozwinięcia w nowym ustroju egoizmów zawodowych i wykorzystywania całej organizacji dla własnych interesów jeszcze dlatego, że liczą na wzajemny nacisk grup, a przede wszystkim zaś na uspołecznienie i nadzór ogólny państwa<sup>2)</sup>).

Oto ogólny obraz korzyści, jakie ma sprowadzić, zdaniem katolików społecznych, ustrój korporacyjny!

Na zakończenie rzucmy okiem na całość tej konstrukcji i podkreślmy jej charakterystyczne cechy.

Wspiera się ona na podstawie socjologicznej, na organicznem pojęciu społeczeństwa. Tak samo układ stosunków jest w tej konstrukcji rozpatrywany i uzasadniany przede wszystkim z punktu socjalnego. Strona ekonomiczna zagadnienia schodzi na plan dalszy i jest tylko ogólnikowo potraktowana. Ma to swoje źródło w omówionej powyżej metodologii, dzięki której problemy ekonomiczne są ujmowane na tle ogólnie-społecznem i są podporządkowane celom ogólnie-społecznym. Wskutek takiego ujęcia problemu jego strona socjologiczna została rozwinięta na niekorzyść — ekonomicznej. Założenia i postulaty socjologiczno-etyczne, w imię których katolicy społeczni przeprowadzają krytykę współczesnego ustroju, prowadzą ich do ustroju korporacyjnego. Ustrój ten ma lepiej odpowiadać wysuwanym kryterjom i zadość czynić potrzebom społecznym, nie niszczyć inicjatywy osobistej.

Drugą cechą charakterystyczną tej konstrukcji jest to, że wszystkie czynniki składowe zawodu, czyli klasy, są zorganizowane i postawione na równej stopie, jako powołane na równi do współpracy dla dobra ogólnego (ciało zawodu). Trzecią cechą to równe przedstawicielstwo wszystkich czynników w izbach zawodowych i w Naczelnej Izbie Gospodarczej. Czwartą cechą — to uznanie interesów klasowych i danie im fakultatywnej możliwości zorganizowania się w związkach zawodowych oraz pozostawienie im pewnych zadań do spełnienia. Wreszcie ostatnia cecha — to

<sup>1)</sup> Lorin — *L'Organisation etc.* str. 23 i nast.; G. de Pascal, op. c. II, str. 25.

<sup>2)</sup> Ks. Szymański — *Polityka społeczna* str. 186.



podkreślenie szerokich granic samorządu izb korporacyjnych, a ograniczenie państwa do sprawowania roli nadzorczej. Natomiast różni się, zdaniem ks. Szymańskiego, obecna konstrukcja od średniowiecznego ustroju korporacyjnego wolnością pracy i asocjacji, podczas gdy — średniowieczny opierał się na stanach, ściśle związanych z ustrojem feudalnym.<sup>1)</sup> Celem zaś ogólnym całej konstrukcji jest zapewnienie w ustroju społecznym jednostce słuszných jej praw, danie jej możliwości obrony ich oraz rozwinięcia sił twórczych, a jednocześnie zabezpieczenie dobra ogólnego i przywrócenie państwa do właściwej roli<sup>2)</sup>. Katolicy społeczni chcą zorganizować w korporacjach całe życie społeczne.

Celem naszych rozważań jest zbadanie korporacjonizmu katolickiego z punktu widzenia ekonomicznego. Obecnie więc winiśmy, opierając się na podstawie teorii ekonomiki, rozważyć, jak się będzie kształtowało życie gospodarcze w przedstawionym wyżej ustroju. Innemi słowy, musimy zbadać ekonomikę ustroju korporacyjnego. Zanim to jednak uczynimy, celowem i pożytecznem będzie porównanie ideologii korporacjonizmu katolickiego z analogicznymi koncepcjami innych kierunków.

---

<sup>1)</sup> Zagadnienie społeczne str. 36;

<sup>2)</sup> Ks. Szymański — Etatyzm i wolność gospodarcza w — VIII Tygodniu Społecznym str. 103 i nast.

## Rozdział X.

### KORPORACJONIZM KATOLICKI W ŚWIECIE OGÓLNEJ IDEOLOGII KORPORACJONIZMU.

#### § 1. *Pojęcie korporacjonizmu.*

W historii doktryn ekonomicznych spotykamy dość wcześnie ideę oparcia ustroju społeczno-gospodarczego na podstawach zorganizowanych grup zawodowych. Już Owen ją podejmuje, a potem przewija się ona w programach reformistycznych K. Fourier'a, L. Blanc'a, Lassalla, Rodbertusa i in., a chociaż przybiera rozmaite formy, to jednak istota pozostaje ta sama.

Czy jest to już ideologia korporacjonizmu? Czy więc będziemy porównywali teoretyczny system korporacjonizmu katolickiego z temi wszystkimi systemami teoretycznymi, które chcą oprzeć ustrój społeczno-gospodarczy na grupach zawodowych?

Odpowiedź na te pytania dać nam może jedynie stwierdzenie, co nauka rozumie przez ustrój korporacyjny i korporacjonizm? Niewątpliwem jest, że prawie wszyscy, którzy wysuwają ideę ustroju korporacyjnego, nie mają bynajmniej na myśli powrotu do dawnych form wytwarzania <sup>1)</sup>.

Katolicy społeczni zaznaczyli, jak pojmują ustrój korporacyjny w zastosowaniu do współczesnego gospodarstwa społecznego, ale nie możemy ich systemu teoretycznego przyjmować za kryterjum korporacjonizmu, bo byłoby ono jednostronnem, zaczerpniętem od reprezentantów jednej grupy. Musimy raczej zbadać, co w ogólnej literaturze społeczno-gospodarczej jest uważane za system korporacjonizmu.

I tutaj musimy odrazu zaznaczyć, że co do cech pozytywnych korporacjonizmu niema w nauce ekonomicznej ustalonych pojęć. Spotykamy się z rozmaitą treścią pojęcia korporacji i ustroju korporacyjnego <sup>2)</sup>.

Używaniem jest pojęcie korporacji na oznaczenie grupy zawodowej, mającej za zadanie obronę własnych in-

<sup>1)</sup> H. G. Wagner — *Essai sur etc.* str. 221; O. Spann — *Der wahre Staat* — str. 209.

<sup>2)</sup> H. G. Wagner — *Essai etc.* 221.

teresów z wykluczeniem celów produkcyjnych <sup>1)</sup>). Spotyka się też używanie nazwy korporacji na oznaczenie grupy zawodowej o celach produkcyjnych, łączącej w sobie przedstawicieli pracy i władającej istotnie narzędziami produkcji, podczas gdy nominalnym właścicielem ich pozostaje państwo <sup>2)</sup>). Niektórzy uczeni oznaczają nazwą korporacji zorganizowane grupy zawodowe w wyższej grupie czyli w zawodzie. Nieraz znowu autorowie nie używają nazwy korporacja i korporacjonizm, a posługują się pojęciem zawodu i organizacji zawodu, oznaczając jednak niem tę samą treść, jaką inni oznaczają pojęciem korporacji. Zdarza się też, że używają nazwy organizacja zawodowa, ale rozumieją przez nią zgoła odrębną organizację, niż taką, jak organizacja zawodowa np. przemysłowców, czy też robotników. W nauce germańskiej najczęściej na plan pierwszy wysuwane jest pojęcie organizacji stanowej, a dopiero na drugim planie stoi korporacja <sup>3)</sup>). Słowem niema ściśle ustalonego w nauce pojęcia korporacji, a tem samem nie ma określonych cech korporacjonizmu jako systemu <sup>4)</sup>).

Chcąc jednak rozważać teoretyczny system korporacjonizmu katolickiego w świetle ogólnej ideologii korporacjonizmu, musimy ustalić pojęcie korporacjonizmu wogóle, a możemy to, naszym zdaniem, uczynić tylko na podstawie danych historycznych. Idea korporacjonizmu sięga do przeszłości i dodatnie cechy dawnego ustroju chce w dostosowanej odpowiednio do obecnych potrzeb formie zrealizować w ustroju społecznym czasów obecnych. Tylko więc na podstawie charakterystycznych cech dawnego ustroju korporacyjnego możemy ustalić cechy korporacjonizmu jako systemu społeczno-gospodarczego, a następnie wydzielić z pośród systemów ekonomicznych te, które dane cechy posiadają, i podciągnąć je pod wspólne pojęcie korporacjonizmu. Cechy charakterystyczne dawnego ustroju korporacyjnego muszą nam posłużyć dla ustalenia ogólnego pojęcia korporacjonizmu.

Pomimo zmian, jakim ustrój korporacyjny na przestrzeni wieków, tj. poprzez średniowiecze aż do końca XVIII w., ule-

<sup>1)</sup> P. Boncour — *Le Fédéralisme économique* — II wyd. — Paris 1901.

<sup>2)</sup> M. Bourguin — *Systemy socjalistyczne a rozwój ekonomiczny*, tłum. pol. — Lwów, str. 27 i nast.

<sup>3)</sup> W. Heinrich — *Das Ständewesen* — str. 34; E. H. Vogel — *Hauptprobleme der theoretischen Volkswirtschaftslehre auf sozialorganischer Grundlage* — Berlin 1931, str. 37.

<sup>4)</sup> E. H. Vogel — *Grundzüge einer sozialorganischen Privatwirtschaftsverfassung* — Berlin 1931, str. 111.



gał<sup>1)</sup>, możemy przyjąć jako jego stałe i charakterystyczne cechy następujące: a) opiera się on na korporacjach czyli organizacjach zawodowych, łączących pracujących w danej dziedzinie produkcji (rzemiośle) na danym terenie; b) korporacje nie są jednostkami zbiorowymi dla celów wytwórczych, lecz mają za zadanie rozwijać ducha współpracy i solidarności zawodowej wśród wszystkich członków, zabezpieczyć im odpowiednią egzystencję i stać na straży interesów zawodu oraz dobra publicznego; c) korporacje posiadają prawo reglamentacji zawodu; d) indywidualne warsztaty są organizatorami produkcji jak również własność prywatna jest podstawą ustroju; e) państwo sprawuje nadzór nad korporacjami<sup>2)</sup>.

Stany są także wyrazem solidarności interesów, łącząc ludzi na szerszej podstawie, bo na mocy wspólności pozycji i tożsamości funkcji społecznej. W stanach organizuje się całe życie społeczne, a korporacje są organizacjami życia gospodarczego. Szereg różnych zorganizowanych korporacji tworzy wielką grupę czyli stan gospodarczy. Te dwa pojęcia, jak to już zaznaczyliśmy, nie tylko nie przeciwstawiają się, ale uzupełniają się<sup>3)</sup>,

Biorąc teraz pod uwagę cechy charakterystyczne ustroju korporacyjnego w przeszłości, we współczesnej nauce mianem korporacjonizmu oznaczamy taki system teoretyczny, który: a) chce oprzeć ustrój społeczno-gospodarczy na odpowiednio zorganizowanych korporacjach, łączących w imię solidarności zawodowej i wspólności interesów celem współpracy wszystkie czynniki zainteresowane w danym zawodzie, czyli zmierza do współpracy kapitału i pracy; b) nie czyni jednak z korporacji zbiorowych ciał wytwórczych i nie zastępuje nimi obecnych indywidualnych przedsiębiorstw; c) przyznaje korporacjom pewien zakres samorządu; d) i utrzymuje własność prywatną jako podstawę ustroju społeczno-gospodarczego.

Te cztery cechy, naszym zdaniem, są charakterystycznymi dla korporacjonizmu integralnego, czyli ścisłego. Wskutek tego do korporacjonizmu należałoby, naszym zdaniem, zaliczyć tylko te systemy teoretyczne, które odpowiadają tym postulatom, chociażby w rzeczywistości inną nosiły nazwę, a w takim razie

<sup>1)</sup> G. Fagniez — Corporations et Syndicats str. 15 i nast.

<sup>2)</sup> Belliot — Manuel de Sociologie Catholique — Paris 1916, str. 31 i nast.; E. H. Vogel — Hauptprobleme str. 43.

<sup>3)</sup> A. Retzbach — Leitfaden für soziale Praxis — Freiburg 1922, str. 12; W. Heinrich op. c. str. 98.

nie potrzebujemy porównywać teoretycznego systemu korporacjonizmu katolickiego z powyżej wymienionymi koncepcjami teoretycznymi, bo te ostatnie, jako nie posiadające ustalonych przez nas cech, nie należą do ideologii ogólnej korporacjonizmu. Tak samo, według naszych wywodów, nie są teoretycznymi systemami korporacjonizmu: syndykalizm francuski, gildyzm angielski, teorie gospodarstwa planowego, a nawet korporacjonizm L. Brentano — bądź to dlatego, że niektóre z nich usuwają własność prywatną jako podstawę ustroju, bądź też ze względu na wysuwaną konstrukcję zewnętrzną, bądź wreszcie ze względu na przyjęte środki do celu wiodące. Ponieważ jednakże te systemy przeważnie zaliczane są do korporacjonizmu, przeto i my je w rozważaniu ogólnej ideologii uwzględnimy, zastrzegając się jednak, że nie jest to właściwy korporacjonizm. Wobec tego przedstawimy najpierw systemy teoretyczne korporacjonizmu niewłaściwego, a następnie korporacjonizmu ścisłego, czyli integralnego.

## § 2. *Korporacjonizm niewłaściwy.*

### A. Syndykalizm francuski.

Syndykalizm francuski zarówno pod względem doktrynalnym jak i programowym jest dopiero w stanie konsolidowania się. Doktrynę rozwijają jego twórcy ideologiczni <sup>1)</sup>, a programy bywają ustalane w statutach i rezolucjach kongresów Generalnej Konfederacji Pracy <sup>2)</sup> (Confédération Générale du Travail), przy czem obecnie ta ostatnia coraz bardziej rozróżnia program minimalny od integralnego.

Opierając się na obu źródłach możemy ustalić, że według syndykalizmu:

a) Rewolucja społeczna usunie ustrój kapitalistyczny, a dokona jej proletarijat <sup>3)</sup>;

b) Wyzwolenie proletariatu dokona się przez syndykat zawodowy robotników, działających bezpośrednio (l'action directe). „Syndykalizm, mówi Sorel, zawdzięcza przemocy wysokie wartości moralne, przez które przynosi światu zbawienie”. Przemoc ta konkretyzuje się w gloryfikacji strajku

<sup>1)</sup> G. Sorel — *Réflexions sur la violence* — 1916; *Les illusions du progrès* — III w. 1921; *Matériaux d'une théorie du prolétariat*; *La décomposition du marxisme* 1923. Obecnie jest nacjonalistą katolickim.

<sup>2)</sup> Zwłaszcza na kongresach w latach 1919, 1928 i 1929.

<sup>3)</sup> J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 180 i nast.

powszechnego, który, według Sorela, jest ideałem pociągającym masy <sup>1)</sup>).

c) Ruch robotniczy winien rozwijać się ściśle na terenie zawodowym. Początkowo syndykalizm za produkcyjną uważał jedynie pracę fizyczną, a dopiero później uznał za produkcyjną także pracę uczonych i artystów <sup>2)</sup>).

d) Podstawą zarówno obecnej akcji, jak i w ustroju syndykalistycznym, będzie wolny związek zawodowy. Wolne indywiduum w wolnym związku — oto zasada syndykalizmu;

d) Program syndykalistyczny zrealizują nie masy, lecz elita, która będzie kierowała temi masami. Elitę zaś tworzą najbardziej uświadomieni i bojowo nastroszeni robotnicy. Syndykat więc jest wszystkim, a akcja na terenie parlamentarnym jest wykluczoną <sup>3)</sup>).

e) Zadaniem najbliższem syndykalizmu jest usunięcie kapitalistów i salarjatu. Dokona się to przez nacjonalizację przemysłu <sup>4)</sup>. Program z 1928 r. narazie mówi o nacjonalizacji przemysłów, które są przedmiotem monopolów państwowych <sup>5)</sup> przyczem określa, co należy przez to rozumieć. „Przedsiębiorstwo jest znacjonalizowane, czytamy tam, gdy jest prowadzone jedynie dla potrzeb społeczeństwa i ma za cel dostarczenie konsumentom maximum użyteczności i zysku”. Znacjonalizowane przedsiębiorstwa będą posiadały zarządy autonomiczne zarówno pod względem finansowym, jak i administracyjnym. Związki zawodowe robotników, według programu z r. 1928, będą wyznaczały swych przedstawicieli do zarządzania znacjonalizowanymi przedsiębiorstwami.

f) W ustroju syndykalistycznym związek zawodowy stanie się organizatorem produkcji. On jedynie będzie producentem, skupiając w swem łonie wszystkich pracujących: robotników, pracowników, inżynierów, dawniejszych właścicieli, zredukowanych do roli dyrektorów technicznych. Przeto w ustroju syndykalistycznym znikną odrębne związki dla przedsiębiorców, a odrębne dla robotników, pracowników itp. Wszyscy pracujący będą się skupiać w jednym związku producentów danego przedsiębiorstwa.

<sup>1)</sup> M. Leroy op. c. str. 4.

<sup>2)</sup> M. Leroy op. c. str. 37.

<sup>3)</sup> G. Pirou — Proudhonisme et revolutionnaire — 1910, str. 137.

<sup>4)</sup> Leroy op. c. str. 146.

<sup>5)</sup> J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 182.



Syndykalizm nie przewiduje żadnej nadbudowy organizacyjnej nad związkiem producentów. Na czele zaś całego gospodarstwa będzie stała Narodowa Rada Gospodarcza, która będzie kierowała w ustroju syndykalistycznym gospodarstwem społecznym<sup>1)</sup>, a w obecnym minimalnym programie, w myśl rezolucji z 1928 r., będzie współpracowała z państwem w kierowaniu życiem gospodarczym<sup>2)</sup>. Narodowa Rada Gospodarcza winna być skonstruowana w taki sposób, by była „obrazem wszystkich interesów i wszystkich kompetencyj wykonywanych w zarządzie...; praca ręczna i techniczna, nauka, konsumpcja i administracja ogólna”<sup>3)</sup> będą tam reprezentowane. M. Leroy proponuje taki jej skład: Federacja kooperatyw spożywczych, Federacja narodowa funkcjonariuszów państwowych, Unja związków zawodowych techników i Gen. Konfederacja Pracy — tworzą przez swe delegacje Narodową Radę Gospodarczą. Syndykalizm nawet, jak twierdzi Martin Saint Leon, już utworzył taką Narodową Radę Gospodarczą, która jedynie czeka odpowiedniego momentu dla wykonywania swych zadań<sup>4)</sup>.

W zasadniczym ustroju syndykalistycznym istnienie przedsiębiorcy prywatnego jest całkowicie wykluczone. Jedynie praca we wszelkiej postaci, zorganizowana w związki, kieruje przedsiębiorstwem. Państwo współczesne w ustroju syndykalistycznym przestaje istnieć<sup>5)</sup>.

Obok tej zewnętrznej struktury syndykalizm kładzie nacisk na ideologję wewnętrzną, uważaną przezeń za niezbędną dla rozwoju syndykalizmu. W związku producentów danego zakładu, przede wszystkim poszanowanie władzy zastąpi poczucie osobistego obowiązku, następnie kult pracy zawodowej zastąpi obecnie propagowaną ideę sabotażu, wytworzy się nowa moralność i nowa religja społeczna<sup>6)</sup>.

Do zrealizowania ustroju syndykalistycznego doprowadzi rewolucja. Nie będzie ona miała bynajmniej nagłego charakteru i nie rozegra się na terenie parlamentarnym, bo jest to świadoma akcja bezpośrednia robotników zorganizowanych. Nie przyspie-

<sup>1)</sup> Gonnard op. c. III, str. 285.

<sup>2)</sup> J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 183 i nast.

<sup>3)</sup> M. Leroy op. c. str. 148.

<sup>4)</sup> Les Systèmes de représentation nationale des intérêts économiques en France à l'Etranger — Sem. Soc. 1922, str. 322.

<sup>5)</sup> Gonnard op. c. III, str. 187.

<sup>6)</sup> Gonnard op. c. III, str. 286.

szy jej proletaryzacja mas robotniczych, lecz rozwija ją i przygotowuje poprawa ich bytu <sup>1)</sup>).

Takie stanowisko syndykalizmu różni go od socjalizmu marksowskiego. Gonnard twierdzi, że „syndykalizm zatrzymał tylko dwie idee marksizmu: ideę walki klas i stworzenie mitu dla pociągnięcia mas” <sup>2)</sup>).

Reasumując to wszystko, stwierdzamy, że według syndykalizmu francuskiego:

- a) syndykat, łączący wszystkich, jest organizatorem produkcji;
- b) państwo traci swą władzę;
- c) a własność indywidualna przedsiębiorstw jest wykluczona.

#### B. Socjalizm gildyjny.

Faktyczny twórca angielskiego socjalizmu gildyjnego M. Cole <sup>2)</sup> stawia ruchowi robotniczemu za zadanie „zniesienie salarjatu i zaprowadzenie samorządu przez system narodowych gildyj w połączeniu z działalnością państwa” <sup>3)</sup>, bo tylko wtedy, zdaniem jego, zostanie robotnikom przywrócona wolność, której zostali pozbawieni przez system maszynowy i kapitalizm. Wskutek też tego robotnicy stali się niewolnikami. Brak wolności — to brak zasadniczy i źródło zła społecznego <sup>4)</sup>. Przeto socjalizm gildyjny, „stawia sobie za ideał wynalezienie takiej formy organizacji społecznej, która dostarczy jednostce najwięcej swobody i wolności dla osobistego jej rozwoju na łonie zorganizowanego społeczeństwa. On pragnie, by ludzie byli wolnymi nie tylko po to, by zdobyć administrację, lecz dlatego, że wolność jest dobrem i to dobrem najwyższym. To jest doktryna z istoty demokratyczna, doktryna samorządu w najszerszym tego słowa znaczeniu <sup>5)</sup>.” Robotnicy, zorganizowani w związkach zawodowych, muszą zmierzać do jej zrealizowania. W ustroju dotychczasowym istnieje sprzeczność interesów pomiędzy robotnikiem a kapitalistą. Sprzeczność ta jest zasadnicza, bo robotnik nie ma żadnego wpływu na kierownictwo produkcji. Walka socjalizmu o zwiększenie płacy i zmianę jej systemu nie usunie tej sprzeczności. Jedynie zapewnienie robotnikom możliwości decydowania o kierunku produkcji oraz objęcie jej administracji we własne ręce rozwiąże to zagadnienie, bo da robotnikom wolność, a jed-

<sup>1)</sup> Les réformes preparent la revolution — M. Leroy op. c. str. 84.

<sup>2)</sup> The World of Labour — 1913; Labour in the Commonwealth — 1918; Selfgovernment in Industry — 1917.

<sup>3)</sup> Labour etc. str. 9.

<sup>4)</sup> Selfgouvernement str. 38.

<sup>5)</sup> Selfgouvernement str. 210.

nocześnie nie zaszkodzi interesom społeczeństwa. Robotnicy fizyczni wspólnie z pracownikami umysłowymi winni stworzyć gildje, któreby przejęły administrację i prowadzenie przedsiębiorstw w swe ręce. W tej dziedzinie byłyby całkiem niezależnymi organizacjami. Kapitału gildjom dostarczy państwo, które też winno być właścicielem czynników materialnych produkcji. Do wewnętrznego życia gildyj państwo nie ma prawa wtrącać się. Gildje są związkami przemysłowymi i one jedynie prowadzą przedsiębiorstwa. Natomiast kontrolę przemysłu dzielą z państwem. Gildje nie mogą ustalać dowolnie cen, lecz tylko w porozumieniu z zorganizowanymi w rady konsumentami. Wszelkie zaś spory pomiędzy nimi rozstrzyga państwo; ono też musi ustalać minimalną i maksymalną taryfę płac. Państwu przypadają zyski i korzyści z poszczególnych przedsiębiorstw. Ono też jest stróżem interesu publicznego<sup>1)</sup>. Podstawą gildji są związki zawodowe obu grup, które tworzą komitety gildyjne: lokalne, okręgowe i ogólnie narodowe. Przy każdym komitecie istnieje rada wykonawcza, a od 1922 r. istnieje National Guild Council, złożona z przedstawicieli komitetów okręgowych. Komitet, czyli gildja, odpowiedzialny jest za wykonanie pracy i karność w zakładzie. Za działalność zaś członków każdej grupy odpowiada związek<sup>2)</sup>.

Słowem, gildyzm znosi własność prywatną kapitału, przekazując ją w ręce państwa, a nowy ustrój chce oprzeć na związkach przemysłowych robotników i pracowników, czyli gildjach hierarchicznie zorganizowanych.

### C. Korporacjonizm L. Brentano.

W 1872 r. L. Brentano w książce p. t. „Gildje robotnicze czasów obecnych”<sup>3)</sup> uzasadniał potrzebę zaprowadzenia korporacji i oparcia na nich życia społeczno-gospodarczego. Potem niejednokrotnie do tego przedmiotu powracał, podkreślając tę samą ideę. Celem uzasadnienia swego twierdzenia posługiwał się materiałem historycznym oraz obserwacją rozwoju stosun-

<sup>1)</sup> P. Leon — Les idées sociales et politiques du Guild Socialisme — w Archives de Philosophie du droit et de Sociologie juridique — Paris Nr. 3—4 — 1931, str. 495 i nast.

<sup>2)</sup> H. Cole — Le développement des guildes en Grande Bretagne — Revue internationale du Travail — août 1932 i nast.; A. Philip — Les Guild Socialisme dans l'industrie anglaise des bâtiments — Revue d'Economie politique — 1922, str. 751 i nast.; M. Turmann — Problèmes Sociaux du Travail Industriel — Paris 1923 — t. II, str. 138 i nast.

<sup>3)</sup> Arbeitergilden der Gegenwart — 1872.



ków robotniczych, zwłaszcza angielskich. Związki robotnicze są, zdaniem Brentano, spadkobiercami idei gildyj, ale nie średnio-wiecznych, lecz tych, jakie tworzyły się w okresie upadku dawnego ustroju społeczno-gospodarczego i formowania się nowych podstaw tegoż porządku. Aczkolwiek nie może być mowy o przywracaniu dawnych gildyj, to jednak zasadnicze ich dążenia przejawiają się we współczesnych organizacjach robotniczych. Dążność klasy robotniczej do równouprawnienia z przedsiębiorcą przy zawieraniu umowy o pracę jest faktem ogólnie znanym. Nawet prawodawstwo już ten przejaw uznaje i daje mu sankcję prawną. Charakter umowy o pracę także się zmienił. Miejsce indywidualnej umowy i indywidualnego traktowania robotnika, zajmuje umowa zbiorowa i traktowanie robotników przez przedsiębiorców jako całości. Zbiorowa umowa pracy obejmuje też szereg punktów, które dotyczą w dużej mierze produkcji. Te faktyczne przejawy rodzą konieczność wspólnego rozpatrzenia przez przedsiębiorców i robotników warunków pracy. Z ogółem robotników można prowadzić pertraktacje tylko za pośrednictwem ich przedstawicieli, co wymaga stworzenia odpowiedniej organizacji. Organizacja ta musi też dawać gwarancję, że ustalone przez wspólną umowę warunki pracy zostaną wykonane.

Pomiędzy robotnikami, a przedsiębiorcami pomimo sprzeczności interesów istnieje także wspólność tychże interesów. Zabezpieczenie przyszłości robotników przez ubezpieczenia leży także w interesie obu stron <sup>1)</sup>.

Cały więc rozwój stosunków wskazuje na konieczność prawnego zaprowadzenia korporacyj przedsiębiorców i korporacyj robotników, któreby w drodze wzajemnych, obowiązujących wszystkich ich członków, umów regulowały stosunki pracy, zapewniały pokój i współpracę w życiu gospodarczym <sup>2)</sup>. L. Brentano więc żąda przymusowych organizacji zawodowych dla obu stron, któreby w drodze wzajemnego porozumienia regulowały stosunki społeczne pracy i były odpowiedzialne za ich wykonanie. Konsekwencją takiego stanowiska jest obowiązek przynależenia do organizacji zawodowej i odpowiedzialności w stosunku do niej. Obowiązek taki i odpowiedzialność ciąży zarówno na robotniku, jak i na przedsiębiorcy. Brentano, chociaż dąży do zabezpieczenia współpracy warstw i pokoju społecznego, to

<sup>1)</sup> L. Brentano — *Reaktion oder Reform* — Berlin 1899, str. 52 i nast.

<sup>2)</sup> *Reaktion etc.* str. 60; L. Brentano — *Die wissenschaftliche Leistung des Herrn L. Bamberger* — Leipzig 1873, str. 40 i nast.

jednak nie tworzy stałej organizacji zawodu jako całości. Jedynie organizuje grupy zawodowe, które zowie korporacjami, a które drogą wzajemnego porozumienia mają uzgadniać interesy między sobą.

#### D. Teorje gospodarstwa planowego.

Teorje gospodarstwa planowego zostały wypracowane w Niemczech w okresie wojny światowej przez Plenge'go <sup>1)</sup>, W. Rathenau'a <sup>2)</sup> i Wissel'a <sup>3)</sup>.

Plenge, opierając się na zaczerpniętym od Spanna <sup>4)</sup> pojęciu organicznym społeczeństwa, chce przeprowadzić techniczną jego realizację, bo uważa, że tylko tą drogą wyjść można z kapitalizmu i przejść do socjalizmu, który odpowiada współczesnym dążeniom <sup>5)</sup>. Organizacja taka nie jest niczem innym, jak świadomym dostosowaniem się i podporządkowaniem jednostki pod dyktando ogółu <sup>6)</sup>, a nawet w tej formie jest zasadniczym uświadomieniem sobie przez jednostkę kierunku rozwoju społeczeństwa. Kapitalizm pod wpływem interwencji państwowej oraz konkurencji musi się organizować. Organizacja zaś prowadzi do socjalizmu <sup>7)</sup>, który jest właściwie urzeczywistnieniem zasady organizowania się, będącej zawsze podstawową dla ludzkości, a tylko wskutek wojny szybciej się rozwijającą. Najwyższe rozwinięcie zdolności organizacyjnych ludzkości prowadzi też do zamiłowania prawa i porządku prawnego. Poczucie zaś prawa zabezpiecza organizację nawewnątrz. Wskutek tego Plenge przewiduje, że gospodarstwo zorganizowane będzie „wewnętrznie socjalistycznym, a zewnętrznie indywidualistycznym” <sup>8)</sup>. Cały proces przemiany wewnętrznej dokona się, według Plenge'go, przez rozwój zdolności organizacyjnych, właściwych człowiekowi.

Tą drogą duch kapitalizmu zostanie pokonany, a rozwinięty duch socjalizmu.

<sup>1)</sup> Zur Vertiefung des Sozialismus — Leipzig 1919; Die Revolutionierung der Revolutionäre — Leipzig 1918.

<sup>2)</sup> Von kommenden Dingen — 1917; Probleme der Friedenswirtschaft 1917 i inne zawarte w Gesammelte Werke — Berlin 1918.

<sup>3)</sup> Kritik und Aufbau — 1921; Praktische Wirtschaftspolitik — Berlin 1920.

<sup>4)</sup> P. Jostock op. c. str. 222.

<sup>5)</sup> Sozialismus ist eine Gesinnung, die als Lebenspraxis der Soziologie so entspricht, wie die moderne Technik der Naturwissenschaft — Zur Vertiefung etc. str. 13.

<sup>6)</sup> Revolutionierung str. 85.

<sup>7)</sup> Vertiefung str. 14.

<sup>8)</sup> Revolutionierung str. 181.

Rathenau także uważa, że kapitalizm może być pokonany jedynie przez moralne i duchowe siły dojrzałej ludzkości. Podczas gdy jednak Plenge uważał, że zmiana ta dokona się przez intelektualizm, który wykorzysta siły naturalne dla celów organizacyjnych, to Rathenau sądzi, że dokona się to przez powrót człowieka do serca, które dla niego jest decydującem. W długich antropologiczno-socjologicznych wywodach Rathenau udawadnia, że maszynizm i mechanizacja są zjawiskami nieodzownymi i koniecznymi natury <sup>1)</sup>. Duch ludzki jednak może poza nie wyjść a „w sile intuicyjnej patrzącej duszy” leży cała godność człowieka <sup>2)</sup>. Przejście od intelektualizmu do intuicji, od rozumu do serca, oznacza przejście od egoizmu do altruizmu. Ta zmiana duchowa pociągnie za sobą zmianę ustroju kapitalistycznego. Głównem złem gospodarstwa kapitalistycznego jest, według Rathenau'a, prawo spadkobrania <sup>3)</sup>. Musi być ono zmienione i pozostawać pod wpływem nowo rodzącego się uświadomienia moralnego społeczności. Konsekwencją tego będzie zniwelizowanie wielkich bogactw, a jednocześnie wzrost znaczenia osobistych kwalifikacyj jednostek gospodarujących <sup>4)</sup>. Ustrój społeczno-gospodarczy będzie oparty na inicjatywie prywatnej, ale państwo będzie miało tam poważne prawo wglądu. W rzeczywistości będzie on przechodził powoli do gospodarstwa prywatnego do gospodarstwa państwowego <sup>5)</sup>.

Wojna ten proces przyspieszyła. Trzeba już więc to nowe gospodarstwo organizować. Brak organizacji w gospodarstwie narodowem, zdaniem Rathenau'a, przynosi mu wielkie szkody, bo osłabia wydajność pracy i produktywność społeczną. Przeto siłą konieczności naturalnej ono do tej organizacji dąży. Nowe gospodarstwo — to gospodarstwo zorganizowane. Według Rathenau'a organizacja ta winna objąć wszystkie gałęzie gospodarstwa społecznego, a le przedewszystkiem — ważniejsze gałęzie przemysłu, a celem jej być winno nie podniesienie rentowności dla indywiduów gospodarujących, lecz troska o wzrost ogólnej produktywności. Organizacja każdej gałęzi ma się opierać na połączeniu pracy i kapitału przy daleko idącym współudziale państwa. Tylko taka organizacja zabezpieczy interes społeczny. Pod-

<sup>1)</sup> Gesammelte etc. III, str. 362;

<sup>2)</sup> Tamże str. 363.

<sup>3)</sup> Tamże str. 137.

<sup>4)</sup> Tamże str. 153.

<sup>5)</sup> Tamże str. 156.



czas gdy tworzenie kartelów i monopolów może odpowiadać tylko interesom jednostek, to syndykaty złożone z delegatów przedsiębiorców, robotników i państwa nie będą miały wyłącznie interesu osobistego na celu. Chociaż w interesie przedsiębiorców i robotników leży ustalenie wyższych cen za produkty, to delegaci państwa będą temu skutecznie przeciwdziałać. Państwo, według Rathenau'a, będzie miało daleko idące uprawnienia, nawet będzie mogło zarządzać przymusową produkcję, wglądać w lokatę kapitałów, a także przez politykę podatkową trzymać finansowanie gospodarstwa społecznego w rękach <sup>1)</sup>).

Syndykaty więc złożone z przedsiębiorców, robotników i delegatów państwowych, według Rathenau'a, będą w wielkiej zależności od państwa, jak również i całe gospodarstwo narodowe. Będą one tworzone w obwodach <sup>2)</sup>, a Państwowa Rada Gospodarcza powstanie z delegatów rad obwodowych. One też będą ustalać zgóry plan gospodarczy i zapewniać planowy rozwój wszystkich sił produkcyjnych w gospodarstwie społecznym.

Wissel zarówno na stanowisku ministra gospodarstwa narodowego, jak i w swych pismach, podkreślał myśli zawarte już w zapatrywaniach wspomnianych dwóch autorów, że jedynie gospodarstwo zorganizowane, które on zowie planowem, pozbawione dowolności a oparte na solidarności interesów, może pokonać piętrzące się trudności ekonomiczne i społeczne obecnych czasów, oraz zmierzać do swego uspołecznienia. Należy najpierw wszystkie siły gospodarstwa narodowego zorganizować, by je potem doprowadzić do największej produktywności. W każdej gałęzi trzeba utworzyć radę gospodarczą, zorganizowaną na podstawie dwóch czynników: terytorjalnego, t. j. obwodu i zawodowego.

W każdym więc obwodzie winny powstać takie rady dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa, złożone z przedstawicieli przedsiębiorców i robotników. Związki zawodowe mają wybierać do nich przedstawicieli.

Zadaniem każdej rady obwodowej jest normowanie produkcji i społecznych warunków pracy, a nadewszystko winna ona dążyć do uspołecznienia danej gałęzi produkcji. Państwowa rada gospodarcza winna składać się z przedstawicieli rad obwodowych obu klas w równej liczbie oraz przedstawicieli konsumentów. Zadania jej winny być następujące: a) przedkładanie

<sup>1)</sup> W. Rathenau — *Die neue Gesellschaft* — Berlin 1919 str. 23 i nast.

<sup>2)</sup> *Kritik etc.* str. 16 i nast.

parlamentowi projektów ustaw, b) wydawanie opinii i c) udzielanie rad w sprawach natury gospodarczej i politycznej <sup>1)</sup>).

### § 3. *Korporacjonizm integralny.*

Do korporacjonizmu integralnego zaliczamy:

I. korporacjonizm socjologiczny: a) K. Levity i K. Plancka; b) P. Boncour'a; c) A. Schöffle'go; d) korporacjonizm faszystowski; e) i konstrukcje korporacjonizmu, oparte na założeniach socjologicznych O. Spann'a; oraz

II. korporacjonizm ekonomiczny G. Valois.

#### I. Korporacjonizm socjologiczny.

##### A. Korporacjonizm K. Levity i K. Planck'a.

K. Levita jest na terenie Niemiec jednym z pierwszych z pośród tych, którzy rozwijali ideę korporacjonizmu ścisłego <sup>2)</sup>. Zajmuje się on jednak tem zagadnieniem przede wszystkim z punktu widzenia politycznego, gdyż chodzi mu o przebudowę ustroju państwowego. Przychodzi więc do przeświadczenia, że, by tego dokonać, należy całe życie społeczne zorganizować. Podstawą organizacyjną mogą być tylko swobodnie tworzone zawody. Zawody winny się organizować w większe grupy społeczne i gospodarcze, przyczem Levita rozróżnia pomiędzy grupami wolnymi i przymusowo tworzonemi. Następujące grupy muszą posiadać organizację: rolnicy, handel zewnętrzny, wielki handel wewnętrzny, drobny handel, przemysłowcy, rzemieślnicy, robotnicy różnych przemysłów, duchowieństwo, uniwersytety, akademie, nauczyciele, adwokaci i lekarze <sup>3)</sup>. Wszystkie grupy w gminie winny być złączone w jedną organizację, w którejby wzajemnie własne interesy wyrównywały i uzgadniały <sup>4)</sup>.

Poszczególne grupy mogą, według Levity, organizować się pionowo w okręgach, prowincjach czy też w całym państwie, ale zasadniczą komórką organizacyjną jest ogólna ich organizacja gminna, która winna być „wielką szkołą społeczną, gospodarczą i narodową” <sup>5)</sup>. Zarząd gminy powstaje także drogą wyborów, dokonywanych przez grupy zawodowe. Okręgi i prowincje mają zarządy, powstałe z przedstawicieli niższych jednostek administracyjnych.

<sup>1)</sup> H. Herrfahrdt op. c. str. 126.

<sup>2)</sup> Die Volksvertretung in ihrer organischen Zusammensetzung im repräsentativen Staat der Gegenwart — 1850.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 222.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 235.

<sup>5)</sup> Op. c. str. 237.

Parlament zaś będzie częściowo składał się z przedstawicieli zorganizowanych grup, a częściowo z przedstawicieli gmin, okręgów i prowincyj, by w ten sposób reprezentowane w nim były interesy poszczególnych grup i interesy całości.

Zajmując się zagadnieniem z punktu politycznego, Levita ogólnie tylko i w bardzo niedostatecznej mierze omawia zadania zorganizowanych grup zawodowych. Niemniej jednak podkreśla mocno konieczność współpracy wzajemnej wszystkich warstw zawodowo zorganizowanych dla dobra całości <sup>1)</sup> i jednocześnie tworzy kadry organizacyjne, w obrębie których winno nastąpić wzajemne wyrównanie interesów i podporządkowanie dobru całości.

Głębiej pojęty, bo nie z politycznego, ale z punktu społeczno-gospodarczego, system ustroju korporacyjnego rozwija Karol Chrystjan Planck w licznych swych pismach <sup>2)</sup>. Zwalcza on ustrój indywidualistyczny z tego powodu, że jest oparty na egoizmie jednostek, a nie na społeczno-etycznych podstawach. Należy więc go przebudować i oprzeć na zorganizowanych od dołu aż do góry grupach zawodowych, któreby kierowały całokształtem stosunków społeczno-gospodarczych <sup>3)</sup>. One miałyby za zadanie: a) rozdział ludności pomiędzy poszczególne zawody; b) normowanie przygotowania do zawodu; c) normowanie cen i płac i d) obronę interesów zawodowych i ich uzgadnianie ze sobą <sup>4)</sup>. Grupy zawodowe winny posiadać samorząd zawodowy, t. j. władzę reglamentacyjną i dyscyplinarną względem wszystkich członków i całego zawodu danej gałęzi gospodarstwa społecznego <sup>5)</sup>. Strukturę zewnętrzną korporacjonizmu Planck proponuje taką samą, jak i Levita. Tak samo też, według niego, ustrój polityczny państwa winien się opierać na ustroju społeczno-gospodarczym, przyczem skład parlamentu ma być taki sam <sup>6)</sup>.

#### B. Korporacjonizm P. Boncour'a.

P. Boncour rozwija swą ideę w książce p. t. „Federalizm ekonomiczny” <sup>7)</sup>. Punktem wyjścia dla niego jest socjologiczne

<sup>1)</sup> Op. c. str. 172 i 239.

<sup>2)</sup> Katechismus des Rechts oder Grundzüge einer Neubildung der Gesellschaft und des Staates — 1852; Testament eines Deutschen — 1881 — II. wyd. 1912.

<sup>3)</sup> Testament str. 581.

<sup>4)</sup> Testament str. 632 i nast.

<sup>5)</sup> Testament str. 639.

<sup>6)</sup> Testament str. 655.

<sup>7)</sup> Fédéralisme économique — II. wyd. — Paris 1901.



stwierdzenie faktu solidarności zawodowej <sup>1)</sup> pomiędzy tymi, którzy uprawiają wspólną pracę. Na tej podstawie pomimo zakazów prawnych powstają grupy zawodowe, które on pojmując jako grupy lub stowarzyszenia, obejmujące bądź wszystkich, bądź też część tylko członków zawodu, złączonych nie w celach eksploatacji jakiegoś przedsiębiorstwa, lecz w celu ogólnego interesu zawodowego <sup>2)</sup>. Grupy zawodowe dążą nawet wbrew zakazom prawnym do sprawowania suwerennej władzy w życiu ekonomicznym. Tezę tę uzasadnia Boncour historycznie <sup>3)</sup> i obserwacją rozwoju stosunków współczesnego życia gospodarczego, zwłaszcza zawodowych związków robotniczych <sup>4)</sup>. Organizacje zawodowe robotników zarówno we Francji, jak i w Anglii, Stanach Zjednoczonych Am. Półn., Niemczech, Belgii, dążą do wywierania wpływu na życie gospodarcze i do regulowania suwerennie w drodze pokojowej i prawnej warunków pracy <sup>5)</sup>. Mniejsze zaś organizacje łączą się w większe, tworząc federacje, które ustalają ogólne warunki pracy. Powstaje rzeczywisty parlament pracy <sup>6)</sup>, który chce sprawować suwerennie władzę w świecie pracy. Tym realnym przejawom nie odpowiada obecny stan prawny <sup>7)</sup>, bo organizacje zawodowe już przekroczyły istniejące normy prawne. Powstały organizmy nowe, które rozwijają się poza prawem, okazując jednocześnie inną naturę prawną, tj. publiczno-prawną. Przeto prawo winno uznać tę suwerenność ekonomiczną, wykonywaną przez organizacje zawodowe. Obok suwerenności narodowej, zdaniem p. Boncoura, przyznać należy istnienie suwerenności zawodowych <sup>8)</sup>, a prawo, ustalane przez większość zawodową, winno być normą, obowiązującą w danej grupie <sup>9)</sup>. Suwerenność narodowa regulowałaby ustawami ogólne warunki pracy, a specjalne już zastosowanie ich należałoby do suwerenności zawodowych. Suwerenność zawodowa musi być ograniczona w swym działaniu: a)

<sup>1)</sup> Cette solidarité positive peut se définir — le phénomène par lequel l'acte accompli par l'individu, membre d'un groupe, a son incidence sur les autres membres de ce groupe, et qui crée ainsi entre tous les membres du groupe une dépendance réciproque — str. 9.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 3.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 21—173.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 177—228.

<sup>5)</sup> Op. c. str. 172, 220.

<sup>6)</sup> Op. c. str. 221 i nast.

<sup>7)</sup> Op. c. str. 326—370.

<sup>8)</sup> Op. c. str. 372.

<sup>9)</sup> Op. c. str. 374 i 384.

specjalnością czyli fachowością, tj. regulować ściśle ograniczony rodzaj pracy, oraz b) czynnikiem terytorjalnym. Wskutek tego P. Boncour proponuje stworzenie następujących szczebli organizacji zawodowych: związki zawodowe lokalne, okręgowe i narodowe. Organizacje zawodowe w okręgu, mając solidarność interesów, mogą znowu tworzyć wspólne organizacje okręgowe całego zawodu, które w drodze federacji wytworzą ogólnonarodowe organizmy zawodowe. „Trzeba zaczynać, mówi Boncour, od podstaw i tworzyć najpierw suwerenności bardzo ograniczone, które przez łączenie się i integracje następne dostosują się do potrzeb i skierują się ku suwerenności szerszej. To jest dobry rozwój organizacji federatywnej” <sup>1)</sup>).

Słowem, w drodze ewolucyjnej w całym państwie powstałby ustrój zawodowy, czyli korporacyjny. Podstawą zaś jest klasowy związek zawodowy.

Co do jego obligatoryjnego czy też wolnego charakteru — Boncour nie jest zdecydowany, ale raczej przychyła się na rzecz przymusu organizacyjnego <sup>2)</sup>.

Nad suwerennościami zawodowymi musi czuwać państwo, które jest przedstawicielem solidarności ogólnonarodowej <sup>3)</sup>. Ingerencja państwa może się przejawiać: a) w kreśleniu ogólnych norm ustawowych dla suwerenności zawodowych, b) w usuwaniu nielegalności działań, c) w rozstrzyganiu sporów pomiędzy niemi, d) wewnątrz grupy, broniąc uprawnień indywidualnych, gdyby tego zaszła potrzeba <sup>4)</sup>.

Organizacje zawodowe winny sprawować władzę reglamentacyjną w granicach zakreślonych przez państwo. Państwo zaś winno w drodze ogólnych ustaw, jedynie regulować te stosunki, w których bezpośrednio rozciąga się władzę nad osobą robotnika. Natomiast stosunki o charakterze czysto ekonomicznym, a więc kontraktu pracy, ceny pracy itp., muszą być pozostawione całkowicie swobodnej działalności grup zawodowych <sup>5)</sup>. Organizacje zawodu winny też czuwać nad wykonywaniem norm zawodowych <sup>6)</sup>.

Słowem, korporacjonizm Boncoura posiada następujące charakterystyczne cechy: a) opiera się na historii i na za-

<sup>1)</sup> Op. c. str. 388.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 421.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 391.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 392 i nast.

<sup>5)</sup> Op. c. str. 396.

<sup>6)</sup> Op. c. str. 406.

obserwowanych przejawach rozwoju społecznego; b) chce organizować najpierw syndykaty klasowe, a z nich wytworzyć organizację zawodu; c) ciałom zawodowym przyznaje szeroką kompetencję, d) a na państwo nakłada obowiązek koordynowania ich działalności i strzeżenia dobra ogólnego.

### C. Korporacjonizm Schäffle'go.

A. Schäffle, uważając społeczeństwo za organizm realny <sup>1)</sup>, zdecydowanie występuje przeciwko indywidualistycznemu ujmowaniu gospodarstwa społecznego <sup>2)</sup>. Indywidualizm przez błędne zasady wolności i równości doprowadził do rozdarcia życia społecznego, a życie gospodarcze do anarchii. Jedynie powrót do ustroju korporacyjnego przywrócić może harmonję i normalny układ stosunków. Korporacja jest, jego zdaniem, instytucją istotną, jest nieodzowną potrzebą wszystkich czasów, zarówno teraźniejszości jak i przyszłości, a jedynie forma korporacji może ulegać zmianie, dostosowując się do potrzeb czasów. Przywrócenie korporacyjnego ustroju uzgodni porządek i wolność — dwa ważne zadania, będące ponad siły państwa <sup>3)</sup>.

Rozwijając potem swą myśl w dalszych pismach <sup>4)</sup>, przychodzi on do przekonania, że ustrój ten winien opierać się na następujących zasadach: a) każda gałąź gospodarstwa narodowego winna być zawodowo zorganizowaną; b) podstawą organizacyjną winien być przede wszystkim czynnik terytorjalny, bo wtedy wspólność celów i interesów znajdzie należyty swój wyraz; c) w obrębie każdej gałęzi można uwzględnić specjalizację zawodów i interesy klas; d) ponad interesami poszczególnych gałęzi istnieje wspólność interesów i celów ich wszystkich razem na każdym terenie, co tak samo winno mieć swój wyraz w organizacji terytorjalnej gospodarstwa narodowego.

Opierając się na tych zasadach, Schäffle proponuje utworzenie 4 izb dla 4 gałęzi gospodarstwa narodowego: rolnictwa, handlu, wielkiego i drobnego przemysłu <sup>5)</sup>. Każda z tych izb posiadałaby obwodową, okręgową, prowincjonalną i ogólną pań-

<sup>1)</sup> Patrz rozdział III § 2.

<sup>2)</sup> Bau und Leben des sozialen Körpers — II wyd. — Tübingen 1881 t. II, str. 134.

<sup>3)</sup> Bau etc. II, str. 125; I, str. 157—765.

<sup>4)</sup> Das Problem der Wirtschaftskammern — w Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft — Tübingen 1895, Kern und Zeitfragen — 1894.

<sup>5)</sup> Das Problem str. 6 i nast.



stwową organizację. W każdym też obwodzie, okręgu, w każdej prowincji istniałaby izba ogólna gospodarstwa społecznego, złożona z delegatów izb poszczególnych gałęzi z uwzględnieniem reprezentacji zawodów i reprezentacji klas<sup>1)</sup>). Na czele zaś stałaby Państwowa Izba Gospodarcza. Schäffle nie wyjaśnia bliżej, jak mają powstawać reprezentacje klas, czy też zawodów w poszczególniej izbie. W każdym razie nie wszystkie kategorie robotników, pracujących w poszczególnych zawodach wielkiego przemysłu, będą reprezentowane w izbie, gdyż interesy robotników wszystkich są, jego zdaniem, jednakie<sup>2)</sup>).

Państwowa Rada Gospodarcza winna mieć, zdaniem Schäfflego, za zadanie: a) dążyć do wzajemnych wyjaśnień i wyrównań interesów wielkich grup zawodowych i klasowych, b) popierać wysiłki izb zawodowych, c) kontrolować je d) i sprawować ogólną władzę reglamentacyjną nad niemi<sup>3)</sup>). Te same zadania mają izby ogólne dla poszczególnych terytorjów. Każda zaś izba poszczególniej gałęzi jest reprezentantką interesów danej grupy zawodów oraz przedstawicielką wobec państwowych władz i innych organizacyj. W charakterze pierwszym występuje ona jako autonomiczna jednostka reprezentacyjna<sup>4)</sup>, mająca władzę reglamentacyjną i dyscyplinarną<sup>5)</sup>. Do niej też należy: a) troska o postęp techniczny zawodów, b) prowadzenie ubezpieczeń społecznych, c) zorganizowanie instytucyj kredytowych i d) ustalanie społecznych warunków pracy: zawieranie zbiorowych umów pracy, zapobieganie sporom, strejkom itp.<sup>6)</sup>).

W charakterze drugim izba nie tylko ma ściśle reprezentacyjne funkcje wobec władz państwowych i ogólnie samorządowych, ale ma także wpływać na powstawanie tychże władz<sup>7)</sup>. Schäffle mianowicie proponuje, by izby wybierały  $\frac{1}{3}$  przedstawicieli do ogólnego samorządu terytorjalnego, parlamentu i izb wyższej<sup>8)</sup>. W ten sposób dopiero interesy zawodowe znalazłyby pełną reprezentację w życiu ogólnie-społecznem<sup>9)</sup>.

Reasumując więc wywody Schäfflego, widzimy, że:

<sup>1)</sup> Das Problem str. 9.

<sup>2)</sup> Tamże str. 26.

<sup>3)</sup> Tamże str. 310 i nast.

<sup>4)</sup> Tamże str. 317.

<sup>5)</sup> Tamże str. 16.

<sup>6)</sup> Tamże str. 17 i nast.

<sup>7)</sup> Tamże str. 19 i nast.

<sup>8)</sup> Kern und Zeitfragen I., str. 136 i nast.

<sup>9)</sup> Tamże str. 141.

a) cała jego konstrukcja opiera się na pojęciu organicznem społeczeństwa; b) poszczególne izby są organizacjami wielkich grup zawodowych; c) interesy klasowe znajdują ogólne i nierówne w izbach przedstawicielstwo; d) dziełem całej organizacji jest zapewnienie współpracy grup i klas oraz popieranie rozwoju gospodarstwa społecznego.

#### D. Założenia doktrynalne korporacjonizmu faszystowskiego.

Zaczątków doktryny korporacjonizmu faszystowskiego należy szukać w faktach, jakie miały miejsce w okresie wystąpienia Włoch na terenie wojny światowej. Włoski robotniczy ruch zawodowy był wtedy skoncentrowany w dwóch organizacjach: Generalnej Konfederacji Pracy <sup>1)</sup> i w Związku Pracy <sup>2)</sup>. Pierwsza, założona w 1893 r., programem i organizacją odpowiadała francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy, skupiała w sobie żywioły rewolucyjne i wywierała poważny wpływ na ruch zawodowy włoski. Druga, zwana Konfederacją Białą, była daleko słabszą. Z chwilą przystąpienia Włoch do wojny po stronie entente'y przed przywódcami Konfederacji Czerwonej powstało pytanie, czy należy, dotrzymując solidarności międzynarodowej robotników, wypowiedzieć się przeciwko wojnie i podjąć walkę z burżuazją celem przeprowadzenia w sprzyjającym momencie rewolucji społecznej, czy też odłożyć ją na plan dalszy i stanąć do walki z nieprzyjacielem. Konfederacją wtedy kierowali: Filip Corridoni, Edmund Rossoni i Benedykt Mussolini, szef partji socjalistycznej i redaktor pisma *Avanti*. Zasadniczo wierni ideałom Marxa i Sorela, wtedy jednak uznali, że „kąpiel krwi wpłynie oczyszczająco na masy robotnicze, że robotnicy z dumą winni stanąć w obronie cywilizacji i genjusza łacińskiego, rasy i ziemi rodzimej” <sup>3)</sup>. Walka zaś z burżuazją będzie podjęta dopiero po zwycięskiej wojnie.

Założone wtedy przez Rossoniego pismo p. t. „*Nasza Italja*” <sup>4)</sup> propagowało tę ideę, przyjmując hasło: „Ojczyzny się nie zaprzecza, lecz ją się zdobywa”. W tymże duchu prowadzone było nowe pismo, założone przez Mussoliniego,

<sup>1)</sup> La Confederazione generale del Lavoro.

<sup>2)</sup> Leghe operaie.

<sup>3)</sup> H. Bedarida — *L'Organisation du Travail en Italie* — *Chronique Sociale de France* Nr. 5 — 1929, str. 325.

<sup>4)</sup> *L'Italia nostra*.

p. t. „Lud Italji”<sup>1)</sup>). W 1918 r. Rossoni i inni, za namową Mussoliniego, dążą do nadania ruchowi zawodowemu wyrażnie narodowego oblicza, lecz usiłowania te nie od razu osiągają większe rezultaty. Najpierw utworzone zostały syndykaty narodowe w rolnictwie, potem powstały syndykaty w przedsiębiorstwach publicznych, a wreszcie w przemyśle<sup>2)</sup>). W grudniu 1921 r. zostaje uchwalony już program dla partji i syndykalizmu faszystowskiego. Odtąd rozpoczyna się jego rozwój. W programie tym faszyzm stawia już sobie za cel koordynowanie korporacyj zawodowych ku celom narodowym. Korporacje jednakże muszą odpowiadać dwom zasadniczym postulatom: być wyrazem solidarności i środkiem rozwoju produkcji<sup>3)</sup>). Rossoni, dotychczasowy socjalista, stał się odtąd już gorącym zwolennikiem współpracy i solidarności klas<sup>4)</sup>). W związku z przenikaniem odtąd żywiołów nacjonalistycznych do faszyzmu i syndykatów faszystowskich, idea nacjonalizmu coraz bardziej zyskuje tutaj naczelne stanowisko. Pojęcie państwa jako wyrazu solidarności narodowej i określenie w tymże duchu jego zadań w dziedzinie ekonomicznej, wypracowane przez takich uczonych nacjonalistów, jak: A. Rocco<sup>5)</sup>, E. Corradini<sup>6)</sup>, staje się podstawą dla całego ruchu faszystowskiego.

Los jednostki złączony jest ściśle z losem tych wszystkich, którzy żyją na tej ziemi, którzy są tej samej krwi i którzy są rządzani przez te same prawa. Ktoby inaczej sądził, ten pozostaje pod wpływem fałszywych egoistycznych i materialistycznych doktryn — oto fundamentalna zasada, rozwinięta przez teoretyków nacjonalizmu<sup>7)</sup>.

Przyjawszy wspólność interesów jednostek i narodu, faszyzm widział, że teren dla działania jednostki i klas jest ograniczony dobrem narodu. Zarówno jednostki, jak i klasy muszą w osiągnięciu tego celu współdziałać. Potrzeba jest więc do należytego rozwoju narodu należytej równowagi sił i współpracy klas. W ten sposób został przez faszyzm stwo-

1) Popolo d'Italia.

2) La Réforme syndicale en Italie et la Charte du Travail — Rzym 1927, str. 203.

3) H. Bedarida op. c. str. 327.

4) Le idee della ricostruzione — Florencja 1923.

5) Crisi dello Stato e Sindacato 1920.

6) La ricchezza e la potenza delle Nazioni — Florencja 1922.

7) H. Bedarida op. c. str. 329 i nast.



rzony fundament dla układu stosunków społecznych i gospodarczych w państwie <sup>1)</sup>).

Następną zasadą przyjętą przez faszyzm — to należyta ocena roli kapitału i kapitalizmu. „Kapitalizm, mówił Mussolini w Senacie, ma zadania, które syndykalizm faszystowski całkowicie uznaje, a nawet zdaje sobie sprawę, że los jego związany jest z losem narodu i że jeżeli naród jest potężny — to i syndykalizm może także wysoko dzierżyć sztandar robotników; jeżeli naród jest słaby i zdeorganizowany, wszyscy obywatele odczuwają tego konsekwencje i wszyscy muszą znosić upokorzenia i rezygnację, co przez przeszło 20 lat we Włoszech miało miejsce” <sup>2)</sup>). Dobrobyt więc każdej klasy zależnym jest od rozwoju ogólnej produkcji narodu. Wszystkie klasy i wszystkie czynniki muszą ku temu współdziałać.

Regulatorem konfliktów i przedstawicielem interesów musi być państwo.

By zapewnić tę współpracę gospodarczą warstw, należy odpowiednio je zorganizować. By zaś państwo było regulatorem i sędzią w konfliktach i przedstawicielem ogólnych interesów, należy je także odpowiednio do tego przygotować <sup>3)</sup>). Przeto ustawa z dnia 3. 4. 1926 roku, uzupełniona dekretem królewskim z dnia 1. 7. 1927 roku, oraz Kartą Pracy <sup>4)</sup>), promulgowaną uroczyście na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej w dniu 21. 4. 1927 roku, ustalają oficjalnie podstawy dla syndykalizmu faszystowskiego i państwa faszystowskiego. Ustawa podaje statut prawny dla grup zawodowych, a Karta Pracy jest niejako konstytucją faszyzmu w dziedzinie ustroju społeczno-gospodarczego <sup>5)</sup>). W niej więc znajdujemy oficjalnie wyłożone fundamentalne zasady tego ustroju, a tem samem i ideologję syndykalizmu faszystowskiego. Tworzą ją: pojęcie organiczne narodu <sup>6)</sup>), pojęcie pracy i pro-

<sup>1)</sup> Ks. A. Szymański — Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch — Lublin 1927, str. 22 i nast.

<sup>2)</sup> La Réforme syndicale etc. str. 205.

<sup>3)</sup> A. Pennacchio — Lo Stato corporativo fascista — Medjolan 1928 — str. 17 i nast.

<sup>4)</sup> Carta del lavoro.

<sup>5)</sup> J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 212.

<sup>6)</sup> Naród włoski jest organizmem, mającym cele, życie i środki działania wyższe od tych, jakie posiadają w skład jego wchodzące jednostki — art. 1.

dukcji, jako funkcji społecznej<sup>1)</sup> oraz oparcie rozwoju gospodarstwa narodowego na inicjatywie indywidualnej z odpowiedzialnością wobec państwa<sup>2)</sup>). Zasady te są przeciwieństwem zasad indywidualistyczno-liberalnych. Własność prywatna jest tutaj funkcją społeczną i dlatego przede wszystkim jest ona zachowaną, że jest najlepszym środkiem spełnienia funkcji społecznej przez producenta. Jednostka i jej praca są podporządkowane społeczeństwu. Nie znosi jednak faszyzm podstaw ustroju, ale uważa właściciela i pracownika za funkcjonariuszów społecznych i pociąga ich z tego powodu do odpowiedzialności za prowadzenie produkcji. Przecistawia się więc także socjalizmowi.

Z tych socjologicznych założeń płyną już konsekwencje dla ustroju zawodowego. Skoro produkcja jest funkcją narodu, a naród jest reprezentowany przez państwo, przeto organizacje zawodowe muszą być organami publicznymi, a nie grupami wolnymi i prywatnymi. W każdym zawodzie jeden tylko związek zawodowy przedsiębiorców i jeden — robotników zostaną uznane przez państwo za reprezentantów ogółu robotników i przedsiębiorców. Będą one posiadały prawo regulowania spraw zawodowych, podlegając jednocześnie ścisłej kontroli państwa. Związki zawodowe będą miały doniosłą rolę do spełnienia w dziedzinie organizacji pracy i produkcji, ale pod kierunkiem państwa. Będą też uczestniczyły w życiu politycznym narodu. Państwo faszystowskie bowiem — to nie zbiór mechanicznie połączonych jednostek, lecz — to emanacja zorganizowanych grup społecznych. Jednostki dopiero za pośrednictwem tych grup należą do niego<sup>3)</sup>). Tak się przedstawia ideologia korporacjonizmu faszystowskiego. Krótko ją ujmując, możemy zaznaczyć, że:

a) jest organistyczno-nacjonalistyczną; b) uważa organizację zawodową za organy administracji publicznej i państwowej; c) zachowuje własność prywatną jako podstawę ustroju, ale jako fun-

1) Praca we wszystkich postaciach jest obowiązkiem społecznym, a produkcja całością z punktu narodowego — jej częściami są dobrobyt jednostek i rozwój potęgi narodowej — art. 2.

2) Państwo uważa inicjatywę prywatną w dziedzinie produkcji za narzędzie najbardziej skuteczne i najbardziej pożyteczne dla interesów narodu. Organizacja prywatna produkcji jest funkcją interesu narodowego, organizatorzy przedsiębiorstw są odpowiedzialni względem państwa za cele produkcji — art. 7. Państwo interweniuje tylko, jeżeli inicjatywa prywatna jest niedostateczna lub jej brak, albo gdy interesy polityczne państwa wchodzi w grę, a ta interwencja przybiera formę bądź to kontroli, bądź opieki, bądź też zwykłego prowadzenia — art. 9.

3) J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 214.

kcję społeczną; d) państwu przyznaje daleko idące kompetencje w stosunku do korporacyj.

E. Konstrukcje korporacjonistyczne, oparte na założeniach socjologicznych O. Spanna.

#### 1. *Korporacjonizm O. Spanna.*

Opierając się na organicznem pojęciu społeczeństwa <sup>1)</sup>, Spann twierdzi, że całe życie społeczne winno być stanowo zorganizowane <sup>2)</sup>. Stan bowiem, według niego, jest częścią składową ogólnego organizmu społecznego. Stanowi on sam w sobie mały organizm, podporządkowany całości, a jest na zewnątrz wyrazem wspólności pewnych interesów ogólnych, względnie nawet konkretnych dążeń <sup>3)</sup>. Podstawą stanu jest poczucie wspólności wśród wchodzących w jego skład członków i z niej wypływająca wspólność działania na odpowiednio zakreślonym terenie <sup>4)</sup>.

Konsekwencją tego naturalnego poczucia wspólności jest także samorząd w zakresie praw stanu, a jednocześnie podporządkowanie jego interesów dobru całości, t. j. państwu. Państwo składa się ze stanów, czyli małych organizmów, a nie z jednostek. Jednostki przynależą do niego za pośrednictwem stanów, które wzmacniają siły i bronią ich wolności w granicach interesów stanu. Dopiero w obrębie stanu indywidua posiadają prawdziwą wolność i równość <sup>5)</sup>.

Pojęcie stanu prowadzi też, zdaniem Spanna, do decentralizacji w rządzeniu życiem zbiorowem <sup>6)</sup>.

Całokształt życia społecznego ujmuje on w cztery zasadnicze grupy stanów: a) stan gospodarczy, b) ogólnie polityczny (państwo), c) polityczny stan duchowny i d) twórczy stan nauczycielski <sup>7)</sup>. Stan gospodarczy obejmuje gospodarstwa indywidualne, pozostające ze sobą w łączności i tworzące ze względu na wspólny cel i środki pewną ograniczoną całość <sup>8)</sup>.

<sup>1)</sup> Der wahre Staat — str. 9, 23.

<sup>2)</sup> Tamże str. 155.

<sup>3)</sup> Tamże str. 160.

<sup>4)</sup> Tamże str. 189.

<sup>5)</sup> Tamże str. 192.

<sup>6)</sup> Tamże str. 193.

<sup>7)</sup> Tamże str. 175.

<sup>8)</sup> Ständisch gebunden ist im weiteren Sinne des Wortes jede Wirtschaft, die im verhältnismässig gleichartigen, zuständlichen oder in anderer Weise verständig gestalteten Wirtschaftskreise gegliedert ist, in der die „Unterganzen“ im Inneren mehr gebunden und abgestuft, nach oben hin, aber loser gebunden sind. — Tote und lebendige Wissenschaft — II. w., str. 28.



Ze względu na rodzaj środków, używanych w gospodarstwie, Spann rozróżnia następujące części składowe stanu gospodarczego: a) stan rolniczo-górnictwa, b) stan przemysłowy, c) stan handlowy <sup>1)</sup>. Są to właściwie podstawy stanu.

Za podstawę dla gospodarczej organizacji tego stanu należy przyjąć układ stosunków ekonomicznych, mianowicie istnienie z jednej strony koncernów, karteli, trustów itp., z drugiej zaś robotniczych związków zawodowych <sup>2)</sup>. Własność prywatna powinna pozostawać pod wpływem i nadzorem społeczeństwa. Służąc do użytku osobistego posiadającego, jest ona także funkcją społeczną. Pamięć o tem, że społeczeństwo powierza każdemu używanie dóbr produkcyjnych na własność, musi prowadzić do poszanowania stanu <sup>3)</sup>. Obok własności indywidualnej, nad którą stan musi rozciągać kontrolę, może istnieć własność wspólna, przeznaczona dla poszczególnych celów, jako to własność związków zawodowych, gminna, państwowa i inna <sup>4)</sup>.

Pierwszym krokiem na drodze do wytworzenia ustroju stanowo-gospodarczego jest wspólne regulowanie przez związki przedsiębiorców i robotników stosunków pracy. Wtedy dopiero rodzi się, zdaniem Spanna, prawdziwe ciało stanowe, właściwy cech, dostosowany do współczesnych warunków ekonomicznych <sup>5)</sup>. Zawód albo współczesny cech, złożony z reprezentantów robotników i przedsiębiorców, jest podstawą ustroju stanowo gospodarczego. Podbudowę zaś dla zawodu tworzą związki zawodowe obu stron, t. j. kartele i robotnicze związki. Lokalna organizacja zawodu przybiera, według Spanna, trzy stopnie i w miarę rozszerzania jej podstaw organizacyjnych powstaje zawód specjalny, zawód danego przemysłu i zawód danej gałęzi gospodarstwa społecznego. W skład każdego z nich wchodzi przedstawiciele obu klas. Wskutek tego i organizacje klasowe tworzone są w obrębie specjalnego działu, w obrębie przemysłu i w obrębie danej gałęzi gospodarstwa społecznego. Droga łączenia się organizacji klasowych poszczególnych gałęzi gospodarstwa, t. j. rolnictwa, przemysłu i handlu powstają klasowe organizacje stanowe, które znowu tworzą już stan gospodarczy.

<sup>1)</sup> Der wahre Staat — str. 177.

<sup>2)</sup> Tamże str. 209.

<sup>3)</sup> Tamże str. 206.

<sup>4)</sup> Tamże s.r. 207.

<sup>5)</sup> Tamże str. 211.

Według Spanna więc lokalne związki zawodowe wytwarzają zawód specjalny, potem przez organizację zawodu danego przemysłu i całej gałęzi tego przemysłu powstaje podstan gospodarczy, t. j. jeden z pośród wyliczonych przez nas powyżej składników stanu, a wreszcie z nich dopiero tworzy się stan gospodarczy danej miejscowości. Klasowe organizacje zawodowe poszczególnych gałęzi gospodarstwa społecznego czyli podstanów tworzą w okręgu izby zawodowe, a z nich znowu powstaje stan okręgowy <sup>1)</sup>, a wreszcie ogólnopanstwowy stan gospodarczy <sup>2)</sup>.

Stan gospodarczy będzie posiadał radę stanową, która będzie parlamentem gospodarczym, wydającym ustawy ramowe w sprawach ekonomicznych. Rada będzie też organem nadzorczym nad wszystkimi cechami czyli zawodami, wchodzącymi w skład stanu. Państwu jako stanowi politycznemu Spann przekazuje sprawy polityki zewnętrznej i wewnętrznej, ustawodawstwo ogólne, z wyjątkiem ustaw gospodarczych, oraz ogólny nadzór nad pozostałymi stanami <sup>3)</sup>.

Obok takiej konstrukcji zewnętrznej stanu gospodarczego należy jeszcze, według Spanna, w łonie stanu powołać do życia szereg związków natury ekonomicznej, któreby ułatwiały funkcjonowanie mechanizmu stanowego. Będą to: banki zawodowe, wspólne biura zakupu surowców i sprzedaży produktów, a nawet pewne wspólne zakłady przemysłowe, których zadaniem byłoby przygotowanie surowca dla produkcji, względnie jej dalszego uszlachetniania.

Te i inne podobne organizacje winni zorganizować przedsiębiorcy, a robotnicy mają w tem współdziałać, bo celem ich jest wprowadzenie do życia gospodarczego więcej walorów etycznych i większej stałości w układzie sił ekonomicznych <sup>4)</sup>.

Wspólnie z robotnikami — t. j. pod parytetycznym zarządem należy organizować: a) biura pośrednictwa pracy, b) szkolnictwo zawodowe, c) organizacje społeczne (kasy samopomocowe, ubezpieczenia na starość, na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków, bezrobocia), d) stowarzyszenia spożywcze i t. p.

---

<sup>1)</sup> Der wahre Staat — str. 213 i 232.

<sup>2)</sup> Ständehaus.

<sup>3)</sup> Tamże str. 225.

<sup>4)</sup> Tamże str. 215.

Wszystkie te organizacje będą miały na celu związać robotników z zawodem i uczynić z nich rzeczywistych członków organizmu społecznego <sup>1)</sup>). Konsekwencją zaś przeprowadzenia ustroju stanowego w organizmie gospodarczym będzie zmniejszenie roli państwa w życiu ekonomicznym. Sądownictwo w sprawach gospodarczych przejdzie do ludzi zawodowo przygotowanych. Ze względu na różne stopnie organizacyj stanowych oraz ze względu na ich jakość będzie ono zróżniczkowane i odpowiednio przystosowane. Administracja stosunków gospodarczych i ustawodawstwo ekonomiczne będą także wykonywane przez czynniki składowe stanu. Rozkład podatków będzie bardziej celowy, bo będzie dokonywany przez organy stanów. Szkolnictwo zawodowe i instytucje z zakresu polityki społecznej znajdą się w rękach ludzi najbardziej zainteresowanych i przygotowanych do kierowania nimi <sup>2)</sup>). Nadewszystko zaś w ustroju stanowym zniknie przeciwieństwo pomiędzy kapitałem i pracą, bo robotnicy będą wcieleni do organizmu gospodarczego i stanowiąc będą jego część składową na równi z przedsiębiorcą. Będzie więc miało miejsce podniesienie klasy robotniczej <sup>3)</sup>).

Celem ochrony zawodów od skostnienia i zamknięcia się w sobie należy, zdaniem Spanna, przyjąć zasadę wolnego dopływu świeżych sił do zawodu <sup>4)</sup>).

Spann nadmienia, że ustrój stanowo-gospodarczy jest najbardziej sprawiedliwy. Rozpatrzywszy wszystkie możliwe jego korzyści z punktu widzenia socjalnego, przychodzi on do wniosku, że „w tych wszystkich punktach stanowy ustrój gospodarczy jest najsprawiedliwszy; jest on przytem żywotnym, nieskostniałym ustrojem gospodarczym, wprowadzie nie tak ruchomym, jak indywidualistyczny, jednakże również najbardziej żywotnym z pośród tych, jakie po indywidualizmie mogą istnieć, podczas gdy centralistyczno-socjalistyczno-planowy ustrój gospodarczy zawsze jest czemś nieżywotnem, sztucznem, co musi zginąć, zanim się narodzi” <sup>5)</sup>).

Spann całą konstrukcję ustroju stanowego traktuje dość ogólnikowo, wyliczając też ogólnikowo jego dodatnie strony. Nie zastanawia się nad tem, jak ten ustrój będzie funk-

<sup>1)</sup> Tamże str. 216.

<sup>2)</sup> Tamże str. 218.

<sup>3)</sup> Tamże str. 220.

<sup>4)</sup> Tamże str. 229.

<sup>5)</sup> Tamże str. 234.



cjonował, ale raczej kładzie nacisk na uspołecznienie zawodów i ich członków, a zwłaszcza klasy robotniczej, jakby mniemając, że to już rozwiązuje całokształt zagadnienia ustroju stanowo-gospodarczego <sup>1)</sup>. Natomiast zagadnienia natury czysto ekonomicznej są mu zgoła obce.

Reasumując nasze uwagi na temat korporacjonizmu Spanna, przychodzimy do wniosku, że w konstrukcji tej: a) klasowe organizacje zawodowe obu grup są podstawą dla zawodu; b) zawód stopniowo posiada coraz szerszą podstawę organizacyjną, i dochodzi do wytworzenia podstanów i ogólnego stanu gospodarczego; c) stan gospodarczy posiada szeroką autonomję; d) oraz cała konstrukcja posiada społeczny charakter

## 2. Korporacjonizm W. Heinricha.

Na założeniach socjologicznych O. Spann'a oparł się Walter Heinrich, rozwijając system korporacjonizmu w świeżo wydanej książce p. t. „Istota stanowości” <sup>2)</sup>. Społeczeństwo jest dla niego także „duchową i czynną całością, jest spoiistością i jednością ducha i czynu, jednakże nie jednością prostą, lecz jednością, która w sobie zawiera różnorodności, jednolitością, która sobą nierówności obejmuje” <sup>3)</sup>. Stany są częścią całości, są konsekwencją organicznego pojmowania społeczeństwa <sup>4)</sup>. Stan bowiem jest wspólnością pozycji społecznej na gruncie wspólności życia <sup>5)</sup>. Życie gospodarcze jest częścią społecznego organizmu, jest małym organizmem, jest środkiem dla celów państwa <sup>6)</sup>. Zawód gospodarczy jest częścią składową organizmu gospodarczego, jest ciałem, opartem na wspólności gospodarczej <sup>7)</sup>.

Konsekwencją uznania stanów i zawodów jest decentralizacja władzy w społeczeństwie. Zarówno stany, jak i zawody posiadają z natury własne życie i uprawnienia. Państwo musi ograniczyć się do sprawowania naczelnego zwierzchnictwa i popierania ich życia <sup>8)</sup>. Z tego powodu organizacja zawodów jest

<sup>1)</sup> E. H. Vogel — Hauptprobleme etc. str. 39.

<sup>2)</sup> Das Ständewesen mit besonderer Berücksichtigung der Selbstverwaltung der Wirtschaft — Jena 1932.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 5.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 7 i nast.

<sup>5)</sup> Stand ist Leistungsgemeinschaft auf Grund von Lebensgemeinschaft op. c. str. 19.

<sup>6)</sup> Op. c. str. 73 i nast.; str. 98.

<sup>7)</sup> Op. c. str. 13 i 103, 111.

<sup>8)</sup> Op. c. str. 34.

koniecznością państwową<sup>1)</sup>. Jest też koniecznością ogólnospołeczną. Skoro bowiem w innych stanach społecznych mamy wytworzone też zawody, to zdrowe funkcjonowanie organizmu społecznego wymaga organizacji całokształtu życia społecznego, a więc i stosunków gospodarczych<sup>2)</sup>. Organizacji zawodu domaga się też dotychczasowy rozwój życia ekonomicznego, który, tworząc coraz to nowe organizacje, stwierdza, że wolność ekonomiczna jest bezsilną w uregulowaniu stosunków gospodarczych<sup>3)</sup>. Organizując gospodarstwo społeczne na podstawie zawodu, należy baczyć, by organizacja odpowiadała pewnym zasadniczym wymaganiom oraz by zachowaną była zasadnicza podstawa organizacyjna, według której każda wyższa organizacja jest niezbędnym warunkiem istnienia niższej organizacji. Zawód zorganizowany więc musi: a) być podstawą hierarchji organizacyjnej gospodarstwa; b) budową objąć możliwie dużą wspólność celów i środków, czyli wspierać się na szerokich podstawach organizacyjnych; c) w swojej budowie przedstawiać nie techniczną część, lecz raczej wspólność dojrzłą spraw<sup>4)</sup>.

Konkretna forma zawodu zależy od historycznego ukształtowania się życia ekonomicznego<sup>5)</sup>. Przy organizacji zawodów powinny być uwzględnione: a) czynnik terytorjalny<sup>6)</sup> — czyli zewnętrzna podstawa rozwoju gospodarczego i b) wewnętrzne ich dążności organizacyjne ze względu na wspólność: celów, środków, jedności warunków i równości przedsiębiorstw<sup>7)</sup>. Zawody ze względu na to, że są częściami całości, posiadają w tych granicach suwerenność organizowania własnego życia<sup>8)</sup>. W pojęciu zawodu jest zawarta dążność do wyczerpania całej treści wspólności życia, z czego wynika przymusowy jego charakter oraz postulat jedności zawodu w danej gałęzi życia gospodarczego<sup>9)</sup>. Zawód winien obejmować wszystkie klasy: kierowników, robotników, pracowników i t. p.<sup>10)</sup>. W obrębie zawodu mogą być tworzone sekcje dla poszczególnych klas, a ilość ich zależy

1) Op. c. str. 107.

2) Op. c. str. 108 i nast.

3) Op. c. str. 103 i nast.

4) Op. c. str. 116 i nast.

5) Op. c. str. 157.

6) Op. c. str. 123 i nast.

7) Op. c. str. 128 i nast.

8) Op. c. str. 169.

9) Op. c. str. 173.

10) Op. c. str. 192 i nast.

od konkretnych warunków <sup>1)</sup>. Stosunek pomiędzy sekcjami należy tak ująć, że zasadniczo w sprawach ogólnych zawodu wszystkie sekcje decydują, ale znaczenie decyzji poszczególnej sekcji uzależnione jest od znaczenia danych interesów dla danej grupy, a wyjątkowo tylko mogą być decydowane sprawy przez jedną grupę, t. j. gdyby tego wymagała konieczność.

Ustaliwszy zasady organizacji zawodu, Heinrich tak sobie przedstawia organizację zawodową życia gospodarczego <sup>2)</sup>: a) korporacje (Branchenverbände) dla danej specjalności, a więc dla cukrownictwa, gorzelnictwa, chowu bydła, świń etc.; b) korporacje dla danej grupy (Oberbände), a więc np. dla uprawy roli, obejmując uprawę zbóż, kartofli i t. p., dla przemysłu chemicznego, obejmując farby, ciężką chemikalię itp.; c) korporacje dla podgałęzi (Spitzverbände), a więc dla przemysłu, obejmując bądź przemysł tekstylny, bądź metalurgiczny, chemiczny i t. p.; korporacje dla całej gałęzi gospodarstwa społecznego, a więc dla rolnictwa całego, przemysłu całego (rzemiosła) etc.

Przy organizowaniu każdej grupy winien być jeszcze uwzględniony czynnik terytorjalny. Korporacje pozostają w odpowiedniej do siebie hierarchji, korporacje niższego stopnia są podporządkowane korporacjom wyższego stopnia <sup>3)</sup>. Wreszcie nad całą budową sprawuje władzę rada gospodarcza <sup>4)</sup>.

Strukturę jej określa Heinrich dość ogólnikowo. Będą w niej reprezentowane zawody specjalne i ogólne, przyczem czynnik terytorjalny także musi znaleźć swój wyraz. Tak samo znajdują tam swe reprezentacje wszystkie sekcje <sup>5)</sup>.

Kompetencję tej rady Heinrich ogranicza dwoma postulatami: a) możliwie największy rozwój samorządu i b) zachowanie najwyższego nadzoru dla państwa. W tych granicach będzie ona sprawować władzę ustawodawczą w sprawach ekonomicznych i społecznych. Bliżej te sprawy określi konstytucja, która również ustali sposób sprawowania naczelnego kierownictwa przez państwo <sup>6)</sup>. Zadania szczegółowe rady są następujące: 1. ogólne ustawodaw-

<sup>1)</sup> Op. c. str. 195.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 128.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 148 i nast.; 201, oraz tablice załączone.

<sup>4)</sup> Das wirtschaftliche Ständehaus — op. c. str. 204.

<sup>5)</sup> In ihm wird die gesamte Wirtschaftsorganisation der Volkswirtschaft gekrönt, denn im Wirtschaftlichen Ständehaus erhält nicht nur die berufständische oder Verbandsstufenordnung, sondern auch die gebietliche oder territoriale Organisation der Volkswirtschaft ihren Abschluss — op. c. str. 205, oraz I. tablica.

<sup>6)</sup> Op. c. str. 217 i nast.



stwo gospodarczo-zawodowe; 2. polityka społeczna; 3. organizacja gospodarstwa społecznego; 4. zabezpieczenie interesów gospodarstwa społecznego; 5. rozkład podatków; 6. uregulowanie rozjemstwa i sądownictwa zawodowego; 7. uregulowanie przygotowania do zawodu; 8. organizacja kredytu dla zawodów; 9. prawodawstwo ochronne itp.; 10. inne sprawy <sup>1)</sup>). Inne władze czy to zbiorowych, czy też poszczególnych korporacji mają za zadanie przystosować do swoich potrzeb ramowe ustawy ewentualnie zarządzenia ramowe <sup>2)</sup>).

Heinrich uważa, że korporacyjna organizacja gospodarstwa społecznego spowoduje: a) organizację sił ekonomicznych, b) ograniczy nieco niicjatywę, ale zainteresowani sami w tem będą współdziałać, a z tego wypłyną korzyści rzeczowe (ograniczenie pola konkurencji, ochrona przed monopolami etc), c) stabilizację stosunków gospodarczych, d) ograniczenie roli państwa. Atoli bliżej nie uzasadnia on tych skutków ekonomicznych <sup>3)</sup>).

Jako skutki społeczne Heinrich wskazuje: a) wprowadzenie ducha uspołecznienia do gospodarstwa narodowego i zmianę nastrojów, b) współdziałanie klas i pokój społeczny <sup>4)</sup>).

Tak się przedstawia koncepcja korporacjonizmu u Heinricha. Krótko możemy ująć cechy tej doktryny w następujący sposób:

- a) organizacja życia gospodarczego jest częścią ogólnej organizacji stanowej społeczeństwa;
- b) zawód jako forma organizacyjna życia gospodarczego ma całkowicie socjologiczną podstawę;
- c) przyjmuje ona różne kategorie zawodów;
- d) określa szerokie granice działania dla zawodowych organizacji, socjologicznie je uzasadniając;
- e) rolę państwa ogranicza do ogólnego nadzoru;
- f) w zawodzie grupuje wszystkie klasy;
- g) własność prywatna i wolność ekonomiczna, ograniczone w imię dobra publicznego, pozostają podstawami ustroju społeczno-gospodarczego.

### 3. Korporacjonizm W'. Longert'a i Fr. Everling'a.

Drugim przedstawicielem korporacjonizmu, opartego na założeniach socjologicznych Spann'a, jest Wilhelm Longert, który

<sup>1)</sup> Op. c. str. 228 i nast.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 244 i nast.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 268 i nast., 279

<sup>4)</sup> Op. c. str. 277 i nast.

w broszurze p. t. „Liberalny czy organiczny państwowo gospodarczy ustroj?”<sup>1)</sup> rozwija całkiem podobną teorię, jak W. Heinrich. Społeczeństwo, zdaniem Longert'a, jest całością, którego częściami są zorganizowane grupy. Rozwój jednostki pozostaje w ścisłej łączności z rozwojem całości. Podział pracy także stwarza współzależność pomiędzy jednostką i całością<sup>2)</sup>. Wskutek tego w gospodarstwie społecznym każda część, chociaż ma własne życie, nie może być izolowana, a istnienie wyższej nad nią organizacji jest nieodzownym warunkiem jej istnienia ) Najniższą wspólnotą, małym światem, jest przedsiębiorstwo. Ono ma własnych członków i swoje organy: robotników i przedsiębiorców. Każdy z nich ma swoje funkcje do spełnienia: przedsiębiorca kupieckie, inżynier techniczne, a robotnicy fizyczne. Od wykonania wszystkich zadań zależy dobro całości. Wyższą jednostką organizacyjną są poszczególne gałęzie produkcji, będące częściami gospodarstwa narodowego. Pomiędzy nimi musi istnieć współpraca i wzajemne uzgodnienie celów. Samowystarczalność zaś jest naczelnym celem polityki gospodarczej<sup>4)</sup>.

Wobec tego, zdaniem Longert'a, organizacja życia społeczno-gospodarczego winna się opierać na zawodzie, któryby łączył wszystkie czynniki i wszystkie funkcje, w odpowiednich stadiach organizacyjnych<sup>5)</sup>.

Cała struktura zewnętrzna korporacyjnego ustroju, proponowanego przez Longerta, jak również zadania poszczególnych organów korporacyjnych w niczem nie odbiegają od systemu Heinricha.

Everling, przedstawiciel hitleryzmu, w książce p. t. „Organiczna budowa trzeciego cesarstwa”<sup>6)</sup> dąży do zmiany istniejącego ustroju przez: oparcie się na stanach, zaprowadzenie pokoju w gospodarstwie narodowym, nowe ujęcie własności prywatnej i nowe pojęcie płacy i opieki społecznej. Podstawą nowego ustroju, który ma zrealizować tak określony program, winien być stan<sup>7)</sup>. Wskutek tego należy społeczeństwo podzielić na siedem stanów: rolnictwo, produkcja surowców dla przemysłu

1) *Liberales oder organische Staats- und Wirtschaftsordnung* — Berlin 1931.

2) Op. c. str. 36 i nast.

3) Op. c. str. 41.

4) Op. c. str. 42 i nast.

5) Op. c. str. 44.

6) *Organischer Aufbau des dritten Reichs* — München 1931.

7) Op. c. str. 20.

słu, przemysł przetwarzający, rzemiosło, handel, transport, wolne i umysłowe zawody. Każdy obywatel będzie zapisany do jednego z tych stanów, a każdy stan będzie jednoczył wszystkie współpracujące w nim czynniki (pracę i kapitał). Każdy stan będzie zorganizowany na podstawie czynnika terytorjalnego, tworząc organizację gminną, prowincjonalną i ogólnopanstwową. Organizacja zaś życia społeczno-gospodarczego posłuży za podstawę dla nowego ustroju politycznego<sup>1)</sup>). Mianowicie zorganizowane w gminie stany tworzą samorząd gminny, delegaci samorządu gminnego powołują do życia samorząd prowincjonalny, a państwowa rada gospodarcza powstanie częściowo z przedstawicieli samorządu prowincjonalnego, a częściowo z przedstawicieli ogólnopanstwowych organizacji poszczególnych stanów. Będzie ona spełniała funkcje polityczne i społeczno-gospodarcze<sup>2)</sup>).

Everling więc w konstrukcji swej opiera się na koncepcji Lewit'y i faszystwu włoskiego.

## II. Korporacjonizm ekonomiczny.

Ideę korporacjonizmu ekonomicznego rozwinął G. Valois we wspomnianej przez nas<sup>3)</sup> „Nowej ekonomji”, oraz w pracy p. t. „Nowy wiek ludzkości”<sup>4)</sup>).

Punktem wyjścia dla całego systemu są także, jak i u katolików społecznych, założenia metodologiczne, — mianowicie pojęcie społeczeństwa jako organizmu moralnego<sup>5)</sup> i wspomniane już przez nas określenie ekonomiki. „Zachowanie życia jednostki i zachowanie gatunku”, wyznaczone przez G. Valois jako zadanie ekonomiki, będzie tylko, zdaniem jego, wtedy możliwem, gdy wysiłki ludzkie, zarówno fizyczne, jak i moralne, zostaną skoordynowane do wspólnego celu. Należy zatem życie ekonomiczne zorganizować. Jego organizacja zaś musi się wspierać na danych, dostarczonych przez obserwację i doświadczenie<sup>6)</sup>).

Jakież są te dane? Przedewszystkiem, zdaniem Valois, pojęcie klas ekonomicznych nie pokrywa się z pojęciem klas społecznych. Klasie społecznej nie odpowiada bynajmniej całkowita jedność i wspólność interesu ekonomicznego. Pomiędzy klasami społecznymi istnieje różni-

<sup>1)</sup> Op. c. str. 116.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 118.

<sup>3)</sup> Patrz rozdział IV § 9.

<sup>4)</sup> Un nouvel âge de l'humanité — Paris 1929.

<sup>5)</sup> L'Economie etc. str. 21 i nast.

<sup>6)</sup> Op. c. str. 78 i nast.



ca interesów, ale nie istnieje bynajmniej radykalny ich antagonizm. Konflikt pomiędzy klasami społecznymi nie jest natury ekonomicznej, a ma charakter ideologiczny, będąc raczej walką ludzi o przeciwnych zapatrywaniach, niż walką realnych interesów. Grupy ekonomiczne nie mogą więc opierać się na zróżniczkowaniu społecznym. Ideą podstawową dla organizacji ekonomicznych nie może być idea klas, lecz idea produkcji. Produkcja jest aktem ekonomicznym w całym tego słowa znaczeniu <sup>1)</sup> Natomiast prawo podaży i popytu, ustalone przez ekonomikę klasyczną, jest, według G. Valois, niedokładną interpretacją, a nawet wywróceniem rzeczywistości. To pozorne prawo odwraca człowieka od wszelkiej organizacji, ponieważ sprawia, że wartość, a w następstwie i słuszna cena, zależą całkiem od czynników wyłącznie subiektywnych, nieuchwytnych dla przewidziania i kalkulacji. W rzeczywistości wartość posiada obiektywny charakter <sup>2)</sup>. Pojęcie obiektywnej wartości prowadzi, zdaniem G. Valois, do sprawiedliwej ceny, co jedynie przy pomocy racjonalnej organizacji ekonomicznej może być osiągnięte <sup>3)</sup>. Praca ludzka jest wynikiem prawa najmniejszego wysiłku, jest faktem społecznie hierarchicznym, tworem nacisku człowieka na człowieka. „Zdawałoby się, pisze G. Valois, że człowiek jest fizycznie stworzony do pracy, tj. by poznać rzeczy, przewidzieć ich używanie i przetwarzać je, ale indywiduum, niechętnie nakłada sobie trud, który przewyższa zadowolenie, jakiego ono oczekuje w czasie, a jakie nastąpi bezpośrednio po jego wysiłku, jego trudzie i zmęczeniu. Według naszej definicji, {człowiek jest bytem, którego energia, jak wszelka energia, idzie drogą najmniejszego oporu, najmniejszego wysiłku, którego zmysłowość najmniejszego zmęczenia, najmniejszej boleści, a instynkt samozachowawczy kieruje go do najmniejszego ryzyka“ <sup>4)</sup>. W takich warunkach jedynie nakaz i nacisk jednostek, bardziej inteligentnych i twórczych na jednostki słabsze i mniej uzdolnione może być podstawą pracy <sup>5)</sup>.

Praca tedy ma oparcie w organizacji społecznej, w której góruje władza nacisku i hierarchji. Ustrój polityczno-społeczny

<sup>1)</sup> Op. c. str. 21 i nast.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 91.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 109.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 79.

<sup>5)</sup> Op. c. str. 80.

jest warunkiem niezbędnym dla ustroju ekonomicznego<sup>1)</sup>. Nie-równomierność środków materialnych z jednej strony, a prawo minimalnego wysiłku z drugiej pchają człowieka do walki. Organizacja gospodarcza i postęp są ściśle z nią związane. One też prowadzą w konsekwencji do wytworzenia władzy, któraby jednocześnie była zdolną do prowadzenia, jak i tłumienia wojny. Taką organizacją jest państwo<sup>2)</sup>. Prawo minimalnego wysiłku, pchające ludzi w stanie natury albo w słabym stanie społecznym do wojny, w dobrze zorganizowanym stanie społecznym pcha ich do największego wysiłku i ustawicznego postępu społecznego. Znajomość tego prawa posiada pierwszorzędne znaczenie w organizacji narodu. Rozwój i dobrobyt społeczeństw zależy od tego, czy prawo to znajduje uznanie i zastosowanie, czy też jest w zaniedbaniu<sup>3)</sup>. Opierając się na tych danych, G. Valois uważa, że jedynie ustrój syndykalistyczny rozwiązuje te zagadnienia. Producenci, kupcy, spożywcy winni być zorganizowani w syndykatach, a państwo winno nad całym mechanizmem sprawować nadzór.

Jak będzie funkcjonował taki mechanizm ekonomiczny? „Pod jego przymusem (t. j. państwa) i pod jego protekcją, pisze G. Valois, nacisk wzajemny zorganizowany, nacisk grup sprzedających na grupy producentów, nacisk grup pracy na grupy szefów, działa w ten sposób, że ceny ustalają się nie przez indywidualne umowy, gdzie one się psują, lecz przez zbiorowe umowy, gdzie zostają ujęte w granicach możliwości chwili. Nie chodzi tu o jakąś utopję. Taki ustrój wzajemnego nacisku tworzy się w naszych oczach. Jest to ustrój syndykalistyczny, stosowany w dziedzinie wszelkiej produkcji, transportu i wszelkich form handlu. W tym ustroju wszyscy są zsyndykalizowani dla sprzedaży, dla kupna, dla produkcji, dla pracy; ceny wszystkich rzeczy, warunki pracy i jej wynagrodzenie, warunki produkcji są regulowane przez umowy zainteresowanych syndykatów. Syndykaty kupców w kontakcie z konsumentami i pod ich presją wywierają presję na syndykaty producentów, aby uzyskać ceny odpowiednie, syndykaty techniki i pracy wywierają presję na syndykaty producentów, aby osiągnąć większe wynagrodzenie. Naciskami z jednej i drugiej

1) Op. c. str. 81.

2) Op. c. str. 82 i nast.

3) Op. c. str. 85.

strony producenci mają tylko jedną drogę do uniknięcia nacisku, a tą jest postęp techniczny, który wiedzie do zwiększenia dochodu i do niższych cen. Ze swej strony oni znowu robią nacisk na technikę i pracę, aby osiągnąć lepszy dochód z produkcji i na syndykaty kupców, aby osiągnąć nowe i szersze rynki zbytu. — Wewnątrz każdego syndykatu istnieje nacisk jednych członków na drugich, aby zachowaną została dyscyplina, zbiorowe reguły i umowy związków. Rezultatem ogólnym winno być automatyczne zwiększenie wartości zawodowej w grupach pracy i techniki, wzrost i udoskonalenie przedsiębiorstw, rozwój działalności handlowej. Racja tego jest prosta — instytucje są skombinowane w ten sposób, że grupy ekonomiczne, dążąc za jak najmniejszym wysiłkiem, zmuszają się wzajemnie do jak największego wysiłku" <sup>1)</sup>).

Jednakże G. Valois uważa, że najlepsze instytucje nie zapewnią dobrobytu temu narodowi, którego obywatele nie chcieliby pracować. Potrzeba więc duszy, któraby opisany mechanizm ożywiła <sup>2)</sup>). Tą duszą zaś są według niego wiara i religja <sup>3)</sup>).

Poznawszy już funkcjonowanie mechanizmu ustroju syndykalistycznego, zobaczmy, jak G. Valois pojmuje całokształt tej konstrukcji. Stawia on zasadę, że syndykat musi być wyrazem wspólności interesów produkcyjnych grup i jednocześnie antagonizmów, istniejących wewnątrz tychże grup. „Na każdym szczeblu życia ekonomicznego, pisze on, stwierdzamy antagonizm wewnątrz każdej grupy i solidarność wszystkich grup antagonistycznych wobec członków innej grupy. To można wyrazić: antagonizm wewnątrz a solidarność na zewnątrz" <sup>4)</sup>).

Opierając się na takiej podstawie, należy wydzielić najpierw grupy wielkie, jak żelazo, żywność, włókiennictwo i inne, które przedstawiają antagonizmy wewnątrz narodu, a natomiast są solidarne wobec żelaza, żywności, włókiennictwa i innych działów zagranicznych. Te wielkie grupy będą wyrazem solidarności zewnętrznej. Wewnątrz zaś każdej grupy są sprzeczności pomiędzy sprzedającymi i kupującymi, pomiędzy kapitałem i pracą, ale mają one wspólność interesów wobec innych grup, czyli że w organizacji wielkiej grupy sprzeczności muszą znaleźć rozwią-

<sup>1)</sup> Op. c. str. 113.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 000.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 189 i nast.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 175.



zanie. Podstawą zasadniczą więc, według G. Valois, będzie organizacja wielkich grup. Każda grupa, np. grupa żelaza, obejmie syndykaty robotników, dyrektorów, techników, pracowników umysłowych, dozorców, szefów instytucji itp., a na czele jej stać będzie rada korporacji, złożona z delegatów tych wszystkich związków. Wszyscy zainteresowani będą podporządkowani radzie, tj. uświadomią sobie wspólność interesów, skonfrontują swe partykularne interesy i rozwiążą wszystkie kwestje organizacyjne, które się będą nastręczały. Będzie to organizacja zasadnicza. W okręgu powstaje taka sama rada okręgowa, a wreszcie trzeciem stadjum organizacyjnem będzie rada narodowa danej grupy. Syndykalizm G. Valois — to korporacjonizm. Korporacja, będąca zasadniczą formacją ustrojową, jest organizacją pionową, a nie poziomą. Obejmuje wszystkie czynniki wielkiej grupy i w niej chce rozwiązać sprzeczność interesów, a jednocześnie uczynić ją pionierką rozwoju wspólności tychże interesów.

O ile w „Nowej ekonomji” G. Valois określił dla państwa dość ograniczony zakres działania, to o tyle znowu w „Nowym wieku ludzkości”, daleko go rozszerzył, uzupełniając jednocześnie całą swą konstrukcję. Organizacja produkcji spoczywa, według rozwiniętych poglądów tutaj, w rękach syndykatu, a raczej nawet trustu danego przemysłu. Ktokolwiek chce założyć przedsiębiorstwo musi przedłożyć swe projekty za pośrednictwem trustu danego przemysłu organizacjom bankowym. Te zaś po zbadaaniu rzeczy otwierają mu dopiero kredyt w granicach przewidzianych przez umowę pomiędzy syndykatem banków, a syndykatem producentów danego zawodu. Przedsiębiorca prowadzi potem przedsiębiorstwo pod swoją odpowiedzialnością, lecz za zabezpieczeniem, danem przez syndykat, czy też trust. Upadłość pociąga za sobą sankcje ekonomiczne, albo sądowe, wydane przez radę administracyjną syndykatu czy trustu. Corocznie trusty i ich banki ustalają podział zysków pomiędzy personel, techników, przedsiębiorcę, fundusz amortyzacyjny, fundusz ubezpieczeń socjalnych, fundusz dla rozwoju nauki i techniki. Banki zaś będą zbierały oszczędności, poczynione przez członków trustu, dla przekazania ich do dyspozycji przedsiębiorców tegoż trustu. Syndykat względnie trust przedsiębiorców będzie czuwał nad tem, by nakreślony plan racjonalnej produkcji dla wszystkich przedsiębiorstw był zachowany.

Ceny i warunki sprzedaży będą ustalane w każdym zawodzie zapomocą umów, zawieranych przez syndykaty. Nie prawo podaży i popytu, lecz nacisk wzajemny zorganizowanych grup będzie je ustalał. Władza reglamentacyjna syndykatu, względnie trustu zaznaczy się jeszcze przez ustalanie warunków pracy, czyli zbiorowych umów płacy. Państwo będzie reprezentowane w radach administracyjnych trustów producentów i banków, by sprawować kontrolę ogólną. Obecne państwo militarne stanie się państwem technicznym, a to tak ze względu na swe funkcje, jak i na swój ustrój <sup>1)</sup>. Ze względu na funkcje będzie państwem technicznym, kontrolując i koordynując wysiłki twórcze w dziedzinie produkcji. Pod względem ustrojowym, według Valois, państwo będzie republiką <sup>2)</sup>. Najwyższą władzę sprawować będzie parlament, wybrany przez obywateli: producentów, robotników, pracowników i innych, wchodzących w skład korporacji. Ci są tylko obywatelami twórczymi. Zadaniem parlamentu byłoby wypracowanie corocznie programu ekonomicznego i społecznego dla państwa, uchwalenie budżetu, uchwalenie ustaw niezbędnych do rozwoju produkcji. Organem egzekucyjnym byłoby biuro techniczne państwa, czyli rząd, złożony z techników. Druga izba, złożona z przedstawicieli syndykatów, względnie trustów, byłaby tylko współpracowniczką biura technicznego. Miałaby więc głos doradczy w kwestji repartycji podatków, zorganizowania skarbowości i przeprowadzenia planów gospodarczych i społecznych <sup>3)</sup>.

Cała koncepcja państwa przybiera w ostatecznej swej formie u G. Valois wyłącznie ekonomiczny charakter, przyczem zaznaczają się tutaj wpływy niemieckich autorów planowego gospodarstwa, jak i syndykalizmu francuskiego. Ludzkość bowiem wkroczyła, według niego, w nowy okres, okres elektryczności. Odkrycie i zastosowanie elektryczności spowodowało poważne zmiany w produkcji, wskutek czego na miejsce indywidualnych form występują społeczne formy wytwarzania, które wiodą do socjalizmu. Przedsiębiorstwa elektryczne mogą nakładać poważny haracz na obywateli i poprostu wywierać decydujący wpływ na ich działalność

<sup>1)</sup> Op. c. str. 27 i nast.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 132.

<sup>3)</sup> Op. c. str. 154.

produkcyjną. Całkowite pozostawienie w rękach prywatnych tak wielkiej siły twórczej oznaczałoby oddanie społeczeństwa i państwa w ręce prywatnych kapitalistów. Ponadto wszelki postęp w przemyśle i rolnictwie należy zawdzięczać technice i wynalazkom uczonych. Technicy i uczeni jednak najmniej z tego korzystają, a korzysta kapitał prywatny. By zaradzić tym antyspołecznym anomaljom, należy uspołecznić produkcję <sup>1)</sup>. Do tego właśnie wiedzie wskazana powyżej droga.

G. Valois, jak widzimy, przebył wielką drogę. W poglądach wypowiedzianych w „Nowej Ekonomji” państwo w dziedzinie ekonomicznej ma tylko ogólną opiekę sprawować, a w „Nowym Wieku” państwo już ma się stać narzędziem socjalizacji. Cała zaś koncepcja korporacjonizmu G. Valois ma wyłącznie ekonomiczny charakter, ale zato wykończony. Pomimo dążenia do uspołecznienia produkcji G. Valois własność prywatną uznaje za podstawę ustroju, a tylko wolność ekonomiczna doznaje poważnych ograniczeń.

Krótko możemy ująć cechy charakterystyczne jego ideologii w następujący sposób: a) opiera się ona przede wszystkim na założeniach ekonomicznych i cała jej konstrukcja posiada ekonomiczny charakter; b) organizuje wszystkie klasy w wielkich grupach celem uzgodnienia ich odrębnych interesów w granicach wyższego, wszystkim wspólnego interesu; c) zmierza do uspołecznienia gospodarstwa narodowego, zachowując własność prywatną.

#### § 4. *Wnioski ogólne.*

Przejrzawszy wszystkie teoretyczne kierunki korporacjonizmu, widzimy, że korporacjonizm niewłaściwy opiera się na innych podstawach, niż korporacjonizm katolicki, szczególnie zaś ta różnica uwydatnia się pomiędzy tym ostatnim a socjalizmem gildyjnym.

Korporacjonizm teoretyków planowego gospodarstwa, chociaż opiera się na socjologicznych podstawach organicznego pojmowania społeczeństwa, to jednakże to ostatnie w rzeczywistości jest innej natury, niż u katolików społecznych. Plenge bowiem pojmuje społeczeństwo jako organizm w znaczeniu technicznym, podczas gdy u katolików społecznych jest ono organizmem moralnym. Brentano opiera się na założeniach historycznych, wy-

<sup>1)</sup> Op. c. str. 12 i nast.



kazując częściowe podobieństwo w tym względzie z katolikami społecznymi.

Kierunek socjologiczny integralnego korporacjonizmu nie wiele się różni pod względem swego uzasadnienia od korporacjonizmu katolickiego. Bierze on tak samo, jak i katolicy społeczni, za punkt wyjścia pojęcie społeczeństwa jako organizmu moralnego, albo też opiera się na stwierdzonej historycznie tendencji rozwojowej życia społecznego. Korporacjonizm ekonomiczny G. Valois oprócz socjologicznego ma także uzasadnienie ekonomicznej natury i tem różni się od korporacjonizmu katolickiego, który wskutek przyjętych przez katolików społecznych założeń metodologicznych w dziedzinie teorii ekonomiki ma podstawę wyłącznie socjologiczną.

Aczkolwiek pod względem ogólnej podstawy (organicznego pojmowania społeczeństwa) niema różnicy pomiędzy korporacjonizmem katolickim a korporacjonizmem faszystowskim, to jednak katolicy społeczni podkreślają bardziej znaczenie praw indywidualnych. Własność prywatna, praca i produkcja ma u nich zarówno indywidualny, jak i społeczny charakter. Zastosowanie ustalonych przez katolików społecznych zasad o stosunku jednostki do społeczeństwa <sup>1)</sup> do teorii korporacjonizmu pozwoliło im ustalić dla korporacji szeroki zakres praw i ograniczyć rolę państwa. Natomiast podkreślenie przez korporacjonizm faszystowski strony społecznej w ideologii teoretycznej stało się podstawą dla przyznania szerokiej ingerencji państwa w jego całej organizacji korporacjonizmu.

W dziedzinie swych podstaw korporacjonizm ścisły opiera się więc na organicznem ujęciu społeczeństwa, nawiązując poprzez romantyków i O. Spann'a do założeń metodologicznych filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. We wszystkich wymienionych konstrukcjach w mniejszym lub większym stopniu, bądź wprost, bądź też ubocznie założenia socjologiczne tej filozofii są przyjmowane za punkt wyjścia dla nowego ujęcia życia społeczno-gospodarczego.

W dziedzinie celów zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy korporacjonizmem katolickim a kierunkami korporacjonizmu niewłaściwego. Korporacjonizm katolicki zmierza do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego z zachowaniem jego dotychczas-

---

<sup>1)</sup> Patrz rozdział III § 2.

sowych podstaw własności prywatnej i wolności gospodarczej. Chce on doprowadzić do tego, by własność prywatna i wolność gospodarcza zachowały normalne swe granice i nie wykaczały poza nie. Natomiast syndykalizm francuski i socjalizm gildyjny dążą do usunięcia podstaw społecznego ustroju i do socjalizacji. W teoriach gospodarstwa planowego cel ten nie widnieje odrazu, ale w rzeczywistości do tegoż celu ich zasady konsekwentnie wiodą. Wszyscy trzech jego przedstawiciele podkreślają konieczność socjalizacji życia społeczno-gospodarczego. Opracowywany przez syndykaty plan ekonomiczny ma zapewnić rozwój gospodarstwa narodowego i planowe, zgóry obmyślane, wykorzystanie sił produkcyjnych. To zaś ma zaprowadzić do uspołecznienia całego gospodarstwa narodowego.

Natomiast pomiędzy korporacjonizmem katolickim a kierunkami korporacjonizmu ścisłego niema w dziedzinie celów głębszej różnicy. Wszystkie podkreślają bądź to dążenia do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego przez nadanie więcej społecznego charakteru gospodarstwu społecznemu z zachowaniem jednak podstaw współczesnego ustroju, bądź też do usunięcia niedomagań społecznych. Korporacjonizm katolicki chce całe życie społeczne zorganizować w korporacjach. Te same zadania stawia wyraźnie korporacjonizmowi kierunek socjologiczny, z wyjątkiem P. Boncour'a, który mówi tylko o zorganizowaniu świata pracy. Natomiast G. Valois chce w korporacjach zorganizować jedynie życie gospodarcze.

W dziedzinie ustosunkowania się do państwa zachodzą też znaczne różnice pomiędzy korporacjonizmem katolickim a kierunkami korporacjonizmu niewłaściwego. Syndykalizm francuski całkowicie unicestwia państwo w swym ustroju, a w socjaliźmie gildyjnym państwo będzie właścicielem narzędzi produkcji i będzie sprawowało wspólnie z gildjami kontrolę nad produkcją. Tak samo daleko idące uprawnienia państwo posiada u W. Rathenau'a.

W kierunkach korporacjonizmu ścisłego szersze ramy dla interwencji państwa, niż to ma miejsce w korporacjonizmie katolickim, zakreślają jedynie kierunki: G. Valois i korporacjonizm faszystowski. Najmniejszą zaś rolę zakreśla państwu O. Spann, czyniąc z państwa jeden ze stanów (stan polityczny) i wyodrębniając z pod jego kompetencji stan gospodarczy.

Istnieją też różnice pomiędzy korporacjonizmem katolickim a korporacjonizmem niewłaściwym co do wewnętrznego składu korporacji. Gildja w socjalizmie gildyjnym obejmuje tylko robotników i pracowników umysłowych, syndykaty w syndykalizmie francuskim — wszystkich, ale jako klasę pracującą; u Brentana korporacja obejmuje tylko jedną klasę; w teorii planowego gospodarstwa korporacja obejmuje przedstawicieli robotników, przedsiębiorców i państwa. Natomiast korporacja w korporacjonizmie katolickim winna obejmować wszystkie klasy zawodowe, przyczem winny one we wszystkich stadjach organizacyjnych zachować swe przedstawicielstwo. Tak samo też ujmują skład korporacji prawie wszystkie kierunki korporacjonizmu ścisłego. Mówimy prawie wszystkie, bo u Schäffle'go robotnicy w korporacji nie mają równego stanowiska, a w korporacjonizmie fałszywowskim, jak to dalej zobaczymy, korporacja ma inny charakter w pierwszych dwóch stadjach organizacyjnych.

W dziedzinie całej struktury zewnętrznej ustroju korporacyjnego także zachodzą różnice pomiędzy korporacjonizmem katolickim a innemi kierunkami. Największa różnica zaznacza się pomiędzy korporacjonizmem nieścisłym, a korporacjonizmem katolickim. Całkiem odrębną strukturę zewnętrzną posiada syndykalizm francuski. Socjalizm gildyjny tak samo ma trzechstopniową organizację, jak i katolicki korporacjonizm, ale różni się całkowicie pod względem składu wewnętrznego korporacji. Konstrukcja zewnętrzna teoretyków gospodarstwa planowego jest zbliżona do konstrukcji katolików społecznych. Natomiast panuje ogólna zgodność co do formy i stadjów organizacyjnych pomiędzy korporacjonizmem katolickim a korporacjonizmem ścisłym. Wszystkie kierunki korporacjonizmu socjologicznego biorą za podstawę zawód, ale potem go odpowiednio pionowo rozbudowują, co także jest przewidziane przez katolików społecznych.

Większa różnica zachodziłaby pomiędzy formą zasadniczą katolików społecznych, a formą korporacjonizmu ekonomicznego G. Valois. Aczkolwiek M. Defourny <sup>1)</sup> twierdzi, że nie ma różnicy pomiędzy jedną, a drugą, to jednak w rzeczywistości ona istnieje. Zasadniczą bowiem formą katolickiego korporacjonizmu jest korporacja pozioma, a natomiast u G. Valois jest ona pionowa — organizacja wielkiej grupy. W łonie swem jed-

<sup>1)</sup> Op. c. str. 177.



noży ona przedstawicieli wszystkich syndykatów dla danej grupy, a więc wejdą tutaj także syndykaty banków, syndykaty kupców danej branży i wspólnie tworzą jedną korporację zasadniczą. W korporacjonizmie katolickim handel będzie miał zasadniczo odrębne korporacje, a dopiero w drodze dalszej organizacji mogą powstawać organizacje pionowe, w którychby i handel się znalazł. W konkretnym jednak funkcjonowaniu, jak to dalej zobaczymy, ta różnica zniknie, bo i konstrukcja katolików społecznych w konsekwencji będzie musiała opierać się o korporację pionową.

W zakresie zadań korporacyjnej także panuje różnica zapatrywań. Katolicy społeczni głównie zwrócili uwagę na zadania socjalne, a tylko ogólnie wspominają o ich zadaniach czysto ekonomicznych. Pominęli zgoła kwestję układu sił i funkcjonowania mechanizmu ekonomicznego w ustroju korporacyjnym. Tak samo postąpili wszyscy przedstawiciele korporacjonizmu socjologicznego. Heinrich pomimo, że zaznaczył, iż omawia zagadnienie ze szczególnem uwzględnieniem jego strony ekonomicznej, to jednak tylko ogólnie potraktował stronę gospodarczą, a nie zastanawia się wcale nad funkcjonowaniem mechanizmu gospodarczego i układem stosunków gospodarczych w ustroju korporacyjnym. G. Valois, traktując całe zagadnienie ustroju z punktu ekonomicznego, zastanawia się także nad funkcjonowaniem mechanizmu ekonomicznego w ustroju korporacyjnym, ale nie omawia układu stosunków gospodarczych w tym ustroju, a jedynie ogólnie tłumaczy funkcjonowanie mechanizmu gospodarczego wzajemnem wywieraniem na siebie nacisku przez syndykaty.

Charakterystycznym też jest, że wszystkie kierunki korporacjonizmu, nawet syndykalizm francuski i gildyzm angielski, podkreślają tak samo, jak i katolicy społeczni, w funkcjonowaniu mechanizmu ustroju korporacyjnego szczególniejszą rolę czynników pozagospodarczych, jak wpływ uspołecznienia człowieka, wpływ religij, ewentualnie nawet uświadomienia klasowego itp.

W zakresie kompetencji o charakterze społecznym pomiędzy korporacjonizmem katolickim a kierunkami korporacjonizmu socjologicznego głębszej różnicy niema. Jedynie korporacjonizm ekonomiczny G. Valois inaczej zakreśla te kompetencje, ujmując zagadnienie z innego punktu widzenia.

Ogólnie ujmując rezultat naszej analizy, stwierdzamy, że korporacjonizm katolicki różni się zasadniczo od korporacjonizmu niewłaściwego, natomiast wykazuje wielkie podobieństwo z konstrukcjami korporacjonizmu integralnego, a pewne większe różnice zachodzą tylko z niektórymi odłamami tego ostatniego (korporacjonizmem faszystowskim i ekonomicznym). Programy te więc nie posunęły się naogół dalej w traktowaniu zagadnienia korporacjonizmu, niż to uczynili katolicy społeczni. Zagadnienie to pozostaje dotychczas na płaszczyźnie socjologicznej, a od początku do końca uwydatnia się w niem wpływ założeń filozofji, arystotelesowsko-tomistycznej.

Pragnąc posunąć badania nad ekonomiką ustroju korporacyjnego choćby o drobny krok naprzód, spróbujemy rozważyć przynajmniej w ogólnych rysach warunki, w jakich kształtowały się układ stosunków gospodarczych w tym ustroju.

---

## Rozdział XI.

### EKONOMIKA USTROJU KORPORACYJNEGO.

#### § 1. *Rozważania wstępne.*

Chcąc zbadać układ stosunków ekonomicznych w ustroju korporacyjnym, musimy zastanowić się nad warunkami, w jakich życie gospodarcze kształtowałoby się w tym ustroju. W tym celu musimy wyobrazić sobie funkcjonowanie mechanizmu ekonomicznego, a więc kształtowanie się produkcji, wymiany i podziału dóbr w tym ustroju. Obraz zaś, jaki zdobędziemy, posłuży nam za podstawę do wydania sądu z punktu widzenia ekonomicznego o wartości idei korporacjonizmu w tej formie, w jakiej występuje u katolików społecznych.

Podejmując badania ekonomiki ustroju korporacyjnego, winniśmy rozpocząć, zgodnie z tem, cośmy przy rozważaniach na temat metodologii ustalili, od obrazu najbardziej prostego, by ustalone tą drogą związki przyczynowe posłużyły nam do rozwiązania bardziej skomplikowanego obrazu stosunków i stopniowego ujęcia ich całokształtu. Jak zawsze, tak i w danym wypadku, powinniśmy przedewszystkiem całokształt zjawisk ekonomicznych rozłożyć na najbardziej proste elementy<sup>1)</sup> i te obrać za punkt wyjścia dla naszych rozważań.

W ustroju indywidualistycznym ekonomista za punkt wyjścia bierze indywidualium gospodarujące w społeczeństwie i na tej podstawie dochodzi do ustalenia związków współzależności, czyli praw ekonomicznych. W ustroju korporacyjnym indywidualium nie straci bynajmniej znaczenia, ani też nie zostanie pochłonięte przez społeczeństwo. Pozostanie ono nadal podmiotem gospodarczym. Natura jego także nie ulegnie zmianie przez zmianę warunków ustrojowych. Nadal będzie kierować się w działalności gospodarczej motywem ekonomicznym<sup>1)</sup>, ale w działaniu swem będzie podporządkowane zawodowi. Wspólność interesów

<sup>1)</sup> Aldo Contento — Difesa dell „homo oeconomicus“ — L'„homo oeconomicus“ nello Stato corporativo — w Giorale degli economisti e Rivista di statistica — Luglio 1931, str. 504.



społecznej i ekonomicznej natury sprawia, że indywidua gospodarujące tworzą organizację zawodu, która, jak to zaznaczyliśmy, przez swe zarządzenia normuje ich działalność oraz sprawuje nad nią kontrolę. Chociaż jednostka nie jest tutaj pochłonięta na rzecz zawodu i nie traci swej samodzielności, to jednak jest zależna od niego, a jej działalność ekonomiczna odbywa się w obrębie zawodu i w granicach przez niego określonych.

Katolicy społeczni nie określają bliżej zakresu działalności korporacji w dziedzinie czysto gospodarczej. Wskutek tego i zależność jednostki gospodarującej także nie jest w tej dziedzinie określona, ale może być mniejsza lub większa, stosownie do tego, jakie będą uprawnienia korporacji. Ponieważ jednostka w realizowaniu swych zadań pozostaje pod wpływem korporacji i w ramach przez nią nakreślonych może działać, przeto raczej należałoby przyjąć za punkt wyjścia dla naszych rozważań korporację. Ona bowiem jest zasadniczą formą organizacyjną, na której cały ustrój korporacyjny będzie oparty. Wprawdzie korporacja przedstawiać będzie rozmaite stadia organizacyjne, ale one nie odgrywałyby w rozważaniach żadnej roli, gdyż podstawa organizacyjna dla wszystkich stadiów zawodu jest ta sama, a także warunki ustalone dla całego zawodu będą przystosowane do potrzeb terytorjalnych. Przyjmując zaś korporację za punkt wyjścia dla naszych badań, musielibyśmy też przyjmować, że o ile prowadzi ona działalność bezpośrednio gospodarczą, to kieruje się zasadą gospodarności, zmierzając do uzyskania maximum korzyści za pomocą minimum wysiłku, że jest świadoma swych celów ekonomicznych i ma możność ich realizacji; w działalności zaś pośrednio gospodarczej dba w myśl tych zasad o interesy swych członków i całego zawodu.

Wyniki badań, opartych na takich założeniach, nie byłyby jednak zgodne z rzeczywistością. Według katolików społecznych bowiem korporacja bynajmniej nie będzie całkiem wolną w przeprowadzeniu swych celów ekonomicznych. Ona także ma określone granice dla swej działalności. Może ją rozwijać jedynie w ramach ogólnych, ustalonych przez Naczelną Izbę Gospodarczą i przez państwo. Naczelna Izba Gospodarcza, według założeń katolików społecznych, ma także uzgadniać dążenia ekonomiczne poszczególnych korporacji pomiędzy sobą oraz z interesem ogólnospołecznym. Wskutek tego korporacja nie będzie mogła rozwijać samodzielnej działalności gospodarczej, lecz bę-

dzie pozostawała w zależności od Naczelnej Izby Gospodarczej. Kierunek obrany przez tę ostatnią będzie miarodajny dla działalności poszczególnych korporacji. Zależnie bowiem od ram, nakreślonych przez Naczelną Izbę Gospodarczą, korporacja będzie posiadała mniejszą lub większą wolność działania.

W ten sposób w ustroju korporacyjnym powstaje hierarchja stopni organizacyjnych: indywiduum gospodarujące, korporacja i Naczelna Izba Gospodarcza. Działalność pierwszego stopnia musi być podporządkowana celom drugiego, a cele tego ostatniego celom ogólno-gospodarczym, reprezentowanym przez Naczelną Izbę Gospodarczą. Ponieważ ta ostatnia będzie w rzeczywistości czynnikiem decydującym i ona będzie wpływała na ukształtowanie stosunków społeczno-gospodarczych dwóch pozostałych stopni, przeto, chcąc zbadać możliwości realnego układu stosunków ekonomicznych w ustroju korporacyjnym, należy najpierw ustalić możliwości kierunku polityki ekonomicznej, ustalonej przez Naczelną Izbę Gospodarczą. Ustalone założenia co do jej działalności będą dopiero punktem wyjścia dla określenia granic działalności korporacji, a następnie — jednostki gospodarującej.

Zamiast więc wyjścia z analizy działalności gospodarczej indywiduum musimy przyjąć za punkt wyjścia kierunek polityki ekonomicznej, nakreślonej przez Naczelną Izbę Gospodarczą. Przyjąwszy zaś pewne założenia co do działalności Naczelnej Izby Gospodarczej, możemy dopiero dalej badać układ stosunków gospodarczych w korporacji, a następnie w gospodarstwie indywidualnem, kształtujący się pod tym wpływem. Przytem oddzielnie musimy badać dziedzinę produkcji i wymiany dóbr, a oddzielnie dziedzinę podziału dochodu społecznego. O ile bowiem w pierwszej dziedzinie może zachodzić różnica w kształtowaniu się układu gospodarczego zależnie od kierunku działalności Naczelnej Izby Gospodarczej, to w drugiej zgodnie z programem katolików społecznych zasady kształtowania się stosunków mają być zawsze takie same, oparte na interwencji.

## § 2. *Rola Naczelnej Izby Gospodarczej w ustroju korporacyjnym w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr.*

Katolicy społeczni, jak widzieliśmy<sup>1)</sup>, wysuwają postulat, że gospodarstwo społeczne winno być zorganizowane. Podstawą

<sup>1)</sup> Rozdział VI.

jednak ustroju gospodarczego muszą nadal pozostać prawo własności prywatnej oraz w słusznych granicach utrzymana wolność gospodarcza. Ustrój korporacyjny ma zadośćuczynić tym postulatom. Aczkolwiek korporacja będzie zasadniczą podstawą organizacyjną tego ustroju, to jednak kierownictwo całokształtu stosunków ekonomicznych będzie się skupiało w Naczelnej Izbie Gospodarczej. Ona będzie organizowała życie gospodarcze w państwie. Ponieważ jednak będzie złożona z przedstawicieli wszystkich korporacyj, a, jak chcą niektórzy, nawet z przedstawicieli konsumentów, przeto będzie obrazem całokształtu stosunków społeczno-gospodarczych w państwie i reprezentacją całego organizmu społecznego. Wśród katolików społecznych panuje różnica zapatrywań na jej charakter i zakres jej działania<sup>1)</sup>. Niezależnie od tego, czy będzie ona ciałem odrębnym, czy też izbą wyższą, niezależnie od tego czy będzie ciałem decydującem czy też doradczem, wprost lub ubocznie będzie decydowała o kierunku rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych. Większość jednak katolików społecznych uważa Naczelną Izbę Gospodarczą za ciało decydujące w sprawach ekonomicznych<sup>2)</sup>. Przeto i my musimy to przyjąć jako wyraźne założenie naszych rozważań.

Powstaje więc pytanie, jak może ustosunkować się do ekonomicznych dążeń korporacyj Naczelna Izba Gospodarcza? Wprawdzie przez delegatów swych każda z korporacyj może wpływać na kierunek polityki Naczelnej Izby Gospodarczej, ale stanowisko tej ostatniej będzie wyrazem dążeń ogółu, a przynajmniej większości korporacyj. Wskutek tego bardzo często może być ono różnem od dążeń poszczególnej korporacji. Ze względu jednak na hierarchję celów poszczególne korporacje będą musiały uzgodnić swe dążenia z ogólną polityką Naczelnej Izby Gospodarczej.

Naczelna Izba Gospodarcza może przyjść do przeświadczenia, że polityka liberalna, utrzymująca i wzmacniająca wolną konkurencję, najbardziej odpowiada potrzebom danego społeczeństwa i zapewnia mu maximum korzyści. Przypuściwszy, że oprze się ona na takich założeniach, wtedy w tymże kierunku będzie rozwijać się działalność niższych stadjów organizacyjnych w ustroju korporacyjnym. Powstały zaś w takich warunkach układ stosunków nazwiemy korporacjonizmem wolnym.

1) Rozdział IX. § 3.

2) Rozdział IX. § 4.



Możliwym jest jednak, że Naczelna Izba Gospodarcza nie będzie interwenjowała w celu zapewnienia wolnej konkurencji, lecz nabierze przekonania, że należy pozostawić możliwość powstawania w łonie korporacyjnej organizacjom ekonomicznym, zmierzającym do zorganizowania podaży produkowanych przez reprezentowane w niej przedsiębiorstwa dóbr i wpływania na kształtowanie się ich cen oraz na wysokość własnych zysków. Zgodnie z temi nie tendencjom w tym kierunku. W korporacji obok indywidualnych warsztatów pracy będą mogły istnieć przedsiębiorstwa zorganizowane w kartelach, syndykatach i t. p. Będzie to wtedy ustrój korporacjonizmu związanego gospodarczo.

Atoli związanie gospodarstwa społecznego w dziedzinie podziału dochodu, co, jak zobaczymy dalej, będzie miało miejsce w ustroju korporacyjnym, rodziłoby tendencje do takiegoż wiązania w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr. Przeto może dojść także w Naczelnej Izbie Gospodarczej do tego, że przeważą w niej tendencje do zaprowadzenia gospodarki planowej. Wskutek tego Naczelna Izba Gospodarcza może obrać drogę przeprowadzania we wszystkich korporacjach przymusowej organizacji produkcji. Wtedy możliwym jest powstanie ustroju korporacjonizmu przymusowo i administracyjnie związanego.

W tych wszystkich trzech wypadkach możliwości i zadania Naczelnej Izby Gospodarczej będą odmienne. Rozpatrzmy kolejno każdy z nich.

Przypuśćmy, że istnieje korporacjonizm wolny. W ustroju takim o kierunku i o rozmiarach produkcji decyduje popyt i kształtowanie się ceny pod wpływem podaży. Zwyczajka cen, *caeteris paribus*, świadczy, że podaż nie dostosowała się do popytu, że potrzeby rynku nie zostały zaspokojone i że istnieją możliwości rozwoju produkcji. Natomiast spadek cen świadczy o odwrotnym procesie. Ma więc miejsce automatyczna regulacja gospodarstwa społecznego. Zadaniem zaś Naczelnej Izby Gospodarczej byłoby drogą ogólnych zarządzeń przyczynić się do normalnego funkcjonowania tego mechanizmu ekonomicznego w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr. Działalność jej w tej dziedzinie może być rozliczna, a nosić może pozytywny (naprz. unormowanie przygotowania do zawodu, czasu pracy; i t. p.), lub też negatywny charakter, np. zakaz nielojalnej konkurencji.

Zorganizowane jednak zawody będą miały większą okazję do zapewnienia sobie wpływu na kształtowanie się cen, niż to ma miejsce w ustroju indywidualistycznym. Przeto tendencje do ograniczenia przyływu świeżych sił do zawodu, a nawet do zorganizowania podaży dóbr i zapewnienia sobie wyższych zysków niewątpliwie wśród nich będą powstawały. Naczelna Izba Gospodarcza musiałaby w takim wypadku przeciwdziałać, broniąc interesów ogólnospołecznych. Atoli całokształt prac Naczelnej Izby Gospodarczej w tej dziedzinie nie różniłby się od działalności państwa w pierwszej połowie XIX stulecia. Różnica polegałaby na tem, że zarządzenia te wychodziłyby od czynnika bardziej fachowego, bezpośrednio w wynikach zainteresowanego i bardziej świadomego swej odpowiedzialności. Katolicy społeczni, jak widzieliśmy<sup>1)</sup>, podkreślają te zalety ustroju, twierdząc jednocześnie, że państwo zostanie odciążone od zadań, przekraczających jego siły i zdolności, a będzie tem samem mogło poświęcić się swym właściwym zadaniom.

W korporacjonizmie wolnym w działalności Naczelnej Izby Gospodarczej realizowałyby się więc dążenia do ograniczenia zadań państwa i złożenia kierownictwa w ręce fachowo przygotowanych czynników<sup>2)</sup>, czyli samorządu gospodarczego, ale opartego na więcej wyspecjalizowanych podstawach. Cała zatem wartość tej zmiany zależałaby od tego, o ile te twierdzenia są słuszne. Otóż w literaturze ekonomicznej nie są one bezwzględnie uznane, a nawet spotykają się z poważną krytyką<sup>3)</sup>. Mianowicie twierdzą przeciwnicy ich, że każdy przedstawiciel zawodu, wchodzący w skład Naczelnej Izby Gospodarczej, jest obeznany tylko ze sprawami swego zawodu, ale nie posiada znajomości spraw innych zawodów, a przynajmniej w bardzo niedostatecznej mierze. Wskutek tego i Naczelna Izba Gospodarcza nie będzie mogła się wykazać większą znajomością spraw ogólnogospodarczych, niż parlament złożony na podstawie czynnika terytorjalnego<sup>4)</sup>, czy też nawet czynniki rządowe. Tak samo argument o poczuciu większej odpowiedzialności jest uważany

<sup>1)</sup> Rozdział IX. § 4.

<sup>2)</sup> H. Herrfahrdt, — *Das Problem etc.* str. 142 i nast.; C. Landauer — *Die Ideologie des Wirtschaftsparlamentarismus* — w — *Die Wirtschaftswissenschaft nach dem Kriege* — Leipzig 1925 — str. 160.

<sup>3)</sup> C. Landauer — *Die Ideologie* str. 163.

<sup>4)</sup> H. Herrfahrdt *op. c.* 155 i nast.

za problematyczny. Przedstawiciel zawodu przedewszystkiem będzie miał na względzie interesy reprezentowane, które mogą mu przysłonić ogólne interesy społeczne, wskutek czego egoizm korporacyj może nawet tam znaleźć podatny grunt do swego rozwoju. Wysuwany przez katolików społecznych i innych argument odejścia państwa i zwrócenia go do właściwych zadań spotyka się z odpowiedzią, że w rzeczywistości państwo w swej najbardziej idealnej działalności potrzebuje środków materialnych, a słabe funkcjonowanie organizmu gospodarczego podważa też siły polityczne państwa. Przeto musi się ono samo troszczyć o należyty rozwój życia gospodarczego<sup>1)</sup>.

Nie wchodząc w dyskusję na temat słuszności czy też niesłuszności powyższych argumentów, stwierdzamy, że strony dodatnie, wyliczane przez katolików społecznych, są kwestjonowane.

Rozpatrując zaś rzecz z punktu widzenia funkcjonowania ustroju korporacjonizmu wolnego w zakresie spraw gospodarczych, podnieść musimy, że istotnie istnieje możliwość nadużycia Naczelnej Izby Gospodarczej dla egoistycznych celów zawodowych. Grupy większe mogą drogą wzajemnych porozumień stworzyć większość i przeprowadzać plany własne, które mogą być tylko wyrazem ich dążeń, a nie być korzystne dla państwa jako całości. Wskutek tego możliwem jest, że nadzór Naczelnej Izby Gospodarczej nad korporacjami może być bezskuteczny. Korporacje, które opanowałyby Naczelną Izbę Gospodarczą, mogłyby przeprowadzać ostre ograniczenie dopływu świeżych sił do zawodu, a nawet reglamentować podaż dóbr i wpływać na wzrost cen. W takich warunkach nadzór, sprawowany przez państwo, byłby bardziej celowym, niż działalność Naczelnej Izby Gospodarczej. Ponadto istnieje niebezpieczeństwo, że interesy ogólnopaństwowe nie znajdą należytego zrozumienia w Naczelnej Izbie Gospodarczej, reprezentującej zawody. Polityka ekonomiczna państwa jest wyrazem oddziaływania szeregu czynników pozaekonomicznych, a nawet pozapaństwowych, z których znaczenia ludzie interesów często nie zdają sobie sprawy. Wskutek tego może nawet niejednokrotnie powstawać kolizja pomiędzy rządem a Naczelną Izbą Gospodarczą, co ujemnie odbiłyby się musiało na rozwoju życia gospodarczego. Państwo zaś może zgola niezależnie od istnienia ciała zbiorowego, złożonego z przed-

1) C. Landauer — Die Ideologie str. 166.



stawicieli zawodów, ograniczyć swą działalność do swych właściwych zadań, o ile będzie prowadziło roztropną politykę.

Wskutek tych okoliczności nie sądzimy, by istotnie powołanie Naczelnej Izby Gospodarczej w ustroju korporacjonizmu wolnego było bardziej korzystne dla układu stosunków społecznych w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr, niż istnienie t. zw. państwa liberalnego. Fakt powołania Naczelnej Izby Gospodarczej uwydatniałby tylko bardziej rolę czynników zawodowych i wysuwałby je na plan pierwszy w kierowaniu życiem gospodarczym, ale w rzeczywistości zasadniczej zmiany w porównaniu z ustrojem państwa liberalnego nie wprowadzałby, a nawet stwarzałby pewne trudności w tej dziedzinie.

W ustroju korporacjonizmu gospodarczo związanego Naczelna Izba Gospodarcza miałaby zadanie jeszcze bardziej utrudnione. Musiałaby, stojąc na straży dobra społecznego, baczyć, by powstałe organizacje gospodarcze nie prowadziły polityki reglamentacyjnej ze szkodą dla interesów społeczeństwa. Tutaj tem bardziej możliwem jest, że te same korporacje, które w organizacjach ekonomicznych organizują podaż dóbr, zdołają większość w Naczelnej Izbie i będą przeprowadzały swe cele. Wskutek tego zupełnie możliwem jest, że wytworzą się grupy uprzywilejowanych korporacji, które, ograniczając podaż dóbr i podnosząc ich ceny, będą realizowały wysokie zyski ze szkodą pozostałych korporacji i całego społeczeństwa. Naczelna Izba Gospodarcza zaś nie mogłaby takim tendencjom przeciwdziałać. Przytem także w ustroju korporacjonizmu związanego powstałyby te wszystkie trudności, o których wspominaliśmy przy omawianiu ustroju korporacjonizmu wolnego. Przeto, naszym zdaniem, Naczelna Izba Gospodarcza nietylko nie zabezpieczałaby lepiej w ustroju korporacjonizmu gospodarczo związanego interesów ogólnospołecznych, niż to czynią w ustroju kapitalizmu związanego organa państw współczesnych, prowadząc racjonalną politykę gospodarczą, ale nawet czyniłaby to znacznie gorzej. Ciało zbiorowe, chociażby nawet nie zostało opanowane przez jakieś grupy, działając na prawach parlamentarnych, byłoby ociężałe, a w życiu ekonomicznem przy podjęciu środków zaradczych należy szybko i zdecydowanie działać. Ponadto decyzja ciała zbiorowego przeważnie jest kompromisem i nosi połowiczny charakter, podczas gdy wobec pewnych tendencji gospodarczych trzeba zająć zdecydowane stanowisko.

Przykładem tego jest polityka gospodarcza państw z ostatniej ćwierci XIX i pierwszej ćwierci XX wieku, gdzie w parlamentach bywają wałkowane i przeciągane najważniejsze zagadnienia gospodarcze, żądające szybkiej i zdecydowanej decyzji. Wskutek powolnego i częstokroć połowicznego ich załatwienia problemy te stale powracają i utrudniają normalne funkcjonowanie organizmu gospodarczego.

W ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego zakres działania Naczelnej Izby Gospodarczej wzrasta. Powstałe przymusowo organizacje ekonomiczne mogłyby, reglamentując podaż dóbr, wpływać na kształtowanie się cen i dążyć do zapewnienia sobie maximum zysku i możliwie najlepszego wykorzystania dla siebie renty konsumenta.

Pomiędzy korporacjami współzależnymi od siebie powstanie wówczas, jak to dalej zobaczymy, sprzeczność interesów. Powstaną bowiem monopoliczne organizacje bądź to w dziedzinie surowców i w dziedzinie produkowanych z nich dóbr, bądź w dziedzinie produktów łącznych, bądź też w dziedzinie usług i w dziedzinie korzystania z nich. Zlikwidowanie tych sprzeczności może odbyć się dwojaką drogą — albo za pomocą wzajemnego ich porozumienia albo też odwołaniem się do decyzji Naczelnej Izby Gospodarczej. W pierwszym wypadku zainteresowane organizacje ekonomiczne mogłyby wytworzyć wspólną wielką korporację pionową, w którejby uzgadniały wzajemne interesy. W drugim zaś wypadku Naczelnej Izbie Gospodarczej przypadałaby rola uzgodnienia i wyrównania sprzeczności interesów pomiędzy korporacjami.

Przypuśćmy, że do porozumienia pomiędzy korporacjami nie dojdzie i że Naczelna Izba Gospodarcza interwenjuje.

Wtedy zadaniem jej będzie ustalić optimum dla produkcji zainteresowanych korporacji. Wskutek ustalonego powszechnego monopolu busola, wskazująca w ustroju indywidualistycznym na realny układ sił ekonomicznych, a przejawiająca się w prawie podaży i popytu i tworzących się cen, przestałaby tutaj działać.

Naczelna Izba Gospodarcza w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego byłaby pozbawiona tego przewodnika. Musiałaby sama wytworzyć sobie podstawy dla swych decyzji. Chcąc zaś spełnić należycie swe zadanie, musiałaby przeprowadzić badania nad pojemnością rynku dla każdego produktu, zdol-

nością produkcyjną poszczególnych korporacji, kosztami produkcji i wysokością zysków. Dopiero na podstawie osiągniętych wyników mogłaby, o ileby to wogóle było możliwe, ustalić normy dla zainteresowanych korporacji. Przypuśćmy, że Naczelna Izba Gospodarcza je ustali. Jakież będzie rezultat tego?

Jeżeli natrafiła w nich i uwzględniła realny układ sił ekonomicznych, to wtedy korporacje wykonywałyby je, chociażby to nawet nieco im zmniejszało możność realizowania zysków. Gdyby jednak Naczelna Izba Gospodarcza nie uwzględniła realnej sytuacji i ustaliła normy, naruszające np. poważnie interesy korporacji, dostarczającej surowców, wtedy ta mogłaby przeciwstawić się jej zarządzeniom. Jeżeliby naprz. dla niej znacznie korzystniejszym było ograniczenie produkcji i podniesienie cen, to wtedy niewątpliwie wkroczyłaby na tę drogę. Powstałby dualizm cen i wielkości produkcji — oficjalny, któryby nie był obserwowany, i faktyczny, rzeczywiście stosowany i będący wyrazem układu realnego stosunków gospodarczych pomiędzy korporacjami. Jeżeliby zaś Naczelna Izba Gospodarcza podjęła kroki przymusowe dla wymuszenia swej decyzji, to na krótką metę mogłaby cel osiągnąć. Stosowany jednak przymus podważałby wtedy podstawy ustroju — prawa własności i wolności ekonomicznej. Na dłuższą zaś metę taka akcja doprowadziłaby do uciekania kapitałów z tej dziedziny wytwórczości i tem samem do obniżenia się podaży, co prowadziłoby do wzrostu cen. Dochodzimy tedy do wniosku, że Naczelna Izba Gospodarcza musiałaby przy ustalaniu norm opierać się na realnym układzie sił. W tym zaś stanie rzeczy stanowisko korporacji, produkujących surowce, byłoby uprzywilejowane i mocniejsze. Granice tedy dla działalności Naczelnej Izby Gospodarczej w dziedzinie wyrównywania interesów pomiędzy korporacjami byłyby dość ograniczone. Gdyby je naruszyła, wtedy w rzeczywistości nie spełniłaby swych zadań i nie usunęłaby walk pomiędzy korporacjami.

Nawet wtedy, gdyby pomiędzy zainteresowanymi korporacjami doszło do porozumienia i do wytworzenia wspólnej korporacji pionowej, interwencja Naczelnej Izby Gospodarczej okazałaby się potrzebną. Pomiedzy wielkimi grupami korporacji, realizującymi własne cele ekonomiczne, zarysowałaby się także poważna sprzeczność interesów, jak np. pomiędzy korporacją rolniczą i korporacją przemysłową. Naczelna Izba Gospodarcza zno-



wu musiałaby tutaj interwencją swą wkraczać i ustalać dla nich normy. Zadanie jednak Naczelnej Izby Gospodarczej byłoby tutaj daleko trudniejsze. Musiałaby już bowiem przeprowadzać badania nad całym organizmem gospodarczym, a wynikiem tego musiałoby być powstanie ogólnego planu gospodarczego. Plan ten musiałby być gorszy od narzucanego przez wolną konkurencję, gdyż nie mógłby się opierać na kryterjach gospodarczych, jakich dostarcza tylko wolna gra popytu i podaży.

Przypuśćmy teraz, że Naczelna Izba Gospodarcza ustali taki plan. Jeżeliby jednak np. wskutek zmian atmosferycznych nastąpił nieurodzaj w dziedzinie rolnictwa, czy też w drobnej jego części, wtedy plan ustalony straciłby wobec zmienionych warunków swą wartość. Nie inaczej też rzeczy będą się miały, gdy w tej czy innej dziedzinie nastąpi zmiana popytu. Dla zapewnienia dobrego funkcjonowania planu trzeba by końcem końców regulować również i konsumpcję, co by już przekreśliło wolność indywidualną zupełnie.

W ustroju indywidualistycznym za pomocą drobnych indywidualnych posunięć następuje ciągle przystosowanie podaży do popytu. Błędy pojedyncze stopniowo się wyrównują i układ stosunków ekonomicznych automatycznie zmierza do równowagi. Natomiast przy gospodarce planowej wszelki błąd, czy to wynikły z powodu czynników pozagospodarczych, czy też gospodarczych, a nieprzewidzianych, powoduje wstrząsy i rujnuje cały plan. Wskutek tego wobec ciągłej dynamiki życia ekonomicznego Naczelna Izba Gospodarcza, chcąc uzgadniać stosunki pomiędzy wielkimi grupami, musiałaby stale trzymać rękę na pulsie życia i stale dostosowywać swój plan do realnej sytuacji. Gdyby tego nie czyniła, wtedy plan jej i oparte na nim decyzje straciłyby znaczenie. Byłyby oficjalnymi zarządzeniami, które obowiązywałyby tylko teoretycznie, a faktycznie zgoła inaczejby układałyby się realne stosunki gospodarcze. Taka jednak regulacja jest oczywiście niemożliwa bez zupełnego wyeleminowania wolności i własności prywatnej w ustroju.

Wreszcie zadaniem Naczelnej Izby Gospodarczej będzie wyrównanie interesów pomiędzy producentami a konsumentami, czyli interesów poszczególnych grup gospodarczych z interesem ogólnospołecznym. Dążeniem pierwszych jest jak najlepsze wykorzystanie renty konsumenta dla siebie. Mając zorganizowaną podaż, będą mogli cele swe realizować. Owszem, nawet nastalaby w ustroju

korporacjonizmu administracyjnie związanego zasadnicza zmiana pod tym względem. W ustroju indywidualistycznym wskutek wolnej konkurencji panuje pomiędzy producentami walka o konsumenta, wskutek czego ceny oscylują około krańcowych kosztów produkcji. Natomiast w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego nastąpiłaby koalicja przeciwko konsumentowi. Konsument, pozostając izolowany, byłby narażony na wyzysk. Niektórzy z katolików społecznych uważają, że w ustroju korporacjonizmu powinna powstać specjalna korporacja konsumentów, mająca na celu obronę konsumenta. Według naszego zdania, zorganizowanie konsumentów jest trudne, bo potrzeby ich są wielce zróżniczkowane i wprost niemożliwym jest sprecyzowanie ściśle podstawy i zadań konkretnych dla takiej organizacji.

Przypuśćmy jednak, że powstanie organizacja konsumentów. Wtedy powstałaby jedna z dwóch możliwości: albo korporacja konsumentów drogą administracyjną regulowałaby ceny, albo przez organizowanie popytu i ograniczanie go zmuszałaby do zniżenia cen. W pierwszym wypadku byłaby w rzeczywistości nową organizacją, broniącą interesów społecznych obok Naczelnej Izby Gospodarczej. Gdybyśmy nawet na to się zgodzili, to konsekwencją tego mogłoby być ustalanie cen nieekonomicznych, co musiałoby wytworzyć istnienie podwójnych cen, oficjalnych, pozabawionych znaczenia, i faktycznych — rynkowych, które jednakże byłyby wtedy wyższe od cen normalnych, istniejących w ustroju kapitalizmu związanego. W drugim wypadku mogłoby znaleźć zastosowanie wywieranie nacisku korporacji konsumentów na korporacje producentów. Te ostatnie znajdowałyby wtedy przeszkodę w realizacji swych celów ekonomicznych. Nie mogłyby dojść do swego punktu optymalnego. Gdyby bowiem ustaliły ceny w punkcie dla nich optymalnym, to mogłyby się spotkać ze zmniejszeniem popytu, spowodowanem przez korporację konsumentów. Zmniejszenie popytu na dobra o elastycznym popycie zwiększy kosztą produkcji i tem samem zmniejszy zysk producentów. Przeto w takim wypadku korporacja producentów musiałaby obniżyć ceny względnie wejść w porozumienie z korporacją konsumentów i ustalić cenę na punkcie optymalnym dla obu stron, który to punkt leżałby poniżej punktu optymalnego producentów. Natomiast producenci musieliby dążyć do ulepszeń technicznych, by na tej drodze realizować swe większe zyski. Akcja zaś konsumentów w dziedzi-

nie dóbr o stałym popycie nie odniosłaby żadnych rezultatów. W rzeczywistości jednak ten proces nacisku nawet przy dobrach o elastycznym popycie najpierw wymagałby dłuższego okresu czasu dla jego przeprowadzenia w jednej korporacji, a następnie musiałby być stopniowo prowadzony przeciwko poszczególnym korporacjom, co wywoływałoby stałą walkę i utrudniałoby wielce funkcjonowanie mechanizmu gospodarczego. Przeto nawet w razie działania korporacji konsumentów Naczelna Izba Gospodarcza musiałaby wkraczać z interwencją swą. Znowu więc musiałaby przeprowadzać badania nad kosztami produkcji, wysokością zysków i sytuacją rynkową, by określić granicę pomiędzy dążeniami producentów a interesem konsumentów. Jednakże znowu, naszym zdaniem, Naczelna Izba Gospodarcza musiałaby się tu poważnie liczyć z dążeniami producentów. Gdyby bowiem ustaliła ceny znacznie poniżej ich punktu optymalnego, wtedy oni, mając możliwość reglamentowania podaży, znowu mogliby się przeciwstawić tym zarządzeniom. Powstałyby więc znowu podwójne ceny: oficjalne i rynkowe, któreby były wyższe, niż normalne w takich wypadkach.

Jeżeli nawet w ustroju indywidualistycznym administracyjne ustalenie cen, nie odpowiadające układowi sił gospodarczych, spotyka się z oporem i sprowadza powstanie odrębnych, wyższych cen na rynku, to tem bardziej w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego wobec zorganizowanej podaży opór taki byłby bardziej możliwy. Przymus, zastosowany przez Naczelną Izbę Gospodarczą, nie mógłby także odnieść większego skutku w takich warunkach. Wskutek tego Naczelna Izba Gospodarcza, występując w obronie konsumenta, miałaby utrudnione pole działania. Wobec ciągłej zmienności warunków gospodarczych działalność jej w tej dziedzinie musiałaby być także stałą.

Spełniając swe zadanie w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr, Naczelna Izba Gospodarcza musiałaby rozporządzać dobrze zmontowanym aparatem administracyjnym, któryby te wszystkie badania przeprowadzał i dostarczał jej niezbędnych materiałów. To zaś spowodowałoby poważne koszty.

Dotychczas przyjmowaliśmy założenie, że Naczelna Izba Gospodarcza będzie uzdolniona dla uskutecznienia tych zadań, wskazując tylko na konsekwencje stąd płynące. Czy tak będzie istotnie?

Naszym zdaniem nie będzie mogła należycie spełniać swych zadań. Najpierw dlatego, że Naczelna Izba Gospodarcza będzie



ciałem zbiorowem, złożonem z przedstawicieli różnych klas. Te same sprzeczności, jakie istnieją w obrębie poszczególnych korporacji, zaznaczają się i w łonie Naczelnej Izby Gospodarczej. Wprawdzie one będą występowały na szerokim terenie życia społecznego i przez to będą nieco traciły na swej wyrazistości, to jednak w rzeczywistości ze względu na to, że tam będą ważyły się losy dążeń każdej z tych grup, nacisk tych interesów będzie większy. Powzięcie obiektywnej decyzji w takich warunkach będzie trudne. Raczej możliwem jest, że grupy większe w drodze porozumienia zdobędą większość i wtedy przeprowadzać będą swe cele za pośrednictwem Izby. Owszem, doświadczenie stwierdza, że na terenie gospodarczym ze względu na bardziej skrytalizowany przedmiot dążeń porozumienie większych grup jest łatwiejsze. W Naczelnej Izbie Gospodarczej warunki ku temu byłyby tem bardziej sprzyjające.

Gdyby zaś nie nastąpiło nawet opanowanie Naczelnej Izby Gospodarczej przez pewne grupy, to powzięcie zdrowej decyzji byłoby wielce utrudnione z powodu jej składu. Ze względu na ważność decyzji Naczelnej Izby Gospodarczej walka interesów tutaj wystąpiłaby w całej pełni. W ustroju indywidualistycznym sprzeczność interesów istnieje, ale ona występuje na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego, nie występuje w całej pełni skupiona w jednym punkcie, a w Naczelnej Izbie Gospodarczej w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego uwypatniałaby się odrazu w całej pełni. Rozważenie jej obiektywne i spokojne i wyprowadzenie ogólnej linii wytycznej, zadawalającej zainteresowane korporacje, nie byłoby łatwe. Owszem, naszem zdaniem, byłoby nawet wielce utrudnione, bo zapatrzenie się w swój punkt widzenia ze względu na potrzebę obrony interesów swej korporacji przysłałabyby członkom szerszy horyzont i utrudniałoby im ogólne ujmowanie spraw ekonomicznych.

Następnie Naczelna Izba Gospodarcza nie spełniałaby swych zadań dlatego, że życie gospodarcze potrzebuje szybkiej decyzji, od jej powzięcia zależy jego rozwój. Tymczasem Naczelna Izba Gospodarcza, działając jako ciało parlamentarne, nie będzie mogła tej decyzji szybko powziąć. Nawet więc, gdyby w jej łonie nie było sprzeczności, nie odpowiadałaby potrzebom chwili. Jeśliby zaś aparat Naczelnej Izby Gospodarczej nie funkcjonował sprawnie, wtedy trudności te potęgowałyby się.

Naczelna Izba Gospodarcza, jako ciało reprezentujące zorganizowane w korporacjach społeczeństwo, nie zawsze mogłaby uchwycić istotne potrzeby ogólnopaństwowej polityki ekonomicznej. Polityka ekonomiczna, jak zaznaczyliśmy, jest wynikiem splotu szeregu czynników, nawet pozagospodarczej natury. Możliwym jest, że reprezentanci nastawieni na konieczność obrony interesów swej korporacji, nie zdołają wznieść się ponad te cele. Wskutek tego mogłyby powstawać pomiędzy rządem a Naczelną Izbą Gospodarczą kolizje, któreby trzeba było znowu jakoś rozwiązywać.

Wskutek tego jako rezultat rozważań naszych przychodzimy do wniosku, że Naczelna Izba Gospodarcza byłaby ciężkim i kosztownym organizmem życia gospodarczego w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego. Wyniki jej działalności byłyby, zdaniem naszym, nikłe, a nawet wątpliwem jest, czy mogłaby ona funkcjonować. Jeśliby zaś Naczelna Izba Gospodarcza nie mogła należycie funkcjonować i spełniać swych zadań, wtedy państwo musiałoby stać się rozjemcą pomiędzy korporacjami zainteresowanymi oraz pomiędzy produkcją zorganizowaną a rozproszkowaną konsumpcją. A nawet, gdyby Naczelna Izba Gospodarcza spełniała swe zadania, to przy egzekucji swych zarządzeń musiałaby posługiwać się administracją państwową, co w ostateczniej mierze uzależniałoby poszczególne zawody, jak i Naczelną Izbę Gospodarczą od administracji państwowej.

Jak widzimy z powyższych rozważań, wprowadzenie Naczelnej Izby Gospodarczej i korporacji do ustroju społecznego stanowiłoby tylko tę zmianę w ustroju politycznym państw, że przekazałoby sprawy gospodarcze instytucjom samorządu gospodarczego z odroczeniem interwencji państwa do ostatniej potrzeby. Z punktu widzenia natomiast gospodarczego nie byłby to żaden nowy ustrój. Zależnie od kierunku polityki gospodarczej, przyjętej przez Naczelną Izbę Gospodarczą, byłby to albo ustrój liberalny z interwencją państwa w obronie wolnej konkurencji, albo ustrój liberalny, biernie patrzący się na wiązanie gospodarstwa społecznego przez porozumienie producentów, albo też ustrój planowego gospodarstwa, zbliżonego bardzo do kolektywizmu i do niego w ostatecznej konsekwencji swych założeń prowadzącego. Wady i zalety tych ustrojów są ogólnie w ekonomice znane i szeroko rozważane.

§ 3. *Układ stosunków w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr w ustroju korporacyjnym.*

W korporacjonizmie wolnym Naczelna Izba Gospodarcza, stojąc na stanowisku wolnokonkurencyjnej polityki ekonomicznej, będzie przestrzegała takiegoż kształtowania się stosunków społeczno-gospodarczych w korporacjach, będących zasadniczymi organizacjami ustroju korporacyjnego. W razie potrzeby mogłaby nawet pozytywnie przeciwstawiać się powstawaniu organizacji ekonomicznych o charakterze monopolicznym.

Wobec tak zdecydowanego stanowiska Naczelnej Izby Gospodarczej nie mogłyby powstawać w korporacji żadne organizacje, mające na celu reglamentowanie podaży dóbr i wpływanie na kształtowanie się cen zwykłych. Zasadniczo też dostęp do zawodu pozostałby tam wolny. Korporacja mogłaby jednak sprawować nadzór nad należytem przygotowaniem do pracy zawodowej, wpływać na wydajność i jakość tej pracy, przyczyniając się tem samem do podniesienia dobrobytu jego członków. Celem zorientowania członków w potrzebach rynku, w stosunkach panujących w dziedzinie wytwórczości danej korporacji, oraz celem popierania rozwoju produkcji mogłaby korporacja gromadzić dane statystyczne, zakładać poradnie zawodowe, przeprowadzać badania nad kosztami produkcji, sposobami ulepszenia techniki, pracy zawodowej, podejmować starania około zdobycia rynków zbytu dla swych produktów, mogłaby zająć się zorganizowaniem kredytu dla swych członków i t. p. Mogłaby też nabywać droższe maszyny i inne narzędzia i za opłatą umożliwiać korzystanie z nich członkom. Gdyby zaś zachodziła potrzeba, korporacje pokrewne mogłyby wytworzyć nawet wspólną pionową korporację i rozwijać wspólną działalność na szerszą skalę.

Korporacja reprezentowałaby interesy członków wobec państwa i innych ciał społeczno-gospodarczych, bądź to broniąc swych interesów, bądź też zabiegając o poparcie dla nich. Cała akcja korporacji zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak społecznej, byłaby właściwie przejawem działalności samorządu ekonomicznego. W rzeczywistości więc nic nowego w ustroju korporacjonizmu wolnego nie nastąpiłoby. Mechanizm ekonomiczny działałby tak samo, jak i w ustroju indywidualistycznym.

W zakresie działalności społeczno-gospodarczej nie byłoby zatem zasadniczej różnicy pomiędzy ustrojem korporacjonizmu



wolnego a obecnym stanem rzeczy. Nastąpiłaby jeno zmiana w sposobie jej przeprowadzenia. Podmiotem całej akcji stałaby się w ustroju korporacjonizmu wolnego korporacja, czyli grupa specjalna, wskutek czego działalność jej mogłaby być bardziej przystosowana do realnych potrzeb i mogłaby okazać się bardziej owocną, niż działalność obecnych izb gospodarczych, skupiających całe grupy zawodów.

Cechą charakterystyczną jednak ustroju korporacjonizmu wolnego byłoby zorganizowanie stałej współpracy czynników produkcji. W skład korporacji w równej liczbie wchodziłoby przedstawiciele wszystkich klas, wszystkie też klasy byłyby reprezentowane w zarządzie majątkiem korporacji oraz w organizacji ubezpieczeń społecznych. Chodziłoby o to, by przez stałą i oficjalną współpracę zbliżyć zainteresowane warstwy do siebie, wykazać im wspólność interesów, wpływać na zmianę ich mentalności, a w konsekwencji też równouprawnić pracę z kapitałem. W ustroju korporacjonizmu wolnego byłyby tedy realizowany postulat konstytucjonalizmu fabrycznego, omawiany obecnie w literaturze socjalnej i wysuwany przez warstwy robotnicze.

Zagadnienie to obejmuje: a) kwestję, dotyczące warunków pracy, b) sprawy personalnej organizacji przedsiębiorstwa i c) kwestję „organizacji przemysłowej” lub „gospodarczej”, t. j. organizacji technicznej, finansowej i handlowej<sup>1)</sup>.

Najłatwiej dochodzi do porozumienia pomiędzy obu stronami co do udziału robotników w zarządzaniu w sprawach pierwszej kategorii. Robotnicy jednak wysuwają wszystkie trzy punkty razem, żądając też wtedy udziału w zyskach przedsiębiorstwa. Przedsiębiorcy przeciwko temu oponują, przytaczając swoje powody. Zagadnienie to w literaturze socjalnej posiada przeciwników, jak i zwolenników.

Przeciwko udziałowi robotników w zarządzie przedsiębiorstw, a za pozostawieniem decyzji przedsiębiorcy w sprawach ekonomicznych, przytaczane są następujące argumenty:

1. Funkcjonowanie sprawne przedsiębiorstwa wymaga szybkiej decyzji, którą może powziąć tylko autorytet gospodarczy, mający autonomiczną władzę, a udział robotników w zarządzie wprowadzi parlamentaryzm ze wszystkimi jego ujemnymi cechami.

<sup>1)</sup> Ks. Szymański — Polityka społeczna str. 76.

2. Prowadzenie przedsiębiorstwa wymaga wiedzy gruntownej w zakresie ekonomicznym i technicznym, orjentacji i bystrości umysłu, wskutek czego nie każdy, nawet wykształcony, przemysłowiec może temu sprostać, a tem bardziej nie podolają temu robotnicy. Nieznajomość rzeczy oraz wrażliwość na swoje uprawnienia i warunki pracy sprawią, że robotnicy przeniosą punkt ciężkości z zagadnienia produkcji na zagadnienie pracy, co też ujemnie musi się odbić na rozwoju gospodarstwa społecznego.

3. Właściciel przedsiębiorstwa musi zachować pewne sprawy w sekrecie, bo to decyduje nieraz o jego powodzeniu, co jednak z chwilą wprowadzenia udziału robotników, stałoby się niemożliwym.

4. Wprowadzenie udziału robotników w zarządzie przedsiębiorstw będzie źródłem nieustannych zatargów<sup>1)</sup>.

5. Doświadczenia, poczynione w Rosji Sowieckiej, doprowadziły do ujemnych wyników i nawet tam już kwestje ekonomiczne są wykluczone z pod kompetencji robotników<sup>2)</sup>.

Za udziałem robotników w zarządzie przedsiębiorstw są wysuwane zwykle argumenty natury społecznej, a więc:

a) Robotnicy lepiej poznają stan spraw, i mniej będą wrażliwi na agitację.

b) Porozumienie pomiędzy obiema warstwami będzie łatwiejsze.

c) Ponieważ robotnik swoją osobę angażuje w fabryce, przeto słuszną jest rzeczą, żeby brał też udział w zarządzie nią.

Katolicy społeczni, nie badając zagadnienia korporacjonizmu z punktu widzenia ekonomicznego, nie rozważają też bliżej kwestji, czy w korporacjach wszystkie czynniki mają decydować o kwestjach ekonomicznych, a tylko ogólnie zaznaczają, że w ustroju korporacyjnem możliwe będą też odrębne decyzje poszczególnej warstwy, a ogólnie też w obecnym ustroju popierają udział robotników w zarządzie przedsiębiorstw, ale tylko w sprawach pierwszego punktu. W dziedzinie udziału robotników w zarządzie przedsiębiorstw niektórzy z nich w sprawach ekonomicznych mają zastrzeżenia<sup>3)</sup>.

Rozpatrując rzecz z ekonomicznego punktu widzenia, uważamy, że argumenty przeciwko wtrącaniu się robotników do spraw

<sup>1)</sup> Ks. Szymański — *Polityka społeczna* str. 82 i nast.

<sup>2)</sup> J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 335.

<sup>3)</sup> Garriguet — *Manuel etc.* str. 633—634.

ściśle ekonomicznych przedsiębiorstwa są tak poważne, że w obrębie korporacji kwestje o charakterze ściśle ekonomicznym winny być raczej pozostawione decyzji sekcji przedsiębiorców, a natomiast w kwestjach ogólnych mogłyby decydować obie strony.

W dziedzinie więc produkcji i wymiany dóbr ustroj korporacjonizmu wolnego nie wprowadzałby zasadniczych zmian, a raczej ujmowałby przejawy działalności obecnego samorządu gospodarczego i obecne postulaty socjalne bardziej konkretnie i przeprowadzałby ich realizację bardziej celowo.

W usroju korporacjonizmu gospodarczo związanego zmiana zachodziłaby o tyle, że w korporacjach poszczególnych mogłyby powstawać organizacje gospodarcze, reglamentujące podaż dóbr.

Gdyby one zdołały w swych rękach skupić znaczną większość produkcji danego zawodu, wtedy mogłyby wywierać wpływ na kształtowanie cen w tej dziedzinie i wysokość swych zysków. Przeto w ustroju korporacjonizmu gospodarczo związanego produkcja i wymiana dóbr odbywałaby się częściowo na zasadach wolnokonkurencyjnych, częściowo przybrałaby charakter monopoliczny. W korporacjach, które uprawiałyby politykę wolno-konkurencyjną, stosunki kształtowałyby się tak, jak w ustroju wolno-konkurencyjnym. W korporacjach zaś drugich zaszłaby zmiana. Mając możność reglamentowania produkcji i działając w celach ekonomicznych, organizacje ekonomiczne, produkujące dobra o sztywnym popycie a jednocześnie podlegające działaniu prawa zmniejszającego się przychodu, mogłyby ograniczać swą produkcję; organizacje zaś, produkujące dobra o elastycznym popycie i o zwiększającym się przychodzie, mogłyby ją zwiększać<sup>1)</sup>. W organizacjach, ograniczających produkcję, zaznaczyłaby się kolizja interesu indywidualnego z interesem ogólnospołecznym. Otrzymywałyby one większe zyski, ale społeczeństwo ponosiłoby szkodę, bo uzyskiwałoby mniejszą ilość dóbr do zaspokojenia potrzeb, przyczem ze względu na to, że redukcja dotyczyłaby dóbr pierwszej potrzeby, szkoda ta byłaby bardzo poważna, a straty konsumentów przewyższałyby zyski producentów<sup>2)</sup>. W organizacjach, zmierzających do zapewnienia sobie zysków przez zwiększenie produkcji, do pewnej granicy istniałaby nawet solidarność interesu egoistycznego z ogólnospołecznym<sup>3)</sup>, oraz nawet wzrost

<sup>1)</sup> Marshall — Zasady ekonomiki — str. 455 i nast.

<sup>2)</sup> A. Landry — L'Utilité sociale de la propriété individuelle — Paris 1901, str. 11.

<sup>3)</sup> Ansiaux — Traité d'Economie Politique — II str. 153.



ilości dóbr, społeczeństwo też nie ponosiłoby z tego powodu szkody<sup>1)</sup>. Ze względu na to, że z reguły ceny monopoliczne są przy założeniach statycznych wyższe od cen wolnokonkurencyjnych<sup>2)</sup>, nawet i w tych organizacjach ceny byłyby wyższe, niż w tych, które uprawiałyby politykę wolnokonkurencyjną. Jednakże ponieważ indywidua gospodarujące nie byłyby zmuszane do przynależenia do organizacyj ekonomicznych i mogłyby nawet pozostawać poza niemi, przeto sam fakt pozostawiania ich poza organizacją oraz ewentualność zwiększenia przez nie swej produkcji, a nawet powstania nowych przedsiębiorstw w razie kształtowania się przychylniej konjunktury, wpływałby hamująco na dążenia organizacyj ekonomicznych do zwyżki cen. Dolną więc granicą możliwości wzrostu cen byłyby ceny wolnokonkurencyjne, a — górną premia ryzyka, wystarczająca na to, by spowodować powstanie nowych przedsiębiorstw. Ponadto oszczędności, poczynione przez organizacje ekonomiczne, mogłyby wpływać na to, że górna granica zwyżki cen nie byłaby osiągnięta. Mimo to jednak naogół możemy przypuszczać, opierając się na doświadczeniach dotychczasowych z kartelami<sup>3)</sup>, że ceny byłyby w dziedzinie dóbr reglamentowanych przez organizacje gospodarcze wyższe, niż przy wolnej konkurencji<sup>4)</sup>. W korporacjach więc, w którychby organizacje ekonomiczne reglamentowały produkcję dóbr, uwydatniłoby się słabsze zaspokojenie potrzeb, a zwłaszcza miałoby to miejsce — w produkujących dobra o sztywnym popycie.

Wskutek lepszego przystosowania podaży do popytu w korporacjach tych zaznaczałaby się jednak większa stabilizacja cen, niż w tych, które uprawiałyby politykę wolno-konkurencyjną. Podtrzymywanie jednak cen przez organizacje ekonomiczne dałoby możliwość egzystencji nawet przedsiębiorstwom niezdrowym, a w okresie nieprzychylnej konjunktury ekonomicznej mogłoby nawet poważnie utrudniać likwidację kryzysu, podobnie jak i obecnie ma to miejsce przy kartelach.

Ujmując tedy całokształt układu stosunków gospodarczych w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr, widzimy, że w funkcjonowaniu mechanizmu gospodarczego ustroju korporacjonizmu go-

<sup>1)</sup> A. Landry — *L'Utilité sociale* — str. 51.

<sup>2)</sup> Marshall — *Zasady I.*, str. 461; Ansiaux — *Traité II.*, str. 153; A. Landry — *L'Utilité* str. 92.

<sup>3)</sup> R. Liefmann — *Kartelle und Trusts* — Stuttgart — 1910, str. 47.

<sup>4)</sup> Ansiaux — *op. c. II.*, str. 169.

spodarczo związanego, w porównaniu z mechanizmem obecnego ustroju kapitalizmu związanego nie byłoby zasadniczej różnicy. Zaznaczyłyby się raczej różnice społecznej natury i to te same, jakie zaznaczaliśmy przy korporacjonizmie wolnym. Ponadto uwypatniłaby się różnica w tem, że nie państwo czuwałoby nad zabezpieczeniem interesów ogólnospołecznych wobec tendencji ekonomicznych organizacyj, powstałych w korporacjach, lecz Naczelna Izba Gospodarcza. Jednakże powyżej podkreśliliśmy już niebezpieczeństwa, związane z akcją Naczelnej Izby Gospodarczej w tej dziedzinie. Przeto, gdyby takie okoliczności powstały, musiałoby wkroczyć państwo ze swą interwencją.

Ogólnie więc mówiąc, w ustroju korporacjonizmu gospodarczego związanego istniałaby dążność do równouprawnienia kapitału i pracy w dziedzinie produkcji i wymiany, a także do wzmocnienia sił jednostek przez tworzenie organizacyj ekonomicznych, działających raczej pod nadzorem ogólnej władzy społeczno-gospodarczej, niż pod nadzorem państwa.

W ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego zaistniałyby już daleko głębsze zmiany w układzie stosunków gospodarczych.

Wobec przymusowego charakteru organizacyj ekonomicznych, musiałyby one powstać we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Gdyby, wykorzystując swój ściśle monopoliczny charakter, korporacja podjęła dążenia do zapewnienia sobie maximum zysku, to przeprowadzałaby zgodnie z tem, cośmy zaznaczyli, bądź to ograniczenie, bądź zwiększenie produkcji dóbr. Ogólnie jednak ceny monopoliczne przy statycznych założeniach są wyższe. Tutaj ze względu na całkowity monopol jedynie możliwości obniżenia kosztów produkcji wpływałyby na obniżenie cen. Granicą górnych dążeń monopolicznych byłaby granica ofiar najwyższych, jakie konsumenci gotowi byliby jeszcze ponieść, by dane dobro uzyskać. Punktem optymalnym zaś i najwyższym krzywej zysków monopolicznych byłby ten, w którymby dochód czysty z wszystkich sprzedanych jednostek był możliwie największy<sup>1)</sup>.

Gdyby teraz takie dążenia przejawiały się wśród wszystkich korporacyj, to pomiędzy nimi powstałaby, jak już zaznaczyliśmy, poważna kolizja interesów.

<sup>1)</sup> E. Barone — *Il Ministro della Produzione nello Stato Collettivista* — Roma 1908, str. 20; Pareto — *Manuel* — str. 197, 206, 210, 321.

Przypuśćmy na przykład, że korporacja, dostarczająca surowców, naprz. rudę żelazną, uznałaby za celowe obniżenie cen, by zwiększyć popyt na rudę, a tymczasem korporacja hutników chciałaby tę koniunkturę wykorzystać dla siebie i nie niżałaby cen na żelazo. Wtedy i popyt na rudę nie wzrastałby. Gdyby zaś korporacja rudy żelaznej ustaliła podaż jej i cenę za nią na takim punkcie, który jako punkt optymalny zapewniałby jej maksimum korzyści, to wtedy dla korporacji hutników powstałoby następujące możliwości: a) albo nie zmieniałaby ona cen i wielkości swej produkcji, co wskutek wzrostu kosztów produkcji zmniejszyłoby jej zysk; albo też b) podwyższyłaby ceny żelaza, a wtedy mógłby spaść popyt na nie, przez co także zmniejszyłby się jej zysk, albo wreszcie c) zmniejszyłaby produkcję, przez co także wzrosła koszt a zmniejszył się zysk. Sytuacja więc korporacji hutników byłaby całkiem zależna od korporacji rudy żelaznej, a sytuacja tej ostatniej byłaby znowu częściowo zależna od tej pierwszej. Wyjście byłoby jedynie możliwe drogą wzajemnego porozumienia i ustalenia punktu optymalnego dla wielkości ich produkcji.

Przypuśćmy, że tak ustalony punkt optymalny korporacja rudy żelaznej naruszyłaby przez podniesienie ceny, wtedy znowu sytuacja korporacji hutników pogorszyłaby się, gdyż spadłaby z punktu optymalnego. Celem wyrównania swego maximum, ta ostatnia musiałaby podwyższyć ceny a, gdyby ich nie podwyższyła, miałaby wyższe koszty, czyli że sytuacja ukształtowałaby się jak powyżej. Gdyby elastyczność popytu na żelazo ściśle odpowiadała powiększeniu kosztów produkcji i powiększeniu zysków korporacji rudy żelaznej, to strata korporacji hutników wyrównana byłaby przez zyski korporacji rudy. Społeczeństwo jednak straciłoby, bo konsumpcja społeczna zmniejszyłaby się, a prawdopodobnie także i produkcja żelaza. Jednakże, zważywszy na to, że wzrost cen surowca nastąpił już po osiągnięciu punktu optymalnego a popyt na żelazo jest elastyczny, przeto prawdopodobnie spadek popytu byłby większy, niż wzrost cen rudy. Skutkiem tego nastąpiłoby znaczne zmniejszenie produkcji żelaza, co odbiłoby się na społeczeństwie, zyski zaś korporacji rudy nie wyrównywałyby strat hutników<sup>1)</sup>. Kształtowanie się więc sytuacji spoczywałoby w rękach korporacji rudy.

<sup>1)</sup> A. Landry — *L'Utilité sociale* — str. 19, 29, 49.



Przypuśćmy teraz dalej, że znowu istnieje korporacja hurtowników żelaza. Ona w takim razie pozostawałaby zależna od obu korporacyj poprzednich. Wreszcie jeszcze może istnieć korporacja drobnych kupców żelaznych, której sytuacja zależałaby już od układu stosunków poprzednich trzech, z których każda dążyłaby do zapewnienia sobie maximum zysku. Sprawa więc coraz bardziej komplikowałaby się. Im korporacja byłaby bardziej odległa od surowca, tem sytuacja jej byłaby trudniejsza i zależność większa<sup>1)</sup>. Najmłodniejsza i decydująca byłaby sytuacja korporacji surowców, która byłaby korporacją zasadniczą i decydowałaby o zyskach własnych i rozmiarach zysków wszystkich dalszych korporacyj, przetwarzających tenże surowiec. Wskutek tego jedynem wyjściem normalnem byłoby porozumienie pomiędzy temi korporacjami i wytworzenie ogólnej korporacji pionowej, w obrębie której znalazłyby uzgodnienie sprzeczne interesy korporacyj<sup>2)</sup>.

Weźmy jeszcze inny przykład:

Korporacja miedzi dostarcza swego produktu dla korporacji mosiądzu, w skład którego wchodzi także cynk, dostarczany znowu przez inną korporację. Przypuśćmy teraz, że korporacja miedzi obniży cenę, a korporacja cynku, uważając to za akt słabości ekonomicznej, podwyższy cenę swego produktu. Wtedy korporacja miedzi nie tylko nie zyska, ale nawet straci, bo straci na cenie i stracić może na ilości sprzedanej. Gdyby zaś korporacja miedzi zwiększyła cenę swego produktu, wtedy wskutek wzrostu kosztów produkcji mosiądzu popyt na niego zmniejszyłby się i korporacja cynku poniosłaby szkodę, bo popyt na cynk byłby mniejszy. Wyjściem z sytuacji będzie porozumienie i ustalenie punktu optymalnego dla obopólnej produkcji. Gdy zaś po ustaleniu punktu optymalnego wzrośnie cena cynku, to miedź ponosi szkodę, bo wskutek wzrostu kosztów produkcji mosiądzu zmniejszy się na niego popyt, co też pociągnie zmniejszenie popytu na miedź. Ze względu na to, że nastąpiła zwyżka ceny po ustaleniu punktu optymalnego, załamanie popytu na mosiądz będzie daleko większe, niż wzrost cen miedzi, wskutek czego i załamanie popytu na miedź także będzie większe. Straty obu korporacyj — mosiądzu i miedzi — nie zostaną wyrównane przez zyski korporacji cynku, gdyż będą znacznie większe. Społeczeń-

<sup>1)</sup> A. Landry — *L'Utilité sociale* — str. 59.

<sup>2)</sup> Marshall — *Zasady* — I., str. 470.

stwo zaś straci, bo nastąpi znaczne ograniczenie produkcji miedzi i mosiądzu. Zaspokojenie potrzeb będzie daleko słabsze.

Weźmy jeszcze dla przykładu układ stosunków pomiędzy dwiema korporacjami — produkcyjną i transportową. Przypuśćmy, że ustalą one w drodze porozumienia punkt optymalny dla swych cen i obrotów, a potem korporacja transportowa, np. towarzystwo kolejowe, przyjdzie do przeświadczenia, że daleko większe zyski będzie miała, gdy podniesie taryfę kolejową. Wzrost taryfy kolejowej sprowadzi wzrost kosztów w korporacji produkcyjnej, naprz. korporacji producentów żelaza, wskutek czego zmniejszy się popyt na żelazo znowu daleko więcej, niż wynosił wzrost taryfy. Straty korporacji żelaza wyniosą więcej, niż zyski korporacji transportowej, a społeczeństwo poniesie poważną szkodę, gdyż już przy ustalaniu punktu optymalnego obie korporacje ograniczały ilość interesów, a teraz tem bardziej się to ograniczenie pogłębi.

Jakież tedy na podstawie naszych badań wyprowadzić możemy wnioski?

W stosunkach wzajemnych pomiędzy korporacjami w ustroju korporacyjnym zaznaczyłaby się przy dążeniu ich do maksimum zysku poważna sprzeczność interesów. Korporacja zasadnicza byłaby uprzywilejowana pod względem możliwości realizacji zysków, a natomiast korporacje dalsze byłyby pokrzywdzone i całkiem od niej zależne, przyczem szkoda ich byłaby tem większa, im bardziej byłyby oddalone od korporacji zasadniczej. Zysk korporacji zasadniczej nie zdoła wyrównać strat jednej, a tem bardziej wielu współdziałających z nią korporacyj, wskutek czego te ostatnie zawsze będą narażone na poważne straty i sytuacja ich ekonomiczna będzie ciężką.

Korporacje dalsze byłyby uzależnione w poczynaniach swych od korporacyj zasadniczych i całą swą działalność produkcyjną musiałyby uzgadniać z planami tych korporacyj. Im dłuższy byłby proces produkcji, tem większy snułby się rozwój tych zależności, nad którymi jednak korporacja zasadnicza sprawowałaby dyktatorską władzę. Im bliżej gotowego produktu korporacja rozwijałaby swą działalność, tem mniej miałaby inicjatywy i tem większa byłaby jej zależność od kierunku działalności korporacyj poprzednich. W ten sposób cały mechanizm byłby uzależniony od kierunku, nadanego mu przez korporację zasadniczą i jej plany realizował. Przeciwwstawienie

się jej byłoby niemożliwe bez poważniejszych strat. Nawet w wypadku wzajemnego porozumienia korporacyj i ustalenia punktu optymalnego dominującym byłoby stanowisko korporacji zasadniczej.

W ustroju, opartym na wolnej konkurencji, każdy ma możliwość realizowania własnych interesów i rozwijania inicjatywy ekonomicznej zgodnie ze spodziewanymi zyskami. Natomiast w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego inicjatywę ekonomiczną posiadałyby jedynie korporacje zasadnicze, które decydowałyby tem samem nietylko o zakresie inicjatywy, ale i o wielkości zysków pozostałych korporacyj. W ten sposób korporacje pozostałe byłyby mniej lub więcej ograniczone w swej inicjatywie ekonomicznej na rzecz korporacyj zasadniczych i nawzajem względem siebie, a największą byłaby zależność korporacyj, operujących już gotowym produktem. Oprócz tej zależności i ograniczenia, powstałego na tle stosunków korporacyjnych pomiędzy sobą, istniałyby ograniczenia inicjatywy osobistej każdej jednostki gospodarującej w każdej korporacji z osobna, powstałe z powodu akcji organizacyj ekonomicznych. Wskutek tego w rzeczywistości indywiduum gospodarujące byłoby skrępowane dwójakiego rodzaju więzami: najpierw więzami, nałożonemi administracyjnie przez przymusowe organizacje ekonomiczne, a następnie więzami, narzuconemi mu przez inne korporacje za pośrednictwem jego korporacyj. Wskutek tego zamiast swobody wszystkich jednostek w rozwijaniu inicjatywy osobistej i dążeniu do osiągnięcia możliwie największych zysków, jak to ma miejsce w ustroju wolno-konkurencyjnym, w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego tylko indywidua korporacyj zasadniczych mogłyby to czynić, sprawując jednocześnie dyktatorską władzę nad indywiduami innych korporacyj. W ten sposób istniałyby grupy uprzywilejowane obok grup poszkodowanych i zależnych od pierwszych.

Wytworzenie się takiego układu stosunków uniemożliwiłoby prawidłowe funkcjonowanie mechanizmu ekonomicznego, gdyż korporacje pokrzywdzone nie mogłyby obojętnym wzrokiem spoglądać na swe trudne położenie, co spowodowałoby ustawiczną walkę korporacyj pomiędzy sobą. Wskutek tego, by nie dopuścić do wytworzenia się takich stosunków, Naczelna Izba Gospodarcza musiałaby stale interwenjować, określając granice dążeń każdej korporacji, dopomagając do ustalenia pomiędzy



niemi punktu optymalnego i ewentualnie rozstrzygając spory na tem tle.

Przypuściwszy, że doszłoby do porozumienia pomiędzy korporacjami w obrębie każdej gałęzi gospodarstwa społecznego i że zostałyby wytworzone korporacje pionowe, wtedy mielibyśmy wielkie organizacje obok siebie stojące i zmierzające do maximum zysku. Interesy ich byłyby znowu z sobą sprzeczne, jak na przykład korporacji rolniczej i korporacji przemysłowej, lub też korporacji przemysłowej a korporacji hutniczo-węglowej. Znowu więc Naczelna Izba Gospodarcza musiałaby je uzgadniać. Wtedy gospodarstwo społeczne stałoby się podobne do planowego gospodarstwa kolektywistycznego ze wszystkimi jego trudnościami i niemożliwościami rozwojowymi.

Wobec tego dochodzimy do wniosku, że układ stosunków produkcyjnych w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego byłby oparty na wielkiem ograniczeniu inicjatywy jednostki gospodarującej i koniecznej interwencji Naczelnej Izby Gospodarczej, a nawet także przy tej interwencji na uprzywilejowaniu korporacyj zasadniczych. Społeczeństwo zaś zostałoby poszkodowane wskutek poważnej redukcji produkowanych dóbr, co ujemnie odbiłoby się na ogólnem zaspokojeniu potrzeb. Ograniczenie produkcji zaznaczyłoby się daleko silniej w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego, niż to miało miejsce w ustroju korporacjonizmu gospodarczo związanego. Mniejsza zaś produkcja prowadzi do mniejszego realnego dochodu społecznego, co *caeteris paribus* także zmniejsza możność tworzenia się nowych kapitałów. Mniejszy wzrost kapitałów prowadzi *caeteris paribus* do zubożenia społeczeństwa<sup>1)</sup>.

Poziom cen ze względu na całkiem monopolistyczny charakter korporacyj byłby w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego wyższy, niż w ustroju wolnej konkurencji. Jednakże ze względu na to, że monopol byłby tutaj zjawiskiem powszechnem, zwyżka cen nie byłaby możliwa w takich granicach, jak to jest możliwem wówczas, gdy monopol w gospodarstwie jest tylko zjawiskiem partykularnem<sup>2)</sup>). Prawdopodobnie zwyżka ta przybrałaby bardzo nierównomierny charakter. Ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosłyby znacznie, niż innych, a z pozostałych

<sup>1)</sup> C. Landauer — *Planwirtschaft u. Verkehrswirtschaft* — Leipzig 1931 str. 37.

<sup>2)</sup> R. Rybarski op. c. str. 116.

znowu artykuły konieczne konwencjonalnie mogłyby lepiej wykorzystywać sytuację, niż inne. Wskutek ogólnego wzrostu cen i dążności wszystkich producentów do wyzyskania renty konsumenta dla siebie sytuacja konsumenta w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego byłaby ciężka. Przeciwnie niemu zostałaby skierowana, jak to już podnosiliśmy, akcja producentów, co znowu wywołałoby konieczność obrony konsumenta. Zadanie to spadłoby, jak widzieliśmy, na barki Naczelnej Izby Gospodarczej.

Atoli zaznaczyliśmy już, że nawet w najlepszym razie Naczelna Izba Gospodarcza spełniałaby te wszystkie zadania ociężałe, co hamowałoby rozwój gospodarstwa społecznego, a także wielce byłoby kosztowne. W rzeczywistości zaś okazałoby się, że najczęściej tych zadań nie mogłaby wykonać i należałoby wtedy uciekać się do interwencji państwa. Gdyby bowiem ono nie interwenjowało, to rozwinęłaby się walka pomiędzy poszczególnymi korporacjami, następnie zaś walka pomiędzy grupami korporacji i walka pomiędzy producentami a konsumentami. Organizm gospodarczy podlegałby ciągłym wstrząsom, a rozwijające się przeciwieństwa interesów uniemożliwiałyby jego funkcjonowanie. Wyjściem z takiej sytuacji byłoby jedynie rozwiązanie korporacji i powrót do wolnokonkurencyjnego gospodarstwa.

Jeżeli zaś organizm gospodarczy ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego miał funkcjonować, to państwo musiałoby przyjąć rolę sędziego, rozstrzygać sprzeczności interesów i wyrównywać dążenia pomiędzy zorganizowanymi grupami, nie mając do tego dostatecznych gospodarczych wskazówek, ujawniających się w ustroju indywidualistycznym w postaci wolnej gry podaży i popytu.

W ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego mielibyśmy więc niezmiernie wielkie ograniczenie wolności ekonomicznej indywiduum gospodarującego i to podwójne — raz przez nałożony administracyjnie przymus należenia do korporacji i konsekwencje z tego faktu płynące, o czym powyżej mówiliśmy, a drugi raz przez decyzje państwa, rozstrzygające sprzeczności interesów.

Ustrój korporacjonizmu administracyjnie związanego teoretycznie miałby za swe podstawy: własność prywatną i wolność gospodarczą, ale w rzeczywistości obie byłyby ograniczone i mocno podważone. Faktycznie pozostałby tylko pozór własności

prywatnej, bo tytuł bez możliwości dysponowania nią, a wolność ograniczona istniałaby tylko dla uprzywilejowanych. Wskutek tego, ustrój ten w rzeczywistości nie odbiegałby od ustroju kapitalizmu państwowego.

Te same potrzeby i trudności, jakie spadały na Naczelną Izbę Gospodarczą w związku z badaniem sytuacji ekonomicznej i ustalaniem optimum, a nawet pewnego planu gospodarczego, spadałyby poraz drugi na państwo. Będąc pozbawione busoli w postaci cen, kształtowanych pod wpływem podaży i popytu, państwo musiałoby szukać podstaw pozagospodarczych dla swej decyzji.

Gdyby zaś decyzje jego nie uwzględniały układu realnych sił ekonomicznych, wtedy powstałaby taka sytuacja, że obok oficjalnych, nierealnych i nierespektownych w obrocie, zarządzeń państwowych, tworzyłyby się w ogniu wewnętrznych walk realne układy stosunków gospodarczych. Wszelkie zaś błędy władzy państwowej, czy to wskutek niedostatecznych obliczeń, czy też z powodów pozagospodarczych, musiałaby znowu odbijać się na funkcjonowaniu całego organizmu. Z powodu zaś ogólnego związania gospodarstwa społecznego wstrząsy w jednej dziedzinie łatwiej przenosiłyby się do drugiej, a kryzysy ekonomiczne przybierałyby większe rozmiary i posiadałaby bardziej epidemiczny charakter, niż to ma miejsce obecnie.

W rezultacie więc ustrój korporacjonizmu administracyjnie związanego przybrałby charakter interwencjonizmu państwowego, któryby musiał przybierać stopniowo w swym rozwoju, coraz szersze rozmiary, prowadząc do pewnego rodzaju kolektywizmu, co jeszcze bardziej się uwydatni, gdy rozważymy podział dochodu społecznego w ustroju korporacyjnym, któryby parł stale w tym kierunku.

W stosunkach wymiennych na zewnątrz, t. j. z innymi organizmami gospodarczymi, kraj o ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego natrafiałby na poważne trudności. Wskutek wyższych cen, jakimi odznaczałby się, nie mógłby rozwijać eksportu, a natomiast import do niego byłby wielce ułatwiony, co uniemożliwiałoby egzystencję krajowym warsztatom pracy i zubożałoby społeczeństwo. Przeto ratunkiem i jedynym wyjściem z sytuacji byłoby odgródkowanie się murem celnym i uprawianie autarkji gospodarczej ze wszystkimi jej ujemnymi konsekwencjami. Zaspokojenie zaś potrzeb wskutek tego jeszcze bardziej



pogorszyłoby się i musiałyby być daleko słabsze, niż nawet w ustroju kapitalizmu związanego.

#### § 4. *Podział dochodu społecznego w ustroju korporacyjnym.*

Według teorii ekonomiki ścisłej w ustroju indywidualistycznym udział każdego czynnika produkcji w dochodzie społecznym, określa się na mocy krańcowej jego produkcyjności. Wielkość tego udziału zależy od tego, jaką jest krańcowa użyteczność każdego z nich. Udział ten jest wynikiem układu sił ekonomicznych, może być mniejszy lub większy w zależności od sytuacji na rynku każdego czynnika. Jest on więc ceną pracy, czy też kapitału, której tworzenie się podlega ogólnym prawom cen. Wskutek tego dla ekonomiki ścisłej zagadnienie sprawiedliwości i słuszności w podziale dochodu społecznego wychodzi poza zakres teorii.

Katolicy społeczni, jak zaznaczaliśmy<sup>1)</sup>, uważają ekonomikę teoretyczną za naukę teleologiczną i normatywną. Przeto zagadnienie sprawiedliwego podziału dochodu społecznego wchodzi u nich w zakres badań teoretycznych.

Udział w dochodzie społecznym nie może być, według nich, tylko wynikiem swobodnej gry sił ekonomicznych, lecz winien być także uzależniony jest od czynników pozagospodarczych, a w pierwszym rzędzie od czynników moralnych. Dotyczy to przede wszystkim czynnika pracy ze względu na jej ścisły związek z osobowością ludzką. Ustrój korporacyjny ma zrealizować te postulaty w dziedzinie podziału dochodu społecznego. Katolicy społeczni spodziewają się zwłaszcza, że udział pracy w dochodzie społecznym wzrośnie.

Czy istotnie tak będzie?

Celem rozważenia problemu rozdziału dochodu społecznego, przypomnijmy sobie, że w obrębie korporacji istnieją związki zawodowe, które reprezentują i bronią interesów każdej klasy. Mamy więc związki zawodowe przedsiębiorców, robotników, pracowników umysłowych, techników i t. p. Powstaje więc kwestja, na jakiej podstawie będzie określony udział tych grup w dochodzie społecznym, a więc udział kapitału i pracy?

Zamiast swobodnej gry interesów ekonomicznych, mamy w dziedzinie podziału w każdym ustroju korporacyjnym gospodarstwo całkowicie związane. Kapitał i popyt na pracę byłby

<sup>1)</sup> Rozdz. III.

zorganizowany z jednej strony, a podaż pracy — z drugiej. Istniałby więc szereg monopolu obok siebie, z których każdy chciałby zapewnić sobie możliwie największy udział w dochodzie społecznym. Monopole podaży pracy mogłyby wpływać nawet przez strajk na kształtowanie wysokości płac, ale za to monopole kapitału miałyby możliwość przeciwdziałania tym tendencjom za pomocą lokautu. Praca ponosiłaby szkodę wskutek zaprzestania jej wykonywania, ale i przedsiębiorcy także byliby poszkodowani wskutek bezczynności warsztatów produkcji. Akcja monopolu pracy mogłaby być paraliżowana przez monopol kapitału. Wskutek tego jedynie na drodze porozumienia obu stron, byłoby można ustalić udział każdego czynnika w dochodzie społecznym. Teoretycznie zaś nie możemy bliżej określić wysokości tego udziału, gdyż granica wzajemnych wpływów jest szeroka.

Czy jednak umowa, zawierana przez związki, mogłaby zapewnić pracy na stałe większy udział pracy ponad jej cenę naturalną? Innymi słowy, czy związek zawodowy może podnieść na stałe płacę ponad to, co ekonomicznie jest uzasadnione?

Odpowiedź na to pytanie w literaturze ekonomicznej jest zróżniczkowana. Jedni twierdzą, że związki zawodowe przez swą bezpośrednią działalność organizacyjną, a zwłaszcza przez strajk, zdołają zwiększyć udział robotników w dochodzie społecznym ponad to, co uzyskują w systemie wolnej konkurencji, a jednocześnie przeciwstawią się obniżeniu płac w okresie ujemnej konjunktury, zmuszając przedsiębiorców do robienia oszczędności i obniżenia kosztów produkcji na innej drodze, zwłaszcza na drodze postępu technicznego, wskutek czego przyczyniają się też do rozwoju techniki<sup>1</sup>). Inni — pesymiści — twierdzą, że związek nie tylko nie wpływa na wzrost płac, bo proces ten odbywa się samorzutnie, ale nawet jest szkodliwy dla rzesz robotniczych, bo nie zdoła on wyrównać zwyżką płac szkód, wyrządzonych przez strajki, a także dlatego, że sprowadza niwelację płac ze szkodą dla robotników uzdolnionych<sup>2</sup>). Bezstronni zaś badacze, opierając się na materiałach faktycznych, stwierdzają, że materiały te są wielce zróżniczkowane, a także sytuacja poszczególnych faktów jest tak różnorodna, że trudno na ich pod-

<sup>1</sup>) Olphe Galliard — *L'organisation des forces ouvrières* — Paris 1911 str. 91; P. Bureau — *Le contrat collectif de travail* (Bulletin de la Semaine, 4 juillet 1906); A. Boissard — *Contrat de travail et salaire* — Paris 1910, str. 33 i nast.

<sup>2</sup>) Ansiaux op. c. II., str. 625.

stawie coś decydującego orzec<sup>1)</sup>. Marshall<sup>2)</sup> i Levasseur<sup>3)</sup> twierdzą, że wpływ związków zawodowych i strajków na kształtowanie się płac robotniczych był przyczyną drugorzędną i czysto przypadkową, a zwykle wzrost płac był następstwem ogólnych przyczyn ekonomicznych. Ansiaux uważa, że związek zawodowy może w okresie nieprzychylniej konjunktury nieco powstrzymać spadek płac, ale nawet, gdyby opanował sytuację na rynku pracy, nie zdoła dowolnie podnieść płacy, gdyż, podnosząc ją nadmiernie, spowoduje zmniejszenie konsumpcji i ułatwi konkurencję zagranicznej produkcji. Wskutek tych okoliczności nawet wtedy możliwość wyższki płac w normalnych warunkach jest ograniczona. W rzeczywistości zaś, zdaniem Ansiaux, nigdy związek zawodowy nie może stać się dyktatorem, bo kapitał jest także wrażliwy na swe wymogi i popyt jego na pracę jest bardzo elastyczny<sup>4)</sup>. Mimo to jednak Brentano<sup>5)</sup> mniema, że związki zawodowe mogą spowodować trwałą wyższkę płac.

Według naszego zdania, wielce wątpliwem jest, by przy pomocy metody indukcyjnej można było dojść do wyników pewnych w tej dziedzinie. Skutki strajków są różnorodnej natury, a materiał statystyczny, uwarunkowany okolicznościami czasu, miejsca i specyficznych warunków danej produkcji, może tylko służyć pomocą przy badaniach za pomocą dedukcji przeprowadzanych.

Normalnie w ustroju wolnokonkurencyjnym wyższka płac możliwa jest na drodze wzmożenia popytu na pracę *caeteris paribus*, albo też zmniejszenia podaży *caeteris paribus*, lub też wzmożenia wydajności pracy w drodze ulepszeń technicznych i wzrostu jej wydajności. Gdyby teraz związek zawodowy wysunął żądania wyższki płac, tak dalece, że musiałyby one spowodować wyższkę cen, wtedy za sobą pociągnęłoby to konkurencję zagraniczną i w konsekwencji zmniejszenie popytu na pracę. Górną więc granicą dążeń zwykłych będzie konieczność utrzymania dotychczasowego status quo produkcji. Nawet w obrębie tejże granicy możliwem będzie następujące zachowanie się producenta wobec żądania związku: a) albo zaaprobuje wyższkę, b) albo

<sup>1)</sup> H. Truchy — Cours d'Économie Politique — Paris 1923 — II., str. 354.

<sup>2)</sup> Economies of Industry — London 1901, str. 389.

<sup>3)</sup> Salariat et Salaires — Paris 1909, str. 297.

<sup>4)</sup> Op. c. str. 628—629.

<sup>5)</sup> Ueber das Verhältniss von Arbeitslohn und Arbeitszeit zur Arbeitsleitung — Leipzig 1893, str. 235 i nast.



będzie się starał przeprowadzić ulepszenia techniczne, by wzmóc wydajność pracy, c) albo też zmniejszy zapotrzebowanie pracy, albo d) zgodzi się na ustępstwa ze swej części dochodu społecznego.

W pierwszym wypadku zwyczajka będzie właściwie wynikiem układu stosunków ekonomicznych, a działalność związku jedynie przyspieszy jej realizację. Tak samo w drugim wypadku wzrost wydajności pracy pozwala na zwyczajkę, a zasługą związku tylko jest, że przyspiesza wprowadzenie ulepszeń technicznych. Samo jednak ich wprowadzenie uwarunkowane jest ilością rozporządzalnych kapitałów i stanem rynku zbytu na dany produkt. W trzecim wypadku przedsiębiorca może działać według prawa substytucji i zamiast ilości pracy zwiększyć odpowiednią ilość kapitału, zmniejszając popyt na pracę. Wreszcie w ostatnim wypadku ustąpi wtedy tylko ze swej części, gdyby związek zawodowy dzięki zorganizowanej pomocy na wypadek strajku mógł go przyprawić o poważniejsze szkody. Jednakże i wtedy granicą ustępstw na krótką metę będzie rentowność przedsiębiorstwa, czyli przynajmniej pokrycie ogólnych kosztów. Gdyby bowiem przedsiębiorstwo nie pokrywało kosztów produkcji, wtedy będzie wolał nie prowadzić go. Na dłuższy zaś okres czasu wzrost płac będzie ograniczony zawsze wysokością przeciętnej stopy procentowej na rynku. Gdyby bowiem spadł udział kapitału poniżej niej, wtedy kapitał będzie zmierzał do wycofania się, co tem samem spowoduje zmniejszenie popytu na pracę. Normalnie jednak sytuacja przedsiębiorcy nawet w okresie strajku jest silniejszą, wskutek czego może też skuteczniej przeciwstawiać się żądaniom robotników. Przychodzimy więc do wniosku, że na dłuższy okres czasu związek zawodowy, gdyby nawet był w stanie regulować podaż pracy, nie może dowolnie zwiększać płacy. Levasseur stwierdza, że badania wyników 579 strajków dowiodły, iż wzrost płac po nich był wprost minimalny<sup>1)</sup>.

W okresach depresji konjunktury związek zawodowy także nie może przeciwstawić się zniżce płac na dłuższą metę, skoro zniżka kosztów produkcji jest niezbędną. Przeciwstawiając się zniżce płac, będzie podtrzymywał wysokie koszty produkcji i obniżał konsumpcję, co zmniejszy zapotrzebowanie na pracę. Konsekwencją będzie zmniejszenie się ilości zatrudnionych robotników przy dużej płacy oraz wzrost bezrobocia, co caeteris pari-

<sup>1)</sup> Op. c. str. 273.

bus, pogłębiając się coraz bardziej, musi doprowadzić albo do ruiny ekonomicznej, albo też do zniżki płac. Jednakże opór związku, naszym zdaniem, może zmuszać do szukania wyjścia z ujemnej konjunktury częściowo na innej drodze i tem samem zmniejszać nieco spadek płac.

Dążenia związków zawodowych do zwyżki płac za pomocą skrócenia czasu pracy, jak stwierdza G. Cassel<sup>1)</sup>, także nie mogą osiągnąć pozytywnych skutków.

Przychodzimy więc do wniosku, że związek zawodowy nie może dowolnie kształtować płac robotniczych, lecz może jedynie przyspieszać realizację naturalnej płacy w danych warunkach.

Działalność związków zawodowych w ustroju korporacyjnym byłaby więc zamknięta w tych tylko granicach. Tendencjom ich jednak przeciwdziałałyby tendencje związków przedsiębiorców, by udział swój możliwie zwiększyć i tem samem utrudniać pracy realizację swej naturalnej płacy. Zbiorowe umowy o pracę i płacę, zawierane przez związki zawodowe w korporacji ogólnopństwowej, a potem przystosowywane w okręgu i w lokalnych przedsiębiorstwach, byłyby wyrazem osiągniętego porozumienia w tej dziedzinie, a jednocześnie, według katolików społecznych, stanowiłyby kodeks pracy, byłyby częścią reglamentacji zawodowej.

W ustroju indywidualistycznym, mającym za podstawę indywiduum z abstrakcyjnie pojętą wolnością, zbiorowa umowa pracy jest bądź to wyrazem woli zawierających ją jednostek, bądź też nawet woli zbiorowej, ale pojmowanej jako suma wól indywidualnych. Wtedy jednak powstają trudności z narzuceniem zobowiązań, płynących z umów zbiorowych, tym, którzy ich nie zawierali, oraz z wykonywaniem przez tych, którzy byli członkami związku w okresie ich zawierania, a potem przestali nimi być<sup>2)</sup>. W ustroju korporacyjnym zawarta umowa zbiorowa byłaby prawem zawodu i w tym charakterze obowiązywałaby wszystkich do danego zawodu należących. Przeto zarówno zakres osób umowie podlegających, jak i czas jej wykonywania, byłyby ściśle określone. Wspólność i solidarność interesów, będące podstawami zawodu, przybrałyby tutaj realny wyraz w ustalaniu jednakowych warunków pracy i wysokości płac. Zbiorowa umowa, bę-

<sup>1)</sup> *Traité d'Économie Politique* — trad. franç. — Paris 1929, t. I, str. 513

<sup>2)</sup> Colson — *Le travail et les questions ouvrières* — Paris 1917, str. 212.

dająca w ustroju indywidualistycznym kontraktem, w ustroju korporacyjnym stawałaby się prawem przedmiotowym i stałem.

Z takiego ujęcia rzeczy konsekwentnie płynęłoby, że strony winny zaprzestać walki, a wszelkie kwestje sporne winnyby być załatwiane drogą pojednania, a nawet rozjemstwa. Według katolików społecznych w ustroju korporacyjnym pojednanie i rozjemstwo byłyby obowiązkwami, ale wyroki rozjemcze nie miałyby obowiązującego charakteru i strajki nie byłyby wykluczone.

Wskutek tego zatrzymują się oni w połowie drogi i przyjętą zasadę teoretycznie nie doprowadzają do końca na niższych szczeblach organizacji, jak to dalej zobaczymy.

Rozważając zagadnienie ustroju korporacyjnego z ekonomicznego punktu widzenia, musimy przyznać, że zbiorowe umowy pracy pod tym względem byłyby niewątpliwie zjawiskiem dodatniem. Stwarzałyby bowiem warunki odpowiednie dla współdziałania kapitału i pracy i zapewniałyby względną stałość stosunków. Wzajemne porozumienie znowu przyczyniałoby się do wzrostu wydajności pracy i ogólnego dochodu społecznego, przez co też udział każdego czynnika mógłby również wzrastać. Robotnikom zaś dawałby możliwość przyspieszenia realizacji ich naturalnej płacy. Ustrój korporacyjny z tych powodów w dziedzinie podziału dochodu społecznego wykazywałby dodatnie strony. Jeżeli zaś stanęlibyśmy na stanowisku katolików społecznych i uwzględnili także moralną stronę zagadnienia, to niewątpliwie umowa zbiorowa w ustroju korporacyjnym bardziej odpowiadałaby sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej.

W niej bowiem obok stosunków ekonomicznej natury, płynących z faktu pracy, jako towaru, mogłyby znaleźć praktyczny wyraz konsekwencje, płynące z zasad chrześcijańskich o godności człowieka, braterstwie ludzkim, wzajemnej miłości, co wszystko mogłoby prowadzić do powstawania odpowiednich urządzeń socjalnych, a nawet do ustępstw ekonomicznej natury, ze strony kapitału, do czego same motywy gospodarcze już nie uprawniają. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na istniejący układ stosunków w dziedzinie podziału dochodu społecznego w ustroju kapitalizmu związanego, to między nim a tem, co by w tejże dziedzinie istniało w ustroju korporacyjnym, znaleźlibyśmy nieraz drobne tylko różnice.



Obecnie bowiem umowa zbiorowa coraz bardziej rozpowszechnia się<sup>1)</sup>, przybierając już nawet w wielu państwach prawie obowiązkowy charakter i stanowiąc też prawo w danej gałęzi produkcji<sup>2)</sup>. Stale także pogłębia się jej treść.

Atoli zupełnie możliwym jest że wskutek różnicy zapatrywań i dążeń związków zawodowych w korporacji nie dojdzie do umowy zbiorowej. Gdyby się to stało na niższych stadjach organizacyjnych korporacji, wtedy jej wyższe instancje musiałyby działać, usiłując pojednać strony, a nawet wydając wyrok, według katolików społecznych nieobowiązujący, w praktyce jednak w istniejących ustrojach korporacyjnych, bezwzględnie obowiązujący. Jednakże, gdyby nie doszło do porozumienia w ogólnie państwowej korporacji, to już tutaj w myśl ogólnej zasady, ustalonej dla Naczelnej Izby Gospodarczej, musiałaby ona ze swą interwencją wkraczać i decyzyję podejmować. Wobec tego, że według założeń katolików społecznych Naczelna Izba Gospodarcza powołana jest do wyrównywania interesów pomiędzy zorganizowanymi zawodami i klasami, wtedy już, naszym zdaniem, strajk byłby niedopuszczalny. Naczelna Izba Gospodarcza byłaby powołana do wydania wyroku rozjemczego, a gdyby to nie nastąpiło, rozwinęłaby się wtedy walka. Jeżeli uprzytomnimy sobie fakt, że cała dziedzina podziału byłaby w ten sposób związana, to widzimy, że na tę organizację spadałby nowy ogrom zadań w sprawach natury bardzo drażliwej i wymagających gruntownych badań. Te wszystkie trudności, o jakich wspominaliśmy przy omawianiu produkcji i konsumpcji dóbr, tutaj tem bardziej uwydatniłyby się. Zwłaszcza całkiem możliwym jest ustalenie nieekonomicznej ta-

<sup>1)</sup> A. Boissard — *Contrat de travail et salariat* — str. 174; M. Zirnheld. — *Le Syndicat et la Convention collective du Travail* — Sem. Soc 1919, str. 192.

<sup>2)</sup> W Niemczech na mocy dekretu z 23. XII. 1918. minister pracy zos ał uprawniony do nadania umowie zbiorowej, zawartej pomiędzy niektórymi związkami, mocy obowiązującej w całym zawodzie, z czego też niejednokrotnie korzystał. Nowe ustawodawstwo robotnicze w Niemczech uznaje umowy zbiorowe za jedno z głównych źródeł prawa (Z. Daszyńska-Golińska. — *Praca* — Warszawa 1924 r., str. 191). Polska nie posiada dotąd ustawodawstwa o umowach zbiorowych poza b. dzielnicą pruską i Górnym Śląskiem, gdzie obowiązują przepisy niemieckie z 1918 r. oraz własnych ustaw odnoszących się do pracy na roli i do dozorców domowych. We Francji na podstawie umów zbiorowych pracowali przed wojną górnicy, drukarze oraz przemysł budowlany, a od 1919 r. umowy zbiorowe rozpowszechniają się, gładząc do objęcia ogółu pracowników danego zawodu w kraju oraz do ujednolajnienia zasad dla całego przemysłu. W Holandji umowa zbiorowa jest zjawiskiem powszechnem (patrz rozdz. XII § 2). W Anglii umowy zbiorowe są powszechnie stosowane jako wynik naturalny silnej organizacji robotniczej. W Australji zarówno umowa zbiorowa jak i przymusowe rozjemstwo są już obowiązującymi od 1910 r.

ryfy płac. Robotnicy wszystkich grup, popierając się wzajemnie, mogliby zapewnić sobie większość głosów i przeprowadza swe postulaty. Ustalenie zaś nieekonomicznej płacy powodowałoby wstrząsy w organizmie gospodarczym, gdyż, albo zwiększając kosztą, produkcji, obniżałoby zapotrzebowanie na pracę i powodowałoby bezrobocie, albo też, odbywając się kosztem udziału kapitału, sprawdzałoby powolne jego wycowywanie się i obniżenie popytu na pracę. W konsekwencji na dłuższą metę musiałoby albo dojść do obniżenia płacy do poziomu naturalnego, albo też musiałby nastąpić zastój gospodarczy, wzrost bezrobocia i zubożenie ogólne.

Słowem, podział dochodu społecznego w ustroju korporacyjnym odbywałby się tylko wtedy sprawnie, gdyby doszło do porozumienia pomiędzy czynnikami, w razie niezgody mogłyby mieć miejsce poważne wstrząsy. Te ostatnie, naszym zdaniem, byłyby specjalnie groźne dla ustroju społecznego, bo wszystkie grupy byłyby zorganizowane, a wskutek tego niezadowolenia mogłyby się łatwo rozszerzać i nawet bez powodów gospodarczych przybierać szerokie rozmiary. W Naczelnej Izbie Gospodarczej sprzeczności interesów miałyby możliwość wytworzenia szerokich grup, jeżeli nie wrogo, to co najmniej niechętnie dla siebie nastrojonych. Wtedy państwo musiałoby wkraczać w roli superarbitra, przyczem znowu nie byłyby wykluczone możliwości powzięcia nieekonomicznych decyzji.

W rezultacie dochodzimy do wniosku, że w ustroju korporacyjnym podział dochodu społecznego nie odbywałby się w bardziej sprzyjających warunkach, niż to ma już częściowo miejsce w ustroju kapitalizmu związanego.

Jednakże w ustroju korporacyjnym wzrosłoby zróżniczkowanie dochodów i zróżniczkowanie płac. Nie uwydatniłoby się to jeszcze w ustroju korporacjonizmu wolnego, gdyby Naczelna Izba Gospodarcza, spełniała swe zadania, ale już mogłoby się uwydatnić w ustroju korporacjonizmu gospodarczo związanego. Gdyby pewne organizacje gospodarcze zdołały opanować Izbę Gospodarczą, wtedy mogłaby realizować większe zyski. W tych okolicznościach i prace robotnicze w dawnych zajęciach mogłyby być wyższe.

Całkowicie zaś wielkie zróżniczkowanie zaznaczyłoby się w ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego. Korporacje uprzywilejowane miałyby możliwość realizowania wielkich zysków,

a korporacje zbliżone do gotowego produktu miałyby małe zyski. Wskutek tego w korporacjach pierwszych kapitał szybciejby narastał i tam właśnie kapitalizm rozwijałby się. Natomiast w korporacjach drugiego rodzaju dochód społeczny i przyrost kapitału byłyby słabsze. Przeważnie wśród klas średnich miałyby to miejsce, bo one przedewszystkiem zbliżone są do gotowego produktu. Płace robotnicze w korporacjach uprzywilejowanych, mogłyby być większe, niż w korporacjach drugiego rodzaju. Robotnicy korporacyj uprzywilejowanych mogliby wprowadzić szybciej dochodzić do nabycia własności, niż to ma miejsce obecnie, ale za to rola robotników drugiej kategorii mogłaby być cięższa.

### § 5. *Wnioski ogólne.*

Rozważyliśmy możliwości kształtowania się stosunków społeczno - gospodarczych, biorąc za punkt wyjścia politykę, uprawianą przez Naczelną Izbę Gospodarczą, która, według założeń katolików społecznych, ma uzgadniać dążenia korporacyj i życie gospodarcze w pierwszym rzędzie organizować.

Rozpatrując układ stosunków w korporacjonizmie wolnym, przyszłiśmy do wniosku, że układ stosunków gospodarczych w tym ustroju niewieleby się różnił od układu stosunków w państwie liberalnem, mającem samorząd gospodarczy. Przeprowadzałby w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr równouprawnienie kapitału i pracy oraz w samorządzie gospodarczym, uwzględniałby więcej specjalizację. Zasadniczo Naczelna Izba Gospodarcza musiałaby stać na straży obranej polityki wolnokonkurencyjnej, a gdyby tego nie mogła przeprowadzić, wtedy musiałoby wkroczyć państwo ze swą interwencją. W dziedzinie podziału dochodu społecznego zasadniczo udział każdego czynnika byłby określony na mocy porozumienia stron przez zawarcie umowy zbiorowej. Wrazie niedojścia do porozumienia i do zawarcia umowy zbiorowej musiałaby interwenjować Naczelna Izba Gospodarcza, przyczem zupełnie możliwem jest, że nie sprostałaby tym zadaniom i wtedy uzgodnianie dążeń klas musiałoby przejąć państwo. Atoli i wtedy istniałoby niebezpieczeństwo nieekonomicznych decyzyj ze wszystkimi swemi konsekwencjami.

W ustroju korporacjonizmu gospodarczo związanego, stosunki układałyby się podobnie, jak w poprzednim, z tą różnicą, że Naczelna Izba Gospodarcza, ewentualnie państwo, miałyby donioślejsze zadania do spełnienia.



W ustroju zaś korporacjonizmu administracyjnie związanego we wzajemnych stosunkach zorganizowanych korporacyj pomiędzy sobą korporacje zasadnicze byłyby uprzywilejowane i decydowałyby o wysokości zysków własnych i innych z nimi związanych korporacyj, sprawując rolę regulatora produkcji. Funkcjonowanie mechanizmu ekonomicznego wymagałoby stałej interwencji Naczelnej Izby Gospodarczej.

Najbardziej nawet sprawne jej funkcjonowanie byłoby ciężkie i kosztowne. W rzeczywistości zaś Naczelna Izba Gospodarcza nie mogłaby sprostać tym zadaniom i państwo musiałoby je przejąć, przyczem jego rozwijający się interwencjonizm wywoływałby w organizmie gospodarczym wstrząsy podobne do wstrząsów gospodarki planowej kolektywizmu. Wolność gospodarcza i prawo własności prywatnej byłyby zatrzymane teoretycznie, ale w rzeczywistości prawie że nie istniałyby. Nastąpiłoby też ograniczanie ilości produkowanych dóbr, wzrost cen i słabsze zaspokajanie potrzeb przez społeczeństwo. Cały ustrój byłby nastawiony przeciwko konsumentowi, a Naczelna Izba Gospodarcza, ewentualnie państwo miałyby za zadanie ochronę konsumenta, przyczem brak byłoby kryterjum dla ustalania cen. Wskutek powiązania całego życia gospodarczego kryzysy gospodarcze przybrałyby bardziej epidemiczny charakter i wstrząsy organizmu gospodarczego byłyby większe.

W dziedzinie podziału stosunki układałyby się tak, jak i w poprzednich dwóch ustrojach, z tą tylko różnicą, że dochód społeczny byłby bardziej zróżniczkowany i udział pracy w tymże dochodzie posiadałby bardziej zróżniczkowany charakter.

Fakt związania całego gospodarstwa społecznego w dziedzinie podziału dochodu społecznego w ustroju korporacyjnym nie może pozostać bez wpływu na całokształt stosunków społecznych w tymże ustroju. Związanie bowiem stosunków w jednym punkcie ze względu na skomplikowany charakter gospodarstwa społecznego wywołuje konieczność powzięcia takichże posunięć w innych dziedzinach. Chociażby Naczelna Izba Gospodarcza w ustroju korporacjonizmu wolnego uprawiała politykę wolno-konkurencyjną w dziedzinie produkcji i wymiany dóbr, to jednak związanie dziedziny podziału dochodu społecznego prowadziłoby konsekwentnie do wiązania gospodarstwa i w tamtych dziedzinach. Jeżeli udział kapitału i pracy byłby określany na mocy porozumienia zorganizowanych grup, to tem samem siłą konieczności

kapitał musiałby przez odpowiednią politykę reglamentacyjną regulować swój dopływ do gospodarstwa społecznego, by tą drogą zapewnić sobie większy udział w dochodzie społecznym. Udałoby mu się to z łatwością, gdyż kredyt taki byłby zorganizowany w korporacji. Konsekwencjami zorganizowania kredytu i uprawiania przez instytucje kredytowe polityki reglamentacyjnej byłyby znowu ograniczenia w uzyskiwaniu kredytów, co w dalszym ciągu musiałoby prowadzić też do kontroli przez korporacje wszelkich inwestycji nowych do reglamentowania powstawania nowych przedsiębiorstw i t. p., jak to zresztą konsekwentnie widzieliśmy przeprowadzone u G. Valois. W ten sposób z dziedziny podziału dochodu społecznego wiązanie gospodarstwa narodowego przeniosłoby się stopniowo i do dziedziny produkcji i wymiany dóbr, a ustrój korporacjonizmu wolnego przekształcałby się mniej lub więcej szybko w ustrój korporacjonizmu administracyjnie związanego. Tem bardziej zaś proces taki odbywałby się w ustroju gospodarczo związanym, wobec częściowego już powiązania dziedziny produkcji i wymiany.

Wobec tego dochodzimy do wniosku, że chociaż teoretycznie możliwe są pierwsze dwa ustroje korporacjonizmu — wolny i gospodarczo związany — to jednak w rzeczywistości nawet przy założeniach liberalnych polityki Naczelnej Izby Gospodarczej stopniowo rozwijałby się i wreszcie stałby się faktycznie panującym ustrój korporacjonizmu administracyjnie związanego. W bezpośredniej też praktyce ustrój korporacyjny — to, naszym zdaniem, ustrój administracyjnie związany, a osiągnięcie przezeń tego stadjum rozwojowego prędzej czy później byłoby tylko kwestją czasu. Konsekwencją zaś takiego ustroju administracyjnie związanego musiałby być wcześniej, czy później rodzaju swoisty kolektywizm.

## Rozdział XII

### KORPORACJONIZM W KONKRETNYCH USTROJACH SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH.

#### § 1. *Ustrój korporacyjny w Anglii.*

Anglja, klasyczny kraj liberalizmu, pierwsza weszła na drogę, wiodącą do zaprowadzenia ustroju korporacyjnego. Już na kilka lat przed wojną światową prądy radykalne i hasła rewolucyjne nurtowały wśród robotników angielskich. Wojna wysunęła nowe wewnętrzne trudności. Przejście po zakończeniu wojny do stanu normalnego stawało się niełatwem. Chcąc się do tego odpowiednio przygotować, parlament angielski w 1916 r. powołał specjalną komisję <sup>1)</sup>, której zlecił zadanie opracowania odpowiedniego w tym celu planu. Jedną z jej sekcji pod przewodnictwem Jana Whitley'a <sup>2)</sup> posła do parlamentu, miała zbadać stosunki pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Po dwuletniej pracy sekcja przedłożyła swe wnioski w formie ogłoszonego drukiem Memorandum o sytuacji przemysłu po wojnie, a rząd przyjął je z małemi zmianami i ogłosił jako program rządowy w zakładach państwowych lub pozostających pod kontrolą rządową. Gorąco też wezwał pracodawców i robotników przedsiębiorstw prywatnych, aby także zajęli się zrealizowaniem tych wskazań w przedsiębiorstwach prywatnych <sup>3)</sup>. W uzasadnieniu projektowanych w Memorandum reform zawiera się cała ich ideologia.

„Stary system pracy upadł, czytamy tam, i ujawnił przyczyny swego upadku. Można powiedzieć, że w rzeczywistości od rewolucji przemysłowej stosunki pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami miały zawsze za podstawę antagonizm, opór i przymus. Ten fakt miał miejsce u wszystkich narodów cywilizowanych. Rozwój równoległy tradeunionów i przemys-

<sup>1)</sup> Reconstruction Committee.

<sup>2)</sup> Zwana z tego powodu Komisją Whitley'a.

<sup>3)</sup> Ks. Szymański — Polityka społeczna str. 89; M. Turmann — *Problèmes Sociaux du Travail Industriel* — Paris 1921 — II wyd. — Serja I., str. 130.



słowców, będących stale w opozycji, osiąga taki punkt, że możemy bez przesady powiedzieć, iż stan świata przemysłowego jest stanem trwałej wojny. Nie sądzimy, że możliwym jest całkowite usunięcie tego konfliktu, lecz uważamy, że rozwiązanie przyszłości spoczywa na ścisłej i nieprzerwanej współpracy kierownictwa i pracy nie tylko w celu, który moglibyśmy nazwać negatywnym, wyrównania różnicy zapatrywań, lecz w celu pozytywnym — popierania. Wierzimy, że wspólne interesy przemysłu są daleko ważniejsze, niż interesy, które obecnie chce się przeciwstawiać sobie, i na tej właśnie podstawie wspólności interesów należy z całym zaufaniem oprzeć zręby nowego systemu przemysłowego”<sup>1)</sup>). Cały więc projekt wspiera się na zasadzie wspólności interesów i ścisłej współpracy obu zainteresowanych w przemyśle grup.

Praktycznie to realizując, Komisja zaleca zaprowadzenie rad fabrycznych, departamentalnych i narodowych dla każdego przemysłu. One miałyby na celu stałe badanie i rozważanie spraw, związanych z postępem i rozwojem danego przemysłu ze stanowiska osób w nim zainteresowanych, ale zawsze w obrębie dobra publicznego. Komisje winny być parytetyczne, złożone z równej liczby przedstawicieli związków robotników i przedstawicieli rządu w przedsiębiorstwach państwowych, a w przedsiębiorstwach prywatnych z przedstawicieli dyrekcji. Przedstawicieli robotników delegują związki zawodowe.

Komisja największe znaczenie przypisywała Radom Departamentalnym, gdyż one są podstawowymi. Ogólnie ich zadania tak zostały zakreślone: „Głównem zadaniem rady jest zapewnienie najwyższego stopnia współpracy w administracji przedsiębiorstwa i organizacji pracy w przemysłowych zakładach rządowych w interesie ogólnonarodowym i w celu powiększenie dobrobytu wszystkich osób zatrudnionych”<sup>2)</sup>). Przeprowadzając w szczególności tę zasadę, Radom Departamentalnym zlecono: a) badanie warunków pracy, b) utrzymywanie wysokiego poziomu zdrowotności wśród robotników, c) obradowanie nad

<sup>1)</sup> J. Lerolle — Les Progrès de la Représentation Professionnelle — w Sem. Soc. 1920, str. 166; Tenże — La Collaboration des patrons organisés et des travailleurs organisés à la vie de la profession et à la solution des conflits collectifs — Sem. Soc. 1929, str. 290; M. Turmann — Problèmes etc. II wyd., str. 191.

<sup>2)</sup> Lerolle — Les Progrès etc, str. 168.

środkami uregulowania produkcji i nad warunkami pracy, d) zapewnienie sprawiedliwego podziału między czynnikami zysków, płynących ze zwiększonej wydajności, e) obradowanie nad urzędzeniami, służącymi do zorganizowania i przystosowania organów lokalnych. W zakres więc kompetencji rad departamentalnych wchodzi kwestje, dotyczące dobrej organizacji produkcji i wydajności pracy<sup>1)</sup>.

Zadaniem rad fabrycznych jest troska o to, by robotnicy okazywali większe zainteresowanie i poczuwali się do odpowiedzialności za warunki, w jakich praca się dokonywa, by przepisy, zawarte w umowach zbiorowych między Radami Departamentalnymi a Zjednoczonymi Radami Przemysłowcami, były wykonywane przez departamenty, oraz zapobieganie nieporozumieniom i zatargom.

Na czele przemysłu stoi narodowa rada, zwana Zjednoczoną Radą Przemysłową. Ma ona na celu „zapewnienie możliwie największej współpracy w normowaniu spraw, odnoszących się do całego przemysłu, dotyczących robotników zatrudnionych w tym przemyśle.” Do niej więc należą przeważnie kwestje natury społecznej, związane z faktem pracy w fabrykach<sup>2)</sup>.

Uchwały i postanowienia rad są to raczej porozumienia wzajemne obu stron, niż oparte na głosowaniu i wiążące decyzje, pomimo, że nawet liczba delegatów obu stron może być nierówna. Przewodniczącego mianuje rząd, a wiceprzewodniczącego robotnicy. Mandaty są roczne, ale mogą być przedłużone<sup>3)</sup>. Rady więc nie mają władzy reglamentacyjnej w załwodzie.

Pomimo, iż projekt był tylko zalecony przez rząd, to jednak w początkach został chętnie przyjęty w niektórych przemysłach. Przemysły najlepiej zorganizowane zawodowo zachowały się względem rad dość obojętnie. W innych zaś organizowano chętniej okręgowe i narodowe rady, niż fabryczne, gdyż w pierwszych dwóch porozumienie i współpraca były łatwiejsze, niż w tej ostatniej. W okresie 1917—1922 było zorganizowanych 75 rad przemysłowych, 150 okręgowych i przeszło ty-

<sup>1)</sup> Ks. Szymański — Polityka społeczna str. 91 i nast.; M. Turmann op. c. str. 136.

<sup>2)</sup> Ks. Szymański — Polityka społeczna str. 91 i nast.; M. Turmann op. c. str. 136.

<sup>3)</sup> Ks. Szymański — Polityka społeczna str. 93.

siąc fabrycznych, obejmujących blisko 3 milionów robotników <sup>1)</sup>. Odtąd jednak organizacja dalej nie posunęła się, owszem, połowa z istniejących rad przestała istnieć, bądź to z powodu wewnętrznych tarć, bądź też z powodu niemożności zmuszenia wszystkich do wykonywania ich postanowień <sup>2)</sup>. Aczkolwiek rady wiele przyczyniły się do rozwoju ducha współpracy warstw w przemyśle angielskim, to jednak nie zdołały one zapobiec wielkim strajkom <sup>3)</sup>.

Korporacjonizm w Anglii jest więc fakultatywną organizacją i to tylko w przemyśle, ale i w tej gałęzi gospodarstwa społecznego nie zdołał się tam rozwinąć.

## § 2. *Ustrój korporacyjny katolików holenderskich.*

Chcąc zrozumieć inicjatywę i wysiłki katolików holenderskich w dziedzinie urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego w Holandji, musimy uprzednio rzucić okiem na ich dotychczasową społeczno-gospodarczą organizację.

Katolicy holenderscy, pozostając pod wpływem doktryny stanowo - korporacyjnej katolików narodów germańskich, zorganizowali się w czterech centralnych organizacjach dla: robotników <sup>4)</sup> wielkich przemysłowców <sup>5)</sup>, klas średnich <sup>6)</sup> i rolników <sup>7)</sup>. Organizacje te miały cele oświatowe, kulturalne i moralne. Dla celów gospodarczych utworzyli oni związki zawodowe także dla wielkich przemysłowców <sup>8)</sup>, robotników <sup>9)</sup>, i rzemieślników <sup>10)</sup>. Dla rolników nie można było wytworzyć odrębnej organizacji zawodowej, przeto poprzednio istniejący Holenderski Związek Chłopski <sup>11)</sup>, przejął też funkcje gospodarcze. Dla każdej grupy zawodowej wytworzono centralne organizacje, a więc Rz. Kat. Związek Wielkich Przemysłow-

<sup>1)</sup> Ks. Szymański — Polityka społeczna str. 94; J. Lerolle — Les Progrès etc. 169.

<sup>2)</sup> La Conciliation et l'Arbitrage des Conflits du travail — Genève 1927, str. 61.

<sup>3)</sup> Lerolle — La Collaboration etc. str. 292.

<sup>4)</sup> R. K. Werkliedenverbond van Nederland.

<sup>5)</sup> Algemeene R. K. Werkgeversvereniging.

<sup>6)</sup> Nederlandsche, R. K. Middenstandsbond.

<sup>7)</sup> Nederlandsche Boerenbond.

<sup>8)</sup> R. K. Werkgeversvakverenigingen.

<sup>9)</sup> R. K. Werknemersvakverenigingen.

<sup>10)</sup> R. K. Hanzevakboden.

<sup>11)</sup> Nederlandsche Boerenbond.



ców <sup>1)</sup>, Biuro dla R. K. Robotniczych Związków Zawodowych <sup>2)</sup>, Holenderski Stan Średni <sup>3)</sup>.

Z inicjatywy M. Veraart'a te centralne organizacje wspólnie z organizacją rolnictwa, widząc, że zorganizowane korporacyjnie drukarstwo w zakładach, należących do katolików holenderskich, daje dobre rezultaty, postanowiły wytworzyć centralną organizację dla wszystkich grup, któraby przeprowadziła organizację zawodów wśród katolików. W dniu 3 stycznia 1920 r. w naczelnym dzienniku <sup>4)</sup> katolików holenderskich został ogłoszony statut tej organizacji p. t. Statut Centralnej Rady Zawodów, który zawiera podstawy dla całego ustroju korporacyjnego katolików holenderskich <sup>5)</sup>.

Zgodnie z nakreślonym tam programem cała struktura korporacyjna przybrała następujące formy:

Dla poszczególnych przemysłów zorganizowano rady zawodowe<sup>6)</sup>, które są organizacjami centralnymi, złożonymi z przedstawicieli robotników i przemysłowców. Delegatów wyznaczają związki zawodowe. Zadaniem każdej rady zawodowej jest dbać o interesy wspólne danego zawodu, co realizuje ona przez: a) zawieranie umów zbiorowych, b) rozstrzyganie definitywne wszystkich spraw spornych na tle pracy o charakterze osobistym, c) arbitraż we wszystkich konfliktach zbiorowych, d) zapewnienie robotnikom w szerokim zakresie udziału w zarządzie przedsiębiorstw, ale tylko w dziedzinie spraw natury socjalnej. W kwestjach handlowych, skoro polityka cen, uprawiana przez przedsiębiorców, wykazuje dążności do szkody robotnikom, albo interesom ogólnym, poczynić zastrzeżenia i podjąć ankietę, a nawet badać księgi przedsiębiorstwa<sup>7)</sup>.

Następnie wytworzono ogólne rady zawodowe<sup>8)</sup>: dla wielkiego przemysłu, dla rzemiosła i handlu i dla rolnictwa. Powstały więc 3 rady ogólne, a każda złożona z przedstawicieli obu klas. W ogólnej radzie wielkiego przemysłu zasiadają przed-

<sup>1)</sup> R. K. Verbond van Werkgeversvakverenigenen.

<sup>2)</sup> Bureau voor R. K. Vakorganisatie.

<sup>3)</sup> Nederlandsche R. K. Middenstandsbond.

<sup>4)</sup> Tijd (Dzień).

<sup>5)</sup> P. Verschave — L'organisation catholique des professions en Hollande, Chronique sociale de France 1920, Nr. 5, str. 295; J. Lerolle — Les Progrès de la représentation etc. str. 170 i nast.

<sup>6)</sup> De Bedrijfsraden.

<sup>7)</sup> Chronique e.c. str. 296.

<sup>8)</sup> Algemeene Bedrijfsraden.

stawiciele: R. K. Związku Wielkich Przemysłowców i Biura Związków Zawodowych Robotników; w radzie dla handlu i rzemiosła zasiadają przedstawiciele poszczególnych rad zawodów; dla rolnictwa znowu spełnia to zadanie Holenderski Związek Chłopski<sup>1)</sup>). Zadaniem rad ogólnych jest doprowadzić do uzgodnienia interesów w danych gałęziach gospodarstwa narodowego<sup>2)</sup>).

Wreszcie delegaci tych 3 rad ogólnych tworzą Radę centralną zawodową. Ponadto w charakterze członków nadzwyczajnych i tylko z głosem doradczym mogą w Radzie centralnej zasiadać przedstawiciele poszczególnych centralnych organizacji zawodowych<sup>3)</sup>). Zadaniem centralnej Rady zawodowej jest rozwijać pokój społeczny pomiędzy warstwami. Środki, przy pomocy których, ta instytucja zmierza do swego celu, są następujące: a) zaprowadzenie we wszystkich zawodach umów zbiorowych<sup>4)</sup>), b) ustalanie za usługi i towary cen, któreby zapewniały zysk godziwy i oprocentowanie kapitału, robotnikom — dobre warunki pracy, a konsumentom — przystępne ceny, c) arbitraż pomiędzy poszczególnymi grupami, d) rozwijanie ustroju korporacyjnego pomiędzy sferami niekatolickimi Holandji oraz nawiązanie stosunków z zagranicznymi organizacjami korporacyjnymi, e) dążenie do tego, by korporacje stały się organizacjami publiczno-prawnymi.

Rada Centralna posiada 3 sekcje: dla wielkiego przemysłu, klas średnich i rolnictwa. Wyłania ona z pośród siebie wydział wykonawczy, złożony z 13 członków: z czego na robotników przypada 6 i na patronów też 6. Prezydenta wybierają na 3 lata organizacje, które powołały radę centralną do życia. Biskup z Haarlem wyznacza swego doradcę duchownego przy Radzie, bez którego aprobaty żadna decyzja nie może wejść w życie<sup>5)</sup>).

By ciała zawodowe nie mogły wykorzystać swej organizacji dla egoistycznych celów, powołano do życia radę konsumentów,

<sup>1)</sup> A. Müller — Notes str. 405.

<sup>2)</sup> A. Müller — Notes str. 408.

<sup>3)</sup> A. Müller — Notes str. 405.

<sup>4)</sup> Umowy zbiorowe w przemyśle holenderskim były bardzo rozpowszechnione. Przyczyniły się do tego wielce katolickie organizacje zawodowe. W 1918 r. obowiązywały umowy zbiorowe w 1800 przedsiębiorstwach i obejmowały 120.000 robotników, a posiadały one różnorodne klauzule. Kongres katolickich organizacji zawodowych, w 1919 r. odbyty, oświadczył się za ich powszechnem zaprowadzeniem w Holandji, a stąd już też rodziła się potrzeba stałej organizacji zawodów, co też zostało podjętem.

<sup>5)</sup> A. Müller — Notes str. 407.

złożoną z 9 członków. Każda z organizacji założycielskich Centralnej Rady wyznacza do rady konsumentów po dwóch członków, dowolnie przez siebie wybieranych. Członkowie rady konsumentów wybierają przewodniczącego na lat trzy.

Zadaniem rady konsumentów jest stać na straży dobra ogólnego i przeciwstawiać się zakusom egoistycznym zawodów<sup>1)</sup>. Żadne więc taryfy cen, ani też umowy o dostawy nie mogą wejść w życie w żadnym przemyśle bez jej aprobaty. Wszelkie spory o ceny pomiędzy poszczególnymi przemysłami rozstrzyga ostatecznie rada konsumentów, zbadawszy uprzednio rzecz u źródła<sup>2)</sup>.

Jeszcze raz podkreślamy, że cała koncepcja była własną inicjatywą katolików holenderskich, zwłaszcza przedsiębiorców katolickich, i obejmowała tylko katolików. Już to samo uniemożliwiało utrzymanie się, a tembardziej jeszcze rozwój tej organizacji. Konkurencja wewnętrzna i zewnętrzna, a także kryzys ekonomiczny, jaki nawiedził Holandję w 1921 r., też nie były sprzyjającymi warunkami. Przeto z końcem 1921 r. przemysłowcy oświadczyli, że występują z Centralnej Rady, a w 1922 r. Rada została całkowicie rozwiązana. Jednakże rolnictwo, rzemiosło i handel domagały się utrzymania tej organizacji, oskarżając publicznie przemysłowców o brak solidarności i o wybujałość egoistycznych celów<sup>3)</sup>. Dobrze prosperująca organizacja korporacyjna zawodu drukarskiego tak samo potem upadła. Znowu więc zawiodła zasada wolnego organizowania zawodu, stwierdzając, że wolna organizacja nie jest w możności przezwyciężyć nawet zewnętrznych trudności na drodze do jej realizacji.

Trzy następne ustroje korporacyjne opierają się już na korporacjach o charakterze przymusowym. Są to ustroje: Luksemburga, Włoch i Hiszpanji.

### § 3. *Ustrój korporacyjny w Luksemburgu.*

Państwo Luksemburg przez ustawę z dn. 4/IV. 1924 r. weszło pierwsze na drogę przymusowej realizacji ustroju korporacyjnego.

Zgodnie z tą ustawą powołano do życia izby: rolnicze, rzemieślnicze, handlowe, pracowników prywatnych i pracy. Izby posiadają osobowość prawną. Ustawa nie zezwala im jedynie

<sup>1)</sup> A. Müller op. c. str. 400.

<sup>2)</sup> Chronique Sociale — I. c. str. 296.

<sup>3)</sup> A. Müller op. c. str. 411.



na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Mogą pobierać opłaty od członków na pokrycie kosztów, ale dochody nie mogą przewyższać sumy ustalonej ustawą. Członkowie są wybierani zwykłą większością głosów na przeciąg lat czterech, ale mogą przy wyborach znaleźć zastosowanie listy i zasada proporcjonalności. Członkowie izb zawodowych nie mogą być jednocześnie członkami ciał parlamentarnych. Prawo głosowania przysługuje wszystkim osobom obojga płci, mającym 21 lat skończonych, obywatelstwo państwowe oraz zapisanym na listę, którą dla każdej izby układają, co cztery lata władze administracyjne. Ilość członków izb jest rozmaita. Każda izba wybiera z pośród siebie władze, układa sobie statut, rejestrowany przez sąd i mianuje sekretarza. Uchwały zapadają większością głosów. W razie równości głosów sprawa jest decydowana na następnem posiedzeniu, a w razie równości głosów i na tem posiedzeniu decyduje przewodniczący. Głosowanie jest jawne. Tylko sąd i to dla ważnych powodów może izbę rozwiązać. Izby obradują oddzielnie, a razem wtedy, gdy chodzi o sprawę wspólną im. Do zadań ich należy: a) występowanie wobec rządu z inicjatywą, którą rząd winien rozpatrzyć i przedłożyć parlamentowi, o ile należy to do jego kompetencji, b) wydawanie opinii o wszystkich ustawach i rozporządzeniach w sprawach zawodowych; tylko wyjątkowo pilne zarządzenia sanitarne może rząd wydać bez opinii, c) czuwanie nad wykonywaniem ustawodawstwa, dotyczącego zawodów, d) konieczne udzielanie parlamentowi przed ostatecznem głosowaniem opinii w sprawie ustaw, odnoszących się głównie do spraw zawodowych, e) przedkładanie parlamentowi uwag co do wykonania budżetu za rok ubiegły w dziedzinie danego zawodu oraz co do układu budżetu w tejże dziedzinie na rok przyszły, f) przedstawianie wniosków co do nadzoru nad zawodowem wykształceniem.

Są to tylko zadania przykładowo wskazane. Izbie Pracy i Izbie pracowników prywatnych ustawodawca nakazuje ogólnie przesłuzować wykonywania ustaw społecznych oraz nadzorować i kontrolować wykonywanie umów indywidualnych i zbiorowych. Wreszcie izby winny tworzyć i utrzymywać zakłady i instytucje pożyteczne dla zawodu, zbierać dane statystyczne itp. <sup>1)</sup>.

Ustawa luksemburska tworzy więc w organizmie gospodarczym organizacje ogólnostanowe. Organizuje ona pięć wielkich

<sup>1)</sup> Ks. A. Szymański — Mussolini etc. str. 39.

grup gospodarczych i umożliwia im współpracę drogą wspólnych obrad izb. To jest pierwszą jej charakterystyczną cechą. Wytworzonym izbom nadaje szeroki samorząd, uniezależniając je od administracji państwowej. Nadzór w łagodnej bardzo formie sprawuje sądownictwo. I to jest drugą jej charakterystyczną cechą.

#### § 4. *Ustrój korporacyjny we Włoszech.*

Organizacja zawodowa we Włoszech jest zasadniczo dwustopniowa. Najniższem stadjum organizacyjnem jest związek zawodowy. Drugie stadjum stanowi federacja lub konfederacja związków. Mówimy „zasadniczo”, gdyż istnieje ponadto Narodowa Rada Korporacyj, jednak mająca odrębną organizację. Wreszcie istnieje też sądownictwo pracy, mające określone ustawowo zadania.

##### A. Związek zawodowy.

Według ustawy włoskiej z dn. 3. IV. 1926 r. i rozporządzenia do tejże ustawy z dn. 1. VII. 1926 r. związki zawodowe mogą mieć za zadanie jedynie następujące sprawy: a) obronę materialnych i moralnych interesów, b) wzajemną pomoc i opiekę, c) wychowanie w duchu narodowym i wykształcenie zawodowe, d) reprezentację zawodu w instytucjach państwowych i samorządowych. Ustawa przywiązuje tak wielkie znaczenie do tej fachowości związków, że jednym z warunków prawnego ich uznania jest widoczna skuteczność działalności samopomocowej, wychowawczej i wykształceniowej. Członkami związku zawodowego mogą być ci, którzy wykonują jakąś pracę zawodową i są pracodawcami, albo pracobiorcami, posiadają obywatelstwo włoskie, lat 18 skończonych i są dobrej kondyty moralnej i polityczno-narodowej. Mogą też być członkami zawodu osoby prawne, odpowiadające wymogom ustalonym w rozporządzeniu z dn. 1. VII. 1926 r.<sup>1)</sup>

Każda klasa organizuje się oddzielnie. Istnieją więc oddzielne związki zawodowe dla robotników, oddzielne zaś dla przemysłowców i oddzielne dla pracowników. Ustawa pozostawia swobodę jedynie w dziedzinie wyboru terenu organizacyjnego i pod-

<sup>1)</sup> Art. 1 ustawy, którą podaje w całości Ks. Dr. A. Szymański w książce p. t.: Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch — Lublin 1927, str. 46; G. Bottai — L'organisation syndicale italienne d'après la loi et le règlement sur les rapports collectifs du travail — w „Revue intern. du travail” Nr. 6 — 1927, str. 870 i nast.; A. Müller — Notes etc. str. 414 i nast.; Celestino Arena — Le basi teoriche dell'organizzazione italiana del lavoro — w „Giornale degli Economisti” — Ottobre 1930, str. 906 i nast.

stawy organizacyjnej<sup>1)</sup>. Istnieje zasadniczo tylko przymus zapisania się na listę dla wszystkich, uprawiających jakiś zawód<sup>2)</sup>. Wybór zaś związku zawodowego i należenie do niego są pozostawione do uznania obywatela. Fakt zapisania na listę pociąga za sobą obowiązek podporządkowania się przepisom ustalonym dla zawodu. Tylko jeden syndykat jest reprezentantem prawnym danej grupy na danym terenie, zarówno wobec państwa, jak i wobec drugiej grupy. On też jedynie mocen jest ustalać warunki pracy dla danego zawodu<sup>3)</sup>. Związek zawodowy jest więc zasadniczo organizacją wolną, ale jedynie związek, przez państwo uznany, posiada specjalne przywileje.

Związek uznany musi odpowiadać pewnym wymogom, mianowicie: a) musi przedstawiać realną siłę, czyli skupiać przynajmniej 1/10 pracodawców lub robotników w danym okręgu, dla którego ma działać, b) posiadać wszystkie cechy przez ustawę wymagane od związku zawodowego, c) kierownicy jego muszą dawać gwarancję zdolności, moralności i solidnej wiary narodowej, d) musi być niezależny od zagranicy<sup>4)</sup>. Związek zawodowy może nie posiadać zarządu, a nawet ustawa, jak gdyby polecała, by go nie było, a na czele związku stać może jedynie prezes lub sekretarz, kierujący nim, reprezentujący go i odpowiedzialny za jego działalność<sup>5)</sup>.

Przy związku, a właściwie przy prezesie lub sekretarzu, istnieje komitet kierowniczy, wybrany zgodnie ze statutem, który jednak może być rozwiązany przez ministra<sup>6)</sup>. Wskutek tak sformułowanych warunków jedynie związki faszystowskie otrzymują uznanie państwa.

Uznanie związku przez państwo, pociąga za sobą: a) nabycie osobowości prawnej, b) oraz prawne przedstawicielstwo zawodu w okręgu, dla którego powstał, tak że związek reprezentuje zarówno swych członków, jak i nieczłonków<sup>7)</sup>.

Z obu tych uprawnień już dalej wynika, że tylko związki prawnie uznane mogą: a) pobierać składki określonej wysokości,

<sup>1)</sup> J. Bréthe de la Gressaye op. c. str. 223.

<sup>2)</sup> Art. 10 rozporządzenia z dnia 1. VII. 1926.

<sup>3)</sup> G. Bottai op. c. str. 873; J. Lerolle — Collaboration etc. str. 302 i nast.

<sup>4)</sup> Ks. A. Szymański — Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch str. 52; G. Bottai op. c. str. 874.

<sup>5)</sup> Art. 7 ust. § 1; Ks. Szymański — Mussolini etc. str. 49.

<sup>6)</sup> Art. 8 ust.

<sup>7)</sup> Art. 5 § 1.



nawet przez proste potrącanie z wypłaty od całego zawodu i okręgu, tj. od członków i nieczłonków <sup>1)</sup>, b) zawierać umowy zbiorowe, obowiązujące cały zawód; a więc i nieczłonkowie muszą je także wykonać pod sankcją karną za niewykonanie ich, a umowa zbiorowa, zawarta przez związek nieuznany, niema żadnego znaczenia; związki zawodowe, legalnie uznane, mogą autonomicznie ustalać stosunki pracy pomiędzy pracodawcami, a robotnikami, a są jedynie obowiązane przedstawić zawartą umowę zbiorową do zatwierdzenia federacji lub konfederacji; związki uznane są też odpowiedzialne pieniężnie za wykonanie umowy zbiorowej, c) jedynie reprezentować zawód wobec władz, instytucyj i urzędów, d) występować w sądach pracy, gdy chodzi o umowy zbiorowe, a wyroki, wydane w odniesieniu do danego związku, obowiązują wszystkich robotników i przedsiębiorców danego zawodu, e) zgodnie z dyrektywami, zawartymi w Karcie Pracy, tworzyć dla danego związku instytucje użyteczności, jak: biura pośrednictwa pracy, instytucje przygotowania do zawodu, ubezpieczeń społecznych itp. <sup>2)</sup>.

Słowem, uznany związek zawodowy jest instytucją publiczną i posiada wszystkie funkcje związku zawodowego, a natomiast wszystkie inne związki żadnych uprawnień nie posiadają.

Ze względu na tak szeroki zakres uprawnień związku zawodowego państwo posiada też względem niego także szeroką kompetencję. Przedewszystkiem posiada prawo kontroli, przejawiające się: a) w zatwierdzaniu statutu, co ma miejsce przy nadaniu uznania, a nawet w zmianie statutu z urzędu, b) w zatwierdzaniu wybranych zgodnie ze statutem prezydenta i sekretarza związku, co ma miejsce bądź przez dekret królewski, bądź też przez reskrypt ministra korporacyj, c) w rozwiązywaniu przez ministra istniejącej przy związkach rady, czyli komitetu, a powierzaniu kierownictwa związku jedynie prezydentowi lub sekretarzowi, d) w możliwości cofnięcia uznania.

Następnie państwo posiada prawo nadzoru nad związkami, które przejawiają się: a) w nadzorze prefekta nad działalnością lokalnych, a ministra nad działalnością okręgowych związków zawodowych, b) anulowania uchwał niezgodnych z prawem <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Art. 5 § 1 ust.; G. Bottai op. c. str. 877.

<sup>2)</sup> G. Bottai op. c. str. 875; Ks. Szymański — Mussolini etc. str. 50; J. Brethe de la Gressaye op. c. 218 i nast.; J. Valdour — La doctrine, str. 130 i nast.

<sup>3)</sup> J. Brethe de la Gressaye op. c. 221 i nast.; Ks. Szymański — Mussolini op. c. str. 51 i nast.; A. Müller — Notes str. 416.

## B. Federacje i konfederacje.

Zarówno związki zawodowe przedsiębiorców, jako też i robotników mogą łączyć się w federacje, a tę znowu w konfederacje<sup>1)</sup>. Obie te organizacje nabywają osobowość prawną i charakter publiczno-prawny dopiero wtedy, gdy zostaną podobnie, jak związki zawodowe, uznane. Warunki uznania państwowego są identyczne, jak przy związkach zawodowych. Dążeniem ustawy jest, by ująć w jednolitą organizację wszystkie siły narodu, zatrudnione prywatnie wytwarzaniem bogactw i usług.

Ustawa dzieli te siły na trzy grupy zasadnicze: pracodawców, pracobiorców i zawody wolne. Zgodnie z rozporządzeniem z dn. 1. VII. 1926 r. w tych 3 grupach powstaje 13 konfederacji, w obrębie których znajdują miejsce wszystkie kategorie pracowników. W grupie dla przedsiębiorców stworzono po jednej odrębnej konfederacji dla przemysłowców, rolników, kupców dla transportu morskiego i powietrznego, transportu lądowego i nawigacji rzecznej i dla banków. W grupie dla pracowników po jednej konfederacji dla tychże kategorii. W grupie zawodów wolnych po jednej konfederacji dla zawodów wyzwolonych, artystów i dla sztuki<sup>2)</sup>.

Istnieje więc 15 konfederacji, a nad nimi dwie ogólnie narodowe: dla przedsiębiorców i pracowników (wraz z zawodami wolnymi). Federacje i konfederacje są ciałami o charakterze publiczno-prawnym, uzależnionym także od państwa, które zatwierdza ich statuty, sprawuje kontrolę nad nimi, a nawet także ma prawo rozwiązać je, a prezydent lub sekretarz, wybrany zgodnie ze statutem przez władze wewnętrzne, muszą uzyskać zatwierdzenie państwowe. Federacje i konfederacje reprezentują wszystkich przedsiębiorców, czy też robotników danego resortu. Zawierają same już, nie potrzebując żadnego zatwierdzenia, umowy zbiorowe, obowiązujące wszystkich pracujących w danej grupie. Nie mają jednak prawa nakładania podatków i w tej dziedzinie zakres ich uprawnień jest mniejszy od uprawnień związków. Zadaniem ogólnem federacji i konfederacji jest: popierać, rozwijać i koordynować działalność związków zawodowych. Może im także władza państwowa zlecić kontrolę i nadzór nad związkami zawodowymi. Wtedy wszelkie uprawnienie-

<sup>1)</sup> Art. 6 ust. § 2.

<sup>2)</sup> Art. 41 rozp.; Ks. Szymański — Mussolini etc. str. 47; G. Bottai op. c. str. 870 i nast.; J. Lerolle — Collaboration str. 303.

nia państwowe w stosunku do syndykatów są przelane na federacje i konfederacje, które tem samem zyskują szeroką kompetencję. Federacje i konfederacje sprawują też władzę dyscyplinarną nad syndykatami. Naczelny prezes konfederacji ogólnej, mając władzę zleconą, zatwierdza wybranych przez federacje prezydentów i sekretarzy. On też wyznacza reprezentantów związków i federacyj w tych instytucjach, w których prawo taką reprezentację przewiduje. Natomiast naczelny prezes musi także uzyskać zatwierdzenie władz państwowych<sup>1)</sup>.

Zarówno związki zawodowe, jak i federacje, grupując oddzielnie pracodawców, jak i robotników, są organizacjami klasowymi i regulują pomiędzy sobą w drodze umowy zbiorowej jedynie stosunki powstałe na podstawie pracy.

### C. Korporacje.

Obok klasowych interesów, które w dotychczas przedstawionej budowie znalazły swój wyraz, istnieją jeszcze interesy całego zawodu, które są wspólne wszystkim klasom, a które winny znaleźć wyraz w stałej organizacji, któraby czuwała nad ich realizacją i rozwojem. Ustawa z 3. IV. 1926 r. przewidziała tworzenie „centralnych organów łączności”, mających wspólny zarząd wyższy, ale z zachowaniem odrębnego przedstawicielstwa pracodawców i odrębnego pracobiorców”<sup>2)</sup>. Rozporządzenie zaś z dn. 1. VII. t. r. wyraźnie je nazywa korporacjami, tj. ciałami łączącymi przedsiębiorców i robotników tegoż zawodu. Mogą one powstać na zasadzie dekretu ministra korporacyj. Korporacja nie posiada osobowości prawnej, ale stanowi organ administracji państwowej. Zadaniem korporacyj jest: a) zażegnywać spory pomiędzy związanymi jednostkami, b) popierać, zachęcać i subwencjonować przedsięwzięcia związków, mające na celu uzgodnienie i lepszą organizację produkcji, c) otwierać biura pośrednictwa pracy, d) regulować terminatorstwo<sup>3)</sup>.

Prezydenta korporacji mianuje minister korporacyj. Dekret królewski z dn. 2. VII. 1926 r. utworzył urząd ministra korporacyj, a przy nim narodową radę korporacyj jako ciało doradcze, złożone z delegatów konfederacyj, reprezentantów różnych ministerstw i delegatów instytucyj społecznych. Atoli w rzeczywistości rada korporacyj nie powstała. Zadowolniono się u-

<sup>1)</sup> J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 226.

<sup>2)</sup> Art. 3 ust.

<sup>3)</sup> Art. 42, 44 rozp.



tworzeniem międzyzwiązkowego komitetu centralnego, złożonego z sekretarza partii faszystowskiej, jako przewodniczącego i z przewodniczących ogólnych konfederacji<sup>1)</sup>. Dopiero ustawa z dnia 20 marca 1930 r. tworzy od nowa korporacje i Radę Narodową Korporacyj, zmieniając ich ustrój<sup>2)</sup>. Korporacje włoskie w nowej szacie są także organizacjami centralnymi, ale: a) nie mają własnej egzystencji, lecz są sekcjami rady narodowej i b) każda sekcja reprezentuje nie jeden zawód, lecz grupę zawodów.

Rada narodowa korporacyj posiada następujące sekcje: zawodów wolnych i sztuki (dwie podsekcje), przemysłu i rzemiosł (dwie podsekcje), rolnictwa, handlu, transportu morskiego i powietrznego (dwie podsekcje), transportu lądowego i rzeczno-banków.

W każdej grupie biorą udział przedstawiciele obu klas w równej liczbie. Obrady odbywają się w sekcjach lub w całej radzie. W ostatnim wypadku biorą także udział w obradach: dyrektorjat partii faszystowskiej, ministrowie, wyżsi funkcjonariusze państwowi i delegaci instytucji społecznych. Rada jest reprezentantką interesów ekonomiczno-socjalnych narodu i jest organem państwa. Przewodniczącym jest szef rządu. Według ustawy z dn. 20. III. 1930 r. Rada narodowa jest nie tylko ciałem doradczym, ale także i decydującym. W charakterze pierwszym występuje we wszystkich sprawach, dotyczących organizacji syndykatów. Decyduje zaś w sprawach opieki społecznej, stosunków pracy i stosunków między producentami, czyli w sprawach czysto ekonomicznych. Decyzje stają się obowiązującymi dla członków danego zawodu po ogłoszeniu ich w organie urzędowym, o ile szef rządu nie zgłosi swego weta.

Według rozporządzenia z dn. 1. VII. 1926. syndykaty nie miały prawa mieszać się do kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw. Ustawa z 1930 r. idzie dalej i nadaje prawo komisji mieszanej, złożonej z robotników i przedsiębiorców, bądź to w postaci jednej sekcji bądź też w postaci całej Rady, prawo reglamentacji produkcji. Atoli może się to odbywać na żądanie syndykatów zainteresowanych przedsiębiorców. Ci mogą zażądać, by rada zaprowadziła w całym zawodzie dane taryfy, regulaminy zawodowe i uregulowała produkcję w zawodzie i pomiędzy za-

<sup>1)</sup> J. Brêthe de la Gressaye op. c. 228.

<sup>2)</sup> Informations sociales du B. I. T., kwiecień 1930 r., str. 74 i nast.

wodami, rozciągając umowy zawarte pomiędzy pewną grupą producentów w sprawie produkcji i sprzedaży wytworów na cały zawód <sup>1)</sup>).

Chociaż więc w obu stadjach organizacyjnych ustroju włoskiego są podstawą organizacje klasowe, to jednak w naczelnej organizacji idea wspólności interesu, wprawdzie w niedostatecznej mierze, ale znalazła swój wyraz. Ponadto cały ustrój oparty jest na idei współpracy klas i pokojowego załatwiania sporów. Przeto ustrój włoski jest ustrojem korporacyjnym w ścisłym znaczeniu. <sup>2)</sup>).

#### D. Sądownictwo pracy.

Ustawa z dn. 3. IV. 1924 r. zakazuje uciekanie się do strajków i lokaut, co jest tylko konsekwencją wyżej przyjętych zasad. Skoro praca jest funkcją społeczną i narodową, przeto wszelkie zawieszenie pracy jest akcją przeciw państwu. Umowy zbiorowe mają charakter prawa, a akcja przeciwko nim jest akcją przeciw prawu. Konsekwentnie idąc, ustawa tworzy sądy pracy przy sądach apelacyjnych, złożone z 3 sędziów i 2 obywateli, obeznanych w kwestjach produkcji i pracy. Obywateli wyznacza prezes sądu apelacyjnego z listy wygotowanej przez sąd apelacyjny według specjalnych przepisów na 2 lata. Sąd apelacyjny rozstrzyga wszelkie spory bądź to na podstawie umowy zbiorowej, bądź też na podstawie słuszności. W pierwszym wypadku interpretuje zawartą umowę i decyduje o obowiązkach stron, a w drugim tworzy prawo, które odtąd staje się obowiązującym dla wszystkich członków danego zawodu. Stronami, jak zaznaczyliśmy, mogą być tylko związki zawodowe <sup>3)</sup>).

#### E. Polityczna rola związków zawodowych.

Wielka ingerencja państwa w życie wewnętrznem i zewnętrznem syndykatów oraz uznanie Rady Narodowej Korporacyj za organ państwa, mający władzę reglamentacyjną w dziedzinie ekonomiczno-społecznej, ściśle już zespalają organizacje zawodowe z państwem. Atoli faszystowska ustawa wyborcza z dnia 17. 5. 1928 r. zapewnia jeszcze organizacjom zawodowym wpływ na ustalanie listy kandydatów do parlamentu. Państwo faszystowskie — to państwo korporacyjne. Ciała społeczne, uznane przez

<sup>1)</sup> Informations sociales B. I. T. 12. V. 1930, str. 28.

<sup>2)</sup> W. Heinrich — Das Ständewesen — str. 237 i nast.

<sup>3)</sup> Ks. Szymański — Mussolini etc. str. 55 i 73; B. Brethe de la Gres-saye op. c. 233 i nast.; A. Müller — Notes str. 417; J. Lerolle — Collaboration str. 304; Celestino Arena op. c. str. 911.

państwo, wybierają 800 kandydatów, z których Wielka Rada Faszystowska ma dokonać wyboru 400 kandydatów, których naród w drodze plebiscytu ma zatwierdzić lub odrzucić.

Ciała społeczne, powołane do wyboru kandydatów, są trojakiiego rodzaju. Na pierwszym miejscu figuruje 13 konfederacji zawodowych, które wybierają około  $\frac{3}{4}$  kandydatów, następnie idą publiczne organizacje o celach oświatowo-wychowawczych, a wreszcie stowarzyszenia urzędników państwowych<sup>1)</sup>.

W ten sposób ustrój polityczny we Włoszech opiera się na ustroju społeczno-gospodarczym. Sama zaś konstrukcja stanowi całość, wykończoną od podstaw aż do szczytu. Oparłszy się na pojęciu organicznem społeczeństwa i państwa jako formy najwyższej życia narodowego oraz na funkcji społecznej pracy i produkcji, ustawodawca, rozwijając je konsekwentnie, organizuje wszystkie siły twórcze w syndykaty, federacje i konfederacje z korporacjami i Radą Narodową Korporacyj na czele. Zasadniczą podstawą organizacyjną są odrębne grupy klasowe, a dopiero u szczytu wspólność interesu zawodu znajduje swój wyraz w szerszych korporacjach. Do 1930 r. organizacje zawodowe wszystkich stopni mają jedynie cele społeczne, a dopiero od 1930 r. posiadły władzę reglamentacji w dziedzinie czysto ekonomicznej, ale także dość ogólnie jeszcze oznaczoną. Państwo staje się całkowitym władcą życia zawodowego, organizacje zawodowe nie mają swobody i autonomji w zakresie swych praw. Zawód, jako jednostka, nie ma praw, ale ma obowiązek jak najlepszego służenia państwu.

Jakież są tego rezultaty?

Znawcy faktycznego układu stosunków w syndykatach faszystowskich twierdzą, że niema tam rozwoju życia zawodowego. „Z jednej strony, pisze jeden z nich<sup>2)</sup> hierarchja i centralizacja, wprowadzone przez państwo, mają ten skutek, że zmieniono syndykaty i federacje w biurokratyczne administracje, których kierownicy, pozbawieni inicjatywy, oczekują dyrektyw z Rzymu, z drugiej zaś — masy nie interesują się syndykataми. Niema kontaktu między masami a syndykataми, które prawnie je reprezentują. Te ostatnie regulują warunki pracy i produkcji, których dokładnie nie znają, ponieważ zainteresowani nie mają możności, przedłożenia swych żądań, potrzeb, skoro wolność stowarzyszania się i wolność koalicji zostały zniszczone“.

<sup>1)</sup> J. Bréthe de la Gressaye op. c. str. 237.

<sup>2)</sup> J. Bréthe de la Gressaye op. c. str. 243.



## § 5. *Ustrój korporacyjny w Hiszpanji.*

### A. Geneza i charakter.

Niepokoje społeczne, jakie od pewnego czasu wśród robotników hiszpańskich powstały, sprzyjanie przez nich komunizmowi oraz terror, uprawiany przez związki zawodowe, sprawiły, że rząd dyktatorski w 1926 r. zdecydował się na podjęcie reformy społecznej w świecie pracy<sup>1)</sup>. Uczynił to dekretem z mocą ustawy z dnia 26. 11. 1926 r., tworząc nową organizację o charakterze publiczno-prawnym pod mianem narodowej organizacji korporacyjnej, zaznaczając, iż ma ona wyłącznie cele socjalne. Z pod tej nowej organizacji są wyłączone następujące dziedziny życia społecznego: rolnictwo, chałupnictwo, służba domowa, praca biurowa, zawody wolne, praca w przedsiębiorstwach państwowych i użyteczności publicznej, wykonywana na rachunek państwa, prowincji, gmin miejskich i innych publicznych organów administracyjnych<sup>2)</sup>. W pozostałych zaś dziedzinach podstawą organizacyjną jest zawód specjalny i kwalifikowany<sup>3)</sup>. Zasadniczo każdy zawód winien posiadać swoją organizację. Ze względu na zróżniczkowanie zawodów a wskutek tego i ze względu na potrzebę tworzenia licznych organizacji na wyższych stadjach dopuszczalne jest łączenie pokrewnych zawodów. By ułatwić podział na zawody dekret podzielił wszystkie zawody na 27 grup, tworzących 3 serje: a) produkcję pierwotną, górnictwo i rybołówstwo; b) produkcję wtórną — 16 grup przemysłowych i c) usługi — 9 grup. Mogą też powstawać nowe grupy, ale w drodze dekretu rządowego.

Zasadniczo związki zawodowe służą za podstawę dla wytworzenia organizacji zawodu. Jednakże organizacja zawodu jest całkowicie wolną, wskutek czego realizuje się zasada katolików społecznych: wolny związek w zorganizowanym zawodzie. Ministerstwo utrzymuje listy związków obu klas i corocznie je uzupełnia ze względu na przyznany im charakter elektorów. Mówimy „zasadniczo”, gdyż dalej zobaczymy,

<sup>1)</sup> A. Müller — Notes str. 421.

<sup>2)</sup> De Altea — L'organisation corporative nationale en Espagne — R. I. T. 1927, str. 886.

<sup>3)</sup> „Les éléments constitutifs de la vie professionnelle espagnole, głosi pierwszy artykuł dekretu, seront organisés sur la base de groupements spécialisés et classifiés: à chacun desquels sera accordée une représentation officielle par la constitution de commissions paritaires ayant une compétence hiérarchisée“ — De Altea op. c. str. 886.

że bywają wypadki, w których władze zawodu powstają bez współdziałania związków.

Dekret przewiduje następujące szczeble organizacyjne zawodów: korporację narodową, korporację lokalną, względnie prowincjonalną, korporację międzynarodową dla mających wspólne interesy zawodów i wreszcie delegację rad korporacyjnych przy ministerstwie pracy. Wszystkie ciała mają charakter publiczno-prawny, wykonując pewien zakres władzy, wszystkie są złożone z równej liczby przedstawicieli obu klas. Wszystkie władze urzędują przez lat pięć <sup>1)</sup>.

#### B. Korporacje lokalne i międzynarodowe.

Korporacje lokalne są reprezentowane przez komisje parytetyczne, złożone z delegatów związków zawodowych robotników i przemysłowców. Tworzy je minister pracy. Wszystkie związki zawodowe robotników wybierają 5 członków do komitetu parytetycznego, a tyłuż — związki zawodowe przemysłowców. Głosowanie odbywa się organizacjami, a nie indywidualnie. Wszyscy niezorganizowani nie mają prawa głosu. W wypadku, gdy na jakimś terytorjum niema organizacji zawodowych, wtedy władze korporacji powstają drogą głosowania indywidualnego w każdej klasie. Ile jest zawodów na danem terytorjum, tyle też istnieje komisyj parytetycznych. Skoro jednakże zawód na danym terenie (gminie) jest słabo reprezentowany, to wtedy terenem organizacyjnym dla niego jest prowincja. Prezydenta i sekretarza korporacji mianują władze państwowe, a to dlatego, by oni reprezentowali czynnik wyższy ponad interesami klasowymi, t. j. ogólnie państwowy, a jednocześnie by prezydent był arbitrem. Wspólność interesów, jaka niewątpliwie zaznacza się pomiędzy pewnymi uzupełniającymi się zawodami, może, według prawodawcy hiszpańskiego, znaleźć swój wyraz w oddzielnej, pionowej organizacji zawodów. Tworzenie takiej organizacji jest dowolne, podczas gdy tworzenie korporacji lokalnej zawodu jest obowiązkowe. Skoro zawody uzupełniające się zadecydują wytworzyć wspólną organizację, wtedy winny przedłożyć statut ministrowi pracy do aprobaty i uzyskać dekret królewski, nadający jej charakter instytucji publiczno-prawnej. Komitet korporacji międzyzawodowej składa się z 3 przedstawicieli robotników i 3

<sup>1)</sup> De Altea op. c. str. 887; J. Lerolle — Collaboration etc. str. 297 i nast.; A. Müller — Notes str. 422; J. Brethe de Gressaye op. c. 266 i nast.

przedstawicieli przemyslowców, a przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sekretarza wyznaczają władze państwowe. Zadaniem obu komitetów jest: a) reglamentować w zawodzie ewentualnie w zawodach warunki pracy (płace, czas pracy, odpoczynku itp.) a jednocześnie nakładać kary na tych, którzy łamią te postanowienia; b) zarządzać konfliktom przy pracy i dążyć do ich zażegnania, gdy wybuchły; c) organizować biura pośrednictwa pracy; d) podejmować też inne funkcje społeczne, które mogą być pożyteczne dla członków zawodu.

Ustalony przez komitet lokalny regulamin pracy jest obowiązujący dla wszystkich przedsiębiorców i robotników danego zawodu na danym terenie. Nie potrzebuje on zatwierdzenia władz państwowych. Atoli skoro zawód jest członkiem korporacji międzyzawodowej, wtedy podlega ustalony przezeń regulamin zatwierdzeniu komitetu międzyzawodowego. Pokrzywdzeni mają zawsze prawo zaskarżyć regulamin przed władzami zawodowymi wyższej instancji, a ostatecznie przed ministrem pracy.

Słowem, komitet parytetyczny ewentualnie komitet międzyzwiązkowy posiada władzę reglamentacyjną i jurysdykcyjną na terenie zawodu lub zawodów, ale kontrolowaną przez władze zawodowe wyższej instancji lub ministerstwo <sup>1)</sup>).

### C. Korporacja narodowa i delegacja korporacyj.

Korporację narodową tworzą komitety lokalne jednej z wymienionych w dekrete 27 grup. Na czele tej korporacji stoi rada, będąca centralnym organem całego zawodu w państwie. W skład rady wchodzi: prezydent, wiceprezydent i sekretarz, mianowani przez władze państwowe i po 8 członków każdej klasy zawodowej, wybranych przez grupy zawodowe komitetów lokalnych. Prezydent zwołuje radę, kiedy to uzna za wskazane, podając uprzednio porządek obrad do wiadomości ministra. Według dekretu rada korporacji narodowej posiada następujące kompetencje: a) ma prawo badać i rozstrzygać wszystkie skargi, skierowane do niej w sprawie ustalonych regulaminów; b) ustalać warunki pracy w całym państwie lub okręgu, a wtedy zarządzenia te obowiązują wszystkich członków zawodu w państwie lub okręgu; poszkodowani mogą się odwołać do ministra pracy; c) rozstrzygać spory pomiędzy organizacjami lokalnymi zawodu;

<sup>1)</sup> De Altea op. c. str. 889 i nast.; J. Brethe de la Gressaye op. c. str. 276 i nast.



d) reprezentować zawód wobec urzędów i władz; e) zwoływać kongresy zawodu; f) kodyfikować oficjalnie zwyczaje zawodu; g) wydawać opinie w sprawach zawodu.

Słowem, Narodowa Rada Korporacyjna broni interesów swego zawodu.

Ponad interesami zawodu istnieje dobro wszystkim zawodom wspólne. W celu jego reprezentacji powołaną została delegacja narodowych rad korporacyjnych. Funkcjonuje ona przy ministrze pracy. Każda rada korporacyjna wysyła do delegacji po 7 przemysłowców i po 7 robotników i tyluż zastępców. Prezydenta i wiceprezydenta mianuje rząd, zwykle, gdy cała rada jest zwoływana, jest nim z urzędu minister pracy. Minister pracy może też zwołać tylko delegatów jednej rady korporacyjnej. W skład delegacji rad wchodzi też z urzędu funkcjonariusze ministerstwa pracy. Delegacja posiada podwójne funkcje. Jest ona organem doradczym rządu, informuje go we wszystkich sprawach korporacyjnych o przejawach życia gospodarczego, o tem, co by należało przedsięwziąć, by zapewnić współpracę między kapitałem i pracą, oraz udziela rad w sprawie projektowanych zmian organizacyjnych. Jest też ona organem jurysdykcyjnym, rozstrzygającym odwołania od zarządzeń karnych międzyzawodowych komitetów. Nie posiada więc delegacja tak, jak we Włoszech Narodowa Rada Korporacyj, władzy reglamentacyjnej. Te zaś organy zawodów, które wykonują w Hiszpanji władzę reglamentacyjną i jurysdykcyjną, sprawują ją nie w imieniu własnem, a tylko, według decyzji wspomnianego dekretu, na mocy władzy, delegowanej im przez państwo. Wskutek też tego zawsze państwo ingeruje przy tworzeniu władz, a cała organizacja zawodów jest ściśle złączona z administracją państwową. Prezydent jednak, wyznaczony przez państwo, ma głos decydujący dopiero w drugim głosowaniu i to w razie równości głosów. We wszystkich innych wypadkach winien być czynnikiem łagodzącym spory <sup>1)</sup>).

Cały program organizacji zawodów, jak twierdzi hr. de Altea, został przez społeczeństwo przyjęty bardzo przychylnie. Odrazu zaczęły też napływać prośby od poszczególnych zawodów o utworzenie komisji parytetycznych <sup>2)</sup>). Wed-

<sup>1)</sup> J. Brethe de la Gressaye op.c. str. 278 i nast.; De Altea op. c. str. 191; J. Lerolle — Collaboration etc. str. 300.

<sup>2)</sup> Op. c. str. 893.

ług statystyki hiszpańskiego ministerstwa pracy, podanej przez twórcę tego programu, ministra pracy Aunos'a <sup>1)</sup> do końca 1928 roku, tj. w ciągu dwóch lat od ogłoszenia dekretu, było utworzonych 460 komitetów parytetycznych, reprezentujących 100.000 przedsiębiorców i 340.000 robotników, a 250 innych komitetów było w stadium tworzenia. Powstały też liczne komitety międzyzawodowe, a komitety parytetyczne interwenjowały skutecznie w licznych wypadkach konfliktów zbiorowych. O ile w ciągu ostatnich 3 lat organizacja posunęła się dalej, czy też się rozpadła wskutek rewolucji z 1931 r., nie możemy powiedzieć, bo nie rozporządzamy odpowiednim materiałem.

§ 6. *Korporacjonizm w realnych ustrojach, a konstrukcja korporacjonizmu u katolików społecznych.*

Rozpatrując koncepcję teoretyczną ustroju korporacyjnego, stwierdziliśmy, że, ogólnie biorąc, nie wykracza ona poza granicę korporacjonizmu katolickiego. Zastanawiając się nad układem stosunków ekonomicznych w ustroju korporacyjnym, ustaliliśmy możliwości jego rozwoju. Wreszcie widzieliśmy, przynajmniej na podstawie ustaw i rozporządzeń, zrealizowaną ideę ustrojów korporacyjnych, z których trzy mają charakter przymusowy, a dwa są pozostawione uznaniu obywateli. Mamy przed sobą teorię i praktykę.

W jakim one pozostają do siebie stosunku?

Ustrój korporacyjny w Anglii chyli się ku upadkowi, a całkiem już przestał egzystować w Holandji. Natomiast istnieje on i rozwija swą działalność we Włoszech, Luksemburgu i Hiszpanji. Tam więc, gdzie nie było przymusu organizacyjnego, nie zdołał zapuścić głębszych korzeni. I o tyle mogliby, rościć sobie pretensję do słuszności ich przewidywań ci z pośród katolików społecznych, którzy żądali obligatoryjnego charakteru korporacji.

Cele tych ustrojów naogół są jednakowe, a różnice dotyczą jedynie czasu ich realizacji. Ustrój angielski stawia sobie za cel zaprowadzenie pokoju społecznego na pewnym odcinku życia gospodarczego, a o dalszych — narazie nie wspomina. Ustrój luksemburski chce wprowadzić samorząd ekonomiczny w życiu gospodarczym i na tej drodze osiągnąć cele społeczno-gospodarcze. Nie sięga narazie do rozwiązywania zadań czysto gospodarczych, a raczej nadaje izbom zawodowym charakter ciał, re-

<sup>1)</sup> Estudios de derecho corporativo — Madrid 1929, str. 233 i nast.

prezentujących interesy społeczno-gospodarcze. Ustrój hiszpański także stawia sobie cele wyłącznie społeczne, zaznaczając, że w dziedzinie ekonomicznej nastąpią decyzje dopiero później. Zgadza się więc z tymi przedstawicielami korporacjonizmu katolickiego, którzy także tylko takie cele korporacjom zakreslają. Dalej już sięgnął korporacjonizm holenderski, bo w dziedzinę czysto gospodarczą. Opierając się na całkowitym programie katolików społecznych, katolicy holenderscy przystąpili do przebudowy ustroju społecznego. Rozpoczęli od dostępnego dla nich terenu socjalnego i gospodarczego, by potem wkroczyć i na teren polityczny. Atoli usiłowania ich zawiodły.

Faszyzm stawia sobie za cel także przebudowę całego ustroju społecznego. W dziedzinie ekonomicznej zaś zmierza do: a) zapewnienia minimum egzystencji dla pracy, b) minimum egzystencji kapitałowi, c) stworzenia warunków niezbędnych dla współpracy kapitału i pracy, d) oraz zespolenia wszystkich sił ekonomicznych narodu dla osiągnięcia największej produktywności <sup>1)</sup>. Wysuwa już najdalszy plan. W tem zgadza się z całkowitym programem korporacjonizmu katolickiego. Zgadza się też z nim w zasadniczych podstawach ideologicznych, tj. w organicznem pojmowaniu społeczeństwa, ale rozchodzi się na terenie stosunku indywiduum do społeczeństwa i dlatego przyznaje pracy i produkcji jedynie społeczny charakter, co już sprowadza dalsze konsekwencje.

Zakreśliwszy sobie cel przebudowy całego ustroju społecznego, faszyzm realizuje go jednak stopniowo. Rozpoczyna także od spraw natury ściśle społecznej, dla ich uregulowania powołuje organizacje zawodowe, potem przechodzi na teren ustroju politycznego, opierając jego budowę na przygotowanej budowie społecznej, a wreszcie dopiero wkracza na teren ściśle ekonomiczny. Tutaj jednak postępuje ostrożnie, przyznaje Narodowej Radzie Korporacyj prawo reglamentacji w dziedzinie produkcji, ale żądając też zgody szefa rządu na jej zarządzenia, który tem samem ostatecznie będzie w tej dziedzinie decydował. Słowem, możemy powiedzieć, że dotychczas w realnych ustrojach cele społeczne są dominującymi, a cele ekonomiczne zostały zainicjowane tylko przez korporacjonizm holenderski i ustrój faszystowski, i że zasadniczych różnic pomiędzy realnymi ustro-

<sup>1)</sup> Celestino Arena — *Le Basi* etc. str. 904.



jami a teoretyczną koncepcją, wypracowaną przez katolików społecznych, w tym zakresie niema.

Środkami wiodącymi do tych celów we wszystkich ustrojach jest działalność organów korporacyjnych. W ustroju angielskim nie mają one ani władzy reglamentacyjnej, ani też władzy jurysdykcyjnej, wskutek czego są wolną organizacją wzajemnego porozumienia, ale nie autonomicznymi jednostkami społeczno-gospodarczymi. Odbiegają więc pod tym względem od koncepcji korporacjonizmu katolickiego. Katolicy holenderscy na swoim odcinku zakreslają korporacjom granicę autonomji zgodnie z programem katolików społecznych. W ustroju luksemburskim całkowicie też realizuje się postulat korporacjonizmu katolickiego. Państwo pozostawia tam poważną autonomję gospodarczą organizacjom zawodowym, bo uważa je za ciała mające z natury swej własne uprawnienia. Inaczej jednak ta sprawa przedstawia się już w ustroju hiszpańskim. Tutaj państwo wkracza do korporacji, najpierw organizując je, a następnie wyznaczając im przewodniczącego. Wprawdzie funkcje przewodniczące są ściśle określone i usprawiedliwiane koniecznością reprezentacji wyższych interesów i arbitrażu, to jednak faktycznie chodzi tu o uzależnienie korporacji od administracji państwowej. Tak samo rekurs od zarządzeń władz zawodowych do ministra pracy jest przejawem tej tendencji. Program korporacjonizmu katolickiego ogranicza interwencję państwa do ogólnego nadzoru, t. j. do baczności, by korporacje działały w granicach ustaw, a nie mieszania się do ich życia i składu wewnętrznego. Organizacjom zawodowym przyznaje wolność działania, wywodząc ją z przysługujących im praw naturalnych. Organizacje te wykonują, według tej koncepcji, własne funkcje. Tymczasem w ustroju hiszpańskim korporacje wykonują funkcje zlecone im przez państwo. Różnica więc pomiędzy teoretyczną konstrukcją korporacjonizmu katolickiego a ustrojem hiszpańskim jest znaczna, a już całkowicie różni się korporacjonizm katolicki w tej dziedzinie z ustrojem faszystowskim. Tam organizacje zawodowe zostały całkowicie poddane państwu i są jego organami na terenie zawodów. W jego imieniu i jego właściwie zadania, a nie zadania własne i nie własne cele one realizują.

Z punktu ekonomicznego niewątpliwie należy przyznać wyższość koncepcji teoretycznej korporacjonizmu katolickiego. Bezpośrednio zainteresowane w wynikach organizacje zawodowe, za-

kreślając sobie cele, obmyślają środki, program ich przeprowadzenia itp., a więc znajomość potrzeb, warunków działania, sił rozporządzalnych, właściwe ich użycie i najbardziej produkcyjne — oto rezultaty takiego działania. Tymczasem zrobienie z organizacyj zawodowych organów państwowych, to nic innego, jak sparaliżowane ich całej akcji, bo odejmuje im to inicjatywę, niszczy siły twórcze i zamienia je w bierny mechanizm, co zresztą już na terenie organizacyj zawodowych we Włoszech uwidoczniło się. Jeżeli one tam istnieją, to przede wszystkim dzięki swym przywilejom. Natomiast tam, gdzie organizacja zawodu rozwijać będzie własną działalność, zdoła ona zainteresować masy, bo one w niej zobaczą własny, bezpośredni interes. Tego bezpośredniego zainteresowania, które konsekwentnie prowadzi do realizacji przez zainteresowanych przy pomocy organizacji zawodowej, własnych, zakreślanych sobie celów, absolutnie nie zdołają zastąpić żadne zarządzenia państwowe. Przeto teoretyczna konstrukcja korporacjonizmu katolickiego w tej dziedzinie niewątpliwie jest wyższa, niż ustroj hiszpański, a tem bardziej jeszcze, niż włoski. W praktycznym jednak zastosowaniu konstrukcja korporacjonizmu katolickiego do podobnych wyników prowadzi, t. j. do mniejszej lub większej interwencji państwa — zależnie od rodzaju korporacjonizmu. Stan faktyczny w ustroju hiszpańskim, czy też włoskim potwierdza więc wyniki naszych ekonomicznych rozważań, powyżej przeprowadzonych<sup>1)</sup>.

W dziedzinie konstrukcji zawodów niema żadnej różnicy pomiędzy korporacjonizmem katolickim a ustrojami: angielskim, hiszpańskim i holenderskim, a mianowicie podstawą organizacyjną jest specjalny zawód, który na wszystkich stadjach posiada swą organizację<sup>2)</sup>. Można by nawet powiedzieć, że w Holandji i w Hiszpanji korporacjonizm katolicki zrealizował swą formę zewnętrzną, a zapewne też teoretyczna forma korporacjonizmu katolickiego, jako najbardziej rozwijana poprzez cały wiek, dostarczyła wzoru dla Komisji Whitley'a. Ustrój luksemburski jest stanowym. Organizuje wielkie grupy. Pod tym względem zgadza się z katolicką ideologją narodów germańskich. Hitze w Niemczech, a Vogelsang w Austrii wysuwali takie koncepcje. Obaj chcieli organizować wielkie grupy i zapewnić przez organy

<sup>1)</sup> Rozdział XI.

<sup>2)</sup> W Holandji ze względu na małą liczbę katolików stworzono tylko centralne organy.

nizacje wzajemną ich współpracę. U podstaw zaś wielkich grup stoją poszczególne zawody. Przeto pomiędzy korporacjonizmem katolickim a ustrojem luksemburskim różnic organizacyjnych nie ma. Owszem, można powiedzieć, że tutaj znowu idea korporacjonizmu katolickiego bądź wprost, bądź też drogą pośrednią przybrała konkretne kształty.

Natomiast pomiędzy konstrukcją ustrojową korporacjonizmu katolickiego a korporacjonizmu faszystowskiego jest poważna różnica. W korporacjonizmie katolickim wszystkie stadj organizacyjne skupiają wszystkie klasy dla wspólnego celu, podczas gdy w syndykalizmie faszystowskim korporacje dopiero są organizacjami centralnymi i to jeszcze dla całych grup. Z punktu ekonomicznego i socjalnego konstrukcja katolików społecznych jest bardziej celową. Od najniższej jednostki organizacyjnej zmusza wszystkie klasy upatrywać ponad ich interesem klasowym interes wspólny, interes zawodu. Stawia ten interes na szerokiej płaszczyźnie, lecz ujmuje go wąsko, przedewszystkiem jako interes ściślejszej specjalnej grupy, a dopiero potem pozwala na rozszerzenie go w dalszej organizacji. Na najniższych stadjach wszystkie klasy muszą porównać w najkonkretniejszej szacie występujące ich interesy, uzgodnić je, a dopiero potem obejmować szerszą płaszczyznę, by znowu tam na szerszym terenie czynić to samo. Organizacje klasowe dochodzą tutaj bezpośrednio same do porozumienia i uzgodnienia interesów w organizacjach zawodów. Dzięki temu mamy w korporacjonizmie katolickim ujęcie interesów w ich konkretnej formie i ujęcie na szerokim horyzoncie życia zawodu oraz ogólnego życia społeczno-gospodarczego. Wspiera się zaś ono na możliwie trwałej podstawie, bo na dobrowolnem porozumieniu zainteresowanych stron. Tymczasem w korporacjonizmie faszystowskim tylko interesy klasowe znajdują konkretne ujęcie, a interesy zawodów — bardzo ogólnikowe, ale pozostaje to w związku z założeniami faszyzmu, mianowicie, że państwo winno być arbitrem pomiędzy klasami. Przeto teoretyczna konstrukcja organizacyjna korporacjonizmu katolickiego jest daleko wyższą od konstrukcji faszystowskiej, lecz w praktyce znowu obie się spotykają, bo rzeczywisty układ stosunków ekonomicznych w konstrukcji katolików społecznych będzie wymagał też w pewnych rozważaniach przez nas warunkach interwencji państwa przy wyrównywaniu interesów klasowych, a nawet pomiędzy korporacjami oraz



grupami korporacyj (korporacje pionowe). W korporacjonizmie faszystowskim wszelkie spory na tle podziału dochodu społecznego rozstrzygają sądy państwowe. Przeprowadzone przez nas badania ekonomiczne nad rozdziałem dochodu społecznego w ustroju korporacyjnym doprowadziły nas do wniosku, że Naczelna Izba Gospodarcza, a nawet przez państwo będą musiały stale interwenjować i rozstrzygać wszelkie spory na tem tle, czyli decydować o podziale dochodu społecznego. Znowu więc wyniki naszych badań teoretycznych zostały całkowicie potwierdzone przez realny układ stosunków w praktyce.

Reasumując to, cośmy powiedzieli, stwierdzamy, że istniejące ustroje korporacyjne przedewszystkiem mają na celu zapewnienie współpracy warstw i pokoju społecznego, a dopiero w dalszym rozwoju — cele przebudowy ogólnospołecznej, przyczem w zakresie życia czysto-gospodarczego stawiają pierwsze kroki. Wybitny wpływ teoretycznej idei korporacjonizmu katolickiego zaznaczył się przedewszystkiem w ustroju holenderskim, hiszpańskim i luksemburskim, a może nawet i w angielskim, zaś największe różnice panują pomiędzy teoretyczną konstrukcją korporacjonizmu katolickiego a korporacjonizmem faszystowskim, lecz w praktycznem przeprowadzeniu obu konstrukcyj te różnice zacierają się.

---

## Rozdział XIII

### ZAKOŃCZENIE.

Stanęliśmy u kresu naszych badań. Postawiliśmy sobie za cel naszej pracy — zbadać ideologję korporacjonizmu katolickiego z punktu widzenia ekonomji po to, by orzec czy istotnie ustroj korporacyjny odpowie tym nadziejom, jakie w nim pokłada szkoła katolicka oraz ci wszyscy, którzy tę ideę propagują. Chodziło nam najpierw o poznanie treści i formy tego ustroju, a następnie o zbadanie warunków, w jakich życie gospodarcze kształtowałoby się w nim.

Rozpoczęliśmy nasze badania od nakreślenia historycznego rozwoju szkoły katolickiej, która przedewszystkiem przedmiot naszych badań wysuwa. Następnie zbadaliśmy założenia metodologiczne, przyjęte przez katolików społecznych w dziedzinie teorii ekonomiki, stwierdzając, iż według nich ta ostatnia winna mieć za przedmiot badań bogactwo w stosunku do człowieka, winna być nauką teoretyczną i praktyczną, badać nietylko istniejące stosunki ekonomiczne, ale także winna wskazywać to, co być powinno. Kryterjum teleologicznem w dziedzinie ekonomiki, zdaniem ich, winny być cele ogólnospołeczne, a właściwie normy etyczne. W dziedzinie metody badań katolicy społeczni przyjmują tak indukcję, jak i dedukcję, ale żądają, by przy stosowaniu abstrakcji nie pomijano żadnej istotnej cechy człowieka. Uznają też oni prawa ekonomiczne za prawa naturalne, ale przypisują im inny, niż współczesna ekonomika, charakter, a zwłaszcza żądają, by zgodne one były z etyką. Ekonomika wobec tego, zdaniem katolików społecznych, jest nauką normatywną albo moralną, ale nigdy nie może być nauką ścisłą.

Ustaliwszy założenia metodologiczne katolików społecznych, podjęliśmy poszukiwania nad ich genezą, przychodząc do przeświadczenia, że źródłem ich jest filozofja arystotelesowsko-tomistyczna. Romantycy katoliccy w końcu XVIII i w początkach XIX w. nawiązali do założeń metodologicznych tej filozofji i zastosowali je do badań nauk społecznych. Zwłaszcza przez

wpływy trzech z nich — de Maistre'a, L. Bonald'a i A. Müller'a, te założenia metodologiczne znalazły uznanie, mniejsze lub większe, u Sismonde de Sismondi'ego, Comte'a, a także bezpośrednio czy też pośrednio u szkoły narodowej i historycznej. Katolicy społeczni w sporze, powstałym na tle metodologii ekonomiki pomiędzy szkołą historyczną, a reprezentantami ekonomiki klasycznej i szkół z tą ostatnią związanych, podzielili całkowicie krytyczne zapatrywania szkoły historycznej na ekonomikę klasyczną, czerpiąc wraz z historykami zarzuty przeciwko tej ostatniej ze wspólnego źródła, t. j. od romantyków katolickich. Opuzczają szkołę historyczną dopiero wtedy, gdy ta uczyni z ekonomiki historję gospodarczą.

W nowym sporze o metodę, jaki powstał na tle metodologii, stosowanej przez socjalizm z katedry, katolicy społeczni wykorzystali argumenty, przytaczane przez reprezentantów tego kierunku w obronie teleologizmu w ekonomice. Wpływy metodologiczne socjalizmu z katedry zaznaczyły się nawet na niektórych reprezentantach germańskich katolicyzmu społecznego, a w dziedzinie założeń metodologicznych pomiędzy nimi a A. Wagnerem niema większej różnicy. Być może nawet, że sam Wagner pośrednio pozostawał pod wpływem założeń metodologicznych filozofji arystotelesowsko-tomistycznej.

Założenia metodologii tej ostatniej zaznaczyły się szczególnie u teleologów współczesnych (O. Spann, Stämmler i in.), wskutek czego też pomiędzy nimi a katolikami społecznymi w tej dziedzinie istnieje znaczna zbieżność poglądów.

Przystąpiliśmy dalej do porównania metodologii katolików społecznych z założeniami metodologicznymi ekonomiki ścisłej, stwierdzając, iż pomiędzy obu kierunkami istnieje różnica zapatrywań na istotę nauki społecznej, co też konsekwentnie doprowadza do różnicy w założeniach ekonomicznych. Ponieważ jednak przy posługiwaniu się metodologją ekonomiki ścisłej, można dochoǳić w dziedzinie tej nauki do ściślejszego rezultatu, przeto uznaliśmy, że ekonomista katolicki bez obawy narażenia swych religijnych przekonań może posługiwać się tą metodologją. Podkreślając wartość naukową metodologii ścisłej ekonomiki, uznaliśmy za celowe stworzenie uzupełnienia dla ekonomiki ścisłej w postaci ekonomiki stosowanej, któraby posiadała charakter nauki praktycznej i była nauką teleologiczną, a kryterjum dla jej sądów wartościujących byłyby normy etyczne.



Założenia metodologiczne w dziedzinie ekonomiki nakazują katolikom społecznym badać niedomagania współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego i w realizacji pewnych idei społeczno-etycznych poszukiwać podstaw dla zdrowego układu stosunków społeczno-gospodarczych.

Aczkolwiek katolicy społeczni silnie krytykują współczesny ustrój społeczno-gospodarczy, to jednak chcą podjąć jego przebudowę tylko na drodze ewolucyjnej. Podstawami nowego ustroju, według nich, muszą pozostać: własność prywatna, która winna być po katolicku pojmowaną, oraz wolność ekonomiczna, ale ograniczona, bo gospodarstwo społeczne winno być zorganizowane. W ustroju tym winna też być zapewniona współpraca kapitału i pracy. Ustrojem takim, zdaniem katolików społecznych, może być tylko ustrój korporacyjny. Wspólność pracy stwarza, zdaniem ich, wspólność celów i wzajemną zależność pomiędzy pracującymi. Te fakty winny znaleźć wyraz swój w organizacji społecznej, a prawnie zorganizowana korporacja, łącząca wszystkie czynniki współpracujące w danej produkcji, będzie zrealizowaniem tego postulatu.

Wszyscy pracujący w danym zawodzie winni być zapisani na liście zawodu i stanowić jego ciało. Mogą oni organizować związki celem obrony i rozwoju interesów klasowych, a więc mogą powstawać związki przedsiębiorców, pracowników, robotników i t. p. Przedstawiciele wszystkich klas w danym zawodzie tworzą dla niego wspólną izbę korporacyjną, lokalną, okręgową i ogólnopanstwową. Każda z nich ma określoną granicę swej kompetencji.

Ponad wszystkimi ogólnopanstwowymi izbami zawodów istnieje Naczelna Izba Gospodarcza. Pomiędzy katolikami społecznymi są różnice w zapatrywaniach na zadania ustroju korporacyjnego i Naczelnej Izby Gospodarczej. Jedni spodziewają się, że przez zaprowadzenie ustroju korporacyjnego zostanie przeprowadzoną reforma społeczna, usunięte będą niesprawiedliwości i nastanie zdrowy układ stosunków społecznych. Inni nie sięgają tak daleko, ale sądzą, że w ustroju korporacyjnym czynniki uzdolnione i przygotowane obejmą kierownictwo życia społeczno-gospodarczego, państwo zostanie ograniczone do właściwych mu zadań, a przez to będzie można usunąć wiele niedomagań, zaznaczających się we współczesnym ustroju. Naczelna Izba Gospodarcza winna posiadać, według pierwszych, kompetencje

ustawodawcze w sprawach ekonomicznych, a według drugich winna być tylko reprezentantką ogólnych interesów ekonomicznych w państwie.

Katolicy społeczni jednak nie zastanawiają się wcale nad funkcjonowaniem mechanizmu ustroju korporacyjnego, ani też nad układem stosunków ekonomicznych w nim, co pozostaje w ścisłej łączności z przyjętą przez nich metodologią. Zagadnienie ustroju korporacyjnego jest traktowane przez nich jedynie z punktu widzenia społecznego.

Celem uzyskania porównawczego sądu o korporacjonizmie katolickim i uwypukleniu jego charakterystycznych cech, podjęliśmy badania nad ogólną ideologią korporacjonizmu. Zbadawszy założenia i konstrukcje korporacjonistyczne, wysuwane przez L. Brentano, P. Boncour'a, A. Schäffle'go, syndykalizm faszystowski, Lewit'ę, Plancka, G. Valois, teorie gospodarstwa planowego, O. Spanna, W. Heinricha, Longerta i F. Everlinga, przyszedliśmy do wniosku, że wszystkie one opierają się na tych samych podstawach socjologicznych, co i korporacjonizm katolicki, a mianowicie na pojęciu organicznym społeczeństwa i na historii. Różnica jednak zaznaczyła się co do treści tego pojęcia między korporacjonizmem katolickim, a syndykalizmem faszystowskim i teoriami gospodarstwa planowego oraz G. Valois (ekonomiczne ujęcie). Wszystkie też systemy korporacjonistyczne, z wyjątkiem teorii gospodarstwa planowego, zakreślają ustrojowi korporacyjnemu podobne cele, jak i korporacjonizm katolicki. Rozważają bowiem układ stosunków w tym ustroju z punktu widzenia społecznego, a jedynie G. Valois ujmuje go z punktu widzenia ekonomicznego. W dziedzinie zewnętrznej struktury niewielkie też są różnice pomiędzy temi konstrukcjami, a korporacjonizmem katolickim. Wskutek tego przyszedliśmy do wniosku, że idea ustroju korporacyjnego jest wyrazem reakcji zarówno przeciwko założeniom metodologicznym współczesnej ekonomiki, jak i współczesnemu indywidualizmowi ekonomicznemu, a jest też przejawem uniwersalizmu w dziedzinie teorii ekonomiki i dążeniem do organicznego ujmowania stosunków społecznych w życie realne.

Zastanawiając się nad możliwościami układu stosunków ekonomicznych w ustroju korporacyjnym, przyszedliśmy do wniosku, że możliwym byłby albo korporacjonizm wolny, albo korporacjonizm gospodarczo związany, albo też korporacjonizm administra-

cyjnie związany. W pierwszych dwóch w funkcjonowaniu mechanizmu gospodarczego w dziedzinie produkcji, wymiany i konsumpcji dóbr nie zaszyłyby żadne zmiany, czyli że podstawą jego byłyby te same zasady, jak w ustroju liberalnym, względnie w ustroju kapitalizmu związanego. Natomiast w dziedzinie podziału dochodu społecznego musiałaby interwenjować stale Naczelna Izba Gospodarcza, ewentl. nawet państwo. Wskutek tego w ustrojach tych rola państwa w dziedzinie ekonomicznej nie tylko nie zmniejszałaby się, ale jeszcze bardziej wzrosła, niż to ma obecnie miejsce.

W korporacjonizmie zaś administracyjnie związanym miałyby miejsce ograniczanie produkcji dóbr, daleko słabsze zaspokojenie potrzeb, niż obecnie, mniejszą też byłaby kapitalizacja, ceny byłyby wyższe, powstałoby bardzo znaczne uprzywilejowanie niektórych korporacyj, a naogół pogorszyłoby się położenie warstw średnich. Własność prywatna teoretycznie byłaby utrzymana, faktycznie jednak przestałaby istnieć, a indywiduum gospodarujące byłoby nadwyraz ograniczone. Kapitalizm ze swemi ujemnymi właściwościami nie zmniejszałby się, ale nawet wzrósłby. W dziedzinie podziału dochodu społecznego pomiędzy poszczególne czynniki produkcji mogłyby zajść zmiany, korzystne dla pracy w obrębie jednych korporacyj, a ujemne w drugich. Funkcjonowanie całego mechanizmu uzależnione byłoby we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego od stałej interwencji Naczelnej Izby Gospodarczej. Ponieważ nie mogłaby ona sprostać tym zadaniom, przeto właściwa władza państwowa musiałaby przejąć te zadania na siebie. Nietylko więc zadania państwa nie zmniejszyłyby się, ale wzrosłyby, czyniąc państwo kierownikiem produkcji i wymiany dóbr oraz czynnikiem decydującym w dziedzinie podziału dochodu społecznego; natomiast jednostka byłaby zupełnie podporządkowana jego decyzji. Innemi słowy, mielibyśmy wtedy ustrój społeczno-gospodarczy, niezmiernie zbliżony do kapitalizmu państwowego, a będący pewnego rodzaju swoistym kolektywizmem. Ponieważ związanie dziedziny podziału dochodu społecznego, będące charakterystycznym dla każdego z wymienionych trzech ustrojów korporacyjnych, zmuszałoby do analogicznego wiązania dziedziny produkcji i wymiany dóbr, przeto faktycznie w życiu realnem wszelkie formy korporacjonizmu miałyby tendencję do przejścia do ustroju korporacjonizmu administracyjnie związanego ze wszystkimi jego konsekwencjami.



Zbadawszy funkcjonowanie mechanizmu ekonomicznego w ustroju korporacyjnym przeszliśmy do realizowanych ustrojów korporacyjnych, by porównać koncepcje teoretyczne z praktyką. Usiłowania zaprowadzenia korporacjonizmu w przemyśle angielskim oraz usiłowania katolików holenderskich oparcia całego życia społeczno-gospodarczego na podstawach korporacyjnych zawiodły, doprowadzając do upadku całego dzieła. Ustrój korporacyjny w Luksemburgu ma charakter raczej reprezentacji interesów gospodarczych. Takież ustrój w Hiszpanji ma cele wyłącznie społeczne, przyczem interwencja państwa jest większa, niż to zakreślają państwu w swej konstrukcji katolicy społeczni. Najdalej rozwinął się ustrój korporacyjny w Italji, bo tam zostało zorganizowane zawodowo nietylko życie społeczne, ale także życie polityczne na tych podstawach się opiera. Chociaż na terenie życia społeczno-gospodarczego syndykalizm faszystowski ostrożnie stawia kroki, to jednak państwo jest rozjemcą pomiędzy klasami, wyroki sądów pracy decydują w sprawach natury ekonomicznej w dziedzinie podziału dochodu społecznego pomiędzy zainteresowane czynniki, a szef rządu decyduje ostatecznie o dopuszczalności zarządzeń, powziętych przez organizacje ekonomiczne w poszczególnych korporacjach w sprawie produkcji i wymiany dóbr. Teoretyczne więc nasze wywody na temat funkcji państwa w ustroju korporacyjnym znalazły potwierdzenie na konkretnym przykładzie włoskim. Rozpatrując konstrukcję korporacjonizmu katolickiego i syndykalizmu faszystowskiego z punktu widzenia społecznego, pierwszej przyznaliśmy wyższość, ale w dziedzinie ekonomicznej obie jednakie sprowadzają skutki.

Jakież obecnie w świetle tych rozważań wypadnie sąd o dążeniach reformistycznych katolicyzmu społecznego, zmierzającego do oparcia ustroju społeczno-gospodarczego na podstawach korporacyjnych?

Badanie nasze nad funkcjonowaniem ustroju korporacyjnego przeprowadzaliśmy tylko z punktu widzenia ekonomicznego. Katolicy społeczni rozpatrywali to samo zagadnienie z punktu widzenia społecznego. Doszli oni w swych rozważaniach do wyników dodatnich, ale mieli przytem na uwadze równoczesne działanie drugiego czynnika, niezbędnego, według nich, we wszystkich reformach społecznych, tj. wewnętrzne urobienie człowieka. Na tę zmianę duchową człowieka katolicy społeczni, jak widzieliśmy,

kładą wielki nacisk. Znaczenie tego czynnika moralnego podkreśla też G. Valois i od niego uzależnia funkcjonowanie mechanizmu rozwijanej przez niego konstrukcji ustroju korporacyjnego. My natomiast za punkt wyjścia dla naszych rozważań braliśmy przeciętnego człowieka obecnego i uwzględnialiśmy jedynie działalność jego gospodarczą, opartą na normalnych, panujących w niej motywach. W rzeczywistości też w miarę podnoszenia się duchowego człowieka, rozwijania w nim uczuć altruistycznych, a zmniejszania egoizmu, funkcjonowanie ustroju korporacyjnego może być daleko sprawniejsze i łatwiejsze. Ustrój korporacjonizmu wolnego względnie gospodarczo związanego posiada pewne dodatnie cechy społecznej natury, a gdyby podniósł się poziom moralny społeczeństwa, wtedy i zadania Naczelnej Izby Gospodarczej w dziedzinie podziału dochodu społecznego byłyby ułatwione. Natomiast funkcjonowanie korporacjonizmu administracyjnie związanego możliwe byłoby, naszym zdaniem, jedynie przy bardzo wysokim wyrobieniu duchowym podmiotów gospodarujących, a nawet, określając rzecz bliżej, przy takiej ich przemianie duchowej, któraby pozwoliła im w działalności ekonomicznej kierować się przede wszystkim względami natury społecznej i dobrem ogólnym.

Jeżeli więc mamy teraz wypowiedzieć sąd co do wartości dążeń reformistycznych w kierunku zaprowadzenia ustroju korporacyjnego, a tem samem co do wartości postulatów reformistycznych katolików społecznych, to sądzimy, że należy go tak ująć:

Ustrój korporacjonizmu wolnego czy też nawet gospodarczo związanego mógłby być bardziej celowy, niż ustrój obecny, zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i społecznej, o ile jednocześnie nastąpiłoby podniesienie się poziomu moralnego w danym społeczeństwie, a naczelna organizacja społeczno-gospodarcza i państwo mogły też należycie spełniać swe zadania. Wtedy program reformistyczny katolików społecznych jako całość, t. j. przeprowadzenie reform zewnętrznych oraz urobienie duchowe człowieka, posiadałby realną wartość. Wskutek tego przy reformie, podejmowanej w celu jego realizowania w konkretnym ustroju społeczno-gospodarczym należy zawsze pamiętać, by praca nad uspołecznieniem człowieka i jego urobieniem duchowem była conajmniej równolegle prowadzoną z przemianami zewnętrznymi, a z reguły pierwsza powinna drugą poprzedzać. Jeżeli

w każdej reformie społecznej należy zachować umiarkowanie i ostrożność, to przy zaprowadzeniu chociażby wolnego korporacjonizmu, każdy krok musi być obmyślany i przygotowany naprzód tak w dziedzinie duchowego jak gospodarczego rozwoju społeczeństwa.

Jeżeli teraz rozszerzylibyśmy nasze wywody i postawili je na płaszczyźnie, to jakby się przedstawiały: Uniwersalizm ekonomiczny, mający swe źródło w filozofii arystotelesowsko-tomistycznej, a propagowany w szczególniejszy sposób przez katolików społecznych i tych, którzy metodologicznie z nimi są związani, opierając się teoretycznie na założeniach socjologiczno-ekonomicznych, w realnym układzie stosunków społecznych wymaga najprzód urzeczywistnienia założeń moralnych. Katolicy społeczni, wysuwając swe założenia teoretyczne, a następnie dostosowując do nich ustrój społeczno-gospodarczy, z podkreślaniem w nim walorów czynników etycznych, postępują konsekwentnie. Faktycznie jednak urzeczywistnienie postulatów uniwersalizmu w praktycznym życiu w nowym ustroju korporacjonizmu wolnego, względnie gospodarczo związanego, sprowadza się do reformy strony duchowej człowieka i od jej poziomu zależy. Tem więcej się to odnosi do ustroju korporacjonizmu związanego administracyjnie, który mógłby być ustrojem tylko bardzo dalekiej przyszłości. Zmiana metodologicznych założeń teorii ekonomji byłaby możliwa tylko w razie uprzedniej odpowiedniej przebudowy duszy ludzkiej.





## Literatura

- Andler Ch. — Les origines du socialisme d'Etat en Allemagne — Paris 1897.
- Ansiaux M. — Traité d'Economie Politique — 3 vls. Paris 1923.
- Antoine Ch. — Cours d'Economie sociale — VI. w. — Paris 1921.
- Aunos — Estudios de derecho corporativo — Madrid 1929.
- Back J. — Der Streit um die nationalökonomische Wertlehre mit besonderer Berücksichtigung Gottls — Jena 1926.
- Barone E. — Il Ministro della Produzione nello Statto Collettivista — Roma 1908.
- Boissard A. — Contrat de travail et salariat — Paris 1910.
- Bonald L. — La législation primitive — Paris 1802.
- „ „ — Traité du Pouvoir politique et religieux dans la société civile — Paris 1796.
- „ „ — Démonstration philosophique des principes constitutifs de la société — Paris 1830.
- Boncour P. — Le Fédéralisme économique — II. w. — Paris 1901.
- Bourgouin M. — Systemy socjalistyczne a rozwój ekonomiczny. — Lwów.
- Brentano L. — Arbeitergilden der Gegenwart. — 1872.
- „ „ — Reaktion oder Reform — Berlin 1899.
- „ „ — Ueber das Verhältniss von Arbeitslohn und Arbeitszeit zur Arbeitsleistung — Leipzig 1893.
- Brethe de la Gressaye J. — Le Syndicalisme — l'organisation professionnelle et l'Etat — Paris 1931.
- Brzeski T. — O granice ekonomji społecznej. — Kraków 1916.
- Bureau P. — Le Contrat collectif du travail. — 1906.
- Calippe Ch. — L'Attitude sociale des catholiques français au XIX siècle 3 t. — Paris 1911.
- Caro L. — Zasady nauki ekonomji społecznej. — Lwów 1926.
- „ „ — Solidaryzm. — Lwów 1931.
- Cassel G. — Traité d'Economie Politique — trad. fr. 2 vls. — Paris 1929.
- Cathrein V. — Moralphilosophie. — 1911.
- Code social — Esquisse d'une synthèse sociale catholique — Paris 1927.
- Cole M. — The World of Labour — 1913.
- „ „ — Selfgovernment in Industry. — 1917.
- Costa Rosseti J. — Allgemeine Grundlagen der Nationalökonomie — Freiburg in Br. — 1888.
- Defourny M. — Vers la réorganisation corporative — Louvain 1926.
- Deploige S. — Le Conflit de la Morale et de la Sociologie — Paris.
- Dobretsberger J. — Freie oder gebundene Wirtschaft? — München und Leipzig 1932.
- Duthoit E. — Vers l'organisation professionnelle — Paris 1910.

- Duthoit E. — Vie Économique et Catholicisme. — Paris 1924.
- Eblé M. — Les écoles catholiques d'économie politique et sociale en France — Paris 1905.
- „ „ — Doctrine sociale catholique — Paris.
- Englis K. — Begründung der Teleologie als Form des empirischen Erkennens — Leipzig 1930.
- Everling Fr. — Organischer Aufbau des Dritten Reichs. — München 1931.
- Fallon V. — Principes d'Économie sociale. — Namur 1924.
- Franz A. — Der soziale Katholizismus in Deutschland bis zum Tode Kettlers. — 1914.
- Galliard O. — L'Organisation des forces ouvrières — Paris 1931.
- Garriguet L. — Manuel de Sociologie et d'Économie sociale — Paris 1924.
- „ „ — Introduction à l'étude de la Sociologie — Question sociale et Ecoles sociales. — Paris 1922.
- Gide Ch. i Rist — Historja doktryn ekonomicznych, 2 t. — Warszawa.
- Gillet M. S. — Conscience chrétienne et justice sociale. — Paris.
- Głąbiński St. — Ekonomika narodowa. — Lwów 1927.
- Gonnard R. — Histoire des doctrines économiques, 3 t. — Paris 1924—1927.
- Grabski St. — Ekonomja społeczna. — Warszawa—Lwów.
- Grégoire L. — Le pape, les catholiques et la question sociale — Paris 1921.
- Hecht J. — Nationalökonomie als Geisteswissenschaft — Leipzig 1928.
- Heinrich W. — Das Ständewesen mit besonderer Berücksichtigung der Selbstverwaltung der Wirtschaft. — Jena 1932.
- Herrfahrdt H. — Das Problem der berufständischen Vertretung von der französischen Revolution bis zur Gegenwart. — Berlin 1921.
- Hildebrand B. — Die Nationalökonomie der Gegenwart und Zukunft. — Frankfurt 1848.
- Hitze Fr. — Kapital und Arbeit und die Reorganisation der Gesellschaft. — Paderborn 1881.
- „ „ — Die Quintessenz der sozialen Frage. — Paderborn 1880.
- Jaroszyński E. — Katolicyzm socjalny. — Warszawa 1908.
- Jostock P. — Der Ausgang des Kapitalismus. — Leipzig 1928.
- Kaster J. — Die christlich sozialen Ideen und die Gewerkschaftslehre. — München Gladbach 1922.
- Ketteler W. E. — Die grossen sozialen Fragen der Gegenwart. — 1848.
- „ „ „ — Autorität, Freiheit und Kirche. — 1862.
- „ „ „ — Die Arbeiterfrage und das Christentum. — 1864.
- „ „ „ — Schriften — Hrsgben von J. Mumbauer — 3 t. 1924.
- Klopp - Wiard — Leben und Wirken des Sozialpolitikers Karl v. Vogelsang. — Wien 1930.
- Knies K. — Die politische Oekonomie vom Standpunkte der geschichtlichen Methode. — 1853.
- Kowalski K. ks — Podstawy filozofji. — Gniezno 1930.
- Krzyżanowski A. — Zakożenia ekonomiki — II. w. — Kraków 1920.
- Kubina T. — Akcja Katolicka a Akcja Społeczna. — Poznań.
- Landry A. — L'Utilité sociale de la propriété individuelle. — Paris 1901.
- Landauer C. — Planwirtschaft und Verkehrswirtschaft. — Leipzig 1931.

- Leclercq J. — Leçon de Droit Naturel. — Paris 1927.
- Legrand G. — Les Grands Courants de la Sociologie Catholique à l'heure présente. — Paris 1927.
- Leroy M. — Les techniques nouvelles du syndicalisme. — Paris 1922.
- Levasseur. — Salarariat et Salaires. — Paris 1909.
- Levita K. — Die Volksvertretung in ihrer organischen Zusammensetzung in representativem Staat der Gegenwart. — 1850.
- Liefmann R. — Kartelle und Trusts. — Stuttgart 1910.
- Limanowski B. — Historja Ruchu społecznego w XIX stuleciu. — Lwów 1890.
- List F. — Das nationale System der politischen Oekonomie. — 1841.
- Longter W. — Liberale oder organische Staats- und Wirtschaftsordnung. — Berlin 1931.
- Lorin H. — L'Organisation professionnelle et le Code du travail. — Paris 1909.
- de Maistre J. — Etude sur la souveraineté. — Paris 1796.
- „ „ — Essais sur le principe générateur des constitutions politiques. — Paris 1810.
- „ „ — Traité du Pape — Paris 1819.
- „ „ — Soirées de Saint Petersburg. — Paris 1842.
- „ „ — Considérations sur la France — Lyon 1843.
- Marshall A. — Zasady ekonomiki, 2 t. — Warszawa 1925—1928.
- „ „ — Economics of Industry. — London 1901.
- May J. — Geschichte der Generalversammlung der Katholiken Deutschlands. — Köln 1903.
- Menger K. — Untersuchungen über die Methode der Sozialwissenschaften und der politischen Oekonomie insbesondere. — 1883.
- Mill J. S. — Principles of political economy with their applications to social philosophy. — London 1848.
- Müller A. — Elemente der Staatskunst. — 1809.
- „ „ — Gesammelte Schriften. — 1839.
- Müller A. — Notes d'Économie sociale. — Paris 1928.
- Okoniewski Dr. Ks. Bp. — Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego. — Warszawa 1931.
- Pareto V. — Traité de Sociologie Générale — Lausanne—Paris 1917.
- „ „ — Manuel d'Économie politique. — Paris 1927.
- de Pascale G. — Le Régime Corporatif et l'organisation du travail, t. 2. — Paris 1908.
- Pastuszka J., ks. — Objektywizm u podstaw myśli katolickiej — VIII. Tydzień Społeczny. — Lublin 1930.
- Pearson — La grammaire de la science. — Paris 1912.
- Pennato A. — Lo Stato corporativo fascista. — 1928.
- Perin Ch. — Les doctrines économiques depuis un siècle. — Paris 1880.
- „ „ — De la richesse dans les sociétés chrétiennes. — 1861.
- Pesch H. — Lehrbuch der Nationalökonomie. — Freiburg in Br. 1905—1924.
- „ „ — Neubau der Gesellschaft. — Freiburg 1919.



- Pieper A. — Berufsgedanke und Berufsstand im Wirtschaftsleben. — 1926.  
 „ „ — Von der Arbeiterbewegung zum Arbeiterstande. — M. Gladbach 1926.
- Piwowarczyk J., ks. — Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad. — Kraków 1932.  
 „ „ „ — Encyklika „Rerum Novarum“. — Kraków 1931.
- Planck K. Ch. — Katechismus des Rechts oder Grundzüge einer Neubildung der Gesellschaft des Staates. — 1852.
- Planck K. Ch. — Testament eines Deutschen. — 1881.
- Plenge — Zur Vertiefung des Sozialismus. — Leipzig 1919.  
 „ — Die Revolutionierung der Revolutionäre. — Leipzig 1918.
- Ramnaud J. — Cours d'Économie Politique. — Paris 1910.
- Rathenau W. — Die neue Gesellschaft. — Berlin 1919.  
 „ „ — Gesammelte Werke. — Berlin 1918.
- Romanowski H. — Wstęp do ekonomji chrześcijańskiej. — Warszawa 1916.
- Roscher W. — Grundlagen der Nationalökonomie. — Stuttgart 1900.  
 „ „ — Grundriss zur Vorlesung über die Staatswirtschaft nach geschichtlicher Methode. — Göttingen 1843.  
 „ „ — System der Volkswirtschaft. — Stuttgart 1897.
- Roszkowski A., ks. — Poglądy społeczne i ekonomiczne A. Cieszkowskiego. — Poznań 1923.  
 „ „ „ — Naczelna Izba Gospodarcza w Polsce i zagranicą. — Łódź 1928.  
 „ „ — Katolicyzm społeczny. — Poznań 1932.
- Rybarski R. — System ekonomji politycznej, t. II. — Warszawa 1930.
- Schäffle A. — Bau und Leben der sozialen Körpers, II wyd. — Tübingen 1881.  
 „ „ — Das Problem der Wirtschaftskammern w „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft“. — Tübingen 1895.  
 „ „ — Kern und Zeitfragen. — 1894.
- Schilling O. — Katholische Sozialethik. — München 1929.
- Schwer W. — Katholische Gesellschaftslehre. — Paderborn 1928.
- Schmoller G. — Grundriss der allgemeinen Volkswirtschaftslehre. — 1904.
- Schürholz F. — Entwicklungstendenzen im deutschen Wirtschaftsleben zu berufsständischer Organisation und ihre soziale Bedeutung. — M. Gladbach — 1922.
- Semaines Sociales de France — roczniki: 1905, 1907, 1908, 10, 11, 13, 19, 21, 22, 23, 24, 25, 27, 29.
- Sismonde de Sismondi — Etudes sur l'Économie Politique. — Paris 1837.  
 „ „ — Nouveaux Principes d'Économie Politique — Paris 1819.
- Sombart W. — Die Drei Nationalökonomien. — München und Leipzig 1930.
- Spann O. — Das Fundament der Volkswirtschaftslehre. — Jena 1921.  
 „ „ — Der wahre Staat — III w. — Jena 1931.  
 — Die soziale Frage und der Katholizismus. — Paderborn 1931.
- Stammler R. — Wirtschaft und Recht. — 1896.

- Stolzmann — Die sozialen Kathegorien in der Volkswirtschaft. — 1896.
- Szymański A., ks. — Zagadnienie społeczne, I w. 1916 i II wyd. 1929.
- „ „ — Polityka społeczna. — Lublin 1926.
- „ „ — Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch. — Lublin 1927.
- Tatarin - Tarnheyden — Die Berufstände, ihre Stellung im Staatsrecht und die deutsche Wirtschaftsverfassung. — Berlin 1922.
- Taylor E. — Statyka i dynamika w teorji ekonomiji. — Kraków 1910.
- Thomae Aquinatis S. — Summa theologica. — Romae 1894.
- Thomae Aquinatis S. — Summa contra Gentiles. — Taurini 1927.
- de la Tour du Pin — Vers un ordre social chrétien. — Paris — II w. — 1921.
- Troeltsch — Die Soziallehren der christlichen Kirchen und Gruppen — Tübingen 1923.
- Truchy H. — Cours d'Économie Politique. — Paris 1923.
- Turmann M. — Le développement du catholicisme social depuis l'enc. Rerum Novarum. — Paris 1909.
- „ „ — Problèmes économiques et sociaux — 2 t. i 2 serie. — Paris 1910—1916.
- Valdour J. — La Doctrine Corporative. — Paris 1920.
- Valois G. — L'Économie nouvelle. — Paris 1920.
- „ „ — Un nouvel âge de l'humanité. — Paris 1920.
- Vogelsang K. — Gesammelte Aufsätze über sozialpolitische und verwandte Thema. — Augsburg 1886.
- Vogel E. H. — Grundzüge einer sozialorganischen Privatwirtschaftsverfassung. — Berlin 1931.
- „ „ „ — Hauptprobleme der theoretischen Volkswirtschaftslehre auf sozialorganischer Grundlage. — Berlin 1931.
- Volkenborn K. — Die theoretische Nationalökonomie als Geisteswissenschaft. — Berlin 1928.
- Wagner A. — Grundlegung der politischen Oekonomie, III wyd. — Leipzig 1892.
- Wagner H. G. — Essai sur l'Universalisme Économique O. Spann. — Paris 1931.
- Die Wirtschaftswissenschaft nach dem Kriege. — Leipzig 1925, t. 1.

## C Z A S O P I S M A :

- Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik. — Tübingen rocznik 1892; 1897; 1904 tom XIX; 1905, tom XX.
- Ateneum Kaplańskie — Włocławek, grudzień 1931 r.
- Chronique Sociale de France — Lyon—Paris, Nr. 12 z 1909 r.; Nr. 1 — 1910 r., Nr. 5 — 1920 r., Nr. 10 — 1921; Nr. 2 — 1925 r. Nr. 4 i 5 — 1916 r.; Nr. 5. — 1929 r.
- Giornale degli economisti e rivista di statistica — Milano — rocz. 1930 i 1931.

Internationale Monatsschrift für Wissenschaft, Kunst und Technik — rocznik 1912.

Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft — 1912 t. 36.

Monatsschrift für christliche Sozialreform. — 1911, t. 23.

Revue Catholique Sociale et Juridique. — 1925, Nr. 6.

Revue de Deux Mondes. — 1878, t. 25.

Revue philosophique. — 1902 — mai.

Ruch prawniczy i ekonomiczny — Poznań 1932, Nr. 1.

Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft — r. 1895 i 1910.

---



## Indeks cytowanych autorów:

- Antoine Ch. 12, 24, 25, 29, 31, 32, 33, 34, 36, 38, 39, 40, 44, 45, 46, 47, 48, 50, 51, 53, 55, 63, 135; 136, 137, 161, 166, 173, 174, 175.
- Aimé Huber W. 39.
- De Altea 276, 277, 278, 279.
- Amonn A. 35, 92.
- Andler Ch. 76.
- Ansiaux M. 239, 240, 250, 251.
- Arena C. 274, 281.
- Arystoteles 54, 55.
- Aunos 280.
- Baader 143.
- Baack J. 99.
- Balanche 4.
- Bamberger L. 186.
- Barth 12.
- Barone E. 83, 241.
- Bastiat 67.
- Bauer C. 144.
- Baudrillart 106.
- Bechaux A. 5.
- Belcredi 12.
- Belliot A. 161, 180.
- Biederlack 12.
- Biliński Wł. 85.
- Blanc L. 178.
- Blome 12, 150.
- Boissard A. 12, 250, 255.
- Bonald H. 4, 67, 71, 72, 74, 75, 77, 158, 287.
- Boncour P. 179, 190, 192, 194, 217, 289.
- Bottai G. 269, 270, 271.
- Bourguin M. 179.
- Brauer 133.
- Brentano L. 38, 92, 181, 186, 215, 251, 289.
- Brzeski T. 93, 94, 95, 119, 120.
- Brethe de la Gressaye J. 1, 12, 139, 156, 161, 163, 165, 169, 171, 172, 181, 182, 183, 185, 238, 269, 270, 272, 273, 274, 275, 277, 278, 279.
- Bureau P. 8, 250.
- Buss J. 143, 148.
- Calippe Ch. 71, 72.
- Cathrein W. 11, 41, 43.
- Caro L. 13, 31, 34, 37, 45, 52, 53, 87.
- Carlyle 74.
- Cassel G. 241.
- Cieszkowski A. 1, 8.
- Chateaubriand 4.
- Clark J. B. 83.
- Cohn G. 92, 97.
- Colson 253.
- Comte A. 27, 69, 70, 71, 72, 74, 78, 80, 83, 287.
- Cole M. 184, 185.
- Contento Aldo 221.
- Corbrière Ks. 6, 7.
- Corradini E. 197.
- Corridoni 196.
- Cournot 82.
- De Coux Ch. 4, 5, 13.
- Czuma J. 13, 175.
- Czerkowski W. 8.
- Danset 12.
- Decurtins K. 13.
- Defourny M. 13, 15, 151, 160, 161, 165, 166, 167, 173, 174, 218.
- Deploige S. 21, 65, 72.
- Desbuquois 163.
- Descartes 64.
- Deslandres L. 169.
- Diehl K. 92.
- Diligent V. 12.
- Dilthey W. 93.
- Dobretsberger J. 1, 231, 232.
- Doutreloux 13.
- Droysen J. G. 92.
- Durkheim 21, 162.
- Duthoit E. 12, 22, 139, 169.

Eblé M. 12, 133, 152, 154, 162, 167.  
 Edgeworth 83.  
 Englis 39, 106, 108.  
 Everling Fr. 209, 289.  
 Fallon J. E. 13, 29, 46, 48, 124.  
 Fagniez G. 161, 180.  
 Fichte 142.  
 Fourier Ch. 178.  
 Franz A. 143.  
 Galliard 6, 250.  
 Garnier J. 84.  
 Garriguet L. 21, 22, 28, 139, 141, 167, 238.  
 Gerbet 4.  
 De Gerando 5.  
 Gide Ch. 65, 66, 67, 69, 74, 79, 82, 83, 84, 86, 88, 89, 117.  
 Giambattista Vico 92.  
 Gillet M. S. 27, 160.  
 Głębiński St. 101, 103.  
 Goethe 142.  
 Goetz Briefs 144, 145, 149.  
 Gonnard 13, 79, 81, 183.  
 Górski K. 133.  
 Górski L. 13, 15.  
 Gottl F. 76, 100, 106, 108.  
 Gounot E. 161.  
 Grabski St. 19, 80, 101, 102.  
 Grégoire - Goyau 12, 142, 147, 152, 155.  
 Hartmann 130.  
 de Harlez 13.  
 Hecht J. 98.  
 Hegel 107.  
 Heimsocht H. 130.  
 Heinrich W. 162, 179, 219, 274, 289.  
 Herder 142.  
 Hertling 39, 146.  
 Herrfahrdt A. 1, 189, 226.  
 Hervé - Bazin 12.  
 Hesse A. 23.  
 Hildebrand B. 80, 84.  
 Hitze Fr. 11, 145, 146, 147, 148, 174, 283.  
 Janet C. 8.  
 Jarczyński E. 139, 142, 151, 152, 153, 155, 156, 161.  
 Jay R. 12.

Jevons W. St. 83.  
 Joly A. 5.  
 Jörg E. 147.  
 Jostock P. 174, 187.  
 Julien 139.  
 Kant E. 100, 142.  
 Kaster J. 143, 145, 147, 150.  
 Ketteler E. 9, 11, 12, 13, 15, 17, 39, 144, 148, 148, 174.  
 Kniess K. 80, 84.  
 Knoll 149, 150, 174.  
 Kostanecki A. 8.  
 Kowalski K. 54, 55, 56.  
 Krzyżanowski A. 91, 101, 103, 116, 120, 121.  
 Kubina T. 3, 139.  
 Kuefstein 12.  
 Külpe O. 130.  
 Lacordaire 4, 5.  
 Lamennais 4.  
 Landman E. 130.  
 Landauer C. 226, 246.  
 Landry A. 232, 239, 240, 242, 243.  
 Lassalle 144.  
 Leclercq J. 56.  
 Legrand G. 152, 153, 156, 167.  
 Lehmkuhl A. 11, 147.  
 Leon P. 185.  
 Lerolle J. 161, 165, 261, 263, 269, 271, 277, 279.  
 Leroy M. 182, 183.  
 Leroy-Baulieu P. 8.  
 Levasseur 251.  
 Levie 13.  
 Levita 190, 191, 192, 209, 289.  
 Lewiński J. 67.  
 Liberatore 13, 43.  
 Lichtenstein 12.  
 Lietmann R. 240.  
 Limanowski B. 69.  
 List Fr. 76, 78, 79, 80, 85.  
 Loesevitz J. 12.  
 Longert W. 207, 208, 289.  
 Lorin H. 12, 139, 160, 161, 163, 169, 175.  
 Löwenstein 150.  
 Lueger 12.  
 Lügmayr 12.

- de Maistre J. 4, 67, 69, 70, 71, 74, 129, 141, 158, 287.  
 Magnen M. 141.  
 Malthus 72, 86.  
 Manning H. 13.  
 Marshall A. 83, 86, 115, 117, 119, 120, 121, 127, 239, 240, 243, 251.  
 Martin-Saint-Leon M. G. 12, 139, 165, 167, 183.  
 Marx K. 9, 28, 39, 67, 83.  
 Mataja 12.  
 Mathon M. 171.  
 May J. 148.  
 Menger K. 83, 84, 92, 114, 119.  
 Metz-Noblat 6, 7, 32.  
 Montalembert J. 4.  
 Moufang 11.  
 Müller A. 20, 31, 47, 67, 75, 76, 77, 78, 79, 88, 265, 266, 268, 270, 274, 276, 277.  
 Müller A. 4, 13, 142, 143, 148, 287.  
 Mussolini 196, 198, 268, 269, 271.  
 Mytkowicz A. 13.  
 Nabb Mac 13.  
 Naumann Fr. 39.  
 Newton 64, 65.  
 Oberdorffer ks. 147.  
 Ochenkowski Wł. 85.  
 Okoniewski 43.  
 Ott A. 5.  
 Oscott 13.  
 Owen R. 178.  
 Pareto V. 83, 114, 116, 119, 120, 121, 122, 241.  
 Parkinson 13.  
 Pascal G. 155, 156, 161, 163, 164, 165, 166, 175.  
 Pastuszka J. 56.  
 Pastuszka Wł. 135.  
 Pearson K. 21.  
 Perin K. 6, 7, 13, 16, 17, 32, 34, 40, 43, 44, 151.  
 Pesch H. 11, 20, 23, 26, 29, 31, 32, 35, 36, 37, 38, 39, 41, 43, 44, 45, 47, 51, 52, 53, 91, 140, 147, 158, 160, 165, 166, 171, 174.  
 Philip A. 185.  
 Pieper A. 142, 146, 147, 165, 174.  
 Pirou G. 182.  
 Piwowarczyk J. ks. 24, 42, 135, 136, 137, 139, 174.  
 Planck K. 190, 191, 289.  
 Le Play 5.  
 Plenge 187, 188, 215.  
 Pohle L. 92.  
 Prondhon P. J. 106.  
 Psenner J. 12.  
 Rambaud J. 187, 188, 189.  
 Ratzinger J. 11, 88, 147.  
 Redern 69.  
 Reichensperger A. 11.  
 Retzbach A. 11, 180.  
 Ricardo D. 28, 72, 82.  
 Rickert H. 36, 93, 94.  
 Rist K. 65, 66, 67, 69, 74, 79, 82, 83, 84, 86, 88, 89, 117, 184.  
 Rodberius 83, 178.  
 Romanowski H. 9, 31, 144, 174.  
 Roscher W. 77, 80, 84, 87.  
 Rossetti - Costa J. 12, 20, 29, 31, 32, 37, 43, 47.  
 Rossi 40.  
 Rossoni 196, 197.  
 Roszkowski A. 1, 4, 5, 6, 7, 8, 11, 12, 15, 70, 74, 91, 136, 147, 153, 157.  
 Rousseau J. 64, 75.  
 Ruskin 74.  
 Rutten 13.  
 Rybarski R. 114, 116, 119, 122, 246.  
 Savatier H. 12.  
 Savoy M. E. 13.  
 Saint Simon 69, 70, 78, 80.  
 Say J. 28, 82, 86.  
 Schaub 11.  
 Schäffle A. 25, 28, 162, 190, 194, 196, 289.  
 Schiller 142.  
 Schilling O. 20.  
 Schindlers 12.  
 Schmoller G. 81, 87.  
 Schumpeter J. 83, 92, 119.  
 Schürholz Fr. 101.  
 Schwer W. 21, 25, 26, 63, 77.  
 Simmel G. 93.  
 Sismonde de Simondi 72, 73, 74, 78, 80, 141, 287.  
 Skarbek 79.  
 Skowroński A. 85.  
 Saint Simon H. 69, 70, 78, 80.  
 Smith A. 9, 28, 66, 67, 75, 78, 79, 82, 86, 115, 117.



- Sombart W. 65, 67, 81, 82, 83, 91,  
92, 96, 99, 100, 107, 108, 129, 162.  
Sorel G. 181.  
Spann O. 25, 28, 100, 106, 107, 162,  
178, 190, 200, 209, 216, 287, 289.  
Spencer H. 25, 28.  
Stammmler R. 23, 26, 93, 106, 107, 287.  
Stepa J. 130.  
Stöckl 133.  
Stolzmann R. 23, 106, 107.  
Strieder J. 144, 171.  
Supiński J. 28.  
Szymański A. 5, 8, 15, 16, 23,  
43, 51, 135, 138, 157, 160, 161, 165,  
171, 173—176, 237, 238, 260, 262,  
263, 267, 268, 269, 270, 271, 274.  
Taine H. 28.  
Tatarin - Tarnheyden 1, 162.  
Taylor E. 8, 101, 104.  
Tillmans P. 147.  
Tomasz z Akwinu 25, 32, 33, 36, 40,  
54, 55, 59, 63, 64, 65, 129, 157,  
180.  
Toniolo M. 13, 156.  
de Tour du Pin 152, 153.  
de Tourville H. 5.  
Toussant 166, 167.  
Troeltsch E. 64, 162.  
Truchy H. 238, 251.  
Turmann M. 13, 142, 151, 155, 156,  
157, 161, 165, 171, 173, 185, 260,  
261, 262.  
Quesnay 65, 66.  
Wagner A. 39, 47, 89, 90, 91, 287.  
Wagner H. G. 28, 107, 178.  
Weber M. 84, 92, 96.  
Weiss M. 12, 147.  
Wiard v. Klopp 149, 150.  
Windhorst 146.  
Wissel 187.  
v. Wieser F. 83.  
v. Wiese L. 28.  
Windelband 36.  
Wóycicki A. ks. 13.  
Valdour J. 163.  
Valois G. 175, 190, 209, 220, 289.  
Veullot L. 5.  
Veraart M. 264.  
Vialatoux J. 20, 31, 32, 35, 43, 50,  
52, 53, 81, 139.  
Villeneuve-Bargemont 5, 141.  
Vogel E. H. 179, 180.  
Vogelsang K. 11, 39, 148, 149, 150,  
174, 283.  
Voigt A. 92, 96.  
Volkenborn K. 99.  
Volkelt J. 130.  
Załęski W. 8.  
Zamański 169.
-

40 —

Print

# Poznańskie Prace Ekonomiczne

pod redakcją Prof. Dr. E. Taylora

- Nr. 1. Bolesław Kasprowicz: Przemysł spirytusowy bylej  
dzielnicy pruskiej w okresie etatyzmu (t. I. 1919—31. X. 1921),  
Poznań 1922, Fiszer i Majewski, 8<sup>o</sup>, str. 122 . . . . . 3,00
- Nr. 2. Dalski Zbigniew: Wpływ losów waluty polskiej na  
życie gospodarcze Zachodniej Polski, Poznań 1922, Fiszer i Ma-  
jewski, 8<sup>o</sup>, str. 104 . . . . . 3,00
- ✓Nr. 3. Roszkowski Antoni: Poglądy społeczne i ekonomiczne  
Augusta Cieszkowskiego, Poznań 1923, Fiszer i Majewski,  
8<sup>o</sup>, str. 168 . . . . . 5,00
- Nr. 4. Kulikowski Józef: Kredyt w Polsce w dobie inflacji  
(1919 do 1922), Poznań 1923, Fiszer i Majewski, 8<sup>o</sup>, str. 118 . . . . . 4,00
- Nr. 5. Goldmann Stefan: Polskie traktaty handlowe, Poznań  
1924, Fiszer i Majewski, 8<sup>o</sup>, str. 117 . . . . . 4,00
- Nr. 6. Całkosiński Aleks.: Inflacja niemiecka, Poznań 1924,  
Fiszer i Majewski, 8<sup>o</sup>, str. 152 . . . . . 5,00
- Nr. 7. Wiżę Krysztוף: Położenie robotników rolnych w Po-  
znańskim po wojnie (1919—1923), Poznań 1925, Fiszer  
i Majewski, 8<sup>o</sup>, str. 120 . . . . . 8,50
- Nr. 9. Rzóśka Józef: Niemieckie cła zbożowe, Poznań 1926,  
Gebethner i Wolff, 8<sup>o</sup>, str. 222 . . . . . 6,00
- Nr. 10. Maik Stefan: Polska polityka dewizowa, Poznań 1927,  
Gebethner i Wolff, 8<sup>o</sup>, str. 145 . . . . . 4,50
- Nr. 11. Lubowicki Jerzy: Polityka podatkowa Polski, Poznań  
1927, Gebethner i Wolff, 8<sup>o</sup>, str. 164 . . . . . 5,50
- Nr. 12. Borowski Wacław: Inflacja i reforma waluty w Rosji  
sowieckiej, Poznań 1927, Gebethner i Wolff, 8<sup>o</sup>, str. 195 . . . . . 6,50
- Nr. 13. Skowroński Antoni: Władysław Ochenkowski jako  
ekonomista, Poznań 1928, Gebethner i Wolff, 8<sup>o</sup>, str. 210 . . . . . 7,50
- Nr. 14. Rosiński Lucjan: Naprawa waluty w Niemczech, Poznań  
1928, Gebethner i Wolff, 8<sup>o</sup>, str. 162 . . . . . 5,40
- Nr. 15. Piotrowski Jan: Zagadnienia polskiego eksportu mięsnego  
Poznań 1931, Gebethner i Wolff, 8<sup>o</sup>, str. 228 . . . . . 3,00
- Nr. 16. Paszkowski Witold: Organizacja polskiego górnictwa  
węglowego Poznań 1935, Dom Książki Polskiej — Warszawa . . . . . 10,—
- Nr. 17. Zdzitowiecki Jan: Naprawa pieniądza włoskiego  
Poznań 1932, Dom Książki Polskiej — Warszawa . . . . . 7,50
- Nr. 18. Roszkowski Antoni ks. dr.: Korporacjonizm katolicki,  
Poznań 1932, Księgarnia Św. Wojciecha, 8<sup>o</sup>, str. 302. . . . . 10,—
- Nr. 19. Schimmel Jerzy: Miejska  
gotowaniu).

Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

CM 316728



000-316728-00-0

Do nabycia we wszys